

NAUKA POLSKA

JEJ POTRZEBY, ORGANIZACJA I ROZWÓJ

Wydanie pierwsze

XX

WYDAWNICTWO KASY IMIENIA MIANOWSKIEGO
INSTYTUTU POPIERANIA NAUKI-WARSZAWA-PALAC STASZICA-1935

Format normalny
(85178×250 mm)

LA SCIENCE POLONAISE

SES BESOINS, SON ORGANISATION ET SES PROGRÈS

«La Science Polonaise» est une publication consacrée à l'étude de la science dans ses rapports avec l'ensemble de la culture humaine, et notamment à l'étude des origines sociales de la science et de ses conditions psychologiques (psychologie de la création scientifique). En outre, la «Science Polonaise» publie des articles traitant de l'état actuel de la science (corps et institutions scientifiques) en Pologne et à l'étranger, de son organisation, de son développement et de ses besoins; une chronique de la vie scientifique en Pologne et à l'étranger et l'histoire de son organisation en Pologne. — Rédacteur en chef: S. MICHALSKI.

Vol. XX

Table des matières:

OSSOWSKA M. et OSSOWSKI S.: Les études sur la science. — KIESZKOWSKI B.: La science et l'état dans l'utopie de Campanella. — SZAFER W.: L'oeuvre scientifique de Marjan Raciborski. — KOT S.: Les «Anglo-Polonica». Documents manuscrits anglais ayant trait aux rapports culturels de la Pologne avec l'Angleterre. — BEDNARSKI S.: Les «Polonica» dans les archives des Jésuites. — KRUSZEWSKA F.: L'activité des Fondations Rockefeller pour l'avancement de la science. — *Chronique Polonaise*: I. Les actes législatifs concernant la science, les beaux-arts et l'enseignement supérieur, parus dans le Journal des Statuts de la République Polonaise, du 1. I - 31. XII 1934. II. Complément à la liste des institutions scientifiques et des sociétés savantes en Pologne. III. Organisation de la science en Pologne. IV. État actuel et besoins de certaines branches de la science en Pologne. V. Lettres à la Rédaction. VI. Huitième compte rendu de l'activité du Cercle d'Études sur la Science. — *Chronique étrangère*: I. Organisation de la science à l'étranger: Grande-Bretagne: Department of Scientific and Industrial Research, son fonctionnement au cours des années 1931/32, 1932/33, 1933/34. — Belgique: Fonds National de la Recherche Scientifique, Fondation Universitaire, Fondation Francqui, — leurs activités au cours des années 1932/33, 1933/34. — France: L'enquête de l'Académie des Sciences Morales et Politiques sur la psychologie des peuples. Les activités de la Caisse Nationale des Sciences en 1930, 1931, 1932. L'inauguration de la Maison de la Chimie à Paris. — Danemark: Le fonctionnement de la Fondation Carlsbergfondet à Copenhague de 1929-1933. — URSS: Les sciences historiques en URSS. — II. La presse étrangère sur le rôle de la science: La responsabilité de la science. L'indépendance de la science. — *Critiques* (voir p. 3 de la couverture). — *Bibliographie des articles publiés dans les volumes I-XX de «Nauka Polska» (La Science Polonaise)* — *Index*.

PUBLIÉ PAR L'INSTITUT MIANOWSKI
D'ENCOURAGEMENT AUX TRAVAUX SCIENTIFIQUES
VARSOVIE - 1935 - PALAIS STASZIC

NAUKA POLSKA

SCIENCE AND LETTERS IN POLAND

THEIR NEEDS, ORGANIZATION AND PROGRESS

This periodical publication is devoted to studies on Science and Letters in Poland, especially on the social substratum and psychological conditions of their rise and development (Sociology of Science and Letters; Psychology of Scientific Creation). Besides, «Nauka Polska» includes articles, describing the present state of Science and Letters in Poland as well as abroad i. e. their organization, development and needs; notes on the history of their organization; a chronicle of Polish and foreign Scientific Life.

Editor: S. MICHALSKI.

Vol. XX

contains:

OSSOWSKA M. a. OSSOWSKI S.: The Science of Science. — KIESZKOWSKI B.: Science and State in Campanella's Utopia. — SZAFER W.: The Scientific Work of Marjan Raciborski. — KOT S.: The «Polonica» in Great Britain. English manuscripts relating to the history of cultural relations between Poland and Great Britain. — BEDNARSKI S.: The «Polonica» in the archives of the Jesuit Order. — KRUSZEWSKA F.: Activities of the Rockefeller Boards in the field of the Promotion of Science. — *Polish Chronicle*: I. Acts of Polish Legislative Bodies concerning Science, Letters and Arts, as well as the Higher Educational Institutions, published in the Journal of Statutes of the Polish Republic, 1. I–31. XII 1934. II. Supplement to the List of Scientific Institutions and Learned Societies in Poland. III. Events in the scientific life of Poland. IV. Actual state and needs of some branches of Science in Poland. V. Letters to the Editor. VI. The eighth Report of the Proceedings of the Debating Circle for Studies on the Psychology and Sociology of Science. — *Foreign Chronicle*: I. Organization of Science: Great Britain: Department of Scientific and Industrial Research, its activities in the years 1931/32, 1932/33, 1933/34. — Belgium: Fonds National de la Recherche Scientifique; Fondation Universitaire; Fondation Francqui—their activities in the years 1932/33 and 1933/34. — France: Académie des Sciences Morales et Politiques: an Inquiry concerning Studies on the Psychology of Nations. Caisse Nationale des Sciences, its activities in the years 1930, 1931, 1932. La Maison de la Chimie in Paris. — Denmark: Carlsbergfondet in Copenhagen, its activities in the years 1929–1933. — USSR: Historical Science in the Soviets. — II. Opinions expressed in the Scientific Press on the Rôle of Science: Responsibility of Science. Liberty of Science. — *Reviews* (see cover p. 3). — *Bibliography of articles published in volumes I–XX of «Nauka Polska» (Science and Letters in Poland).* — *Index.*

PUBLISHED BY THE MIANOWSKI INSTITUTE FOR THE
PROMOTION OF SCIENCE AND LETTERS IN POLAND
WARSAW - 1935 - STASZIC PALACE

NAUKA POLSKA

JEJ POTRZEBY, ORGANIZACJA I ROZWÓJ

XX

WYDAWNICTWO KASY IMIENIA MIANOWSKIEGO
INSTYTUTU POPIERANIA NAUKI-WARSZAWA-PALAC STASZICA-1935

2180
35

29100.20

II
Dar

Instytutu Śląskiego
Katowice, 24 lipca 1935.

WSZELKIE PRAWA PRZEDRUKU I PRZEKŁADU ZASTRZEŻONE



X-64105
29100 II

T.20

SPIS RZECZY

NAUKA O NAUCE opracowali MARJA OSSOWSKA i STANISŁAW OSSOWSKI

I. Dwa punkty widzenia w badaniach nad nauką	1
II. Problematyka nauki o nauce	2
III. Sprawa autonomiczności nauki o nauce	6
IV. Aktualność nauki o nauce	9
V. Praktyczne zastosowania badań nad nauką	11

NAUKA I PAŃSTWO W UTOPII CAMPANELLI

napisał BOHDAN KIESZKOWSKI

I	1. Zagadnienie poznania i prawdy w czasach Renesansu .	13
II	2. Podstawy myśli utopijnej Renesansu	14
	3. Państwo Słońca Tomasza Campanelli	15
	4. Opis Państwa Słońca.	16
	5. Jego ustroj polityczny	18
	6. Przesłanki teoretyczne koncepcji utopijnej Campanelli	20
	7. Znaczenie nauki w Państwie Słońca.	22
III	8. Wartość historyczna utopji Campanelli.	23
	9. Jej znaczenie na tle rozwoju teoryj politycznych . .	24
	10. Stanowisko Campanelli wobec podstawowych zagad-	24
	nień poznania naukowego	

TWÓRCZOŚĆ NAUKOWA MARJANA RACIBORSKIEGO, JEJ ŹRÓDŁA I DROGI ROZWOJU

napisał WŁADYSŁAW SZAFER 27

ANGLO-POLONICA, ANGIELSKIE ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE DO DZIEJÓW STOSUNKÓW KULTURALNYCH POLSKI Z ANGLJĄ

opracował STANISŁAW KOT

Uwagi wstępne	49
1. Rękopisy średniowieczne	54
2. Modlitewniki Jagiellonów	61
3. Czasy Zygmunta	63
4. Jan Łaski w Anglii	67
5. Czasy Batorego	72
6. Wyprawa Olbrachta Łaskiego	74
7. W kole stosunków Zamojskiego	79
8. Angielskie opisy Polski	83
9. Alchemicy polscy	94
10. Za pierwszych Stuartów	96
11. Sprawa zjednoczenia kościołów protestanckich . . .	100

VI

	s.
12. Vossiana	103
13. Oddziaływanie arjan polskich	105
14. Biblia Litewska	112
15. Korespondencja dwóch prymasów	116
16. Zabiegi protestantów polskich o jałmużnę	117
17. Żebracy	120
18. Propagator języków słowiańskich	122
Spis osób	130
Spis przytoczonych rękopisów	138

· POLONICA W ARCHIWACH JEZUICKICH

opracował Ks. STANISŁAW BEDNARSKI

	Uwagi wstępne	141
Część I:		
	1. Centralne Archiwum Generalskie	144
	2. Archiwum zwane Fondo Gesuitico	148
	3. Archiwum Prowincji Małopolskiej T. J.	149
Część II:	Przegląd poloników w archiwach jezuickich	150
	1. Catalogi breves — katalogi roczne	151
	2. Catalogi triennales — katalogi trzechletnie.	153
	3. Nekrologi	155
	4. Informacje	156
	5. Korespondencja	156
	a) korespondencja poufna: oficjalna i prywatna.	157
	b) listy generalów do Jezuitów polskich, okólniki	160
	c) korespondencja wzajemna generalów z Polską, z wyłączeniem Jezuitów	161
	6. Historje kolegów.	162
	7. Dokumenty prawne i gospodarcze	165
	8. Rękopisy biblioteczne	166
	Zakończenie.	167

DZIAŁALNOŚĆ FUNDACJI ROCKEFELLEROWSKICH NA POLU POPIERANIA NAUKI

opracowała FELICJA KRUSZEWSKA

I.	Uwagi wstępne	168
II.	Rockefeller Institute for Medical Research	172
III.	General Education Board	174
IV.	Rockefeller Foundation:	
	1. Historia powstania. Pierwotne wydziały Fundacji. Laura Spelman Rockefeller Memorial. International Education Board	180
	2. Obecna organizacja Fundacji	185
	3. Działalność Fundacji: Wyższe uczelnie. Instytucje naukowe. Pracownicy naukowci. Biblioteki, muzea, wydawnictwa naukowe. Wydawnictwa Fundacji	189

KRONIKA POLSKA

I. Akta ustawodawcze, dotyczące nauki i sztuki oraz szkolnictwa wyższego, ogłoszone w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej w czasie od 1.I 1934 do 31.XII 1934 r.	207
II. Uzupełnienia do spisu instytucyj i towarzystw naukowych w Polsce.	209
III. Ruch organizacyjno-naukowy:	
Próba powołania do życia w Łodzi Towarzystwa Naukowego (J. AUGUSTYNIAK)	217
Działalność Instytutu Śląskiego	219
Zbiory naukowe w Nowogrodzie nad Narwią	220
Związek Muzeów w Polsce (Z. BOCHEŃSKI).	221
Wystawa przyrodnicza z 15-lecia pracy naukowej ośrodka lwowskiego 1920-1934 (J. H.).	224
Przegląd Zjazdów naukowych odbytych w Polsce w roku 1934.	225
I-szy Zjazd Działaczy Kulturalnych w Wilnie i projekt Izby Kultury (J. ADAMUS).	233
IV. Stan i potrzeby nauk specjalnych:	
O warunkach pracy badawczej młodych lekarzy (M. KUBICZEK)	237
V. Listy do Redakcji:	
W sprawie Biblioteki Poryckiej (W. SUCHODOLSKI).—W sprawie technicznych pracowników nauki (Z. B.).	244
VI. Sprawozdanie ósme z działalności Koła Naukoznawczego.	247

KRONIKA ZAGRANICZNA

I. Ruch organizacyjno-naukowy zagranicą:	
Działalność Department of Scientific and Industrial Research w Wielkiej Brytanji w latach 1931/32, 1932/33 i 1933/34	257
Działalność Fonds National de la Recherche Scientifique w Belgji w latach 1932/33 i 1933/34	262
Działalność Fondation Universitaire w Belgji w latach 1932/33 i 1933/34	264
Działalność Fondation Francqui w Belgji w latach 1932/33 i 1933/34	267
Ankieta Paryskiej Akademji Nauk Moralnych i Politycznych: Studja nad psychologją narodów (Z. L. ZALESKI)	267
Działalność Caisse Nationale des Sciences we Francji w latach 1930, 1931 i 1932	280
Otwarcie «La Maison de la Chimie» w Paryżu	283
Działalność Fundacji Carlsbergfondet w Kopenhadze w latach 1929-1933 (E. SPANG-HANSEN).	286
Nauki historyczne w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (A. BACHULSKI)	290

	s.
II. Głosy w prasie naukowej zagranicznej o roli nauki . . .	302
Odpowiedzialność nauki.	303
Niezależność nauki	309

RECENZJE

Dzieł: C. E. M. JOAD. <i>Philosophical Aspects of Modern Science</i> (C. BIAŁOBRZESKI). — H. WEYL. <i>Mind and Nature</i> (S. SZCZENIOWSKI). — J. HUXLEY. <i>What Dare I Think? The Challenge of Modern Science to Human Action and Belief</i> . Przekład polski p. t. <i>Co śmiem myśleć?</i> (B. HRYNIEWIECKI). — J. W. N. SULLIVAN. <i>Limitations of Science</i> (M. OSSOWSKA). — H. LEVY. <i>Science in an Irrational Society</i> (S. OSSOWSKI). — J. HUXLEY. <i>Scientific Research and Social Needs</i> (S. OSSOWSKI). — E. GRÜNWARD. <i>Das Problem der Soziologie des Wissens</i> (J. CHAŁASIŃSKI). — H. E. BLISS. <i>The Organization of Knowledge and the System of the Sciences</i> (M. OSSOWSKA). — S. RAMÓN Y CAJAL. <i>Regeln und Ratschläge zur wissenschaftlichen Forschung</i> (M. BOGUCKI). — A. PAUL. <i>Wie empfindet, denkt und handelt der geniale Mensch?</i> (S. BLACHOWSKI). — L. V. REDMAN a. A. V. H. MORY. <i>The Romance of Research</i> (S. SZCZENIOWSKI). — W. A. HEIDEL. <i>The Heroic Age of Science: the Conception, Ideals and Methods of Science among the Ancient Greeks</i> (A. KROKIEWICZ). — F. BORKENAU. <i>Der Übergang vom feudalen zum bürgerlichen Weltbild. Studien zur Geschichte der Philosophie der Manufakturperiode</i> (S. HERBST). — L. MUMFORD. <i>Technics and Civilization</i> (B. SUCHODOLSKI). — L. J. A. MERCIER. <i>The Challenge of Humanism</i> (B. SUCHODOLSKI). — <i>Publications de l'Institut International de Coopération Intellectuelle: Collection «Correspondance»: Pour une Société des Esprits; Pourquoi la guerre?</i> — <i>Collection «Entretiens»: L'avenir de la culture</i> (A. GÓRSKI)		313
SPROSTOWANIA		370
SKOROWIDZ NAZWISK.		371
BIBLIOGRAFIA ARTYKUŁÓW ZAWARTYCH W TT. I — XX «NAUKI POLSKIEJ»		

NAUKA O NAUCE

opracowali

MARJA OSSOWSKA i STANISŁAW OSSOWSKI

TREŚĆ: I. Dwa punkty widzenia w badaniach nad nauką. II. Problematyka nauki o nauce. III. Sprawa autonomiczności nauki o nauce. IV. Aktualność nauki o nauce. V. Praktyczne zastosowania badań nad nauką.

I. Od szeregu lat nauka stała się sama przedmiotem badań naukowych. O żywości tych zainteresowań świadczy wymownie obfita bibliografia, opublikowana w tomach XIII i XIX *Nauki Polskiej*. Idzie tu o naukę zarówno w znaczeniu funkcjonalnym (zespół czynności badawczych), jak w znaczeniu statycznym (zespół wytworów tych czynności, t. zn. zespół prawd poznanych).¹

I w tem i w tamtem znaczeniu nauka może się stawać przedmiotem badań w rozmaity sposób, zdaje się jednak, że możemy ustalić dwa główne punkty widzenia, którym dadzą się podporządkować wszelkie dociekania naukoznawcze: badacza interesuje nauka bądź jako droga do poznawania świata, bądź jako pewna sfera ludzkiej kultury. Tamtą pierwszą postawę nazwijmy *epistemologicznym punktem widzenia*, pamiętając jednak, że idzie tu o szerszy zasięg zagadnień niż ten, który był obejmowany przez tradycyjną epistemologję. Drugą postawę nazwijmy *punktem widzenia antropologicznym*, mając na myśli antropologję w takim szerokim znaczeniu, w jakim się ją pojmuje w krajach anglosaskich (nauka o człowieku i o jego kulturze).

Rozróżnienie tych dwóch punktów widzenia nie jest rozgraniczeniem zagadnień: obok zagadnień, związanych specjalnie z funkcjami poznawczymi nauki, i obok zagadnień, związanych specjalnie z tą drugą postawą, istnieją zagadnienia, do których można zmierzać i z jednej i z drugiej strony. Np. psychologja uczonych może interesować zarówno tego, kto bada związek nauki z twórczością ludzką wogóle i rozwojem kultury, jak i tego, kto zajmuje się sprawą naukowego poznawania świata (jakie kwalifikacje musi posiadać ten, kto ma odkrywać lub uzasadniać nowe prawdy naukowe?).

Zainteresowanie naszymi funkcjami poznawczymi jest bardzo stare. Tego rodzaju dociekania mogą sięgać swoim rodowodem czasów

¹ Patrz T. Kotarbiński. *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*. Lwów 1929. Ossolineum. S. 367.

Xenofanesa. Zainteresowanie nauką, jako pewną dziedziną ludzkiej kultury, jest czemś nowem. Wyłoniło się częściowo z badań historycznych, częściowo wzbudził je rozwój nowoczesnej socjologii, częściowo potrzeby praktyczne (sprawa popierania i organizacji nauki). Badania na tem polu są znacznie młodsze niż nauka o religji, niż nauka o produkcji ekonomicznej, niż nauka o sztuce.

Zajmując się nauką z punktu widzenia epistemologicznego, traktujemy istniejące dzieła naukowe i stosowane przez uczonych metody badań tylko jako przykłady i jako materiał do analiz pojęciowych, do klasyfikacyj, do rozważań nad wartością poznawczą różnych możliwych czynności i tez. Stopień ważności, jaki się przypisuje z tego punktu widzenia poszczególnym czynnościom poznawczym i dziedzinom nauki, nie jest zależny od ich istotnej roli w rozwoju ludzkiej kultury; kryterja ważności ustala się na podstawie ogólnych postulatów teorii poznania i metodologii.

Teorja poznania naukowego, traktując swój przedmiot *sub specie aeterni*, może być w gruncie rzeczy uprawiana bez bliższego kontaktu z życiem nauki.

W badaniach nad nauką, wynikających z zainteresowania człowiekiem i jego kulturą, mamy przed sobą konkretną rzeczywistość: życie nauki z jego triumfami i błędami. I chociaż zmierzamy do sformułowań ogólnych, musimy badać to życie nauki w pełni historycznych okoliczności.

II. Zagadnienia, które dotyczą nauki w jej wielorakich postaciach — zarówno te, które się już napotyka w pracach naukoznawstwa poświęconych, jak i te, które jeszcze do głosu nie doszły — możnaby podzielić według zasad rozmaitych. Możnaby np. ugrupować je w trzy działy, biorąc w jednym pod uwagę wszystkie zagadnienia, związane z *osobą* tego, kto naukę tworzy, w drugim — wszystkie zagadnienia, związane z *czynnościami*, prowadzącemi do wytworzenia nauki, w trzecim — zagadnienia, dotyczące nauki, jako pewnego gotowego ludzkiego *wytworu*. To jedna z licznych możliwości. Według innej możnaby wtłaczać te same zagadnienia do trzech innych rubryk, rozważając w pierwszej wszystkie zagadnienia, będące odpowiedzią na pytanie, *czem jest nauka*, w drugiej — zagadnienia, będące odpowiedzią na pytanie, *jak nauka powstaje*, w trzeciej — zagadnienia, będące odpowiedzią na pytanie, *jakie ma skutki*.

Podczas gdy przytoczone tytułem przykładów zasady porządko-

wania interesującej nas problematyki muszą doprowadzić do rozbicia na różne grupy zagadnień, które przywykło się dotychczas rozważać łącznie,¹ rozgrupowanie, które podajemy niżej, liczy się z dotychczasowym podziałem pracy między badaczami. W myśl tej propozycji zagadnienia, dotyczące nauki, gromadziłyby się w pięciu różnych rubrykach, z których trzy stanowiłyby pień naszej dyscypliny.

a) Do pierwszej z owych trzech grup podstawowych proponowalibyśmy zaliczyć wszystkie te zagadnienia, które dotychczas podejmowali zwykle filozofowie i które nazwaćby można *filozofią nauki*. Tu znalazłyby się zagadnienia takie, jak zagadnienie pojęcia nauki i związane z tą sprawą tak liczne spory, co jeszcze jest nauką, a co już nią nie jest. Tu znalazłaby się sprawa klasyfikacji nauk. Tu weszłaby wielka grupa ogólnych zagadnień metodologicznych: analiza sposobów uzasadniania różnego typu zdań występujących w nauce, analiza roli fikcyj w naukowym poznaniu, analizy takich pojęć, jak pojęcie prawa naukowego, hipotezy i t. p. i t. p. W tej grupie zagadnień dominowałby ów epistemologiczny punkt widzenia, o którym była mowa na początku.

b) Drugi dział badań naukoznawczych nazwaćby można *psychologią nauki*. Należć tu będą takie zagadnienia, jak np. zagadnienie, dotyczące rozwoju psychicznego pracownika naukowego, rozróżnienie pewnych typów badaczy, analiza psychologiczna różnego typu czynności badawczych i różnych etapów naukowej twórczości, sprawa uzdolnień, potrzebnych do uprawiania pewnych działów nauki i t. p.

c) W grupie trzeciej nauka występuje nie tak jak w pierwszej, w oderwaniu od wszelkiego tła dziejowego, lecz na tle życia społecznego i całego wogóle życia kulturalnego. Temu działowi, w którym zwycięża ów punkt widzenia, nazwany przez nas antropologicznym, można by nadać miano *socjologii nauki*.

Tu znajdują się takie zagadnienia, jak zagadnienia stosunków między nauką a innymi wytworami kultury, sztuką czy religią. Tu dojdzie do głosu uzależnienie rozwoju nauki od warunków ekonomicznych, od struktury danego społeczeństwa, od organizacji nauczania. Tu wypadnie rozważyć nie tylko czynniki, wpływające na kształtowanie się nauki, ale i jej rezonans w życiu kulturalnym, jej wpływy na stosunki gospodarcze, prawodawstwo, moralność i t. d.

¹ Tak np. według pierwszej propozycji zagadnienia, które włączamy do psychologii, znalazłyby się zarówno w grupie zagadnień związanych z osobą badacza, jak i w grupie zagadnień związanych z czynnościami, prowadzącymi do wytworzenia nauki.

Jeden zespół z pośród tych zagadnień jest w tej chwili aktualny w pracach socjologów niemieckich interesujących się t. zw. «Wissenssoziologie»¹. Socjologowie ci przeciwstawiają się żywo rozpowszechnionemu dawniej traktowaniu rozwoju nauki tak, jakgdyby o tym rozwoju decydowały wyłącznie czynniki immanentne.² Nauka, tak jak wszelkie inne twory ludzkie, jest, ich zdaniem, «sozialbedingt», a «zagadnienie społecznego uwarunkowania wiedzy w jego różnych postaciach» jest jednym z centralnych ośrodków ich zainteresowań.³ Zgodnie ze znaczeniem słowa «Wissenssoziologie», ich dociekania obejmują wszelkie nietylko naukę. Interesuje ich wiedza wogóle. Interesuje ich urabianie się opinii publicznej, tworzenie się pewnych popularnych a charakterystycznych dla danej epoki poglądów na świat, kształtowanie się pewnych ideologii. Tym to pracom bliski był drukowany w tomie IV *Nauki Polskiej* artykuł F. Znanieckiego p. t. «Przedmiot i zadania nauki o wiedzy» i, jak one, miał charakter raczej programowy. Ponieważ młoda to dziedzina badań, więcej w niej jeszcze, oczywiście, zapowiedzi niż realizacji.

d) W ścisłym związku z wyróżnioną przez nas przed chwilą grupą socjologicznych zagadnień pozostaje wielka grupa zagadnień o charakterze praktyczno-organizacyjnym. Zagadnienia te podejmowane były dotychczas głównie przez instytucje, służące popieraniu nauki, które zużytkowywały do pewnych praktycznych celów wyniki teoretyczne, osiągnięte w grupach poprzednich. Tu należą takie sprawy, jak ogólne potrzeby organizacyjne nauki, polityka społeczna i państwowa w stosunku do nauki, organizacja wyższych uczelni, instytutów badawczych i wypraw naukowych, sprawa popularyzacji nauki, prawodawstwo broniące własności naukowej, opieka nad pracownikiem naukowym w różnych postaciach i t. p. i t. p. Zagadnienia te zasługują na wyodrębnienie z grupy socjologicznej ze względu na ich praktyczny charakter i ze względu na to, że w dotychczasowym podziale pracy przypadały komu innemu w udziale.

e) Wreszcie piątą i ostatnią z pośród wszystkich grup zagadnień przez nas wyróżnionych stanowią zagadnienia historyczne. Historia

¹ Patrz: K. Dunkmann. Die soziologische Begründung der Wissenschaft. *Arch. f. system. Philos. u. Soziologie*, XXX Bd. H. 1 i 2. — K. Mannheim. Wissenssoziologie. *Handwörterbuch der Soziologie*. A. Vierkandt. Stuttgart 1931. F. Enke. — M. Scheler. Versuche zu einer Soziologie des Wissens. München u. Leipzig 1924. — Al. v. Schelting. Zum Streit um die Wissenssoziologie. *Archiv für Sozialwissenschaft u. Sozialpolitik*. Bd 62. Tübingen 1929. — K. A. Wittfogel. Wissen und Gesellschaft. *Unter dem Banner des Marxismus*. Jg. V, H. 1. — E. Grünwald. Das Problem der Soziologie des Wissens. Wien-Leipzig 1934. Verl. von W. Braumüller. ² Patrz cytowany artykuł Mannheima. ³ Patrz cytowany artykuł Wittfogla.

pojęcia nauki, historia koncepcji badacza, historia poszczególnych dyscyplin i nauki wogóle—oto materiały, z których korzystać mogą wszystkie wymienione przez nas uprzednio grupy zagadnień.

Grupy te zachodzą niewątpliwie na siebie w rozmaity sposób, mniej może jednak jest w nich zagadnień o charakterze wątpliwym, niż w innych próbach uporządkowania tego różnolitego materiału. Próba ta to oczywiście prowizorium, na którym trudno się zatrzymać. Po bliższem wejrzeniu w sprawę dalsze różnicowania w obrębie utworzonych grup okazałyby się niezbędne, pomijamy je wszakże narazie, poświęcając dokładność naszego obrazu dla większej jego jasności.

Proponowana przez nas problematyka nie jest zbieżna z tem, co dotąd niektórzy obejmowali pod nazwą nauki o nauce. Dzieje historii filozofji niemieckiej oswoiły nas dawno z nazwą «Wissenschaftslehre», ci jednak, którzy się tą nazwą posługiwali, używali jej w innem znaczeniu niż to, które tutaj było w użyciu.

Pomijając Fichtego, który całą swoją spekulację metafizyczną objął tem mianem, słowo to używane było w Niemczech przeważnie do oznaczania logiki wraz z metodologją ogólną, albo logiki wraz z metodologją ogólną i zagadnieniami, włączanemi zwykle do teorii poznania. W tem mniej więcej znaczeniu użyte było słowo «Wissenschaftslehre» w dziele Bernarda Bolzano, którego podtytuł wyjaśniał: «Versuch einer ausführlichen und grössentheils neuen Darstellung der Logik». Była to logika bardzo szeroko pojęta, z czem oswoiły nas potem podręczniki niemieckie z końca XIX i początku naszego stulecia.

Ograniczając filozofję do zagadnień logicznych, metodologicznych i epistemologicznych, prof. Kotarbiński w cytowanych «Elementach» proponuje filozofję nazywać nauką o nauce. Jasną jest rzeczą, że terytorjum nauki o nauce, o której w naszym artykule mowa, nie pokrywa się z terenem w tych propozycjach wyznaczonym. Za szeroki to teren w stosunku do naszego, a jednocześnie za wąski. Część tylko zagadnień logiki i epistemologii przejdzie do naszego pierwszego działu nauki o nauce, wszystkie zaś pozostałe wyróżnione przez nas działy będą w stosunku do owej propozycji czemś nowem. Bliższy naszej problematyce jest W. Schingnitz w swoim artykule p. t. «Scientologie» (*Minerva - Zeitschrift* 1931, Jg. 7, H. 5/6 i 7/8),¹ jego uwagi wszakże, niejednokrotnie cenne, ale fragmentaryczne, nie kleją

¹ Patrz odnośna recenzja w *Nauce Polskiej*, t. XVII, s. 362-4.

się w żadną wyraźną całość. Zagadnienia pokrewne tym, które wyróżniliśmy w psychologicznej i socjologicznej grupie naszej problematyki, wymienia także E. Radl w artykule p. t. «Zur Philosophie der Wissenschaftsgeschichte» (*Scientia* 1933, vol. LIV, N. CCLIX—11), powierza on je wszakże—z czym pogodzić się trudno—historykowi nauki. Badania te miałyby być prowadzone z tego punktu widzenia, który nazwaliśmy w niniejszym artykule antropologicznym.

Schingnitz w cytowanym przed chwilą artykule nie tylko wyliczał różne możliwe typy badań nad nauką, ale proponował dla nich także pewną nazwę: chciał je mianowicie objąć mianem *scienciologii*. Tym, którzy pragną zastąpić wyrażenie «nauka o nauce» przez nazwę w jednym słowie o międzynarodowym brzmieniu, wierząc, że dopiero po uzyskaniu takiej nazwy dany zespół zagadnień zostaje oficjalnie pasowany na autonomiczną naukę, możnaby jeszcze przypomnieć termin *mathesiologia*, proponowany już niegdyś do podobnych celów.¹ Ten termin zaspokoiłby bardziej tych purystów, których może razić w terminie «scienciologia» jego kombinowane, łacińsko-greckie pochodzenie.

III. Koncepcja nowej nauki zazwyczaj krystalizuje się ostatecznie dopiero wtedy, gdy nauka ta zdobywa sobie miejsce w programach uniwersyteckich. Zanim to nastąpi, musi ona pokonać wątpliwości, czy są dostateczne racje, aby w niej uznać odrębną, autonomiczną dyscyplinę. Te wątpliwości wysuwano także w stosunku do «nauki o nauce».

Z teoretycznego punktu widzenia jest to sprawa błaha. W znacznej mierze jest rzeczą konwencji, czy pewien system zagadnień uznamy za odrębną naukę, czy też przyporządkujemy je jakiejś nauce ogólniejszej, albo rozparcelujemy pomiędzy kilka różnych nauk. Ponieważ jednak wchodzi tu w grę pewne konsekwencje praktyczne, zastanowimy się przez chwilę, czy w stosunku do nauki o nauce jest więcej powodów do takich wątpliwości niż na innych terenach.

Przeciwko autonomiczności nauki o nauce ma przemawiać fakt, że zagadnienia jej mają swe miejsce w innych, dawniej już wyodrębnionych dziedzinach (psychologia, socjologia, logika z metodologią, teorie poszczególnych nauk); nauka o nauce byłaby tedy dyscypliną bez żadnych takich zagadnień, któreby jej tylko były właściwe. Zważmy jednak, że tereny poszczególnych nauk naogół nie wyo-

¹ Proponował ten termin Ampère (patrz słownik Eislera, artykuł p. t. *Wissenschaftslehre*).

drebniają się naksztalt obszarów politycznych lub administracyjnych: na pograniczach nauk nie da się uniknąć kondominjów. Te kondominja są zwykle najrozleglejsze w naukach świeżo wyodrębnionych. Zwykle bowiem, zanim wyłoni się nowa nauka, istnieją już przedtem zagadnienia, które będą stanowić jej zrąb, a które przyporządkowywało się dotychczas jakimś innym naukom. To też wydaje się rzeczą zupełnie naturalną, że w początkowym okresie dziejów nowej dyscypliny cały repertuar jej zagadnień może być przejęty z innych dziedzin. Dopiero z biegiem czasu, gdy już dostatecznie oswoimy się z nowymi ramami i gdy na gruncie zapożyczonych zagadnień zrodzą się nowe zagadnienia, wtedy dopiero zaczynamy traktować zagadnienia nowej nauki jako jej specjalnie właściwe. Idzie tylko o to, czy te różne zagadnienia posiadają dostateczną łączność wewnętrzną.

Właśnie ta łączność wewnętrzną nauki o nauce także była nieraz kwestjonowana. Zakres «badań nad nauką» obejmuje badania, dotyczące różnych niewspółmiernych przedmiotów: w jednych przypadkach będą to badania nad zjawiskami psychicznymi, z których rodzą się dzieła naukowe, albo nad fizjologicznymi warunkami naukowej twórczości; kiedyindziej przedmiotem badań są pewne instytucje społeczne, kiedyindziej znowu stosunki pomiędzy zdaniem naukowemu lub pomiędzy zdaniem naukowemu i rzeczywistością i t. d. Różne te zagadnienia są rozwiązywane z pomocą różnych metod.

Ale i pod tym względem nauka o nauce nie jest w innej sytuacji niż wiele uznanych oficjalnie nauk. Pełną jednolitość przedmiotu i jednolitość metod można znaleźć chyba tylko w naukach apriorycznych. Łącznikiem pomiędzy zagadnieniami jakiejś nauki niekoniecznie ma być jedność metod i punktów widzenia. Łącznikiem takim może być przedmiot, stanowiący ośrodek zainteresowań; przyczem nie znaczy to wcale, aby ten przedmiot miał być jedynym przedmiotem badań danej nauki: mamy prawo mówić o jedności przedmiotu i wówczas, gdy bada się różnorodne przedmioty, jeżeli tylko stały się one przedmiotami badania ze względu na ów wspólny ośrodek zainteresowań.

Za przykład weźmy ogólne językoznawstwo. Językoznawca zajmuje się równie dobrze pewnymi zjawiskami psychicznymi, jak i zjawiskami akustycznymi i fizjologicznymi, jak wreszcie sferą abstrakcyjnie rozważanych znaczeń; zajmuje się równie dobrze procesami, które zachodzą w umyśle i ciele mówiącej, słuchającej lub czytającej jednostki, jak przemianami morfologicznymi i semantycznymi w dzie-

jach języka, albo wzajemnymi zależnościami różnych języków, czy też odrębnościami różnych dialektów tego samego języka; stosuje ekstrospekcję i introspekcję, metody historyczne i metody przyrodnicze. Nie kwestionuje się jednak autonomiczności ogólnego językoznawstwa, bo wszystkie różnorodne przedmioty, które wchodzą w zakres badań językoznawcy, pozostają w określonych stosunkach do *ludzkiej mowy* i ze względu na te stosunki interesują językoznawcę.

Tak samo przedstawia się sprawa z nauką o nauce. Tutaj ośrodek zainteresowań stanowi nauka (jest rzeczą obojętną, czy mamy na myśli naukę jako wytwór, czy naukę jako zespół czynności). Wszelkie inne przedmioty, które wchodzą w zakres badań nad nauką, pozostają w takim lub innym stosunku do nauki i właśnie ze względu na ten stosunek są przedmiotem badań.

Jeszcze inny argument, wysuwany przeciw wyodrębnianiu nauki o nauce, to brak łączności już nie przedmiotowej, ale personalnej. Mamy tu na myśli wątpliwość, czy jeden człowiek może objąć z powodzeniem dociekania tak rozmaite i wymagające tak różnego przygotowania; czy może istnieć *specjalista* nauki o nauce, skoro należałoby od tego specjalisty wymagać, aby był biegły w metodologii ogólnej, by znane mu były zdobycze psychologii, teorii i historii kultury i t. d.

Chcąc rozstrzygnąć, czy te wątpliwości godzą w autonomiczność nauki o nauce, możemy znowu się powołać na wzmiankowane przed chwilą językoznawstwo. Kwalifikacje, potrzebne na to, by badać wszechstronnie jakiś określony język, są nader rozmaite: fonetyka, semantyka czy dialektologia jakiegoś języka to tereny badań, wymagające bardzo różnego przygotowania. Cóż dopiero powiemy o kimś, kto chce być specjalistą językoznawstwa ogólnego, gdzie poza przygotowaniem logicznym i psychologicznym, poza wiedzą historyczną i etnologiczną niezbędną jest znajomość różnych języków, któraby umożliwiła studia porównawcze.

Decydowanie o tem, czy pewien zespół zagadnień może stanowić odrębną dyscyplinę, nie bywa naprawdę uzależniane od tego, czy jeden człowiek może te wszystkie zagadnienia objąć. Wyodrębnione w tradycyjnym podziale pracy całości naukowe żyją nadal jako całości, aczkolwiek wskutek własnego rozrostu stały się niemożliwe do opanowania przez jednego człowieka. Tego rodzaju zasada grupowania zagadnień liczyłaby się z czynnikami nader przypadkowymi:

co dziś jest możliwe do opanowania przez jednego człowieka, może jutro już być niemożliwe.

Współczesne życie nauki oswaja nas coraz bardziej z badaniami zespołowymi, które przez to, że są zespołowe, nie naruszają jedności dyscypliny, do której są zaliczane. Tego rodzaju badania narzucają się szczególnie tam, gdzie jeden i ten sam przedmiot wypada oświetlić z rozmaitych punktów widzenia, t. zn. w sytuacji takiej, w jakiej znajduje się właśnie nasza nauka o nauce. Grupom ludzi a nie jednostkom wypadnie zapewne powierzyć jej przyszłość.

Niezależnie od tej całej dyskusji sądzimy, że legitymowanie nowej nauki powinno się dokonywać nie na drodze rozważań apriorycznych, ale na drodze empirycznej. Rozstrzygać powinien tylko pragmatyczny punkt widzenia: czy dany zespół zagadnień jest dostatecznie żywy, aby należało podkreślić jego wagę przez nadanie mu odrębnego miana? czy przemawiają za tem konkretne względy dydaktyczne? czy mamy dane, aby oczekiwać płodnych następstw przez ugrupowanie tych zagadnień we wspólnych odrębnych ramach?

Jeśli bowiem sprawa wyodrębnienia pewnego zespołu zagadnień w odrębną dyscyplinę jest nawet błaha teoretycznie, nie jest błaha praktycznie. Nowe ugrupowanie zagadnień nadaje im wagę, budzi nowe zagadnienia i nowe pomysły; wyznacza kierunek nowym badaniom; ponadto może mieć wpływ na program studiów uniwersyteckich, na powstawanie katedr, czasopism i stowarzyszeń.

IV. Studja kulturowe, obejmowane mianem antropologii społecznej lub antropologii kultury, nie mają naogół do czynienia z nauką w dzisiejszem znaczeniu tego wyrazu. Nauka nie jest bowiem składnikiem tych wszystkich różnorodnych kultur, którymi zajmuje się antropolog czy etnolog. Każdą prawie kulturę charakteryzuje pewna religja, pewna magia, sztuka, technika, moralność, ale nauka w perspektywie czasu i przestrzeni jest zjawiskiem raczej wyjątkowym. Odgrywa ona zato niezmiernie doniosłą rolę w jednej tylko wprawdzie, ale szczególnie dla nas ważnej kulturze: w nowoczesnej kulturze europejskiej.

Większość bodaj dzisiejszych socjologów sądzi, że właśnie dzięki nauce nowoczesna kultura jest zupełnie nowym typem kultury w dziejach, niewspółmiernym ze wszystkimi kulturami przednaukowymi. Ma ona za sobą nie więcej ponad trzy stulecia, a odrębność jej w stosunku do wszystkich kultur dawniejszych rośnie z każdym

rokiem w miarę tego, jak coraz potężniejszy staje się wpływ nauki na wszystkie dziedziny życia.

Dzieje nauki sięgają, oczywiście, czasów dawniejszych. Pewne charakterystyczne rysy naszej «naukowej kultury» także miały już swoje precedensy w dziejach, czy to w kulturze helenistycznej, czy w kulturze chińskiej, czy nawet w kulturze średniowiecza. Jednakże w tym niepowstrzymanym rozwoju nauki w ciągu ostatnich trzech stuleci jest coś zupełnie nowego.

Uświadomienie sobie tego faktu ułatwi właściwą ocenę nauki o nauce. Dlatego — nie wdając się w analizę pojęcia «kultura naukowa» czy też «kultura oparta na nauce» — warto może tutaj zwrócić uwagę na pewne najbardziej znamienne jej rysy, o których niejednokrotnie pisano w publikacjach ostatnich lat.

1. Kultury przednaukowe w założeniu miały być stałe. Ceniono w nich najbardziej to, co rościło pretensję do całkowitej stabilizacji. Jeżeli się zmieniała np. religja, to albo w taki sposób, że nikt sobie z tego nie zdawał wyrażnie sprawy (powolne przeobrażanie się tradycji religijnej), albo też drogą rewolucji, gdy na miejsce jednej «niezmiennej» religji wprowadzano inną religję z pretensjami do takiejże niezmienności. Tymczasem nowoczesna kultura naukowa nie tylko jest w stadium ciągłych zmian, ale ta jej dynamiczność jest przyjęta za postulat przez tych, którzy ją tworzą.

2. Równie nową cechą naukowej kultury jest jej uniwersalność. Istnieje tylko jedna kultura naukowa, która wchłania wszelkie zdobycze naukowe, gdziekolwiek i przez kogokolwiek byłyby dokonane. Niema konkurencyjnych kultur naukowych, niema konkurencyjnych nauk, tak jak są konkurencyjne religie lub kodeksy prawne. Wszelka niezgodność pomiędzy różnymi teorjami naukowymi jest uważana za stadium tymczasowe, które musi zostać przewyciężone w tym lub w tamtym kierunku. Kultura nasza staje się również uniwersalna w znaczeniu geograficznym: opłotła glob ziemski od bieguna do bieguna, na falach radiowych wnika w najdziksze zarośla dżungli, dociera do najbardziej izolowanych wysp Pacyfiku.

3. Nowoczesna kultura w coraz większym stopniu umożliwia człowiekowi przekształcanie środowiska według własnych celów zamiast przystosowywania się doń. W stosunku do dawnych kultur jest to różnica raczej ilościowa, ale w stopniu tak potężnym, że niepodobna nie uważać jej także za jakościową różnicę. Nie ograniczając się do władania nad środowiskiem pozaludzkim, nauka usiłuje opa-

nować instynkty ludzkie, siły społeczne, siły ekonomiczne. W ostatnich dziesiątkach lat powstają naukowe plany organizacji życia ludzkiego w skali globalnej. Tego nie знаła żadna przednaukowa kultura.

4. Zmiany w poglądzie na świat, spowodowane przez naukę nowoczesną, są niewspółmierne z wszelkimi zmianami, jakie zachodziły w czasie przechodzenia od jednej przednaukowej kultury do innej. Mamy tu na myśli nie tylko takie zmiany, wywołane bezpośrednio przez pewne odkrycia naukowe, jak np. rozszerzenie się granic czasu i przestrzeni wskutek odkryć astronomicznych i geologicznych, albo zmiana pozycji człowieka w świecie istot żyjących, wynikła z odkryć biologii. Wchodzi tu w grę również pewne ogólne tendencje myślowe. Z jednej strony ów dynamiczny pogląd na ludzką kulturę, o którym już była mowa, z drugiej — racjonalizm. Na gruncie kultury naukowej wytworzył się konflikt pomiędzy nauką a sferami, które przetrwały z kultur przednaukowych. Konflikt ten bywa ujmowany rozmaicie: intelekt i podświadomość, racjonalizm i tradycyjne nawyki myślowe, nauka i religia. Przyszłość pokaże, czy ten konflikt jest tylko czemś przejściowym, czy też stale ma charakteryzować nasz nowy typ kultury.

Kultura naukowa jest dopiero w stanie tworzenia się. Szybkość jej rozwoju rośnie, a najbardziej znamienne cechy nie zostały jeszcze w pełni osiągnięte. W każdym razie zmiany, dokonane przez naukę w życiu społecznym i w ludzkich umysłach, wystarczają aby sądzić, że nauka o nauce musi zająć specjalne miejsce w rzędzie nauk o człowieku i o jego wytworach. Zrodziły ją nie tylko nowe zainteresowania, ale przede wszystkim *nowa rzeczywistość*. Jak odkrycie elektryczności pociągnęło za sobą stworzenie nowych działów fizyki, tak rozwój nauki w nowoczesnym społeczeństwie spowoduje powstanie nauki o nauce.

V. Obok teoretycznych zainteresowań nauką i jej coraz potężniejszym wpływem na całokształt życia ludzkiego wchodzi w grę także *potrzeby praktyczne*. Rozrost nauki wymaga niezmiernie rozległego i wielostronnego aparatu pomocniczego, a budowa tego aparatu wymaga teoretycznych studjów naukoznawczych. Potrzeby praktyczne, jak była mowa, odegrały doniosłą rolę w genezie nauki o nauce (por. przedmowę do tomu IV *Nauki*, 1923, o wyodrębnianiu się wiedzy o nauce oraz spis rzeczy 20 tomów *Nauki Polskiej*).

Praktyczne zastosowania badań nad nauką nie wymagają wyjaśnień:

organizacja pracy naukowej indywidualnej i zbiorowej, organizacja instytucyj naukowych, opieka nad nauką państwowa i zrzeszeń społecznych, wychowanie uczonego, wszystko to — jeżeli ma być celowe i płodne — nie może się dziś obejść bez studjów równie specjalnych i skomplikowanych, jak te, których wymaga budowa wielkich zakładów przemysłowych.

Ale badania, o których mówimy, odgrywają jeszcze inną, nie tak widoczną i nie tak bezpośrednią rolę. Ucząc, czem jest nauka, przyczyniając się do wytworzenia w umysłach pracowników naukowych takiej czy innej koncepcji nauki, mają one przez to samo wpływ na dalszą ich twórczość. Nauka wraz z wszelkimi innemi sferami kultury jest przecie tą szczególną sferą rzeczywistości, której dzieje zależą od tego, co się o niej myśli.

NAUKA I PAŃSTWO W UTOPII CAMPANELLI

napisał

BOHDAN KIESZKOWSKI

TREŚĆ: I. 1. Zagadnienie poznania i prawdy w czasach Renesansu. II. 2. Podstawy myśli utopijnej Renesansu. 3. Państwo Słońca Tomasza Campanelli. 4. Opis Państwa Słońca. 5. Jego ustrój polityczny. 6. Przesłanki teoretyczne koncepcji utopijnej Campanelli. 7. Znaczenie nauki w Państwie Słońca. III. 8. Wartość historyczna utopji Campanelli. 9. Jej znaczenie na tle rozwoju teorii politycznych. 10. Stanowisko Campanelli wobec podstawowych zagadnień poznania naukowego.

I

1. Giovanni Gentile w swych szkicach i studjach nad filozofją Renesansu ogłosił rozprawę p. t. «Veritas filia temporis»¹, w której zastanawia się nad pojmowaniem istoty dociekania naukowego przez poszczególnych myślicieli tego okresu. Temat ten, wiążący się z pojmowaniem prawdy, był jednym z dominujących motywów myśli renesansowej, znajdujących odbicie również w literaturze, sztuce i życiu społecznym. Przykładem tego jest fakt, że jeden z bardziej znanych wydawców włoskich XVI wieku używał jako dewizy sztychu, wyobrażającego postać kobiety obnażonej — symbol Prawdy — opatrzonego napisem: *La verità figliola è del gran tempo*². Zawiera się w tem myśl przewodnia całości dążeń umysłowych Renesansu w zakresie poruszonego zagadnienia, motyw ten bowiem znajdują się w pismach Campanelli i Bruna, wiążąc się z pojmowaniem ewolucji myśli ludzkiej, a u Fr. Bacona znajdują sformułowanie: *recte enim Veritas Temporis filia dicitur, non Autoritatis* (słusznie więc nazywają prawdę córą czasu, nie zaś autorytetu).

Przeciwstawiając się zasadniczo koncepcji poznania już urzeczywistnionego i niejako skodyfikowanego w księgach kanonicznych, systemach filozoficznych i teologicznych, myśliciele Renesansu głosili pogląd, że Prawda nie jest wartością stałą i niezmienną, daną przez objawienie, lecz jest czemś podlegającym ewolucji w sposób analogiczny, jak podlegają jej formy współżycia społeczeństw ludzkich. Wiązano z tem przekonaniem przykład następującej treści, że

¹ W pracy p. t. Giordano Bruno e il pensiero del Rinascimento. Firenze 1925, s. 227-48.

² Prawda jest córą czasu.

człowiek stary większe ma doświadczenie i pełniejsze poznanie niż dziecko, system więc Arystotelesa jest wyższą formą poznania niż rozmyślanie Heraklita, myśliciel zaś Średniowiecza czy Renesansu przewyższać ma w poznaniu myślicieli starożytności, którzy nie znali odkryć ludzkich, dokonanych w ciągu kilku następnych stuleci. W ten sposób prawda pojęta została nie jako norma, lecz jako wartość i kierunek.

Poruszone tu zagadnienie ma kilka wiązań, łączących je zarówno z koncepcjami utopijnymi Renesansu, jak również z zespołem zagadnień, którym tu nadajemy nazwę naukoznawczych, a które w poglądach myślicieli renesansowych stanowiły integralną część filozoficznego poglądu na świat, lub, mówiąc normalnie używanym językiem, — ich systemu filozoficznego.

Do tych zagadnień należy przedewszystkiem następujące: jaką rolę w pomysłach reformatorskich Renesansu wyznaczano poznaniu i nauce, jako czynnikowi mającemu kształtować społeczeństwa ludzkie i ustroje polityczne. To zagadnienie jest tematem niniejszego komunikatu, mającego za zadanie opracowanie jednego z bardziej dojrzałych wytworów myśli Renesansu — utopji Campanelli.

II

2. Koncepcje utopijne Renesansu wiążą się ściśle z teorjami politycznymi tego okresu, który przyczynił się do wysunięcia zagadnień i pomysłów, opracowanych i rozwiniętych później przez teoretyków politycznych i myślicieli Oświecenia i XIX wieku. Zastanawiając się w jednym z mych studjów¹ nad genezą i postaciami myśli politycznej czasów nowych, wyróżniłem dwa zasadnicze kierunki: pierwszy to *naturalizm polityczny*, za punkt wyjścia biorący istniejące organizacje i instytucje społeczne, który pojmuje człowieka jako element życia indywidualnego i kolektywnego; jest to linja, po której szedł Machiavelli i Hobbes. Drugi kierunek, wytwarzany na gruncie filozofji, kierunek *spekulatywny*, któremu dziś nadajemy nazwę utopijnego, zmierza do dania pełnego obrazu doskonałego ustroju politycznego, wynikającego konsekwentnie z poglądu na naturę świata i człowieka i mającego stać się wzorem dla kształtujących się społeczeństw.

¹ Filippo Buonaccorsi detto Callimaco e le correnti filosofiche del Rinascimento. *Giornale critico della filosofia italiana* diretto da Giovanni Gentile. Anno XV (1934), p. 292.

Utopijny kierunek myśli politycznej Renesansu nawiązywał, jak na to niejednokrotnie zwracano już uwagę, do teorii państwa idealnego Platona, do koncepcji państwa, zawdzięczającego swe prawodawstwo filozofii i rządzonego przez filozofów. Myśl ta, jako jeden z najżywszych motywów, kilkakrotnie powracających w starożytności i w czasach późniejszych, ze szczególną wyrazistością wystąpiła w czasach Renesansu na tle licznych i ujawniających się na różnych polach tendencji reformatorskich.

Już w ideologii humanistów włoskich określano społeczeństwo ludzkie i jego cel jako *eum hominum coetum, qui non modo ad bene, verum etiam ad beate vivendum institutus sit*¹, i domagano się pewnej harmonii pomiędzy prawami natury, kierującymi światem, człowiekiem i ugrupowaniami ludzkimi, a prawodawstwem, normującym życie indywidualne i kolektywne ludzi. Wysuwano postulat, że prawodawcy i rządzący winni zdawać sobie sprawę z całości organizacji wszechświata, by rządzone przez nich państwo stało się niejako odbiciem doskonałej tego wszechświata organizacji. Dlatego też, mówiąc o magji naturalnej, rozumianej jako antyczne przyrodoznawstwo, Pico della Mirandola wyraził się w sposób następujący: *Zoroastris magia non esse aliud, quam divinatorum scientiam, quam filios Persarum reges erudiebant, ut ad exemplar mundane Reipublicae suam ipsi regere Rempublicam edocerentur*².

Wszystko to było podstawą pewnej ogólnej koncepcji politycznej Renesansu: jej podstawowym postulatem jest zgodność pomiędzy życiem grupowym danego społeczeństwa ludzkiego a porządkiem całej natury i wszechświata, jak również zgodność pomiędzy poznaniem ludzkim (filozofją) a prawodawstwem, t. zn. normami regulującymi życie danego społeczeństwa.

3. Myśl główna utopji Campanelli, wypowiedziana w jego знаменем piśmie «Civitas Solis» (Państwo Słońca), związana jest genetycznie, jak o tem mówi nam autor, z utopją Tomasza Morusa. Zarówno jedno jak drugie dzieło pod względem narracyjnym jest oczywiście fikcją, jednakże pod względem ekspozycyjnym zawiera dojrzały pogląd, pozostający w ścisłym związku z doktrynami politycznymi

¹ «...tego zgromadzenia ludzi, które ustanowione jest nie tylko do dobrego, lecz nawet do szczęśliwego życia». Bibl. Corsiniana w Rzymie. Ms. 433. f. 39^v. (Chr. Landini «De vera nobilitate liber»). ² «Magja Zoroastra była tą nauką, na której kształcili się synowie królów perskich, aby na wzór Rzeczypospolitej wszechświata potrafili kierować rzeczypospolitą własną». Opera (1601), s. 216.

Renesansu, pogląd na doskonały ustrój społeczeństwa ludzkiego. Utopja Campanelli w szeregu utopij XV i XVI wieku zajmuje pod względem chronologicznym ostatnie miejsce, jest bowiem w swej ostatecznej redakcji (1629) późniejsza od Nowej Atlantydy Bacona (1624).

«Państwo Słońca» to republika typu platońskiego na jednej z wysp Pacyfiku. Jest to mały skrawek globu ziemskiego, skupiający drobną część ludzkości, lecz szczęśliwe i zgodne z naturą życie mieszkańców tej idealnej republiki daje im pewność, że prawa ich i obyczaje staną się normą dla całej ludzkości. Jako mieszkańcy wyspy, odgraniczonej od innych społeczeństw ludzkich przestrzenią i oceanem, żyją oni w pewnym odosobnieniu od innych ludów; dzięki jednak rozwiniętym środkom technicznym lokomocji, nawigacji i aeronautyki, dzięki rozwiniętej sztuce drukarskiej utrzymują oni stosunki z innymi częściami globu i ludzkości za pośrednictwem swych ambasadorów i wysłanników specjalnych, mających za zadanie badanie obyczajów i kultur innych społeczeństw oraz informowanie swego kraju o tem, co zaobserwowali i poznali poza nim.

Państwo Słońca, aczkolwiek zlokalizowane na ograniczonej przestrzeni, żyje w świadomości ogółu spraw kuli ziemskiej, zamieszkującej ją ludzkości i wszechświata. Dlatego też te dziedziny nauki, które odnoszą się do wymienionych dziedzin życia Państwa Słońca, a więc astrologia, którą Campanella w tym przypadku pojmuje jako astronomję, zoologia, antropogeografia, botanika i mineralogia, są w Państwie Słońca w szczególnem poszanowaniu.

Stosując się do panującego we wszechświecie porządku rzeczy, terytorjum Państwa Słońca podzielono siedmioma kołami koncentrycznymi na siedem obwodów, na wzór dróg obiegu siedmiu planet, których imiona noszą poszczególne obwody. Każdy z obwodów odgraniczony jest murem, posiadającym po cztery bramy, przez które przechodzą od Północy, Południa, Wschodu i Zachodu cztery drogi, prowadzące do centrum mieszczącego się na wierzchołku wzgórza. Na wzgórzu tem wznosi się świątynia Słońca, ozdoba całego Państwa.

4. Rozplanowanie i urządzenie każdego z obwodów jest rzeczą dość zasadniczą. Wewnętrzny mur pierwszego obwodu ozdobiony jest modelami figur matematycznych i tekstem, formułującym i objaśniającym główne twierdzenia i definicje matematyczne. Ze-

wewnętrzny mur tego najdalej oddalonego od centrum obwodu zawiera opis geograficzny i etnograficzny ziemi, z tekstem opisującym obyczaje, prawa, język każdego z narodów i wyjaśniającym ich powstanie i znaczenie. Drugi obwód to dziedzina geologii, mineralogii, meteorologii, metalografii: zawiera on wymalowane na murze podobizny poszczególnych minerałów, ich okazy zaś przechowywane w specjalnych niszach, gdzie umieszczone są również próbki płynów — wszystko opatrzone tekstem wyjaśniającym i opisującym ich własności. Na wewnętrznym murze trzeciego obwodu mamy znowu opis wszystkich rodzajów roślin i drzew, utrzymywanych również w stanie natury w specjalnych wazach. Zewnętrzny zaś mur przedstawia niejako atlas wszystkich ryb, zamieszkujących morza i rzeki świata. Czwarty znowu obwód poświęcony jest innym zwierzętom: zewnętrzny mur przedstawia nam wszystkie rodzaje ptaków, wewnętrzny zaś płazy i owady, zawsze z opisem ich własności oraz pożyteczności lub szkodliwości dla człowieka.

Piąty obwód — to dziedzina zwierząt ssących; nie jest to jednak ogród zoologiczny, ile raczej atlas z tekstem objaśniającym. Campanella podnosi bardzo dokładną i zupełną znajomość zoologii w Państwie Słońca, wobec której znajomość Europejczyków w tym zakresie jest czemś znikomem. Wewnętrzny mur szóstego obwodu poświęcony jest umiejętnościom technicznym: zawiera wystawę narzędzi mechanicznych, ich opis ze względu na ich zastosowanie i znaczenie dla człowieka, z informacją o odkrywcy. Zewnętrzny mur tego obwodu ozdobiony jest portretami ludzi znakomitych, zasłużonych bądź w nauce, bądź w technice, bądź w życiu społeczeństw. Znajdują się tam wszyscy prawodawcy i mężowie stanu, którzy położyli zasługi dla całej ludzkości. Jest więc wśród prawodawców Mojżesz, Oziris, Jowisz, Hermes, Likurg, Pitagoras, Zamolxis, Solon i Mahomet; zaszczytne miejsce w tym gronie ma Chrystus z dwunastu apostołami. Wśród mężów stanu widzimy znowu Cezara, Aleksandra Macedońskiego, Pyrrusa, Hannibala «i innych bohaterów, szczególnie z pośród Rzymian, którzy się wślawili bądź dzięki pokojowi, bądź dzięki wojnie».

Siódmy wreszcie obwód w kształcie koła, centrum Państwa, jest terytorjum samego miasta. Umieszczone na wzgórzu, miasto zbudowane jest według podobnej zasady, na której rozplanowano poszczególne obwody Państwa, dzieli się ono bowiem także na szereg obwodów, koncentrycznie ułożonych i wstępujących ku szczytowi

wzgórza, na którym wznosi się świątynia. Budowle miasta tworzą jednakże całość: na szczyt wzgórza można się dostać bądź idąc pięknymi galerjami zewnętrznymi, bądź też przez wewnętrzne przejścia, prowadzące od poszczególnych pałaców do Świątyni. Miasto całe zbudowane jest według jednolitego planu, przystosowanego do charakteru życia, potrzeb i organizacji Państwa. Jest to również zasada humanistyczna, wyraźnie występująca w klasycznym dziele o architekturze L. B. Albertiego.

Wreszcie Świątynia, zajmująca centrum geometryczne całego Państwa, ma kształt okrągły; otacza ją, zamiast muru, piękna kolumnada. Wewnątrz znajduje się wielki ołtarz, zajmujący środek świątyni i posiadający obwód ponad 350 stóp. Na ołtarzu umieszczono dwie wielkie kule, z których jedna, z wymalowanym na powierzchni firmamentem niebieskim, symbolizować ma wszechświat, druga jest symbolem ziemi. Te dwa globy to jedyny przedmiot kultu w Państwie Słońca. Dlatego też na murach świątyni wymalowane są gwiazdy wszystkich stopni i całe sklepienie niebieskie z biegunami, z oznaczeniem szerokości i długości astronomicznych. Siedem złotych lamp, mających symbolizować siedem planet, daje światło świątyni.

W ten sposób rozplanowane Państwo Słońca zbudowane jest na wzór kosmosu: graniczną jego sferę zajmuje wegetacja, jego szczyt — ciała niebieskie i przestrzeń kosmiczna.

5. Świątynia, o której mowa, jest nie tylko ośrodkiem kultu Państwa Słońca, lecz również siedzibą jego rządu, sprawowanego przez 49 kapłanów. Właściwe kierownictwo sprawami Państwa spoczywa w rękach najwyższego kapłana i jego trzech koadjutorów. Pierwszy nosi nazwę Metafizyka, a w języku miejscowym zwie się poprostu Słońcem, jego pomocnicy zwani są w języku miejscowym Pon, Sin i Mor, co ma odpowiadać naszym pojęciom mocy, mądrości i miłości. Pierwszemu z tych pomocników podporządkowane są sprawy administracji i obrony Państwa, ostatniemu zaś — sprawa współżycia między sobą mieszkańców, jak również to, czemu nadajemy dziś nazwę polityki populacyjnej. Zwróćmy jednak baczniejszą uwagę na rolę, jaka przyznana jest drugiemu z kapłanów, a co za tem idzie — Mądrości w ustroju i w życiu tego idealnego Państwa, oraz na właściwości Metafizyka. To nas poinformuje, jakim warunkom winien odpowiadać naczelný władca, którego zadaniem jest koordynowanie akcji koadju-

torów według jednolitego, o absolutnej wartości, planu. «Mądrości podporządkowane są—mówi Campanella—sztuki wyzwolone i techniczne oraz nauki. Ma ona pieczę nad uczonymi i nad nauczaniem szkolnem. Ma ona tylu podporządkowanych sobie kapłanów, ile jest nauk, a zatem astrologa, kosmografa, geometrę, historjografa, poetę, logika, retora, gramatyka, medyka, fizyka, polityka, moralistę i t. d. Mają oni pewną księgę, nazwaną Mądrością, która zawiera syntezę wszystkich nauk; odczytują ją ludowi według rytuału pitagorejskiego. Mądrości to zawdzięczać należy ozdobę murów Państwa, przedstawiających cudownie wszystkie nauki według podziwu godnego porządku».

W ten sposób życie społeczne Państwa Słońca uwarunkowane jest niejako organizacją całego kosmosu, i ustrój społeczny tej republiki jest jego odbiciem. Dlatego też nauce, informującej o całym wszechświecie i o dziejach ludzkości, przyznano w Państwie Słońca tak duże znaczenie. Kapłan, któremu powierzona jest najwyższa władza, Metafizyk, winien posiadać przede wszystkim tego rodzaju zdolności poznawcze, któreby mu umożliwiały opanowanie całości poznania ludzkiego, dające jedyną rękojmię umiejętności świadomego i celowego rządzenia. «Nie może sprawować godności Metafizyka ten, kto nie zna do głębi historii, rytuałów, kultów i prawodawstw wszystkich Państw, zarówno republikańskich jak monarchicznych. Ten, ktoby pretendował do tego wysokiego stanowiska, powinien również znać imiona prawodawców i wynalazców sztuk, historję tego wszystkiego, co dzieje się na niebie i na ziemi. Winien on posiadać również znajomość teoretyczną umiejętności mechanicznych, o których może się pouczyć w ciągu dwóch dni na podstawie tablic wymalowanych na murach, znajomość techniczna bowiem tych umiejętności nie jest wymagana. Winien znać fizykę, matematykę i astronomję. Znajomość języków nie jest natomiast tak ściśle wymagana, ponieważ republika posiada znaczną liczbę tłumaczy...» Od najwyższego kapłana wymaga się pozatem znajomości metafizyki i teologii, jak również znajomości «pochodzenia, podstaw i metod wszystkich umiejętności i nauk», praw, kierujących światem, oraz wszystkiego innego, co wchodzi w skład filozofji.

By zdać sobie dokładniej sprawę, jak wielką rolę przyznaje Campanella poznaniu naukowemu, jako czynnikowi kwalifikującemu do rządzenia, przytoczyć należy następujący, niezmiernie ważny i charakterystyczny fragment utworu, przeprowadzający porównanie

między ówczesnymi warunkami społecznymi a zasadami politycznymi Państwa Słońca. «Czy można znaleźć człowieka tak uzdolnionego, żeby mógł opanować tyle nauk? Gdyby się znalazł, musiałby on poświęcić cały swój czas na naukę i byłby w ten sposób mało zdolny do rządzenia» — tak formułuje autor możliwy do uczynienia zarzut, na który daje odpowiedź następującą. «Jesteśmy o wiele pewniejsi zdolności do rządzenia takiego człowieka, niż tych, którym dajecie się kierować i uważacie ich za uzdolnionych do rządzenia, dlatego że są synami książąt, albo wyniesieni zostali do władzy przez stronnictwo. Człowiek bowiem, posiadający tak szeroki zakres poznania, jak nasz Metafizyk, jest nadewszystko zdolny do kierowania Państwem i nie będzie ani okrutnym, ani przewrotnym, ani tyranem. Wniosek ten, na który pozwala uczoność Metafizyka, nie jest słuszny w stosunku do tego, kogo wy uważacie za najbardziej uczonego, to znaczy do tego, kto najbieglejszy jest w gramatyce, w logice Arystotelesa lub w innym autorze; tego rodzaju wiedza jest sprawą jedynie tylko pamięci i pracy. Stąd zdarza się często w waszych krajach, że człowiek błędzi, ponieważ nie bada samych rzeczy, lecz studjuje je werbalnie w książkach i w martwej literze. Umysł takiego uczonego nie może dotrzeć do poznania, w jaki sposób Bóg rządzi poszczególnymi bytami, ani też do zbadania natury prawa i obyczajów narodów. Lecz błędzić nie może kierownik Państwa Słońca, obdarzony umysłem wyższym, zdolnym do wszystkiego, a więc nie tylko do opanowania tylu nauk i umiejętności, lecz i do rządzenia. Mamy to przekonanie, że kto zna jedną tylko naukę, nie posiada jej w pełni i tem bardziej inne nauki są mu obce oraz, że kto zdolny jest tylko do jednej nauki, przyswojonej jedynie z książek, jest człowiekiem bezużytecznym. Właściwością geniusza jest umiejętność pogłębiania wszystkich nauk. Takimi właśnie są ludzie, którzy, dzięki swoim naturalnym uzdolnieniom, mogą badać istotę rzeczy, takim też winien być nasz Metafizyk».

6. Powyżej przedstawiony obraz idealnego państwa naszkicował Campanella niejako fragmentarycznie w interesującym dialogu pomiędzy kapitanem okrętu, genueńczykiem, opowiadającym o swej podróży, a goszczącym go Wielkim Mistrzem. Obraz ten był przedmiotem uwagi wielu teoretyków i reformatorów politycznych. Interesowano się głównie społeczną stroną teorii Campanelli i podkreślano w niej założenia komunistyczne, mające wyraz w istniejącej

w jego utopji wspólności kobiet i dzieci, jak również w zasadniczej koncepcji własności, jako wyłącznego atrybutu państwa, które może swym obywatelom nadawać tytuł posiadania na pewien okres czasu mniej lub więcej ograniczony na podstawie celowo określonych kryterjów i dyrektyw. Podkreślano w niej poza tem ustrój autokratyczny, o zasadzie selekcyjnej kooptowania kierowników państwa i określano ten ustrój mianem pewnego rodzaju *teokracji*. Ta bardzo zasadnicza i interesująca strona zagadnienia wiąże się z ogólnymi koncepcjami politycznymi Campanelli, wypowiedzianymi w jego «Monarchia Hispanica» i innych pismach politycznych, koncepcjami już o charakterze praktycznym, bo zmierzającymi do propagowania hasła uniwersalnej monarchji chrześcijańskiej. Nie będę jej jednak tu rozważał, pragnąc skoncentrować uwagę na innem zagadnieniu, niemniej dla Campanelli ważnem od poprzedniego, dla nas zaś bardziej bezpośredniem — na zagadnieniu znaczenia i roli nauki w opisanem przez niego Państwie Słońca oraz na pewnych podstawowych przesłankach teoretycznych, na których ta cała teoria się opiera.

Że fikcyjna treść utopji Campanelli miała swe głębokie uzasadnienie w istotnych dyrektywach jego myśli reformatorskiej, że cel utworu był przede wszystkim reformatorski, o tem świadczą własne słowa autora, formułujące jego pogląd, że cała wiedza ludzka, całe życie społeczeństw ludzkich winny wejść w nową fazę: *Queste novità di verità antiche, di novi mondi, nove stelle, novi sistemi, nove nazioni ecc. son principio di secolo novo... Tutta la filosofia si deve rinnovare. Chi lo nega, e neghi che è stato scoperto un nuovo mondo, e stelle e pianeti nuovi, e mari e animali e terre abitate e religioni*¹.

Na podstawie powyższego cytatu przyjąć można, że mylą się ci, którzy widzą w utopji Campanelli jedynie rozwinięcie pierwiastków, tkwiących potencjalnie w średniowiecznym komunizmie klasztornym. Uwaga jego z całą świadomością zwrócona jest ku współczesnym mu zdobyczom, ku szerszemu poznaniu, zwrócona jest również ku przyszłości. Przecistawia on państwo, którego prawodawstwo opiera się na znajomości drobnej cząstki świata i jednego tylko etapu rozwoju kulturalnego ludzkości, etapu przyjętego za coś o war-

¹ «Te odkrycia starożytnych prawd, nowych światów, nowych gwiazd, nowych systemów, nowych narodów i t. d. są początkiem nowej ery... Cała filozofja winna się odnowić. Kto temu przeczy, przeczy również, że odkryto nowy świat, gwiazdy i nowe planety, morza, zwierzęta, ziemie zamieszkałe i religje».

tości absolutnej (takim właśnie państwem były królestwa i cesarstwa średniowiecza)—państwu, które swój ustrój i swoje prawodawstwo zechce oprzeć na *poznaniu* wszechświata, całej kuli ziemskiej i zamieszkujących ją organizmów, człowieka i jego historii. Takim państwem chce być Państwo Słońca.

7. Sztuka i umiejętność rządzenia jest zatem w ścisłym związku z poznaniem i nauką, na nich się bowiem opiera. Widzieliśmy wyżej, jak znaczną rolę odgrywa nauka w całokształcie urządzeń Państwa Campanelli: jest ona podstawą prawodawstwa, wychowania społecznego, nawet kultu, jest czynnikiem doradczym w podejmowaniu każdej decyzji ogólnopaństwowej, jest wreszcie, jak to powyżej zostało zaznaczone, kryterjum kwalifikacji władcy do rządzenia i rękojmią, że jego rządy odpowiadać będą stałym warunkom bytu politycznego kraju.

Powstaje w ten sposób kilka pytań, dotyczących pojmowania przez Campanellę poznania i nauki. Pozornie wydawałoby się mogło, że w idealnej republice Campanelli poznanie zostało już osiągnięte i skodyfikowane: spotykamy się bowiem z pełnem niemal poznaniem w zakresie pewnych dyscyplin opisowych i nauk przyrodniczych, widzimy księgę reasumującą i kodyfikującą wyniki poznania, jest mowa o zachowywaniu pewnych tradycji doktrynalnych, Państwo Słońca miało bowiem powstać z jakiegoś szczepu hinduskiego, wyznającego niegdyś chrystjanizm, którego doktryna ujawnia się w oficjalnym kulcie i w zasadach rozwijającej się tam filozofji. By odpowiedzieć na te pytania, należy zwrócić uwagę na klasyfikację nauk w filozofji Campanelli, na znaczenie, jakie przypisywał poszczególnym ich dziedzinom, oraz na jego stosunek do współczesnych mu odkryć naukowych.

W swojej «Metafizyce» w rozdziale V. (De scientiarum ideatione et distinctione) Campanella przeprowadza następującą klasyfikację poznania. Całe poznanie dzieli on na Teologję i na Mikrologję, do których wstępem jest metafizyka. Mikrologja jest to nazwa ogólna wszystkich nauk, wśród których Campanella wyróżnia znowu dwie klasy: filozofję naturalną i filozofję moralną. Filozofja naturalna, czyli fizyka, obejmuje medycynę, astronomję, kosmografję, geografję. Wyróżnia on pozatem t. zw. dyscypliny instrumentalne, do których zalicza matematykę; są to nauki pomocnicze filozofji naturalnej. Wszystkie te nauki podległe są ciągłemu rozwojowi, w zależności

od zakresu poznanych faktów, w zależności od środków ułatwiających obserwację i badanie doświadczalne. Dlatego też wyniki astronomji, choć cenione przez Campanellę, nie są uważane przez niego za ostateczne: «Astronomja przyjmuje tyle sfer, ile spostrzega w wielości ruchów, dlatego też nie mówi, że rzeczy istnieją rzeczywiście w ten sposób, lecz, że tak się przedstawiają na podstawie obliczenia ruchów ciał niebieskich». Uważa on zatem wyniki astronomji za interpretacje zjawisk, hipotezy i teorie: *Videntes enim haec prout sunt sciri non posse, sed prout moventur; et modus, quo moventur, sit ignotus*¹.

Przyjmując w zakresie pojmowania prawdy odpowiedniość pomiędzy poznaniem a rzeczywistością, Campanella stoi na stanowisku ewolucyjnego poglądu na poznanie naukowe. Dlatego też uznaje on wyższość poznania myślicieli średniowiecznych i Renesansu nad filozofami starożytnymi i głosi potrzebę wielkich przemian na gruncie wszystkich nauk i filozofji w związku z dokonaniem odkryciami.

Nauka w Państwie Słońca też nie jest pojęta jako coś już w sobie zamkniętego i skończonego, odgrywającego w stosunku do życia społecznego jedynie rolę normy. Poznanie w Państwie Słońca doskonali się i rozwija, podobnie jak odbywają się ewolucje formy jego życia społecznego.

III

8. Chcąc zdać sobie sprawę z wartości myśli utopijnej Campanelli, należy rozważyć następujące punkty: 1) jakie miejsce zajmuje utopja Campanelli w całości dążeń reformatorskich Renesansu, 2) jakie jej przysługuje miejsce w historii teoryj politycznych tego okresu, 3) jaką ma wartość z punktu widzenia powyżej sformułowanych zagadnień naukoznawczych.

Pierwszy punkt daje się wyjaśnić w związku z całością dążeń reformatorskich Campanelli, jego wizje przyszłości bowiem wiąza się z myślą przewodnią opowiadania o Państwie Słońca. Wytworzył on sobie mianowicie pogląd, że przyszłość polityczna Europy i wszystkich społeczeństw, zorganizowanych politycznie, wyrazi się w utworzeniu uniwersalnej monarchji chrześcijańskiej. Monarchja

¹ Metaph. pars I. p. 82. Cyt. Blanchet, op. cit. s. 240. «Astronomowie bowiem (używając metody matematycznej) nie mogą poznać jak rzeczy istnieją, lecz jak się poruszają; zasada zaś ruchu jest nieznana».

ta, oparta na zasadach doktryny chrystjanizmu, miała być pozbawiona ujemnych stron (*tolti gli abusi*), właściwych strukturze politycznej teokracji kościelnej i monarchji hiszpańskiej.

Ze względu właśnie na związek z tym celem reformatorskim utopia Campanelli różni się od dwóch pokrewnych jej koncepcyj: Tomasza Morusa i Franciszka Bacona. Wspólnem jednak wszystkim trzem utopjom jest uznanie badania i nauki za jedną z najważniejszych funkcyj życia społecznego. Poważne różnice zachodzą w szczególach, a mianowicie w sprawie stosunku przyrodoznawstwa i badań empirycznych do filozofji spekulatywnej i metafizyki.

9. Aby odpowiedzieć na pytanie drugie, jakie znaczenie ma utopia Campanelli w rozwoju teoryj politycznych, należy sobie uprzednio zdać sprawę, jakiego typu republiką jest Państwo Słońca.

Państwo Słońca ze względu na swój charakter społeczny jest organizmem typu selekcyjnego, jest republiką elity, powstałą przez oderwanie się od normalnych warunków społecznych grupy, będącej już na pewnym stopniu rozwoju pod względem organizacji społecznej, moralnej i kulturalnej. Państwo to rozwinęło się z kasty społecznej i sekty religijnej, oderwanych od społeczeństw, które je wydały. W ten sposób Państwo Słońca nie jest republiką w powszechnem znaczeniu współczesnem tego wyrazu, republiką uwarunkowaną kwestjami ekonomicznymi i społecznymi, których uregulowanie jest warunkiem istnienia Państwa, — jest to raczej jakieś społeczeństwo izolowane o wysokiej organizacji, mające na celu przygotowanie niejako nowej cywilizacji, któraby się stała cywilizacją całej ludzkości.

W tym punkcie zachodzi bliski związek pomiędzy utopją Campanelli a Nową Atlantydą Bacona, który również w swem Królestwie Bensalem przyznaje miejsce tym tylko, którzy zdolni są do podjęcia wysiłków, będących celem głównym danego społeczeństwa. Celem zaś tym ma być, w myśl wyżej wymienionych humanistycznych koncepcyj politycznych, jako cel bliższy — dobro i szczęście danego społeczeństwa, jako zaś cel dalszy — dobro ludzkości.

10. Powyżej przedstawiłem pogląd Campanelli na wartość nauki w życiu jego idealnej republiki oraz odpowiadające mu pojmowanie poznania i badania naukowego. Wielkie odkrycia, dokonane w czasach Renesansu, odkrycia przedewszystkiem na globie ziemskim i na

sklepieniu niebieskiem, przyczyniające się do powstania nowych specjalnych gałęzi nauki i przekształcenia całego przyrodoznawstwa, stanowiły dla Campanelli punkt oparcia w wypowiedaniu hasła o potrzebie wielkich zmian społecznych, kulturalnych i politycznych w społeczeństwach europejskich. Zmiany te miały być wyrazem postępu i stopniem do dalszego rozwoju człowieka i tego wszystkiego, co jest jego wytworem, a więc i nauki. Głosi on hasło, że człowiek jest budowniczym świata, w czym daje wyraz twórczej roli człowieka w formowaniu życia indywidualnego i kolektywnego i w wysiłku poznawczym.

Campanella mówi nam również o przyszłości nauki. Bardzo interesujące pod tym względem są jego rozważania na temat współczesnej mu astronomji, gdzie wypowiada pogląd o możliwych odkryciach w tym zakresie w zależności od udoskonalenia środków obserwacji; interesujące są również jego uwagi o przyszłości umiejętności technicznych, gdy wspomina o okrętach, poruszających się bez żagli, dzięki jakiemś precyzyjnemu mechanizmowi, i o środkach aeronautyki.

Wreszcie interesuje nas tu ostatni punkt, określony w tytule niniejszego komunikatu, jak rozwiązuje Campanella zagadnienie stosunku nauki do Państwa. Widzieliśmy już wyżej, że jedną z trzech głównych władz państwowych jest organ specjalny, mający na celu rozwój nauki, umiejętności i sztuk, głowa Państwa jest również niejako reprezentantem nauki, jeżeli zaś chodzi o pozostałe dwie główne władze, zajmujące się polityką zewnętrzną, wewnętrzną, obroną Państwa i sądownictwem, to te również uwarunkowane są głosem «Mądrości». Nauka, mająca na celu zdobycie wiedzy o faktach i poznanie natury, jest celem wychowania, przygotowującego do skoordynowanej i celowej pracy społecznej w Państwie Słońca.

W tak pomyślanej organizacji społecznej widział Campanella przyszłość ludzkości, gdy wypowiadał następujące, dziś często przypominane zdanie: *Il secolo futuro giudicherà di noi; perchè il presente sempre crucifige i suoi benefattori, ma poi resuscitano al terzo giorno o al terzo secolo*¹.

Literatura, dotycząca filozofji Campanelli i jego pomysłów reformatorskich jest bardzo obszerna. Pierwszych informacji zasięgnąć można u UEBERWEG'a, Grundriss der Geschichte der Philosophie, t. III (1924), s. 45-7 (streszczenie

¹ «Osądzi nas wiek, który nadejdzie, gdyż wiek obecny przybija do krzyża swoich dobroczyńców, lecz zmartwychwstaną oni w dniu trzecim lub w trzecim wieku».

poglądów filozoficznych), s. 38-9 (wydania dzieł), s. 631-2 (bibliografia). Podstawową monografią o Campanelli, dającą również pełną bibliografię do roku 1920, jest książka LEON BLANCHET, *Campanella*. Paris 1920, Alcan. Z późniejszych monografij por. C. DENTICE D'ACCADIA, *Tommaso Campanella*. Firenze 1921, jak również prace, dotyczące jego teorii politycznej: R. DE MATTEI, *La politica di Campanella*. Roma 1927, oraz P. TREVES, *La filosofia politica di Tommaso Campanella*. Bari 1930. Podstawowe znaczenie ma wydanie dzieł Campanelli przez GENTILE'go i jego studja w cytowanej książce o filozofji Renesansu. Zainteresowanie filozofją i myślą polityczną Campanelli jest stale duże we Włoszech; por. roczniki *Giornale Critico della Filosofia Italiana*.

Oddzielną literaturę mają utopje polityczne, z pośród których Utopja Morusa, Nowa Atlantyda Bacona i Państwo Słońca Campanelli absorbują szczególnie uwagę badaczy. W naszej literaturze istnieją następujące opracowania:

B. LIMANOWSKI, *Dwaj znakomici komuniści T. Morus i T. Campanella i ich systematy*, Lwów 1873. — A. ŚWIĘTOCHOWSKI, *Utopje w rozwoju historycznym*. Warszawa 1910. — T. KOTARBIŃSKI, *Bacon o przyszłości nauki. Nauka Polska*, t. XVII. 1933. Pierwsze dwa opracowania zajmują się społeczną stroną rozważanego zagadnienia, ostatnie tylko ma za zadanie opracowanie poglądu Bacona na znaczenie nauki w doskonałym ustroju państwowym.

Pierwsze wydanie «Państwa Słońca» na podstawie redakcji z r. 1602 i 1613 ukazało się we Frankfurcie w roku 1623 p. t. «*Civitas Solis, appendix politicae, Idea reipublicae philosophicae*» w wydaniu *Realis philosophia epilogisticae partes quatuor*. Drugie i trzecie wydanie na podstawie redakcji z r. 1629 ukazało się w Paryżu w roku 1637 i Utrechcie w 1643. Obecnie w użyciu są następujące trzy wydania: «*La Città del Sole*» di Tommaso Campanella edita per la prima volta nel testo originale con introduzione e documenti da EDMONDO SOLMI. Modena 1904; «*Città de lo Sole*» di fra Thomasso Campanella, cioè Dialogo di Republica, ed. M. KVAČALA, w dziele «*Ueber die Genese der Schriften Thom. Campanellas*». Dorpat 1911; «*La Città del Sole*», ed. C. PALADINO. Napoli 1930. Tłumaczenie francuskie: «*Oeuvres choisies de Campanella*», ed. L. COLET. Paris 1844, s. 157-232.

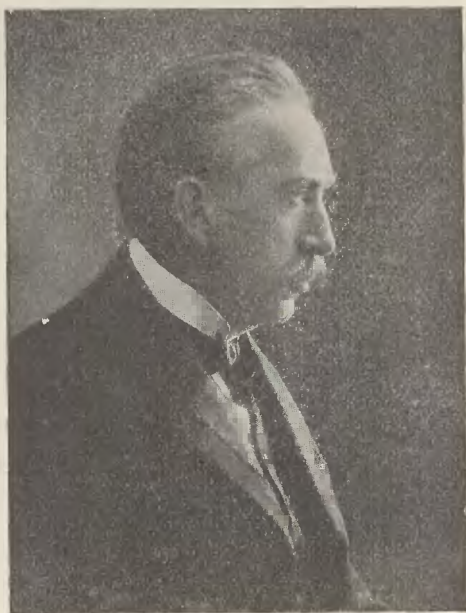
TWÓRCZOŚĆ NAUKOWA MARJANA RACIBORSKIEGO

JEJ ŹRÓDŁA I DROGI ROZWOJU

napisał

WŁADYSŁAW SZAFER

Marjanowi Raciborskiemu (1863-1917), najwybitniejszemu polskiemu botanikowi, poświęciłem dotychczas cztery rozprawy¹. Zwalnia mnie to — jak sądzę — z obowiązku podawania tutaj zarówno dat z życia, jak i oceny jego dorobku naukowego. Cel tego szkicu jest inny: chciałbym w nim rzucić nieco światła na źródła i metodę jego pracy twórczej, w tem przekonaniu, że będzie to przyczynkiem do znajomości ośrodków i dróg, w których rodzą się i któremi zdążają myśli badacza naukowego. Będąc najpierw uczniem, potem asystentem, a wreszcie gościem w instytutach botanicznych we Lwowie i w Krakowie, miałem dosyć okazji do obserwowania Raciborskiego przy warsztacie pracy, a chociaż nigdy nie zajmowałem świadomie w stosunku do jego osoby stanowiska obserwatora, stojącego na boku, lecz raczej przeciwnie, sam płynąłem z tym samym prądem, który szybko nas unosił, niemniej dziś, po latach, nietrudno mi, patrząc wstecz, odtworzyć obraz mego niezapomnianego Profesora.



¹ 1) «Marjan Raciborski», *Wiś i Dwór*, zeszyt XI-XII, Warszawa 1917. — 2) «Zasługi M. Raciborskiego dla fizjografii polskiej», *Kosmos*, tom XLII (1917), Lwów 1919. — 3) «W dziesięciolecie śmierci Marjana Raciborskiego», *Kosmos*, LII, Lwów 1927. — 4) «Karl Goebel i Marjan Raciborski», *Przyroda i Technika*, tom XIII, zes. 3, Lwów 1934.



Niemalą przeszkodą w odtworzeniu sylwety psychicznej Raciborskiego była dla mnie ta okoliczność, że z wyjątkiem dwóch krótkich fragmentów jego autobiografii, które przytoczyłem w całości w rozprawie z roku 1927, nie znalazłem wśród stosunkowo znacznej puścizny rękopiśmiennej kopii listów pisanych do innych uczonych, do przyjaciół albo też do członków rodziny; wszystkie listy pisał odręcznie, zwykle krótko i lakonicznie, a odpisów z nich nie sporządzał. Z listów pisanych do niego przechowywał Raciborski dość starannie tylko listy uczonych zagranicznych. Dają one w pewnym stopniu obraz jego stosunków osobistych i naukowych z zagranicą, lecz nie dają podstawy do charakterystyki twórczości naukowej Raciborskiego, z wyjątkiem listów Prof. K. Goebela z Monachjum, które już zużytkowałem w innej rozprawie (1934).

Skala zainteresowań naukowych Raciborskiego była tak wielka, że żaden chyba z uczniów objąć jej nie potrafił, i ona to przysparza mi najwięcej trudności przy szkicowaniu tych uwag. Obawiam się bowiem, że wszystko, co o jego twórczości napiszę, będzie tylko małą częścią tego, co należałoby napisać; szczerze bowiem wyznaję, że nigdy nie ogarniałem ani w przybliżeniu tak obszernych horyzontów nauki, jak Raciborski, któremu nie była obca żadna gałąź botaniki, w każdej bowiem poruszał się swobodnie i w każdej mógł produkcyjnie pracować. Ta zdumiewająca wszechstronność Raciborskiego jako uczonego wypływała z konstrukcji jego psychiki, przejętej nigdy niesłabnącem zainteresowaniem przyrodą otoczenia.

Badaczem się urodził. Już jako 14-letni chłopiec (1877) znalazł w Dębnikach pod Krakowem nową i podówczas jeszcze w Polsce nieznaną roślinę wodną (*Elodea canadensis*), a mając lat 20, ogłosił w wydawnictwach Akademii Umiejętności pierwszą, oryginalną rozprawę naukową.

Od tego czasu bez przerwy przez lat 33 był czynnym naukowo pracownikiem. W tabeli na str. 29 przedstawiłem całokształt twórczości naukowej Raciborskiego na podstawie ogłoszonych drukiem rozpraw, przyczem podzieliłem je według ich treści na 17 grup. Doliczając do 178 rozpraw, ogłoszonych za życia, pięć, wydanych z rękopisów po jego śmierci, otrzymujemy w sumie 183 prac jako owoc życia tego uczonego¹.

¹ W zestawieniu tabelarycznem starałem się uwzględnić wszystkie prace Raciborskiego, być może jednak, że uszły mojej uwagi niektóre z jego popularnych artykułów, ogłoszone w niedostępnych mi źródłach.

TWÓRCZOŚĆ NAUKOWA MARJANA RACIBORSKIEGO

[illegible]

Na podstawie kierunków widocznych w produkcji naukowej Raciborskiego oraz opierając się na osobie znanych mi, wykonanych i zamierzonych jego pracach organizacyjnych, dzielę jego twórczość na dziewięć okresów, które dadzą się scharakteryzować w następujący sposób:

I. *Okres przygotowawczy czyli florystyczny* (1877-1884), w którym objawiają się zamiłowania przyrodnicze Raciborskiego, rozpoczął się już na ławie szkolnej. Odtąd z rokiem każdym zwiększa się jego zainteresowanie roślinnością. mnożą się jego zbiory zielnikowe i zapiski o nowych gatunkach we florze krakowskiej. Będąc słuchaczem II-go roku Uniwersytetu, t. j. w 19-tym roku życia, otrzymuje pierwszy zasiłek na badania z Komisji Fizjograficznej Akademii Umiejętności, w niespełna zaś rok później składa tej instytucji pierwszą oryginalną rozprawę naukową, przeznaczoną do druku (1883), wkrótce zaś potem (1884) cztery następne prace z zakresu florystyki.

II. *Okres asystentury krakowskiej, systematyczno-paleontologiczny* (1885-1892), w którym Raciborski pełni obowiązki asystenta u prof. J. Rostafińskiego, rozpada się na dwie części: a) od 1885-1887, gdy przedmiotem jego zainteresowań jest przedewszystkiem florystyka oraz systematyka roślin kwiatowych i zarodnikowych, b) od 1887-1892, w którym ujawnia skoncentrowany wysiłek twórczy na polu poznania flor kopalnych Polski i po szeregu cennych i oryginalnych prac specjalnych doprowadza w rezultacie do napisania pierwszej syntezy paleobotaniki całej (przedrozbiorowej) Polski.

III. *Okres przejściowy* (od jesieni 1892 do jesieni 1893), w którym zwiedza najwybitniejsze pracownie botaniczne i muzea w Niemczech (Wrocław-Münster-Bonn-Strassburg-Tybinga), zbliża się osobiście do wielu wybitnych uczonych (m. in. do Strasburgera, Solms-Laubacha, Vöchtinga i Arrheniusa), poznaje gruntownie metodykę badań cytologicznych i mikrochemicznych oraz ogłasza drukiem swe główne prace cytologiczne.

IV. *Okres monachijski, morfologiczno-biologiczny* (1893-1896), w którym, osiadłszy w stolicy Bawarii, jako asystent prof. K. Goebela, staje się świetnym jego pomocnikiem w prowadzeniu prac laboratoryjnych i ogłasza rozprawy, głównie z zakresu morfologii i biologii roślin.

V. *Okres jawański* (od 1897 do połowy r. 1900) jest najświetniejszym w twórczości naukowej Raciborskiego. Jego produkcja

naukowa, poświęcona głównie chorobom roślin (15 rozpraw) i systematyce roślin zarodnikowych, jest także poza tem bardzo obfita i uderzająco wszechstronna. Tu rodzą się najcenniejsze prace z dziedziny biologii i fizjologii roślin (leptomina). Pozostając pod urokiem wspaniałej przyrody tropikalnej, bada z niezwykłą bystrością tajemnice jej życia. W licznych wyprawach botanicznych po Jawie i sąsiednich wyspach przyswaja sobie tak obszerne i ściśle wiadomości o florze Jawy, że staje się jednym z najlepszych jej znawców. Pracując intensywnie nad badaniem chorób roślin, uprawianych w plantacjach (tytoniu, trzciny cukrowej i kukurydzy), zyskuje sobie sławę pierwszorzędnego patologa roślin. Z myślą o kraju i przyszłym tam swoim warsztacie pracy naukowej gromadzi olbrzymie zbiory, nie tylko muzealne i zielnikowe, ale także, a raczej przede wszystkim materiałowe (odpowiednio konserwowane lub zatopione w parafinie), przeznaczone do prac naukowych. W okresie tym ukazuje się nie mniej niż 39 jego publikacji.

VI. *Okres dublański, fizjologiczny i organizacyjny* (1900-1903), w którym organizuje pracownię i zakłada wspaniały Ogród Botaniczny. W ożywionej pracy naukowej przeważają w tym czasie tematy, czerpane z materiałów jawańskich, oraz prace fizjologiczne, a obok tego ujawnia się jego zainteresowanie rozwojem botaniki w Polsce i botaniką rolniczą. Przy boku Raciborskiego stają teraz pierwsi jego uczniowie. Pracuje dużo w towarzystwach naukowych oraz zyskuje sobie sławę doskonałego prelegenta i popularyzatora.

VII. *Okres przejściowy, dublańsko-lwowski* (1904-1909), w którym jest nadal profesorem w Dublanach, lecz równocześnie, będąc nadzwyczajnym profesorem Uniwersytetu lwowskiego, dzieli swą pracę pomiędzy Dublany i Lwów, gdzie, walcząc z największymi trudnościami, usiłuje założyć naukowy warsztat pracy i zgromadzić koło siebie uczniów. W pracy własnej poświęca się wtedy głównie fizjologii roślin oraz studjom z zakresu morfologii i biologii.

VIII. *Okres organizacyjny, lwowski* (1909-1912), w którym jako profesor wszechnicy lwowskiej organizuje nowy Instytut Biologiczno-botaniczny i, zgromadziwszy w nim duży zastęp uczniów, kieruje ich pracami naukowymi. W tym czasie daje inicjatywę do wielkich, zbiorowych prac: organizuje wydawnictwa zielnikowe z zakresu flory kwiatowej i zarodnikowej Polski, obmyśla plan wielotomowej

«Flory Polskiej» i sam w niej opracowuje pewne działy, zajmuje się organizacją prowincjonalnych muzeów, zbiera materiały do inwentarza zabytków przyrody, pisze syntetyczne rozprawy z dziedziny geografji roślin i szkicuje pierwszą geobotaniczną mapę Polski. Okres ten miał być wstępem do dokonania przez Raciborskiego wielkiego dzieła w dziedzinie nowoczesnej organizacji botaniki w Polsce.

IX. *Okres organizacyjny, krakowski (1912-1917)* rozpoczyna się po objęciu katedry botaniki, opróżnionej przez prof. J. Rostafińskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim. Przedewszystkiem zajmuje się wtedy organizowaniem nowego Instytutu Botanicznego i wkłada w pracę tę całe swe wielkie doświadczenie oraz niezmierny wysiłek fizyczny. Zastawszy Ogród Botaniczny w upadku, największą ofiarnością swych sił i zdrowia podnosi go szybko do stanu kwitnącego. Otacza się uczniami i kieruje ich pracami naukowymi. W swych własnych pracach powraca do paleobotaniki, pisze rozprawy z dziedziny geografji roślin i zbiera skrzętnie materiały do wielkiego dzieła o geografji roślin Polski. Pisze syntetyczne artykuły do «Poradnika dla Samouków». Niestety jego zdrowie, zupełnie nieszanowane, psuje się, a siły zaczynają się wyczerpywać. Z wytrwałością godną podziwu nie ustaje jednak w pracy naukowej i pedagogicznej. Wybuch wojny światowej pozbawia go środków do pracy i personelu naukowego. Zmienne losy wojny przeżywa głęboko. Wstrząsają one całą jego istotą. Chciałby sam stanąć w szeregu tych, którzy czynem orężnym pragną wywalczyć wolność Ojczyźnie. Niemoc swą i ciosy wojenne przeżywa niemal tragicznie. W takich okolicznościach rozwija się szybko od lat trawiąca go gruźlica, której pada ofiarą w marcu 1917 roku, w Zakopanem.

*
* *

Rozważając źródła niezwykle wszechstronnej twórczości naukowej Raciborskiego, musimy stwierdzić, że, będąc nawskroś oryginalną naturą, nosił je przedewszystkiem w sobie samym; dopiero na drugim miejscu i niejako ubocznie wskazać można mniej lub więcej wyraźne wpływy zmieniającego się środowiska na kierunek jego pracy. Talentami i cnotami *wrodzonymi* Raciborskiemu były:

- 1) niezwykle bystry zmysł spostrzegawczy,
- 2) znakomita pamięć,
- 3) śmiałość i oryginalność myśli, kontrolowane przez samokrytycyzm,
- 4) zdolność do syntez naukowych,
- 5) dar fantazji twórczej,
- 6) pracowitość nieoliczająca się z siłami fizycznymi.

W części przynajmniej *nabytymi* cechami jego struktury psychicznej były:

- 1) wyraźna niechęć do daleko idących uogólnień,
- 2) umiejętność stosowania prostych środków i metod badawczych,
- 3) nieoglądanie się na cudzą pomoc w pracy.

Możnaby o nim powiedzieć, że, czerpiąc pomysły do prac z przyrody i biorąc impuls do ich wykonania z siebie samego, czynił to zawsze bez względu na warunki zewnętrzne, które zwalczał lub naginał do swej woli tak, że tylko niedająca się pokonać fizyczna trudność mogła jego plany złamać, lecz nigdy ich zmienić nie była w stanie. Był z tych, którzy mierzyli «siły na zamiary a nie za miar według sił».

Aby uzasadnić słuszność powyższej charakterystyki Raciborskiego jako badacza, pozwolę sobie wybrać z bogatej skarbnicy jego prac drukowanych i z dość obfitej garści moich o nim wspomnień najbardziej znamienne dowody.

Bystrość zmysłu spostrzegawczego Raciborskiego była mu wrodzona i miała zdumiewająco obszerną skalę; ujawniał zaś ją już od najwcześniejszych lat swego życia. Niezwykle obszerną i gruntowną wiedzę, zdobytą w wieku od 15-20 lat w zakresie systematyki roślin kwiatowych i zarodnikowych, zawdzięczał przede wszystkim temu właśnie zmysłowi. Sam pisze, że «od roku 1878 podejmował wycieczki» w pogoni za roślinami. Że, wszedłszy tak wcześniej w ogromny świat form roślinnych, w labiryncie tym się nie zgubił, lecz że przeszedł przez niego szczęśliwie, zyskując sobie uznanie specjalistów, zawdzięczał to w pewnej mierze również życzliwej pomocy ówczesnych przyrodników krakowskich, wśród których wymieniał sam Władysława Kulczyńskiego, Stanisława Zaręcznego i Antoniego Wierzejskiego, jako swoich opiekunów i doradców.

W zakresie badań nad śluzowcami miał pomoc monografia tej grupy roślin Józefa Rostafińskiego. Natomiast świetne prace algologiczne (zwłaszcza studia nad wstężnicami) były zupełnie

oryginalną jego zdobyczą. Wynika to z zachowanej korespondencji z B. Eichlerem z Międzyrzecza, który też wszystkie niemal swe zbiory i rękopisy prac przysyłał Raciborskiemu do Krakowa przed ich publikowaniem w Warszawskim «Pamiętniku Fizjograficznym». Jedyną pomoc, jaką miał w algologii, zawdzięczał znanemu podówczas uczonemu zagranicznemu O. Nordstedtowi, z którym pozostawał w żywej korespondencji.

Wielki, a nawet zdumiewający talent, który uczynił go w wieku młodzieńczym znawcą systematyki szeregu różnych grup świata roślinnego, pozwolił mu następnie w dalszych okresach twórczości opracować świetnie i w rekordowym czasie (ośmiu miesięcy!) florę paproci Jawy oraz opisać całą plejadę nowych gatunków egzotycznych grzybów i glonów. Pomimo tego, iż później Raciborski odbiegł daleko od tematów swego młodzieńczego zamiłowania, niemniej zachował zawsze najżywsze zainteresowanie florystyczne, które w ostatnich dwóch okresach działalności w kraju doprowadziły go do założenia szeroko zakrojonych wydawnictw zielnikowych «Phycotheca polonica», «Mycotheca polonica», «Hepaticotheca polonica» i «Rośliny Polskie», a wkońcu do zorganizowania pracy nad «Florą Polską».

Bezpośrednio i niejako odruchowo demonstrował nam — uczniom — swój zmysł spostrzegawczy na wycieczkach botanicznych. Pamiętam np., gdy raz na wycieczce w okolicy Jaremcza w jakimś miejscu w lesie zatrzymał się nagle i powiedział do nas: «*tu musi rosnąć Tozzia carpatica!*». Dodam, że roślina, którą wspominał, była wielką rzadkością florystyczną, że nikt jej przedtem w tej części Karpat nie zauważył, sam zaś Raciborski nigdy jej jeszcze nie zbierał. Po krótkiej chwili, rozgarniając wyższe rośliny ciupagą zakopiańską (nie rozstawał się z nią nigdy na wycieczkach), zawołał: «oto jest!». Gdy zdumiony tym faktem, zapytałem go, na jakiej podstawie twierdził, że *Tozzię* właśnie w tem miejscu znajdziemy, odpowiedział, śmiejąc się: «Na to trzeba mieć *nos* — mój Panie!». Wiele razy jeszcze byłem świadkiem cudownego działania tego niezawodnego «nosa» mojego profesora. Dziś nazywam go wrodzonym mu «zmysłem spostrzegawczym», lecz i teraz nie potrafiłbym go zanalizować, lecz poprostu podaję jako wrodzony mu talent, który predestynował Raciborskiego na przyrodnika — z bożej łaski.

» *Pamięć* miał niezawodną. Była ona jakgdyby jego wiernym sługą, gotowym na każde zawołanie. Ileż to razy — pamiętam — gdy

była mowa o jakimś zagadnieniu naukowem, sypał jak z rękawa cytalami z literatury, nierzadko nawet pamiętał dokładnie miejsce, o które chodziło, mówiąc np.: «będzie o tem wzmianka mniej więcej w połowie rozprawy, po prawej stronie u dołu, tam też jest rycina». Jest to dowodem, że pamięć Raciborskiego była w dużej mierze pamięcią wzrokową. Olbrzymią ilościowo produkcję literacką w wielu dziedzinach botaniki śledził bacznie, a czynił to — przynajmniej w wieku dojrzałym — szybko, nie tracąc wiele czasu. Widziałem nieraz, jak siadał przy biurku z nogami opartymi zwykle na niem wysoko, z nieodstępem cygarem w ustach, kładł przed sobą stos nowej literatury i przerzucał pracę po pracy, jakgdyby odniechcenia. Tak pozostawał zatopiony w literaturze nieraz po parę godzin zrzędu. Z pokoju, w którym siedział, słysząc było wówczas tylko od czasu do czasu westchnienia albo krótkie ale dosadne uwagi o autorach, wypowiedziane półgłosem. Gdy napotkał coś szczególnie zajmującego, zwykł był głośno wołać: «a to dopiero!», albo: «o lala!». Po takim wykrzykniku można było napewno liczyć, że przerwie swą pracę i przejdzie do pokoju sąsiedniego, aby podzielić się z nami wiadomością o jakimś dokonanem odkryciu i wypowiedzieć o niem swój sąd. Zresztą do przeglądu literatury (pomijając nowe numery czasopism) przystępował dość rzadko i tylko wtedy, gdy nabierał się jej cały stos na biurku. Ten pozornie niedbale odbywany przegląd piśmiennictwa dokonywany był wszakże przez Raciborskiego widocznie z wielką sumiennością, ponieważ nigdy nie zdarzało się, aby o pracy, którą miał w rękę, zapomniał i zawsze w razie potrzeby szybko wyciągał z pomiędzy tysięcy broszur i książek właśnie tę, której potrzebował.

Tej świetnej i — nie waham się powiedzieć — fenomenalnej pamięci zawdzięczał Raciborski umiejętność równoczesnego kierowania kilkunastoma różnemi pracami, wykonywanemi przez uczniów. Dla każdego z nas był nieocenionym wprost doradcą i niewyczerpaną studnią wiadomości, z której zawsze szczerze pozwalał nam czerpać.

Śmiałość i oryginalność myśli naukowej, trzymanej jednak zawsze w ryzach ścisłego krytycyzmu, były dalszą jego właściwością psychiczną. I ta właściwość była mu wrodzona. Na poparcie tego twierdzenia mogę przytoczyć następujący charakterystyczny przypadek z pierwszej fazy jego pracy naukowej, czyli z okresu, gdy nie miał jeszcze za sobą wielkiego doświadczenia, zdobytego później.

W roku 1884 znany przyrodnik krakowski F. Bieniasz znalazł przy murze pod gmachem Biblioteki Jagiellońskiej niezwykle wyglądające okazy pospolitej wszędzie jasnoty białej (*Lamium album*) i dał je w stanie zasuszonym Raciborskiemu. Osobliwość tych okazów polegała na tem, że miały »pomnożone« wszystkie organa: liczbę liści w okólkach, liczbę działków, płatków, pręcików i owocolistków. Znając gorący temperament naukowy Raciborskiego, łatwo mogę sobie wyobrazić, w jakim stopniu zainteresował go dar przyjaciela i jak uporczywie domagał się od niego odnalezienia żywych okazów dziwacznej jasnoty, a gdy je wreszcie otrzymał i zasadził w ogrodzie, z jaką niecierpliwością czekał na rezultat wysiewu nasion. Wreszcie doczekał się. Z nasion postaci «teratologicznych» wyrastały przez trzy lata zrędu takie same dziwaczne formy jasnoty, a zatem cechy jej miały właściwość cech dziedzicznych, powstałych nagle w drodze zmienności skokowej. Teraz rozpoczął szukać w literaturze teratologicznej, czy już przed nim ktoś podobnych form jasnoty nie zauważył, i stwierdził ku swej radości, że prof. Leonardi z Pragi demonstrował takie same teratologiczne okazy jasnoty na posiedzeniu Brandenburskiego Towarzystwa Botanicznego w dniu 27 czerwca 1873 roku. Z faktów tych wysnuł Raciborski zdumiewające śmiałością i oryginalnością wnioski: 1) że «odmiana teratologiczna, polegająca na powstawaniu *znacznych* zboczeń, może okazać się stałą przez długi przeciąg czasu u danego osobnika», 2) że «odmiany teratologiczne z zakresu tych, których przyczyn trzeba szukać we właściwościach wewnętrznych rośliny, mogą powstawać w różnych punktach kuli ziemskiej», 3) że «studja teratologiczne mogą dać nieoszacowane wyniki w głośnie sprawie powstawania gatunków».

Jeżeli w tych wnioskach słowo «teratologia» zastąpimy później o lat piętnaście pojęciem de Vriesa *mutacji*, stwierdzimy obiektywnie tę zdumiewającą prawdę, że 21-letni polski botanik, Marjan Raciborski, był odkrywcą wielkiej i nowej w nauce prawdy o powstawaniu gatunków drogą «znacznych zboczeń» dziedzicznych, czyli mutacyj. Wielka i niepowetowana szkoda, że praca Raciborskiego, ogłoszona pod skromnym tytułem «Odmiana teratologiczna *Lamium album*» (wydana tylko w polskim języku w Rozprawach Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Akademii Umiejętności w r. 1888) uszła zupełnie uwagi współczesnych biologów, polskich i obcych. Nie stało się to, co się stać mogło i powinno. Niemniej pozostanie praw-

da, że Raciborski w latach od 1884-1888 odkrył i opisał fakt powstawania gatunków w drodze skokowej i dziedzicznej zmienności oraz że stwierdził możliwość politopicznego powstawania analogicznych mutacji. Obowiązkiem polskiej nauki jest wstawić tę zapomnianą kartę do przesławnej księgi historii badań zagadnienia powstawania gatunków i wypisać na niej wyraźnie: Marjan Raciborski samodzielnie odkrył mutacje i politopizm!

Można bez przesady powiedzieć, że w badaniu mutacji *Lamium album* pokazał młody Raciborski po raz pierwszy swój lwí pazur, ujawnił bowiem oryginalność, śmiałość i bystrość myśli i nie cofnął się przed wysnuciem z zauważonych faktów słusznych, choć zgoła nowych, a nawet przewrotowych w biologii wniosków.

Dążenie i zdolność do syntez naukowych jest bezsprzecznie jednym ze znamion psychiki wielkiego uczonego. Ujawniają się one, a nawet stają się potrzebą wewnętrzną, zwłaszcza u uczonych w wieku dojrzałym, rzadziej zaś posiadają je uczeni młodzi. Jest to zrozumiałe, ponieważ praca syntetyczna wymaga wykonania licznych prac szczegółowych, które ją muszą poprzedzić, uczony zaś rzadko tylko może prace takie wykonać w młodym wieku lub też liczne obce prace w pewnej dziedzinie w takim stopniu krytycznie sobie przyswoić, aby mógł przejść do ich syntezy. Nie podlega też dyskusji fakt, że o ile synteza, oparta na cudzych pracach, jest w zasadzie osiągalna dla młodego uczonego, to zwykle jest ona niemożliwa dla niego wtedy, gdy jej dziedzina jest nowa i wymaga wykonania wielu badań specjalnych, zanim dojrzeje do syntetycznego ujęcia.

W twórczości naukowej Raciborskiego jest jeden świetny okres, w którym jako młodzieniec 22-letni rozpoczął cykl prac własnych w dziedzinie nowej i prawie jeszcze nietkniętej, a prowadząc te prace systematycznie i z podziwu godną wytrwałością, po 10-ciu latach, jako zaledwie 32-letni uczony, doprowadził je do tego stanu, że mógł sam dać ich syntezę. Dziedziną, w której Raciborski dokonał tego wielkiego czynu, była paleobotanika Polski¹.

Paleobotaniką zaczął zajmować się wcześniej, bo już w roku 1883, przyczem pierwsze kroki na polu tych trudnych badań stawiał z pomocą znakomitego geologa krakowskiego Stanisława Zaręcznego. W pięć lat później był już znanym dobrze specjalistą w tym dziale

¹ Niemal jedynymi pracami z paleobotaniki Polski, wykonanymi nie przez Raciborskiego, były podówczas rozprawy F. Tondery o polskich florach węglowych.

nauki, a każda jego nowa rozprawa, czy to o florze triasu, czy jury, czy permokarbonu, była prawdziwym wydarzeniem naukowym, przyjmowanym przez specjalistów zagranicznych z wielkim zainteresowaniem. Pod tym względem bardzo pouczające są zwłaszcza liczne i obszerne listy trzech uczonych zagranicznych, pisane do Raciborskiego — C. A. Nathorsta, Solms-Laubacha i Conwentza. Ogółem Raciborski ogłosił 25 prac paleobotanicznych, z czego przeważną część opublikował między 20 a 30 rokiem życia. W roku 1892, po uprzednim zwiedzeniu szeregu muzeów zagranicznych, wykończył w Monasterze (Münster) w Westfalji przeszło 300-stronicowy rękopis swej pierwszej syntetycznej pracy p. t. »Flory kopalne Polski«, którą w grudniu tegoż roku nadesłał do Krakowa na konkurs Akademii Umiejętności «imienia Józefa Majera». Dzieło to było zamknięciem 10-letnich, żmudnych badań Raciborskiego nad odtworzeniem historii rozwoju flory na ziemiach naszych od najstarszych epok po erę współczesną. Żałować należy, iż pozostało ono w rękopisie, wycofane z druku przez samego Raciborskiego, celem późniejszego uzupełnienia, którego, niestety, nigdy już nie miał dokonać¹.

Dla oświecenia twórczości naukowej Raciborskiego mają »Flory kopalne Polski« to szczególne znaczenie, że dziełem tem dowiódł, iż, pomimo przeciwnych pozorów i jakoby dla niego charakterystycznego rozpraszania się, leżała w naturze tego badacza dążność do wielkich syntez naukowych, zwłaszcza zaś do syntez fizjograficznych, dotyczących terenu całej (czyli przedrozbiorowej) Polski, gdyż — jak pisze we wstępie do tego dzieła — «w pracy naukowej nie mógł trzymać się *chwilowych* granic politycznych».

Jeszcze dwukrotnie w latach późniejszych dążył Raciborski do dzieł syntetycznych. Raz, we Lwowie, gdy rozpoczął pracować nad Florą Polską i do tego dzieła, mającego powstać zbiorowym wysiłkiem, pociągnął niektórych ze swoich uczniów, drugi zaś raz, gdy w czasie ostatnich lat życia zbierał skrzętnie literaturę i robił obszerne z niej wyciągi z myślą napisania dzieła o «geografii roślin Polski». Florze Polskiej poświęcał wiele pracy także w ostatnim okre-

¹ Gdy dostałem do ręki w puściźnie po Raciborskim ten rękopis w r. 1918 i chciałem go uzupełnić, celem oddania do druku, okazało się niestety, że z powodu olbrzymiego postępu paleobotaniki w czasie minionego ćwierćwiecza (1892–1918) trzeba było książkę Raciborskiego uzupełnić i zmienić w tak wielkim stopniu, że nie prawie nie pozostałoby z oryginalnego i w swoim czasie świetnego ujęcia.

sie swej działalności w Krakowie, aż niemal do ostatnich tygodni swego życia, a choć nie było mu dane dzieła tego ukończyć, zdołał jednak zgromadzić do niego znaczną liczbę rękopisów, które zostały zużytkowane po jego śmierci¹. Geografja roślin była ostatnim w jego życiu szerokim planem naukowym, przekreślonym niestety w związku przez przedwczesną śmierć.

Prace paleobotaniczne Raciborskiego są pod jednym jeszcze względem ważnym dokumentem do charakterystyki jego umysłowości; w nich to objawił bowiem po raz pierwszy swą bujną i oryginalną *fantazję twórczą*.

Odtwarzanie obrazów z dawno minionej przeszłości flory na podstawie kopalnych jej okrucich wymaga od badacza nie tylko wielkiej erudycji w zakresie znajomości flory, bystrości obserwacji, opanowania metod makroskopowych i mikroskopowych, używanych przy preparowaniu i oznaczaniu kopalnych szczątków, ale wymaga od niego również twórczej fantazji. Bez niej syntetyczne obrazy światów wymarłych przypominałyby szuflady muzealne, wypełnione luźno obok siebie leżącemi okazami paleobotanicznemi. Raciborski potrafił po mistrzowsku odtwarzać w swej fantazji krajobrazy flor minionych epok geologicznych, tak wiernie i naukowo ściśle, że stają one przez czytelnikiem jakby wskrzeszone do życia. Lepiej niż moje na ten temat uwagi pouczy o tem oryginalna próbka takiego obrazu, wyjęta z opisu flory retyckiej okolicy Krakowa:

«Okolica między Krzeszowicami, Regulicami, Wisłą i Sanką, pagórkowata i nierówna dzisiaj, była mniej pagórkowatą w czasach, gdy porastały ją sagowce i paprocie, złożone w pokładach glinki ogniotrwałej w Mirowie, Porębie, Grójcu i Rudnie».

«Porfirowe wzgórza, dźwigające na swych grzbietach malownicze ruiny Tęczyńskiego zamku i starożytny klasztor w Alwerni, wznosiły wyżej, niż dziś ponad falistą kotlinę swe czoła. Od południowych granic Grójca przez całą Porębę aż do Mirowa rozciągało się głębokie jezioro, o dnie siwym mułem pokrytem. Tam, gdzie dzisiaj na wzgórzach mirowskich widne są zdala białe hałdy kopaliń, porastał na bagnistym brzegu jeziora zielony bór drzew szpilkowych o wejrzaniu japońskiej kryptomerji, a pokrewnych tryjasowej woltzji, retyckich drzew *Cheirolepis Muinsteri*; w jego cieniu rosły pa-

¹ Flora Polska rozpoczęła ukazywać się w wydawnictwach Akademji Umiejętności w Krakowie w roku 1919. Tom pierwszy w przeważnej części zredagowany został na podstawie rękopisów, pozostałych w puściźnie po prof. Raciborskim. W następnych latach wyszły trzy dalsze tomy tego dzieła, które nieprędko jeszcze zostanie ukończone.

procie o cienkim i szerokim liściu, jak *Dictyophyllum* i delikatnie wcinana *Andriana*. Na brzegu jeziora sterczały skrzypy (*Equisetum Ungerii*), do naszych podobne, ale większe od największego z obecnie rosnących w Europie».

Barwność i żywość tego obrazu jest uderzająca, tembardziej, że malował go młody, zaledwie 24-letni uczoney, nie znający jeszcze z własnej obserwacji innych zbiorowisk roślinnych, jak tylko rosące w okolicy Krakowa. Nic też dziwnego, że gdy w 10 lat później przesyłać zaczęli do kraju, z dalekiej Jawy, opisy egzotycznych bogactw jej flory, obrazy te mienić się będą przepysznyemi kolorami słońca południowego i bić z nich będzie działający sugestywnie na czytelnika czar jego wspanialej fantazji. Sądzę, że byłoby bardzo pożądane, aby dziś przypomnieć naszej młodzieży szkolnej te zapomniane, a przecież nigdy nie starzejące się szkice jawańskie Raciborskiego, w osobnem zbiorowem wydawnictwie.

Pracowitość Raciborskiego wpływała — jak sądę — przede wszystkim z jego zupełnego wewnętrznego oddania się nauce, a dopiero w drugiej niejako linii — z chęci sumiennego spełniania obowiązków. Można powiedzieć, że był on oddany nauce duszą i ciałem, idąc zaś za potrzebą duszy, zmuszał od młodości gruzlicą opany organizm do wytrwałej pracy nawet w okresach największego fizycznego wyczerpania. Ogień twórczości naukowej, którym płonął, nie pozwalał mu w żadnych okolicznościach na odpoczynek. Nie pamiętam też, aby kiedykolwiek miał «wakacje», gdyż nawet w okresach feryj uniwersyteckich oddawał się pracy naukowej lub pracował w Ogrodzie Botanicznym z takim samem zapamiętaniem, jak w ciągu roku akademickiego. Jeżeli wyjeżdżał gdzie, to zawsze w celach naukowych, nigdy zaś dla odpoczynku. Nieraz, widząc jego przemęczenie i tygodniami trwające okresy gorączkowe, czyniliśmy wysiłki, aby go skłonić do wyjazdu na dłuższy odpoczynek, niestety, nigdy się nam to nie udawało. W zimie 1916/17, gdy leżał już na łożu śmierci, podnosił się z niego codziennie, choć było to zabójcze, i o lasce, wsparty na ramieniu asystenta (prof. Sz. Wierdaka), szedł do Instytutu na wykład. Ostatni swój wykład miał w lutym, a 17 marca już nie żył.

Ponieważ był z natury impulsywny i szybko zmieniał swe zainteresowania, potrafił przerzucać się w pracy błyskawicznie z jednego tematu na drugi. Tylko wtedy, gdy coś żywo go zajęło, tkwił przy tem zagadnieniu wytrwale przez dłuższy czas. Pracował rów-

nocześnie nad kilkoma zagadnieniami, biorąc zaś pod uwagę różnorodne prace uczniów, którymi kierował, miał do czynienia równocześnie z kilkunastu różnemi dziedzinami nauki. Zdarzało się, że rozpoczętą pracę, której poświęcił nieraz wiele czasu, przerywał, gdy inny problemat od niej go odciągnął. W Muzeum im. Dzieduszyckich był pokój zawalony wprost materiałem flory trzeciorzędowej lwowskiej i z rozłożoną na podłodze literaturą, który przez kilka lat zrzędu nie mógł być sprzątnięty, ponieważ był to warsztat pracy Raciborskiego, od którego nagle odszedł, aby zająć się czem innem. Zdarzało się jednakże, że nagle powzięty plan nowej pracy realizował natychmiast i z największym pośpiechem doprowadzał go do końca. Tak powstała np. jego cenna praca p. t. «Roślinność wód stojących okolicy Lwowa». Pamiętam dobrze, jak wczesną jesienią 1909 roku zjawił się pewnego dnia w Instytucie z plecakiem i powiedział mi, abym brał plecak i służącego i szedł z nim na badania flory wodnej. Od tego dnia prawie codziennie bez względu na pogodę biegaliśmy razem po wszystkich jeziorkach, stawach, dołach torfowych i cegielnianych, znosząc roślinność wodną, którą natychmiast Profesor badał i opisywał. Dnia 27 grudnia tegoż roku praca była skończona i oddana do druku.

* * *

Wszystkie rozpatrzone dotychczas właściwości psychiczne Raciborskiego (zmysł spostrzegawczy, pamięć, śmiałość myśli, zdolność do syntez, fantazja twórcza i pracowitość) uważam za cechy dane mu przez naturę, których źródła sam w sobie nosił. Ponieważ zaś z nich wypływała żywiołowa, imponująca zakresem i obfitością jego twórczość naukowa, przeto można powtórzyć tutaj to, co na początku powiedziałem, a mianowicie to, że badaczem się urodził.

Cechy *nabyte* miał nieliczne. Do nich należała przedewszystkiem — jak sądzę — niechęć do zajmowania się, a nawet do przygodnego dyskusowania hipotez morfologicznych i filogenetycznych. W rozprawie mojej, poświęconej niedawno (1934) Karolowi Goeblowi i Raciborskiemu, wykazałem, że pod tym względem wyraźny wpływ na naszego uczonego wywarł mistrz monachijski, noszący w sobie nie szczyptę lecz całą garść wyraźnej niechęci do spekulacji w dziedzinie morfologii i systematyki roślin. Gdy, jako były uczeń Wettsteina, przybyłem w roku 1907 do Raciborskiego i okazałem

entuzjazm do filogenetycznych koncepcyj mojego wiedeńskiego profesora, zostałem przyjęty wprawdzie bardzo gościnnie, a nawet serdecznie, lecz zaraz na wstępie poddać się musiałem zimnemu tuszowi krytycznych uwag Raciborskiego o problematycznej wartości wszelakich spekulacyj filogenetycznych. Od Goebbla różnił się jednak Raciborski w tym względzie o tyle, że nie czuł wcale niechęci do rodzącej się genetyki, lecz, wręcz przeciwnie, interesował się nią żywo i w niej dopatrywał się w przyszłości źródła odrodzenia systematyki roślin.

Borykając się długie lata z trudnościami zewnętrznymi w pracy naukowej, nauczył się Raciborski pracować w *każdych*, choćby najgorszych okolicznościach. Gdy przybyłem do niego z Wiednia z świetnie urządzonej pracowni i zastałem we Lwowie w pierwotnym Instytucie (w lokalu po prof. Zalewskim) dwa pokoiki, z których jeden był od podłogi do sufitu zastawiony zbiorami jawańskimi, w drugim zaś stały dwa maleńkie, zajęte już przez innych stoliki z mikroskopami, obawiałem się, że się poprostu tam nie zmieścić i że będę musiał powrócić do Wiednia, chociaż mojem najgorętszem pragnieniem było pracować u Raciborskiego. Z drżeniem serca czekałem przyjazdu Profesora z Dublan. Jakżeż myliłem się! Oto, gdy po dwóch dniach zjechał Raciborski i zasiadł przy biurku, a ja stanąłem po raz pierwszy przed nim, odrazu zrozumiałem, że o powrocie zagranicę nie może być mowy. Obdarzył mnie wówczas wspaniałą rozmową na różne tematy naukowe, a gdy, rozglądając się bezradnie wkoło, nieśmiało poprosiłem o miejsce, wybuchnął śmiechem i powiedział: «zaraz się to zrobi». Podeszedł do drzwi, dzielących obydwie pokoiki i zaczął je zdejmować z zawias, a gdy zdjęliśmy je wspólnym wysiłkiem, kazał służącemu przynieść 4 puste beczki po cemencie i położyć na nich zdjęte drzwi; — tak oddał mi do dyspozycji w swoim pokoju pierwsze moje u niego miejsce do pracy.

Ten przykład poucza doskonale o tem, że Raciborski nie uznawał żadnych trudności zewnętrznych, gdy chodziło o pracę naukową. Mógłbym tutaj przytoczyć wiele innych, analogicznych przykładów, zwłaszcza z dziedziny prac doświadczalnych Raciborskiego i uczniów, nie czynię tego jednak z braku miejsca.

W pracy był *samowystarczalny*, we wszelkich bowiem okolicznościach liczył tylko na siebie i nie oglądał się na cudzą pomoc. Tego nauczyło go twarde życie. Inżynier S. Stobiecki, szwagier

Raciborskiego, opowiadał mi, jak to po zdaniu matury realnej wyjechał z nim razem w roku 1880 do Lwowa na Politechnikę bez żadnych zgoda środków utrzymania i jak zarabiali obaj na życie (ziemniaki, gotowane na maszynce!), pisząc nocami skrypta techniczne. Na szczęście, brak zdolności rysunkowych i dokuczliwa bieda skłoniły rychło Raciborskiego do powrotu do Krakowa, gdzie, jako student medycyny i przyrody, zarabiał wprawdzie w podobny sposób na życie, lecz niebawem znalazł przyjaciół, którzy podali mu pomocną rękę. Zahartowany w pracy, w której zawsze sam musiał sobie radzić, nie oglądał się także w latach późniejszych na pomoc swoich współpracowników i asystentów. Tylko wtedy, gdy chodziło o zrobienie rycin lub map, przyjmował ją chętnie, gdyż nie miał — jak już wspomniałem — zdolności technicznych. Uczniowie, nie pomagając mu, korzystali na każdym kroku z jego pomocy, której nikomu nie szczędził, czyto w robieniu lub barwieniu preparatów, czy nawet w pisaniu rozpraw naukowych. Znam przypadki, gdy Raciborski mniej zdolnym, lecz pilnym uczniom nietylko odrabiał sam większą część pracy, ale w dodatku jeszcze wyniki jej uczniom dyktował; w takim przypadku nie ogłaszał jednakże rozprawy pod swoim nazwiskiem, ani nie zgadzał się na podawanie nazwisk dwóch autorów, lecz autorstwo przyznawał zawsze uczniowi. Był to jeden z najpiękniejszych rysów jego charakteru.

* * *

Aby opisane wyżej właściwości psychiczne Raciborskiego lepiej wypuklić, przedstawię jeszcze krótko tryb jego codziennego życia.

Pracę zaczynał zwykle wcześnie, a nawet bardzo wcześnie wtedy, gdy zajmował się ogrodem botanicznym (w Dublanach i w Krakowie). W Instytucie zjawiał się około godziny siódmej lub ósmej rano i wymagał, aby w tej porze rozpoczynali zajęcia także jego asystenci i uczniowie. Jeżeli ktoś nie spędzał w pracowni około 10-ciu godzin dziennie (bez względu na święta), nie mógł liczyć na serdeczniejszy stosunek z Profesorem. Kilka godzin rannych poświęcał zwykle pracy własnej i wtedy rzadko kiedy odrywał się od niej na dłużej. Pracował z wielkim zapalem, paląc przytem cygaro po cygarze, a ponieważ przenosił się często z miejsca na miejsce (od mikroskopu do stołu z chemikaljami, do biblioteki, do zielnika i t. d.),

przeto codziennie znaleźć można było we wszystkich kątach Instytutu niedopalone cygara, o których zapominał.

Jeżeli zbierał materiał do pracy z literatury, posługiwał się stale metodą katalogu kartkowego, który sporządzał systematycznie do każdego większego zagadnienia. Jeżeli pracował przy stole chemicznym, sporządzał sobie odczynniki z pamięci, rzadko kiedy posługując się książką, a nawet wagą lub menzurką; znając bowiem doskonale chemję i mając olbrzymie doświadczenie, stosował ją do mikrochemicznych reakcyj samodzielnie; lubił swoje własne w tym względzie koncepcje. Także, jeśli chodziło o sporządzanie pożywek dla kultur grzybów, glonów lub bakteryj, umiał doskonale sobie radzić i pisał dla siebie i uczniów na poczekaniu recepty pożywek, okazując w tem wnikliwą i intuicyjną znajomość wymagań życiowych różnych organizmów. Pamiętam, że gdy w r. 1917/18 pracowałem we Lwowie u Raciborskiego nad bakterjami siarczanemi i natknąłem się na nieznaną jeszcze grupę t. zw. bakteryj zielonych, podyktował mi z pamięci przepisy do sporządzenia conajmniej 15-tu różnych dla nich pożywek. Pamiętam i to także, jak po kilku miesiącach żmudnych prób wyhodowania ich czystych kultur uznałem się za pokonanego, pocieszał mnie, mówiąc ze śmiechem, że zawód taki jest częstym losem badacza naukowego. Nieraz też zdarzało się, że mówiąc o kulturach, doświadczeniach lub mikrochemicznych reakcjach, powoływał się na liczne i wszechstronne własne badania i obserwacje. Wtedy kazał sobie przynosić swój «notes», t. zn. olbrzymią (45×62 cm!) i ogromnie ciężką książkę (ważyła ok. 17 kg) i szukał w niej różnych cennych szczegółów.

Gdy mówię o jego «notesie» laboratoryjnym, nie mogę nie wspomnieć także o jego «scyzoryku». Był to olbrzymi (długości 40 cm) nóż, przywieziony z Jawy, którym zacinał ołówki. Leżał zawsze tuż obok biurka na pulpicie. Z obydwu tych przedmiotów był Raciborski dumny, w znaczeniu żartobliwym, gdyż — jak mówił — było niepodobieństwem je zgubić!¹

O ile praca, której się właśnie oddawał, pochłaniała go zupełnie, zamykał się w swoim pokoju i nikt wtedy nie śmiał tam wejść. Zdarzało się, że zatopiony w pracy nie opuszczał swego laboratorium przez kilkanaście godzin zrzędu, a raz — pamiętam — we Lwowie przetrwał tak bez przerwy przez pół dnia i całą noc. Służący mówił

¹ Obydwa te przedmioty przechowuję dotychczas w Instytucie jako pamiątki po Raciborskim.

mi, że nad ranem spał ok. 2 godzin na stole. W okresach tak intensywnej pracy zapominał zupełnie o jedzeniu: wystarczała mu szklanka mleka, które zwykle miał przygotowane w swoim pokoju. Na wszelkich intruzów, którzyby ważyli się w takim czasie przerywać mu pracę, patrzył więcej niż niechętnie i potrafił szybko się ich pozbywać, choć był człowiekiem z natury bardzo towarzyskim. Gdy w dniu pochłaniającej go pracy opuścił pracownię na krótki czas, unikał znajomych i nie poznawał na ulicy nawet swoich najbliższych przyjaciół. Uczniowie, znający go dobrze, nigdy też nie ważyli narzucać mu się w takim czasie, wiedząc z doświadczenia, że okresy takiego odosobnienia zawsze dość szybko mijają i że następują po nich inne, w których sam szukał towarzystwa uczniów i pragnął z nimi wymiany myśli.

Gdy opuścił swoje «sanktuarjum», zbliżał się do pierwszego z brzegu stolika i pytał zawsze jednakowo: «co tam u Pana nowego?» W ten sposób rozpoczynał swoją wędrówkę po pracowni i, przechodząc od jednego do drugiego stolika, usiadał obok pracującego i wdawał się z nim w długą częstokroć rozmowę na temat jego pracy. W takich godzinach był dla nas wszystkich nieocenionym wprost doradcą i kierownikiem, znajdującym wyjście z każdej trudności i rozbudzającym w nas zapał i krytycyzm. Wtedy to wywiązywały się czasami długie dyskusje, w których zdumiewał nas swoją erudycją, olśniewał bystrością sądów naukowych i zachęcał do zwalczania trudności. Bywało nieraz, że dyskusja, zaczęta na jakiś określony temat naukowy, stawała się ogólną, przechodziła na szersze tory, a nierzadko kończyła się przyjacielską pogawędką wszystkich obecnych w pracowni i przeciągała się długo, do późnej godziny wieczór. Były to dla nas najmiłsze chwile, które też najdłużej zachowywaliśmy we wdzięcznej pamięci¹.

Zdarzało się często, że gdy odwiedził go w pracowni ktoś, z kim sympatyzował, dyskutował z nim długo na rozmaite tematy. Ponieważ zaś posiadał zdumiewająco szeroką wiedzę i oczytanie,

¹ Podajemy na tem miejscu ustęp z biografji ś. p. prof. Raciborskiego, pisanej przez prof. Goebela, a cytowanej w wyżej wymienionej rozprawie prof. Szafera. Ustęp ten, choć krótki, dobrze charakteryzuje postać wielkiego polskiego botanika: «Raciborski — pisał Goebel — był człowiekiem w najwyższym stopniu przyjacielskim, obdarzonym pieniężnym się temperamentem i wrodzoną mu radością życia. Zdaje mi się dziś jeszcze, że słyszę Jego śmiech w Instytucie i że widzę Go obok siebie na wycieczce alpejskiej, gdy kroczy radosny z wielką puszką botaniczną na ramieniu i nieodstępującym Go nigdy cygarem w ustach. Należał on do rzędu tych ludzi, których spotyka się na ścieżce swego żywota z pogodną radością i wdzięcznością». (*Przyp. Red.*).

nietylko w dziedzinie nauki, której służył, ale również w wielu innych dziedzinach życia, nauki i sztuki, przeto — choć w twórczości swej był wyłącznie uczonym przyrodnikiem — wzbudzał zawsze przekonanie, że z równym powodzeniem, jak botanikę, mógł być uprawiać inną gałąź wiedzy (np. geologję), albo nawet pracować twórczo w naukach humanistycznych. Porywały go zwłaszcza w dyskusjach tematy ogólne, graniczące z filozofją. Był też nieprzeciętnym i rzetelnym znawcą filozofji, a nad jego biurkiem, obok portretu Darwina wisiał portret Kanta.

Wykłady uniwersyteckie miewał Raciborski we wczesnych rannych godzinach (zwykle od godz. 7—8-mej). Był wzorowym i niezwykle sumiennym wykładowcą. Nie opuszczał też nigdy wykładów i zawsze przygotowywał się do nich sumiennie, pisząc sobie na karteczkach dość dokładną dyspozycję. Nie uznawał też w nich żadnego szablonu i zmieniał często ich treść, a nawet powtarzając wykład, nigdy nie ujmował go tak samo, lecz zawsze powiedział coś nowego i niespodziewanego. Dlatego to wykłady jego cieszyły się wielką popularnością u uczniów, a w normalnych czasach (to znaczy nie w okresie wojny) sala jego była zawsze pełna. Wykładał zaś tak żywo i z takim przejęciem się tematem, jak nikt inny ze znanych mi profesorów w kraju i zagranicą. Przed każdym wykładem uniwersyteckim lub publicznym odczytem odczuwał pewnego rodzaju treść, co, wobec znanej jego śmiałości, było dla mnie zawsze zjawiskiem niezrozumiałem. Potrafił nieraz wygłosić cały odczyt nie podnosząc wcale oczu z katedry, lecz mimo to utrzymywał zawsze uwagę słuchaczy w napięciu od początku do końca.

Wykłady i odczyty lubił ilustrować okazami żywych roślin. Nieraz też stół, za którym stał, wyglądał jak barwny fragment przyrody. Od swoich asystentów wymagał pomocy w przygotowaniu materiału do demonstracji, choćby to połączone było z wielkim wysiłkiem. Pamiętam, że raz we Lwowie, gdy wykładał o krasnorostach, polecił mi pojechać na noc w Tatry i przywieźć na następny wykład żywe okazy rzadkiego glonu *Batrachospermum vaguum*, żyjącego na dnie Toporowego Stawu. Gdy po dwóch nocach nieprzespanych wróciłem rano z tej wycieczki i postawiłem na katedrze przed wykładem w kloszu przywiezione z Tatr żywe okazy, był zadowolony. Jestem przekonany, że gdybym ja ich szczęśliwie nie był odnalazł, byłby sam po nie pojechał w Tatry, do tego bowiem stopnia był sumiennym profesorem i taką wagę przykładął do pokazów na wykładach.

Po pracowitym dniu, wieczory poświęcał Raciborski najchętniej życiu towarzyskiemu lub teatrowi. W gronie przyjaciół spędzony wieczór należał do rzędu niewielu przyjemności, jakich sobie nie odmawiał. Będąc miłośnikiem teatru, często go odwiedzał, a w okresie lwowskim zdarzało się nieraz, że w soboty wyjeżdżał popołudniu do Krakowa, aby tam być obecnym na premierach sztuk klasycznych oraz sztuk Wyspiańskiego, którego był wielkim wielbicielem. Z Krakowa wracał najczęściej najbliższym nocnym pociągiem tak, że w niedzielę rano był już w Instytucie.

W dnie świąteczne wyjeżdżał często z odczytami do miast prowincjonalnych. Nie opuszczał też nigdy wtorkowych posiedzeń Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika i brał w nich żywy udział. W roku 1909 rozpoczął urządzić w lwowskim Instytucie Biologiczno-botanicznym t. zw. «czwartki», czyli zebrania naukowe z referatami i dyskusją. Zebrania te zyskały sobie już we Lwowie sławę i ściągały licznych uczestników, nie tylko botaników lecz również zoologów, geologów i geografów. Gdy następnie przeniósł się w roku 1912 do Krakowa, rozwinęły się te botaniczne czwartki jeszcze wspanialej. Najświetniejszym ich okresem był czas od 1912-1914, kiedy to uczestniczyli w nich, obok licznych, młodych adeptów nauki, również tej miary uczeni, jak Godlewski Emil (ojciec), Janczewski Edward, Rothert Władysław i Rostafiński Józef. Dyskusje, prowadzone na tych zebraniach, pod kierunkiem Raciborskiego, stały na bardzo wysokim poziomie naukowym. W czasie wojny światowej zmniejszyła się wprawdzie znacznie liczba uczestników wieczorów czwartkowych, lecz odbywały się one stale aż do śmierci Raciborskiego, a następnie, podtrzymywane przez prof. Godlewskiego, stały się w wolnej już Polsce zawiązkiem Polskiego Towarzystwa Botanicznego; w bieżącym roku (1934) obchodzić będziemy 25-letnią rocznicę botanicznych czwartków, które tak szczęśliwą ręką zainicjował Marjan Raciborski.

* * *

Kończąc ten szkic o Raciborskim, pragnę scharakteryzować go krótko, jako uczonego.

Był to typ badacza z łaski natury, która obdarzyła go niepospolitemi zdolnościami. Wszystkie talenty, jakie mieć może uczony, miał w sobie. Był bystrym obserwatorem, obdarzonym przedziwnym

zmysłem intuicyjnego wnikania w tajemnice budowy i życia roślin. Będąc fanatycznym poszukiwaczem prawdy, umiał zatrzymywać się tam, gdzie fakty naukowe się kończyły, a zaczynała się bezpłodna spekulacja. Miał umysł żywy i ruchliwy jak żywe srebro, który przenosił go jak wicher z jednego krańca nauki na drugi. Miał cudowną fantazję twórczą, którą wyczarowywał barwne obrazy życia roślin dawno minionych epok geologicznych. Posiadał żelazną wytrwałość w pracy i zdolność zapalania do niej innych. Miał talent wielkiego budowniczego, który wyrażał się w śmiałych planach prac własnych i prac zbiorowych. W historii polskiej biologii odegrał rolę zarzewia, rozpalającego ognisko.

Był najlepszym synem polskiej ziemi i z myślą o jej lepszej przyszłości tworzył lub planował dzieła syntetyczne o jej szacie roślinnej.

Miał naturę orła, lubiącego kąpać się w chmurach: wysoki lot, bystrość zmysłów i odwagę do zmagania się z trudnościami życia. Jego śmierć w męskim wieku 54 lat była taką, jaką jest śmierć orła, rozbitego w czas burzy o skały tatrzańskie.

ANGLO-POLONICA

ANGIELSKIE ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE DO DZIEJÓW STOSUNKÓW KULTURALNYCH POLSKI Z ANGLIĄ

opracował

STANISŁAW KOT

TREŚĆ: Uwagi wstępne. 1. Rękopisy średniowieczne. 2. Modlitewniki Jagiellonów. 3. Czasy Zygmunta. 4. Jan Łaski w Anglii. 5. Czasy Batoryego. 6. Wyprawa Olbrachta Łaskiego. 7. W kole stosunków Zamojskiego. 8. Angielskie opisy Polski. 9. Alchemicy polscy. 10. Za pierwszych Stuartów. 11. Sprawa zjednoczenia kościołów protestanckich. 12. Vossiana. 13. Oddziaływanie arjan polskich. 14. Biblia Litewska. 15. Korespondencja dwóch prymasów. 16. Zabiegi protestantów polskich o jałmużnę. 17. Żebracy. 18. Propagator języków słowiańskich.

UWAGI WSTĘPNE

Biblioteki angielskie, jako zbyt odległe, niewielu ściągały polskich badaczy źródeł historycznych. Zainteresowania tych nielicznych uczonych, którzy je zwiedzali, ograniczały się do bezpośredniego przedmiotu ich poszukiwań. Kolekcje rękopisów pozostały naogół niewyzyskane, gdyż od rozejrzenia się w nich odstraszały ich ogromne rozmiary oraz nieco skomplikowany system katalogów.

Pierwsi zwrócili uwagę na istnienie w Anglii ważnych do dziejów Polski rękopisów emigranci po r. 1831. Pod egidą paryskiego Towarzystwa Historyczno-literackiego, związani w grono londyńskie, kopjowali oni pewne rękopisy i materiał ten przesyłali Towarzystwu; znajduje się on dzisiaj w wielkich tekach w zbiorach Biblioteki Polskiej w Paryżu i Komisji historycznej Pol. Akademji Umiej. w Krakowie. Te kopje zachęciły w r. 1888 Józefa Kallenbacha do wyprawy do Londynu; rezultatem jej było scharakteryzowanie niektórych rękopisów w artykule «British Museum (Wrażenia i pamiątki)» w *Przeglądzie Polskim* 1889, maj. Oksfordzka Bodlejana doczekała się artykułu informacyjnego dopiero w r. 1909 z pod pióra Stanisława Michalskiego w *Przeglądzie Bibliotecznym*. Przegląd systematyczny i to bardzo staranny rękopisów do historii Polski w British Museum opracował za trzymiesięcznego tam pobytu niemiecki archiwista z Poznania Adolf Warschauer i ogłosił w *Mit-*

teilungen der k. Preussischen Archivverwaltung jako zeszyt 13 pod tytułem: «Mitteilungen aus der Handschriftensammlung des Britischen Museums zu London vornehmlich zur polnischen Geschichte» (Lipsk 1909, s. 80).

Gromadząc z ramienia Polskiej Akademji Umiejętności od lat 22 materiały do historii stosunków kulturalnych Polski z Zachodem, które stanowić mają wydawnictwo Źródeł do dziejów życia umysłowego Polski, nie mogłem pominąć zbiorów angielskich. Podczas trzymiesięcznego pobytu w Anglii wiosną 1934 r. mogłem zaledwie około 4-ch tygodni obrócić na badanie rękopisów. Zacząłem od najmniej znanych zbiorów w Cambridge i Oksfordzie, nie obiecując sobie poważniejszych rezultatów z pokłosa po Warschauerze w British Museum. Okazało się jednak, że i tutaj jest jeszcze wiele do znalezienia, jak przekona się czytelnik, porównawszy obydwie sprawozdania. Warschauer śledził źródła do historii politycznej i gospodarczej, które jaśniej uwypuklają się w indeksach katalogów. Mniej miał zainteresowania materiałami treści kulturalnej, częstokroć pograżonemi w kolekcjach, do których indeksy nie prowadzą prostą drogą. W ogromnych tomach miscellaneów niezawsze też zdołał przyjrzeć się wszystkiemu i dlatego w niejednym rękopisie, który miał w ręku, przeoczył materiały interesujące ze stanowiska historii kultury. Miarą tego może być, iż z 85-ciu rękopisów British Museum przezemnie uwzględnionych Warschauer wymienia zaledwie 20.

Rzecz oczywista, że i ja wszystkiego nie mogłem wyczerpać. I krótkość czasu na to nie pozwoliła, i zwięzłość opisu katalogowego częstokroć odwracała moją uwagę od rękopisu, który może kryje pożądaną dla nas zawartość. Sądzę jednak, że choćby najbardziej uzasadniona obawa o niekompletność nie powinna wstrzymywać od oddania zebranych notatek do publicznego użytku. Jakkolwiek pewną część interesujących nas rękopisów skopjowałem lub też sfotografowałem kosztem P. Akademji Umiej., to przecież i co do nich nie mogę mieć pewności, że zdążę je drukiem ogłosić. Z wielu mogłem poczynić zaledwie dorywcze zapiski, większość zaś tylko sumarycznie zanotować. Podaję zawsze dokładne sygnatury, aby każdy, kto w tych informacjach zauważy pożądaną dla siebie materjał, mógł go bez trudu odnaleźć.

Zamiarem moim było zbadanie rękopisów treści kulturalnej. Zaczynając od wieków średnich, zdążyłem dojść do początku wieku

XVIII; dalej się nie posunąłem. W dawniejszych wiekach nie da się często rozgraniczyć materiału politycznego od kulturalnego, to też musiałem brać do rąk wszelkie rękopisy, wiążące się z Polską. Tak więc skontrolowałem również materiał polityczny do roku 1620 mniej więcej i sygnalizuję go najzwyczajniej do użytku historyków, jeśli go Warschauer nie objął, nawet gdy nie zawiera wiadomości kulturalnych. Ograniczam się celowo do źródeł rękopiśmiennych, nie poruszając bez istotnej potrzeby tego, co zawierają druki, stare czy nowsze. Pod tym względem nie mógłbym zresztą współzawodniczyć z Wacławem Borowym, który przeprowadza obecnie rozległe studia nad dziejami stosunków Polski z Anglią; przygotowywane przezeń dzieło przyniesie niezmiernie bogate rezultaty i wypełni dotkliwy brak w naszej wiedzy o tej stronie naszej przeszłości.

Dokonałem poszukiwań w następujących zbiorach:

Cambridge

1. BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA. Uwzględniłem rękopisy, wymienione w przestarzałym katalogu: «A Catalogue of the manuscripts preserved in the Library of the University of Cambridge», tomy I-V (1856-1867), «Index to the Catalogue of Mss» by H. R. Luard, Cambridge 1867, tudzież rękopiśmienny inwentarz nabytków późniejszych.

2. BIBLIOTEKI KOLEGJÓW. Rękopisy zachowane w poszczególnych kolegiach w Cambridge posiadają znakomite, nadzwyczaj szczegółowe katalogi drukowane, które w latach 1895-1925 opracował były dyrektor Fitzwilliam Museum a obecnie zwierzchnik historycznej szkoły w Eton, Montague Rhodes James. Dzięki nim można z większym niż przy innych zbiorach spokojem uważać, że się nic istotnego nie przeoczyło z pośród tych rękopisów.

Oxford

1. BODLEJANA. W różnych czasach różne kolekcje tej prastarej biblioteki uzyskiwały drukowane katalogi rękopisów. Niektóre (np. kolekcja Tanner) są bardzo szczegółowe, inne, niestety, sumaryczne; nawet najnowszy katalog t. zw. octavo jest zupełnie niewystarczający, gdy chodzi o miscellanea lub zbiory korespondencyj, których tu istnieją ogromne ilości. Niektóre kolekcje dotychczas nie posiadają katalogów. Z pomocą przychodzi ogólny katalog kartkowy rękopisów, także jednak niekompletny. Przy poszukiwaniach w Bod-

leżanie nigdy nie można z czystym sumieniem powiedzieć, że się wyczerpało cały materiał.

2. BIBLIOTEKI KOLEGIÓW. Oxford, niestety, nie miał swego M. R. James'a. Posługiwać się trzeba starym, mocno ogólnikowym katalogiem Henryka O. Coxe'a: «*Catalogus codicum Mss. qui in collegiis aulisque Oxoniensibus hodie asservantur*», 2 vol. Oxonii 1852, z dodatkiem: G. W. Kitchin: «*Catalogus codicum... in Bibl. Aedis Christi*», Ox. 1867. W niektórych kolegiach istnieją rękopiśmienne uzupełnienia późniejszych nabytków.

London

1. BRITISH MUSEUM. Rodzaje katalogów drukowanych i rękopiśmiennych opisał Warschauer w swych «*Mitteilungen*». Układane w różnych stuleciach i według różnych zasad świadczą one bardzo niejednorodną przysługę. Nowsze np. katalogi kolekcji Sloane lub King's są nadzwyczaj dokładne; starsze mimo pozornej szczegółowości bywają nieraz bardzo małowne. Nabytki ostatnie badałem według rękopiśmiennego katalogu kartkowego. Wyczerpania materiału, zwłaszcza z kolekcji starszych, nie można być pewnym.

2. LAMBETH PALACE. Rękopisy biblioteki arcybiskupiej posiadają drukowany katalog H. Todd'a z r. 1812; indeks niewystarczający.

3. PUBLIC RECORD OFFICE. Główne archiwum państwowe mimo swych gigantycznych rozmiarów nie skupia w sobie kompletu najważniejszych archiwaliów państwowych. W spadku po kancelarzach i innych urzędnikach przechodziły one jeszcze w XVIII w. do rąk prywatnych, a stąd w wielu przypadkach do bibliotek publicznych, skutkiem czego w Br. Museum czy w Bodlejanie, a nawet w niektórych kolegiach znajdujemy materiały, których właściwe miejsce byłoby w P. Rec. Office. Archiwalia dyplomatyczne są dopiero od końca w. XVI uporządkowane według poszczególnych państw. Wcześniejsze, gromadzone wspólnie, zostały już ogłoszone drukiem w licznych serjach *Record Publications*; wydawnictwo to, mimo iż w niejednym tomie zawiera ciekawe Polonica, nie było użytkowane przez historyków polskich. Biblioteki polskie nie posiadają nawet tych seryj, które nas bezpośrednio obchodzą (*Calendar of State Papers: Foreign Series* czy *Researches in foreign Archives*); jedynie w Ossolineum znajduje się pewna liczba początkowych tomów tych seryj, uzyskanych przed 60-ciu laty za pośrednictwem

A. Goluchowskiego. W grupie «State Papers Foreign» wydzielone są materiały, dotyczące Polski, dopiero od r. 1577; zbadałem je do r. 1610. Ale ten dział (S. P. 88) nie jest pełny, zawiera w zasadzie tylko Letters from British agents, uzupełniać go należy przez działy: News Letters (od 1577), Royal Letters (od 1581), Miscellaneous i Letter Books różnych kanclerzy, nie mówiąc już o materiale, który się musi znajdować w relacjach dyplomatycznych z innych państw. Ze względu na specjalne zagadnienie (Biblii Litewskiej) zbadałem jeszcze protokoły Tajnej Rady, Privy Council Registers od 1660-1666.

Nie miałem czasu ani środków, aby dotrzeć do bibliotek innych miast uniwersyteckich, które pośród swych rękopisów, jak widać z katalogów, posiadają różnej wartości Polonica (Manchester, Glasgow, Edinburgh, w Irlandji Dublin). Pozostaje wreszcie nietykana dotychczas przez polskich badaczy ogromna liczba prywatnych bibliotek i archiwów. The Royal Commission on Historical Manuscripts wydaje od r. 1870 zwięzłe inwentarze rękopisów ze zbiorów prywatnych, kościelnych, fundacyjnych, miejskich, korporacyjnych i in.; nieraz natrafiamy tam na materiały dotyczące Polski. Biblioteki nasze nie posiadają wydawnictw tej Komisji (stara się o nie Biblioteka Jagiellońska). Niektórzy z historyków polskich w swych pracach nad dziejami XVIII i XIX wieku, zwłaszcza prof. S. Askenazy i jego uczniowie, czynili poszukiwania w angielskich archiwach publicznych, niekiedy nawet prywatnych, natomiast z pośród badaczy historii wcześniejszej możemy wymienić kilka zaledwie osób, które, w bardzo zresztą ograniczonym zakresie, korzystały choćby tylko z rękopisów bibliotecznych. Oby niniejsze sprawozdanie dostarczyło zachęty i podniety!

Materiał zebrany porządkuję według zagadnień, i to, ile możliwości, chronologicznie, nie zaś według zbiorów. W ten sposób staje on się wymowniejszy i składa się na pewien obraz historyczny rozwoju kulturalnych stosunków polsko-angielskich. Aby tego obrazu nie zamącać, poświęcam jak najmniej miejsca rękopisom, które tylko przypadek (najczęściej kupno) zawiął do Anglii, a które nie powstały w łączności ze stosunkami polsko-angielskimi. Te natomiast, które wyrosły na tle obustronnych związków dziejowych, staram się, w miarę potrzeby, zaopatrzyć w pewne uwagi i objaśnienia, których źródeł przeważnie nie przytaczam, aby nie powiększać rozmiarów sprawozdania.

Przypadek czy kaprys dziejowy zatracił jedno źródła, ocalił inne, niezawsze najważniejsze. Wolelibyśmy, aby się zachowały np. obfite ślady działalności Jana Łaskiego w Anglii, aniżeli listy żebrzące różnych rozbitków XVII wieku. Jakkolwiek jest, rękopisy, które do dziś dotrwały, w znacznym stopniu odzwierciedlają treść i natężenie związków kulturalnych między Anglią i Polską. Nie były one ani bardzo liczne, ani bardzo trwałe, toż samo wyraża się w śledzonych przez nas zabytkach. Były jednak wśród nich momenty większej wagi, budzące żywe zainteresowanie historyczne: stosunki monarchów, podróże ciekawych osobistości z Polski do Anglii i z Anglii do Polski, interesująca często wymiana listów, działalność Łaskiego w Anglii, stosunki Zamojskiego z polityką i kulturą angielską, zabiegi i układy dyplomatów, oddziaływanie arjan polskich, opieka kościoła anglikańskiego nad ewangelikami w Polsce i Litwie, druk Biblii Litewskiej, tłumaczonej przez Polaka w Londynie i t. p. Wszystkie te węzły kulturalne, duchowe i osobiste znalazły odbicie w materiale rękopiśmiennym, który w angielskich bibliotekach dotrwał do naszych czasów. Wdzięczni zatem jesteśmy tym zbiorom, iż przechowały nam foljanty, w których tkwi zakłute życie, niegdyś ruchliwe i barwne, pełne wysiłków i ofiar, niepokojów i nadziei.

1. RĘKOPISY ŚREDNIOWIECZNE

Dzieł pisarzy takich, jak Vitelo, Martinus Polonus, Peregrinus Polonus, Matthaeus de Cracovia, Jacobus de Paradiso, Nicolaus de Blonie, nie wymieniamy, gdyż powszechnie przepisywane i rozpowszechniane, nie wnoszą nic do poznania historii stosunków polsko-angielskich. Wiele z nich znajduje się w różnych bibliotekach angielskich.

Najstarszy rękopis, pochodzący z ziem polskich (*BrM*¹ Add. 22668) z pierwszej połowy w. XIV-go, zawiera traktaty medyczne Galena, Hipokratesa i i. (4^o, perg.). Na pierwszej karcie podpisał się właściciel: Liber mgri Johannis Poloni. Przy ostatnim traktacie: «Cura diversarum infirmitatum corporis et primum de capite Rogerii Parmensis practica magna» (fragment), znajduje się dopisek (k. 124): «Scriptus in Rathibor MCCCXXXIII». Do oprawy użyto skrawków pergaminowych z dokumentów pochodzenia polskiego, niedatowanych, pismem XV w. Na pierwszym przy k. 1 znajduje się regest

¹ *BrM* = British Museum.

suplikacyj: 1) «Devotus vir Martinus Mathie de Rawa presbyter et rector parochialis ecclesie in Radzeow Wladislavien. dyoces.» prosi o ekspektatywę kanonji przy katedrze włocławskiej; 2) «Petrus Pauli can. eccl. coll. s. Petri Crusvicensis Wlad. dyoc.» o ekspektatywę kanonji przy kościele metrop. w Gnieźnie i przy katedrze włocławskiej. Na drugim skrawku, przy k. 137: Dersława przeorysza, Mikołajka kustoszka i i. zakonnice klasztoru Norbertanek ś. Marii Magdaleny w Płocku poza miastem dają 15 czerwca 1418 r. swemu proboszczowi Pawłowi upoważnienie do zastępowania klasztoru w kurji.

W bibliotece kolegium Corpus Christi w Cambridge znajduje się grupa 39 rękopisów średniowiecznych folio, częściowo z XIV, przeważnie z XV w., które tu dostały się wnet po r. 1600 w niewiadomy sposób z Elbląga, może z tamtejszego klasztoru św. Brygidy. Nie okazują żadnych śladów provenjencji; wiele z nich powstało w Czechach. Z pośród nich interesują nas następujące:

1) N 40; bardzo zniszczony, «liber Joh. Mokelburg quem comparavit in studio Pragensi»; Mokelburg był praskim bacc. in artibus. O ostatnim traktacie «Summa de trinitate et fide katholica mag. Zoltonis egregii dris» dowiadujemy się, że był pisany w Pradze 1396 (może 1397) roku. Na końcu traktatu przepisywacz (Mokelburg) umieścił czerwonym atramentem modlitwę wierszowaną do św. Stanisława:

Omnipotens domine, tibi laus, tibi gloria detur,
Ex quo nunc finis libri presentis habetur.
Portas celorum, Stanslae, pater Polonorum,
Tis precibus resera, capit hos ne pessima fera.
Trinum persona quem gentes nunc fateantur,
Huic laudis dona per me semper tribuantur.

2) N 20 zawiera na k. 170b-172a fragment «opusculum d. Hedyndrici ep. Culmensis»; N 23 na k. 51-52 «instituta synodalia Warmiensis episcopi» (Henryka).

3) N 5 mieści na k. 135 rocznik w języku niemieckim wypadków od połowy w. XIV do śmierci Witolda, pełen szczegółów do dziejów Litwy i Polski.

4) N 30, tom cały (kart 428) zawiera kazania Łukasza z Wielkiego Koźmina «Sermones dominicales doctoris Nicolai Luce Poloni» z dedykacją bpowi poznańskiemu Wojciechowi Jastrzębcowi, którą autor podpisał: «Nicolaus Lucas de magna coszmijn rector eccle parochialis in Banszhowa». Kazania te, z r. 1412, zwiększają liczbę

egzemplarzy stwierdzonych przez Brücknera (Zaluskich, Ossolińskich, kapituły praskiej; por. Kazania średniowieczne I 13-15).

W związku z soborem konstańskim znajdujemy dwa współczesne odpisy głównego traktatu Pawła Włodkowica. Pierwszy (kolegium Emmanuel w Cambridge, nr 9) przynosi tylko początek «Propositio facta contra cruciferos de Prucia» od słów «Sevientibus olim Prutenis tum infidelibus» (k. 238b-240). Drugi (New College Oxford, nr 161, k. 32b-37) poprzedzony jest notatką wstępną: «Optimo dno Ostiensi», której nie spotykamy w przedruku Bobrzyńskiego, o autorze i dacie przedłożenia traktatu. Odpis ten winien być uwzględniony w krytycznym wydaniu traktatu «De potestate papae et imperatoris respectu infidelium», którego tekst w Star. prawa polskiego pomnikach V 1, oparty na jednym tylko rękopisie Ossol. 166, najeżony jest błędami (por. ustęp z tegoż rękopisu poprawnie wydany w tomie «Humanizm i Reformacja, wybór źródeł do ćwiczeń uniwers.», wyd. Chrzanowski-Kot, Lwów 1928, s. 17-26). Przy sposobności warto zwrócić uwagę na brak zbiorowego wydania traktatów Pawła Włodkowica; chlubiśmy się, i słusznie, humanitarnymi i tolerancyjnymi poglądami tego autora, a zaniedbujemy uprzyścić go zarówno czytelnikowi polskiemu jak obcemu; po zgonie X. Henryka Likowskiego, który gromadził odpisy traktatów Pawła, winienby się znaleźć nowy wydawca.

Rękopis New Coll. Oxf. zawiera nadto na k. 89-92 «causa Wladislaviensis cantoris», obłożonego ekskomuniką, z opinią w tejże sprawie słynnego kanonisty z Perugji Balda, od słów: «In Dei nomine amen. In hac causa Rdus d. possessor citra sequestrum, Drus Paulus obicit...»

W rkpsie z XVII w., włoskiego pochodzenia (*BrM* Add. 38525, k. 96-104), znajduje się kopia niedoszłego traktatu pokojowego między Jagiellą i Witoldem a Krzyżakami, zaproponowanego 14 maja 1419 r. w Sztumie za pośrednictwem legatów papieskich Palladiniego i Pallaciosą.

Udział Polski w soborze bazylejskim jest także reprezentowany. Wśród rękopisów, które z Włoch przywiózł w XV wieku wielbiel Włoch i humanizmu, uczeń Guarina, bp William Grey i które podarował kolegium Balliol w Oksfordzie, nr 165a zawiera dwa kazania Mikołaja Kozłowskiego. Na k. 475-497 (=575-597) «Sequitur sermo mgri Johannis (!) Kasiloski de Polonia». Początek: «Ministerium justicie habundat in gloria». Koniec:... «sempiternae, cujus nos parti-

cipes faciat Christus per secula benedictus amen». Mówca popisuje się kilka razy znajomością Petrarki, którego nazywa «laureatus poeta» i przytacza «Liber de vita solitaria». Na k. 744b-748 (= 844b-848) mieści się «Sermo Nicolai Kasoloski doctoris in theologia de Polonia predicatus Dominica post pascha», od słów: «Ego sum pastor bonus» do słów:... «contemptor honorum qui ex omnibus in omnibus» (na tem urywa się kazanie po piątej stronie tekstu).

Obydwa te kazania znajdują się w nieco odmienniej redakcji w rękopisie Bibl. Jagiell. 1614, datowane z r. 1435. I znów przy Kozłowskim, który pierwszy w Polsce głosił kult Petrarki i zaopatrzył Kraków w rękopisy kilku jego dzieł, nasuwa się żal, że do tychczas nie doczekał się ten dzielny kaznodzieja soborowy opracowania.

W Oksfordzie rkps Bodlejany (Canonici Lat. 201 duże 4^o) zawiera na 28 gęstych kartach «Tractatus Univ. Crac. ad ep. Sbigneum» («Deliberantibus nobis... in qua error subesse non potest etc.»), zatem traktat soborowy, który w imieniu uniwersytetu w r. 1441 opracował Tomasz Strzemiński; do podanego więc przez X. J. Fijałkę spisu dochowanych rękopisów (Mistrz Jakób z Paradyża I 404) przybywa jeszcze jeden.

W tymże rękopisie wklejony jest na początku ogromny pergamin, zawierający bullę dla klasztoru w Trzemesznie, podnoszącą go do godności opactwa, z datą Basilee II Nonis April. 1441, z dopiskami i skreśleniami.

Rękopis oksfordzki kolegium Corpus Christi nr 101 z XV w., zawierający traktaty Ptolemeusza i Arabów (przepisywał «Jeronimus de Sprottauia» 1472 r.), posiada na końcu list Kazimierza Jagiellończyka do uniwersytetu krakowskiego «feria quarta Vigilie Corporis Chr. 14...» List królewski dotyczy epizodu z dziejów uniwersytetu, skądinąd nam nieznanego, związanego z zatargiem między uniwersytetem a biskupem krakowskim. Magister Andrzej z Łabiszyna za pobytu w Rzymie wyrobił w kurji w imieniu uniwersytetu jakiś przywilej, ograniczający biskupa w jego stanowisku konserwatora statutów uniwersyteckich. Opierając się na tem, rektor uniwersytetu wystosował do biskupa, który jako kanclerz koronny bawił na sejmie w Piotrkowie, jakieś ostre pismo; zawiózł je tam Andrzej z Łabiszyna, wysłany przez uniwersytet w poselstwie do króla. Ten krok oburzył króla. Ujmując się za powagą swego kanclerza, posłał do Krakowa notariusza Macieja z Łomży z żądaniem

by uniwersytet bezzwłocznie usunął rektora i pozbawił kolegiatury królewskiej Andrzeja z Łabiszyna, którego król skazał na banicję. Poza tem list królewski nakazuje posłuszeństwo biskupowi i obiecuje wszelkie przywileje uniwersytetu utrzymać w całości.

W kopji tego listu brak pełnej daty roku. Ponieważ wydany został w wigilję Bożego Ciała na sejmie piotrkowskim i dotyczy biskupa krakowskiego Jana, przeto należy go odnieść do roku 1478. Wówczas to biskupem krak. i kanclerzem był Jan Rzeszowski, Boże Ciało przypadało na 21 maja a sejm walny w Piotrkowie trwał od 10 maja do 13 czerwca. Niewątpliwie ten niezwykle w dziejach uniwersytetu mandat nie został wykonany, nie spotykamy bowiem nigdzie wzmianki o usunięciu rektora, Andrzej zaś z Łabiszyna nadal pozostaje na katedrze. Widocznie uniwersytet postarał się o załagodzenie konfliktu z biskupem.

W temże kolegium znajduje się interesujący rękopis 219 (= F. I. 15), powstały w Pradze w drugiej połowie w. XV. Spotykamy w nim *Achilleis Statiusa* pisaną *in collegio regis Wenceslai*, skrót *Homera* po łacinie *in collegio Caesaris* 1477 r., *Gui. Columnae* historję trojańską *in domo regis Wenceslai* 1476. Poczem na k. 190b-192 mieszczą się poematy na cześć Władysława Jagiellończyka i dynastji Jagiellonów, pisane w r. 1484 podczas konfliktu króla czeskiego z Prażanami. Oto ich tekst:

- 1 *Cara deum soboles, Pelides viribus alter*
 Alter Enea pie, Rex gloriosus ades,
Zephiri placido felix progressus ab ortu
 Irradias eoas lumine bis patrias.
- 5 *Manet ad occiduas bis lata gloria terras,*
 Intonat hanc auster vel boreale chaos,
Reboat per vastum pelagus bis fama celebris
 Orbis et omnis honor, celsa corona tua
Patrum victoriis parta, tropheis at avitis
- 10 *Orta, sed enituit strenuitate tua.*
 Laudisonum quociens retulisti ex hoste triumphum
 Ora hominum recitant cominus atque procul.
Noverat id dudum convicta vecordia perniox
 Orba suis liberis flente diu Prussia
- 15 *Rigida Mavorti(s) mucrone est domita pompa*
 Victricibus preliis terra subacta tibi.
Matris ad ecclesie gremium tu Thartharos atros
 Respretis demonum cultibus ire facis.
 Externe gentes sceptri gloriam reverentes
- 20 *Grandeque bis robur magna tributa spernit.*

- Istec quid numerem? Subeunt recencia mentem
 Strenua facta tui laude colenda piia.
 En tibi nupta thoro preclara stirpe regina
 Regna auctura tua pignora cara fudit
 25 Et finitimarum terrarum regia sceptrā
 Novi [quasi] ceu iubaris posteritate beata
 Irruit altivolis tua iam formido cattervis
 [Solet ut accipitrem turba pavere alitum]
 Stupet ut obscenum pavida preda lupum,
 Sentit id Hunorum gens perfida cervicosorum
 30 Jacturas varias passa palestra tua,
 Magnanimum natum procerum cetibus comitatum
 Obstupuit, valuit nec remutire quidem.
 Ajax ut Frigium compescuit ense furorem,
 Conterit is bilem flebilis Ungarie,
 35 Victam dum liquit modicumque rehiscere sinit.
 Intorsit Frigii bella minante manu.
 Conglobat in bellis tantillum nisibus agmen,
 Tranquillam impeteret quatinus Poloniam,
 Obstat et satagis vim vi repellere forti.
 40 Regnicolas adunas milleque centurias
 Invalidus validis pavens occurrere turmis
 Offert blandicias pacificamque manum.
 Sordet vulpina talis pactatio fraude
 45 Insidiasque parat alit et omne malum.
 Subdolan hic hostis mortem deludat ut arte
 Studet, ob hoc clare Rex precaveto tibi.
 Ira tenet mentem pacis basiis renitentem,
 Mos hic perfidie congruit Ungarie.
 Oscula dum spondet, quod falleret Ungarus ardet.
 50 Mage suas treugas lite vitare velis.
 Astruit en dictis hiis experientia fidem,
 Glutinum quanti penderit is federis.
 Novas dum dirigit Slesitis ille phalanges
 Oris Bohemicis callida bella minans.
 55 Dissipat Achithophel mox El consilia stulta
 Vertitur in dedecus quod putavere decus.
 Cervicis stolide fit palam factio vere
 Lactantemque animum falso monetat opus.
 Laurea sed recens victor te digna coronat
 60 Invictum preliis hostilibusque malis
 Terga dedit fede tunc Ungarus hostis a cede
 Vulpes ut in specubus clam fuit inglorius,
 Aut ceu perculsi mures formidine catti
 Nutantes produnt tremula corda animos.
 65 Oras per Slesie te bella gerente triumphī
 Regeque Wladislao Bohemie domino

- Vertatur ebdarum bisenus numerus, in quis
 Mures Ungaricos antra habitare cogis.
 Domas tunc rabie pompose Wratislavie
 70 Obsederas cuius menia bis milite
 Mancipitem gentem sero penituit vagientem
 Iuga sub Ungarie colla subacta dari.
 Tacta olim stimulis plebs id signaverat, veram
 Olivam deferens vitem et botriferam.
 75 Rex Kazimire euge furiosi domitor hostis
 Inclita cum sobole et celsa Regina tua
 Honor Polonie tocius tu decusque omne
 Virtutum culmen religionis apex,
 Nos bis tranquillam vitam gestantes in umbra
 80 Grandevi ut tua sit Nestoris expetimus,
 Armisonas gentes ydolorum sorde cluentes
 Ritus ad ecclesie pellere tu satage,
 Omnia nam leviter proposita nectere fini
 Rege donante poli vis tua magna potest.
 85 Vivite Poloni cum tanto principe fausti
 Mors mala [stultifidam] pactifragam conterat Ungariam.
- 1 Vultu conspicue Rex celso fusus ab ortu
 Lumina flecte tua, docilem quoque arrige mentem
 Atque tui sensus totos huc porrige nisus
 Des operam nitidos virtutum condere flores
 5 In cordis scrinio, per quos tua fata decores,
 Sceptra beanda fide, nihilo plus quam probitate
 Levare solita sapiencia cum veritate
 Arbitrio legum regum studia moderata:
 Omnibus est comius que regi continet honos.
 10 Respice priscorum specimen intimo visu
 Eugenuos heroas quos recens (producit) etas
 Grandia laudisonis meruisse preconia factis,
 Istius in codicis quorum stat libris imago
 Blanda memoratu tibi quem pro munere mando.
 15 Obediens monitis quis si sis, maxime princeps,
 Heroice vite poteris contingere normam
 Et nobiles ethice quadrigae scandere sinus,
 Magnanimus prudens iustus fortis moderatus
 Jubilus et faustus regno potire beatus
 20 Etheriei tandem regni bravio potiturus
 Vive mei memor per centum secula purus.

Dopisawszy uwagę:

Avus Wladislai vixit centum viginti annos
 próbował jeszcze pióra w nieudalém ćwiczeniu, w którym chciał
 koniecznie umieścić datę św. Archippa (20 marca):

Wladislao regi me Archipi clara cepit lex
 Me Archipi festo rex iacis Wladislæ clare
 Archipi die me rex facis Wladislæ clare
 Hanc basim clare iecisti rex Wladislæ

Poemat napisany jest starannie i ozdobnie. Litera C, zaczynająca pierwszy wiersz, dwubarwna, amarantem na zielonem tle; poniżej winjeta; każda pierwsza litera wierszy poematu barwą czerwoną. Przed w. 9 czerwony dopisek: «Crakow hoc Crakow». Na końcu poematu również czerwonym atramentem dopisał autor w ojczystym, czeskim języku:

Przystup bliže ku okeneczku memu
 A iat vtiessim a obtussim srdczku twemu.

Na k. 309 odkrył się pisarz kodeksu i niewątpliwie autor przytoczonych wyżej wierszy w słowach:

Hec scripsit et terminavit Andreas Stravczek de Nahradow ipso die solis et ad vincula petri apli celebrato Anno Dni 1484 tunc cum fervidi Hectores domini bohemi litigabant cum magnanimo Achilleide Serenissimo principe Wladislao Rege bohemie.

Z treści wierszy wynika, że autor zamierzał Władysławowi ofiarować zebrane przez się opowiadania bohaterskich legend, aby w nim umocnić męstwo wojenne.

W pięknym rękopisie Bodlejany (Canon. Misc. 499, na k. 72-118), pochodzącym z XV w., po Tablicach Alfonsa idą «Tabulae de mediis et veris motibus planetarum super meridianum Pragensem» głośnego profesora krakowskiego Wojciecha z Brudzewa. Ręka XVI w. przy tytule zaznaczyła: «quae appellantur Tabulae aureae et resolutae Alberti Bru...» a na końcu: «Expliciunt Tabulę Aureę et resolutę Alberti Bruzę». Kopja niezwykle staranna z użyciem czerwonego atramentu.

2. MODLITEWNIKI JAGIELLONÓW

Wdzięczną pamiątką po dynastji Jagiellonów są cztery modlitewniki królewskie, zachowane w Anglii. Nie rozwodzimy się tu nad nimi, gdyż są u nas znane.

Jeden z nich (Bodlej., Rawl. liturg. d. 6), t. zw. modlitewnik Warneńczyka, zwrócił uwagę Józefa Korzeniowskiego a po nim Stanisława Michalskiego swą niezwykle treścią, mianowicie zbiorem modlitw, mających w królu wywołać z pomocą tajemniczego kryształu wizję, które mu zapewnią wiedzę rzeczy trudnych i dla władcy użytecz-

nych. Z ich inicjatywy doszło do skutku wydanie modlitewnika wraz z obszernem opracowaniem zbiorowem, dokonane przez Koło Związku Bibliotekarzy Polskich we Lwowie: «Modlitewnik Władysława Warneńczyka w zbiorach biblioteki Bodlejańskiej», Lwów 1928, s. 141 + 76 + XIV tablic. Obok uwag bibliograficznych Korzeniowskiego i L. Bernackiego znalazły się w niem dwa gruntowne studia R. Ganszyna o języku i treści oraz Wł. Podlachy o minjaturach; tekst sam wydał Ganszyniec. Niestety, ten znaczny trud nie został uwieńczony ustaleniem ostatecznego sądu o samym rękopisie. Według Ganszyna modlitewnik mógł być sporządzony dla Władysława ks. Opolskiego (1356-1401), jakkolwiek «pismo kodeksu wskazuje raczej na czas późniejszy o lat kilkanaście» (s. 72), zatem na początek w. XV. Natomiast, zdaniem Podlachy, «kodeks powstał w drugiej połowie XV wieku... jako kopia raczej aniżeli jako oryginał» (s. 136); oryginał mógł być przeznaczony dla Władysława Jagielly. Z rozpraw księgi zbiorowej nie można się zorientować, czy autorowie jej mieli wszyscy przed oczyma rękopis bodlejański, czy też tylko opierali swe studia na fotografiach i odpisach, sporządzonych przez Korzeniowskiego. Autopsja rękopisu nasuwa bezpośrednie przypuszczenie, że jest on tylko kopją, pośpieszną i niestaranną, pierwowzoru królewskiego, i to kopją powstałą bliżej końca wieku XV. Modlitewniki wręczane królom lub sporządzane na ich zamówienie odznaczały się niezwykłą troskliwością i wykończeniem. Sądzę, że modlitewnik-oryginał mógł powstać raczej dla Władysława Warneńczyka ze względu na chłopców postaci królewskiej na minjaturach i znajomość łaciny, którą u króla Węgier musimy przypuścić, — aniżeli dla Jagielly, niezdolnego do korzystania z łacińskich tekstów; wątpliwe też, czyby Jagielle, wychowanemu w pogaństwie i nieumiejącemu otrząsnąć się z zabobonów, czynniki kościelne pozwoliły podsuwać praktyki z kryształem, niebezpieczne dla świeżego chrześcijanina.

Modlitewnik Aleksandra Jagiellończyka, wykonany dlań przez Jana Złotkowskiego w r. 1491 (*BrM*, Add. 38603), opracował zwięźle ale po mistrzowsku Kazimierz Dobrowolski: «Modlitewnik królewicza Aleksandra. Ustęp z dziejów polskiej kultury umysłowej w drugiej połowie XV wieku», Kraków 1928. Tow. Miłośników Książki, s. 33).

Już kilka razy były sygnalizowane modlitewniki Zygmunta I (*BrM* Add. 15281) i Bony (Bodlej., Douce 40), poczynając od J. T. Lubomirskiego w 1856 r. (niewątpliwie z relacji Al. Przeździeckiego).

F. Kopera w «Dziejach malarstwa w Polsce» (1926, t. II) podał z nich kilka reprodukcji, ostatnio zaś przeprowadza nad nimi studja S. Sawicka. Obydwa wyszły z tej samej pracowni Stanisława z Krakowa; wykonane przepięknie, są ozdobą gablot angielskich. Wśród ich rycin niebrak motywów rodzimych, np. w modlitewniku Zygmuntowym — obok dwóch świetnych portretów samego monarchy — rycina (k. 66), przedstawiająca dwóch przepysznych Litwinów, lub w modlitewniku Bony (k. 65b) — kobziarz, grający pasterzom nad jeziorem (psy owczarskie, kaleta). Modlitewnik Zygmunta zawiera liczne zapiski, które oczekują fotograficznego wydania, ze względu na różnorodność rąk, i krytycznego rozbioru.

Przykre to, że zabytki po królach polskich o wybitnej wartości artystycznej i kulturalnej przepadły dla zbiorów polskich; kiedy były wystawiane na sprzedaż, społeczeństwo polskie było zbyt ubogie, aby je nabyć. Ale jak to usprawiedliwić, że choć są znane od 80 lat (J. Kallenbach złożył już w r. 1889 fotografie modlitewnika Zygmunrowskiego Komisji Historji Sztuki Ak. Um.), nie doczekały się dotychczas należytego opracowania ani odpowiedniej reprodukcji?

3. CZASY ZYGMUNTÓW

Materiały do czasów Zygmunta I znajdują się prawie wyłącznie w British Museum i są opisane przez Warschauera. Ograniczymy się tu do wymienienia tych szczegółów kulturalnych, które u Warschauera nie są dostatecznie uwypakowane, tudzież do rękopisów, przezeń niezauważonych. Wielki tom «*Transacta inter Angliam et Polonia 1387 - 1600*» (Cotton Nero B 2), zawierający już pewne szczegóły ze stosunków polsko-krzyżackich w XV w., przynosi nieco oryginalnej korespondencji Zygmunta Starego i kanclerza Krzysztofa Szydłowieckiego z Henrykiem VIII i potężnym jego kanclerzem kard. Wolsey'em, zamieszczonej już w *Acta Tomiciana*. Znamienne tu są zabiegi Szydłowieckiego o nawiązanie stosunków z Anglią: królowi posyła w darze sokoły, Wolseyowi dziękuje za dobre przyjęcie dworzanina polskiego Feliksa von Allen. Znajdujemy w tymże tomie Hozjuszową «*Vita Petri Tomicii*» (k. 216 - 228) w redakcji odmiennej od ogłoszonej przez W. Zakrzewskiego w *Korespondencji Hozjusza* (t. I).

Nie poświęcił Warschauer należytej uwagi rękopisowi Cotton Vespasian F1, obejmującemu źródła do dziejów Węgier, a zwa-

szcza Siedmiogrodu, przez cały wiek XVI. Główna część tego tomu zawiera oryginalne materiały ze zbioru Antoniego Rincona, posła francuskiego na dworze Jana Zapolyi, biegłego dyplomaty, który usiłował i Polskę wciągnąć do antyhabsburskiej koalicji, pozyskując prymasa Łaskiego. Nas interesują tu: memoriał «De rebus Hungaricis» (k. 37-38) o dwulicowej działalności Jarosza Łaskiego, nieznanego Hirschbergowi (por. jego «Hieronim Łaski», Lwów 1888), oraz k. 69 oryginalny list młodego Jana Łaskiego do Rincona, dat. w Lubnicach 18 list 1527, przedrukowany stąd z niewielu myłkami przez Abr. Kuypera (Jo. a Lasco Opera II 548, Amsterdam 1866); sprawozdanie Williama Knight'a z audjencji Jarosza Łaskiego u króla Henryka VIII dla kard. Wolsey'a (Enfield 15.VII 1527), list Zapolyi do Wolsey'a z Tarnowa 16.V 1528 i i.

Do tych lat odnosi się rękopis 4^o oksfordzkiej Bodlejany (Douce 85), datowany z 1530 r., w którym Wrocławianin Sebald Adloff wpisywał sobie wiadomości lekarskie i historyczne. Od k. 33-42 idą w nim Regalia, zapiski o królach głównie polskich i nieco o czeskich, od 43-45 Ducalia o książętach śląskich i mazowieckich, od 46-61 «Provincialium civitatum» zdarzenia ważniejsze, głównie z miast śląskich i Krakowa, np. morderstwo dokonane u Franciszkanów w r. 1516, ścięcie trzech rajców na Zamku w 1520. Znamienne, że mieszczanina wrocławskiego w tej epoce tak żywo obchodziło wszystko co się działo w Krakowie, o wiele bardziej niż życie miast niemieckich; widocznie współżycie Wrocławia z Krakowem było wówczas bardzo bliskie.

Rękopis *BrM* Add. 6237 stanowi zeszytyk »Epistolae et Orationes Edwardi VI Regis« z r. 1545; są to elaboraty, wykonywane w imieniu 9-letniego naówczas syna i następcy Henryka VIII, układane jednak stylem bardzo prostym, niejako wypracowań szkolnych; redaktorowie ich chcieli widocznie wywoływać wrażenie, że w nich współdziała sam chłopięcy władca. Wśród nich zwraca naszą uwagę na k. 12-13 »Responsio Regis E. 6 ad Nuncium Regis Poloniae«, udzielona 9 września 1545 w Hampton Court posłowi Stanisławowi Lasocie, który w imieniu Zygmunta Starego wyrażał Edwardowi współczucie z powodu śmierci ojca. Lasota jest jednym z pierwszych Polaków, który w celach turystycznych pragnął zwiedzić dokładniej Anglię, jak wynika z ustępu odpowiedzi: »Cum vero Rex Poloniae, Dominus tuus, ore et a me petat, ut tibi copiam facerem pertransiendi regnum meum videasque omnia oppida, castel-

la fructusque hujus terrae, tibi libenti animo concedo, facioque tibi copiam tum hic manendi, tum regrediendi, cum tibi libuerit».

Do poselstw polskich na dwór angielski w czasach Zygmuntownskich posiadamy bardzo szczupłe wiadomości. Public Record Office ogłosił drukiem cały materiał z tego okresu w serji swych wydawnictw p. t. *Calendar of State Papers*, w dziale *Foreign Affairs*, jeszcze w ciągu XIX wieku. Dr Wacław Borowy zbiera rozrzucone w jego tomach wiadomości, których zwłaszcza dostarczają relacje weneckie z dworu angielskiego, to też praca jego przyniesie bliższe informacje o zadaniach i zachowaniu się takich posłów, jak powyższy Stanisław Lasota lub późniejszy Wojciech Kryski.

Rządy Edwarda VI (1544 - 1553), sprawowane przez protestanckich jego opiekunów, w późniejszych latach wypełnione były energiczną akcją reformy kościelnej, w której uczestniczył również nasz Jan Łaski, i z tego także powodu nie zachęcały dworu polskiego w okresie wpływów bpa Samuela Maciejowskiego do nawiązywania bliższych stosunków z Anglią. Utrzymywał je za to Albrecht ks. pruski, i archiwa pruskie niewątpliwie posiadają do tej dziedziny obfite materiały. Wyżej przytoczony rękopis Nero B 2 zawiera z tego okresu tylko list Mikołaja Radziwiłła Czarnego (z Wilna 20 lipca 1551), którym możny kanclerz W. X. Lit. usiłuje z królem Edwardem zawiązać stosunki, polecając mu Alberta Bischoffa, biegłego w sprawach wojskowych.

Dopiero z wstąpieniem na tron Marji Tudor ożywiają się stosunki obydwóch dworów. Przyczyniła się do tego zarówno polityka katolicka królowej jak i jej ścisła łączność z Habsburgami. Zaślubiny Marji z Filipem hiszpańskim wywołały w Polsce życzliwe echo. Uwydatnia ich polityczną i kościelną doniosłość drukiem ogłoszona w Londynie 1554 r. mowa Leonarda Goreckiego p. t. «*Oratio Leonhardi Goretii Equitis Poloni de matrimonio... Regis ac Reginae Angliae, Hispaniae etc. ad populum principesque Angliae*» (por. odpis w rkp. Czartor. 2019). Gorecki przyznaje się, że przybył świeżo do Anglii z Polski, «ut et haec loca quae ad videndum sunt iucunda et ad rerum experientiam necessaria istosque Britannicos fluctus lustrarem... a teque Rex Serenissime benigne ac clementer sim acceptus»; on, późniejszy protestant i klient Górków, obecnie wychwala restytucję katolicyzmu, dokonaną wśród krwawych przewrotów przez Marję Tudor. Rękopis Nero przechował list Bony do Marji z życzeniami weselnymi, który wraz z darami przywiózł umyślny

jej poseł Jan Lor. Pappacoda. Obfitsze wiadomości czerpiemy z rękopisu Add. 35840; jest to kopjarjusz korespondencji dyplomatycznej Marji Tudor z lat 1554-58, redagowanej przez wybitnego humanistę Rogera Ascham; mieści on liczne listy do Zygmunta Augusta, jego żony Katarzyny i do Bony. Czytamy wśród nich podziękowanie królowej Katarzynie za listy przywiezione przez Hieronima Makowieckiego; wręczył on jej też list od Radziwilla. Pomijając poselstwo z następnego roku, 1555, Wojciecha Kryskiego z darami królewskimi na spodziewane narodziny potomka, korespondencja wzajemna z tych lat dotyczy głównie interesów handlowych poszczególnych kupców angielskich w Gdańsku i na Litwie. Już teraz zaczynają się te stosunki handlowe, które pod rządami Elżbiety dojdą do znacznych rozmiarów, wywołają za Batorego zacieśnienie stosunków politycznych i częstą korespondencję między obydwu dworami. Już także na czasy Marji przypadają liczne podróże młodych paniczów polskich do Anglii, narazie krótkotrwałe, w celu poznania osobliwości wyspiarskich. Ślad ich mamy np. w liście królewskiej pary angielskiej z r. 1557 do wszystkich władz świeckich i duchownych, polecającym Walentego Siekierzyńskiego, który «regnum Poloniae ac patrium solum una cum aliis familiaribus excesserat, ut in peregrinatione, sacrorum locorum visitatione, regnorum, ducatum et civitatum lustratione, in morum et consuetudinum variarum gentium et diversorum hominum cognitione partem vitae suae suasque fortunas impendat». Umiał tak pięknie Roger Ascham określić cel podróżnika, nie tylko dlatego, że był humanistą i sam przedtem z wędrówek po kontynencie wyniósł wiele doświadczenia, ale że już wtedy w Anglii istniała ciekawość poznawania naocznie obcych krajów i urządzeń i zapal do podróży, przysłowiowo cechujący już odtąd bez przerwy Anglików.

Drugi jeszcze rękopis, King 13 B 1, zawiera bruljony R. Aschama korespondencji królewskiej, ale powstałej w całkiem odmiennych warunkach: za panowania królowej Elżbiety, która wybitnego humanistę nadal zatrzymała w kancelarii. Znajdujemy w nim listy do Jana Tęczyńskiego starosty rohatyńskiego z 20.II 1564, znanego Elżbiecie z niedawnego pobytu na jej dworze. Tęczyński, wiedząc o przyjaźni, jaką Elżbieta darzyła królową szwedzką Cecylję, prosił królowę po tragicznym końcu swego kuzyna wojewody bełzkiego Jana Baptysty Tęczyńskiego, aby zechciała protegować go do ręki pięknej królowej szwedzkiej. Elżbieta obiecywała swą pomoc,

ale doradzała ostrożność i powolność, równocześnie jednakże napisała do Cecylji list z zaleceniem Tęczyńskiego. Nie liczyła się z tem, że Cecylja bardzo szybko pocieszyła się po stracie narzeczonego Polaka i że pośpiesznie w listop. 1564 r. została przez ojca wydana za margrabiego Baden-Rademachern. Opuściwszy z nim Szwecję, Cecylja listem z Gdańska (12.V 1565) do hr. Leicester przypominała się względem królowej, do której wybrała się w poślubną podróż; diarjusz tej podróży, opisany przez James Bell'a z rękop. Pepysiana, Magdalene Coll. Cambridge, ogłosiła Miss Margaret Morison (*Transactions of the Royal Historical Soc.*, New Series XII, 1898).

Listy do Tęczyńskiego wyszły drukiem już w r. 1703 w zbiorze listów Aschama; nie wiedząc o tem wydaniu, ogłosił je Kallenbach z rękopisu *Br.M.*, w »Charitas«, petersburskiej księdze na rzecz Tow. Dobroczynności (1894), poczem raz jeszcze, nie wiedząc o Kallenbachu, przedrukował je z *Epistolae Aschama* Abdon Kłodziński w rozprawie o Tęczyńskich w *Sprawozd. Komisji Hist. Sztuki* IX 263-266.

Kopjarjusz Aschama zawiera nadto na k. 6b ciekawy dla nas listik, wcale nie mający związku ze sprawami angielskimi, ale miły sercu Aschama, który był wielbicielem słynnego pedagoga Jana Sturm, rektora szkoły w Strassburgu. Jest to kopja świadectwa, jakie 25 kwietnia 1559 wystawił Sturm Krzysztofowi Trecemu; zaręczał w niem Sturm, że przez kilka lat pobytu w Strassburgu zarówno Trecy jak poręczony jego nadzorowi staroście wieluński Stanisław Koniecpolski sprawowali się wzorowo, ku zadowoleniu profesorów. Prawdopodobnie obydwaj odbyli wkrótce potem podróż do Anglii i przedstawili skrypt Sturm Aschamowi, który sobie jego treść wpisał do kopjarjusza.

4. JAN ŁASKI W ANGLJI

Osobny a niezwykle rozdział w dziejach kulturalnych stosunków polsko-angielskich wypełnia działalność reformatorska Jana Łaskiego. Z inicjatywy prymasa Tomasza Cranmera, przeprowadzającego protestantyzację Kościoła angielskiego za Edwarda VI, bawił nasz Polak w Anglii dwukrotnie. Najpierw, wezwany do opracowania planu ogólnego, od września 1548 do marca 1549, i powtórnie jako obywatel angielski i zwierzchnik kościołów cudzoziemskich w Londynie od 13 maja 1550 do wygnania przez Marję Tudor 17 września 1553. Jak wynika ze źródeł fragmentarycznych, zwłaszcza z listów wysyłanych przez wybitne osobistości do Szwajcarii, rola Łaskiego w kształ-

towaniu podwalin angielskiego życia kościelnego była pierwszorzędną. Wszyscy z uznaniem stwierdzają powagę, jaką się cieszył dzięki swemu pochodzeniu, charakterowi, taktowi, wiedzy. Zaprzyjaźniony z Cranmerem w niejednym przezeń wpłynął na urzędnika kościoła oficjalnego. Z drugiej strony, przez swe pisma, nauki i organizację kościoła cudzoziemskiego oddziaływał na radykalniejszych zwolenników reformy i dał podstawę późniejszemu kierunkowi prezbiterjańskiemu. Pobyt jego w Anglii przedstawił Niemiec superintendent petersburski H. Dalton w swej monografji (J. a Lasco. Gotha 1881, s. 322-426) opierając się na materiałach zebranych przez hollenderskiego pastora, głośniego później prezydenta ministrów Abrahama Kuypera (J. a Lasco, Opera, Amsterdam 1866), oraz własnych poszukiwaniach (por. Lasciana, Berlin 1898). Wyniki pracy Daltona, prowadzonej przez całe prawie jego życie, zaledwie powierzchownie zużytkowane zostały przez historjografię angielską, jak widać np. z ostatniej monografji o Cranmerze C. H. Smyth'a «Cranmer and the reformation under Edward VI» (Cambridge 1926); nawet sama monografja Daltona, rozwlekła i nieco nużąca, w wydaniu angielskiem M. J. Evans'a (1886) przynosi—wbrew tytułowi—niemile rozczarowanie: tłumacz urwał ją właśnie na chwili przybycia Łaskiego do Anglii, tak że czytelnik angielski nie posiada żadnego opracowania działalności Łaskiego, ani pełnego obrazu jego postaci; znane jest wprawdzie powszechnie jego nazwisko, ale doniosłość jego roli nie uwypukla się w świadomości historjografji współczesnej. Trudno o to winić Anglików, kiedy Łaski w nauce polskiej nie doczekał się—poza świetnemi wprawdzie ale krótkimi charakterystykami Winc. Zakrzewskiego (1882) i Al. Brücknera (1898)—żadnego obszerniejszego studjum.

I Kuyper i Dalton, po nich jeszcze Francuz George Pascal (J. de Lasco, Paryż 1894), poszukiwali rękopiśmiennych źródeł do pobytu Łaskiego w Anglii. Kuyper wydobył kilka jego listów: jeden do Rincopa z 18.VI. 1527 (Cotton Vesp. F 1, k. 52), jeden do Bucera z 25.VI. 1550 (Cambr. Corpus Christi 119 k. 103), jeden do Utenhove'a z 1550 (Archiwum Dutch Church), cztery do Wil. Cecila (trzy w *BrM* Landsdown 2 i jeden w Add. 4277), jeden do Zygm. Augusta (Add. 21524 k. 69). Dalton ogłosił ponadto dwa listy do Bucera i krótkie «zdanie» o konsekracji duchownych, sam jednak nie wiedząc, z jakiego źródła; korzystał z odpisów otrzymanych z drugiej ręki, od prof. Reussa, wydawcy korespondencji Kalwina. «Weitere unmittelbare

Funde Laskis aus seiner Londoner Zeit haben mir auch an Ort und Stelle gemachte eingehende Nachforschungen nicht eingetragen» — żalił się Dalton (Lasc. 30). Nasze poszukiwania pomnożyły nieco te źródła, zawarte przedewszystkiem w kilku zbiorach korespondencji Łaskiego z Bucerem.

Marcin Bucer, teolog niemiecki, zbliżony do kierunku szwajcarskiego, o wielkim wpływie na rozwój reformacji w południowych Niemczech, musiał po Interim 1547 r. opuścić Strassburg. Cranmer zapewnił mu schronienie w Anglii, wyjednywając dlań królewską katedrę teologii w Cambridge. Choć znękany i chory, opracowywał Bucer bezustanku traktaty i memorjały, o które teologowie angielscy zwracali się doń w swych zatargach. Łaski był już od lat w przyjaznych z nim stosunkach. Przyjaźń ich nie osłabła mimo różnicy zdań w kwestji sakramentów, tudzież szat duchownych.

Zaczynamy od rękopisu Corpus Christi w Cambridge nr. 119, w którym zachowały się szczątki starszej korespondencji Bucera. Najpierw z ciekawością czytamy list Melanchtona, który z Więtenbergi 14 listopada 1547 donosił Bucerowi jeszcze do Strassburga o nieznanym nam dotychczas odwiedzinach Andrzeja Frycza Modrzewskiego:

«S. Heri vesperi, Bucere chariss., venit ad me vir quidam Polonus, admodum, ut apparebat ex colloquio, doctus, et Ecclesiae reformandae studiosus. Reliquit apud me orationem quandam qua Polonos suos ad reformationem Ecclesiasticam in futuro Concilio instituendam adhortatur et excitat, unde conjicio eum causae Christi ex animo bene velle. Nomen illi est, ut suspicor, Andreae Friccio Modrevio. Hic petit ut scripta, tua et Calvinii et Sturmii, quae scheda iniecta continentur, huc ad se mittantur. Oro igitur ipsius nomine, ut hac in re illi gratificeris, et ubi commode poteris, huc ea ad me mittas. Sumptus ac precium ego dependam...»

W tymże rękopisie kartę 255 zajmuje list Marcina Fabra, jednego z pastorów cudzoziemskich w Londynie, który w kilka tygodni po przyjeździe Łaskiego odwiedził go w jego pracowni w Lambeth-Palace u Cranmera i donosi Bucerowi z niepokojem o radykalnem stanowisku Łaskiego co do skuteczności sakramentów oraz o przygotowanej przezeń publikacji w tejże sprawie wywodów Kalwina i Bullingera z własnym dodatkiem (por. Estreicher XXI 88: druk londyński Łaskiego z 1553).

Rękopis 113 tejże biblioteki zawiera (k. 391-407) «Responsio Buceri ad J. a Lasco» w sprawie eucharystji, bruljon z trudem kreslony, ostatnią przedśmiertną pracę Bucera (zmarł 28 lutego 1551). Począ-

tek: «Symbolis visibilibus quot Sacramenta», koniec: «in quibus videat aliquid inesse propriae virtutis». To przyczynek do jednej z kontrowersyj, w których Łaski uczestniczył za pobytu w Londynie.

Daleko obfitszy materiał płynie do drugiej, pozornie blabszej ale w istocie dla owych lat bardzo doniosłej kontrowersji o ubiór duchowieństwa. Cranmer z większością prałatów był za utrzymaniem stroju rzymskiego, natomiast świeżo mianowany biskupem Gloucester Jan Hooper podjął kampanję o zerwanie z rzymską tradycją. Hooper nie wygrał, ale przy jego boku skupili się zwolennicy energiczniejszych reform. Łaski z całej siły popierał Hoopera (co zresztą nie psuło jego zażyłości z prymasem). Wywiązał się spór, w którym, wbrew uprawnionym przewidywaniom Łaskiego, teologowie cudzoziemscy jak Bucer lub Piotr Martyr-Vermigli, przedtem przeciwnicy liturgji i szat rzymskich, przystosowali się do życzenia angielskich sfer rządzących. Ponieważ Łaski był głównym autorytetem Hoopera, przeciwko niemu kilkakroć rozwijał Bucer w memorjałach i polemikach swe argumenty. Całkowity materiał do tego sporu przechował się w spuściźnie Bucera w rękopisach Rawl. D 346 w Bodlejanie, New College 343 w Oksfordzie, tudzież w kopjach z XVII w. w Mm IV-14 Bibl. uniw. w Cambridge.

Najcenniejszy dla nas jest pierwszy dokument tej sprawy, list Łaskiego do Bucera z 12 paźdz. 1550 (Rawl. D 346, k. 4), donoszący mu o wzniesieniu problemu i proponujący, by w czterech, wraz z Martyrem i Ochinem, wspólnie określili swoje stanowisko. Zawiadamia o postępach organizacji kościoła cudzoziemskiego. Sam zamierza stanąć wobec gminy, której zwierzchnikiem król go mianował, z zapytaniem, czy chcą go mieć za ministra (tu kładzie podwaliny ustroju prezbiterjańskiego na przyszłość). Jeszcze nie ukończył swego pisma o formie obrzędów i prosi Bucera o opracowanie zasad dyscypliny kościelnej. Z tej to pracy Łaskiego zczasem wyrośnie wielkie dzieło: «Forma ac ratio tota Ecclesiastici ministerii», które stanie się pierwowzorem organizacji wewnętrznej życia wielu kościołów.

Dalsze listy Łaskiego do Bucera wydane są przez Daltona, ale porównanie ich z autografami okazuje, że wydanie jest najeżone błędami, pomijając już i to, że oparto je na kopjach z New College zamiast na oryginałach z Bodlejany. Z ineditów wymienić warto list Łaskiego z 23 maja (b. r., zapewne 1550) do bpa Winchester (*Br M*, Harl. 416, k. 169); był nim, po odebraniu diecezji katolikowi Gar-

dinerowi, John Poynt, bliski Cranmerowi, wybitny i ruchliwy pisarz i działacz reformacji.

Obfity materiał korespondencyjny, dotyczący pracy Łaskiego w Londynie i później w Polsce, zawarty w listach jego pomocnika i przyjaciela, Jana Utenhove, który przechowuje archiwum Dutch Church w Londynie, udostępniony jest przez wielką publikację Hesselsa: «*Ecclesiae Londino-Batavae Archivum*», tom drugi, Cambridge 1889. Mimo 45-u lat od jej ukazania się nie dotarła ona dotąd do naszej historjografji. Są wreszcie poszlaki, że i w pewnych zbiorach prywatnych powinny być listy Łaskiego.

Wśród druków Łaskiego, których znaczny komplet posiada British Museum, znajduje się na przechowywanym w gablotce egzemplarzu «*Brevis et dilucida de sacramentis Christi tractatio*», Londyn 1552, własnoręczna dedykacja autora, niestety nadszarpnięta: «*Clarissimo viro Dno Christophoro ab Ewsc... Dno et Fratri observandissimo Joannes a Lasco dono misit*». Queen's College w Cambridge posiada Nowy Testament Erazma (wyd. 1522) z biblioteki Łaskiego w ślicznej krakowskiej oprawie z r. 1527 z autografem właściciela: «*Νῆφε καὶ ἀπίστευ. Joannis a Lasco et amicorum*», tudzież z mnóstwem jego własnoręcznych adnotacyj na marginesach, świadczących o rozczuwaniu się w Ojcach Kościoła, zwłaszcza w św. Hieronimie.

Po latach zjawi się w Londynie syn Łaskiego, Samuel, w poszukiwaniu chleba, wniesie do królowej Elżbiety przez jej sekretarza Wolbe'a prośbę o przyjęcie w jej służby, a sędziwego lorda podskarbiego Burghley'a, Williama Cecil'a, prosić będzie listem (*BrM*, Landsdown 53, k. 60-61, z dopisem in dorso: Octob. 1587) o poparcie, powołując się na to, że ojciec jego ongiś w Anglii pracował i że Burghley mu patronował. «*Ex hoc Regno oriundi sumus*» dodaje Samuel Łaski, już wierząc w niedawne zmyślenie, jakoby Łascy wywodzili się z angielskich de Lacy'ch. Starania jego zapewne nie osiągnęły celu, jeśli wkrótce znalazł się w służbie Zygmunta III; dzielnemu jego zachowaniu się w Szwecji w r. 1597 poświęcona jest niezużytkowana u nas szwedzka praca Svena Tunberg'a: «*Sigismund och Sverige 1597-8*», część I, Uppsala 1917.

Rzecz dziwna, że jakkolwiek Jan Łaski stanął na czele ruchu reformacyjnego w Polsce, bawiący przy jego boku w Polsce Jan Utenhove wrócił potem na kierownictwo kościoła holenderskiego w Londynie, tudzież znajdujący w Polsce schronienie wybitni emigranci z księżną Suffolk na czele wrócili do Anglii, nie natrafiamy na ślad zaintereso-

wania się w Anglii przebiegiem reformacji w Polsce ani próby nawiązania wzajemnej łączności. Dopiero podczas pierwszego bezkrólewia spotykamy objaw pewnych stosunków: rkps Cotton Nero B2 (k. 112) zachował list woj. Piotra Zborowskiego ze Stobnicy 10.VI 1573, polecający protestantom angielskim «Gen. D. Conradum Pre-slausky, Reg. Pol. Secr., familiare nostrum», widocznie zatem ruchliwy Przecławski podjął jakąś podróż do Anglii. Dowodem zainteresowania sprawami wyznaniowymi podczas elekcji są obfite odpisy różnych dokumentów w kilku rękopisach *BrM*, z których najważniejszy Cotton Vesp. F 5 wyzyskał W. Sobieski («Polska a hugonoci», 1910). Drugiego bezkrólewia dotyczy włoski anonimowy «Discurso sopra l'elettione Re di Polonia» od słów: «La coniettura di tutte l'elezzioni...» w rkpsie 249 Lambeth Palace (k. 96-116).

5. CZASY BATOREGO

Rządy Batorego bardzo zacieśniły stosunki Polski z Anglią. Przykładał do tego wagę sam król jak i Jan Zamojski. Królowa Elżbieta wysoko ceniła sobie przyjaźń z Polską jako państwem, z jednej strony prowadzącą politykę przeciw Habsburgom, z drugiej — stanowiącą ważną pozycję w handlu morskim. Elżbieta z niesłychaną energią popierała każdą inicjatywę handlową swoich obywateli, zarówno zbiorową jak indywidualną, opieką otaczała każdego kupca angielskiego, jej kancelarja nie wahała się wnosić instancyj i pisywać obfitych listów dla poparcia interesów handlowych swoich poddanych, którzy w tych właśnie latach szczególnie chętnie szukali zarobku w krajach nadbałtyckich a zarazem zaopatrywali kraj macierzysty w polskie produkty rolne i leśne. Zaczęta już za Zygmunta Augusta imigracja Szkotów do Polski obecnie przybiera wielkie rozmiary. Batory, dążąc do ukrócenia potęgi gdańszczan, zezwala na osiedlenie się w Elblągu *angielskiej kompanji handlowej*, której Elżbieta i jej rząd poświęcają niezwykle wiele troskliwości i pomocy. Na tem tle rozwijają się wzajemne stosunki dyplomatyczne, których ślady, zresztą tylko fragmentaryczne, ocalały w rękopisach. W grę tu wchodzi rękopisy *BrM* Harley 4943 dla roku 1579; Nero B2 z materiałem do działalności agenta dra J. Rogersa w r. 1581, opisany przez Warschauera, wraz z kilku innemi późniejszymi rękopisami; Galba D 13, k. 6-78 z dokumentami z czasów Herberta, niezauważony przez Warschauera ale częściowo wyzyskany przez A. Szclą-

gowskiego (Z dziejów współzawodnictwa Anglii i Niemiec, Rosji i Polski, Lwów 1910); tom w Public Record Office: Poland S. P. 88/1, a przede wszystkim obfity zbiór odpisów Dd IX 2 w bibliotece uniwersyteckiej w Cambridge.

Odpisy te, może pochodzące z materiałów agenta angielskiego w Polsce, J. Herberta, jeśli nie z urzędu kanclerskiego, zawierają na k. 93-260 mnóstwo listów i dokumentów z trzech lat: 1583-85, przede wszystkim listy Herberta do dostojników polskich oraz od nich otrzymywane, listy Elżbiety i jej dygnitarzy, pisane do Polski w ważnym roku 1584, w którym Anglia pragnęła uzyskać prawne zabezpieczenie swoich kupców w Polsce. Kiedy sejm wyznaczył komisję do uregulowania tej sprawy, nazwaną później *lewartowską* od miejsca obrad (złożoną z wojewody lubelskiego Tarły i trzech Firlejów: Mikołaja, kasztelana rawskiego, Andrzeja, kasztelana lubelskiego, i Mikołaja, kasztelana bieckiego), posypały się energiczne interwencje z Anglii w styczniu 1584: list zbiorowy 10 radców Elżbiety do komisarzy, list prymasa-arcybpa Canterbury do prymasa Karnkowskiego, podskarbiego Burghley'a do podsk. koronnego, kanclerza Franc. Walsingham'a do Zamojskiego i i. W jednym z nich (z 27 stycznia 1584) Walsingham gorąco dziękuje Zamojskiemu za jego przychylnie dla Anglii stanowisko i wyraża życzenie, aby przyjaźń anglo-polska na stałe się umocniła. Dalszy przebieg sprawy można obserwować z korespondencji Herberta z polskimi dostojnikami, z rozmów jego z komisarzami i z artykułów postanowionych w Lewartowie podczas obrad 31 sierpnia i 1 września. Do badań w tym zakresie podjętych w końcu przez A. Szelągowskiego (Z dziejów współzawodnictwa, 1910) rękopis z Cambridge przynosi wiele pierwszorzędnych materiałów, m. i. oświeclając także stanowisko miast Elbląga i Gdańska.

Tom w Pub. Rec. Office uzupełnia ten materiał a ponadto dorzuca szczegóły do oświecenia stosunków personalnych między Polską a Anglią. Znajdujemy tam np. (nr. 20) list nieznanego bliżej Stanisława Ossowskińskiego z Brzeźnik, pisany 5 października 1582 w Gravesend do kanclerza Walsingham'a z wiadomością, iż podczas przejazdu przez Danję spotkany tam kupiec angielski z Hull prosił go, aby w Anglii uzyskał dlań od królowej i kanclerza pozwolenie na handel w Polsce. List Batorego z 29.I.1583 do Elżbiety (nr. 21) dotyczy się za uwięzionym przez nią jezuitą Jakóbem Bosgrave'm, profesorem akademii wileńskiej; król podnosi, że obecność jego w Wilnie jest dla studjów bardzo ważna, że Bosgrave więziony jest

tylko z powodu religii i uważa za niedopuszczalne, aby, gdy Elżbiety poddani w Polsce wyznają religję według swej woli, poddani polscy byli za toż samo w Anglii karani. Materiały do sprawy Bosgrave'a znajdują się w *BrM*, Sloane 1132.

Stwierdzamy też, że rząd angielski śledził rolę i wpływy w Rzplitej Jana Zamojskiego: nry 35 i 36 bowiem zawierają dwa pierwszorzędne dokumenty do sprawy Samuela Zborowskiego: «*Narratio vera de crudelissimo Samuelis Sborovii interitu scripta in arce Cracoviensi 26 Mai 1584*» (stronic 7) i «*Responsum... Cancellarii*» (stronic 14). Na innym miejscu znajdujemy kopje ważnych dokumentów polskiej polityki międzynarodowej: w Oxf. Bodl. Canon. Misc. 457 k. 218-228 sprawozdanie Possevina do generała zakonu Aquaviva «*de sua in Moscoviam missione*» z Rygi 28 kwietnia 1582, oraz *BrM* Cotton Julius F. 6 relację Krz. Warszewickiego z Szwecji z maja 1582. Rkps R. 4. 6 (639) Trinity College w Cambridge zawiera z bezkrólewia po Batorym «*Relatione di Polonia*» bezimienną (k. 245-272) od słów: «*La vita e la morte di Principi massimamente deve si considerare...*», tudzież (k. 272-278) «*Discorso sopra l'elettione*» H. Spanocchiego.

6. WYPRAWA OLBRACTA ŁASKIEGO

Na ten właśnie okres żywego zainteresowania się Polską i zabiegów o ścisłe z nią stosunki przypada wycieczka do Anglii Olbrachta Łaskiego (1583).

Nazwisko Łaskich było dobrze znane w Anglii oddawna: ojciec Olbrachta był tu w poselstwie w r. 1527, stryj Jan jako reformator pozostawił wspomnienie czcigodne. Wnioskujemy o tem również z dochowanej w rękopisie *BrM* Harley 424 k. 117 petycji. «*A summary of all the business wherewby I ame sente from the afflicted church to the reverend church of this realme*» (brak daty), pod którą podpisał się «*Your moste humble Sebastian Lyvius Polonian of the Church of Vilnensis brother to the captive Paulus Livius*» (z redakcji tego podpisu: Vilnensis zamiast Wilno widać, że autorowi tekst łaciński przełożył na język angielski ktoś inny). Żali się autor, iż Moskale zabrali brata jego, ministra zboru, razem z żoną, 3 synami i 4 córkami, że żądają za nich 600 funtów okupu, że sumy tak wielkiej szuka po świecie, gdyż na Litwie nie mógł jej zebrać; jak wyjaśnia, kaznodzieje protestancy są tam biedni i prześladowani

przez papistów tudzież arjan. Dla zachęty wymienia wybitniejszych ofiarodawców, którzy datkiem odpowiedzieli na jego kwestę, np. Joachim, margrabia brandenburski, i August, ks. saski (oba po 20 funtów), uniwersytet w Rostoku i rajcowie Brunszwiku (po 12 funtów), miasto Lund w Szwecji 6 f., w samej Anglii Edmund, arcybp Yorku, 6 f., Lord Vidamus Carnutensis 10 f., Alex. Mowell, dziekan u św. Pawła w Londynie 10 f. Na czele jednak wszystkich ofiarodawców położył Livius następującego: «The honorable Lorde Albertus a Lasco Kynsman to the Lorde John a Lasco which was here in England in the tyme of the reverende Kinge Edwardt of his mercifull zeale, hatht gyven to this their redemption XXV £ currante monie of Englande».

Wyprawa kwestarska Liviusa przypada na lata 1570-71, jeśli jeszcze żyje margr. Joachim († 1571), arcybpem zaś Yorku jest już Edmund (Grindal, od kwietnia 1570).

Pobyt Olbrachta Łaskiego w Anglii, o którym w źródłach angielskich są liczne wzmianki, wywoływał zaciekawienie wielu historyków. Opisał go Kraushar w monografii o Łaskim (1882), Winc. Zakrzewski w *Ateneum* 1883, Jakób Caro: «Aus den Tagen der Königin Elisabeth von England» w *Zeitschrift für Kulturgeschichte* IV (1894) i ponownie Kraushar w «Nowych przyczynkach do dziejów żywota i spraw O.Ł.», Kraków 1906. Rozwinięto pogląd, że Łaski wyprawił się do Anglii w misji politycznej, dla sparaliżowania zabiegów Pisemskiego, posła carskiego, o ścisły związek Moskwy z Anglią i uzyskania dla Polski wpływu na angielskie wyprawy handlowe do Archangielska. Bardzo możliwe, że Łaski pragnął dwór angielski pozyskać dla jakichś kombinacji politycznych i że jego pobyt przyczynił się do odrzucenia propozycji moskiewskich, niepodobna jednak znaleźć nigdzie potwierdzenia, iżby wyprawiony został przez Batorego czy Zamojskiego, nigdzie też w kancelariach niema śladu jakiegś jego misji. Wyjazd jego ma charakter prywatny.

Łaski, jeden z najzdolniejszych ludzi w Polsce XVI wieku, choć w swej działalności dziwnie nieproduktywny a przeważnie szkodliwy, lubił bywać w obcych stolicach. Wywierał tam zresztą znakomite wrażenie. Kiedy w marcu 1578 bawił w Rzymie, agent polski Jerzy z Tyczyna donosił, iż mu tu «Papież i wszyscy ludzie przedniejszy wielkie carezze czynią, czego zaprawdę Jego Mość jest godzien, bo sprawy i postęпки Jego Mści są w podziwieniu wielkim u ludzi postronnych tak, iż naród nasz wszystek polski ze spraw i zachowania Jego Mści wielką uczciwość od ludzi tutecznych odnosi» (Archi-

wum ord. Nieświeskiej). Temi zdolnościami reprezentacyjnymi podbił sobie Łaski Elżbietę i jej otoczenie. Nikogo z obcych w tym okresie tak szumnie nie przyjmowano. O rozmiarach i kosztach tych przyjęć świadczy rachunek wicekanclerza uniwersytetu w Oksfordzie (Bodlejana, Ms Top. Oxon. d. 22, k. 89-92), który z nieznanego skądinąd źródła przepisał dr Philip Bliss, zbieracz materiałów do dziejów Oksfordu. Oto ów rachunek:

The account of Mr Robert Hovenden D. of Divinitie and vice chancellor of the Universitie of Oxon of such monies hee hath received and layd out by Decree of Convocation for the entertaynement of Palatine Laskie a noble man of Polonia and others, directed to the Universitie by her Matie the 10th day of June in the yeare 1583 wheare they continued 4 dayes and received 6 meales.

RECEPTA	£	s.	d.
Imp. received of the Universitie Treasure . . .	CLXV	XII	IX
It. of Christ Church	XL		
It. of Magdalene Colledge			
It. of New Colledge	XII	X	
It. of All Soules Colledge	XII	X	
It. of Merton Colledge	III	XV	
It. of Cor. Christi	V	X	
It. of St. Johns	VII	X	
It. of Brasenose	VIII	X	
It. of Queens Colledge			XL
It. of Trinitie Colledge	III	XV	
It. of Exeter Colledge	III	XV	
It. of Oriall Colledge		LVI	III
It. of Lincoln Colledge		L	
It. of Ballioll Colledge		XXV	
It. of Universitie Colledge		XXV	
Summa totalis	CCLXX	IV	

EXPENSA	£	s.	d.
Imp. paid to Richard Garbrand for a Bible in quiers wasshed and ruled to bee given to the Laskii		XIII	III
It. to Dominicke Pinnorb for bindinge the same Bible		XLIII	
It. paid to the Beedles by order of the Committees for new Liveries	X		
It. to Mr. Smith the Beedle for his charges going to My L. of Leicester with Letteres . . .		18	VIII
It. paid to Lavey for new binding the vice chan- celors booke and adding parchment thereto		III	
It. to Lavie for dressing the Church and Schooles		XII	
It. paid to Wells the glover for gloves given to the Duke and others	VII	VIII	

EXPENSA

	£	s.	d.
It. paid to Mr. Phil. Randall the Principall of Hart Hall for enlarging the stage in St. Maries Church		LVII	IIII
It. to Woodson the Beedle for sedge and rsshes to strewe in the Church		X	
It. to Mr. Peel for provision for the playes at Christe Church	XVIII		
It. to Mr. Howson for charges of the same playes	XIX	XI	II
It. to Mr. Mafie for charges about the stage and other necessaries for the same plays	XXIII	XIII	
It. to George House and John Esard of London for dressing the stage and other devises about the plays	XVII	XVII	XI
It. to Mr. President of St. John's for wyne, sugar etc. provided from London	XX	XIII	VI
It. to Edward Ffoster manciple of Christe Church for eales spent there for 3 suppers	XLIIII	VI	X
It. to Mr. Harrison for iourneys eales there spent at Christe Church	XLVII	XII	X
It. to Henry Jackson manciple of All Soules Coll. for a dinner for the Palatine, the L. Russell, Gray, Chandes, Sr Phil. Sydney, Sr Will ^m Russell, and others	XXII	V	VI
It. to the Bursars of New Colledge towards there charges for the Palatines dinner there	XV		
It. to Magdelen Colledge for the Palatines dinner there			
The dinner there came to 30 £ at their owne costs and charges only			
It. to Sr Henry Lea's man bringing venison from Woodstock		V	
It. to Morgan and Pagett two of the Cookes hyred at Christe Church		XXX	
It. to Iiffin another Cooke hyred there		XX	
It. to fyve Laborers helping in the kitchen there		VII	X
It. to the Cookes for the hire of vessel at All Soules		IX	
It. for half an Oxe provided by Mr President of St. John's Colledge and Mr Provost of Oriell Colledge spent at this time	IIII		
It. for engrossing this accounte.		III	
It. to the Cookes for hire of vessel		XLI	VIII
It. to Mr Smith ut patet per billam		XXII	VI
It. to Daniell the Carpenter		XXXVI	I
Summa totalis	CCLXXVII	VI	XI

Et sic debenter computandi £ VII s II d VI quam summam Dr Hovenden recepit ex communi cista Universitatis 3-o Jan.

Wynika z tego rachunku, że 4-dniowe przyjęcia, na które się Oksford stroił i odnawiał, kosztowały ogromną sumę 277 funtów, że największe bankiety były w kolegjach All Souls i Magdalene, że Łaskiemu ofiarowano ozdobny egzemplarz Biblii, że towarzyszył mu kwiat arystokracji angielskiej, wśród nich najzdolniejszy młodzian ówczesny, świetny dyplomata, rycerz i poeta, Filip Sidney, zięć wielkiego kanclerza Elżbiety, Walsingham'a.

Odegrana na cześć Łaskiego w refektarzu Christ Church sztuka, «Dido» Wiliama Gager'a, zachowała się w fragmentach (2 i 3 akt z prologiem, argumentem i prologiem) w *Br.M.*, Add.22583.

Tamże, w rękopisie Sloane 3731, zachował się także staranny czystopis: «Artificiosae memoriae libellus authore Thoma Watsono Oxoniensi, juris utriusque studioso» z hołdowniczą dedykacją: «Illustrissimo et generosissimo Dynastae (sic!) ac Domino, Domino Alberto a Lasko, Palatino Siradiensi, Libero Baroni in Kesmark, Dunaiecz et Rithwian, nec non Castrorum in Volinia Rownae, Januspolae, Polonae Domino, haeredique in Lasko etc., virtutis et litterarum Maecenati clementissimo». W unizonej przedmowie (z 8 czerwca 1583) zalecał swe usługi Łaskiemu młody autor, ceniony już poeta łaciński i angielski, twórca madrygałów miłosnych i sonetów, które miały rozbudzić nałogową sonetomanję, przyjaciel Jana Lyly'ego, autora Euphues'a, Filipa Sidney i innych.

Zachowała się wreszcie w tym samym rękopisie uroczysta mowa, jaką na przyjęcie Łaskiego w jednym z kolegów z rozkazu profesora przygotował student William Lewis; mowa wygłoszona być miała na bankiecie, na który jednak oczekiwany gość nie stawił się i stąd zaległa w rękopisie.

Wiadomo, że Łaski nie mogąc zaspokoić wierzycieli umknął pochichu z Anglii, zabierając z sobą wybitnego alchemika i erudyte dra J. Dee z szarlatanem Kelley'em. Widocznie jednak nie czuł się zbyt skompromitowany długami, jeżeli w kilka lat później (3 stycznia 1586) pisze z Krakowa list do kanclerza Walsingham'a (Publ. Rec. Off., Poland S.P.88/1, po Nrze 40) z prośbą, by zechciał «benevolentiam multis officiis cum in Anglia essemus coram prolixie declaratam in posterum quoque conservare atque pro quavis occasione servitia nostra Serenissimae Reginae deferre».

W sto lat po pobycie Łaskiego zainteresował się jego postacią zasłużony kolekcjoner Elias Ashmole. W jego zapiskach (Bodleji., Ashmol. 1136, k. 103) znajdujemy wzmiankę, iż wiadomości o Ła-

skim przyrzekł mu dostarczyć pewien szlachcic polski, który go odwiedził 4 lipca 1684 w South Lambeth. Obok widnieje adres tego Polaka, własnoręcznie przezeń do użytku Ashmole'a zapisany: «Johannes Serenius Chodowiecki, Polonus, Dantzick, at Mr David van Genten, or at Berlin chez Monsieur Benjamin Ursinus Ministre de la Parole de Dieu de la Cour de Son Altesse Electorale de Brandenbourg». Jak się okazuje, tym Polakiem jest stryjeczny dziadek słynnego w XVIII w. rytownika Daniela Chodowieckiego; adres jego gdański podaje nazwisko «van Genten», zatem rodu babki Daniela.

7. W KOLE STOSUNKÓW ZAMOJSKIEGO

Materiały wiążące się z elekcją Zygmunta III z *BrM*, zresztą bezwartościowe, opisał Warschauer. Dodać do tego można rękopis 970 w Trinity College, Cambridge, zawierający Grebnera Vaticania, zbiór różnorodnych wróżb i przepowiedni politycznych a wśród nich (k. 352-358) odnoszące się do obioru króla w Polsce w r. 1587: odmalowany pusty tron, wywód «De vacante throno in Polonia» i złowróżbne proroctwa, jeśli Polska nie obierze Niemca, przyczem uwagi o działalności bpa Jerzego Radziwiłła jako namiestnika w Inflantach.

Zwycięstwo Zamojskiego, klęska Habsburga i wybór Szweda przyjęte zostały w Anglii jak najlepiej. Pierwsze lata panowania Zygmunta III są dalszym ciągiem przyjaźni, zawiązanej za Batorego. Do materiałów wydobytych przez Warschauera dorzucamy tu rękopis Oxf. Bodl. Tanner 79; zawiera on oryginały korespondencji Elżbiety z Zygmuntem, kopje listów Zamojskiego i inne źródła do spraw polskich w latach 1587-88, widocznie zebrane przez przejeżdżającego wówczas przez Polskę do Turcji posła Will. Harborna; oddany Zamojskiemu, działał on na dworze tureckim dla zapewnienia pokojowych stosunków z Polską.

W miarę jak Zygmunt skłaniał się ku Habsburgom i Hiszpanji, w Anglii wzrastało rozczarowanie. Wyraża się ono w coraz to liczniejszych konfliktach handlowych, w relacjach agenta Perkinsa od r. 1591, dochodzi do szczytu w upokarzającej odprawie poselstwa Pawła Działyńskiego w Greenwich w r. 1597. Materiały z *BrM* do tych spraw wskazał Warschauer.

Wspomnieć przy tych latach należy rękopis włoskiego pochodzenia, prawie współczesny, w Oxf. Bodl. Mendham 33, który przynosi

«Antonii Martinelli de Hippoliti Aldobrandini card. itinere in Poloniam ciusque Cracoviam et Pragam introitu narratio» (k. 1-7), oraz «Itinerarium Polonicae Legationis cardinalis Radziwil ad Sigismundum III Regem Pol.» z r. 1592 (k. 8-40, wjazd w granice Polski dopiero od k. 30), spisany przez któregoś z jadących z nim dworzan.

W publikacji Warschauera nie zostały zaznaczone obfite materiały, dotyczące poselstwa wybitnego dyplomaty George Carew, który w czerwcu 1598 wysłany został do Polski w celu załagodzenia konfliktów. Instrukcja dlań, podpisana przez kancl. Roberta Cecila, jest w Nero B2, k. 245-7; polecała ona mu też uregulowanie ciężkiej sytuacji angielskiej kompanji w Elblągu i wogóle handlu angielskiego z Polską. Z powodu wyjazdu króla do Szwecji, dokąd za nim pośpieszyć musiał, Carew ograniczył się do pobytu w Gdańsku i Elblągu, ale skorzystał zeń w celu podtrzymania stosunków z Zamojskim. Public Rec. Office (Poland S. P. 88/2, 1596-1610) mieści w odpisach liczną jego korespondencję, wśród której wybija się zwłaszcza (k. 80-81) obszerny list do Zamojskiego; z wielkiem zaufaniem Carew wynurza żalę o nieżyczliwe stanowisko podkancl. Tylickiego, o odmawianie jego królowej tytułu «defensor fidei», obszernie wyjaśnia i usprawiedliwia potraktowanie Działyńskiego i wyraża żal, że się osobiście z Zamojskim nie może zobaczyć. Kończy jego misję obszerna relacja z d. 20 stycznia 1599 (k. 88-92, oraz w Nero B2 na k. 247-254); o bystrości Carew'a świadczy choćby zawarta w niej charakterystyka Zygmunta III:

«Zygmunt III, król Polski, jest postawy wyniosłej i kształtu wcale zgrabnego, cery sino-błedej, włosa białawego, twarzy podłużnej, nosa wydatnego; gdy go widziałem, wyraz twarzy miał ponury a wzrok błędny; po minie i geście możnaby go uważać za pyszałkowatego a może tylko za nieśmiałego; zwłaszcza brzydko się prezentował przy zdejmowaniu kapelusza, przyczem ręką do tyłu głowy sięgał. Lat ma niewiele ponad 30, jest bardzo milczący, lubi wielce symfonję i muzykę melodyjną. W wydatkach bardzo oszczędny, pieniądz mocno ściska, słucha pouczeń jezuitów, szczególnie spowiednika swego O. Bernarda...».

W sprawozdaniu urzędowem dla królowej Carew przedstawił szczegółowo całą sytuację kupców angielskich w Polsce oraz swoje obserwacje z wypadków w Szwecji i rozmów zarówno z Zygmuntem III jak i Karolem sudermańskim; sympatje jego znajdowały się po stronie Karola. W rękopisie 250 arcybiskupiego Lambeth Palace (k. 434-445) jest obszerny bezimienny memorjał «De rebus Sweciae

et Poloniae 1598», w którym o Carew mówi się w trzeciej osobie; jest to jednak praca Carew, powstała w kilka lat później z przedstawieniem rzeczy nieoficjalnem, literackiem, dla publiczności; tę relację przesłał Carew Jakóbowi Aug. de Thou, który z niej całe ustępy zamieścił w ks. 121 swojej «Histor. sui temporis», wyd. 1620, t. V, s. 803 i t. d.

Objawem niesłabnącego interesowania się wewnętrznym obrotem sytuacji w Polsce jest istnienie w powyższym tomie P. Rec. Office dokumentów z sejmu 1600 r. (mowa Zamojskiego, fragment diariusza senatu z lutego i izby poselskiej z marca). Niezależnie od króla Zamojski wciąż podtrzymywał na własną rękę dobre stosunki z Elżbietą i jej głównymi doradcami (R. Cecilem, R. lordem Essex). Obecnie korzystał z nich przede wszystkim w interesie rodu Batorych. Nieznana to zdaje się karta. Zapewne nie bez jego inspiracji szukał u Elżbiety poparcia już kardynał i biskup warmijski Andrzej Batory (*BrM* Cotton Vespasian F1). Z Heilsberga 6 września 1593 zwracał się do niej, powołując się na jej przyjaźń z królem Stefanem, ofiarował swoje usługi jako senator polski i donosił, że ma wśród sług jej wiernego poddanego (Rugierum, k. 137). Przerażony wiadomością o wymordowaniu swych adherentów i brata Baltazara w Siedmiogrodzie przez Zygmunta Batorego, posyła jej z Miechowa 19 stycznia 1595 (k. 139) opis rzezi i uważając pisanie do niej za niebezpieczne, prosi o wskazanie któregoś z Anglików elbląskich do porozumiewania się z nim. W roku 1600 sam Zamojski przez umyślnego posłańca szturmuje do Elżbiety, Cecila i hr. Essex (Cotton Nero B2) o udzielenie w Anglii schronienia Zygmuntowi Batoremu. Królowa natychmiast posyła swą zgodę, prosząc tylko, by wygnaniec przybył z niezbyt tłumnym orszakiem.

Z wstąpieniem na tron Jakóba I poprawiają się i ożywiają stosunki dworu angielskiego z polskim. Jakób, który nie podzielał sympatyj i niechęci Elżbiety ani nie nadawał swej polityce programu protestanckiego wedle pojęć kontynentalnych, odnosił się przyjaźnie do Zygmunta III, obok tego jednak zgodnie z wypróbowaną tradycją w każdej sprawie zwracał się z pełnem zaufaniem do Zamojskiego. Kopjarzusz jego korespondencji z Polską w bibliotece uniwersyteckiej w Cambridge (F f IV 25, od k. 6-63) świadczy o żywoci tych stosunków w latach 1603-4. Większość listów dotyczy jak ongiś za Elżbiety interesów kupców angielskich w Polsce, w Elblągu, Knyszynie, Lewartowie, Warszawie, którzy żalą się na stronnictwo Trybunału

Koronnego (10-letni proces kupca J. Pontois z Janem Skarszewskim o zapłacone a niedostarczone zboże), to na dokuczliwość władz lokalnych, to na szykany, jakie spotykają na dworze królewskim ich przedstawicieli, Will. Grynes i Abrah. Younge, przede wszystkim o Szkotów; dla ich obrony wysłał do Polski dra Williama Bruce'a, który aż do r. 1609 ich interesów pilnuje (liczne jego listy i relacje w P. Rec. Off. S. P. 88/2 k. 50-228).

Ponadto dotyczy korespondencja Jakóba także innych spraw; wśród nich zastanawia gorące wstawiennictwo króla za szlachcicem polskim Wojciechem Milanowskim, który, skazany w Polsce na banicję i utratę dóbr, schronił się do Anglii; prośby o ulaskawienie go śle Jakób w r. 1603 do króla, senatu i posłów sejmowych. Wstawię się też w r. 1603 u króla duńskiego o bezpieczny przejazd dla dwóch szlachty Polaków, którzy w orszaku posła podjęli «*nostri visendi causa e tam longinqua regione tam longum et difficile iter*» (k. 6).

Jako objawy bliskiej łączności kulturalnej między Zamościem a Anglią wymienimy dwa listy niezmiernie charakterystyczne. Sekretarz Zamojskiego Maciej Piskorzewski pisze z Zamościa 20 czerwca 1600 (P. Rec. Off. Poland S. P. 88/2 k. 113 i kopja w Cotton Nero B2, k. 259) do wielkiego Roberta Cecila z doniesieniem, iż przygotowuje «*Elogia clarorum virorum*»; były to retoryczne charakterystyki wielkich ludzi w guście humanistycznym, prosi więc Cecila o dostarczenie mu materiału o angielskich mężach; «z rozmów z uczonymi, którzy stamtąd do nas przybywają» dowiedział się, jak wyjaśnia, że Cecil posiada największą wiedzę wśród rodaków.

W r. 1600 ukazało się w Londynie dzieło p. t. «*Ecloga Oxonio-Cantabrigiensis, tributa in libros duos, quorum Prior continet Catalogum confusum Librorum Manuscriptorum in illustrissimis Bibliothecis duarum florentissimarum Academiarum, Oxoniae et Cantabrigiae, Posterior, Catalogum eorundem distinctum et dispositum secundum quatuor facultates*». Autorem jego był Thomas James, filolog oksfordzki, pierwszy bibliotekarz Bodlejański. Dzieło to, jeden z najstarszych chyba w Europie katalogów rękopisów bibliotecznych, zwróciło uwagę Zamojskiego. W rękopisie Oxf. Bodl. Rawlin. D. 1175 (s. 134-137) znajduje się odpis listu («*ex cod. Ms. Arch. A. Seld.*») hetmana do Th. Jamesa, pisanego na kilka miesięcy przed zgonem, w Zamościu w lipcu 1603. Czytałem twoją książkę — pisze Zamojski — o autorach, których dzieła są w bibliotekach angielskich.

Najwyżej z pośród nich cenię Cyserona. Jego—obok Arystotelesa—przede wszystkim wyklada się w mojej Akademji. Podkreśla, że istnieją nieporozumienia co do tytułów różnych pism Cyserona, i prosi o przepisanie dlań z wymienionych traktatów pierwszych stron, aby mógł się przekonać, czy przypadkiem w Anglii nie ocalały pełniejsze egzemplarze dzieł ułamkowych jak np. de natura deorum, de divinatione, de legibus, de fato. Prosi też o uwydatnienie warjantów. Za włożoną w to pracę zapłaci; gdyby się okazały jakieś trudności w jej wykonaniu, gotów jest prosić króla Jakóba o interwencję. List ten, który przyniósłby chlubę każdemu filologowi, jest nader ciekawym przyczynkiem do kultury naukowej i literackiej Zamojskiego. Syt chwały na polu wojny i polityki, zrażony do króla i dworu, w starości oddaje się studjom nad autorami starożytnymi, do których nabrał zapału w młodości a na które w czynnym życiu publicznym zabrakło czasu. Żaden ówczesny mąż stanu w Europie nie może być porównany z wielkim kanclerzem i hetmanem pod względem głębokości i szczerości kultury umysłowej.

Wymienić tu wreszcie należy niebędące w żadnym związku z Anglikami listy Zamojskiego i Szymonowicza z lat 1598-1604, przechowane w *BrM* Harley 4935, do holenderskiego humanisty Jana Douzy i jego synów, Jerzego i Teodoryka, których hetman u siebie gościł. Listy te ogłosił J. Kallenbach: «Les humanistes polonais» (Fribourg 1891), dodając do nich z *BrM* Burney 363-366 listy Polaków (Szymonowicza, Jakóba Sobieskiego, Lwa oraz Jana Stan. Sapiehów, Radjana Czołhańskiego, Dawida Hilchena i Daniela Naborowskiego) do wielkiego filologa francuskiego, Isaaka Casaubona; niektóre z nich (zwłaszcza Sobieskiego i Hilchena) niewszędzie zostały przez wydawcę poprawnie odczytane. W kolekcji tej (Burney 364, k. 141), interesuje nas ponadto list znakomitego francuskiego prawnika-romanisty D. Gothofreda, ze Strasburga 7 maja 1595, polecający Casaubonowi Rafała Leszczyńskiego («a multis annis me beneficiis multis sibi obstrinxit»), który ze swoim orszakiem wybierał się do Paryża. Obfite listy, jakie Janus Gruterus wysyłał do Casaubona z Gdańska w r. 1587-1590 (Burney 371), nie zawierają nic obchodzącego naukę polską.

8. ANGIELSKIE OPISY POLSKI

Znajomość Polski średniowiecznej w Anglii musiała być znikoma. Nie znamy z tych czasów żadnego jej opisu, opartego na obserwacji

lub na źródłowej wiadomości. Jeszcze w pierwszej połowie XVI wieku istniało w Anglii wyobrażenie o Polsce bardzo niejasne i ogólne, jak nas poucza książeczka dra Andrew Borde z 1542 r. Autor jej, zbiegły z klasztoru mnich kartuski, student medycyny w Montpellier, potem królewski lekarz, zamiłowany podróżnik, jowialny i ciekawy, zbierał wiadomości o różnych narodach, aby je zużytkować drukiem w «The fyrst boke of the Introduction of knowledge. The whych dothe teache a man to speake part of all maner of languages, and to know the usage and fashion of all maner of countreys. And for to know the moste parte of all maner of coynes of money, the whych is current in every region». Rozdział XVIII książeczki traktuje, pomiędzy Czechami a Węgrami, «of the Kyngdome of Poll and of the naturall dysposition of the people, and of theyr money and spech». Po lichym drzeworycie, mającym przedstawiać typ Polaka fikcyjnego, idzie zabawny wierszyk (podobnym charakteryzował Borde każdy z kolei naród):

I am a power man of the Kyngdom of Pol
 Dyvers tymes I am troubled wyth a heuy nol
 Bees I do love to have in every place
 The wex and the hony I do sel a pace
 I do sel flex, and also pyche and tar
 Marchaunts commeth to me, fetchyng it a far
 My rayment is not gorgious, but I am content
 To were such thynges, as god hath me sent.

Już ten wierszyk daje pojęcie o tem, jak prymitywnie wyobrażał sobie Borde warunki życia w Polsce, mniej więcej na poziomie 500 lat wcześniejszym. W opisie prozą podkreśla istnienie w Polsce rozległych lasów, pełnych pszczół i dzikiego zwierza; niektóre okolice są urodzajne i dostarczają smoly, dziegiu i lnu. Dużo miast, największy z nich Kraków. Lud o pierwotnych obyczajach i prostacki w sposobie życia, przeważa ubóstwo i nędza. Ulubionym pokarmem jest miód. Uspodobienie Polaków pokojowe, nie lubią wojny, wolą siedzieć cicho z całą skórą. Suknie i stroje, z podwójnemi zmarszczkami i fałdem, zapożyczone od Niemców. Mowa polska jest zepsutą niemieczyzną.

Rozwój stosunków handlowych z Polską i napływ do niej kupców musiał zmienić popularne wyobrażenie o prymitywności jej stosunków. W podróżach swoich po kontynencie stykali się Anglicy z Polakami i zapewne stwierdzali ich poziom kulturalny. Jak to mo-

gło wyglądać w praktyce, pouczają nas rękopisy pozostałe po Sir Stephane Powle w Bodlejanie. Podczas swych studjów zagranicznych spotkał się z Polakami w r. 1581 w Bazylei i Strassburgu i zaprzyjaźnił się z braćmi Adamem i Piotrem Gorajskimi, z którymi razem mieszkał «in Madonna Slarasses house» w Bazylei. Byli to młodzieńcy zdolni i wykształceni, w Bazylei mieli nadto oparcie w swoim wuju, Janie Osmolskim, który tam osiadł, mecenasując uczone, otoczony powagą i sympatją. Bodlejana posiada włoski rękopis Tanner 231, który nam przekazał dwóch kolejnych właścicieli: 1) «Adamus Goraius prope Cracoviam, illius patronus Osmolsky qui Basileae vivit», 2) «Stephanus Polus Anglus, de comitatu Middelsexiae 1585 3^o Augusti Heidelbergae». Rękopis ten świadczy o zainteresowaniu jego właścicieli ówczesnym stanem Europy. Zawiera bowiem ciekawe relacje o różnych państwach (Tiepoła z Hiszpanji 1567 r., Garsoniego o Portugalji 1571, bezimienną o Hiszpanji 1576, Molina z Sabaudji 1573, pobieżne relacje anonimowe z Medjolanu i Angliji, Giac. Soranza z Turcji 1578, Alessandri'ego z Persji 1574 i (k. 65-75) bezimienny «Discurso della Moscovia» z r. 1560 (od słów «Fu gia la Moscovia...»), nadto spis arcyksiążąt, margrabiów i t. d. w Niemczech 1582 r. Widać stąd, jak podróżująca młodzież zaopatrywała się w materiał o najświeższym stanie polityki i życia narodów, nie zadowolając się drukowanymi książkami.

I nasz St. Powle nie zadowolął się tem, co u drugich wyczytał, ale korzystał z podróży i zetknięcia się z przedstawicielami różnych narodów, aby czerpane stąd wiadomości ułożyć sobie w pewną całość. Tak powstały opisy kilku państw, zachowane w jego kopjarjuszu, Tanner 309. Z opisu Polski (k. 285-289) wieje bezpośredniość informacji. Czytamy w nim np., że wszystkie nazwiska szlacheckie kończą się na *sky*, jak opowiadał Adam Gorajski we wspólnem mieszkaniu 8 lutego 1581, lub: «obecny król ma na imię Stefan, Węgier z urodzenia, lat około 50-u, bardzo szczęśliwy na wojnie, bardzo polityczny w radzie, bardzo wykształcony w siedmiu sztukach wyzwolonych; mam list jego pióra pisany po łacinie z datą 1579, w czwartym roku jego panowania, który mi dał szlachcic polski Adam Gorajski w Bazylei 1581». (List ten, do cara, znajduje się w rękopisie Tanner 169, k. 187-8, z uwagą Powle'a, iż podarował mu go 10 lipca 1581 w Strassburgu Dominus Johannes Drozchensky eques Polonus). To znów wspomina o pobycie w Bazylei młodego księcia Sluckiego, którego potem widział w Strassburgu w r. 1581 lub

wymienia «pana Jana Polaka w Strassburgu obecnie 1581» (zapewne Jan Drożdżeński).

Jako osobliwość zapisywał Powle objawy niezwyklej siły Polaków. Ojciec Gorajskiego, przejeżdżając pod szubienicą, zatrzymał konia w galopie i, chwyciwszy rękoma za drzewo, podniósł kolanami konia z ziemi; to znów, trzymając w lewej ręce długie lejce 4 koni, w prawej bat, wsparł się tak mocno nogami o ziemię, że go konie nie potrafiły ruszyć. Nie uwierzyłby w to może Anglik, gdyby naocznie nie widział, jak Adam Gorajski w rękach łamał żelazne podkowy, palcami wyrwał z muru potężne gwoździe i jednym palcem podnosił wielką półkę z książkami.

Więcej nas zaciekawia rysy obyczajowe, które Anglik zapisał z ust polskich:

«Mają Polacy bractwo krzyża wyróżnietego w chlebie, który spożywają wspólnie. Ilu ma zamiar wejść do tego bractwa, powinni spożyć część tego krzyża w obecności swego proboszcza, który im udziela duchowych upomnień ku wzajemnej miłości i pomocy. Jeśli członek bractwa umrze bez potomstwa lub rodzzonego brata, brat duchowy może po nim dziedziczyć».

Nie wiemy z innych źródeł o takim pobratymstwie wśród szlachty polskiej, a przecież nie możemy Gorajskiego posądzać o zmyślenie.

Pisząc o Tatarach, powiada Powle:

«Tatar z postawy i zewnętrznego wyglądu niebardzo różni się od Polaka, bo ma podgołoną głowę, długą szatę i tym podobne rysy, ale ma czarną głowę kędzierzawą z natury, małe czarne oczy wgłębione i bardzo krótkie nogi».

Innym też razem podnosi, że strój polski podobny jest do tureckiego.

W kopjarjuszu Powle'a (Tanner 169, k. 178-185) zachowała się korespondencja jego z Gorajskimi z tegoż 1581 roku, obejmująca 7 listów Powle'a, 3 listy Gorajskich. W zapisce zaznacza Powle: «Adamus was my companon at Geneva and Bazill, both very learned and Adam very strong». Widać z listów, że między Anglikiem a Polakami wytworzyła się serdeczna przyjaźń. Oby Polska nie była tak od Anglii odległa — pisze Powle do Piotra Gorajskiego — przekonałbyś się, jakbym szukał twego towarzystwa. Wybieram się do Anglii w towarzystwie Gooche'a — donosi Piotr G. o innym zaprzyjaźnionym Angliku z Bazylei — ciągnie mnie tam «amor gentis vestrae vel fatum quoddam meum». Powle żałuje, że nie może być w tej podróży jego przewodnikiem, i doradza mu najpierw wybrać się do Paryża, gdzie sam będzie przez zimę z polecenia ojca, a stam-

tań jechać do Anglii w towarzystwie posłów angielskich, którzy co miesiąc podróżują do ojczyzny. Będzie tak bezpiecznie: wprawdzie Anglicy z wyższej sfery odnoszą się jak najgoręcej do cudzoziemców, lecz pospólstwo i chłopci żywią ku nim nienawiść barbarzyńską i niekulturalną. Ale niespodziewane wypadki rozbiły plany Gorajskiego a przyspieszyły odjazd Powle'a; żegnając się z przyjaciółmi, wyraża pragnienie, aby ich mógł kiedyś w Anglii gościć.

To zaprzyjaźnione kółko przedstawia się bardzo korzystnie pod względem umysłowym. Pracują i studjują gorliwie: Adam Gorajski zaczytuje się w Senece, oddaje się filozofji i matematyce; z wycieczki po Szwajcarii, w której odwiedzał uczonych, przesyła Powle'owi rodzaj diariusza. Powle informuje Gorajskich o zatargach lutrów z kalwinami w Strassburgu i o roli Sturma. Jakie były późniejsze losy sympatycznego Anglika, nie mogłem stwierdzić; Gorajscy obydwa, mimo że są przedewszystkiem żołnierzami, odgrywają poważną rolę w ruchu różnowierczym i mecenasują literatom, Adam m. i. Klonowiczowi, Piotr — Paprockiemu.

Z końca XVI wieku (może z pierwszych lat w. XVII) znajdujemy ustępy o Polsce w dwóch rękopisach angielskich w *BrM*, zawierających typowe dla owego czasu opisy geograficzne świata, niewątpliwie kompilacyjne. Autor jednego z nich (Harley 6249) lubował się w porównawczem charakteryzowaniu narodów.

«Któż — pyta (k. 7) — bardziej jest wolny niż Celtyberowie (Irlandczycy?), bardziej podległy niż Niemcy? bardziej swawolny niż Polak? który panujący więcej ma zaszczytu od króla Aragonji? którzy władcy znajdują więcej posłuchu od książąt niemieckich? Który większą budzi grozę niż Moskiewski? który król bardziej jest absolutny od angielskiego? który bardziej warunkami skrępowany od polskiego? kto ma większy majestat od cesarza, kto więcej czci od papieża?».

Polsce poświęcono tu 5 rozdziałów (k. 25-34). Dość dokładnie omówiono jej ustrój i rząd («podobniejsza do republiki niż do królestwa»), bogactwa na podstawie dochodów z lat 1591 i 1592, siły wojskowe (dane z 1594 z Mercurius Gallobelgicus), sąsiadów. Oto kilka wyjątków:

«Polacy mogą łatwo ruszyć na Turka i mocno mu dokuczyć, byłoby to chlubne dla królów polskich na przyszłość jak zwycięskie wojny przeciw poganom zjednały im w potomności wieczną sławę...»

«Królowie polscy dokonali znakomitych rzeczy w celu ustalenia swych dzierżaw; jak Rzymianie w przeszłości wzmogli swą potęgę i wielkość przez udzielenie przywilejów miasta Rzymu innym miastom i całym prowincjom, tak oni prowincjom zdobytym orężem czy inaczej udzieliли przywilejów, któ-

remi się cieszyła szlachta polska; przez zrównanie szlachty tych ziem z polską wielce podnieśli, zespolili i wzmocnili swoją władzę. W taki to sposób król Władysław przyłączył Ruś i Podole do Polski, Zygmunt I Prusę, Zygm. August Litwę, a Stefan Inflanty. I niema wątpliwości, że równość korzyści i honorów spowodowała jedność umysłów w niebezpieczeństwach i trudnościach...»

«Polska nie posiada większej obfitości pieniędzy. Stąd też nie ma miast handlowych większego znaczenia poza portem gdańskim. Towary, które wysła przez Prusy i Inflanty, wcale nie przyczyniają się do wzbogacenia królestwa. Za ledwie z tego opłacić można jedwabie i materiały wełniane, które wtedy przychodzą z Flandrii i Anglii, tudzież wina, cukier, korzenie i owoce dostarczane z Hiszpanii i Portugalii. Do tego przychodzą towary skądinąd, np. wino z Krety zwane malwazją, którego beczułka kosztuje 70 koron. Wobec tego zatem, że kraj ten nie produkuje towarów, miasta nie uprawiają handlu ani ludność przemysłu, że z drugiej strony szlachta, dumna i rozrzutna w wydatkach, zużywa na jadło i uczty więcej niż ma, a z obcych krajów sprowadza przyprawy (na korzenie wydaje więcej niż którykolwiek naród), wina i większość jedwabiu, tudzież sukna wełnianego, musi kraj ten cierpieć brak złota i srebra. A dobrobyt kraju, jak się zdaje, polega na tem, aby dużo wywozić a mało przywozić, bo wywóz wielu rzeczy ściąga pieniądź obcy, sprowadzanie zaś zabiera nasz pieniądź...»

Punkt widzenia handlowy cechuje wszystkie prawie relacje Anglików. Drugi opis świata (Harley 6882), poświęcający Polsce bardzo mało miejsca (k. 43 - 45), interesuje się głównie handlem, stąd też obchodzą go tylko większe miasta: Kraków, Gdańsk, Elbląg, Królewiec, Ryga, Rewel. Przy Krakowie nadmienia: «Szkoci osiągnęli tu więcej przez domokraństwo aniżeli przez kupiectwo, obwożąc ruchomy sklep na grzbiecie końskim od miasta do miasta».

W r. 1593 poznał Polskę inteligentny podróżnik Fynes Moryson, który diarjusze ze swoich wieloletnich podróży po Europie opracował po łacinie (Harley 5133) a wydał je po angielsku dopiero w r. 1629: «An itinerary containing his ten years travels through the twelve Dominions». Notatki jego podróże z Polski nie są zbyt obfite ani nie przynoszą uderzających obserwacyj; por. Kraushara «Notatki Morisona z podróży po Polsce» w *Przewodniku nauk.-liter.* 1891; dziś można korzystać z krytycznego wydania, Glasgow 1907. Większe zainteresowanie budzą uwagi Morysona o ustroju i stosunkach politycznych Polski, ogłoszone z rękopisu dopiero w r. 1903 p. t. «Shakespeares Europe», stąd też nie mające wpływu na ówczesną opinię.

Koniec wieku XVI przyniósł znakomity obraz Polski, z jakim pod względem staranności i dokładności (kart 112 folio) nie może się

równać żadną z poprzednich relacji nuncjuszów, opracowany w języku angielskim przez angielskiego obserwatora. Spisany w r. 1598, doręczony został rządowi angielskiemu niedługo po r. 1600 i znalazł się w bibliotece królewskiej, skąd przeszedł do zbiorów British Museum jako King's 18 B 1. Wprost trudno zrozumieć, iż tego rodzaju ciekawy dokument dotychczas nie doczekał się druku. Wymieniał go już stary katalog rękopisów Casley'a, Za czasów Wielkiej Emigracji skopjował go ktoś z bawiących w Anglii emigrantów do użytku paryskiego Towarzystwa historyczno-literackiego, ale odpis jego niezużytkowany spoczął w Bibliotece Polskiej nad Sekwaną. Warschauer zwrócił na tę relację uwagę, choć nie ocenił jej wartości należycie i nie był pewny, czy ona «pochodzi od agenta angielskiego lub innego przedstawiciela obcego państwa w Polsce». Autorowie doskonałego katalogu rękopisów tej kolekcji (Sir George Warner i Jul. Gilson: *Catalogue of Western Manuscripts in the Old Royal and King's Collections*, tom II, 1921, s. 279) przypisali tę relację («no doubt») znanemu nam już dyplomacie G. Carew i wyrazili zdanie, że ona to zamieszczona została przez przyjaciela jego Jakóba de Thou wśród źródeł jego księgi 121 «*Historia sui temporis*». Dopiero po ich katalogu zainteresowano się rękopisem w Polsce. Prof. R. Kesselring ogłosił o nim artykuł w *Głosie Ewangelickim* (osobne odbicie) 1933.

W ostatnich latach inicjatywę emigracyjną podjął dyrektor Biblioteki Polskiej w Paryżu Franc. Pułaski i przestudjowawszy rękopis przedstawił jego treść na posiedzeniu Komisji historycznej Polskiej Akademii Umiejęt. oraz na Międz. Kongresie historycznym w Warszawie, zapowiadając ogłoszenie go drukiem. Wobec tego w nadziei rychłej publikacji wstrzymuję się od omawiania na tem miejscu jego zawartości, nadmieniając tylko, że żadną miarą George Carew nie mógł być jego autorem i że nie mógł też tej relacji ułożyć dr Perkins. Autorstwo jej zamierzam omówić gdzieindziej.

Z tegoż samego czasu, około r. 1598, pochodzi hiszpańska «*Relation que hizo el Almirante de Aragon de las cosas, de los Reyes y Regno de Polonia*» w rękopisie *BrM Add. 14010* (k. 1-16), który zawiera przebogaty materiał do historii stosunków polsko-hiszpańskich w ciągu całego wieku XVII, m.in. interesującą relację z Polski z poselstwa hrabiego Don Juana de Croy z lat 1626-7, ale ograniczam się tylko do wymienienia tego źródła jako niezwiązanego ze stosunkami Polski z Anglią.

Bardzo krótkie i powierzchowne są wrażenia podrózne z Polski Szkota Williama Lithgow (przejechał przez nią w r. 1616) w księdze: «The totall discourse of the rare adventures and painefull peregrinations of long nineteene yeares travayles», wydanej w r. 1632 a przedrukowanej w Glasgow 1906. Nieco ciekawych szczegółów przynoszą «The travels of Peter Mundy» (vol IV, Travels in Europe, Londyn 1925), wydane z ręk. Bodlejany, Rawl. A. 315; autor poznał Prusę Królewską podczas dłuższego w nich pobytu, w latach 1640-1647, przyczem w r. 1643 odbył podróż do Warszawy. Wydawnictw tych jednak jako ogłoszonych niedawno drukiem tutaj nie rozważamy.

Rękopis Oxf. Bodl. James 43, niestety fragmentaryczny, zawiera tylko jedną kartę (s. 204-205) z końcem relacji angielskiej Richarda James z podróży po Polsce. Autor, bratanek wspomnianego przy Zamojskim filologa Tomasza James'a, podróżował po Rosji i Polsce około r. 1618. Na zachowanej karcie spotykamy ślady spostrzeżeń indywidualnych np. w uwadze o napływie lichej monety na Podole i ukaraniu kupców, którzy ją przyjęli, śmiercią w Lublinie w 1610 r. Opisuując Mazowsze—już po Litwie—James opowiada o nazywaniu rolniczej części Mazowsza białymi Mazurami, lesistej—czarnymi. «Ludność obojga jest bardzo prostacka i złego charakteru (wicked)». Kaszubów też określa jako prostaków (bourish).

Zwięzły opis geograficzny świata w *Br/M* Harley 2334, ukończony przez nieznanego autora angielskiego w r. 1622 zawiera krótki tylko ustęp o Polsce (k. 70-72). Autora posadził Catalogue of the Harleian Manuscripts, 1808, II 657 o przepisywaniu Geografji Piotra Heylyn'a; o ile chodzi o Polskę, nasz rękopis jest niezależny od Heylyn'a (który nic indywidualnego o Polsce nie przyniósł, opierając się głównie na Geografji Ant. Magina), a zawiera wcale lapidarne choć ryzykowne ujęcia polskich stosunków. Np.:

«Lud jest dobrym żołnierzem, szlachta wolna, chłopci niewolnikami; żadnego magnata dochód roczny nie przekracza 25 tysięcy dukatów; są dumni i gwałtowni, wybredni w jedzeniu, kosztowni w ubiorze; kobiety niezbyt piękne, raczej sprytne niż wymowne». Wymienia dalej autor mnóstwo wiar istniejących w Polsce. «Króla obierają stany generalne, które przeważnie wybierają wojownika; po koronacji odnosi się doń szlachta tak poufale jakby był ich bratem; jego zarządzenia uznają najwyżej przez trzy dni; praw pisanych nie posiadają, zwyczaje i doraźne uchwały są regułą ich rządu i posłuchu».

Zkolei wypada wspomnieć o relacji z Polski w rękopisie Biblj. uniw. w Cambridge li VII 8, s. 49-63 p.t. «Of the Election of the

King of Poland, December 1632». W formie listu nieznaný towarzysz posła angielskiego Franc. Gordona opisuje swoje uwagi z podróży do Warszawy na elekcję Władysława IV. Ciekawe są jego spostrzeżenia o zniszczeniu wojennem Prus Zachodnich ale najciekawsze o Warszawie.

«Warszawa—opowiada—jest jednym z najbrudniejszych miast, jakie w życiu zwiedziłem, można ją porównać chyba tylko do dzielnicy Saint Giles w Londynie, bo nic tam niema oprócz brudu. Budyńki są ubogie a zamek królewski nie tak porządný jak domy kupców w Londynie».

«Naród naogół jest niesłuchanie pyszny, bez wiary i czci w swem postępowaniu z ludźmi, najbardziej przekupny na całym świecie przez branie łapówek. Co do religji to nie mają oni żadnej albo tylko czezy pozór. Ich rozrywką jest wyłącznie pijaństwo. Jest to niemylné, że jeśli idą na mszę przed południem, to wszyscy są pijani po południu».

Opisując zwłoki pary królewskiej, czekające na Zamku na pogrzeb, opowiada autor, iż podczas mszy żałobnej za ich dusze widział przez uchylone drzwi, jak w sąsiednim pokoju obecni grali w karty.

Z ciekawością przyglądał się Anglik obradom sejmku elekcyjnego. Dziwi go, że parlament obraduje za miastem, pod gołem niebem, że niema żadnej ochrony przed deszczem: «przyjemnieby to zobaczyć, jak wtedy siedzą ci, z których każdy reprezentuje majestat królewski». Gorszyło go, że cały tydzień stracili na obiór marszałka («a speaker of the lower house»). Dzień za dniem zapisuje to, co go bardziej w obradach interesowało, najszczegółowiej wystąpienia Radziwiłła i Leszczyńskiego w obronie swobody wyznaniowej. Kończy swój opis w przygnębieniu z powodu nadejścia wieści o zgonie Gustawa Adolfa. Gorący to protestant (może pastor) i stąd tak krytycznie uprzedzony do polskich stosunków.

Ustępy z tego niezwykle ciekawego, choć jednostronnego diarjusza sejmku elekcyjnego, ogłosił W. Kuczyński «Elekcyjna Władysława IV» Londyn 1854, w przekładzie polskim «kosztem i na dochód grona historycznego polskiego w Londynie», z egzemplarza Pub. Rec. Office w przekonaniu, że jest to relacja samego Fr. Gordona; opuścił przytem wszystkie uwagi ogólne jako niemiłe dla honoru narodowego; nazwisk poprzekręcanych (jak wojewoda bielski zam. belzki, Leski zam. Leszczyński) nie umiał poprawić.

List o elekcji króla Władysława w Bodlejanie, Tanner 306, k. 232 (oryginał), podpisany R. A., nie przynosi nic ważnego, interesuje się także głównie sprawą tolerancji.

Za Jana Kazimierza w r. 1651 odbył po Polsce, od Mołdawji po

Kaszubę, podróż Robert Barchave, syn Izaaka, dziekana kantuarijskiego, wybitnego reprezentanta kleru anglikańskiego. Wrażenia z niej zachował w swym diariuszu (Bodlej. Rawlin. C 799, k. 60-80). Zapiski te są niezwykle ciekawe, gdyż notują spostrzeżenia bezpośrednie. Z ciekawością czytamy opis Moldawji, jej urządzeń, obyczajów i stosunków. Już tam, na dworze wojewody Lupula, zetknął się Barchave z Polakami: jezuitą Szczytnickim i sekretarzem wojewody Jerzym Kutnarskim. Dniestr przekroczył 26 października i zapisał zadowolenie nie tylko z polskiego piwa, ale i z tego, że wreszcie znalazł się w kraju prawdziwie chrześcijańskim. Krajobraz polski podobał mu się, najpierw urodzajne równiny a dalej od Rawy ruskiej nieznanne mu przedtem lasy szpilkowe. Trafił jednak na zły czas, na straszne spustoszenie kraju przez Kozaków i Tatarów a przede wszystkim na szalejący mór; z tego to powodu cierpiał w drodze na brak żywności i noclegów, musiał ominąć Lublin i Warszawę, do wielu miasteczek nie został wpuszczony z braku «*litterae salutis*». Podróż w tak uciążliwych warunkach trzeba było odbywać pośpiesznie, mimo to starał się przypatrywać obyczajom miejscowym, opisywać wesela, tańce, moralność i t. p. Jechał od Jazłowca przez Buczacz, Brzeżany, do Lwowa, potem przez Zamość, Belżyce, Kozienice, Błonie, Gostynin, Toruń, Grudziądz do Gdańska, gdzie stanął 6 grudnia. Dłużej zabawił tylko we Lwowie (dni 17) i w Gdańsku (5 tygodni), z tych też miast najwięcej podał obserwacji.

W okolicy Brzeżan zastanowiła go kwestja żydowska. Píše on: «Żydzi są tu poborcami ceł i dopuszczeni do różnych innych czynności urzędowych nad chrześcijanami nie tylko w dzielnicach przez siebie zamieszkałych. Są oni tak uprzywilejowani, że w sporach między żydem a chrześcijaninem nie stawiają się przed sędziami chrześcijańskimi, lecz przed żydowskimi *ca-kam'ami*; ta potworna («*horrid*») zgoda na to ze strony Polaków ściągnęła na nich brzemie największych klęsk, jak mór, ogień, miecz, niewola, które doprowadzają do prawdziwego spustoszenia».

Barchave stara się zawsze zapisać nazwisko osoby czy miejscowości tak jak je słyszał, co przy ortografji angielskiej daje zabawne nazwy (np. *Budgehait* = Buczacz), tem bardziej, że nazwy miast przeważnie słyszał w drugim przypadku; przybywamy więc z nim do *Yaslovchea* (Jazłowca), *Btsergian* (Brzeżan), *Podhait* (Podhajec), *Maghierova*, *Zamoschea* (Zamościa), *Belzits* i t. p., Lwów zaś stosownie do zasłyszanej wymowy nazywa się «*Welwovi*». Przy nazwisku szlacheckiem spotykamy zawsze «*Pannea*» (Pana), co sam objaśnił jako «*dominus*».

Aby pokazać sposób opisywania, przytaczamy tu ustęp z pierwszych dni pobytu Bargrave'a we Lwowie:

«1 listopada przybyliśmy do Lwowa, Leopoliś zwanego po łacinie, ale po polsku *Wetrowi*, po niemiecku Reuss Lembrick; nie mogąc lepiej się urządzić na tę noc, położyliśmy się w publicznej osterji.

2 listopada za pośrednictwem pewnych kupców szkockich, do których mieliśmy polecenia z Mołdawji, znaleźliśmy dobre mieszkanie w domu pana Jana Siedmirackiego w środku prospektu na Rynek; wbrew oczekiwaniu zatrzymaliśmy się tam 11 dni...

4-go odwiedziłem pana Christo, kupca ormiańskiego, który był naszym karawanbaszą od Konstantynopola i tam przypadkiem spotkałem Koreckiego, wysokiego dowódcę w wojsku polskiem, szczególnego ulubieńca króla; ten dowiadując się, że jestem cudzoziemcem, zaczął mnie po łacinie, po francusku i włosku; opowiadał mi, że wśród swych wielu podróży był w Anglii i dzięki pewnym okolicznościom w drodze przez Canterbury zatrzymał się w domu mojego ojca. Kiedy odszedł, usłyszałem jego dzieje, rzeczywiście godne krótkiej opowieści. Posel tatarski na dwór polski w sprawie wojny z Kozakami, zawarł podczas tego poselstwa z Koreckim pobratymstwo («an adopted Brotherhood») i układ tego rodzaju: jeśli który z nich na wojnie popadnie w niewolę, drugi będzie się starał ocalić go, choćby z narażeniem życia. Poselstwo załatwiło swój cel, posel wrócił z wypowiedzeniem wojny, poczem przy niesłychanem zwycięstwie Kozaków i Tatarów wydarzyło się, iż Korecki został jeńcem; zaraz potem skutły łańcuchem, wiedziony był z innymi nieszczęsnymi towarzyszami na stracenie. Tymczasem szlachetny Tatar, wierny przyrzeczeniu, zaczął go poszukiwać po obozie, ale napróżno, dopiero w ostatniej minucie odnalazł Koreckiego, oczekującego na śmiertelny stryczek; wstrzymawszy rękę oprawcy, postarał się o wykup i ocaliwszy mu życie, obdarował go wolnością, poczem dobrze wyekwirowanego odesłał do kraju. Pamiętając o tym szlachetnym czynie, Korecki niedawno jechał na Krym w poselstwie, obok innych spraw, aby szczególnie wywdzięczyć się zacnemu przyjacielowi.

Następnego dnia zaprosił nas Korecki na obiad, doznaliśmy znakomitego przyjęcia i względów na jakieśmy nie zasłużyli, tak od niego samego jak ze strony innych panów z jego kompanji. Wśród nich był jeden, który pierwotnie dał przyczynę wojny polskiej z Kozakami a to w ten sposób: szlachcic ten, Czapliński, będąc dowódcą i zarządcą prowincji kozackiej, pożądał, jak Achab Nabotowej winnicy, kawałka ziemi należącej do Chmielnickiego, pułkownika kozackiego ogromnego znaczenia u swoich; spotkawszy się z odmową, proponował pieniądze za nią daremnie, wreszcie użył siły. Na co Chmielnicki, choć prostak, ale nie znoszący takiego sposobu, zbuntował się i w bitwie zwyciężył go, zmusił do ucieczki, zabrał mu żonę i cieszył się nią, ale syn jego, następując po ojcu, później powiesił ją za pięty na wrotach jej męża.

6 listopada szlachcic polski pan Dunin («pannea Dunin») zwrócił nam swoją cenę w 200 talarach czyli 50 £, jakąśmy wyłożyli w Konstantynopolu na jego wykup, był on tam zagnany z innymi po zwycięstwie Kozaków i Tatarów i stamtąd nam towarzyszył.

Ale wieczór spędziłem z przeorem klasztoru dominikańskiego, który, wielbiąc

raczej Wenus niż Jowisza, uprzejmie zaofiarował mi względy pięknej Polki i by to spełnić, podjął się roli zwiastuna, ale wyprzedzony u swego towaru, dostał przykrą odprawę od kilku wymyślających go kawalerów, tudzież ranę w nogę, tak że go zanieśli do klasztoru z memento do pokuty, ja więc zawiedziony zostałem w zamiarze zobaczenia tak głęboko, jak to dozwoleno, konwerski tego zakonu...»

9. ALCHEMICY POLSCY

Wśród znacznej liczby rękopisów alchemicznych w kolekcji Sloane w *BrM* natrafiamy na kilka zawierających traktaty polskich autorów.

Najstarszy z nich Sl. 423, mały zeszyt 4^o, ma tytuł ręką XVI w.: «Introductio in divinam Chemiam seu Margarita pretiosa Novella imp... (urwane) 1572». Zaczyna spisem «Metallorum omnium Nomina et Signa (Sol, Rex, Calixir = Aurum etc.)», poczem od k. 12 czytamy:

Magistri Joannis Poloni ad amicorum philosophantium preces, congesta ex tempore, incipiunt.

Vegetabilium singulorum, videlicet herbarum, florum, frondium et fructuum distillatio.

Jest to krótki wykład praktyczny (na 6^{1/2} kartach) zasad destylowania ziół i kwiatów. Zaczyna się od słów: «Accipe quodcunque eorum recens, volueris distillare, et pone in cucurbita vitrea ad hoc apta, superposito capello, seu Alembicho habente rostrum longum...» Pod koniec wykładu wspomniani są: Raymundus Lullus, Jo. de Rupessisa, Arnoldus de Villanova i Michał Savonarola. Wobec wskazówek w ich traktatach — kończy nasz autor — «supervacaneum igitur et prolixum mihi videbatur doctrinam executionis eiusdem hic tradendo inserere».

Kto był ów Jan Polak, nie wiemy. Nie spotkaliśmy w druku żadnego pisma takiego autora. Widać tylko z powyższego rękopisu, że wśród ówczesnych chemików był poważany, jeśli go «amici philosophantes» prosili o wykład destylacji i on z miejsca ich prośbie zadośćuczynił. Z daty 1572 sądząc, był on z pokolenia uczniów Teofrasta Paracelsa. Wśród alchemików polskich znam jednego tylko imieniem Jan, mianowicie Jana Górskiego, syna wojskiego liwskiego, po którym Załuski posiadał traktat (Bibl. Nar. Różn. O. VIII.8) «Liber fortium aquarum» z r. 1601.

Michał Sędziwój jest w kolekcji Sloane reprezentowany obficie: Nry 1724, 1791, 1800, 2173, 2175, 2585, 2602, 2623, 3546, 3630,

3637, 3644, 3762, 3778, 3805, oraz Harley 6397. Są tu jego traktaty tudzież listy, zarówno po łacinie jak i w przekładach angielskich. Nie badałem ich z braku kompetencji jako też nie porównywałem stosunku rękopisów do wydawnictw drukowanych, tem bardziej nie wchodziłem w kwestję ich autentyczności. Wymagałoby to specjalnego znawstwa. Literatura obca o Sędziwoju jest olbrzymia, jak to nam unaoczniał St. Estreicher w Bibliografji XXVII 342. Ubolewać trzeba, że nie posiadamy w Polsce znawców historii chemji i alchemji, którzyby nam wyświetlili tajemnicę ogromnego wpływu traktatów, krążących pod nazwą Sędziwoja.

Jeszcze jednego alchemika polskiego, także dotychczas nieznanego, odkrywa nam Sloane 2083, zbiór 8^o rozpraw z XVII w., których przedmiotem «ars occulta». Zaczyna «Ars occulta, detecta ab Elia Artista. Ex ipsius Trogny ἀπογράφῃ mihi data Sedani et in mei gratiam ab ipso authore conscripto Januar. 1622». Idą następnie różne notatki z wykładów i rozmów «Hermesa» w r. 1622 — jest tym Hermesem niewątpliwie profesor Trogny z akademji kalwińskiej w Sedan; i on liczy się z autorytetem Sędziwoja, jak świadczy zwrot: «apud Sandivogium vocatur urina Saturnii».

Poczem od k. 21 zaczynają się: «Sequentia ex auditionibus Hermetis, descripta ex Libro D. Marciani Goraysky de Goray Nobilis Poloni 1622» od słów: «Chymia in qualibet Materia primo separationem instituit...»

Niewiadomy właściciel rękopisu, który spisał znajdujące się w nim traktaty, zetknął się osobiście z Marcejanem Gorajskim i utrzymywał z nim stosunki. Dowodzi tego dalsza zawartość rękopisu: na k. 26 «Hoc intercedit mihi cum ipso Dom^o Goraisky de Goray Alphabettum (♁ Minium etc.)» oraz ustęp: «Gummi nostrum: Cremor Lactis. Ex ejus epistola ad me data 13 Sept. 1622». Ciekawy ten urywek brzmi:

Hoc mihi occurrit quod legi in uno authore, quod antequam ex vacca nostra extrabatur lac seu ipsius Cremor, fluit ex ea quaedam aquositas, quam si imbibas Cremori aliquoties, semper exprimendo eam tamdiu donec se exprimi non sinat, tum cremor evadet in caseum fixum, qui si illinatur butyro, recentissimo Adami nostri, in se illud recipiet et pinguefiet, per quod ita sapidus evadet, ut comparari possit Pomo Paradysi, quod Serpens decerpit, Eva gustavit et Adamus devoravit totum. An verum sit, practica demonstrabit.

Przeprowadził też właściciel rękopisu dwie naukowe rozmowy z Gorajskim, z których spisał sobie ważniejsze zdobycze p. t. «Sequentia ex colloquio habito cum eodem D. Goraisky de Goray»:

In Opere nostro Philosophico quidquid in tota Natura est, etiam reperitur. Insunt Elementa quatuor...

In omnibus considerata est naturae possibilitas et ejus processus...

In salisfodinis Polonicis rustici aut fossores solent ad puteorum orificia suspendere circulos doliorum, deinde puteos, gleba aut assere terra tecto claudere; post aliquot septimanas circuli undiquaque cincti et tecti sunt salis lapillis concretis, quas creavit Exhalatio pinguis ab imis terrae cavernis facta quae ad lignum appellens sustinuit coagulationem...

In primo colloquio visus est innuere Gummi per se coquendum et igne graduato deducendum per colores, donec reducatur in oleum incombustibile, quod extra ignem congelatur, ad calorem fluit; quo facto tunc demum esse addendum Aurum.

In secundo colloquio aliter significare visus est, nempe per varias cohobationes dictas deducendum saltem Gummi ad rubedinem, et tunc aptum esse ad dissolvendum Aurum.

Utrisque facienda experientia...

Nasz rozmówca zetknął się z Gorajskim już po swym wyjeździe z Sedanu, gdyż listownie zwrócił się o informacje o nim do prof. Trogny. Poucza nas o tem dopisek czerwonym atramentem na k. 29^v: «De nobili isto Pol. ad me scripsit Hermes ipsum in theoria aliquid nosse, operi autem nunquam admovisse manum. Ideo examinandae sunt ipsius speculationes». Z przytoczonej wyżej obserwacji Gorajskiego o polskich salinach widać, że usiłował teoretycznie wyjaśnić sobie zjawiska spostrzeżone.

Jakiej narodowości był autor rękopisu, który nam przechował wiadomości o Gorajskim, czy był Anglikiem, niewiadomo. Rękopis jego jednakże wcześniej znalazł się w Anglii, gdyż jego przekład angielski ręką XVII w. znajdujemy w Sloane 693 (od k. 69).

Marcjan Gorajski to bratanek znanych nam przyjaciół Powle'a. Studjował długo zagranicą: w r. 1613 spotykamy go w Heidelbergu, w 1622 w Orleanie. Że był w Sedanie, czyni prawdopodobnem tą wiadomość, iż studjował tam w r. 1621 kuzyn jego Piotr Gorajski. Nic jednak nie posiadamy pióra tegoż Marcjana, żadnego dowodu jego wiedzy czy szarlatanerii. Z kazania, które na jego pogrzebie (1636) wygłosił jezuita Wojciech Czarnecki, dowiadujemy się tylko, że nasz alchemik, pan na Próchniku, przed śmiercią przeszedł na katolicyzm.

10. ZA PIERWSZYCH STUARTÓW

Jak już wspomnieliśmy, ze wstąpieniem na tron Jakóba I odrazu polepszyły się stosunki Anglii z dworem polskim. Obaj monarchowie korespondowali ze sobą życzliwie a obok tego zaczęła się też

wymiana listów między młodocianymi królewiczami. Już za poselstwa P. Cikowskiego w r. 1604 Henryk książę Walji posłał przez młodego Stanisława Cikowskiego, towarzyszącego ojcu, życzliwe pozdrowienia 9-letniemu Władysławowi, na co tenże odpowiedział grzecznym listem po łacinie (z 5 lutego 1604, *BrM*, Harley 7007, k. 59); z lat następnych jeszcze dwa podobne listy się zachowały (tamże k. 97 i 285); w ostatnim, z 20 sierpnia 1609, Władysław zalecił księciu Walji pazia swej ciotki Anny Wazówny, Inflantczyka Otto-na Fittinga, który wybrał się do Anglii «externas regiones visendi studio», z prośbą o przyjęcie go do grona swoich dworzan. Przez takie to personalne stosunki wynikł pomysł i nadzieja ożenienia w przyszłości królewicza polskiego z piękną Elżbietą, córką Jakóba I.

Na te lata przypada nawiązanie bliższych stosunków Janusza Radziwiłła z dworem angielskim. Podczas swej wielkiej podróży zagranicznej odwiedził on w r. 1609 Londyn. Jak świadczą jego listy, pisane wkrótce potem z Paryża w języku francuskim do księcia Walji (*BrM*, Harley 7007, k. 262, 275, 289), bruljon odpowiedzi ks. Walji (tamże k. 442, mylnie w rękopiśmiennym katalogu Harlejanów w *BrM* oznaczono, jako adresata, Bogusława Leszczyńskiego) oraz listy Radziwiłła do króla Jakóba (Pub. Rec. Office Poland S. P. 88/2, k. 207 i 215), był Radziwiłł bardzo mile przyjęty. W poufnej rozmowie zlecił mu król misję do książąt Rzeszy o zbliżenie kościołów luterskich z kalwinami; w związku z tem Radziwiłł odbył rozmowę z teologami w Bazylei i królowi przysłał przychylne ich opinie.

Po powrocie na Litwę Radziwiłł te stosunki podtrzymywał, co się wyraziło np. w przesłaniu pięknego wierzchowca w darze księciu Walji (listy w tej sprawie i podziękowanie w Harley 7008, k. 75, 105, 177). Przy tej sposobności zwrócił się z usługami do ks. Walji także brat Krzysztof Radziwiłł listem ze Słucka 19 maja 1612 roku, wyrażając żal, że kiedy bawił w Anglii podczas wstąpienia na tron króla Jakóba, nie miał sposobności przedstawić mu się; królewicz na to bardzo życzliwie odpowiedział (listy w Harley 7008, k. 176, 204). Korespondencja z Krzysztofem odbywała się po łacinie, po francusku natomiast z Januszem, któremu ks. Walji w r. 1612 posyła wyrazy współczucia z powodu śmierci żony (tamże k. 238). Prawdopodobnie przez posłańca, który wiozł listy panów, dworzanin ich, lekarz i poeta, Daniel Naborowski posłał swój list do Isaaka Casaubona, który po zamordowaniu Henryka IV przeniósł się do Anglii (z *BrM*

Burney 365 ogłoszony przez Kallenbacha w «Les humanistes polonais», Fryburg szwajc. 1891). Dowody żywych i poufnych stosunków Janusza Radziwiłła z dworem angielskim i osobistościami, bliskimi dworowi (David Moravius, Tomasz Levinston), podtrzymywanych za pośrednictwem rezydenta angielskiego w Gdańsku Patryka Gordona, znajdujemy w Archiwum Ordyn. Nieświeskiej (4476).

W tym okresie zacieśniają się stosunki osobiste między Polakami a Anglikami z powodu częstych poselstw i coraz to obfitszych wycieczek młodzieży polskiej do Anglii. Zachowane w Oxf. Bibl. Rawl. D-934 «album amicorum» Holendra Piotra Gool'a, przebywającego w Londynie, przekazało nam wpisy do sztambucha jednej z takich wycieczek polskich. W dniu 19 kwietnia 1618 r. wpisał się Stanisław Podlódowski z Przytyka, z rodziny kalwińskiej, nazajutrz zaś dziedzic Rakowa Zbigniew Sieniński ze swym orszakiem, w którym się znajdowali: Samuel Przypkowski, Krzysztof Przypkowski, Jonasz Szlichtyng z Bukowca, Mikołaj Łyczko z Ryglie, Jan Morsztyn z Raciborska i Krzysztof Milanowski z Lubieńca. Wszystko to wybitni arjanie, znani wkrótce w ojczyźnie przywódcy Braci Polskich.

Dążność do utrzymywania dobrych stosunków z Polską na tle pierwszych lat wojny 30-letniej wykazuje życzliwe przyjęcie poselstwa Jerzego Ossolińskiego w r. 1621 (mowa jego łacińska w *BrM* Burney 368, w tłumaczeniu angielskim w Eg. 2877, list do króla Jakóba w Add. 36445, k. 337) oraz żywa korespondencja dyplomatyczna z Polską w latach 1619-23 w kopjarjuszu sekretarza królewskiego Tomasza Read (Add. 38597).

Za panowania Karola I oziębiają się stosunki z Polską. W konstelacji powikłań europejskich Polska i Anglja znalazły się w innych obozach. Wojny Gustawa Adolfa z Polską znajdują w Anglii przyjazne echo, jakkolwiek sympatje do Szwecji nie idą tak daleko, by Polskę uważać za wroga. Dyplomacja angielska chciała raczej odgrywać rolę pośredniczącą (misja posła Franc. Gordona w r. 1628), jak świadczy korespondencja królewska, zawarta w kopjarjuszu sekretarza do spraw zagranicznych Jerzego Rudolfa Weckherlin z lat 1628-1634 (*BrM* Add. 38669).

Niewątpliwie jednak dyplomacja szwedzka starała się wywolywać w Anglii nieufność do Polski, wygrywając także różnice wyznaniowe. Jako ciekawy ze stanowiska kulturalnego objaw łatwowierności,

wymienimy tu list słynnego Axela Oxenstjerny do kanclerza angielskiego Sir Tomasza Roe (kopja w rękopisie bibl. uniwersyteckiego w Cambridge Mm VI 57, k. 125 i *BrM* Add. 4155, k. 166). Kiedy Gordon posłał do Londynu relację o fantastycznych wydarzeniach w Warszawie, wywołała ona niedowierzanie u króla Karola i w angielskim rządzie i podważała zaufanie w jego krytycyzm. Oxenstjerna pośpiesza (Elbląg 19 grudnia 1631 roku) z obroną Gordona i potwierdzeniem jego relacji. Dowiadujemy się zatem następujących szczegółów:

«Skoro królowa polska nagle zmarła, nabawiwszy się zapalenia w Warszawie w lipcu podczas procesji, podczas której strojono różne igraszki z religji ewangelickiej i pokazywano maski, wyszydające Lutera, Kalwina i innych, wkrótce potem pojawiły się różne przypadki, które w oczach wielu uchodzą za wróżby. Nagle zerwała się burza i wzniciła piorun, ten uderzył w kościół jezuicki, stracił głowę i jedną rękę Zbawiciela, umieszczonego na ołtarzu i obrócił go całkowicie w popiół; nadto Pannie Marii zerwał koronę a św. Janowi obciął głowę. W kościele dominikańskim wieniec cierniowy, bez czyjegokolwiek dotknięcia, spadł z głowy Zbawiciela, u Franciszkanów zaś ogromny odłam rozbitego świecznika tak głęboko zarył się w ziemię, że go nie udało się odnaleźć. Inne nadto miały się zdarzyć nadzwyczajności, których nie wymieniam. A wypisuję to w tym celu, aby nie myśleć, że z palca wyssane to co wam p. Gordon doniósł».

Obiór Władysława dobrze był przyjęty w Anglii. Wpływały na to i wiadomości o tolerancyjnych jego poglądach i nadzieja, że pojmie rękę siostrzenicy Karola I. Z wymienionej wyżej korespondencji (kopjarzusz Weckherlina) dowiadujemy się, że te widoki rozniecił Aleksander Przypkowski, dworzanin radziwiłłowski, który mentował młodemu Januszowi Radziwiłłowi podczas jego poselstwa do Londynu w r. 1633. «Żaden naród nie kochał i nie szanował więcej waszych Polaków, jak podległe nam narody» — pisał Karol I do Władysława (tamże k. 32, 17 stycznia 1634). Poselstwo Jerzego Duglasa miało odegrać rolę pośredniczącą w doprowadzeniu do stałego pokoju między Szwecją a Polską.

Że poselstwo nie było szczęśliwie dobrane, okazuje to pamiętnik Karola Ogier'a, sekretarza franc. posła Cl. de Mesmes z czasów pertraktacji pokojowych w Sztumdorfie, którego część końcowa istnieje w *BrM* Eg. 2434. Już Warschauer zwrócił uwagę na ciekawy ten pamiętnik i konieczność ogłoszenia go drukiem. Źródło to, rozmiarami niewielkie (kart 73, 4^o, luźnem pismem), odznacza się niezwykle barwnością szczegółów.

Sekretarzem Duglasa w Sztumdorfie był John Fowler. W 20 lat

później wrócił on pamięcią do ówczesnych przejść, będąc wówczas «adwokatem Floty» i opracował «a humble representment of the state of affaires between England and Poland in the yeare 1636, with the reasons of Englands discontinuance of entercourse (by Publicke Ministers) with that Crowne» (*BrM* Add. 4155 i Add. 11249). Fowler uzasadnia pretensje do Polski o nieprzywrócenie przywilejów kompanji angielskiej z Elbląga mimo przyrzeczeń króla i senatorów. Licząc się z tem jednakże, iż obecnie Polska zagrożona jest buntem kozackim, najściem Turków i Tatarów oraz inwazją moskiewską, nie doradza rządowi, aby przyczyniał się do tego, iżby ten «bullwarke of Christendome... should be reduced to an over low condition». O równocześnie wydanem dziele Fowlera o przyczynach usunięcia Zygmunta III i roli Duglasa podczas rozejmu sztum-dorfskiego por. Estreicher XVI 271.

11. SPRAWA ZJEDNOCZENIA KOŚCIOŁÓW PROTESTANCKICH

W interesujące zagadnienie wprowadza nas wiązanka 13-u listów, zachowanych w rękopisie *BrM* Sloane 654, k. 49-66 (Duraeus: *Epistolae de pace ecclesiastica*). Powstały one w związku z żywą podczas 30-letniej wojny sprawą załagodzenia różnic pomiędzy wyznaniem protestanckimi i doprowadzenia do zgody pomiędzy nimi. Idei tej oddał swe siły Szkot z rodu John Durie, który w latach 1625-30 był pastorem kolonji angielskiej w Elblągu, dzięki czemu orjentował się w stosunkach polskich. Już wcześniej stał się fanatykiem zjednoczenia różnych odłamów protestantyzmu; pierwszy okres jego zabiegów w oparciu o Szwecję opracowany został niedawno przez Gunnara Westin'a: «Negotiations about Church Unity 1628-1634» (Uppsala, Universitets Arsskrift I, 1932). Kiedy w rozdartych wojną Niemczech poczęła się budzić skłonność do zbliżenia się różnych odłamów protestanckich (por. o tem I. Kvačala: «Irenische Bestrebungen zur Zeit des 30-jährigen Krieges» w *Acta et Comment.* uniwersyteckiego 1894), postanowił Durie, bawiący w Amsterdamie, wciągnąć ewangelików polskich do tej akcji.

Plan swój rozwija w liście do Wojciecha Niclasiusa, kaznodziei polskiego w Gdańsku u św. Piotra i Pawła (Amsterdam 1 lutego 1636). Zwierza się, że przygotował listy do protestantów polskich i przesyła je do swego przyjaciela Samuela Hartlieba w Londynie (por. o nim artykuł J. Włodka w «Reformacji w Polsce» I 1921),

aby on z ewentualnemi dopełnieniami wyprawil je na ręce Niclasusa, ten zaś ma je doręczyć adresatom. Do listów dołącza szczegółowy memorjał o postępie idei zgody wyznaniowej w Niemczech. Listów napisał 11. Trzy do synodów ewangelickich: w Małopolsce, Wielkopolsce i na Litwie, trzy do wybitnych superintendentów: małopolskiego Tomasza Węgierskiego, wileńskiego Andrzeja Dobrzańskiego i toruńskiego Piotra Cimmermanna, dwa do naczelnych patronów protestantyzmu polskiego: hetmana litewskiego Krzysztofa Radziwiłła i wojewody bełzkiego Rafała Leszczyńskiego, trzy wreszcie do wpływowych polityków ewangelickich: kasztelana wendeńskiego Ernesta Denhoffa, do Andrzeja Reja i Piotra z Falkenhain Kochlewskiego.

Wszystkie listy datowane z Amsterdamu 21 stycznia 1636. Treść ich jest dosyć podobna. «Całemu światu chrześcijańskiemu wiadomo — wywodzi — ileście wysiłku podejmowali w tym samym celu od wielu już lat i u siebie samych i wobec zagranicy, świeciliście pod tym względem przykładem wszystkim prawowiernym i dotąd przyświecacie». Podnosi więc Zgodę Sandomierską z 1571 r. między odłamami protestanckimi, apel zborów polskich i patronów z r. 1578 do Ludwika, palatyna reńskiego, o zwołanie zjazdu protestantów niemieckich dla pogodzenia wyznań, wreszcie świeże, z r. 1634, uzgodnienie liturgji różnych kościołów na synodzie włodawskim. Z największem zaś uznaniem wspomina wydanie w imieniu protestantów polskich książeczki: «*Fraterna modestaque ad omnes per universam Europam reformatas ecclesias pro unanimi in toto religionis evangelicae negotio consensu inter se constituendo Exhortatio*»; dziełko to, stawiające obcym za wzór pokojowe współżycie protestantów polskich, opracował senjor oświęcimsko-zatorski Bartłomiej Bytner w r. 1607, wyszło ono drukiem w r. 1612 i 1618 (tego drugiego wydania egzemplarze są w *BrM* i Bodlejanie; o jego treści informuje odczyt Edmunda Burschego: «Program polskiego uniwersalizmu chrześcijańskiego», Warszawa 1927; monografię o Bytnierze przygotowuje pastor niemiecki Arnold Starke z Wielkopolski). Durie błaga ewangelików polskich o nowe wydanie tak aktualnego dzieła, uzupełnione argumentami, które wypływają z doświadczeń lat ostatnich. Ponadto nalega na nich, aby ujęli w swe ręce ponownie inicjatywę zgody wyznaniowej i w tym duchu, przez odpowiednie uchwały synodalne i nacisk polityków, oddziaływali na skłócone Niemcy.

Dodatkowo, 28 lutego, ułożył jeszcze Durie pismo do senjorów Jednoty Braci Czeskich w Lesznie (Erasta, Pelopiusa, Komeńskiego i Fabrycego), prosząc i ich o oddziaływanie w tym samym duchu na postęp akcji pojednawczej. Tu szczególne bowiem Bóg okazał dobrodziejstwa, «dał wam bowiem i króla (Władysława IV), jak słyszę, życzliwego tym usiłowaniom i pokój wolny od wszelkich złych stron wojny, i usunął obawę jakiegokolwiek prześladowania publicznego».

Korespondencja Duriego świadczy o tem, jak wysoką opinię o tolerancji i pokoju wyznaniowym w Polsce miał wówczas Zachód. Nie jesteśmy poinformowani, jakie następstwa wywołała bezpośrednio akcja Durie'go. W rękopisach angielskich napotykamy tylko jedną odpowiedź, od Andrzeja Reja (Bodle. Rawl. C. 911, k. 343), pisaną w Londynie 29 października 1637. Bawił on wówczas w Anglii, w kłopotliwym poselstwie od Władysława IV, aby wytłumaczyć niedojście do skutku jego małżeństwa z siostrzenicą króla angielskiego a poślubienie Austriaczki. Odwiedził go wówczas Samuel Hartlieb i pouczył o doniosłości zabiegów Durie'go. Wobec tego Rej zwrócił się doń z pismem pełnem uznania i zachęty. Kładł zwłaszcza nacisk na inicjatywę Szwecji i kanclerza Oxenstjorny, która powinna mieć wpływ na Danję i miasta hanzeatyckie. Wyrażał nadzieję, że czynniki upierające się przy różnicach wyznaniowych, z czem w czasach pokoju można żyć wygodnie, pod wpływem okropności wojennych okażą skłonność do zgody. Ze swej strony obiecuje Rej pomoc i radę, przyczem podnosi użyteczność w tej akcji Medytacji Jana Gerharda.

Protestanci polscy, zgnębieni tragedją rakowską i wileńską, osłabieni przez śmierć Radziwiłła, Leszczyńskiego i Reja, nie byli zdolni w najbliższych latach do szerszej inicjatywy międzynarodowej. Nawet Bytnera nie przedrukowali; za to, zapewne z zachęty Durie'go, przetłumaczono jego dzieło na język niemiecki; do r. 1645 ukazało się aż trzykrotnie. Ruch przez Durie'go wywołany odbił się jednak i w Polsce, stwarzając korzystną atmosferę dla colloquium charitativum w Toruniu 1645, którego inicjatorem był expastor gdański Bartł. Nigrinus (wciągany przez Durie'go za pośrednictwem Niclasiusa do jego akcji).

Tu byłoby miejsce na wzmiankę o innej akcji irenicznej, pragnącej zbliżyć kościół anglikański z cerkwią wschodnią. Teolog londyński Ephraim Pagitt wydał dzieło p. t. «Christianographie or the

Description of the multitude and sundry sorts of Christians in the World not subject to the Pope. With their Unitie, and how they agree with us in the principale points of difference betweene us and the Church of Rome» (Londyn 1635). Książkę tę, której dążności sam tytuł dostatecznie tłumaczy, posłał on hetmanowi lit. Krzysztofowi Radziwiłłowi jako gorącemu obrońcy protestantyzmu. Dodał przytem list (kopja niedatowana w *BrM* Harley 825, k. 32) z prośbą o informacje co do kościoła ruskiego i ormiańskiego w Polsce, w czym one zgadzają się z protestantami, i załączył liturgję angielską w przekładzie na język grecki. Chodziło mu oczywiście o to, by Radziwiłł przekazał te materiały przedstawicielom cerkwi w Polsce. Nie znamy odpowiedzi Radziwiłła. Trzecie wydanie dzieła Pagitta (1640) pomnożyło się o kilka listów patriarchów greckich, m. i. także o list Meletiusa do Jana Douzy (zawierający komplementy dla poety Szymona Szymonowicza).

12. VOSSIANA

Na osobną uwagę zasługuje korespondencja Gerharda Jana Vossiusa, profesora uniwersytetu w Lejdzie, potem rektora akademji w Amsterdamie, wielkiego filologa i historyka. Zbędziemy ją krótko, gdyż nie wiąże się ona z Anglią a dostała się dopiero po jego śmierci do bibliotek angielskich. Spora jej część znajduje się w *BrM* w kolekcji Harley'a, znacznie więcej w Bodlejanie w dziale Rawlin. Letters; kilkanaście tomów tej ostatniej kolekcji nie ściąga ciekawości badaczy, gdyż katalog drukowany rękopisów nietylko nie podaje bliżej ich zawartości, ale raczej odwraca od niej uwagę, zapowiadając, że mieści się tam materiał już drukiem ogłoszony w wielkim wydawnictwie Vossii *Epistolae* i *Epistolae ad Vossium* coll. Colomesio, Londyn 1690. Uśpiony tem objaśnieniem, w ostatniej zaledwie godzinie pobytu w Bodlejanie poprosiłem o kilka tomów Vossianów na próbę i, powierzchownie je przejrzawszy i porównawszy z wydawnictwem Colomesiusa, zauważyłem garść ineditów nas obchodzących; niestety, już zapóźno było na zbadanie całości zbioru. Tu więc wymienić mogę tylko to, co zdążyłem porównać. Dodaję jeszcze, że kilka listów, wymienionych między Vossiusiem a Słupeckim, dawniej ogłosiłem w *Reformacji w Polsce*: «Korespondencja H. Grotiusa i G. J. Vossiusa ze Słupeckimi» (IV 198-206). Z ineditów podaję następujące:

- 1) Vossius do Mikołaja Słupeckiego, Lejda 1.X 1631 (Rawl.

84a, k. 32), ubolewa, że nie może dopomóc mu w kłopotach pieniężnych.

2) Jan Zawadzki, starosta świecki, Świecie, 25.VIII 1634 (Rawl. 84e, k. 172), przesyła gorące podziękowanie za szczególną opiekę nad synem i obietnicę odwdzięczenia się oraz uzyskania jakiegokolwiek łaski u króla Władysława IV; 8.X.1634 (Harl. 7012, k. 55) donosi, iż syn, wróciwszy do domu, tak się dopraszał powrotu do Vossiusa, że go ponownie wysyła do niego na mieszkanie i naukę; dodaje przytem nowiny o krokach wojennych Turcji.

3) Jan Zawadzki, syn, Świecie 5.VIII 1634 (Harl. 7012, k. 54), dziękuje za dobrodziejstwa i pozdrawia syna V. Matensza; tenże już jako podkomorzy kor. i star. świecki, Świecie 17.VI 1646 (Harl. 7012, k. 208), dowiedziawszy się od orszaku Marji Ludwiki o zdrowiu Vossiusa, wysyła doń do Amsterdamu młodszego brata na wykształcenie w historii i wymowie.

4) Bogusław Leszczyński, Lejda 15.V 1637 (Harl. 7016, k. 41), na wyjeździe do Anglii prosi Vossiusa o polecenie go profesorom obydwóch akademij (w Oksfordzie i Cambridge), powołując się na grzeczności, jakie Vossius świadczył jego krewnym Słupeckim.

5) Vossius do Krzysztofa Arciszewskiego, Amsterdam 24.I 1642 (Rawl. 84a, k. 164), m. i. pisze: «Nie przestanę wznosić za tobą modłów do Boga, częścią wskutek miłości ku tobie, ale głównie z powodu mej ojczyzny, która dotychczas i twej rady i ręki tak szczęśliwie używała i nadalby używać mogła, gdyby nią nie oswadła zła myśl: gryzie to nietylko mnie, ale i wielu innych świadomych spraw publicznych». Pisane to po usunięciu Arciszewskiego od dowództwa w Brazylii.

6) Jerzy Vechner, Leszno 4.IV 1642 do Vossiusa (Rawl. 84g, k. 86).

7) Wawrzyniec Bodoch, były mnich polski, eksfranciszkanin z Poznania, obecnie profesor filozofii w meklenburskim uniwersytecie w Rostock, jako Laurentius a Bodock, dwa listy z r. 1643 (Rawl. 84g, k. 121 i 140), tudzież jeden z 1645 (Harley 7012, k. 164).

8) Jan Makowski, profesor teologii w Franeker, 16.IX 1643 (Rawl. 84 g, k. 134) z poleceniem jakiegoś młodego teologa.

9) Walerjan Zygmunt Rozen, bez daty (zapewne Lejda, 1644, Rawl. 84g, k. 162), prosi Vossiusa o pomoc, by go przyjęto na flotę, wyruszającą do Indyj holenderskich; z myślą o tem uczy się języka holenderskiego. Rozen był w r. 1644 studentem teologii w Lejdzie, w r. 1646

wydał w Amsterdamie jako «theologus ac nobilis Polonus» przegląd czynności toruńskiego Colloquium charitativum według diarjusza przywódcy kalwinów Zbigniewa Gorajskiego (Estr. XXVI 363).

10) Piotr Figulus, Elbląg 27.V.1646 (Harl. 7012, k. 207), do Vossiusa; jest to zięć Komeńskiego, od którego pozdrowienia załącza, a ojciec Daniela Ernesta Jabłońskiego.

Mówiąc o uczonych zaznaczamy, że w rękopisie *BrM* Sloane 2881 (k. 164 - 168) znajduje się kopia patentu doktorskiego, otrzymanego na wydziale medycznym w Padwie 4 września 1641 przez Jana Andrzeja Lewonicza; zanotować też warto z grona świadków nazwiska studentów polskich, których nam nie przekazała Księga Nacji: Adam Urjel Czarnkowski, Marcin Szymakowski, Jakób Sydowski, Grzegorz Kirnicki, Jan Olszyński.

Wśród luźnych materiałów warto tu jeszcze wymienić album amicorum (sztambuch) Marcina Zygfryda Pfintzinga, patrycjusza norymberskiego (*BrM* Eg. 1303), któremu w dniach 25 - 27 czerwca 1644 wpisali się w Krakowie: Stephanus Haller de Hallerstain comes comitatus Kikelle, excell. Transylvaniae Principis consiliarius, legatus ad Ser. Poloniae Regem, Wolfgangus Theodoricus comes a Törring, Franciscus Carolus Khuen comes a Liechtenberg i Joannes Victor liber baro de et in veteri Fraunberg S. R. Imperii eques hered.

Rkps *BrM* Sloane 1381 (k. 46 - 62) zawiera zbiór łacińskich poezyj Joachima Pastoriusa, razem 23 utwory różnych rozmiarów, przeważnie nieogłoszonych drukiem; wśród nich spotykamy daty 1655 i 1666.

13. ODDZIAŁYWANIE ARJAN POLSKICH

Spółeczeństwo angielskie w pierwszym stuleciu reformacji religijnej nie objawiało skłonności do radykalizmu dogmatycznego, jaki reprezentowali arjanie polscy. Jego dzieje kościelne są wypełnione walką między protestantyzmem a katolicyzmem, przyczem królowie, zarówno Henryk VIII jak Elżbieta i Jakób I, całą siłą swego wpływu narzucali w pewnej mierze kompromisowe stanowisko. Spóradyczni wyznawcy antytrynitaryzmu kończyli tragicznie na stosie. Kierunek antytrynitarystyczny nie uwydatnił się żadną publikacją, nie spotykamy śladów lektury jego dzieł programowych.

Pierwszym pisarzem, który usiłował Anglików zainteresować tym kierunkiem, był Szymon Budny, jak świadczy list jego zachowany

woryginalie w rękopisie Bodlejany, Rawl. letters 107, k. 97 - 100. Spotkał on się na Litwie z Anglikiem, kupcem zapewne, Raphem Rutters'em i, wypytując go o stosunki wyznaniowe w Anglii, objawił szczegółową znajomość ich przewrotów religijnych, tudzież ich ofiar: Cranmera, Latimera, Hoopera, Ridleya, Bradforde'a. Wiedział o tem ze studjum sławnego dzieła Johna Foxe'a, historyka prześladowań i martyrologii protestantów za Marji Tudor. Dzieło to wyszło po łacinie w Bazylei u Oporyna w r. 1559. Rozmowa zesłała na Foxe'a. Anglik wydobyl satyryczne wiersze tegoż pisarza, ułożone na «krwawego Bonnera», biskupa Londynu, który wysłał głosy ruchu na stos, i przed odjazdem zachęcił Budnego, by za jego pośrednictwem napisał do Foxe'a. Budny skorzystał ze sposobności, aby głośnemu pisarzowi wyluszczyć stanowisko dogmatyczne arjan litewskich. Tak powstał obszerny list-memorjał, datowany z Łoska 4 maja 1574, w którym w zwięzłym wywodzie Budny rozprawił się z dogmatem o Trójcy, zaprzeczając bóstwa Ducha św., Chrystusa zaś uznając Bogiem tylko «per potestatem delegatam», potępił też chrzest niemowląt. W argumentacji swej opiera się tylko na Piśmie św., którego teksty uznane poddaje krytyce, wykazuje sprzeczności i wtręty, powołując się przytem na redakcje greckie i słowiańskie («nie zaprzeczam temu, co Pismo twierdzi, ale nie pozwalam na dodawanie tego, czego nie zawiera»).

«Sławny Foxie — woła Budny — nie lekceważ sobie tego, co ci pośpiesznie i może chaotycznie wyluszczyłem. Są to rzeczy bardzo poważne, wielce potrzebna jest ich znajomość, dla zbawienia też są bardzo użyteczne. I nie myśl, że to ja jeden tylko tak sobie wyobrażam. Wielu ma kierunek ten badaczy i zwolenników w naszej Polsce, Litwie, Siedmiogrodzie, Morawach i gdzieindziej. Chociaż i przeciwnicy są bardzo liczni, i to nietylko z pośród antychrystjan, lecz także wśród tych, którzy wyznają ewangelję i lubią się nazywać ewangelikami; czy nimi są, nie do mnie należy orzekać. Wszakże tak nieposłedni głosiciel ewangelji, jakim jest Paweł, zabrania gasić ducha i gardzić prorocत्वami, a poleca roztrząsać wszystko i, co dobre w tem, zachować. Tymczasem niektórzy nasi ewangelicy dzielnie naśladują Antychrysta w zabijaniu chrześcijan, których nazywają heretykami. Ciebie zaś, mężu pobożny, nie chciałem, mając sposobność, pominąć, ponieważ widzę, że odmiennego jesteś zdania. Masz oto wykład mojego sądu o tych rozdziałach wiary. Jeśli inaczej myślisz, odeprzej go, albo jeśli uznasz, przyjmij. Cokolwiek będzie, proszę nie oziągaj się z odpowiedzią na to».

I tu wskazuje Budny jako pośrednika w Londynie niejakiego Tomasza Glovera, który niedługo ma się wybrać na Litwę. Obiecuje też przesłać dwa swoje dzieła, jedno o dwóch naturach w Chrystu-

sie, drugie przeciwko chrztowi niemowląt, skoro tylko druk ich się ukończy.

Wątpliwe czy Foxe na ten list odpisał. Przechował go jednakże starannie, dzięki czemu w następnym wieku doczekał on się licznych odpisów w Oksfordzie. Może jednak przejął się goręcej ostrzeżeniami Budnego przed potępianiem śmiałych poglądów, bo oto następnego roku, 1575, kiedy w Londynie skazano na śmierć dwóch anabaptystów, wystąpił odważnie w ich obronie, pisał do królowej i do różnych dostojników z żądaniem darowania im kary — bezskutecznie; zginęli na stosie.

Dopiero w XVII w. budzi się w Anglii zainteresowanie dogmatyką Braci Polskich. W zbiorach angielskich znajdujemy rękopisy wybitnych dzieł tego obozu. Br. Museum Harl. 3501 posiada dysputację Socyna «An homini Christiano baptismo aquae carere liceat» z r. 1580 wraz z przynależnymi do niej listami i uwagami (Estreicher XXVIII, 380, druk z r. 1613), możliwa, że przepisana nie z druku rakowskiego. Tamże, Harl. 3506, znajdują się «In epistolam Johannis primam Dictata Dni F. S.»; rozpoczęte w Rakowie 17/27 listopada 1602, skończone 16/20 marca 1603; każdego dnia znaczone na marginesie, ile tekstu Socyn dyktował; często spotykamy poprawki i uzupełnienia, jakby z ręki samego autora. Rękopis ten stał się podstawą edycji «Commentarius in epistolam Johannis Apostoli primam» (Raków 1614, Estreicher j. w. 381), dokonanej przez Smalciusa. Jest on tem cenniejszy, że, jak dotąd, nie wyszły na jaw nigdzie rękopisy Socyna, z których wydano jego dzieła.

Pomijam jako niewątpliwie z egz. drukowanych przepisywany Katechizm rakowski lub zaczęty przez Socyna katechizm «Christianae religionis brevissima institutio» (Estr. 389), pojawiające się w różnych zbiorach. Wcześniejszy może od wydania drukowanego jest rękopis Tomasza Piseckiego, z r. 1605 «An doctrina Trinitatis sit mysterium» (Cambridge, bibl. uniw. Dd VI 31, por. Estreicher XXIX 399 i XXIV 318). Próba streszczenia po łacinie Krzysztofa Ostorodta «Unterrichtung von den vornemsten Hauptpuncten der Christlichen Religion» z r. 1604 znajduje się w Bodlej. Marshall 105, jako «Socinismus ad methodum Christophori Ostorodi in ejus Institutionibus animadversus et digestus» z datą jednak późną: Rotterdam febr. 14, 1650 styl. nov. Rękopis 935 arcybiskupiego Lambeth Palace posiada kronikę arjan polskich, obejmującą lata 1539-1605,

powstała w Polsce; Kaz. Dobrowolski, który ją ogłosił w *Reformacji w Polsce* IV 158-172, upatruje jej autora w Mateuszu Radeckim.

Pelną falą wtargnęła literatura Braci Polskich do Anglii za panowania Karola I, częścią przez Holandję, częścią przez polskich podróżników; wszak młodzież arjańska, jak to widzieliśmy ze sztambucha Gool'a, gromadnie odwiedzała Anglię; docierała też tam propaganda druków rakowskich, kierowana zręcznie z Gdańska przez Ruara. Książki te są zakazane, a jednak je posiadają, czytają i objaśniają. Sprzyjała temu atmosfera panująca w oficjalnym kościele angielskim w okresie t. zw. latitudynaryzmu, kiedy to sympatje do arminjanizmu torowały drogę i socynjanizmowi. Wówczas to chwytała za pisma i idee rakowskie ludźmi tak wpływowi jak lord Falkland i przyjaciel jego wielki teolog William Chillingworth czy John Hales, fellow szkoły w Eton.

Znamienny przyczynek do tej poczytności zawiera późniejszy list Hales'a (Oksford, Corpus Christi 306, k. 87) do niewiadomego adresata, który prosi o rakowski druk Crella z r. 1623, palony po Europie ręką kata: «Ad librum Hugonis Grotii quem de satisfactione Christi adversus Faustum Socinum scripsit Responsio Joannis Crellii»:

You require of me the use of Crellius against Grotius. I am sorry in mine own behalf that I cannot pleasure you. My good friend Mr Chillingworth (a Gentleman that borrowes bookes in hast, but restores with advise) hath got it into his hands, and I feare me I shall hardly see it again, for he had borrowed it twice: by this symptome I judge what the issue will be. For no man ever yet borrowed the same book twice of me, that ever restored it again. Belike he found it too much for his own use, ever to restore it again to the owner: but if ever it doe return to me, I will not faile to import it to you; the rather, because I would distill from you your judgement in one principal poynt of the Controversie: for to my understanding both parties are at a losse. For since in common sense Satisfaction and Pardon properly taken are *'αὐθόρτα*. Socinus mainteining Pardon denyes Satisfaction, and we mainteining Satisfaction take away Fardon. For when we teach, Deum condonare quidem peccata, sed interveniente satisfactione, to my conceit we doe in gentle English overthrow Pardon properly taken. Sed hunc ego nodum tuis permitto cuneis...

Eaton Coll.

J. H.

Dec. 1638.

W St. John's College w Cambridge znajdują się pod N-rem K. 38 (347) rękopiśmienne miscellanea, w których zwraca uwagę (s. 218-228) *bibliografia socynjańska*. Autor jej, widocznie profesor teologii, pragnął opracować poradnik, orjentujący w tym dziale zakazanej literatury. Jako źródła, dające wykład doktryny, przytoczył: ka-

techizm rakowski, Ostorodta «*Institutio brevis*» i Socyna «*Inst. brevissima*», wreszcie Volkeliusa «*De vera religione*». Jako najlepsze komentarze doktryny — pisma Socyna, Crella i Szlichtynga. Z polemistów zaleca Socyna, Crella, Volkeliusa, Gitticha, Szlichtynga, Ostorodta («*quod ad Smalcium et reliquam Neophotinianorum turbam comparandam evolvendamve attinet, tanti non est...*»). Następnie zasady doktryny rozkłada na 45 zagadnień i do każdego zbiera odpowiednich autorów. Np. Quaestio I: An sit Trinitas Personarum in unitate essentiae? Neg[at]. Hanc Quaestionem negant Sociniani; i tu podane różne miejsca z pism Socyna, Catech. Rac., Volkelius, Crellius, Goslavius de Bebelno Disput. de Persona et idem libro de Trinitate, Smalcus. Quaestio 2: An Christus sit Deus? Neg. Źródła: Catech., Ostorodt, Smalcus, Socyn, Johan. Stoiński in Relat. disput. de divinitate Christi, Smalcus contra Smiglecium. Po zagadnieniach dogmatycznych idą moralne i społeczne. Np. 41: An mendacium aliquod sit licitum; 42: An bellum offensivum vel defensivum sit Christianis licitum (vide Themata Socini de officio Christi them. 24 pag. 7 inter Breves tract. Soc., oraz Epist. ad Christoph. Morstin inter Ep. p. 498); 44: An liceat Christianis ope magistratus injurias vindicare; 45: An Moses juramenta nulla nisi perjuria prohibuit.

Cały spis powyższy jest niezwykle obiektywny, wcale na to nie wygląda, aby go sporządzono do celów polemicznych, do zwalczania doktryny, raczej dowodzi głębszego zainteresowania się nią. Znamienne przytem, że powstał on jeszcze przed wydaniem w Holandji słynnego zbioru *Bibliotheca Fratrum Polonorum*, że zatem jego autor umiał zaopatrzyć się w wielką liczbę pism rakowskich w okresie, kiedy tylko tajną drogą były z Polski rozszerzane.

Któż był tak doskonałym znawcą socynjanizmu? M. R. James, autor katalogu rękopisów St. John's College uważa za autora *miscellaneów* H. Vaughana. Natomiast prof. G. C. Moore w czasopiśmie *The Eagle* (t. 40, 1919, s. 98-115) przypisuje socynjańską część rękopisu drowi Conant, który był od roku 1654 profesorem teologii w Oksfordzie.

Tymczasem inna redakcja tejże bibliografii socynjańskiej, tą samą ręką spisana, znajduje się w rękopisie *BrM*, Sloane 2569, k. 56-67. Zaczyna ją: «*Scriptorum Fausti Socini Senensis aliorumque qui Socino fatis cedente succenturiati accedunt, opinionum ipsius assertores simul ac vindices, Catalogus*». Jest tu spis wszystkich druków socynjańskich, jakie autor miał w rękę, razem około 60, z czasu przed

ukazaniem się Biblioteki Fr. Polon. Poczem idzie znany nam już przegląd głównych zagadnień doktryny, zatytułowany: «Catalogus quaestionum ad methodum Bellarmini dispositus per Joh. Prideaux, olim Exon. Coll. Rectorem et SS Theologiae Professore Regium, jam Episc. Wigornensis». Tak zatem odkryty został znawca literatury rakowskiej. Jest nim wybitny teolog oksfordzki John Prideaux (1578-1650), od r. 1612 rektor Collegium Exeter, przez 26 lat prezydujący dysputom teologicznym, kilkakrotny wicekanclerz uniwersytetu, od r. 1641 wreszcie biskup Worcester, znany istotnie z umiarkowanego stanowiska w teologii. Oczywiście powyższa praca jego pochodzi z czasu profesury, z lat 1630-ych, kiedy to została spisana przez jego najbliższego ucznia Conanta, i jest dowodem, jak w okresie latitudynaryzmu pisma arjańskie wpływały na rozszerzenie horyzontu teologów kościoła anglikańskiego. Dogmatycznie nie solidaryzowali się oni z antytrynitarzami, ale czerpali z nich wiele pod względem ducha i metody, ducha tolerancji i metody racjonalistycznej. Hales i Chillingworth byli z tego powodu wprost piętnowani przez kalwinów purytańskich.

Zwolna nawet ortodoksyjni przedstawiciele kościoła panującego składają dowody zaciekawienia antytrynitaryzmem, jak świadczą zachowane w kolegiach oksfordzkich odpisy listu Budnego. W *Corpus Christi* mamy aż dwie kopje (314, k. 11 i 316, k. 66) w papierach uczonego Williama Fulmana, w *Queen's College* (449) kopję sporządzoną przez Tomasza Barlow'a, który treść memorjału Budnego ujął w tego rodzaju zestawieniu:

In his litteris queritur:

1^o. An Pater Domini nostri Jesu Christi sit unus ille et solus Deus? - Affirmat] Budnaeus pag. 1.

2^o. An Christus sit Deus (quomodo Reges etiam) per potestatem delegatam solum? Aff. pag. 2.

3^o. An Christus sit Dei filius per generationem aeternam? Neg[at] pag. 2.

4^o. An Christus erat Dei filius antequam e Maria nasceretur? Neg. pag. 2.

5^o. An Christus sit ex semine Davidis, ut erat (non Josephi sed) Mariae filius? Neg. pag. 3.

6^o. An Spiritus Sanctus sit Deus et invocandus? Neg. pag. 5.

7^o. An Paedobaptismus sit veri baptismi corruptela? Affir. pag. 5.

Zwycięstwo purytanów pociągnęło za sobą stłumienie sympatyj ku radykalizmowi dogmatycznemu. Zacieśniły się one odtąd do nielicznych jednostek o usposobieniu sekciarskiem. Na ich czele stał John Biddle, który pierwszy odważył się wydać w Londynie, co-

prawda jako druki z Eleutheropolis lub Rakowa, pewne pisma arjańskie, mianowicie Samuela Przypkowskiego «Vita F. Socini» oraz «Dissertatio quam F. Socini operibus praemitti voluit Eques Polonus», Joachima Stegmana «Brevis disquisitio», wreszcie Katechizm rako-wski (spalony uchwałą parlamentu w 1652), wślad zaś za przedrukami lacińskimi angielskie tłumaczenie Katechizmu (? Amsterdam, 1652), dwóch książeczek Przypkowskiego i Stegmana (1653). Więzienie i srogie kary, jakie spadły na Biddle'a, zahamowały tę pracę. Ktoś z jego uczniów wydał jeszcze tłumaczenie Crelliusa «De uno Deo Patre» (1665); częściowy rękopis tego przekładu czy może tylko jego odpis istnieje w *BrM* Harl. 1289. Biblijografia tych wydawnictw, które nawet Estreicherowi nie są dokładniej znane z braku egzemplarzy w zbiorach polskich, opracowana została w trzytomowym dziele Roberta Wallace'a «Antitrinitarian Biography» (Londyn 1850), nigdy niezużytkowanem przez naukę polską.

Oddziaływanie «socynjanizmu» w końcu wieku XVII pozostawiło ślady w kilku rękopisach prymasowskiego Lambeth Palace. Mianowicie rkps 673 zawiera system teologii socynjańskiej, ofiarowany w r. 1682 panu Ameth Benandala, posłowi sultana Fezu i Maroka, czego on nie przyjął; związane z tem listy: angielski niewiadomego autora do posła z powoływaniem się na Socyna i na Polaków, listy posła do Maurycego, ks. Orańskiego, i Emanuela, króla Portugalji, wreszcie «Animadversiones in praecedentem epistolam (Theognis Irenaeus Christiano lectori)» — wszystko to spore memorjały. Rkps 935 (nr 34) ma traktacik angielski o różnicach między protestantyzmem a socynjanizmem. Rkps 1029 (nr 65) informuje o sympatjach socynjańskich wśród hugenotów w Canterbury z r. 1697, rkps 934 (nr 53) — o socynjanach w Sabaudji.

Wogóle z polskiej strony nie podjęto badań nad wpływem doktryny arjańskiej na myśl religijną angielską, jakkolwiek wpływ ten ujawnił się u myślicieli i pisarzy tej miary, co Milton, Locke, Newton. Drogi, jakimi on docierał, wymagają żmudnych dociekań. Z powodu surowych za poglądy antytrynitarskie prześladowań, szerzyły się one tylko potajemnie, unikając śladów na piśmie. Emisarjusze Braci Polskich nie pozostawiali też dokumentów pisemnych; że jednak utrzymywali z angielskimi zwolennikami stosunki, widać np. z obszernego sprawozdania, jakie holenderskim remonstrantom złożył ze swej podróży do Cambridge, Oksfordu i Londynu w r. 1662 Krzysztof Spinovius (t. j. Krzysztof Crellius). Badaniem wpływów Braci Polskich

na angielską myśl religijną zajmowali się uczeni tego kierunku, który w swoich początkach najsilniej temu wpływowi podlegał, mianowicie unitarianie. Ale i ich przedewszystkiem obchodził okres późniejszy, w którym rodził się unitaryzm anglosaski, a więc lata 1690-1710, kiedy już Bracia Polscy wygaśli, a tylko ich idee oddziaływały. Badania te, żywe w pierwszej połowie w. XIX i wyrażające się głównie w dziele Wallace'a, potem zamilkły, do czego też przyczyniła się trudność opanowania polskiego języka i piśmiennictwa. Dopiero w ostatnich latach skłonił się ku nim amerykański historyk unitaryzmu, prof. Earl M. Wilbur z Berkeley, który w swej popularnej księdze «Our unitarian heritage» (Boston 1925) należycie ocenia znaczenie wpływu polskiego na genezę unitaryzmu. Wyświetlenie tego zagadnienia wymaga długiej pracy i gruntownych studjów, dopiero przebrnięcie przez ogrom literatury teologicznej i polemicznej wieku XVII pozwoli określić rozmiary wpływu ruchu polskiego na rozwój racjonalizmu religijnego w Anglii.

14. BIBLIJA LITEWSKA

Sprawa wydania w Anglii Biblii litewskiej i okoliczności, które spowodowały przerwanie jej druku, zaprzętały wielu uczonych, filologów i bibliografów (por. W. Biržiška, *Knygos bibliograf.* nr 4-6), zwłaszcza gdy w latach 1887-1893 wykryto trzy egzemplarze tajemniczego fragmentu o różnych rozmiarach: wileński w Akad. Duch. w Petersburgu (kończący się na 26-ym arkuszu), szczeciński w Pruskiej Bibl. Państw. w Berlinie (na 24-ym), londyński w Brit. Museum (na 11-ym). Pierwszorządne źródło do jej dziejów, akta synodów Jednoty reformowanej w Wilnie, częściowo acz tendencyjnie zużytkował już Łukaszewicz w «Dziejach kośc. helw. na Litwie», należycie wyzyskał je dopiero w roku 1932 językoznawca norweski Christian S. Stang w kowieńskim *Archivum Philologicum* t. III, 29-40. Materiał rękopiśmienny ze zbiorów angielskich był ułamkami sygnalizowany na łamach czasopisma *The Academy* 1891-1896, a na tej podstawie oparł swe studja H. Reinhold w *Mitteilungen der litauischen litter. Gesellschaft*, 1896. Nowe światło rzuciły badania Roberta Steele'a w *The Library* (1907) i L. C. Whartona w *Transactions of the Philological Society* (1910) oraz najnowsze, streszczone w komunikacie na II Międzynarodowym Zjeździe Sławistów, por. Księga referatów, sekcja II, s. 170 (War-

szawa 1934): «New light on Chyliński and the Lithuanian Bible».

Prawdziwą sensacją jest nabyty w r. 1932 przez Brit. Museum Chylińskiego autograf tłumaczenia Nowego Testamentu (Add. 41301), którego pierwsze i ostatnie karty zasiane są notatkami Chylińskiego treści osobistej. Są one częstokroć trudno czytelne (p. Wharton określa je jako «tantalizingly obscure») i chaotyczne, ale po pewnym wysiłku pozwalają odsłonić wiele ze smutnych przeżyć tłumacza i z metody jego pracy. Tem bardziej, jeśli się uwzględni inne wiadomości, zawarte w aktach Privy Council Register (Public Record Office, P. C. 2/55, 3 Oct. 1660—30 May 1662, 2/56 4.VI 1662—29 I 1664, 2/58 2 I 1665—27 IV 1666), które przedstawiają stosunek Tajnej Rady Królewskiej do przedsięwzięcia Chylińskiego; dalej listy synodu litewskiego do Anglii w rkpsach *BrM* Add. 15857, k. 156 i Bodlejańy Rawl. C. 984, k. 3-4, tudzież listy Chylińskiego w Bodlejańy 1) do H. Wilkinsona (Tanner 51, k. 3-4, ogłoszony wprawdzie przez Reinholda z lichego odpisu, ale ze zbyt wielu błędami), 2) J. Wallisa (Add. D. 105, k. 12, 13, 16-17).

Na podstawie wszystkich tych źródeł z uwzględnieniem tego, co już poprzedni badacze ogłosili, można dziś skreślić wcale pewną historję wydania Biblii litewskiej. Podajemy tutaj jej szkic, odkładając obraz szczegółowy wraz z materiałem źródłowym do osobnej publikacji.

Przekład Biblii litewskiej zrodził się z prywatnego pomysłu i wysiłku. Podjął się go młody student, Polak, znający biegle język litewski, Samuel Bogusław Chyliński, syn kaznodziei reformowanego. Studja teologiczne odbywał w Niderlandach we Franeker (wpisany 5 maja 1654); po trzech latach, na wiadomość o śmierci ojca i ciężkich przejściach Litwy pod okupacją moskiewską, zamiast do ojczyzny, wybrał się do Anglii (w kwietniu 1657). W październiku zaczął w Oksfordzie pracę nad przekładem.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa przetłumaczył całą Biblię już w ciągu dwóch lat, poczem przekład poprawiał i przepisywał. Uczeń oksfordzcy, którzy go swemi zasiłkami utrzymywali jako pozbawionego środków z ojczyzny, dopomogli mu również do zaciągnięcia pewnych kwot na rozpoczęcie druku. Zaczął on się w r. 1660 lub w początku 1661, w drukarni Evan Tyler'a w Londynie. W tymże czasie kalwini litewscy, przedstawivszy obraz zniszczenia kościołów pod najazdem moskiewskim, uzyskali od Karola II

zezwoleń na kolektę publiczną w Anglii; królewskie Letters Patents ogłosiły ją 28 sierpnia 1661 r. Nieco wcześniej, bo w czerwcu t. r., Chyliński stawiał się przed synodem litewskim z prośbą o otoczenie druku Biblii jego autorytetem, złożył część wydrukowaną (rozmiary jej odpowiadały zapewne egzemplarzowi Brit. Museum) oraz część jakąś w rękopisie. Synod obiecał mu pomoc i zasilek na koszt powrotu, pracę zaś oddał do oceny Borzymowskiemu i Skrockiemu. Delegat synodu w Londynie, Jan Kraiński, obowiązany do zyskania jak największych sum z kolekty dla kościołów krajowych, stanął wobec pytania, czy zgodzić się na uszczuplenie ich przez tak znaczny wydatek, jak koszt wydawnictwa Biblii. Że jednak spostrzegł żywe zainteresowanie wybitnych osobistości angielskich tem przedsięwzięciem, orędownał wobec synodu za jego poparciem. Doszło więc 21 maja 1662 r. do ugody pod autorytetem Tajnej Rady Królewskiej, według której Chyliński poddał się kontroli synodu, za to koszt druku, papieru i jego utrzymania miały być pokrywane z napływających sum kolekty. Spłacono więc z niej dotychczasowe długi, zasilono tłumacza i opłacono dalszy druk. Tymczasem nadeszła do Londynu niekorzystna opinia referentów synodu o tłumaczeniu Chylińskiego: zarzucono mu, że się roi od błędów. Wobec tego Kraiński spowodował przerwanie druku przez rozkaz Sir Richarda Browne'a, sekretarza Tajnej Rady: arkusze odbite jak i zapas papieru złożono w kościele holenderskim (Dutch Church). Był to cios dla Chylińskiego. Bronił się przeciwko temu przy pomocy przyjaciół — bezskutecznie: druku już nie podjęto. Urwany został na 40-ym psalmie; egzemplarze: wileński i szczeciński, pochodzące widocznie z przesłanych do zbadania na Litwę, odzwierciadlają ten stan rzeczy. Żale, jakie podnosił Chyliński, szkodziły całej sprawie kolekty, nalegał więc Kraiński na synod, aby w jej interesie podjęto ciąg dalszy druku. Synod zgodził się na to, ale z tym warunkiem, że Nowy Testament wyda się w gotowym już przekładzie Borzymowskiego, że dla sprawowania korekty na miejscu w Londynie wyśle się tam młodego teologa Mikołaja Minwida, a tymczasem pastorowie litewscy przełożą resztę Starego Testamentu. Chyliński, mając oddawna własne tłumaczenie N. Testamentu, nie godził się na to i stracił wypłacaną mu dotychczas pensję miesięczną. PopieRALI jego sprawę w Tajnej Radzie mężowie tak wybitni, jak słynny chemik Robert Boyle i matematyk John Wallis. Do kontynuacji druku wobec tak sprzecznych zdań nie doszło. Obie strony wyszły

na tem fatalnie: Chyliński, którego ostatni ślad spotykamy w listopadzie 1664, zmarł w nędzy w r. 1668, kościoły litewskie nie otrzymały spodziewanej kolekt, prócz drobnych kwot wydobytych przez Kraińskiego: widocznie zużyto ją na inne cele.

Sprawa Biblii poszła w zapomnienie. Kiedy po 20 latach od przerwania druku przybył do Londynu Mikołaj Minwid kołatać o zasilki u kościoła anglikańskiego, otrzymał z Dutch Church 37 £ za papier sprzedany już przed laty, tudzież zapas niezbroszuowanych arkuszy odbitych. Oczywiście pozbył się tej makulatury, której ślady zaginęły całkowicie.

Nasuwa się pytanie, czym się tłumaczy zainteresowanie wybitnych Anglików kwestją Biblii litewskiej. Otóż nie pozostawało ono w związku ani z żadną dążnością polityczną, ani ze szczególniejszą wrażliwością na losy ewangelików litewskich. W owych latach wzmoczonego wpływu Biblii w życiu angielskiem rozbudził się pod wpływem podróży i kolonizacji zapal do udostępniania jej wszystkim rasom i językom. Taki Boyle np. dopomagał pieniądze do przekładu Biblii na język walijski, turecki, indyjski i malajski. Tłumacz turecki był także z pochodzenia Polakiem: Albert Jaxa Bobowski, ujęty w jasyr jako chłopiec i poturczony, był naczelnym drogmanem Mahometa IV. W Konstantynopolu zaznajomił się z nim teolog angielski Tomasz Smith, późniejszy bibliotekarz Bodlejański. W rękopisach tam po nim zostawionych (Smith 98, k. 19-23) znajduje się list pisany doń przez Bobowskiego z Konstantynopola 27 sierpnia 1666; Bobowski, który z nim omawiał ewentualność przeniesienia się do Anglii, użala się, że już od lat 7 daremnie czeka odeń listu, i donosi, że na żądanie rezydenta holenderskiego Levina Warnera (tymczasem otrutego) przekładał Biblię na język turecki. Do tego listu dołączył Smith po angielsku charakterystykę Bobowskiego, która stała się przedmową do Liturgii tureckiej Bobowskiego (Oksford 1690, por. Estreicher XIII 183). Katalog rękopisów uniwersytetu w Glasgow (John Young: A catalogue of the MS in the Library of the Hunterian Museum in the University of Glasgow, continued by P. Henderson Aitken, Glasgow 1908, s. 501) podaje wiadomość o rkpsie 352, który zawiera dokonany przez Bobowskiego w r. 1654 przekład katechizmu anglikańskiego na język turecki z dedykacją łacińską «juveni domino Joanni Bendyshe, armigero Anglicano, Constanti-nopoli».

15. KORESPONDENCJA DWÓCH PRYMASÓW

Andrzej Olszowski, objąwszy w styczniu 1675 archidiecezję gnieźnieńską, przygotowywał się do spełnienia chlubnej funkcji koronatora podczas obrzędu koronacyjnego króla Jana Sobieskiego. W tem napotkał jednak na opór biskupa krakowskiego Trzebieckiego, który odmawiał arcybiskupowi prawa wykonywania funkcji biskupiej poza granicami jego archidiecezji. Wobec tego Olszowski zabrał się do obrony tradycyjnych praw prymasa i opracował odpowiednią publikację «*De archiepiscopatu Gnesnensi*». Wśród tej pracy wypadło mu zbadać uprawnienia, otrzymane w r. 1515 przez Łaskiego od pap. Leona X, który, mianując arcybpa gnieźnieńskiego legatus natus, przyznał mu przywileje legata kantuarijskiego. Już w r. 1669, za poprzedniej koronacji, biskup krakowski odmawiał powoływania się na przywileje kantuarijskie, dopóki się nie wyświetli, jakie one były (Zaluski A. Chr. «*Epistolae hist.-fam.*» I 193). Tem energiczniej podniesiono tę wątpliwość obecnie. Prymas wynalazł u starych kronikarzy angielskich niektóre szczegóły, ale to nie wystarczało. Zwrócił się więc do angielskiego prymasa Gilberta Sheldona uprzejmym listem z 11.VII 1675, prosząc o źródłowe informacje; list ogłoszony u Żałuskiego I 661 bez podania końcowej formuły grzecznościowej, która w oryginale zachowanym w Bodlejanie, Tanner 25, k. 322, brzmi własnoręcznie przez Olszowskiego wypisana: «*Reverendissimae ac Illustrissimae P(aternitatis) Vestrae addictissimus amicus et servitor paratissimus*».

Sprawa nie była tak łatwa. Od zerwania z Rzymem przywileje papieskie poszły w zapomnienie i trzeba było je wyszukiwać. Arcybiskup Sheldon polecił spisać uprawnienia i kopjować przywileje. Ślady tej pracy znajdujemy w rękopisach Tanner 127, k. 315-334, i 461, k. 1-7. Dziekan św. Pawła w Londynie Sancroft, później następca Sheldona, spisał przywileje arcybiskupstwa, dr Thompson też poczynił wypisy o uprawnieniach prymasa («but not made use of»), wreszcie dziekan Christ Church w Oksfordzie dr John Fell zestawiał całość przywilejów i skopjował przywilej zasadniczy (5.IX 1675). W obydwóch rękopisach zachowano kopje odpowiedzi, którą na podstawie tych prac wysłał Sheldon z Croydon 11 lipca 1676 r., zatem aż po roku.

Usprawiedliwia się prymas Anglii z opóźnienia: najpierw trzeba było przeprowadzić poszukiwania, a potem zabrakło posłańca. Ten,

który przybył od Olszowskiego, po pewnym czasie czekania nie zgłosił się i trzeba było szukać innego. Nawiązując do słów Olszowskiego, Sheldon wyraża ubolewanie z powodu rozłamu kościelnego:

«Choć wzajem sobie nieznajomi i taką przestrzenią lądów i morza przedzieleni i w sprawach religii nie całkiem zgodni—bardzo to bolesne i Boga codzień błagamy, by raz tej klęsce koniec położył—łączy nas jednakże ta sama ludzkość i wzajem żywimy ku sobie to braterskie uczucie, jakie istnieć winno między wszystkimi chrześcijanami, a zwłaszcza zwierzchnikami kościelnymi».

Podawszy potrzebne Olszowskiemu teksty, Sheldon kończy życzeniem, aby przyniosły jego kościołowi korzyść i zaszczyt, i podpisuje się podobnemi zwrotami, jakie były w liście do niego.

Odpowiedź ta przyszła do Polski już po załagodzeniu sporu o przywileje stolicy gnieźnieńskiej. Na tem skończyła się ta jedyna w dziejach korespondencja prymasa polskiego z prymasem anglikańskim.

16. ZABIEGI PROTESTANTÓW POLSKICH O JAŁMUŻNĘ

Za Elżbiety i Jakóba I Polacy interwenjowali w Anglii o tolerancję dla prześladowanych katolików. Za czasów Jana Kazimierza zmieniły się role: ewangelicy polscy poczęli się przed Anglikami użalać na brak tolerancji w Polsce. Zaczęli te skargi *kalwini gdańscy* (Cambridge, Bibl. uniw. Mm VI 57, k. 201-3) wnet po r. 1650, przedstawiając ucisk panujących lutrów. Bracia Czescy, uchodźcy ze zburzonego w r. 1657 Leszna, wyprawili do Anglii senjora A. S. Hartmana, który wręczył arcybiskupowi kantuarijskiemu memoriał o prześladowaniach, jakich doznał ich kościół; oryginał zachował się w Lambeth Palace 935 nr 31, kart 2. Opisem tym wyjednał Hartman u Cromwella zarządzenie publicznej kolektki; zyskanych z niej blisko 6 tysięcy funtów dopomogło do odbudowy Leszna.

Nadeszły skargi i od *kalwinów wielkopolskich*. W Bibl. uniw. w Cambridge (Oo VI 112) zachowały się dwa ciekawe dokumenty z r. 1659. Jeden to «Memoriale in causa omnium sine discrimine... in Polonia dissidentium», ubolewający nad krzywdami arjan i ewangelików, nad odbieraniem im nawet w dobrach prywatnych kościołów i szkół, zakazem małżeństw i t. p. Ilustruje to drugi dokument: list biskupa poznańskiego (Wojciecha Tolibowskiego) do ewangelika Samuela Zawackiego, który chciał w swym majątku, Waszkowie, odbudować zbór. Biskup groził, że jeśli protestanci zechcą odbudowywać zburzone im przez katolików zbory, wywoła to większy nie-

pokój i zmusi biskupów na najbliższym sejmie do sprzeciwienia się amnestji za zachowanie się podczas najazdu szwedzkiego.

Poznaliśmy już nieudaną pielgrzymkę Kraińskiego do Anglii po zasiłki na odbudowę zborów litewskich. Z latami takie wędrowki stają się coraz częstsze. Zwłaszcza od r. 1680, kiedy ewangelicy, pozbawieni opieki możnych rodów, tracą jeden kościół za drugim i, nie mając środków na kształcenie kaznodziejów, stoją wobec grozy wymarcia.

Obfitem źródłem do poznania tych zabiegów jest korespondencja arcybiskupa kantuaryjskiego Williama Sancrofta, zachowana w Bodlejanie, zwłaszcza tomy Tanner 38 do 31, obejmujące listy i dokumenty z lat 1679-1685.

Pierwsi zwracają się o pomoc *Bracia Czescy*, będący we wspólnej organizacji z kalwinami wielkopolskimi. Oręduje im ich członek Paweł Hartman, który po swych studjach w Oksfordzie osiadł w Anglii jako pastor prowincjonalny. Jesienią 1680 r. przyjeżdża ponownie sędziwy brat jego Adam Samuel i uzyskuje 200 funtów zasiłku oraz bursy na 4-ch kandydatów teologii w uniwersytetach angielskich. Jednym z dwóch studentów teologii, których ze sobą przywiózł i umieścił w Oksfordzie, jest głośny później Daniel Ernest Jabłoński.

Wślad za Braćmi Czeskimi zjawia się delegat *kalwinów małopolskich* Jan Petroselin, wysłany przez Synod w Szczepanowicach. Wyjednywa on w początku roku 1681 edykt królewski, wzywający do składek w kościołach na utrzymanie pastorów w Małopolsce. Gorąco za to dziękuje synod chmielnicki, gdy tymczasem przyjazd starego Mikołaja Minwida, wysłannika *Jednoty litewskiej*, podrywa jego widoki. Minwid rozgoryczony, iż Petroselin chciał miłosierdzie Anglików wyzyskać tylko dla swej prowincji, znajduje poparcie w równoległym ataku Braci Czeskich na Petroselina. Zwierzchnicy kościoła anglikańskiego ogłaszają wyjaśnienie, że kolekta ma iść na cały protestantyzm Polski i Litwy, wobec czego Petroselin ucieka się o pomoc do znienawidzonych przez hierarchję prezbyterjan. Może w związku z pobytem Petroselina pozostaje tłumaczenie na język angielski kalwińskiej Agendy kościoła polskiego, wraz z dodatkiem tłumacza, w rękopisie 841 Lambeth Palace (s. 85-196).

Litwini, uderzając w znane sobie zamiłowania Auglików, wysuwają ponownie postulat wydania Biblii litewskiej oraz kształcenia pastorów. Minwid wobec świadków składa uroczyste zobowiązanie

(2 listopada 1681), iż przystąpi do pracy nad przekładem i drukiem Biblii, że na ten cel obróci zasilki a nadwyżkę odda swoim kościołom na utrzymanie alumnów w uniwersytetach zagranicznych. Poczem, złożwszy samemu królowi odpowiednie punkty w imieniu swych kościołów, wraca do kraju. Kolekta postępowała pomyślnie, ale nic z niej na Litwę nie wpływało.

Daremnie donosił Minwid, że umówił drukarza i w Gdańsku zakupił papier, daremnie prosił o przesłanie pieniędzy do Królewca. Ponieważ dawny przekład Borzymowskiego spłonął w Birżach, pod jego okiem powstawał nowy pióra Samuela Bytnera. Aby znów nie wypłynęło żądanie druku Biblii w Londynie, pragnął od prymasa uzyskać pismo do kościołów litewskich z następującem oświadczeniem: «druk wam całkowicie przekazujemy, przekonani przez Minwida, iż ów zaczęty druk pierwszy roi się od błędów, czcionki nie są dostosowane do waszego narodu, a dzieło takie wymaga współpracy więcej osób, niżby to można zrobić wygodnie przy takiej odległości». Swoim kosztem w r. 1684 Minwid wysłał pewnego Szkota do prymasa. «Czyżby obydwu poselstwa — wyrażał obawę — do przesławnego króla Anglii, Jana Kraińskiego przed dwudziestu kilku laty i niedawne moje, miały pozostać bez skutku?» Na tem urywają się źródła w korespondencji Sancrofta; skądinąd wiemy, że wreszcie jakiś fundusz do rąk Minwida doszedł, ale gdy z niego potracił sobie własne wydatki, została po jego śmierci kwota niezbyt wielka; sporo musiała dolożyć Ludwika Radziwiłłówna, aby wreszcie w r. 1701 ukazał się Nowy Testament w tłumaczeniu Bytnera.

Więcej ciepła okazywał kościół anglikański *Braciom Czeskim*: w r. 1683 swoim kosztem wydrukował ponowny ich memoriał i z poparciem hierarchji rozesłał po diecezjach w celu nowych składek. Pojawienie się na horyzoncie politycznym Daniela Ernesta Jabłońskiego poruszyło angielskie sfery wpływowe do różnych interwencyj na rzecz dysydentów polskich. Objawy ruchliwej działalności Jabłońskiego spotykamy w okresie różnych układów międzynarodowych w korespondencji arcybiskupa Williama Wake'a w Oksfordzie: liczne jej tomy w Christ Church oraz w Bodlejanie Rawlin. A 275. Są tam również akta, dotyczące wysłania do Anglii w r. 1717 Krystjana Sitkowskiego od Braci Czeskich, w r. 1718 Bogusława Kopijewicza od kościołów litewskich wraz z różnemi przez nich przywiezionemi memoriałami.

Ciekawe są szczególnie listy Kopijewicza. Przybywszy do Lon-

dynu, czuje się jak w raju po wyrwaniu się z «więzienia papieskiego». Przez granicę nie mógł przewieźć żadnego oficjalnego pisma, synod wręczył mu podpisane in blanco papiery a ekspedycję zrobiono dopiero po przejściu granicy, w Prusiech. Przywiózł różne punkty, przydatne do pertraktacyj pokojowych, ale nie wierzy w żadną pomoc obcych potęg, jeśli dysydenci w kraju u szlachty głosów nie zdobędą. Prosi prymasa usilnie o pomoc finansową dla kościołów litewskich i pragnie jak najprędzej wracać. Tymczasem na ów odjazd nie udzielają mu najmniejszego zasiłku i zatrzymują go, łudząc nadziejami. Gotów wracać po trzech miesiącach pobytu, przesiedział Kopijewicz całe lata. Wysłali go do Irlandji, aby tam szukał środków. W liście z Dublinu 9. XII. 1727 wybucha z tego powodu gorczyzą wobec prymasa: «ośm lat siedzę w Anglji; gdybyś się ulitował, dałbyś mi list do którego z magnatów, abym odzyskał choćby pieniądze stracone na podróże, korespondencję, posłańca i t. p.»

17. ŻEBRACY

Anglja XVIII wieku roiła się od różnych rozbitków, wygnańców, włóczęgów i awanturników, którzy narzucali się miłosierdziu humanitarnego społeczeństwa. Polaków na szczęście znajdujemy wśród nich bardzo niewielu. Ogromna korespondencja arcybiskupa Sancrofta w Bodlejanie, zachowana jeszcze z czasów, gdy był dziekanem u św. Pawła w Londynie, pełna wszelkiego rodzaju prośb i petycyj, przekazała nam trzech zaledwie Polaków.

Jeden z nich to szlachcic-żołnierz Jerzy Janicki. Jak świadczy kopia listu Jana Sobieskiego do króla Karola II z Gdańska 30. I. 1678 (Tanner 39, k. 170), był on już od dłuższego czasu w służbie angielskiej «*secutus militaris genii sui ductum*», odbył «*tyrocinium*» w królewskiej «*Martia Palestra*» i od lat kilku należy do jego «*Praetoriana Legio*», wobec czego Sobieski poleca go do dalszego awansu. W dziesięć lat później, gdy Sancroft jako arcybiskup ciężkie przechodził koleje z powodu wierności ku wygnanemu Jakóbowi II (skończyło się usunięciem go z urzędu), Janicki pociesza go i wzywa do wytrwania (Tanner 28, k. 90); powołuje się przytem na to, iż sam wiele dla religji wycierpiał i że się podnieść nie może po stracie syna (zmarłego z niedożywienia — dodaje). 2 grudnia 1689 r. pisze ponownie (Tanner 27, k. 104) «*ex aedibus meis in via vulgo dicta Croune Court in Rossell Street in Convent Garden*» z prośbą

o pomoc, również podając religję jako przyczynę swej nędzy. Kto był ten «Eques Polonus» i jakie miał przejścia religijne, niepodobna wysledzić.

Inny typ to Józef Idzikowski, eks-dominikanin. Z dwóch listów do Sancrofta, niedatowanych (około 1676 r., Tanner 461, k. 80, 86-87), dowiadujemy się, iż z powodu apostazji pozbawiony majątku ojczystego, przyjął wyznanie reformowane w kościele hugonockim w Londynie i zamierza się wybrać jako kaznodzieja do Prus; słysząc, iż arcybiskup Sheldon jest protektorem neofitów, pragnąłby uzyskać odeń pomoc; dla uwierzytelnienia swej prawowierności dodaje obszerny wywód (k. 88-96) o wyższości kościoła reformowanego nad innymi. Parę lat później, około 1683, zwraca się do Sancrofta, już jako arcybiskupa (Tanner 33, k. 69); zamiar jego powrotu do Prus, dla dokończenia studjów teologicznych, by potem kazać w języku polskim, rozchwiał się; z listów od przyjaciół z Polski i z Gdańska dowiedział się, iż mnisi, zarówno polscy jak włoscy, gotują nań sidła; woli zostać w Anglii, gdzie radby się dostać na dwór któregoś z książąt; uzyskałby polecenie do księcia Monmouth, ale brak mu odpowiedniego ubioru, więc prosi o zasiłek na ten cel. Na tem nikt nie nam Idzikowski z oczu.

Trzeci to kalwin litewski, kandydat teologii, Tomasz Ramsaeus. Około r. 1676 chciałby wrócić na Litwę, ale z powodu wojen tureckich opiekunowie jego nie przysyłają mu pieniędzy, popadł w dług, prosi o pomoc (Tan. 461, k. 84). W r. 1678 chory, żyje z zasiłku od Stellingfleete'a i Tillotsona, umyślił sobie prosić o zasiłek biskupów, którzy się zjawiają na obrady parlamentu; gdyby Sancroft zechciał zalecić jego petycję, poprą go inni (Tan. 40, k. 183). Obiecywał wyjechać do Rostock a potem do ojczyzny. Tymczasem w r. 1680 tłumaczy się arcybiskupowi, że nie mógł wrócić z powodu prześladowań:

«Przeto postanowiwszy na jakiś czas osiąść w Londynie, uzyskałem od tuższego biskupa pozwolenie na otwarcie szkoły gramatyki i retoryki; ponieważ jednak jestem początkującym nauczycielem, niewiele mam uczniów, a długi mnie cisną, muszę uciekać się do patronów z prośbą o pomoc. (Rawl. letters 59, k. 115-116)».

Z uroczystą dedykacją przesyła arcybiskupowi frazeologiczny utwór swego pióra, układem nakamiennym, p. t. «Elogia ejaculatoria in prasentem statum Jacobi Ducis Monmouthiensis» (Tan. 466, k. 114-119). Równocześnie zasypuje prośbami starszyznę holenderskiego kościoła i jego pastora Op. de Beak (w archiwum Dutch Church) na wykoń-

czenie dwóch prac; jedną z nich tytułuje: «*Historia modernae conspirationis, quae latina civitate donata non sine politicis observationibus et digressionibus ad ea, quae intra istud temporis spatium acciderunt, brevi solem aspiciet*». Podpisuje się już V. D. M. (verbi Dei minister) lub B. D. (bachelor of Divinity, bakalarz teologii). W r. 1682 w języku angielskim znów żebrze u arcybiskupa, zaznaczając, że to żona ów list zanosi (Rawl. letters 51, k. 119). Są i inne ślady jego żebrania (do Eljasza Ashmole'a z wierszem wielbiącym ufundowanie przezeń muzeum nauk przyrodniczych w Bodlej. Ashmol. 1136, k. 130; do D-ra Spencera w Lambeth Palace 674, nr 36). Od teologii przerzucił się do medycyny, jak świadczy jego tłumaczenie z medycyny rozprawy okulisty Jerzego Bartesiusa *De cataractis oculorum «ad sensum nobilissimi et experientissimi Dni Franc. Bernard M. D. celeberrimi deductum»* (*BrM* Sloane 2520, kart 57 oraz kopia Sl. 699). Wreszcie zarówno Brit. Museum jak Bodlejana posiadają parę druków tegoż Ramsaesa, ogłoszonych w Anglii, o treści całkowicie bezwartościowej, aż niesmak bierze, że po tak nieciekawej osobistości przypadek zachował tak wiele materjału.

Rkps Rawl. D. 391 (k. 1a) w Bodlejanie mieści list J. S. Zawadzkiego do dra Edwarda Browne'a, głośnego podówczas lekarza londyńskiego, podróżnika i tłumacza na jęz. angielski «*Historji wojen kozackich z Polską*» P. Chevalier'a, Londyn 1672. Zawadzki przedstawia się w liście, jako Polak z dobrej rodziny, wychowany po katolicku, choć z matki kalwinki; przeszedłszy na protestantyzm, bawił w Szwajcarii, w Palatynacie w służbie wojskowej, u ks. Neuburskiego, aż wreszcie z Holandji przywędrował do Anglii; tu go zawiodły nadzieje co do patronów, bawi drugi miesiąc, przejadł oszczędności i nie ma za co wybrać się do landgraфа heskiego, prosi więc o pomoc Browne'a jako znanego wśród cudzoziemców mecenasa. List bez daty; Browne osiadł jako lekarz w Londynie w r. 1669.

18. PROPAGATOR JĘZYKÓW SŁOWIAŃSKICH

Kilka bibliotek angielskich posiada pięknie oprawne i starannie wykaligrafowane rękopisy, które różnym wybitnym osobistościom składał żebrzący o gościnę i zasiłek szlachcic-włóczęga o nieznanem w Polsce nazwisku. Podawał się czasem za Niemca (Germanus), jako ojczyznę wymieniał Śląsk Dolny, podpisywał się Conradus a Gleszno Gleshinski, raz Conrad v. Sack Gleshinski; daty ani razu

nie zamieścił, ale ktoś z obdarowanych przezeń rękopisem zanotował na nim «written by a Polonian Gentleman 1672». Istotnie, ten rok odpowiada szczegółom, które znajdują się w rękopisach.

Napotkaliśmy egzemplarze ofiarowane: Rupertowi palatynowi reńskiemu (Bodlej. Rawl. 114, kart 45), Piotrowi Gunning, biskupowi Chichester (St. John's College w Cambridge, L. 8), Tomaszowi Barlow, prezydentowi naonczas Queen's College w Oksfordzie, (tamże nr 218), drowi John Fell, wicekanclerzowi uniwersytetu w Oksfordzie (Bodlej. Rawl. D 315, s. 147-164), Sir Filipowi Warwick (Bibl. uniw. w Cambridge, Ff VI 6, kart 17) i ów datowany, bez adresata (*BrM*, King's 16 B 22, kart 23).

Glesiński zredagował cztery podarunki po łacinie, ks. Rupertowi zaś po niemiecku, a egzemplarz bez adresata po angielsku. Choć różnią się rozmiarami i szczegółami, zasadniczą treść mają tę samą. Stanowi ją próbka tekstu starsłowiańskiego (cerkiewnego), pisanego cyrylicą, z równoległym tekstem polskim, niemieckim i angielskim, czemu towarzyszy wywód, mający przekonać Anglików o konieczności uczenia się języka «słowiańskiego». Wszędzie jest alfabet słowiańsko-ruski z objaśnieniem poszczególnych liter w następującym rodzaju: Przy znaku *Г* «*Russi Nigri sive Muschovitae literam istam pronunciant ut G, Russi vero Albi, Regni Poloniae sive subditi, sive rebelles, illam pronunciant ut H; sic Russi Nigri carent H, Russi Albi carent G*». Albo przy *з*: «*This letter is prononced hard as with the Polanders in their word *zaba*, a frog, or as the French *j* in the word *je**»; przy *s* i *z*: «*Those two letters are to be prononced saft, as the English doe in theyr word *zealous**».

Czasem jest dodany alfabet polski *à, a, q, b, c, é... z, ż*. Przytem takie objaśnienia: «*à haec est clarum ut *aleph* cum *patach*, in vocabulo *pamięć* memoria, *a* obscurum medium inter *a* et *o*, non tamen *o* angl. quod plerumque sonat quasi *u*, sed ut *aleph* cum *ca-metz*, in voc. *pacierz* precatio*». Objaśniwszy polskie litery, wymienia szereg trudniejszych do wymowy słów, zapewniając, że kto nauczy się wymawiać je dobrze, może być pewny, że zdoła się nauczyć po polsku. Brzmia one:

Trzy, przes, brzeg, krzyż, krzesło, krzemień, krzywy, krzyk, wrzask, wrzawa, wrzesień, wrześniak (equns in Sept. natus), warzyć, wydrzeć, krzywda, krzywdzić, Krzysztof, Krzyś, chrzan, rzodkiew, rzepa, zrzenica, grzmod, grzmi, chrząszcz, trznadł.

Poczem dla ćwiczenia podaje trudniejsze do wymowy nazwisk : szlacheckie:

Chrzastowski, Chrzeniewski, Skrzetuski, Krzyszkowski, Krzesz, Morszkowski, Rozrażewski, Grzymułtowski, Czarkowski, Morszkorzowski, Marszewski, Trąbczyński, Przykowski, Wierzbowski, Wierszchaczewski, Siekierzyński, Krzemieniecki, Orzechowski, Przybisławski, Grzybowski, Swiechociński, Łaszcz.

Następnie idzie krótki tekst cerkiewny, zazwyczaj ustęp z listu św. Pawła do Filemona, czasem urywek z pierwszego psalmu Dawida. Towarzyszy temu transkrypcja fonetyczna, tekst polski, niemiecki, angielski — zawsze ugrupowane tak, że pod wyrazem cyrylicą znajdują się odpowiedniki jego w innych językach.

W tym samym układzie idzie jeszcze Modlitwa Pańska i liczebniki do 10.

W przedmowach lub posłowiach Glesiński rozwija argumenty, któremi chce Anglików zainteresować językami słowiańskimi. Zaznaczyć trzeba, że nie był on ani filologiem, ani znawcą tych języków. Poza polskim poznał, choć zapewne powierzchownie, ukraiński podczas kilkumiesięcznego pobytu w Kijowszczyźnie, o czym zaraz wspomnimy. Tam zaopatrzył się w egzemplarz Biblii w języku cerkiewnym; bawiąc w Anglii miał ze sobą kilka kartek z tej Biblii i z nich przepisywał ustępy Anglikom. Aby ich nie zniechęcać trudnością odczytywania cyrylicy, dodawał, że sam w ciągu jednego dnia nauczył się ją czytać.

Znając dobrze język polski, niemiecki i łacinę oraz nieco otrząskany z innymi językami podczas swych wędrówek po różnych krajach europejskich, Glesiński mógł orjentować się nieźle w pokrewieństwie różnych grup językowych. Argumenty, któremi Anglików zachęcał, są zupełnie rozsądne i praktyczne. Wychoząc od pokrewieństwa języków, uświadamiał im pokrewieństwo rasowe rodziny narodów słowiańskich. Widział, że w Anglii małe zaciekawienie budzi już Polska a więcej pociąga rosnąca w potęgę Moskwa i dlatego, nie wysuwając wyraźnie swej polskości, występował jako propagator języka i pisma ruskiego. Nazwę Słowian (Slavonians) wywodził od *slawy*, jaką szczyciła się Ruś z powodu swych wczesnohistorycznych podbojów, których wyrazem były twory państwowe Rusa, Czecha i Lecha. Uważał, że język «słowiański» t. j. cerkiewny, jest właściwym językiem Słowian, z którego pochodzą poszczególne języki narodowe; z nim można podróżować i wszędzie porozumieć się ze Słowianami. Licząc się z zapalem Anglików do podróży i do handlu, Glesiński wskazywał, że terytorja, zamieszkała przez Słowian, są ogromne (4 tysiące mil

wzdłuż, 2 tysiące wszereż), od Meklemburga po Kaspijskie morze, od morza Północnego do Adrjatyku i zatoki weneckiej, że na ich większości nie pomoże znajomość łaciny, że językiem słowiańskim mówi się w Polsce, Czechach, Morawach, Śląsku, Węgrzech, Siedmiogrodzie, Chorwacji, Dalmacji, Bośni, Mezji, Bułgarji, Wołoszczyźnie, Mołdawji, Illirji, Wandalji i wielu prowincjach niemieckich, że jest on potrzebny do handlu z Moskwą i Turcją i t. p.

Glesiński pochodził z rodziny pierwotnie niemieckiej von Sack, która miała posiadłości w trzech państwach: w Brandenburgji, Śląsku i w Polsce. Gleszno leży koło Wyrzyska w pobliżu Pily. Rodzina v. Sacków, zwolenników antytynitaryzmu, była zżyta z polskimi rodami arjańskimi Arciszewskich, Niemiryczów i t. p. Nasz autor wpisany jest w metryce uniwersytetu w Lejdzie w marcu 1649 jako «nobilis Polonus» lat 27, urodzony zatem w 1622, ma więc za pobytu w Anglii lat 50.

Ze wzmianek, jakie rozsiał w ofiarowanych przez się rękopisach, można złożyć jego biografię, znamionną dla wędrownego szlachcica XVII wieku.

Już jako młodzieniec, około r. 1640, przewędrował Polskę od Zachodu do Wschodu. Ze względu na język polski zabrała go wdowa po radcy brandenburskim von Knesebecku jako towarzysza swej podróży do Prus i Królewca, gdzie bawił przez kwartał. Następnie z Jerzym Niemiryczem wybrał się na Ukrainę, poczem razem z nim w r. 1641 przybył do Warszawy na sejm i tu jako dworzanin czy gość cieszył się łaską różnych magnatów. O niejednym opowiada ciekawe szczegóły. Gościł go np. przez kilka dni wojewoda kijowski Tyszkiewicz, ale nie był zadowolony z niego, bo młody człowiek za słabo pił. «Panie bracie — powiedział mi — nie tak nas Galateusz (podręcznik dobrego tonu) nauczył pić, trzeba cały kielich wychylać. Pan ów był takim pijanicą — a pijał stojąco — że gdy już nie mógł utrzymać się na nogach, kazał się podtrzymywać dwóm dworzanom i o ich ramiona wsparty pił, dopóki mógł wlewać w usta». Bogusław Leszczyński, marszałek sejmu, wrócił właśnie z Francji z tą zasadą, że «poddani wprost obowiązani są przyjmować tę religję, jaką ich król czy książę wyznaje», sam to zrobił (z ewangelika katolik) i dostał zato gen. starostwo wielkopolskie. Szeroko opisuje Glesiński wjazd elektora, kawalkaty, bankiety i szczegóły hołdu. Leszczyński, jadąc do Krosna (w Marchji) dla odwiedzin kurfirsztowej-wdowy, zabrał go w swym orszaku; kurfirsztowa wpisała mu się do sztambucha i obdarzyła go 10 dukatami.

Mimo że bardzo mu się życie dworskie podobało, ojciec kazał mu się uczyć. Gdzie studiował wtedy, nie wiemy. W r. 1648 spotykamy go w szeregach wojskowych ks. Jeremiego Wiśniowieckiego. rozwozi po jego forteczkach działa do obrony przed Tatarami; jeszcze w Anglii wspomina z żalem, iż w niespełna pół roku zagarnęli je Kozacy, aby je skierować przeciw Jaremie i Polakom. Znow w r. 1649 wrócił Glesiński do studjów, mianowicie w Lejdzie, o czem nam nie mówi. Opowiada natomiast o pobycie w Hadze, gdzie całował rękę królowej Czech i uzyskał jej wpis do sztambucha. W Düsseldorfie nawinął się przed oczy księżnie Neuburskiej (córcie Zygmunta Wazy) i przemówił do niej po polsku, czem wzruszona wysłuchała cierpliwie całej jego mowy, trzymała go na swym dworze cały miesiąc a na pożegnanie posłała za nim damę z pakietkiem (6 dukatów). Tak opisuje Glesiński swoje wędrówki po Belgji, Francji, Niemczech, Szwecji, Austrii, skrzętnie notując, gdzie go do pańskich stołów dopuszczano i dukatami obdarowywano.

Po latach wędrówki przyszła śmierć ojca (miał on 15-ro dzieci), majątek zabrali wierzyciele w zastaw, a nasz Konrad poszedł ponownie w świat szukać rzekomo pożyczki na wykupno dóbr rodzinnych. Zawiedziony w Holandji, wybrał się do Anglii. Spotkawszy się gdzieś ze Stanisławem Lubienieckim, zapewne w Hamburgu, zabrał od niego egzemplarze ogromnego dzieła «Theatrum cometicum» i wręczał je dygnitarzom angielskim, poczynając od samego króla, wzamian za datki. Jednym zalecał się sztambuchem, w którym figurowały królewskie osoby, drugim — opisanemi wyżej próbkami słowiańszczyzny. W każdym zeszyte wypisywał listy osób, którym cośkolwiek zawdzięczał, aby tą drogą innych zachęcić do szczodrobliwości. Najwięcej powodzenia miał w Cambridge i Oksfordzie, wśród uczonych, teologów i medyków. W Cambridge natrafił na prezesa kolegium Peterhouse, dra med. Franciusa, który w swych podróżach był także na pograniczu polskim i poznał jego ojca: od niego uzyskał polecenie, które mu otwarło drogę do innych. Najhojniej go obdarował rodak: Olbracht Gorecki, dworzanin radziwiłłowski, który w podeszłym wieku żył w Oksfordzie (mieszkał tu już od r. 1657, cel pobytu niejasny). Z pilnych spisów otrzymanych datków, obiadów i noclegów od różnych Anglików wynika, że Glesiński był nalogowym włóczęgą i trochę naciągaczem. Ale pewną sympatję do niego budzi ta okoliczność, że odznacza się wykształceniem, umie ciekawie opowiadać i że tak się zapalił do namawiania Anglików, by

się uczyli języków słowiańskich—pierwszy w dziejach tego rodzaju propagandysta na wyspie brytańskiej. Mimo też, że się chętnie podawał za Niemca, nie zaniedbywał podkreślić, że «wśród narodów słowiańskich bezsprzecznie Polacy są najbardziej kulturalni, szlachetni, grzeczni, i że ich język jest od innych wytworniejszy».

Wspomnieliśmy wyżej o tem, że Glesiński wręczył Karolowi II «Theatrum cometicum» Stanisława Lubienieckiego, które zostało dobrze przyjęte. Było to przedsięwzięcie prywatne Glesińskiego. Lubienieckiego list do króla z Hamburga 23.XII 1672 (*BrM*, Sloane 1519, k. 227-8) informuje nas, że nie potrzebował on używać takich pośredników; już przed dwoma laty posłał swe dzieło królowi przez ambasadora w Kopenhadze. Obecnie dziękuje królowi za przyjęcie jego usług «par ma correspondance»; jak wiadomo, Lubieniecki, poszedłszy na wygnanie jako arjanin, utrzymywał się zagranicą z rozsyłania korespondencji o wypadkach politycznych, którą prenumerowały dwory.

Anglicy przez długi czas nie objawiali zainteresowania językami słowiańskimi. Wyjątkiem był niejaki Tomasz Skiffington w końcu XVI wieku, który w myśl swej zasady: οὐδὲν γλυκύτερον ἢ πάντα εἰδέναι gromadził elementarze słowiańskie. Zachowały się one w rękopisie Trinity College w Cambridge, R. 8. 34. Dwa z nich ruskie, jeden drukowany, drugi rękopiśmienny; a wraz z nimi oprawiony piękny druczek polski (niewiadomego drukarza): «Náuka krotka ku czytaniu Pismá polskiego».

W ciągu XVII wieku podróżnicy i kupcy angielscy poznosili nieco rękopisów cerkiewnych; z różnych źródeł dostały się one do Bodlejanu, nikt jednak nie umiał ich czytać. Modzie drukowania Ojczenasz w różnych językach zawdzięcza się pojawienie się pierwszych tekstów cerkiewnych w drukach angielskich. Barlow pokazał taką książeczkę Glesińskiemu, ale ten musiał się przyznać, że zamieszczonego w niej «alfabetu słowiańskiego» zupełnie nie zna.

W XVIII wieku rękopisy słowiańskie budzą w Anglii więcej ciekawości. Gromadził je uczony filolog Humphrey Wanley, bibliotekarz kolekcji Harley'owskiej; na rękopisie ruskim, zaczynającym się od homilij Jana Złoustego (Harl. 3373) czytamy: «Hunfredo Wanley hunc Codicem D.D.Jacobus Seniavicz Kiovio-Polonus A.D.1715». Że ów nieznan nam Polak bawił wówczas w Anglii, widać z jego listu do Wanley'a z 18 lutego 1715 (Harl. 3781). Wanley też przechował dwa listy polskie, które otrzymał bawiący w Anglii w misji polityczno-kościel-

nej delegat Braci Czeskich Krystjan Sitkowski od Jana Wojciecha Younga, studenta teologii w Lejdzie (Harl. 7013, k. 126 i 146). Ciekawy jest zwłaszcza list drugi, z 24/VIII 1716. Cassiusz z Małopolski — pisze Young — donosi o stratach ewangelików, zwłaszcza sufragana lwowski «turpissimus ille apostata Rupniewski... Reformatos omnibus conatur viribus ex Polonia proscribere». Pewien ksiądz z Litwy, staruszek, przywiózł 4-ch synów do Niemiec do szkół i też żali się na pogorszenie stosunków. «Jeżeli co nowego masz tak z Ojczyzny jako i z Anglii, nie zaniechasz mię według łaski zwyczajnej swojej, przez tegoż przyjaciela edocere».

Umyślnie przytaczam urywki z tych polskich listów, aby podkreślić, jak pomimo wychowania zagranicą, pomimo mieszaniny narodowościowej w kościele Braci Czeskich, pomimo wreszcie żalów do nietolerancyjnej Rzplitej, Szkoci leszczyńscy polszczyli się i język polski uważali za swój rodowity.

Jeszcze mocniej uderza to zjawisko w rękopisie *BrM*, Sloane 1362. Jest to sylva rerum «Alexandra Farquhar Lesna Poloni», założona w Lejdzie 13 października 1697, gdzie nasz Szkot zaczął studia medyczne: ukończył je w Utrechcie promocją 27 sierpnia 1699. Jako student wpisywał sobie to, co mu było potrzebne: dużo recept i notatek medycznych po łacinie, wiersze miłosne w kilku językach, a najwięcej madrygałów, listów i mów (weselnych) po polsku. Oto początki niektórych wierszy:

Kochana panno wielkiej stateczności
A skarbie drogi serdecznych miłości (i t. d., k. 62)

Damo ty co tym zapałem więc władniesz,
Który i w sercu choćbym tań zgadniesz,
Co mi dolega i co mię dziś boli
Ratuj z twej woli (i t. d., k. 63)

O prętka znajomości
Ku serdecznej miłości
Jakoż cię zapomnieć,
Od żalu roztopnieć
Przyjdzie sercu memu (i t. d.)

Dalsze etapy życia Dra Farquhara oznaczają następujące dokumenty: «Oratio funebris in funere D.P.V.» w Piaskach 17 września 1700 oraz wklejony oryginał listu z adresem: «Dno Farcher M Dri — Varsavia», pisany z Wrocławia 27 czerwca 1701 przez Mikołaja Gordona. Przesyła w nim Gordon ukłony «pani Farherowej, Zomerowi, Zam-

sonowi, Kauowi, Rydze et omnibus quondam commensalibus, toż p. Sztycowi, panu Bellemu i Mirowi». Szkot do Szkota o Szkotach (i Niemcach) — wszystko po polsku. Widać, jak wszyscy oni, pochodzeniem i religią oddzieleni od społeczeństwa polskiego, łatwo się z nim asymilowali.

Polski rękopis Szkota bardzo prędko zawędrował do Anglii. Od k. 70 zaczynają go wypełniać notatki inną ręką, w języku niemieckim. Widać z nich, że nowy właściciel, spisujący od r. 1703 swój dziennik, podróżuje do Oksfordu i ma wydatki w Londynie. Sir Hans Sloane, który w pierwszej połowie XVIII wieku gromadził swą ogromną kolekcję rękopisów, ocalił go nam, podobnie jak i drugą polską sylwę (Sloane 1631), której tu jednak opisywać nie będziemy, gdyż opisał ją Kallenbach w *Archiwum do dziejów literatury* VII 1902 (co uzupełnił potem Warschauer) i przedrukował z niej najważniejsze materiały. Wypada tylko zauważyć, że Jan Golliusz, właściciel jej i autor wydanego przez Kallenbacha pamiętnika, nie urodził się «w Bebra, miejscowości niedającej się bliżej oznaczyć»; mylnie tu odczytano: *Bebre* zamiast *Belze*; nasz kulturalny mieszczanin-kalwin pochodził z Belza.

Oprócz tych dwóch sylw nie znajdujemy rękopisów w języku polskim z epoki dawniejszej w zbiorach angielskich. Jeśli kodeksy ruskie pociągały swoją egzotycznością, język polski, jak zresztą i inne słowiańskie, nie miał w Anglii miłośników.

* * *

Na tem kończymy nasz przegląd. Nie znaczy to, iżby w materiałach późniejszych nie znajdowały się żadne źródła do historii stosunków kulturalnych między Anglią a Polską. Korespondencja dyplomatyczna, obfita już od czasów Jana Sobieskiego a mnożąca się w w. XVIII, zawsze przynosi różne wiadomości o kulturze, obyczajach, o ciekawych stosunkach osobistych, ale materiał to już odrębnego rodzaju, ponad wszystko polityczny. Z początkiem w. XVIII urywają się w zbiorach angielskich rękopisy biblioteczne, powstałe na tle bezpośredniego współdziałania Polski z Anglią w zakresie kulturalnym czy też zainteresowania Anglików życiem religijnym i obyczajowym Polski. Odrodzą się te związki w pewnej mierze w późniejszym czasie, w innych warunkach, ale to już wykracza poza ramy określonych przez nas poszukiwań.

SPIS OSÓB¹

- Adloff Sebald 64
 *Aitken P. H. 115
 Albrecht ks. pruski 65
 Aldobrandini Hip. 80
 Aleksander Jag. król 62
 Alessandri 85
 Alfons król hiszp. 61
 Allen v. Feliks 63
 Ameth Benandala 111
 Anna Wazówna 97
 Aquaviva Klauj. 74
 Archippus św. 60, 61
 Arciszewscy 125
 Arciszewski Krzysztof 104
 Arystoteles 83
 Ascham Roger 66, 67
 Ashmole Eljasz 78, 79, 122
 *Askenazy Sz. 53
 August ks. Saski 75

 Baden-Rademachern margr. 67
 Baldus 56
 Bargrave Isaak 92
 — Robert 92-94
 Barlow Tomasz 110, 123, 127
 Bartesius Jerzy 122
 Batory Andrzej 81
 — Baltazar 81
 — Stefan król 72, 73, 74, 75, 79,
 81, 85, 88
 — Zygmunt 81
 de Beak Op. 121
 Bell James 67
 Bellarmin R. 110
 Belle 129
 Bendyshe John 115

 *Bernacki L. 62
 Bernard Franc. 122
 Biddle John 110, 111
 *Biržiška W. 112
 Bischoff Albert 65
 *Bliss Phil. 76
 Bobowski Jaxa Alb. 115
 *Bobrzyński M. 56
 Bodoch (a Bodock) Wawrzyniec 104
 Bona królowa 62, 63, 65, 66
 Bonner Edmund 106
 Borde Andrzej 84
 *Borowy Wacław 51, 65
 Borzymowski Jan 114, 119
 Bosgrave Jakób 73
 Boyle Rob. 114, 115
 Bradford John 106
 Browne Edward 122
 — Richard 114
 Bruce William 82
 z Brudzewa Wojciech 61
 *Brückner Aleks. 56, 68
 Bucer Marcin 68, 69, 70
 Budny Szymon 105-107, 110
 Bullinger H. 69
 *Bursche Edm. 101
 Bytner Bartłomiej 101, 102
 — Samuel 119

 Carew Jerzy 80, 81, 89
 *Caro Jakób 75
 Casaubon Isaak 83, 97
 Casley 89
 Cassius Daniel 128
 Cecil Robert 80, 81, 82
 — William 68, 71, 73

¹ Autorowie nowocześni wyróżnieni gwiazdką.

- Cecylja królowna szw. 66, 67
 Chandes 77
 Chevalier P. 122
 Chillingworth Wil. 108, 110
 Chmielnicki Bohdan 93
 Chodowiecki Daniel 79
 — Serenius Jan 79
 Christo 93
 *Chrzanowski Ign. 56
 Chyliński Bog. Sam. 113-115
 Cicero 83
 Cikowski Piotr 97
 — Stanisław 97
 Cimmerman Piotr 101
 Colomesius Paweł 103
 Columna Guido 58
 Conant John 109, 110
 *Coxe H. O. 52
 Cranmer Tom. 67, 68, 69, 70, 106
 Crell Jan 108, 109, 111
 — Krzysztof 111
 Cromwell O. 117
 de Croy Jan 89
 Czapliński 93
 Czarnecki Wojciech 96
 Czarnkowski Adam Urjel 105
 Czołhański Radjan 83

 *Dalton Herman 68, 69, 70
 Dee Jan 78
 Denhoff Ernest 101
 Dersława przeorysza 55
 *Dobrowolski Kazim. 62, 108
 Dobrzański Andrzej 101
 Douza Jan 83, 103
 Douza Jerzy 83
 — Teodoryk (Dietrich) 83
 Drożdżeński Jan 85, 86
 Duglas Jerzy 99-100

 Dunin 93
 Durie Jan 100-102
 Działyński Paweł 79, 80

 Edward VI król ang. 64, 65, 67
 Elias Artista 95
 Elżbieta król. ang. 66, 72, 73, 74, 76,
 79, 81, 105, 117
 Elżbieta królowna czeska 99, 102
 — królowa czeska 97, 126
 Emanuel król portug. 111
 Erastus G. 102
 Erazm z Roterdamu 71
 Essex lord 81
 *Estreicher Karol 69, 100, 111, 115
 *Estreicher Stanisław 95, 107
 *Evans M. J. 68

 Faber Marcin 69
 Fabricius Paweł 102
 Falkland lord 108
 Farquhar Aleks. 128
 Fell John 116, 123
 Figulus Piotr 105
 *Fijałek Jan 57
 Filip II król hiszp. 65
 Firlej Andrzej 73
 — Mikołaj 73
 — Mikołaj 73
 Fitting Otto 97
 Fowler John 99-100
 Foxe John 106-107
 Francius 126
 v. Fraunberg Joh. Victor 105
 Fulman William 110

 Gager William 78
 Galenus 54

- *Ganszyniec R. 62
 Garbrand Rich. 76
 Gardiner Stef. 71
 Garsoni 85
 van Genten Dawid 78
 Gerhard Jan 102
 *Gilson Juljusz 89
 Gittich Michał 109
 Glesiński Konrad 122-127
 Glover Tomasz 106
 Golliusz Jan 129
 *Gołuchowski Ag. 53
 Gołyński Bernard 80
 Gooche 86
 Gool Piotr 98, 108
 Gorajski Adam 85, 86, 87
 — Marcjjan 95, 96
 — Piotr 85, 86, 87
 — Piotr 96
 — Zbigniew 105
 Gordon Franciszek 91, 98, 99
 — Mikołaj 128
 — Patryk 98
 Gorecki Leonard 65
 — Olbracht 126
 Górkowie 65
 Górski Jan 94
 Gośławski Adam 109
 Gothofredus Dion. 83
 Gray lord 77
 Grebner 79
 Grey William bp 56
 Grindal Edm. 75
 Grotius Hugo 103, 108
 Gruterus Jan 83
 Grynes William 82
 Guarino Guarini 56
 Gunning Piotr 123
 Gustaw Adolf król 91, 98
 Hales John 108, 110
 Haller de Hallerstain Stefan 105
 Harborn William 79
 Hartlieb Samuel 100, 102
 Hartman Adam Sam. 117, 118
 — Paweł 118
 Henryk IV król franc. 97
 Henryk VIII król ang. 63, 64, 105
 Henryk ks. Walji 97
 Henryk bp chełmiński 55
 Henryk bp warmiński 55
 Herbert John 72, 73
 *Hessels J. H. 71
 Heylyn Piotr 90
 św. Hieronim 71
 Hilchen Dawid 83
 Hipokrates 54
 *Hirschberg Aleks. 64
 Homer 58
 Hooper Jan 70, 106
 Hovenden Robert 76, 77
 Hozjusz Stan. 63
 Idzikowski Józef 121
 Jabłoński Daniel Ernest 105, 118, 119
 Jacobus de Paradiso 54, 57
 Jakób I król ang. 81, 82, 83, 96, 97,
 98, 105, 117
 Jakób II król ang. 120
 *James Montague Rhodes 51, 52, 109
 James Richard 90
 — Tomasz 82, 90
 Jan Kazimierz król 91, 117
 Jan Polak (Jo. Polonus) 54
 Jan Polak alchemik 94
 Janicki Jerzy 120
 Jastrzębiec Wojciech bp 55
 Joachim margr. brand. 75

- *Kallenbach Józef 49, 63, 67, 83, 98, 129
 Kalwin 68, 69, 99
 Karnkowski Stan. 73
 Karol I król ang. 98, 99
 Karol II król ang. 113, 120, 127
 Karol ks. sudermański 80
 Katarzyna żona Zyg. Aug. 66
 Kazimierz Jag. król 57, 60
 Kau 129
 Kelley Edw. 78
 *Kesselring R. 89
 Khuen Fr. Kar. hr. v. Lichtenberg 105
 Kirnicki Grzegorz 105
 *Kitchin G. W. 52
 Klonowicz Seb. Fab. 87
 *Kłodziński Abdon 67
 von Knesebeck 125
 Knight William 64
 Kochlewski Piotr Falkenhaim 101
 Komeński J. A. 102, 105
 Koniecpolski Stan. 67
 *Kopera Feliks 63
 Kopijewicz Bogusław 119–120
 Korecki Sam. And. 93
 *Korzeniowski Józef 61, 62
 *Kot Stanisław 56
 Kozłowski Mikołaj 56, 57
 z Koźmina wielkiego Łukasz 55
 Kraiński Jan 114, 118, 119
 z Krakowa Stanisław 63
 *Kraushar Aleksander 75, 88
 Kryski Wojciech 65, 66
 Kuczyński W. 91
 Kutnarski Jerzy 92
 *Kuyper Abraham 64, 68
 *Kvačala Iwan 100
 Lasota Stanisław 64, 65
 Latimer H. 106
 Lea Henryk 77
 Leicester hr. 67, 76
 Leon X papież 116
 Leszczyński Bogusław 97, 104, 125
 Leszczyński Rafał 83, 91, 101, 102
 Levinston Tomasz 98
 Lewis William 78
 Lewonicz Jan Andrzej 105
 *Likowski Henryk 56
 Lithgow William 90
 Locke Jan 111
 *Luard H. R. 51
 Lubieniecki Stanisław 126, 127
 *Lubomirski J. T. 62
 Ludwik VIII palatyn reńs. 101
 Lullus Rajmund 94
 Lupul wojewoda 92
 Luter M. 99
 Lyly Jan 78
 Lyvius Paweł 74
 — Sebastjan 74
 z Łabiszyna Andrzej 57, 58
 Łaski Jan arcybp 64, 116
 — Jan reformator 54, 64, 65, 67–71, 74, 75
 — Jarosz (Hieronim) 64, 74
 — Olbracht 74–78
 — Samuel 71
 z Łomży Maciej 57
 *Łukasiewicz Józef 112
 Łyczko Mikołaj 98
 Maciejowski Samuel bp 65
 Magino Antoni 90
 Makowiecki Hieronim 66
 Makowski Jan 104
 Marja Ludwika królowa 104
 Marja Tudor król. ang. 65, 66, 67, 106

- Martinelli Ant. 80
 Martinus Polonus 54
 Martyr-Vermigli Piotr 70
 Matthaeus de Cracovia 54
 Maurycy ks. orański 111
 Melanchton Filip 69
 Meletius Pigas 103
 de Mesmes Kland. hr. d'Avaux 99
 *Michalski Stanisław 49, 61
 Mikołajka norbertanka plocka 55
 Milanowski Krzysztof z Lubieńca 98
 — Wojciech 82
 Milton John 111
 Minwid Mikołaj 114, 115, 118-119
 Mir 129
 Modrzewski Frycz Andrzej 69
 Mokelburg Jan 55
 Molino 85
 Monmouth Jakób ks. 121
 *Moore G. C. 109
 Moravius David 98
 *Morison Margaret 67
 Morsztyn Jan 98
 — Krzysztof 109
 Moryson Fynes 88
 Mowell Aleksander 75
 Mundy Piotr 90

 Naborowski Daniel 83, 97
 Nenburska ks. 126
 Newton Isaak 111
 Niclasius Wojciech 100, 101, 102
 Nicolans de Błonie 54
 Niemirycz Jerzy 125
 Nigrinus Bartłomiej 102

 Ochino Bernardino 70
 Ogier Karol 99

 Oleśnicki Zbigniew 57
 Olszowski Andrzej arcybp 116-117
 Olszyński Jan 105
 Oporinus Jan 106
 Osmolski Jan 85
 Ossoliński Jerzy 98
 Ossowiński Stanisław 73
 Ostiensis kardynał 56
 Ostorodt Krzysztof 107, 109
 Oxenstjerna Axel 99, 102

 Pagitt Ephraim 102-103
 Pallacioso 56
 Palladini 56
 Pappacoda J. Lor. 66
 Paprocki Bartłomiej 87
 Paracelsus Teofrastus 94
 Parmensis Rogerius 54
 *Pascal George 68
 Pastorius Joachim 105
 Paweł kantor włocławski 56
 Paweł proboszcz norber. plockich 55
 Pelopius 102
 Peregrinus Polonus 54
 Perkins Krzysztof 79, 89
 Petrarca Fr. 57
 Petroselin Jan 118
 Pfintzing Marcin Zygfyd 105
 Pinnorb Dominik 76
 Piotr syn Pawła, kan. kruszw. 55
 Pisecki Tomasz 107
 Pisemski Fedor 75
 Piskorzewski Maciej 82
 *Podlacha Wład. 62
 Podlodowski Stanisław 98
 Pontois John 82
 Possevino Antoni 74
 Powle Stefan 85, 86, 87, 96
 Poynet Jan 71

- Prideaux Jan 110
 Przeclawski Konrad 72
 Przeździecki Al. 62
 Przypkowski Aleksander 99
 — Krzysztof 98
 — Samuel 98, 111
 Ptolemeusz 57
 *Pułaski Franc. 89

 Radecke Mateusz 108
 Radziwiłł Janusz podcz. lit. 91, 97, 98
 Radziwiłł Janusz woj. wil. 99
 — Jerzy 79, 80
 — Krzysztof 97, 101, 102, 103
 — Mikołaj Czarny 65, 66
 Radziwiłłówna Ludwika 119
 Ramsaeus Tomasz 121-122
 Randall Filip 77
 z Rawy Marcin 55
 Read Tomasz 98
 *Reinhold H. 112, 113
 Rej Andrzej 101, 102
 *Reuss Ed. 68
 Ridley N. 106
 Rincon Antoni 64, 68
 Roe Tomasz 99
 Rogers Jan 72
 Rozen Walerjan Zygm. 104
 Ruarus Marcin 108
 Rupert palatyn reńs. 123
 de Rupescissa Jan 94
 Rupniewski Stefan bp 128
 Russell lord Lucy 77
 — William 77
 Rutters Raph 106
 Ryga 129
 Rzeszowski Jan bp 58

 Sancroft William arcybp 116, 118, 119,
 120, 121
 Sapieha Jan Stanisław 83
 — Lew 83
 Savonarola Michał 94
 *Sawicka Stan. 63
 Seneka 87
 Seniawicz Jakób 127
 Sędziwój Michał 94, 95
 Sheldon Gilbert arcybp 116, 117, 121
 Siedmiracki Jan 93
 Siekierzyński Walenty 66
 Sieniński Zbigniew 98
 Sitkowski Krystjan 119, 128
 Skarszewski Jan 82
 Skiffington Tomasz 127
 Skrocki Teodor 114
 Slarasess Madonna 85
 Sloane Hans 129
 Słucki ks. Aleks. 85
 Słupecy 103, 104
 Słupcki Mikołaj 103
 Smalcus Walenty 107, 109
 Śmiglecki Marcin 109
 Smith Tomasz 115
 *Smyth C. H. 68
 Sobieski Jakób 83
 — Jan król 116, 120, 129
 *Sobieski Wacław 72
 Socyn Faust 107, 108, 109, 111
 Soranza Giacomo 85
 Spanocchi Horazio 74
 Spencer John 122
 Spinovius p. Crell Krz.
 de Sprottavia Hieronim 57
 *Stang Christian S. 112
 Stanisław św. 55
 *Starke Arnold 101
 Statius 58

- *Steele Robert 112
 Stegmann Joachim 111
 Stellingfleet Edward 121
 Stoiński Jan 109
 Stravczek Andrzej z Nahradowa 61
 Sturm Jan 67, 69, 87
 Strzemiński Tomasz bp 57
 Suffolk ks. Katarzyna 71
 Sydney Filip 77, 78
 Sydowski Jakób 105
 Szczytnicki Stan. 92
 *Szelański Adam 72, 73
 Szlichtyng Jonasz 98, 109
 Sztyc 129
 Szydłowiecki Krzysztof 63
 Szymakowski Marcin 105
 Szymonowicz Szymon 82, 103

 Tarło Jan woj. lub. 73
 Tęczyński Jan 66, 67
 — Jan Baptysta 66
 Thompson Robert 116
 de Thou Jakób Aug. 81, 89
 Tiepolo 85
 Tillotson John arcybp 121
 *Todd H. 52
 Tolibowski Wojciech bp 117
 Tomicki Piotr bp 63
 Törring Wolfg. Theod. hr. 105
 Trecy Krzysztof 67
 Trogny prof. w Sedan 95, 96
 Trzebicki And. bp 116
 *Tunberg Sven 71
 z Tyczyna Jerzy 75
 Tyler Evan drukarz 113
 Tylicki Piotr bp 80
 Tyszkiewicz woj. 125

 Ursinus Benjamin 79
 Utenhove Jan 68, 71

 Vaughan Henryk 109
 Vechner Jerzy 104
 Vidamus Carnutensis lord 75
 de Villanova Arnold 94
 Vitelo 54
 Volkelius Jan 109
 Vossius Gerhard Jan 103–104
 — Mateusz 104

 Wacław król czeski 58
 Wake William arcybp 119
 *Wallace Robert 111, 112
 Wallis Jan 113
 Walsingham Frauc. kanclerz 73, 78
 Wanley Humphrey 127
 *Warner George 89
 Warner Levin 115
 *Warschauer Adólf 49, 50, 51, 52, 63,
 72, 79, 80, 89, 99, 129
 Warszawicki Krzysztof 74
 Warwick Filip 123
 Watson Tomasz 78
 Weckherlin Jerzy Rudolf 98, 99
 *Westin Gunnar 100
 Węsierski Tomasz 101
 *Wharton L. C. 112, 113
 *Wilbur Earle M. 112
 Wilkinson Henryk 113
 Wiśniowiecki Jeremi 126
 Witold w. ks. lit. 55, 56
 Władysław Jagiełło król 56, 62, 88
 — Warneńczyk 61, 62
 — IV król 91, 97, 99, 102, 104
 — Jagiell. król czeski 58, 59,
 60, 61
 — ks. opolski 62
 *Włodek Jan 100
 Włodkowicz Paweł 56
 Wolbe 71

Wolsey kardynał 63, 64

Young Jan Wojciech 128

*Young John 115

Younge Abraham 82

*Zakrzewski Wincenty 63, 68, 75

Załuski Andrzej Chryz. 116

— Józef Andrzej 94

Zamojski Jan 54, 72, 73, 74, 75, 79,
80, 81, 82, 83, 90

Zamson 128

Zapolya Jan król 64

Zawacki Samuel 117

Zawadzki Jan star. świecki 104

— Jan podkom. 104

— J. S. 122

Zborowski Piotr 72

— Samuel 74

Złotkowski Jan 62

Zolton (Soltow) Konrad 55

Zomer 128

Zygmunt I król 62, 63, 64, 88

Zygmunt August król 66, 68, 72, 88

Zygmunt III Waza król 71, 79, 80, 81,
100, 126

SPIS PRZYTOCZONYCH REKOPISÓW¹

LONDYN

BRITISH MUSEUM

Additional M. S.

4155	str.	99, 100
4277	"	68
6237	"	64
11249	"	100
14010	"	89
15281	"	62
15857	"	113
21524	"	68
22583	"	78
22668	"	54
35840	"	66
36445	"	98
38525	"	56
38597	"	98
38603	"	62
38669	"	98, 99
41301	"	113

Burney

363	str.	} 83
364	"	
365	"	83, 98
366	"	83
368	"	98
371	"	83

Cotton

Galba D 13	str.	72
Julius F 6	"	74
Nero B 2	"	63, 65, 72, 80, 81, 82
Vespasian F 1	"	63, 64, 68, 81
" F 5	"	72

Egerton

1303	str.	105
2434	"	99
2877	"	98

Harley

416	str.	70
424	"	74
825	"	103
1289	"	111
2334	"	90
3373	"	127
3501	"	107
3506	"	107
3781	"	127
4935	"	83
4943	"	72
5133	"	88
6249	"	87
6397	"	95
6882	"	88
7007	"	97
7008	"	97
7012	"	104, 105
7013	"	128
7016	"	104

King's

13 B 1	str.	66, 67
16 B 22	"	123
18 B 1	"	89

Landsdown

2	str.	68
53	"	71

Sloane

423	str.	94
654	"	100-102
693	"	96
1132	"	74
1362	"	128
1381	"	105
1519	"	127
1631	"	129

1724	str.	
1791	"	94
1800	"	
2083	"	95
2173	"	
2175	"	94
2520	"	122
2569	"	109
2585	"	
2602	"	94
2623	"	
2881	"	105
3546	"	
3630	"	94
3637	"	
3644	"	95
3731	"	78
3762	"	
3778	"	95
3805	"	

LAMBETH PALACE

249	str.	72
250	"	80
673	"	111
674	"	122
841	"	118
934	"	111
935	"	107, 111, 117
1029	"	111

PUBLIC RECORD OFFICE

P. C.	2/55	str.	
	2/56	"	113
	2/58	"	
S. P.	88/1	"	73, 74, 78
	88/2	"	80, 81, 82, 97

OXFORD

BODLEIANA

Additional MS

D 105 str. 113

Ashmol.

1136 str. 78, 122

Canon.

Lat. 201 str. 57

Misc. 457 " 74

499 " 61

Douce

40 str. 62

85 " 64

James

43 str. 90

Marshall

105 str. 107

Mendham

33 str. 79

Rawlinson

114 str. 123

A 275 " 119

315 " 90

C 799 " 92

911 " 102

984 " 113

D 315 " 123

346 " 70

391 " 122

934 " 98

1175 " 82

Letters 51 " 122

59 " 121

84a " 104

84e " 104

84g " 104

107 " 106

Liturg.d. 6 " 61

Smith

98 str. 115

Tanner

25	str.	116
27	"	120
28	"	120
31	"	} 118 - 119
32	"	
33	"	118-119, 121
34	"	} 118 - 119
35	"	
36	"	
37	"	
38	"	
39	"	120
40	"	121
51	"	113
79	"	79
127	"	116
169	"	85, 86
231	"	85
306	"	91
309	"	85, 86
461	"	121
466	"	121

Top. Oxon.

d. 22	str.	76
BALLIOL COLLEGE		
165a	str.	56
CHRIST CHURCH		
2	str.	119
CORPUS CHRISTI		
101	str.	57
219	"	58
306	"	108
314	"	} 110
316	"	
NEW COLLEGE		
161	str.	56
343	"	70
QUEEN'S COLLEGE		
218	str.	123
449	"	110

CAMBRIDGE

BIBLIOTEKA UNIwersYTECKA

Dd VI	31	str.	107
IX	2	"	73
Ff IV	25	"	81
VI	6	"	123
Ii VII	8	"	90
Mm IV	14	"	70
VI	57	"	99, 117
Oo VI	112	"	117

113 = Misc.	A	str.	69
119 = Misc.	2	"	68, 69

EMMANUEL COLLEGE

9 str. 56

ST. JOHN'S COLLEGE

K 38	str.	108
L 8	"	123

CORPUS CHRISTI

N 5	str.	} 55
20	"	
30	"	
40	"	

TRINITY COLLEGE

R 4. 6	str.	74
8. 34	"	127
16. 22	"	79

POLONICA W ARCHIWACH JEZUICKICH

opracował

Ks. STANISŁAW BEDNARSKI

TREŚĆ: Uwagi wstępne. — Część I: 1. Centralne Archiwum Generalskie. 2. Archiwum zwane Fondo Gesuitico. 3. Archiwum Prowincji Małopolskiej T. J. — Część II. Przegląd poloników w archiwach jezuickich: 1. Catalogi breves — katalogi roczne. 2. Catalogi triennales — katalogi trzechletnie. 3. Nekrologi. 4. Informacje. 5. Korespondencja: a) korespondencja poufna: oficjalna i prywatna; b) listy generałów do Jezuitów polskich, okólniki; c) korespondencja wzajemna generałów z Polską, z wyłączeniem Jezuitów. 6. Historje kolegów. 7. Dokumenty prawne i gospodarcze. 8. Rękopisy biblioteczne. — Zakończenie.

UWAGI WSTĘPNE

Gdy w r. 1900 wyszedł pierwszy tom *Jezuitów w Polsce* ks. Załęskiego, A. Karbowiak w *Kwartalniku Historycznym* (r. XIV, s. 710) powitał to dzieło jako monumentalną publikację, która «miała oświecić sporo kart naszych dziejów narodowych i wyjaśnić wszechstronnie historję Jezuitów w Polsce». Ocena ta w zasadniczej swej treści okazała się słuszna. Dzieło Załęskiego po dzień dzisiejszy zachowało swoją wielką wartość, jest źródłem wszelakich wiadomości z dziejów zakonu jezuickiego w Polsce, cennym punktem wyjścia do badań szczegółowych, a w wielu zagadnieniach przynosi niezmienione rozwiązania, mimo tak wspaniałego rozwoju naszej historjografji. Wartość dzieła Załęskiego wyda nam się jeszcze poważniejszą, gdy zważymy, że Załęski nie posiadał ani wzorów, ani poprzedników, że pierwszy, przed Francuzami, Niemcami, Hiszpanami i t. d. napisał historję swego zakonu w swym ojczystym kraju. Załęski również zaczynał od fundamentów, jego dzieła nie poprzedziły opracowania monograficzne, tak ogromnie ułatwiające syntezę.

Te momenty podnoszą wartość i znaczenie dzieła Załęskiego, one jednak równocześnie są źródłem jego braków. Powiedzieliśmy wyżej, że Karbowiaka ocena dzieła Załęskiego w «zasadniczej swej treści» okazała się słuszna, nie możemy się jednak zgodzić, że była taką we wszystkich szczegółach, że wyjaśniła wszechstronnie historję Jezuitów w Polsce. Brak wszechstronności jest najpoważniejszym

niedostatkiem historii Załęskiego, brak wszechstronności zarówno w należytem przedstawieniu wszystkich naczelných zagadnień, jak i w wyzyskaniu źródeł. Oczywiście rzecz, że niedostatki te były nieuniknione, ponieważ zadanie, jakiego się podjął Załęski, przerażało siły jednego człowieka i długość jednego życia. Nie zmienia to jednak samego faktu, który dziś zwłaszcza, w oddaleniu 30 prawie lat od ukazania się ostatniego tomu dzieła Załęskiego, występuje jasno.

Załęski opracował obszernie i sumiennie historję, że się tak wyrazimy, polityczną Jezuitów w Polsce i historję zewnętrzną ich kolegów; dzieje ich wewnętrzne i kulturalne zostały potraktowane drugorzędnie. Tak ważne zagadnienia, jak walka z protestantyzmem, teologia polemiczna, ascetyka, urabianie duszy i obyczajów szlachty, wymowa kościelna, praca duszpasterska, jej metody, zasięg, skutki, szkolnictwo, działalność na polu sztuki kościelnej, wreszcie działalność gospodarcza (gospodarka rolniczo-przemysłowa na folwarkach, handel, stosunki społeczne), te wszystkie zagadnienia zostały przedstawione albo tylko bardzo fragmentarycznie, albo nawet zupełnie nietknięte.

Podobnie rzecz ma się i ze źródłami. Ograniczywszy sobie siłą faktu zakres zagadnień, Załęski wyeliminował tem samem całe grupy źródeł. I tak pominął zupełnie ogromną puściznę rękopiśmienną polskich Jezuitów z zakresu teologii, filozofji, ascetyki i przedmiotów nauczania szkół średnich. O gospodarce w majątkach i działalności na polu sztuki podaje wiadomości pozbierane raczej przypadkowo i ubocznie. W wyborze i opracowaniu źródeł do reszty zagadnień, a zwłaszcza historii politycznej Jezuitów, historii kolegów i walki z reformacją, zastosował, jak to widać z jego puścizny rękopiśmiennej, dość charakterystyczną, upraszczającą i ułatwiającą zadanie metodę. Bardzo sumiennie uwzględnia wszelkie źródła już drukowane, a z niedrukowanych przedewszystkiem tylko łatwo czytelne lub będące już choćby skromnemi opracowaniami. Należą tu diariusze i historje kolegów, wszelakie katalogi, nekrologi, oficjalne kopjarzuszki listów. Te dokumenty pisane są bardzo wyraźnie, często kaligraficznie, dlatego łatwo się, mimo ich ogromnej liczby, orjentować i z nich korzystać. Znacznie trudniejsza była sprawa z korespondencją niedrukowaną. Miał ją do dyspozycji w wielkiej obfitości, zwłaszcza dla w. XVI i XVII, ale jej prawie nie tknął; przerażało to prostoprostu jego siły.

Opracowanie natomiast źródeł, które uwzględnia, ułatwiał sobie znowu w ten sposób, że jeśli tylko rodzaj dokumentów na to pozwalał, nie robił formalnych wyciągów, ale wprost pisał według nich poszczególne ustępy czy rozdziały. Najłatwiej taka metoda dała się stosować w dziejach kolegów. Głównem źródłem do ich historii są oficjalne *Historiae* i *Litterae annuae*, o których pomówimy osobno niżej. Kroniki te ujęte są chronologicznie. Otóż Załęski nie robił z tych kronik wyciągów, ale odrazu, w porządku chronologicznym, streszczał je lub nawet partjami tłumaczył. W ten sposób otrzymywał jakby zrzęb historii każdego kolegium, zrzęb, który potem uzupełniał ubocznie zebranymi wiadomościami i objaśniał w miarę potrzeby notami. Metoda ta nie dała się zastosować do wszystkich zagadnień, musiał więc wtedy robić właściwe wyciągi. Ogromne masy tych notatek, wyciągów, wypisów i urywków tekstów przechowują się w Archiwum Prowincji Małopolskiej T. J. w Krakowie. Niestety, cały ten materiał jest prawie zupełnie bezwartościowy, ponieważ Załęski przeważnie nie notował pochodzenia źródeł i pochodzenia swoich wyciągów. Nie zostawił też żadnej kartoteki, ani żadnych wiadomości o źródłach do dziejów Jezuitów polskich, nie zostawił również żadnych współpracowników, nie wychował sobie następcy. W tych faktach leży przyczyna, że piszący ten artykuł musiał mozolną i kosztowną pracę, którą już raz zrobił Załęski, przerobić zupełnie niezależnie od niego i nanowo.

Od czasu bowiem wydania *Jezuitów w Polsce* znajomość źródeł do dziejów jezuickich u nas w bardzo niewielkim tylko zakresie posunęła się naprzód. Bez trudności dałoby się stwierdzić u historyków polskich wyraźną niechęć do badania jezuickiej spuścizny rękopiśmiennej: jedni zadawalają się tylko badaniami powierzchownymi, inni — powtarzaniem starych poglądów. Jak jednak to nastawienie nie jest usprawiedliwione, jak ogromne masy cennych i ciekawych, nieraz rewelacyjnych źródeł czekają opracowania, będzie się można przekonać z wywodów tego artykułu.

Owocem mych poszukiwań i badań dzielę się z historykami polskimi w nadziei, że moja praca ożywi badania monograficzne nad dziejami Jezuitów w Polsce i zachęci innych badaczy do opracowywania podobnych przeglądów źródeł do najważniejszych przynajmniej zagadnień naszej historjografji. Dzięki Estreicherowi, Finklowi i jego kontynuacji w *Kwartalniku Hist.*, sprawa bibliografji historii polskiej jest postawiona świetnie, bardzo natomiast jest źle ze

znajomością źródeł do poszczególnych zagadnień czy okresów. Ani jedna wielka polska biblioteka nie posiada pełnego katalogu swych zbiorów rękopiśmiennych; inwentarze, jeśli są, są bardzo powierzchowne, korzystanie z nich jest przeto niezmiernie utrudnione i pochłania bardzo wiele czasu. Skutek tego jest taki, że nie posiadamy spisów korespondencji naszych królów i mężów stanu. Dziś nikt w Polsce nie potrafi powiedzieć, jak wielka jest np. zachowana korespondencja Batorego, gdzie się znajduje, jaki zawiera materiał. Tego rodzaju spisy byłyby niezmiernie pożyteczne. Zrobiono już nawet początek do dziejów szkolnictwa. Mamy na myśli prace ś. p. dra Lipskiego i Hornowskiej, przynoszące spisy rękopisów do dziejów szkolnictwa z Biblioteki Czartoryskich, z Archiwum Kuratorji wileńskiej i Biblioteki Krasieńskich. Trudności finansowe nie pozwalają dziś na wydawanie wielkich zbiorów korespondencyj lub kontynuowanie już zaczętych, ale byłoby rzeczą możliwą a bardzo pożyteczną ogłoszenie spisu listów w zbiorach już przygotowanych do druku, np. Hozjanach czy innych, i przygotowywanie podobnych spisów korespondencji innych postaci historycznych.

Rozumiejąc w pełni doniosłość takich zestawień i oceńając ich wartość, oddaję historykom mój przegląd źródeł do dziejów jezuickich w Polsce, a tem samem poloników w archiwach jezuickich. Przegląd ten dzielę na dwie nierówne co do rozmiarów części: w pierwszej podam ogólną charakterystykę archiwów i ich zbiorów, w drugiej — dokładniejszy, rozumowany i krytyczny przegląd samych źródeł.

CZĘŚĆ I

1. CENTRALNE ARCHIWUM GENERALSKIE

Zakon jezuicki zawsze rozumiał doskonale znaczenie dobrze zorganizowanych archiwów. Wynikało to ze zwartej, sprężystej organizacji zakonu i na niej opartej administracji. Jednym bowiem z koniecznych warunków dobrej administracji jest zachowywanie i utrzymywanie papierów w porządku. Oprócz jednak tego celu praktycznego, drugim powodem troski o archiwa był wzgląd na historję. Zupełnie świadomie i celowo gromadzono materiał dla przyszłych historyków zakonu.

Organizacja archiwów jezuickich pomyślana była *trójdzielnie*. Archiwa miały posiadać poszczególne kolegia i domy, poszczególne

provincje, a wreszcie w Rzymie było archiwum centralne całego zakonu. Podział ten dostosowany był do całego systemu administracji jezuickiej zarówno w sprawach osobistych, jak i majątkowych. Co roku i co trzy lata z każdego domu i z każdej prowincji wysyłano do Rzymu cały szereg informacji i relacji (poznamy je niżej dokładnie). Wszystkie były pisane w trzech egzemplarzach, jeden zostawał w archiwum kolegium, drugi w archiwum prowincji, a trzeci wysyłano do Rzymu. Ta praktyka, stosowana przede wszystkim do celów praktycznych, miała ogromnie doniosłe znaczenie dla przechowania źródeł do dziejów jezuickich. Przez kasatę i burze dziejowe archiwa jezuickie uległy rozbiciu i rozproszeniu, dokumenty zaś częściowemu nawet zniszczeniu; jeżeli mimo to główny zrąb oficjalnych dokumentów zachował się jako tako, zawdzięczamy to wyłącznie praktyce potrójnych kopii.

Stosowano je nie tylko do własnej, wewnętrznej administracji, lecz także i do dokumentów, odnoszących się do stosunków zewnętrznych; sporządzano potrójne kopie akt fundacyjnych, darowizn, testamentów, wyroków sądowych w sprawach ważniejszych, wyciągów z metryk koronnej i litewskiej i t. d. Wszystkie te dokumenty stanowiły drugi dział archiwum centralnego.

Trzeci narastał z olbrzymiej korespondencji oficjalnej, półoficjalnej i prywatnej. Listy, wychodzące z kurji generała zakonu, do adresatów, obejmujących Stolicę apostolską, kardynałów, biskupów całego świata, panujących, książąt, magnatów, szlachtę, duchowieństwo, miasta, wszystkie prowincje zakonu, jego domy, przełożonych, doradców przełożonych i poszczególne jednostki, wpisywane były do ksiąg już to w pełnym tekście, już to w regestach lub krótkich konceptach. Do kurji generalskiej przychodziły listy również z całego świata. Szczególnie żywa wymiana listów istniała między Jezuitami a generałem. Każdy Jezuita miał pełne prawo pisania zawsze bezpośrednio do najwyższego przełożonego. Przełożeni prowincji i przełożeni domów i ich doradcy (czterech dla każdej prowincji i czterech dla domu) pisali listy sprawozdawcze w pewnych ustalonych terminach. Ponieważ zaś prowincji i domów było sporo (w r. 1749 prowincji 39, domów różnego typu 1538), więc też z każdym rokiem zasoby korespondencji wzrastały szybko.

Osobny dział stanowiły akta kongregacji generalnych, na które, zasadniczo dla wyboru nowego generała, zjeżdżali się do Rzymu delegaci prowincji (po 3 z każdej). Kongregacji generalnych było

do r. 1773 dziewiętnaście. Prócz kongregacji generalnych odbywały się zasadniczo co trzy lata kongregacje prokuratorów czyli delegatów (po jednym z prowincji), mających zdawać sprawę generalowi ze stanu prowincji i decydować, czy nie byłoby pożądane zwołanie kongregacji generalnej. Kongregacje generalne i prokuratorów były zawsze poprzedzane przez kongregacje prowincyj. Protokoły ich były sporządzane w dwu egzemplarzach; jeden zostawał w archiwum prowincji, drugi przesyłano do Rzymu.

Osobną, liczebnie niewielką, jakościowo jednak cenną grupę dokumentów stanowiły plany budowli jezuickich, zarówno kolegów jak i kościołów. Plany te wysyłane były z prowincyj w dwu egzemplarzach do zaopiniowania przez komisję rzeczoznawców. Po ich zbadaniu i przypuszczalnych poprawkach jeden egzemplarz zostawał w Rzymie, drugi wracał do prowincji i służył za podstawę wykonania budowli.

Wymienione dotychczas grupy dokumentów z powodu swego charakteru mniej więcej oficjalnego stanowiły właściwe archiwum generalskie. Oprócz nich gromadzono tam także rękopisy i dokumenty t. zw. biblioteczne, a więc rękopiśmienną puściznę św. Ignacego, założyciela T. J., i innych Świątych zakonu, puściznę rękopiśmienną generalów, wybitnych Jezuitów, ich prywatne korespondencje i t. d. Wreszcie przy archiwum istniała Biblioteka generalska, w której skład obok zakupów i darów wchodziły dzieła Jezuitów, nadsyłane — dziśbyśmy powiedzieli, jako egzemplarz obowiązkowy — z całego zakonu. Wiele egzemplarzy posiadało dedykacje autorów, egzemplarze zaś dzieł, wydawanych anonimowo, bardzo często posiadały wartość dokumentu, ponieważ na karcie tytułowej dopisywano atramentem nazwisko autora¹.

Z tych wszystkich wyżej wymienionych dokumentów czy zbiorów dokumentów powstało olbrzymie archiwum zakonne w Rzymie. Przez kasatę zakonu *przestało ono jako całość istnieć*. Część, i to bardzo poważna, uległa zupełnemu zniszczeniu. Część zaginiona obejmuje przedewszystkiem korespondencję XVII i XVIII w. Korespondencja XVI w. i pierwszej połowy XVII w. zachowała się wprawdzie nie w całości, ale w tak poważnym zakresie, że można to, co pozostało, uważać za całość. Im bliżej naszych czasów, tem

¹ Piszący te słowa miał w ręce zbiór szkolnych programów teatralnych polskich; wydawano je przeważnie anonimowo, na wielu jednak egzemplarzach dopisano nazwiska autorów dramatów: zbiór ten pochodzi ze starej Biblioteki generalskiej i dziś do niej również należy.

braki są coraz poważniejsze; z w. XVIII pozostały ledwie strzępy o bardzo małej wartości historycznej, przeważnie korespondencja gratulacyjno-kondolencyjna. Najbardziej zaś ucierpiała właśnie korespondencja z Polski i do Polski.

Druga także poważna część starego archiwum generalskiego uległa rozproszeniu po zbiorach prywatnych i państwowych całej niemal Europy. I tak ważna część generalskiego archiwum, zwana Archiwum Prokuratora generalnego, obejmująca zbiór dokumentów, dotyczących stosunków zakonu z kongregacjami i trybunałami papieskimi, łącznie ze sporą liczbą dokumentów, nienależących do Archiwum prokuratorskiego, do niedawna była własnością rządu włoskiego jako t. zw. *Fondo Gesuitico* i przed kilku laty została zwrócona zakonowi. Zbiór ten stanowi obecnie osobne archiwum, umieszczone przy kościele Gesù w Rzymie.

Mniejsze partje dokumentów znajdują się po różnych działach (fondo) Biblioteki Watykańskiej, w Bibliotece Wiktora Emanuela w Rzymie, wspomniany wyżej zbiór planów budowli jezuickich posiada Biblioteka Narodowa w Paryżu, drobne fragmenty porozrzucone są po różnych bibliotekach.

Cała poważna zresztą część dawnego archiwum generalskiego, która ocalała, stanowi dzisiaj część nowego generalskiego archiwum w Rzymie¹. Zawiera ono wspaniały zbiór korespondencji XVI i początki XVII w., korespondencji, ogłaszanej w pomnikowym wydawnictwie *Monumenta Historica S. I.*, dalej zawiera prawie komplet wszelakich katalogów, nekrologów, historyj domów, protokołów kongregacyj, wiele cennych dokumentów do fundacji i początków kolegiów i wreszcie pewne zbiory dokumentów o charakterze specjalnym. Uporządkowane jest wzorowo, posiada nie tylko szczegółowe inwentarze, ale także najdokładniejsze katalogi kartkowe do wielu ważnych działów. Podobnie i konserwacja prowadzona jest wzorowo; stosuje się najlepsze metody konserwacyjne.

Archiwum podzielone jest na działy rzeczowe wedle nazwisk asystencyj i prowincyj z okresu przedkasacyjnego dla zbiorów dokumentów, dotyczących poszczególnych prowincyj, dla dokumentów zaś, dotyczących zakonu jako całości, istnieje druga grupa działów rzeczowych. Polonika zebrane są w 76 tomach działu *Litvaniae*, w 94 tomach *Poloniae* i tomach *Germaniae* (tomy od 104 do 188).

¹ Jest to archiwum prywatne, zasadniczo niedostępne. W poszczególnych konkretnych przypadkach należy się zwracać do generała zakonu w Rzymie.

W obu działach *Poloniae* i *Lituaniae* podział treści jest podobny: najpierw idą listy, potem *Katalogi trzechletnie*, *Historje* i *Litterae annuae*, *Katalogi roczne*, *Nekrologi* i wreszcie drobne zbiory różnych dokumentów. Tomy działu *Germaniae* zawierają prawie wyłącznie korespondencję z w. XVI i nieco późniejszą, w całości bardzo bogatą i o wielkiej wartości źródłowej.

Z innych ogólnych działów Archiwum wymienić należy trzy. Dział *Epistolae Nostrorum* zawiera listy generałów (w bruljonach, regestach lub kopjach) i listy Jezuitów do generałów. Jest tu sporo poloników, porozrzucanych po 66 tomach całego działu, prócz tego tom 87 zawiera listy Łęczyckiego, a tomy 99-102 listy Maurycego Voty. Dział *Epistolae Externorum*, składający się z 46 tomów, skupia listy pisane do generałów, prawie wyłącznie oryginały, ułożone wedle sytuacji społecznej piszących, a więc mamy listy *Principum*, *Cardinalium*, *Episcoporum*, *Communitatum*. Wreszcie dział *Opera Nostrorum*, prócz kilku pozycji podrzędniejszego znaczenia, zawiera część archiwum Possewina; szczęśliwym zbiegiem okoliczności zachowały się dokumenty, odnoszące się do jego poselstw w Polsce (tomy 319-339).

2. ARCHIWUM ZWANE «FONDO GESUITICO»

Wspomniałem wyżej, że wielką część dawnego archiwum generalskiego, t. zw. Archiwum Prokuratora Generalnego, posiadał rząd włoski. Przechowywano ją w Archiwum Państwowem. Po zawarciu Traktatów Laterańskich rząd włoski wspaniałomyślnym gestem zwrócił zakonowi całe to archiwum, znane historykom pod nazwą Fondo Gesuitico. Obecnie pod tą samą nazwą stanowi ono osobne archiwum, umieszczone w dawnym domu Profesów przy kościele Gesù i jest dostępne badaczom. Główny zrąb tego archiwum, zawierający wielki ilościowo zbiór dokumentów, odnoszących się do stosunków zakonu z rzymskimi kongregacjami i trybunałami, przedstawia pod względem naukowym raczej drugorzędne tylko znaczenie. Są to bowiem przeważnie tylko akta procesów sądów świeckich i kościelnych krajowych i procesów w trybunałach papieskich w zatargach majątkowych o fundacje, dziesięciny, serwituty, w zatargach z biskupami, miastami, zakonami i akademjami. Znajdziemy tam przeto sporo materiału do sporu Jezuitów z Akademią krakowską i z Pijarami.

Znacznie ważniejsze i cenniejsze są zbiory dokumentów, zwróconych przez rząd włoski, a nienależących do archiwum Prokuratora generalnego, lecz stanowiących fragmenty różnych innych działów dawnego archiwum generalskiego. Należą tu tomy *Censurae opinionum* i *Censurae librorum*, niezmiernie cenne źródło do poznania poglądów filozoficznych, teologicznych i etycznych zakonu, dalej 261 tomów, zawierających pod ogólnym tytułem *Collegia* zbiór wszelkiego rodzaju i różnej wartości historycznej dokumentów, odnoszących się do dziejów kolegów jezuickich całego zakonu i z całego okresu jego istnienia, wreszcie podobny, ale znacznie już skromniejszy zbiór listów: *Epistolae selectae*. Istnieją jeszcze działy inne, pomijamy je jednak, ponieważ nie zawierają żadnych poloników. W działach zaś wyżej wymienionych jest również ich bardzo niewiele. Mamy tam kilka zaledwie cenzur dzieł Śmigleckiego, Łęczyckiego i Boyma. W tomach *Collegia* znajdujemy sporo akt, dotyczących Polski, w ogromnej większości dotyczą one wyłącznie spraw sądowo-majątkowych, cenniejsze pozycje podamy niżej w odpowiednich miejscach. W dziale *Epistolae selectae* znalazłem jeden list St. Warszewickiego, 4 listy Wujka, 3 — Leonarda Rubenusa, 3 — St. Rozdrażewskiego, 6 — Hostovina, 1 — Teodora Lindana, 6 — Hozjusza do Generała Layneza w sprawie komunji pod dwiema postaciami (bardzo zniszczone) i 14 listów prowincjała Campana, wszystkie do generałów z lat 1564 do 1588.

3. ARCHIWUM PROWINCJI MAŁOPOLSKIEJ T. J.

Z dawnych polskich archiwów jezuickich *nie zachowało się ani jedno*. Zbadawszy wszystkie dostępne biblioteki i archiwa w Polsce i najważniejsze obce, mogę stwierdzić, że około 90% dokumentów, znajdujących się w starych archiwach jezuickich w Polsce, zaginęło bezpowrotnie. Wiemy bowiem z jednej strony dokładnie, jakie dokumenty musiały się w nich znajdować, a z drugiej zbadaliśmy i ustalili, co z nich zachowało się po naszych bibliotekach i archiwach. Los i czas z archiwaljami jezuickimi w Polsce obszedł się strasznie nielitościwie; niema innych prowincyj w zakonie, któreby tak bardzo ucierpiały, jak prowincje polskie. Gdyby nie system potrójnych kopij i zachowanie się bogatych archiwaljów polskich w Centralnem Archiwum zakonu, rekonstrukcja dziejów Jezuitów polskich i wielu doniosłych zagadnień naszej historii byłaby niemożliwa.

Jezuici białoruscy zdołali zgromadzić zwłaszcza w Połocku bogaty zbiór archiwałów jezuickich, niestety nie udało się im wywieźć go do dawnej Galicji, zabrali ze sobą tylko kilkadziesiąt tomów, które stały się zawiązką nowego Archiwum Prowincji Galicyjskiej T. J., a obecnie Prowincji Małopolskiej. Zbiór dokumentów, odnoszący się do dziejów Jezuitów Polski niepodległej, składa się przeważnie tylko z tomów przywiezionych z Połocka; zdołano go powiększyć drogą okazjnych zakupów lub darów zaledwie o kilkanaście pozycji. Najcenniejsze wśród nich są następujące: kopjarusze oficjalnych listów generałów i prowincjałów prowincji polskiej i litewskiej, a potem litewskiej, mazowieckiej i białoruskiej prawie za cały okres ich istnienia, diariusze kilku kolegów (wymienimy je niżej), kilka tomów akt do dziejów Akademii połockiej (sprawy przeważnie majątkowe i szkolne), 5 tomów luźnych akt, w większości grodzkich, z różnych kolegów, wreszcie kilkanaście fascykułów utworów literackich i kaznodziejskich całkiem podrzędnej wartości. Z dokumentów ogólnopolskich nie-jezuickich Archiwum posiada spory tom, zawierający jedną z najstarszych kopii Raddziwiłłowej Peregrynacji, protokoły (niezbadane bliżej) Traktatów polsko-austriackich, korespondencję biskupa Padniewskiego i kopje kilkunastu listów Zygmunta Augusta, wreszcie kilka Uniwersałów i traktatów prawnych z końca XVI i pierwszych lat XVII w. Archiwum Prowincji Małopolskiej znajduje się w Krakowie; archiwariuszem jest piszący te słowa.

CZEŚĆ II: PRZEGLĄD POLONIKÓW W ARCHIWACH JEZUICKICH

Dla jak największej przejrzystości i jasności i dla uniknięcia powtarzania w części pierwszej podaliśmy ogólną charakterystykę trzech archiwów jezuickich, bogatych w źródła do historii Jezuitów w Polsce. Obecnie przystępujemy do bardziej szczegółowego rozpatrzenia samych źródeł. Oczywiście rzecz, że nie możemy podać pełnego ich katalogu, ponieważ artykuł ten musiałby urosć do wielkości dużego tomu. Ujmiemy przeto cały materiał w grupy rzeczowe. Każda grupa obejmie zbiory dokumentów jednego typu czy rodzaju. Dla pełności obrazu uwzględniać będziemy także zbiory nie-jezuickie przede wszystkim wtedy, kiedy dokumenty ze zbiorów nie-jezu-

ickich uzupełniają braki zbiorów jezuickich. W ten sposób spisy nasze uzyskają pełność i będą mogły dawać w każdym przypadku wyczerpujące informacje.

1. CATALOGI BREVES — KATALOGI ROCZNE

Ponieważ ludzie tworzą historję, ludzie są aktorami w jej przebiegu, przeto przegląd zaczynamy od źródeł o charakterze biograficznym. Pierwszem źródłem do biografji Jezuitów są spisy czyli katalogi członków zakonu, układane wedle domów i prowincyj. Praktyka układania tych katalogów sięga samych początków zakonu; św. Ignacy w Konstytucjach swoich przepisał, aby co roku wysyłano z prowincyj katalogi wszystkich członków zakonu¹. W latach następnych przez bardzo krótki czas wytworzyła się praktyka, że spisy takie sporządzano co cztery miesiące; na drugiej jednak Kongregacji Generalnej w roku 1565 wrócono do okresów rocznych².

Każda prowincja układała własny katalog. Na początku podawano nazwisko prowincjała i jego sekretarza, potem szły kolegia. W spisie osób każdego kolegium najpierw wpisywano nazwisko przełożonego, potem nazwiska kapłanów (Patres) w porządku alfabetycznym imion, nazwiska nauczycieli, którzy nie byli jeszcze kapłanami, nazwiska młodzieży zakonnej, uczącej się, wreszcie nazwiska braci pomocników. Katalogi te stanowią najważniejsze i podstawowe źródło do ustalenia chronologii życia i prac Jezuitów, a jedno z najważniejszych do historii kolegjów, do poznania rodzaju prac w nich podejmowanych, typu szkół i t. d. Katalogi te bowiem są koniecznem uzupełnieniem historii kolegjów; utarł się zwyczaj, że w kronikach kolegjów zwykle nie podawano nazwisk osób, lecz same zdarzenia; dlatego dopiero z pomocą Katalogów możemy zdarzenia i czyny powiązać z ich sprawcami. Ma to doniosłe znaczenie np. dla dziejów działalności na polu sztuki kościelnej lub dla badań literackich nad historją dramatu szkolnego. Często kronika podaje, że brat zakonny, architekt, zrobił plany i budował kościół, malarz malował obraz, rzeźbiarz wyrzeźbił ołtarz, że profesor retoryki napisał i wystawił taki a taki dramat i t. d. Te wymienione zabytki sztuki czy literatury zachowały się często i są nam dziś znane jako dzieło anonimo-

¹ «Institutum S. J.» wyd. Florentiae, 1893, t. II. Constitutiones, Pars IX, c. 6, n. 3. ² «Institutum», jak wyżej, t. II, p. 204. Decreta Congregationum generalium, decr. 48.

we, do poznania ich autorów czy twórców mamy do dyspozycji zwykle jedyne tylko źródło: Katalogi. Na podstawie Katalogów mógł pisać te słowa zestawień dokładną statystykę szkół jezuitów w XVIII w.; ustalić typy szkół, linie ich rozwoju i t. d. W opracowaniu biografii Jezuitów polskich do Słownika biograficznego P. A. U. Katalogi oddadzą nieocenioną przysługę.

Stan zachowania się Katalogów prowincyj polskich przedstawia się naogół wcale pomyślnie. W Archiwum Centralnem zachowały się Katalogi najstarsze od r. 1567 do 1572 (Pol. 7. I.). Potem następuje bardzo dotkliwa przerwa 18 lat, którą tylko w części wyrównywa Katalog pierwszy z trzechletnich (o nim niżej). Po r. 1590 nie spotykamy już tak wielkich braków. Wymieniamy lata, dla których Katalogi się *nie zachowały*:

Dla Prowincji Polskiej: 1592, 1594/5, 1600, 1604, 1606-1607, 1611, 1617, 1624-1626, 1635, 1637, 1639-1640, 1643, 1650-1651, 1655-1657, 1662-1663, 1669-1671, 1673, 1677, 1685, 1691, 1715/6-1717, 1734/5.

Dla Prowincji Litewskiej: (po odłączeniu od Polskiej): 1604-1608, 1612, 1614, 1622-1624, 1633-1635, 1637, 1650-1651, 1655-1656, 1657-1658, 1662, 1667-1671, 1673, 1677, 1750-1751, 1755-1756, 1758-1759, 1760-1763, 1764/5-1766.

Dla Prowincji Wielkopolskiej zachowały się wszystkie Katalogi po różnych zbiorach, dlatego tutaj podajemy pełny ich spis: 1756/7 A. S.¹; 1757/8 A. P. M. P.²; 1758/9 A. S.; 1759/60 Bibliot. Jagiell.; 1760-1762 A. S.; 1762/3-1763/4 Ossolin.; 1764/5 A. S.; 1765/6 Ossolin.; 1766/7 A. S.; 1767/8 Ossolin.; 1768/9 A. P. M. P.; 1769/70-1770/1 Ossolin.; 1771/2 A. P. M. P.; 1772/3 Ossolin.; 1773/4 A. P. M. P.

Podobnie zachowały się wszystkie Katalogi *Prowincji Małopolskiej*: 1756 Ossolin.; 1757/8 A. S.; 1758/9-1760/1 Ossolin.; 1761 A. S.; 1762 Ossolin.; 1763 B. Krasieńskich; 1764 A. P. M. P.; 1765 Ossolin.; 1766 A. S.; 1767-1768 Ossolin.; 1769 A. S.; 1770 Ossolin.; 1771/2-1772/3 A. P. M. P.

Dla Prowincji Mazowieckiej: brak lat: 1761-1763, 1766/7, 1769/70; A. P. M. P. posiada roczniki: 1763/4, 1770/1, 1772/3, reszta w A. S.

Wymienione wyżej Katalogi Prow. Litewskiej znajdują się w A.

¹ A. S. = skrót: zamiast Archiwum Centralne. ² A. P. M. P. = skrót: zamiast Archiwum Prowincji Małopolskiej.

S., z wyjątkiem r. 1725/6, który w Bibl. Jagiell. i 1756/7, 1769/70, 1770/1, 1773/4, które w A. P. M. P.¹.

Dla Prowincji Białoruskiej znane są Katalogi z lat 1786-1790 w Bibl. Publicz. w Petersburgu (prawdopodobnie dziś w B. Narod.) i 1791/2, 1797/8-1802/3, 1808/9-1809/10, 1813/4, 1816/7-1819/20 w A. P. M. P.².

2. CATALOGI TRIENNALES — KATALOGI TRZECHLETNIE

Drugiem bardzo ważnem źródłem do biografji Jezuitów, uzupełniającem znakomicie Katalogi roczne, są t. zw. *Catalogi triennales*. Geneza ich łączy się ściśle z kongregacjami prokuratorów. Kongregacje generalne, będące najwyższą władzą ustawodawczą zakonu, miały się zasadniczo zbierać na wybór generała; częste ich zwoływanie, z powodu wielkich kosztów podróży (3 delegatów w każdej prowincji) i innych trudności, nie było pożądane. Aby jednak generał przez długie lata nie był pozbawiony bezpośrednich informacji o stanie prowincyj, już na drugiej kongregacji generalnej, przy wyborze Franciszka Borgjasza, postanowiono zwoływać co trzy lata kongregacje prokuratorów. Każda prowincja miała wybierać na kongregacji prowincjonalnej delegata, zwanego prokuratorem, któryby generalowi przedstawił dokładnie stan prowincji, a wszyscy prokuratorzy razem mieli się zastanowić i zdecydować, czy uważają za potrzebne zwołanie rychłe Kongregacji generalnej. Prokurator miał przywieźć do Rzymu cały szereg sprawozdań i dokumentów, które przekazywano do archiwum generalskiego. Wśród tych dokumentów najważniejszym był *Catalogus triennalis*. Składał się on z trzech części.

Pierwsza: *Catalogus primus* zawierała spis Jezuitów wedle kolegiów, wraz z krótką każdego Jezuita biografją. Po nazwisku podawano kraj pochodzenia (*patria*), ocenę zdrowia, datę urodzenia i wstąpienia do zakonu, studja przed wstąpieniem, studja w zakonie, zajęcia i urzędy spełniane po studjach, rodzaj ślubów zakonnych, stopnie akademickie, wreszcie wymieniano języki, któremi dany osobnik włada. Widzimy więc, że Katalog pierwszy stanowi znakomite uzupełnienie Katalogów rocznych, pomnaża bowiem ilość szczegółów biograficznych, przynosi materiał porównawczy i kon-

¹ Niektóre z wymienionych Katalogów zachowały się w dwóch lub więcej egzemplarzach po bibliotekach polskich; patrz Estr. XIV, s. 87 i nast. Około r. 1730 zaczęto Katalogi roczne wydawać drukiem. ² Autor będzie bardzo wdzięczny za wiadomości o egzemplarzach Katalogów, które w tych spisach podaje za zaginione.

trolujący ścisłość danych, a wreszcie wyrównywa braki, spowodowane zaginięciem Katalogów rocznych. Każdy Jezuita, jeśli nie umarł niedługo po wstąpieniu do zakonu, powraca w Katalogach trzechletnich po kilka, a nawet po kilkanaście razy. Zestawienia biograficzne, sporządzone na podstawie wszystkich zapisek biograficznych i w ścisłej korelacji z Katalogami rocznymi, pozwalają na ustalenie pewnej chronologii życia Jezuitów, a równocześnie dają wskazówki do opracowania ich biografii.

Stan zachowania się Katalogów pierwszych jest lepszy niż Katalogów rocznych. Posiadamy dla Prowincji Polskiej Katalogi pierwsze (a więc i trzechletnie) z lat: 1571, 1584, 1587, 1590, 1593, 1597, 1599, 1603, 1606, 1611, 1619, 1622, 1625, 1628, 1633, 1636, 1639, 1642, 1649, 1651, 1655, 1658, 1660, 1665, 1669, 1672, 1675, 1678, 1681, 1685, 1690, 1693, 1696, 1700, 1705, 1711, 1714, 1717, 1723, 1727, 1730, 1737, 1743, 1746, 1749, 1754. Nie udało nam się odnaleźć Katalogów tylko za lata 1576, 1579 i 1645; Bibl. Ossolineum posiada Katalog z r. 1598 (rkp. 96), i z r. 1761 (rkp. 24), Bibl. Czartoryskich z r. 1764 (rkp. 1061). Katalogi trzechletnie Prowincji Wielkopolskiej zachowały się wszystkie za lata 1758, 1761, 1764, 1767, 1770, podobnie katalogi Prowincji Małopolskiej również z tych samych lat.

Bardziej ucierpiały Katalogi Prowincji Litewskiej, znamy je za lata 1604, 1628, 1633, 1639, 1645, 1649, 1651, 1655, 1658, 1660, 1665, 1669, 1672, 1675, 1678, 1681, 1685, 1690, 1693, 1696, 1700, 1705, 1711, 1730, 1737, 1740, 1743, 1746, 1749, 1754, 1757, 1761, 1764, 1767, 1770. Brak Katalogów Prow. Litewskiej za lata: 1606, 1611, 1619, 1622, 1625, 1642, 1714, 1717, 1723, 1727.

Dla Prow. Mazowieckiej zachował się jeden tylko Katalog z r. 1766, brak z r. 1761, 1764, 1770.

Drugą część Katalogów trzechletnich stanowi Katalog zwany drugim: *Catalogus secundus*. Układem swoim odpowiadał ściśle Katalogowi pierwszemu i zawierał bardzo zwięzłą charakterystykę psychologiczno-moralną każdego Jezuitę. Katalog pierwszy pisany był zwykle na podstawie bezpośrednich informacji, a nawet pod dyktandem poszczególnych osób, Katalog zaś drugi był tajny, pisali go przełożeni, a sama charakterystyka była, a przynajmniej miała być wynikiem wspólnej narady prowincjała czy też rektora i ich doradców. Teoretycznie rzecz biorąc, taki katalog powinien być bar-

dzo cennem źródłem do biografji Jezuitów. Niestety, tylko najstarsze Katalogi z XVI w. przynoszą materiał wartościowy; charakterystyki pochodzące z w. XVII i XVIII są bardzo ogólnikowe, stereotypowe: ograniczają się do niewiele mówiącego stwierdzenia typów temperamentu, a bardzo rzadko przynoszą dane pozytywne i dokładne.

Trzecią częścią Katalogu trzechletniego był Katalog trzeci: *Catalogus tertius*. Jego treścią była krótka charakterystyka stanu majątkowego i gospodarczego domów. Podawano ogólną sumę dochodów, rozchodów, długów; dorzucano czasem jakieś wiadomości o stanie majątków, ich rentowności, możliwościach rozwoju. Jak Katalogi roczne i Katalog pierwszy stanowią główne i podstawowe źródło do chronologii i biografji Jezuitów, tak Katalog trzeci przynosi jakby zrab czy zarys danych do historii gospodarczej kolegów i majątków jezuickich.

3. NEKROLOGI

Po śmierci każdego Jezuita w kolegium, w którym umarł, spisano krótki jego nekrolog i sporządzano trzy jego kopje; jedna zostawała w kolegium, drugą wysłano do archiwum prowincji, a trzecia przeznaczona była dla Rzymu. Nekrologi do Rzymu zawoził prokurator razem z Katalogami i Kronikami domów.

Wartość nekrologów jako źródła historycznego jest niejednakowa i względna; czasem pisane są bardzo sumiennie, kiedyindziej znowu bardzo pobieżnie, cała ich treść ogranicza się wtedy do kilku bezwartościowych ogólników. Z nekrologów należy przeto korzystać zawsze bardzo ostrożnie i potwierdzenia ich wiadomości szukać w innych źródłach.

Nekrologi polskich prowincyj zachowały się szczęśliwie w większości, największe braki są dla w. XVI. Nekrologi z tego wieku rozrzucone są po tomach kronik *Pol.* 52, *Lit.* 38 i 40. Bardzo bogaty zbiór nekrologów dla 1886 Jezuitów zawierają tomy *Pol.* 68, 69 i 89, *Lit.* 61-65. Prócz tego zbiory nekrologów jezuickich znajdują się w następujących rękopisach:

dla Akademji Wileńskiej za lata od r. 1669-1773. Wilno. Towarzystwo Przyjaciół Nauk, rkp. 99;

dla całej Prowincji Litewskiej bardzo cenny rękopis Poszakovskiego *De Viris illustribus prov. Lituaniae S. J.*, bruljon dzieła,

przygotowywanego do druku pod tym tytułem, 1016 stron drobnego pisma, in 4, w A.P.M.P. rkp. 266;

nekrologi pierwszych Jezuitów (w. XVI), rozrzucone po rkp. 628 Ossolineum: *Provinciae Poloniae S. J. ortus et progressus*), autor Rafał Skrzyniecki S. J.;

dla kolegium w Połocku od 1749-1815 w A.P.M.P., rkp. 548 i 817;

dla kolegium w Mohilewie od 1690-1808 w A.P.M.P., rkp. 555 i 817;

dla kolegium w Dyneburgu od 1758 w A.P.M.P., rkp. 817.

4. INFORMACJE

Dla sprawniejszej administracji i w celu dobierania na stanowiska i urzędy jednostek najodpowiedniejszych, oprócz ogólnych charakterystyk z Katalogu drugiego, wysyłano do Rzymu specjalne informacje o tych, którzy mieli być święceni, o tych, którzy mieli być dopuszczeni do ostatnich ślubów zakonnych i wreszcie o kandydatach na przełożonych. Księgi tych informacji sporządzane były w dwu egzemplarzach (w w. XVIII posługiwano się formularzami drukowanymi): jeden egzemplarz zostawał w archiwum prowincji, drugi wysyłano do Rzymu. Zbiór tych ksiąg informacyjnych musiał być olbrzymi, niestety, zaginęły one prawie zupełnie z wyjątkiem drobnych fragmentów. Znalazłem ich kilka, jeden w archiwum Morstinów, drugi w Bibliotece Narodowej w Wiedniu, rkp. 12360-12365 z lat 1700, 1726, 1730 i 1734; zawierają one *Informationes ad gubernandum*; wreszcie wśród rękopisów nieuporządkowanych Bibl. U. Wileńskiego znajduje się księga informacji i egzaminów Akademii z początku XVII w.

5. KORESPONDENCJA

Przychodzimy do przeglądu piątej grupy źródeł, grupy z punktu widzenia historycznego najważniejszej. Korespondencja przynosi nam bowiem przebogate w liczbę i treść dokumenty już nie tylko do biografii Jezuitów, lecz do dziejów wszystkich dziedzin ich pracy i stosunków. Wartość korespondencji jezuickiej podnoszą bardzo dwie jej szczególne cechy. Była to po pierwsze korespondencja przeważnie *poufna*, choć bardzo rzadko ściśle tajna i szyfrowana;

Jezuici piszą do generała w zaufaniu, mając równocześnie pełną świadomość odpowiedzialności w sumieniu za prawdziwość swych relacyj. Od ich prawdziwości zależały nierzadko bardzo ważne pociągnięcia zarówno w życiu zakonnem, jak i w życiu Kościoła, a nieraz przez łączność spraw ze sobą i w życiu państw. Powtórce korespondencja jezuicka łączyła poufność z *wszechstronnością*. O każdym Jezuitcie, jeśli oczywiście odgrywał jakąś rolę w życiu, pisali przez szereg lat różni przełożeni, o każdym przełożonym pisali jego doradcy i wyżsi przełożeni w swych sprawozdaniach, stąd działalność wybitniejszych jednostek, a, co za tem idzie, zdarzenia oświetlone są często nawet bardzo wszechstronnie, zarówno przez przyjaciół i wielbicieli, jak i przez jednostki krytycznie czy niechętnie usposobione. Taki charakter ma korespondencja, idąca z Polski do Rzymu, korespondencja zaś odwrotna, z Rzymu do Polski, ukazuje nam sposoby reakcji kurji generalskiej na relacje z Polski, ukazuje nam rodzaj wpływu, wywieranego przez Rzym na wewnętrzne życie Jezuitów, na prace apostolskie, szkolne i naukowe, wreszcie na życie społeczno-polityczne. Te wszystkie momenty są przyczyną wielkiej wartości historycznej korespondencji jezuickiej. Nie zachowała się ona jednak, niestety, w całości. Najmniej ucierpiał, jak to już wspomnieliśmy, okres najstarszy, t. j. w. XVI, najwięcej wiek XVIII: korespondencja tego wieku zaginęła prawie w całości. Zapoznajmy się bliżej z tem, co się zachowało.

a) *Korespondencja poufna: oficjalna i prywatna*

Wspomnieliśmy wyżej, że przełożeni prowincyj, przełożeni domów i ich doradcy obowiązani byli przysyłać w pewnych określonych terminach (raz na rok, raz na kwartał lub co miesiąc) relacje generałowi o stanie prowincyj i domów, o pracach, stosunkach i t. d. W rzeczywistości pisano częściej, ponieważ wymagały tego wypadki i sprawy.

Prowincje Polsko-litewskie. Listy, pisane z Polski, znajdują się najpierw w tomach *Pol.* 77 do 82. Tomy 77, 78 i 81 (2 vol.) zawierają listy zlat 1580 do 1785, obejmują listy zarówno Jezuitów, jaki innych osobistości w przeróżnych sprawach; są tam relacje o stosunkach polskich, o pracach apostolskich, aferze Samozwańca, są prośby o odpusty, przywileje od Stolicy św., prośby o kapelanów, o kaplice, są polecenia kandydatów na godności kościelne lub polecenia młodzieńców, wysyłanych na studia do Rzymu.

Specjalną treść posiada tom 79; zawiera on listy Jezuitów polskich, proszących o wysłanie na misje zagraniczne. Nazywano ich *Indiam petentes*, stąd utarła się nazwa: *Indipetae*. Przynoszą one interesujący materiał do charakterystyki żarliwości apostołskiej z okresu reformy kościelnej.

Bardzo cenny jest tom 80 i 82; w pierwszym mamy 72 listy z Polski z jednego tylko roku 1577; piszą je przełożeni i ich doradcy, a więc wszyscy pierwsi i najwybitniejsi Jezuici polscy, a ich wyczerpujące relacje pozwalają na wytworzenie sobie dokładnego obrazu sytuacji.

W tomie wreszcie 82 zebrano razem listy Skargi; wydał je ks. Sygański.

Ogromna większość listów, pisanych z Polski w w. XVI, znajduje się w tomach *Germaniae*. Tomy 121-122 zawierają listy prowincjała Wawrzyńca Maggio z całego okresu jego działalności, bardzo dużo listów o sprawach polskich. Tomy 133-181 stanowią olbrzymi zbiór korespondencji całej niemieckiej asystencji, do której należała i prowincja polska. W każdym tomie znajdujemy od kilku do kilkudziesięciu listów, pisanych przez Jezuitów Prowincji Polsko-litewskiej od r. 1571 do 1606. Ogółem materiał źródłowy olbrzymi, bardzo cenny, a zupełnie nieznany, z wyjątkiem listów Skargi i Wujka, wydanych przez Sygańskiego.

Znakomite uzupełnienie tej korespondencji stanowi *Archiwum Possewina*. Znajduje się w A. S., tomy *Opera Nostrorum* 313-339, i w Archiwum Sekretne papieskie: *Nunciatura Poloniae*, tomy 15a, 15b, 15c, 17a, i *Nunciatura Germaniae* t. 13. Bez żadnej przesady można mówić o kancelarii Possewina, a więc i o jego archiwum. Urodzony dyplomata, wszechstronnie i wybitnie uzdolniony, o szerokim zakresie zainteresowań, łączył w dziwny sposób skłonność do snucia programów i planów ze zmysłem historycznym. Wszystkie zagadnienia wielkiej polityki, w którą jako jeden z głównych czynników działających został wciągnięty, starał się zawsze ujmować na podstawie znajomości dziejów każdego zagadnienia. Plany, przedstawiane w licznych memorjałach, poprzedzane są zwykle wykładem historycznym. Nie będziemy się przeto dziwili, że kancelarię swoją i archiwum prowadził systematycznie i dbał o zachowanie akt. Przypatrzmy się im bliżej, o ile oczywiście dotyczą spraw polskich.

A. S. *Opera Nostrorum*, t. 313, zawiera katalog archiwum Posse-

wina, nosi tytuł: «Possevinus. Catalogo dei scritti nelle sua camera».

T. 314: «De iuvanda Ecclesia». Zbiór 72 aktów, przeważnie memorjałów, z projektami reformy kościelnej, retormy klasztorów, opactw, studjów dla duchowieństwa, zwalczania protestantyzmu w różnych krajach.

T. 316: «De ritibus graecorum et missione apud eos», akta dotyczące spraw unji południowej Słowiańszczyzny.

T. 317: «Acta inter Regem Poloniae et Caesarem», 1582-1584, listy, memorjały i protokoły traktatów koszyckich.

T. 318 i 319: «Transylvaniae historia», wydał Verres.

T. 322: «Catalogus librorum pertinentium ad legationem Poloniae, Sueciae, Russiae».

T. 323: «Relationes de missione suetica». Zbiór bardzo cennych dokumentów do dziejów misji jezuickiej w Szwecji, interesujące relacje o stosunkach szwedzkich i młodości Zygmunta III¹.

T. 325-327: «De Seminariis Pontificiis et Collegiis Poloniae». Zbiór akt do dziejów seminarjów papieskich w środkowej Europie; memorjały, korespondencja, katalogi alumnów, programy wykładów, regulaminy porządku, wizytacje, rachunki i kwity gospodarcze. Objęte są seminarja w Wilnie, Brunsberdze, Dorpacie, Ołomuńcu, Pradze, Dylindze; najwięcej dokumentów do seminarjów w Polsce.

T. 328-333: «Epistolae ad ipsum et de ipso» 1577-1596. Sam indeks listów zajmuje 45 stron in folio drobnego pisma; w ogromnej większości akta, dotyczące spraw polskich.

T. 336-338: «Annalium decas I-II» 1560-1583. Fragmenty na wielką skalę zakrojonej kroniki czy pamiętnika; prawie wyłącznie legacje polskie i moskiewskie; niektóre partje wydane w *Moscovia*.

T. 339: «Annuae Holmienses et varia de Possevino». Około 60 listów różnych osób, przeważnie Jezuitów misjonarzy w Szwecji z lat 1576 do 1579, kilka późniejszych.

Archiwum Sekretne Papieskie: Nunciatura Poloniae. Tomy 15a, 15b, 15c, 17a zawierają wyłącznie akta Possewina, memorjały, listy Possewina i do Possewina lub osób trzecich, dotyczące jego poselstw, protokoły narad legacyjnych i traktatów pokojowych.

¹ Na podstawie tych dokumentów autor przygotowuje do druku historję misji Warszawskiego.

W dziale *Nunciatura Germaniae* tom 13 zawiera bruljony listów i not Sekretarza Stanu do Possewina¹.

Te dwie olbrzymie kolekcje akt wzajemnie się uzupełniają i stanowią materiał niezmiernie cenny do dziejów panowania Stefana Batorego. Przed kilku miesiącami wypuszczone na rynek księgarski «Akta nuncjatury Bollognettiego» (jako tom V *Monumenta Vaticana*) przynoszą nam część względnie drobną tych akt. Wydanie i opracowanie ich całości będzie kiedyś monumentalnem dziełem naszej nauki historycznej.

b) *Listy generalów do Jezuitów polskich, okólniki*

Na listy zarówno prywatne jak i urzędowe, pisane do Rzymu, odpowiadał zawsze generał; z kancelarii jego wychodziły ogromne masy akt i listów. Oryginały tych listów, jeśli idzie o korespondencję z Jezuitami, zaginęły, można powiedzieć, zupełnie; udało nam się odnaleźć jakieś kilkadziesiąt zaledwie listów. Całą sytuację ratują, częściowo zresztą tylko, zbiory kopij, conceptów i minut, które pozostawały w archiwum generalskiem. Lecz i tutaj stan zachowania jest niejednakowy, dla Polski najfatalniejszy. Ocalał tylko jeden tom listów generalów do doradców przełożonych polskich kolegów z lat 1639-1670 (*Germ.* 110), poza tem drobny fascykuł listów w *Lit.* 66 (1664-1769) i nieco listów, rozrzuconych po tomach *Germaniae* 103-109 i 112. W ostatecznym więc rezultacie pozostało dla Polski bardzo niewiele.

Oprócz listów prywatnych i urzędowych poufnych, pisanych przez generalów, wychodziły z ich kancelarii listy, przeznaczone do ogłoszenia wszystkim członkom zakonu, asystencji, prowincji, domu, lub pewnym grupom, np. nauczycielom, przełożonym, kaznodziejom i t. d. Ponieważ te listy przepisywane były w dziesiątkach, a nawet setkach egzemplarzy, przeto zachowało się ich tak dużo, że egzemplarze rozrzucone po różnych kopjarzuszach dadzą się mniej więcej złożyć na komplet. Podajemy spis kopjarzusi okólników generalskich i prowincjałskich, prowincjałskich dlatego w tem miejscu, ponieważ łączą się one ściśle z generalskimi; bardzo często w okólniku prowincjała zawarty był okólnik generalski, zawsze też były wpisywane razem do tych samych ksiąg.

¹ Autor posiada dokładny indeks wszystkich wymienionych wyżej aktów archiwum Possewina.

Dla *Prowincji Polskiej*: w A.P.M.P., rkp. 234, 280 i 309 zawierają część instrukcyj, okólników i memorjałów od początku XVII w. do kasaty. Najstarsze okólniki, instrukcje i memorjały przechowywały się w rękopisach Biblioteki Narodowej w Wiedniu: 12025, 11982, 11977, 13620: materiały w nich zawarte uzupełniają znakomicie rękopisy rewindykowane Bibl. Uniw. Warszawskiego: Q XIV, 401 i Fol. Lat. 618, oraz rękopisy Biblioteki Jagiel. 5194 i 5195.

Prowincja Litewska: w A.P.M.P. rkp. 244 (1611 - 1739), rkp. 320 (1739 - 1808), rkp. 283 i 540.

Dla *Prowincji Mazowieckiej* zachował się w A.P.M.P., rkp. 305, kopjarjusz z lat 1765-1773.

Dla *Prowincji Białoruskiej*, tamże rkp. 999.

Znamy również kilka specjalnych memorjałów i okólników dla poszczególnych kolegów z w. XVI; i tak najstarszy memorjał dla Wilna z r. 1570 w A. S. rkp. *Institutum* t. 209, fol. 233-249, dla Poznania z r. 1580 w Fondo Gesuitico, dział *Collegia*, tom Poznani, wreszcie memorjał dla przełożonych Prow. Polskiej z r. 1587 także w Fondo Gesuitico, dział *Collegia*, t. 225.

c) *Korespondencja wzajemna generalów z Polską, z wyłączeniem Jezuitów*

Listy do generalów pisane z Polski znajdują się: w A. S. dział *Epistolae Externorum*.

Tomy 2-7: *Epistolae Cardinalium*; Polski dotyczą listy kardynałów Commendonego (2), Hozjusza (7), Bolognietiego (1), di Como (4), Jerzego Radziwiłła (8), San Severino (3).

Tomy 10-22: *Epistolae Episcoporum*; znajdujemy tam około 220 listów polskich biskupów z całego okresu historii jezuickiej.

Tomy 25-39: *Epistolae Principum*; są tam listy Stefana i Zygmunta Batorych, królowej Anny, Radziwiłłów, Katarzyny Jagiellonki, żony Jana króla szwedzkiego, Zebrzydowskiego, Zygmunta III, Władysława IV, Jana Kazimierza, Michała Korybuta, Jana III i Augusta II i ich żon, wreszcie kilkanaście listów kanclerzy i magnatów.

Listy generalów pisane do Polski znajdujemy w A. S. w dziale: *Germaniae*, tomy 113-117; jest tam około 1500 listów (w kopjach lub bruljonach), pisanych do wszystkich kategorii adresatów, od królów zaczynając, na mieszczanach kończąc, we wszelkich sprawach.

Druga partja listów generalskich, pisanych do Polski, przechowuje się także w A. S. w dziale *Epistolae Nostrorum*. Tomy 2-8 zawierają listy generałów, zwane *extraordinariae*, czyli pisane okolicznościowo, nie zaś w pewnych określonych terminach, jak np. listy do przełożonych. Jest ich około 1000, w tomach 2-6 przeważają listy do królów polskich, ich żon, rodzeństwa i do nuncjuszków, w tomach 7 i 8 mamy przeważnie listy do szlachty i duchowieństwa świeckiego. W tomach następnych, od 11 poczynając do 35 włącznie, porozrzucane są również listy do polskich adresatów, z w. XVII i XVIII, ale znacznie mniej liczne, o treści zupełnie podrzędnego znaczenia, przeważnie grzecznościowe i protekcyjne. Podobnie nieco listów polskich znajdujemy jeszcze w tomach 48 i 49, prawie wyłącznie listy do spowiedników obu Sasów.

Tak się przedstawia zasób korespondencji jezuickiej, zasób wcale bogaty, ale niejednolicie zachowany, dla najstarszego i powiedzmy najbardziej interesującego okresu historii jezuickiej w Polsce najobfitszy, dla w. XVIII ledwie fragmentaryczny, a w treści bardzo mało wartościowy. Dla uzupełnienia dodajemy, że zaginęła zupełnie wzajemna korespondencja polskich Jezuitów, a więc prowincjałów z przełożonymi i podwładnymi i naodwrot, przyjacielska Jezuitów między sobą, a także między Jezuitami a ich rodzinami. Zbadałem kilka wielkich archiwów rodzin szlacheckich i nie udało mi się znaleźć poza sporadycznymi wyjątkami żadnych listów wyżej wymienionej kategorii. Wiemy jednak napewno, że ta korespondencja istniała, że była nawet bardzo bogata; tragiczny los Polski i na niej odbił się fatalnie.

6. HISTORJE KOLEGJÓW

Dalszą grupę źródeł do dziejów Jezuitów w Polsce stanowią kroniki i historie ich kolegów. Znamy trzy rodzaje tych kronik. W każdym domu prowadzono najpierw diariusz, w którym wyznaczony historyk, zwykle bywał nim profesor wymowy, dzień po dniu zapisywał zdarzenia tego dnia, zwykle, powszednie i nadzwyczajne. A ponieważ Jezuiti brali czynny udział w życiu społeczeństwa i narodu, przeto interesowały ich sprawy nie tylko jezuickie, ale też ogólnokrajowe, regionalne i miejscowe. W ten sposób powstawały diariusze, z tytułu zapowiadające dzieje jednego domu, w rzeczy samej uieraz posiadające wielką wartość źródło-

wą. Najcenniejszym tego rodzaju diariuszem jest znany, niestety, od lat daremnie czekający dokończenia druku «Dziennik domu św. Barbary w Krakowie» ks. Wielewickiego. Drugiego podobnie obszernego i wartościowego diariusza nie znamy (prócz dwu bardzo cennych fragmentów diariuszy kolegów wileńskiego i poznańskiego z XVI w.). Większość diariuszy wogóle zaginęła; prawdopodobnie nie jeden jeszcze wypłynie przez rewindykacje i po uporządkowaniu przeważnie dziś, niestety, niedostępnych bibliotek i archiwów diecezjalnych i seminarjalnych.

Dotąd znane mi są następujące diariusze:

Kraków: Dom profesów przy kościele św. Barbary. Dziennik Wielewickiego.

Kraków: Kolegium św. Piotra, tylko streszczenie diariusza i historii kolegium w Bibl. Ossolineum, rkp. 96.

Wilno: Diariusz kolegium akademickiego (nie Akademji) za lata 1710-1723, Archiwum Kuratorji Wil. rkp. 6. i od 1.IX 1752 do 15.IV 1766 w Bibl. Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie, rkp. 98.

Łuksza: Diariusz Rezydencji od 1741 do 1756 w A.P.M.P. rkp. 799.

Piekary (Śląsk): Diariusz od 1711-1731 w A.P.M.P. rkp. 406.

Brześć: Diariusz Kolegium za lata 1713-1774. Bibl. Zamoyskich, rkp. 1166.

Drugi i trzeci typ kroniki jezuickiej stanowią t. zw. *Litterae annuae* i *Historiae*. Od samego początku istnienia zakonu, dla zbudowania i budzenia zapału do pracy apostołskiej, poszczególne domy i prowincje przesyłały sobie krótkie sprawozdania z życia i prac. Z biegiem czasu przesyłanie tych relacyj stało się obowiązkowym, a od roku zaprowadzenia znanych nam już kongregacyj prokuratorów *Litterae annuae* włączono do szeregu dokumentów, które miały być co roku, a potem co trzy lata przesyłane do Rzymu. Osobna instrukcja ustala treść tych relacyj: miano podawać liczbę osób, rodzaje prac, szczególnie należało uwzględniać prace w szkole, stowarzyszenia, misje, nawrócenia, rocznice, uroczystości, należało podawać szczegóły, dotyczące budowy i przyozdobienia kościołów, i wogóle wszystko, co zasługiwało na uwagę, co mogło przyczynić się do zbudowania i co mogło służyć za materiał źródłowy dla przyszłych historyków. Ten cel ostatni jest ze szczególnym naciskiem podkreślany¹.

¹ «Institutum S. J.», jak wyżej, t. III, s. 43. *Formula scribendi*.

Materiał, nadsyłany z prowincyj całego zakonu do Rzymu, bywał tam opracowany i wydawany drukiem p. t. *Litterae annuae S. J. ad Patres et Fratres S. J.* Egzemplarze tych Listów należą do wielkich rzadkości bibliotecznych; znane mi są dwa wielkie (niekompletne jednak jeszcze) zbiory w Bibliotece jezuickiej w Lowanjum i w Jersey; w Polsce posiada największą liczbę egzemplarzy Biblioteka Przeździeckich i Biblioteka Prowincji Małopolskiej T. J. Rękopisy rocznych relacyj zachowywano w A. S. Mają one nawet dla tych lat, dla których wydano *Litterae* drukiem, dużą wartość, ponieważ nie przedrukowywano ich w całości, ale robiono nieraz bardzo nawet znaczne skróty. Można się o tem przekonać, przeglądając oryginalne rękopisy *Lit. An.* w A. S.

Już przy końcu w. XVI zaczęły *Lit. An.* różniczkować się, a ostatecznie w początku w. XVII rozbiły się na dwie części: jedna, nazywana dalej *Litterae annuae*, albo krótko *Annuae*, podawała statystykę prac każdego kolegium, liczbę osób i ich kategorie, liczbę uczniów w szkole, liczbę wysłuchanych spowiedzi, nawróceń, udzielonych sakramentów i wogóle sprawozdanie z wszelakich prac apostołskich. Szczegóły zaś, odnoszące się do dziejów kolegium, ważniejsze zdarzenia, sprawy majątkowe, sprawy regionalne i miejscowe, związane z życiem kolegium i t. d., to wszystko ujmowano osobno jako t. zw. *Res gestae*, a potem *Historiae*.

Zarówno *Annuae* jak i *Historiae* zachowały się prawie w komplecie w A. S.:

Dla Prowincji Polskiej tomy *Pol.* 50-67.

Dla Prowincji Litewskiej tomy *Lit.* 38-55. Brak tylko kilku roczników z w. XVI i XVII i ostatnich roczników przed kasatą. *Lit.* i *Hist. Prow. Polskiej* urywają się na r. 1770, *Litewskiej* na r. 1769. Braki wyrównywiają w dużej mierze tomy zachowane po innych zbiorach. I tak Bibl. Narodowa w Wiedniu posiada: w rkp. 12006 *Lit. Ant. Prow. Pol.* za lata 1586, 1595, 1598, 1599, 1604, 1605; w rkp. 12205 *Lit. An.* za lata 1606-1608; w rkp. 12013 *Lit. An.* za lata 1609-1613, 1616; w rkp. 16012 *Lit. An.* za lata 1630, 1636, 1639, 1653, 1658.

Ossolineum posiada w rkp. 95 *Lit. An. Prow. Pol.* z 1700-1705.

A. P. M. P. posiada *Historje* następujących kolegiów, czy też rezydencyj lub stacyj misyjnych: w Połocku od początku istnienia do r. 1820 (rkp. 553, 2 tomy); w Ostrogu od 1625 do 1731 r. (rkp. 301); w Samborze od 1661 do 1773 r. (rkp. 554); w Mścisławiu od

1673 do 1738 (rkp. 294); w Mohilewie od 1673 do 1809 (rkp. 555); w Białej (Śląsk) od 1703 do 1737 (rkp. 544); w Żywcu od 1730-1772 (rkp. 798).

Archiwum Kuratorji Wileńskiej (Bibl. Czartoryskich) posiada *Litterae Annuae* za lata 1584-1614 ze specjalnem uwzględnieniem Akademji (rkp. 1). Bibl. Jagiellońska posiada Historję i *Lit. An.* kolegium w Poznaniu (rkp. 5198), wreszcie Biblioteka Narodowa w Wiedniu — Historję kolegium lwowskiego (rkp. 11988).

7. DOKUMENTY PRAWNE I GOSPODARCZE

Osobny, bardzo bogaty w dokumenty dział stanowią wszelkiego rodzaju akta prawne i gospodarcze, od dyplomów fundacyjnych zaczynając, a na kwitach, wystawianych przez gospodarzy folwarków, kończąc. Materjały te rozrzucone są w wielkiej ilości po bibliotekach i archiwach państwowych i prywatnych, dość często wypływają również i na rynku antykwarskim. Jakaś choćby tylko ogólna rejestracja wszystkich zbiorów jest dziś niemożliwa, wymienimy jedynie kompleksy większe i cenniejsze.

W A. S. w działach *Pol.* 71-76, *Fundationes* i *Lit.* 33-36: *Fundationes*, mamy skupione najważniejsze dokumenty do fundacji kolegiów jezuickich, przeważnie w urzędowych kopjach. Akta spisane i opracione są wedle porządku alfabetycznego nazwisk miejscowości, w których były kolegia.

Akta do spraw, które należały do kompetencji kongregacyj i trybunałów papieskich, czy też dochodziły tam w apelacji, znajdują się w Rzymie, w Archiwum *Fondo Gesuitico* w dziale *Informationes* i w dziale *Collegia*.

Sporo akt sądowych, dotyczących kolegiów jezuickich, zawierają t. zw. *Teki Schneidra* w Bibl. Akademji Umiejętności pod odpowiedniami nazwiskami miejscowości, dalej wszystkie Archiwa grodzkie i państwowe, wreszcie w A.P.M.P. rkp. 844 (4 tomy) i 845 (5 tomów). Akta do wielkich sporów Jezuitów z Akademią krakowską i Pijarami o prawa wyłączności, o akademię poznańską i lwowską, o fundację Głowińskiego znajdują się przede wszystkim w wielu rkp. Biblioteki Jagiel., dalej w *Fondo Gesuitico*, tomy *Informationes*, w A. S. *Pol.* t. 70 i A.P.M.P. rkp. 528.

Do poznania stanu majątkowego kolegiów i gospodarki na folwarkach, do poznania wyglądu kolegiów i kościołów, inwentarzy

kościelnych, domowych, folwarcznych, bibliotecznych dużo materjału przynoszą najpierw t. zw. *Resignationes*. Rektorzy kolegów, a superjorzy rezydencyj i stacyj misyjnych, składając urząd w ręce swego następcy, zostawiali dokładne sprawozdanie ze stanu majątkowego kolegum i z tego, co dla domu za swych rządów pod względem materjalnym zrobili. A.P.M.P. posiada kilkadziesiąt takich *Resignationes* dla kolegów w Jarosławiu, Lwowie, Przemyślu z w. XVIII (rkp. 845 i 539).

Drugiem, bardzo wartościowem źródłem do tego celu są *inwentarze i opisy Komisij Lustracyjnych Komisji Edukacji Narodowej*. Najwięcej tych Lustracyj posiada Archiwum Główne w Warszawie: dla kolegum w Sandomierzu (rkp. 18), w Krakowie (rkp. 52 i 16), w Łęczycy (rkp. 18) i Rawie (rkp. 15). Archiwum Kuratorji Wileńskiej ma Lustrację Akademji Wileńskiej (rkp. 9), Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego — Lustracje kolegum lubelskiego (rkp. Fol. 4. 25) i warszawskiego (rkp. Fol. 6. 2. 23). W Archiwum Oświecenia w Warszawie znajdują się częściowe Lustracje kolegum w Łomży (biblioteki) i gabinetów w Poznaniu, wreszcie A.P.M.P. posiada Lustrację kolegum w Nieświeżu (rkp. 561).

Ostatnią wreszcie grupę dokumentów stanowią dość licznie rozrzucone po bibliotekach polskich inwentarze kościołów jezuickich, katalogi bibliotek i księgi bieżących rachunków, zwane *Rationes*. Archiwa jezuickie nie posiadają tych ksiąg w swych zbiorach.

8. RĘKOPISY BIBLIOTECZNE

Wszystkie dotąd opisane źródła do dziejów jezuickich w Polsce miały charakter mniej lub więcej *urzędowy*, mogły być zawsze nazywane archiwaljami. Istnieje druga grupa źródeł, nieposiadająca charakteru archiwalnego, niemniej jednak liczna i niemniej ważna dla historyka. Składają się na nią rękopisy biblioteczne. Należą tu wykłady i dzieła z zakresu teologii, filozofji, matematyki, astronomji, retoryki, gramatyki, programy i katalogi szkolne, utwory poetyczne, kaznodziejskie, dramaty i komedje szkolne, dzieła ascetyczne, żywoty świętych i świątobliwych osób, panegiryki, wreszcie wszelkiego rodzaju *Silvae*. Materiał wprost olbrzymi, bardzo cenny, w wielu działach zupełnie nieznanym i nieopracowanym. Biblioteki polskie posiadają całe setki tych rękopisów, ułożenie ich katalogu wymagałoby grubego tomu. Biblioteki i archiwa jezuickie nato-

miast są bardzo ubogie w te rękopisy i nie zawierają żadnych cenniejszych pozycji, któreby zasługiwały na wyszczególnienie.

ZAKOŃCZENIE

Dobiegamy do końca przeglądu źródeł do dziejów Jezuitów polskich i wogóle poloników w archiwach jezuickich. Przegląd tych źródeł był głównym celem naszym, sama jednak rzecz zmusiła nas do rozszerzenia ram spisów także i na zbiory niejezuickie. Ponieważ ani jedna ważniejsza grupa źródeł do historii jezuickiej nie zachowała się w całości w jednym zbiorze, ale całości kiedyś zwarte zostały rozerwane i dziś znajdują się po różnych zbiorach, przeto za konieczne uważaliśmy podanie wszystkich posiadanych przez nas wiadomości o każdym zbiorze, aby przez to przywrócić im niejako dawną ich całość i jednolitość. W ten sposób artykuł, który z tytułu miał być przeglądem poloników w archiwach jezuickich, stał się przeglądem wszystkich źródeł do dziejów Jezuitów polskich. Nie sądzimy, aby możliwe były tutaj jakieś większe odkrycia. Napewno nasze i innych poszukiwania dorzucą sporo *poszczególnych pozycji* do różnych grup i działów źródeł; przegląd samych działów i grup został przez nas, o ile to możliwe w niewielkim artykule, wyczerpany. W szczegóły nie mogliśmy wchodzić, ponieważ wtedy praca nasza zmieniałaby się na katalog źródeł do dziejów jezuickich, a taki katalog wymagałby nie ram artykułu, ale księgi o kilkuset stronach druku. Sądzimy, że nasze informacje są na tyle dokładne i ścisłe, że wystarczą do pierwszej orientacji jako punkt wyjścia do dalszych badań¹.

¹ Autor udziela chętnie szczegółowych informacji badaczom, sam zaś z wielką wdzięcznością przyjmie wiadomości o nieznanych sobie archiwaljach i rękopisach.

DZIAŁALNOŚĆ FUNDACYJ ROCKEFELLEROWSKICH NA POLU POPIERANIA NAUKI

opracowała

FELICJA KRUSZEWSKA

TREŚĆ: I. Uwagi wstępne. II. Rockefeller Institute for Medical Research. III. General Education Board. IV. Rockefeller Foundation: 1. Historia powstania. Pierwotne wydziały Fundacji. Laura Spelman Rockefeller Memorial. International Education Board. 2. Obecna organizacja Fundacji. 3. Działalność Fundacji: Wyższe uczelnie. Instytucje naukowe. Pracownicy naukowcy. Biblioteki, muzea, wydawnictwa naukowe. Wydawnictwa Fundacji.

I. UWAGI WSTĘPNE

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej wybitną rolę na polu popierania nauki odgrywają wielkie fundacje prywatne. Stanowią one z ducha swego i charakteru zupełnie swoisty typ instytucji, wysoce znamienny zarówno dla warunków życia, jak i dla psychiki Nowego Świata. Są one dziełem nie zorganizowanej zbiorowości, lecz jednostek, które jak gdyby tą drogą pragnęły dokonać jakiegoś zadośćuczynienia za wyróżnienie losu, obdarzającego je po królewsku często zawrotnie olbrzymiem, częstokroć nieomal w ciągu jednego dnia w cudowny prawie sposób wyrosłem bogactwem. Niezależnie od motywów psychicznych takiego zadośćuczynienia utworzenie fundacji świadczy o postanowieniu jej twórcy czynienia dobra na świecie. Że zaś postanowienie takie niezawsze i nieod razu krystalizuje się w określone zamierzenia, większość fundacji amerykańskich powstawała bez bliżej określonego statutu celu i w początkach swej działalności poświęcała się akcji filantropijnej. Tak charakterystyczny dla Amerykanów szeroki idealizm znajdował niekiedy patetyczny wyraz w sformułowaniu jak najogólniejszych, jak najbardziej rozległych celów: «dobro ludzkości», «dobro powszechne». Takie właśnie sformułowanie zadań instytucji, nie zakreślając jej bliższych, bezpośrednich kierunków działalności, otwierało przed nią wszelkie możliwości w poszukiwaniu wiodących do ostatecznego celu dróg praktycznych. Praktyczność zaś, zupełnie swoista praktyczność amerykańska odgrywała w kształtowaniu się linii i polityki

działalności fundacyj amerykańskich nie małą rolę. Polityka ich jest, według własnego ich określenia, oportunistyczna. Linje ich działalności biegły i bieżą w kierunkach, wytkniętych przez potrzeby życia, mówiąc ściślej — dobro człowieka, u podstaw bowiem działalności fundacyj amerykańskich tkwi szeroko pojęty humanitaryzm. Czy to pełniąc dzieła miłosierdzia, czy łagodząc skutki katastrofy wojny światowej, czy wypowiadając walkę chorobom i ciemnocie, wznosząc szpitale i szkoły, czy też wreszcie popierając teoretyczne badania naukowe, ostatecznie zawsze dobro człowieka mają na względzie.

Jedno z naczelných miejsc wśród fundacyj amerykańskich przypada grupie fundacyj, utworzonych w pierwszym ćwierćwieczu XX wieku przez znanego miliardera amerykańskiego Johna Davisa Rockefellera i jego rodzinę. Grupa ta do r. 1929 obejmowała pięć kolejno tworzonych instytucyj: Instytut Naukowych Badań Lekarskich (Rockefeller Institute for Medical Research, otwarty w r. 1901), Wydział Oświaty Powszechnej (General Education Board — w r. 1902), właściwą Fundację Rockefellera (Rockefeller Foundation — w r. 1913), Fundusz im. Laury ze Spelmanów Rockefellerowej (Laura Spelman Rockefeller Memorial — w r. 1918) i Wydział Oświaty Międzynarodowej (International Education Board — w r. 1923).

Statut najsłynniejszej z pomiędzy nich, właściwej Fundacji Rockefellera, określa jej cel jako «dążenie do polepszenia doli ludzkości na całym świecie» (to promote the well-being of mankind throughout the world), cel ten jednak przyświeca działalności całego zespołu instytucyj rockefellerowskich, które za drogi wiodące do polepszenia tej doli uznały pracę nad doskonaleniem ducha i ciała człowieka przez szerzenie oświaty i zdrowia na całym świecie.

W tym też przedewszystkiem kierunku szła działalność zarówno Wydziału Oświaty Powszechnej i Wydziału Oświaty Międzynarodowej, jak Instytutu Badań Lekarskich i medycznych wydziałów Fundacji Rockefellera. Usiłowania ich zmierzały do nauczania ludzi «sztuki lepszego życia», «praktyczność» zaś właśnie wskazywała, że zarówno wzrost oświaty, jak podniesienie ogólnego poziomu zdrowia ludności, jak wogóle wszelka sztuka życia, wiążą się ściśle z rozwojem nauki, i że popieranie *nauki* jest zatem najskuteczniejszym środkiem wiodącym do ulżenia doli ludzkości. Historia działalności zespołu fundacyj rockefellerowskich, ich reorganizacja w roku 1929, mająca na celu nietylko ściślejsze skoordynowanie ich pracy, uspraw-

nienie administracji i oszczędność środków, ale dokonana przede wszystkim pod hasłem popierania nauki na skalę światową — są wymownym dowodem zrozumienia przez kierowników fundacyj najpraktyczniejszych wskazań życia. Co więcej, były one dowodem zrozumienia tej prawdy, że nauka nie tylko może wskazać ludziom sposoby ulepszenia warunków ich życia, lecz, będąc dobrem ogólnoludzkim, tworzy najpewniejsze podstawy do wspólnej pracy narodów nad postępem powszechnym. Właściwa Fundacja Rockefellera, rozciągając działalność poza granice własnego kraju, czyni swoim hasłem słynny paradoks Ludwika Pasteura: «Nauka nie zna narodowości, gdyż wiedza jest dziedzictwem całej ludzkości, pochodnią, dającą światło całemu światu. Nauka powinna być najwyższem wcieleniem narodowości, gdyż tylko naród, czyniący największe postępy w pracy myśli i inteligencji, wybija się na czoło innych narodów. Walczmy więc, każdy na pokojowym polu Nauki, o pierwszeństwo swojej ojczyzny». W sprawozdaniu zaś Fundacji z r. 1917, w czasie wojny światowej, prezes jej Zarządu pisze: «Czyż zbyt śmiałą jest nadzieja, że praca, jaką prowadzi Fundacja w wielu krajach świata, doprowadzi przynajmniej do zrozumienia tego, że wspólne dobro całej ludzkości wymaga, aby potęga nauki używana była nie jak dotychczas do dzieła zniszczenia, lecz przeciwnie ku ulżeniu doli narodów»¹. W sprawozdaniu znów z r. 1923 czytamy te słowa: «Budzić w pracownikach naukowych zrozumienie ich zadań, przyciągać młodzież i kształcić ją do wydatnej pracy, zapewnić każdemu badaczowi możliwość zaznajomienia się z pracą innych badaczy w obranej przez niego dziedzinie nauki, oddawać jak najrychlej zdobytą wiedzę na usługi całego świata... oto dzieło, w którem uczestniczenie jest zarazem przywilejem i zaszczytem»².

Nowy program zreorganizowanych fundacyj obejmował przede wszystkim planową pomoc dla instytucji i osób, poświęcających się badaniom naukowym, pomoc zorganizowaną na skalę światową, udzielaną zaś zawsze pod kątem widzenia zasadniczego celu — dobra ludzkiego. Jednocześnie jednak nie poniechano i tej części dawnego programu, której wypełnianiem zajmował się Wydział Oświaty Powszechnej, t. j. opieki nad rozwojem szkolnictwa Stanów Zjednoczonych.

W wyniku reorganizacji Fundacja Rockefellera wchłonęła w sie-

¹ George E. Vincent. The Rockefeller Foundation Annual Report, 1917, s. 49. ² The Rockefeller Foundation Annual Report, 1923, s. 10.

bie Fundusz im. Laury ze Spelmanów Rockefellerowej oraz przejęła czynności zlikwidowanego Wydziału Oświaty Międzynarodowej, a także przeprowadziła dokładny podział pracy z Wydziałem Oświaty Powszechnej. Pozatem wydzielono jako odrębną jednostkę t. zw. Spelman Fund of New York z dotacją 10 milionów dolarów. Instytucja ta, prowadząc dalej niektóre linje działalności Funduszu im. Spelman-Rockefellerowej, ma służyć popieraniu badań nad rozwojem dziecka oraz poczynąń zmierzających do wychowania rodziców i poprawy stosunków łączących ludzi różnych ras. Wreszcie wyłączono z pośród istniejących do r. 1929 wydziałów Fundacji t. zw. China Medical Board (Wydział pracujący nad rozwojem nauk lekarskich w Chinach). Opiekę nad nim objęła specjalnie powołana do tego Rada opiekuńcza z prawem odnawiania się z własnego wyboru. Radzie tej Fundacja przekazała na własność grunty i budynki Wydziału w Chinach, nadto wyposażyła go kapitałem stałym oraz zobowiązała się do udzielania na jego działalność rocznych dotacyj.

Obecnie więc istnieją tylko trzy większe oddzielne instytucje, związane osobą fundatora, niektórych członków Zarządów, wspólną linją polityki i koordynacją programu prac — Instytut Naukowych Badań Lekarskich (Institute for Medical Research) w ramach niezmiennych, Wydział Oświaty Powszechnej (General Education Board) i właściwa Fundacja Rockefellera. Ich krótką historję i zarys działalności przed i po reorganizacji podaję poniżej w trzech oddzielnych rozdziałach. Aby jednak uniknąć częstego powtarzania się w ustępach, gdzie będzie mowa o działalności tych fundacyj na polu popierania nauki, należy wspomnieć odrazu o ogólnych zasadach ich polityki. I tu również naczelną jest zasada «praktyczności». Dzieła, na których dokonanie fundacje udzielają hojnie środków, powinny się rzeczywiście opłacać, t. zn. przynosić realny i jak największy pożytek powszechny. Dlatego też decyzja udzielenia pomocy zapada zazwyczaj po dokładnem zbadaniu nie tylko potrzeb, położenia, warunków życia, planu pracy i zdolności do działania występującej o pomoc instytucji czy osoby, ale również po rozważeniu widoków powodzenia zamierzonego przedsięwzięcia. Fundacje pragną unikać dublowania spełnianych już przez inne instytucje zadań, a także udzielają przedewszystkiem pomocy istniejącej już inicjatywie. Nadto starają się budzić inicjatywę rządów i społeczeństw, uczestnicząc w wydatkach instytucyj naukowych rządowych i społecznych pod warunkiem, że instytucje te zdobędą sobie trwale podstawy istnie-

nia, wycofując się, skoro tylko dzieło «stało na nogi», wreszcie popierając poczynania wiodące ku czemuś nowemu, ku postępowi, nie zaś ku ekspansji rutyny.

II. ROCKEFELLER INSTITUTE FOR MEDICAL RESEARCH

Jest to najstarsza, utworzona w r. 1901 przez Johna D. Rockefellera ojca instytucja, która, jedyna z instytucyj rockefellerowskich, powstała do celów wyłącznie badawczo-naukowych.

W chwili jej powstania, na samym początku XX wieku, poziom nauk lekarskich, a co za tem idzie i ogólny stan medycyny, były w Stanach Zjednoczonych nadzwyczaj niskie. Brakło w tym kraju zakładów, gdzie wykwalifikowani pracownicy mogliby prowadzić badania naukowe lekarskie, brakło również funduszków, któreby pozwoliły takim pracownikom poświęcić się wyłącznie pracy badawczej. To też celem Instytutu stało się przede wszystkim «prowadzenie i popieranie badań naukowych w dziedzinie higieny i medycyny, badań, któreby zmierzały do wyświeetlenia przyczyn i istoty chorób oraz ustalenia metod zapobiegawczych i leczniczych». Do zadań jego miało należeć nadto «udostępnianie ogółowi osiągniętych przez Instytut zdobyczy, a to w celu polepszenia stanu zdrowia publicznego».

Powołany do kierownictwa Instytutem Komitet Naukowy zajął się założeniem i urządzeniem w New Yorku wielkiej medycznej pracowni badawczej, którą otwarto w r. 1904. Otrzymała ona urządzenia do badań w dziedzinie patologji, fizjologii, farmakologii i chemji biologicznej.

Obecnie Instytut składa się z trzech wydziałów: Wydział I pracowni badawczych (Department of Laboratories), zorganizowany w r. 1905, z działami: Patologii i Bakterjologii, Chemji, Farmakologii Chemicznej, Chemji Doświadczalnej, Fizjologii Ogólnej i Chemji Fizycznej, posiada nadto dwie sekcje: Badań Raka i Sekcję Biofizyczną; Wydział II jest to zespół klinik (Department of the Hospital) zorganizowany w r. 1910, gdzie bada się i leczy choroby powstałe z infekcji, choroby dróg oddechowych, gorączkę reumatyczną, choroby wywołane przez zatrucia wewnętrzne, choroby przemiany materji oraz choroby serca i naczyń krwionośnych; Wydział III Patologii Zwierząt i Roślin (Department of Animal and Plant Pathology) otwarto w r. 1917 w Princeton.

Program prac badawczych Instytutu obejmuje przede wszystkim badania podstawowych zagadnień biologii, chemii i fizyki. Instytut nie wytycza sobie zresztą stałej linii badań, nie dąży też do stałej specjalizacji w pewnych kierunkach. W myśl wspomnianych już założeń ideowych polityki działalności fundacyj rockefellerowskich, założeniem kierowników Instytutu jest również, aby program ten był jak najbardziej giętki, aby mógł podlegać zmianom stosownie do potrzeb nauki. To też w zasadzie w każdej chwili nacisk może być przesunięty na ten czy inny zespół zagadnień i w tę też stronę skierowany wysiłek pracowników. Badacze zatrudnieni w Instytucie mają pozostawioną sobie dużą swobodę w wyborze przedmiotu badania, dyrektor i Komitet Naukowy Instytutu czuwają jednak nad tem, żeby ogólna koordynacja wysiłków była zachowana. Pracownicy Instytutu otrzymują za swoją pracę wynagrodzenie, pozwalające im poświęcić się jej wyłącznie. Poza stałym personelem naukowym w Instytucie mogą pracować również w charakterze ochotników badacze amerykańscy i zagraniczni, którzy otrzymali na ten cel stypendjum przyznane im z innego źródła, pod warunkiem, że pracy w Instytucie poświęcą cały swój czas. Wszystkie wynalazki i odkrycia, dokonane przez pracowników Instytutu, stają się jego własnością, aby, zgodnie z intencją fundatora, mogły służyć dobru ogólnemu.

Na czele Instytutu znajduje się Komitet Naukowy, złożony ze specjalistów, który decyduje o wyborze personelu naukowego i odpowiedzialny jest za ogólny kierunek i poziom pracy naukowej instytucji. Pracą tą kieruje powołany przez tenże komitet dyrektor, jest nim zazwyczaj wybitny badacz naukowy. Administrację Instytutu sprawuje Komitet Zarządzający, w którym zasiada z urzędu dwóch członków Komitetu Naukowego. Oba komitety łącznie tworzą t. zw. korporację, zbiera się ona raz do roku, żeby rozważać wspólnie całość spraw Instytutu.

Materjalną podstawę Instytutu utworzył pierwszy dar Rockefellera w sumie 200.000 dolarów. Ten fundusz podstawowy był następnie pomnażany dalszemi darami, zarówno fundatora, jak i jego syna. Obecnie Instytut zarządza również funduszem na popieranie badań raka, zapisanym mu przez Henryka Rutherforda. W pierwszych latach istnienia Instytutu, zanim urządzono własne jego pracownie, Komitet Naukowy udzielił szeregu zapomóg na badania naukowe w dziedzinie medycyny, prowadzone w innych instytucjach amerykańskich.

Instytut wydaje: 1) miesięcznik p. t. *The Journal of Experimental Medicine*, gdzie zamieszcza sprawozdania z wyników badań dokonanych przez jego wydziały lub też pod jego egidą w innych instytucjach; 2) od r. 1918 dwumiesięcznik *The Journal of General Physiology*, poświęcony interpretacji zjawisk życiowych na podstawie fizycznego i chemicznego składu materji żywej (zamieszcza się w nim również i prace badaczy z zewnątrz Instytutu); 3) *Studies from the Rockefeller Institute for Medical Research* (wydawnictwo, którego I-szy tom ukazał się w r. 1904, wychodzi nieregularnie serjami, zawiera zgrupowane prace, drukowane już uprzednio w czasopiśmie); 4) *Monographs* — obszerniejsze prace naukowe oraz prace wymagające specjalnych ilustracyj. Wreszcie dwa razy do roku Instytut ogłasza *Semiannual List*, spisy prac zawartych w wyżej wymienionych publikacjach ze wskazaniem tytułu pracy i publikacji, w której się ukazała; spisy te obejmują również sprawozdania i przeglądy tymczasowe, które nie wchodzą do seryj «Studies».

III. GENERAL EDUCATION BOARD

Instytucja ta powstała w r. 1902, ufundowana również przez J. Rockefellera ojca. Zasiedli w niej, na zaproszenie Rockefellera, wybitni pedagogowie-specjaliści oraz przedstawiciele społeczeństwa.¹ Zadanie instytucji statut jej określił jako dążenie do «rozwoju oświaty w Stanach Zjednoczonych Ameryki bez względu na różnice rasy, płci i wyznania ich obywateli».

Jeśli weźmiemy pod uwagę bardzo niski naogół w owym czasie stan szkolnictwa na poziomie wszystkich stopni nauczania w tym kraju, zwłaszcza w jego rolniczych stanach południowych, musimy przyznać, że było to zadanie ogromne. Dążąc do jego wypełnienia Wydział musiał objąć swoją działalnością zarówno szkolnictwo średnie, jak i wyższe, zająć się zarówno dostarczaniem funduszy na urządzenie szkół, jak i na wykształcenie odpowiedniego sztabu nauczycieli i urzędników oświatowych, musiał wreszcie występować u władz państwowych i samorządowych celem osiągnięcia wpływu na ogólną politykę oświatową kraju, słowem — wziąć na siebie funkcje jakby nieoficjalnego ministerstwa oświaty.

Pierwszym naturalnym krokiem w pracy nad rozwojem oświaty

¹ Przewidziana statutem liczba członków Wydziału obejmuje nie mniej niż 9, nie więcej niż 27 osób.

musiało być oczywiście dokładne poznanie niedomagań i potrzeb oświatowych kraju, to też znaczną część funduszu miliona dolarów, pierwszej dotacji Rockefellera dla Wydziału, zużyto na przeprowadzenie badań stanu szkolnictwa amerykańskiego. Dopiero po dokonaniu tej niezbędnej wstępnej czynności działalność Wydziału mogła skupić się w kilku najpilniej potrzebujących jego starań dziedzinach. Za takie uznano: 1) otoczenie szczególną opieką szkolnictwa wyższego, głównie kolegów amerykańskich, które, dając wykształcenie wyższego stopnia ogromnym rzeszom młodzieży amerykańskiej, odgrywają poważną rolę w życiu umysłowym kraju, 2) pomoc dla szkolnictwa wszystkich stopni w stanach południowych ze szczególnem uwzględnieniem szkół murzyńskich, 3) popieranie a także podejmowanie badań naukowych i studjów w dziedzinie pedagogiki.

Poza temi zasadniczymi dziedzinami działalności Wydział udzielał poparcia różnym przedsięwzięciom kulturalnym i naukowym oraz współdziałał z instytucjami amerykańskimi, pracującymi nad podniesieniem poziomu oświaty i kultury w kraju.

W miarę wykonywania zakreślonego sobie przez Wydział, zależnie od bieżących potrzeb życia, programu działania, wzrastają jego zasługi na polu popierania nauki. Zasadnicza linja jego polityki od chwili rozpoczęcia czynności do chwili reorganizacji grupy fundacyj rockefellerowskich w r. 1929 prowadziła konsekwentnie poprzez długoletnie starania nad «uzdrowieniem» całego szkolnictwa amerykańskiego i trwałem podniesieniem jego poziomu—do opieki nad wyższymi uczelniami i popierania ich pracy naukowej, a także do poszukiwania na drodze badań naukowych nowych, na naukowych zasadach opartych metod nauczania.

Po reorganizacji głównym celem Wydziału Oświaty Powszechnej pozostała w dalszym ciągu opieka nad rozwojem szkolnictwa amerykańskiego oraz popieranie badań i nowych poczynąń w dziedzinie pedagogiki. Kondominium niejako Wydziału Oświaty i Fundacji Rockefellera stanowi pomoc udzielana wyższym uczelniom amerykańskim. Teoretycznie czynności w tej dziedzinie podzielono między obie instytucje w ten sposób, że Wydziałowi przypadło popieranie działalności dydaktycznej uniwersytetów i kolegów oraz troska o przygotowanie przez nie przyszłych kadrów profesorów i nauczycieli, Fundacji zaś dbałość przede wszystkim o rozwój pracy naukowej uczelni. W praktyce takie rozgraniczenie czynności ze względu na niemożliwość przeprowadzenia ścisłej linji między pracą dydak-

tyczną i badawczą wyższych uczelni było w wielu przypadkach niemożliwe. To też w takich przypadkach przewidziano wspólną akcję Fundacji i Wydziału, działających zresztą wogóle w ścisłej łączności. Łączność tę zapewnia wspólność osób kierowniczego personelu wydziałów obu instytucyj.

Przesilenie gospodarcze lat ostatnich, pogarszające nietylko położenie finansowe wyższych uczelni amerykańskich, ale uszczuplające również zasoby materialne Wydziału Oświaty Powszechnej¹, zmusiło instytucję do skupienia wysiłków na odcinkach bardziej zagrożonych. Aby uczynić tę akcję jak najbardziej planową i skuteczną, Wydział postanowił w r. 1932/33 dokonać przeglądu najważniejszych bieżących zagadnień polityki oświatowej kraju. Przewidując w związku z tem konieczność wprowadzenia i wykonania nowych punktów programu, przeznaczył on w tym samym roku specjalny fundusz wysokości 85.000 dol. na przygotowanie odpowiedniego personelu pracowników, którzyby mogli następnie ów nowy program wypełnić. Jest to t. zw. «Fund for Training of Personnel for the Advancement of Knowledge».

Rzecz zrozumiała, że działalność fundacyj rockefellerowskich zmierzająca do popierania rozwoju wyższych uczelni objęła przede wszystkim, zarówno gdy idzie o pierwszeństwo w czasie, jak i o wysokość sum udzielonych zasiłków, uczelnie Stanów Zjednoczonych. Poza naturalnymi względami patriotycznymi przemawiały za tem również pilne potrzeby młodego stosunkowo wyższego szkolnictwa amerykańskiego. Wydział Oświaty Powszechnej położył wielkie zasługi na tem polu i działalności jego warto poświęcić więcej miejsca, gdyż historia jej dobrze charakteryzuje zasadnicze stanowisko fundacyj rockefellerowskich. Działalność ta objęła głównie kolegia².

Dokonany przez Wydział w r. 1902 dokładny przegląd liczby, stanu i warunków wyższych uczelni amerykańskich pozwolił stwierdzić, że z pośród dużej naogół liczby kolegów tylko niewielka ich część zasługiwała na miano wyższych uczelni i spełniała należycie ich zadania. Nadto przegląd ów ujawnił, że głównym powodem tego stanu rzeczy był chroniczny i dotkliwy brak funduszy, któ-

¹ Naskutek spadku wartości obligacyj stanowiących jego fundusz stały. ² Niejednokrotnie już w *Nauce Polskiej*, w artykułach mówiących o naukowem życiu Ameryki wyjaśniano rolę, program i charakter tego typu uczelni (p. F. Żnaniński: Stany Zjednoczone Ameryki, t. IV, s. 488-89; A. P. Coleman: Nowe kierunki w nauczaniu w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, t. XIV, s. 146-150), powtarzać zatem tych objaśnień nie będziemy.

reby umożliwiły kolegom osiągnięcie wyższego poziomu. Wnikliwe zbadanie warunków życia każdej z poszczególnych uczelni dostarczyło Wydziałowi danych i wniosków, które posłużyły do sformułowania i ustalenia pewnych zasad polityki postępowania.

Pierwszą z przyjętych zasad było kierowanie się w udzielaniu pomocy uczelniom t. zw. «prawem rozwoju uczelni». Szkolnictwo amerykańskie nie ma ogólnonarodowego systemu. System, jaki się tam wytworzył drogą naturalnego rozwoju, jest wypadkową systemów poszczególnych stanów, wchodzących w skład Związku. Granice stanu są najczęściej granicą wpływów jego wyższej uczelni. O tem, czy uczelnia posiada warunki rozwoju, rozstrzygają w znacznym stopniu warunki miejscowe danego obszaru, t. zn. gęstość zaludnienia, stan materialny, a także poziom życia umysłowego jego mieszkańców. Wydział postanowił udzielać pomocy kolegom powstałym w okręgach, gdzie dopływ studentów jest zapewniony, gdzie uczelnia może liczyć na wydatną pomoc zamożnego społeczeństwa, gdzie głód wiedzy i kultury może być łatwo obudzony i nasycony. Jednocześnie nie pominął on starych instytucyj o ustalonej tradycji.

Większość wyższych uczelni amerykańskich została założona przez sekty religijne, a choć bezpośredni związek ich z organizacjami wyznaniowymi został w przeważnej liczbie przypadków zerwany, niemniej przeto za drugą zasadę postępowania Wydział uznano stałą i przyjazną współpracę z organizacjami wyznaniowymi.

Trzecia zasada dotyczyła najskuteczniejszego sposobu udzielania pomocy finansowej uczelniom. Tu przyjęto, jako najlepszy, system przyznawania uczelniom znaczniejszych funduszków na t. zw. «upoosażenie» (endowment). Przyznane przez Wydział sumy stanowiły stały fundusz uczelni, odsetki zaś od funduszu obracała ona na swoje ogólne potrzeby. Wydział pozostawia uczelniom całkowitą swobodę w dysponowaniu osiągniętymi w ten sposób rocznymi wpływami. Zasadą jego jest nie wywierać pośrednio ani też bezpośrednio żadnego nacisku na działalność i ustrój uczelni. Dostarczona pomoc ma zapewnić jej jedynie możliwość «uzdrowienia się», to jest normalnego rozwoju i osiągnięcia jak najwyższego poziomu. Ten właśnie normalny i trwały rozwój uczelni mając na względzie, Wydział udziela im pomocy na warunkach tak wykombinowanych, aby otwierały przed nimi możliwości przyciągnięcia funduszków z innych źródeł. Inicjatywa mianowicie w uzyskaniu pomocy od Wydziału

powinna wyjść od samej uczelni. Ma ona przedstawić Wydziałowi dokładny stan swoich obecnych zasobów materialnych oraz plan finansowy ze wskazaniem źródeł, skąd mogłaby liczyć na otrzymanie dodatkowych, mających pokryć jej potrzeby funduszków. Wydział bierze udział w wykonaniu owego planu jako jeden z ofiarodawców, dostarczając w niektórych przypadkach nawet połowy ustalonej przez uczelnię ogólnej sumy, część pozostałą uczelnia zobowiązuje się zebrać z innych źródeł. Obrawszy ten system postępowania, Wydział, sam dając przykład ofiarności, zachęcał zarazem inne instytucje a także ofiarodawców prywatnych do współdziałania w finansowej pomocy uczelniom. Jego wkład był zarazem rękojmią, że dzieło «postawienia uczelni na nogi» ma widoki powodzenia¹.

Polityka Wydziału, żądającego od uczelni przedstawienia stanu ich finansów, wpłynęła w znacznym stopniu na uporządkowanie ich rachunkowości, która nieraz znajdowała się w stanie opłakanym. Wydział organizował specjalne konferencje w tej sprawie, udzielał porad fachowych, w r. 1921 wydał publikację poświęconą sprawie rachunkowości wyższych uczelni p. t. «College and University Finance», w roku zaś 1929/30 udzielił zasiłku wysokości 23.000 dol. na prace komitetu, utworzonego z 15-u delegatów trzech naczelných związków zakładów naukowych amerykańskich, mającego za zadanie opracować standaryzowany system rachunkowości uczelni.

Działalność General Education Board w zakresie pomocy finansowej wyższym uczelniom da się podzielić na 4 kolejne okresy. Okres pierwszy, lata 1902-1919, poświęcony był głównie akcji, mającej na celu powiększenie stałych funduszków uczelni. W okresie tym przyznano dotacje 120 kolegom i uniwersytetom w 37 stanach na ogólną sumę ok. 15.700.000 dol. Fundusze na ten cel czerpano z darów Rockefellera dla Wydziału, sięgających od r. 1905-1909 sumy 52 milionów dolarów. Okres drugi, lata 1919-1924, charakteryzują czynności Wydziału, mające na celu powiększenie wynagrodzeń profesorów uniwersytetów i kolegów, których zarobki spadły znacznie wskutek dewaluacji powojennej. Potrzebnych na tę akcję funduszków dostarczył specjalny dar Rockefellera, w grudniu

¹ Np. w ciągu okresu od 1902 r. do czerwca 1914 Wydział przyznał dotacje 103 kolegom i uniwersytetom na ogólną sumę 10.582.592 dolarów. Obdarowane uczelnie ze swej strony zobowiązały się do zebrania sum dodatkowych na ogólną sumę 40.000.000 dolarów. W ten sposób środki kolegów i uniwersytetów amerykańskich powiększyły się w ciągu 12 lat o przeszło 50 milionów dolarów.

r. 1919, wys. 50 milionów dolarów. Fundusz ten rozdzielono między 203 uczelnie w 40 stanach oraz 36 zakładów naukowych murzyńskich. W okresie trzecim, od r. 1924 do reorganizacji w r. 1929, działalność Wydziału szła w kierunku stworzenia warunków, któreby umożliwiły uniwersytetom i kolegom pracę naukową, a także sprzyjały przygotowaniu zastępu przyszłych badaczy naukowych. Pomoc jego dla uczelni w tym okresie wyraziła się w udzielaniu im zasiłków na podniesienie poziomu wyższych, t. zw. «graduates» kursów, na budowę i urządzenie pracowni naukowych, instytutów specjalnych, klinik, na zakup książek do bibliotek, na stypendja dla zdolnych studentów, na pracę badawczą wydziałów uczelni i t. p. W tym też okresie działalności Wydziału z pomocy jego poza wyższymi uczelniami korzystały w niewielu przypadkach również i niektóre instytucje i organizacje naukowe¹.

O zasadniczej linii działalności Wydziału po reorganizacji fundacyj rockefellerowskich była już mowa powyżej.

Ogólne sumy zasiłków, wypłaconych przez Wydział w latach 1902/33 na popieranie nauki², przedstawiają się, jak następuje:

Kolegia ogólnokształcące i artystyczne	64.774.456,20 dol.
Szkoły i wydziały lekarskie uniwersytetów oraz wykonanie projektów badań medycznych	78.215.091,51 „
Uczelnie i instytucje przyrodnicze	10.736.228,73 „
Uczelnie i instytucje społeczne	35.812,14 „
Uczelnie i instytucje humanistyczne	5.039.596,97 „
Uczelnie pedagogiczne, zasiłki na popieranie projektów studjów oraz poczynañ uczelni, zmierzających do udoskonalenia lub opracowania nowych metod nauczania i wychowania	12.021.355,20 „
Zasiłki dla wyższych uczelni na różne cele specjalne	3.750.000,00 „
Razem:	174.572.540,75 dol.

Ponadto 3.152.872,84 dolary Wydział wypłacił w tym czasie na popieranie wyższych studjów w dziedzinach nauk społecznych, lekarskich i przyrodniczych w szkolnictwie murzyńskim.

Zaznaczyć również należy, że dbając szczególnie o rozwój nauk

¹ Np. Marine Biological Laboratory w Woods Hole, Massachusetts, Am. Council of Learned Societies, M. Cornick Institute of Infectious Diseases, National Board of Medical Examiners, National Research Council, nadto wydawnictwa: *American Journal of Pathology*, *Journal of the American Society for Clinical Investigation*. ² Na podstawie sprawozdań Wydziału niepodobna dokonać bliższego podziału tych sum, lwia ich część stanowią w każdym razie zasiłki dla wyższych uczelni.

lekarskich, Wydział udzielił w okresie 1913-1929 Narodowej Radzie Badań funduszków na wypłacane przez nią stypendja lekarskie na ogólną sumę 206.805,16 dol.

Wydział publikuje co roku sprawozdania ze swej działalności p. t. *Annual Report of the General Education Board*. Poza tem wydaje on również w nieregularnych odstępach czasu publikacje należące do dwóch seryj: 1) *Studies*, zawierające wyniki studjów i badań w dziedzinie pedagogiki i szkolnictwa, oraz 2) *Occasional Papers* — prace na temat współczesnych zagadnień w dziedzinie pedagogiki i szkolnictwa.

IV. ROCKEFELLER FOUNDATION

1. HISTORIA POWSTANIA

Właściwa Fundacja R. rozpoczęła swą działalność dopiero w roku 1913. Na wielomilionowe jej środki złożyły się dary Rockefellera ojca, jego żony Laury ze Spelmanów i syna ich Johna. Czynności jej w pierwszym roku istnienia były dość przypadkowe i różnorodne. M. i. udzieliła ona niektórym instytucjom i przedsięwzięciom naukowym (narażenie amerykańskim) zasiłków na utrzymanie rezerwatów przyrody (Palisades Interstate Park, Wild Life Refuge w Luizjanie), na badania stosunków w przemyśle i t. p., pozycje te jednak w sumie innych wydatków na cele ściśle filantropijne były raczej dziełem przypadku¹.

Wybuch wojny światowej w rok zaledwie po utworzeniu Fundacji postawił przed pamiętną na swój cel instytucją nowe zadania, wysuwając na pierwszy plan potrzebę ulżenia doli zarówno walczącej, jak i przez wojnę poszkodowanej ludzkości. Program prac wojennych Fundacji obejmował: popieranie badań lekarskich, zwłaszcza chirurgicznych, i działalności lekarskiej i instruktorskiej, prowadzonych przez Rockefellerowski Instytut Naukowych Badań Medycznych, opiekę nad żołnierzami i jeńcami wojennymi, dostarczanie żywności i odzieży ludności w krajach zniszczonych wskutek działań wojennych, walkę z gruźlicą w wycieńczonej wojną Francji. Suma funduszków użytych na wykonanie tego programu sięga 22

¹ Do owej przypadkowości poczyniań Fundacji przyczyniło się i to również, że sam jej twórca zastrzegł sobie początkowo dożywotnie prawo dowolnego rozporządzania jej funduszami w granicach 2ch milionów dolarów z rocznych dochodów instytucji. Zastrzeżenie to cofnął dopiero w lipcu 1917 r., do tego też czasu z pomocy Fundacji korzystało wiele instytucyj dobroczynnych i religijnych.

i pół miliona dolarów. Wykonaniem jego zajęły się głównie działająca w latach 1914-1919 Komisja pomocy ofiarom wojny (War Relief Commission) i Komisja do walki z gruźlicą we Francji (1917-21).

W miarę wykonywania owego programu i dalsza działalność Fundacji zaczęła się krystalizować coraz wyraźniej w kierunku zaspokojenia potrzeb ogólnych, które stworzyło lub uwidoczniło dzieło wojennego zniszczenia. Jej program powojenny pod hasłem «zdrowia dla ludzkości» objął przede wszystkim: popieranie szkół i wydziałów lekarskich wyższych uczelni we wszystkich krajach, popieranie badań naukowych medycznych, współpracę z urzędami zdrowia publicznego w kraju i zagranicą, przygotowywanie zastępów doktorów, higienistów i urzędników, powołanych do pieczy nad zdrowiem i higieną ludności. Szczególną uwagę zwrócono na rozwój medycyny i polepszenie warunków zdrowotnych w Chinach.

Działalność Fundacji, zmierzająca do rozwoju medycyny, musiała z konieczności rozszerzyć się również i na inne dziedziny wiedzy ściśle z dziedziną nauk lekarskich związane. Od r. 1919 program jej obejmuje także stypendja udzielane kandydatom na badaczy naukowych w dziedzinie fizyki, chemii i matematyki, od roku zaś 1923 pomoc instytucjom i pracownikom naukowym, prowadzącym badania w zakresie biologii, zwłaszcza biologii człowieka.

Prace Rockefeller Foundation do chwili reorganizacji całej grupy instytucyj rockefellerowskich w r. 1929 ogniskowały się w jej czterech wydziałach. Podział pracy między temi wydziałami był następujący:

Międzynarodowy Wydział Zdrowia (*International Health Board*) miał sobie powierzona walkę z chorobami, występującymi nagminnie na pewnych terytorjach (jak malarja, żółta febra, tasiemce w Indjach i t. p.), wysyłanie specjalnych kolumn sanitarnych, opiekę nad szkołami higieny i pielęgniarstwa w kraju i zagranicą¹, propagandę higieny, wreszcie badanie stanu zdrowotności w różnych krajach. Personel jego składał się z całego sztabu specjalistów lekarzy, inżynierów i techników.

Działalność powstałego w r. 1914 *China Medical Board* objęła opiekę nad medycyną i higieną w Chinach. Wydział ten stworzył i utrzymuje wzorowy wyższy zakład naukowy Peiping Union

¹ M. i. z poparcia Fundacji powstała w roku 1924 Szkoła Pielęgniarek i Higienistek przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, w Warszawie zaś P. Szkoła Pielęgniarek i P. Szkoła Higieny przy P. Zakładzie Higieny. Fundacja udzieliła także środków na budowę i działalność Państwowego Zakładu Higieny. Ogółem instytucje te otrzymały do r. 1929 ok. 350 tys. dol. (p. także s. 189, odn. 1). Prócz tego na działalność służby zdrowia w Polsce udzielono do r. 1933 przeszło 185 tys. dol.

Medical College w Pekinie, jak również cały szereg szkół higieny i pielęgniarstwa oraz szpitali. Wydział udzielał poza tem stypendjów na studia w zakresie medycyny, higieny i pielęgniarstwa Chińczykom i Amerykanom pracującym w Chinach oraz zasiłków dla towarzystw i wydawnictw naukowych lekarskich chińskich¹. Po reorganizacji instytucyj rockefellerowskich w r. 1929 stał się samodzielną jednostką (p. wyżej).

Zadaniem działającego od r. 1919 Wydziału Oświaty Lekarskiej (*Division of Medical Education*) było popieranie światowego rozwoju nauczania medycyny. Wydział podejmował przeglądy i badania stanu szkół i wydziałów lekarskich uczelni różnych krajów², składał Radzie Fundacji wnioski, co należy czynić w tej dziedzinie, podejmował się wykonania ułożonych przez siebie programów, organizował w Stanach Zjednoczonych kursy i konferencje dla lekarzy i medyków z zagranicy, udzielał pomocy i zasiłków wyższym uczelniom i instytucjom naukowym lekarskim³ oraz stypendjów kandydatom na doktorów i badaczy w dziedzinie nauk lekarskich.

Utworzony najpóźniej w r. 1923, działający do r. 1927 Wydział Naukowy (*Division of Studies*) objął sprawy, wybiegające poza zakres działalności innych wydziałów Fundacji. Do zadań jego miały należeć również studia nad kierunkami działalności, które Fundacja mogła obierać okolicznościowo. Skupił on głównie swoje zainteresowania i wysiłki w zakresie popierania rozwoju biologii człowieka, dążąc do skoordynowania działalności instytucyj, poświęcających się badaniom naukowym w tej dziedzinie.

W r. 1929 do Fundacji R. przyłączyły się dwie inne, poprzednio samodzielnie działające fundacje rockefellerowskie, a mianowicie Laura Spelman R. Memorial i International Education Board. Podamy tu pokrótce ich historję do r. 1929.

LAURA SPELMAN ROCKEFELLER MEMORIAL, fundacja utwo-

¹ National Medical Association in China, China Medical Association, *China Medical Journal*. ² Z wyłączeniem Stanów Zjednoczonych, gdzie działał General Education Board.

³ Do ważniejszych poczynąń Wydziału w jego działalności w tej dziedzinie zaliczyć należy wielką akcję podjętą w r. 1920 i zmierzającą do podniesienia ogólnego poziomu studiów medycznych w Kanadzie. Wyraziła się ona w dotacjach Wydziału na powiększenie stałych funduszy szkół i wydziałów lekarskich, w zasiłkach rocznych dla uczelni, w przyznanych stypendjach naukowych i t. p. na og. sumę 5 milionów dolarów. Nadto z pomocy Wydziału korzystały: Medical Center (utworzony przez University College i Hospital and Medical School w Londynie — ok. 5 milionów dol.), Wyższy Ośrodek badań medycznych przy Uniwersytecie w Brukseli i Fundacja Królowej Elżbiety w Belgji (przeszło 40 milionów fr. belg.) oraz Instytut Pasteura w Paryżu (45 milionów dolarów).

rzona w roku 1918 przez Rockefellera ojca celem uczczenia pamięci zmarłej w r. 1915 jego małżonki Laury ze Spelmanów, miała według ustawy dostarczać środków na «cele dobroczynne» (charitable purposes). Z biegiem lat jednak działalność jej zaczęła się coraz wyraźniej specjalizować w kierunku popierania rozwoju nauk społecznych oraz wszelkich poczyniń na polu społecznym, opartych na podstawach naukowych. W zakresie tym fundacja współpracowała z powstałą w Ameryce w r. 1924 Radą badań w dziedzinie nauk społecznych (Social Science Research Council), dostarczając za jej pośrednictwem funduszy na przeprowadzanie projektów badań i studjów, na stypendja dla młodych badaczy naukowych, na popieranie działalności instytucji i organizacji naukowych i społecznych. Prócz tego zajęła się ona popieraniem badań w dziedzinie pedagogiki, psychologii i rozwoju dziecka oraz udzielała pomocy poczynaniom, zmierzającym do poprawy stosunków międzyrasowych.

W okresie 1924-1929 Fundusz im. Laury ze Spelmanów R. przyznał 178 stypendjów młodym badaczom w dziedzinie nauk społecznych oraz 22 stypendja na badania antropologiczne za pośrednictwem Narodowej Rady Badań w Australji¹.

INTERNATIONAL EDUCATION BOARD, obecnie zlikwidowany, utworzony został dopiero w r. 1923 przez Johna D. Rockefellera (syna). Poświęcić się on miał według słów statutu działalności, zmierzającej do «popierania i rozwoju oświaty na całym świecie» (promotion and/or advancement of education throughout the world). W praktyce działalność jego objęła dwie dziedziny, uznane za niezmiernie doniosłe zarówno pod względem społecznym, jak i dla zadań oświaty, a mianowicie: popieranie rozwoju naukowych badań przyrodniczych oraz popieranie badań naukowych w rolnictwie i zastosowania ich wyników w praktyce rolniczej. Program ten ze względu na to, że działalność Wydziału Oświaty Powszechnej obejmowała już Stany Zjednoczone, rozciągnąć się miał przeważnie na inne kraje. Zresztą oba Wydziały postanowiły pracować w ścisłej ze sobą łączności. Łączność tę zapewniała m. i. wspólność osoby prezesa i niektórych członków obu instytucji.

Finansową podstawą Wydziału Oświaty Międzynarodowej były dotacje jego twórcy, sięgające do r. 1926 sumy przeszło 20 milionów dolarów. Działalność instytucji w zakresie wypełniania jego wyżej wspomnianych zadań szła głównie w trzech kierunkach. Objęła ona:

¹ Wiadomości o wysokości sum przyznanych na te stypendja nie posiadamy.

1) Pomoc materialną udzielaną wyższym uczelniom i instytucjom naukowym zagranicznym celem umożliwienia im wykonania programu, zmierzającego do rozwoju badań teoretycznych w dziedzinie nauk przyrodniczych i rolniczych (dotacje na tworzenie i urządzenie pracowni i instytutów badawczych, na wydawnictwa naukowe i t. p.).

W okresie 1923 - 1926 łącznie z zasilkami dla wyższych uczelni¹ pomoc ta wyniosła 1.586.133,14 dol.. Z tego 1.106.383,06² dol. przyznano na badania przyrodnicze, 479.750,08 dol.³ na popieranie badań rolniczych.

2) Stypendja na studia poza granicami własnego kraju, przyznawane młodym badaczom naukowym, przyrodnikom i rolnikom, oraz osobom, zajmującym stanowiska kierownicze w rolnictwie poszczególnych krajów.

W okresie 1923 - 1926 Wydział Oświaty Międzynarodowej przyznał 236 stypendjów dla młodych badaczy naukowych, przedstawicieli 27 krajów⁴, na studia zagraniczne w dziedzinie fizyki, chemii, biologii i matematyki na ogólną sumę 730.000,00 dol. oraz 148 stypendjów kandydatom z 29 krajów⁵ na studia zagraniczne w zakresie nauk rolniczych na og. sumę 388.000,00 dol.

3) Zapomogi dla wybitnych uczonych europejskich na podróże do Stanów Zjednoczonych i Kanady celem zaznajomienia się ich z działalnością tamtejszych instytucji naukowych.

¹ Z zasilków korzystały w tym okresie działalności Wydziału: w *Stanach Zjedn.*: Harvard U.; w *Danji*: U. w Kopenhadze; w *Niemczech*: U. w Getyndze i w Giessen; w *Holandji*: U. w Lejdzie i Utrechcie; w *Chinach*: U. w Nankinie; w *Szkocji*: U. w Edynburgu; w *Bułgarji*: U. w Sofji. ² Z pomocy Wydziału korzystały: w *Austrji*: Institut für Radiumforschung w Wiedniu; w *Danji*: Instytut Zoofizyczny w Kopenhadze; w *W. Brytanji*: London Mathematical Society i Marine Biological Station w Plymouth; w *Hiszpanji*: Junta para Ampliación de Estudios Científicas; w *Norwegji*: Obserwatorium zjawisk geofizycznych; we *Włoszech*: Stacja Zoologiczna w Neapolu. Nadto zasilki otrzymały Międzynarodowe Biuro Miar i Wąg w Sèvres (Francja) i National Research Council w Stanach Zjednoczonych na wydanie międzynarodowych tablic danych liczbowych. ³ Z zasilków korzystały: Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie, Szkocki Wydział Krajowy Rolnictwa, Rothamsted Experimental Station w Anglii, Laboratorium Fitopatologiczne w Baarn w Holandji i Fram-Kursus Institut w Oslo w Norwegji. ⁴ Afryka, Anglja, Australja, Austrja, Czechosłowacja, Francja, Grecja, Hiszpanja, Holandja, Indje, Irlandja, Japonja, Kanada, Litwa, Łotwa, Niemcy, Norwegja, Polska, Rosja, Rumunja, Serbja, Szkocja, Szwajcarja, Szwecja, Węgry, Włochy, Stany Zjednoczone. Poza Stanami Zjednoczonymi (43 stypendja w latach 1924-26) najwięcej stypendjów otrzymały Niemcy (28 w tym samym czasie), następnie Rosja (15), Holandja (14), potem zaś Polska i Węgry (po 11). ⁵ Afryka, Anglja, Australja, Austrja, Belgja, Bułgarja, Chiny, Czechosłowacja, Danja, Estonia, Filipiny, Finlandja, Hiszpanja, Holandja, Japonja, Jugosławja, Kanada, Łotwa, Niemcy, Norwegja, Nowa Zelandja, Polska, Rosja, Rumunja, Szwajcarja, Szwecja, Węgry, Włochy, Stany Zjednoczone. Najwięcej stypendjów w tym dziale (w okresie 1924-26) przypada na Stany Zjednoczone (13), potem idą Bułgarja, Węgry i Szwecja (po 10), Niemcy i Czechosłowacja (po 8), Japonja i Estonia (po 7), Polska i Anglja (po 6).

Wyniosły one w dziedzinie nauk przyrodniczych 44.830,86 dol., w dziedzinie nauk rolniczych 43.344,84 dol.

Poza tem Wydział popierał oświatę rolniczą, udzielając za pośrednictwem różnych instytucyj dość znacznych sum na organizację szkół rolniczych, kursów, wzorowych ferm i klubów młodzieży wiejskiej w Danji, na Węgrzech, w Chinach i w Stanach Zjednoczonych.

Wydział Oświaty Międzynarodowej, czerpiąc na swoje wydatki zarówno z odsetek od kapitału, jak i samego kapitału, dokonał całkowitego rozdziału przyznanych sobie sum jeszcze przed reorganizacją fundacyj rockefellerowskich w r. 1929¹, gdy został zlikwidowany. Jego program przyjęły Wydział Nauk Przyrodniczych (popieranie nauk przyrodniczych i rolniczych) i Wydział Nauk Społecznych (popieranie studjów i badań w dziedzinie ekonomji rolniczej, polityki agrarnej, organizacji rolnictwa i t. p.) właściwej Fundacji Rockefellera (p. niżej).

2. OBECNA ORGANIZACJA FUNDACJI

Po wcieleniu wyżej opisanych instytucyj i ich funduszków Fundacja Rockefellera przystąpiła do wykonywania swych zadań z ogromnemi środkami, gdyż stały jej kapitał w r. 1929 wynosił 153.374.022 dolary.

Tu wypada wspomnieć o obecnej organizacji tej wielkiej instytucji. Naczelną władzą, decydującą o polityce Fundacji, jest Rada Opiekuńcza (Board of Trustees) złożona z 21 członków, przeważnie osobistości, odgrywających wybitną rolę w życiu społecznem i gospodarczem Ameryki. Rzecz oczywista, znaleźli się w nim ludzie znani i bliscy Rockefellerom. Członkowie ci dzielą się na trzy klasy, z których jedna co trzy lata ustępuje. Rada uzupełnia się sama z wyboru. Wiek jej członków ograniczono do 65 lat. Na czele Rady stoi wybrany prezeń przewodniczący (jest nim John Davison Rockefeller, syn). Rada dokonywa wyboru Zarządu Fundacji, składającego się z prezesa, dwóch wice-prezesów (jeden na Amerykę, drugi na Europę), dyrektorów wydziałów Fundacji, sekretarza, skarbnika i kontrolera. Nad biegiem spraw Fundacji czuwa stały Komitet Wykonawczy, złożony z 9-ciu członków Rady Opiekuńczej, przewodniczy mu prezes Zarządu. Opiekę nad funduszami instytucji sprawuje Komisja Finansowa, złożona z trzech członków.

¹ Wydział wydał sprawozdania za lata 1923/24, 1924/25 i 1925/26. Ostateczne sprawozdanie z jego działalności do tego czasu nie zostało jeszcze ogłoszone.

Fundacja utrzymuje swoją ekspozyturę t. zw. European Office w Paryżu (20, Rue de la Baume, Paris VIII^{me}), która załatwia sprawy związane z popieraniem nauki w krajach europejskich. W zarządzie biura europejskiego zasiadają przedstawiciele trzech Wydziałów Fundacji: Nauk Lekarskich, Nauk Przyrodniczych i Nauk Społecznych, nadto należą do niego również t. zw. «administratorzy stypendjów», opiekujący się stypendystami Rockefellera na terenie Europy.

Wykonaniem programu prac Fundacji zajmują się odpowiednie Wydziały, posiadające na czele dyrektorów naukowych, odpowiedzialnych za całokształt ich działalności. Dyrektorzy naukowcy w porozumieniu z prezesem i sekretarzem Zarządu przygotowują wnioski w sprawie programu działalności Fundacji, które przedstawiają następnie Radzie Opiekunczej do zatwierdzenia.

Wydziałów jest pięć:

Międzynarodowy Wydział Zdrowia (*International Health Division*) zespolił i połączył w sobie gros czynności spełnianych przez medyczne oddziały dawnej Fundacji Rockefellera. Jedyne z pośród wydziałów Fundacji przeprowadza same badania naukowe, współdziała z rządami państw w pracy nad rozwojem instytucji, mających za zadanie pieczę nad zdrowiem publicznym, dopomaga im w badaniach i zwalczaniu niektórych chorób oraz udziela stypendjów na kształcenie pielęgniarek, higienistów i urzędników zdrowia publicznego. Działalność tego Wydziału ma pośredni tylko związek z popieraniem nauki, dlatego też szczegółowego sprawozdania z jego działalności nie dajemy.

Pozostałe wydziały: Wydział Nauk Lekarskich, Wydział Nauk Przyrodniczych, Wydział Nauk Społecznych i Wydział Nauk Humanistycznych (t. zw. krótko: *Medical Sciences*, *Natural Sciences*, *Social Sciences* i *Humanities*) prowadzą działalność mającą na celu planowe popieranie rozwoju badań naukowych w tych czterech dziedzinach wiedzy. Program każdego z tych wydziałów składa się z dwóch części: część pierwsza, t. zw. «general program», zmierza do budowania ogólnych podstaw nauki (zasiłki na rozwój wyższych uczelni i instytucji naukowych, kształcenie zastępów pracowników naukowych drogą udzielania stypendjów i zapomóg); część druga, t. zw. «program of specific concentration», przewiduje pomoc na badania naukowe, udzielaną osobom i instytucjom pod kątem pewnej programowej selekcji. W myśl mianowicie idealistyczno-praktycz-

nego założenia Fundacji Rockefellera: ulżenia doli ludzkości, pomoc udzielana z tytułu wykonania tej części programu zmierza celowo do rozwoju takich zespołów badań, których wyniki przyczynić się mogą wybitnie do polepszenia warunków życia człowieka.

Z biegiem czasu, w ostatnich zaś latach pod wpływem doświadczeń, jakich dostarczyło światu powszechne przesilenie t. zw. gospodarcze, rozciągające się jednak szeroko na wszelkie inne dziedziny życia zbiorowego i jednostkowego, coraz silniej utwierdzało się w kierownikach Fundacji rockefellerowskiej przekonanie, że przyczynianie się tej instytucji do dobra ludzkości należy interpretować jako udział jej w dziele racjonalizacji życia człowieka, udział wyrażony przez pomoc okazaną wszelkim usiłowaniom nad wzniesieniem podstaw, na których wesprzeć się może rozumne kierownictwo losem człowieka. Że zaś podstaw takich dostarcza właśnie nauka, ukazując człowiekowi drogi opanowania sytuacji przez jej zrozumienie, Fundacja, udzielając poparcia pewnym gałęziom nauki, może wywierać pośredni wpływ na działalność i zachowanie się człowieka. Stosownie do takiej interpretacji celu instytucji Wydziały Nauk Lekarskich i Przyrodniczych (*Medical Sciences* i *Natural Sciences*) skupiły swoje zainteresowania na tych dziedzinach badań naukowych, których rozwój, rozszerzając i pogłębiając nowoczesną wiedzę o człowieku i otaczającym go świecie, może przyczynić się do zrozumienia istoty życia i podjęcia usiłowań zmierzających do doskonalenia rodzaju ludzkiego oraz form jego życia. Za najważniejsze uznano badania zagadnień fizycznego i psychicznego rozwoju organizmów oraz zagadnienia przedłużania gatunku. Dlatego też zwrócono główną uwagę na nauki, zajmujące się procesami życia, zaliczając do nich nauki biologiczne, psychologię oraz specjalne gałęzie matematyki, fizyki i chemii zasadniczo z biologią związane. Postanowiono popierać szczególnie te badania, które, obawszy sobie za przedmiot zasadnicze zagadnienia biologii, posługują się metodami ilościowymi, stosowanymi z takim powodzeniem w naukach ścisłych. Fundacja otacza szczególną opieką badania w zakresie endokrynologii, genetyki, psychobiologii, embriologii, fizjologii odżywiania, fizjologii ogólnej, biologii płci i rozmnażania się. W dziedzinie nauk lekarskich szczególnie jej poparciem cieszą się badania psychiatryczne i badania w zakresie higjenu. W czasach ostatnich, w związku z programem poznania świata, otaczającego człowieka, Wydział Nauk Przyrodniczych położył specjalny nacisk na rozwój zespołu

nauk dotyczących ziemi (earth sciences), udzielając poparcia badaniom w zakresie geofizyki, meteorologii, elektryczności atmosfery, magnetyzmu ziemskiego i t. p.

Program Wydziału Nauk Społecznych (*Social Sciences*)¹ obejmuje pomoc udzielaną na badania i doświadczenia zmierzające do poznania, wyjaśniania i ulepszania form życia zbiorowego, mogące dostarczyć ludzkości naukowych podstaw do podjęcia planowej akcji i kontroli procesów gospodarczych i społecznych. Wykonywając ten program, Wydział skupił głównie uwagę na trzech zagadnieniach: 1) badania budowy gospodarczej i stabilizacji życia gospodarczego, 2) naukowe badania stosunków międzynarodowych, mogące przyczynić się do ich poprawy przez bezstronną analizę przedmiotów spornych, 3) badania z zakresu organizacji społecznej (Community Organization and Planning, tu wchodzi takie zagadnienia, jak organizacja pracy społecznej, gospodarka miast, ich planowa zabudowa, zdrowie i higiena publiczna, organizacja czasów i t. p.). Wydział działa w ścisłym porozumieniu z Social Science Research Council.

Tu zaznaczyć również należy, że nie ograniczając się do pracy Wydziału Nauk Społecznych, Rada Fundacji wyznaczyła z pośród swoich członków w kwietniu 1933 r. specjalną komisję, złożoną z trzech osób, polecając jej rozważenie sposobów udzielania pomocy na badania palących współczesnych zagadnień społecznych i gospodarczych, powstałych w związku z obecnym położeniem narodowym i światowym. Komisja ta rozpatruje podania i udziela zasiłków, t. zw. «emergency grants» (w nagłej potrzebie), na wykonanie pilnych projektów badań. Otrzymała ona do swej dyspozycji 1.500.000 dol.

Wydział Nauk Humanistycznych (*Humanities*) zakreślił sobie w programie specjalnym przede wszystkim opiekę nad kulturalnym dorobkiem ludzkości. W związku z tem udziela on zapomóg wielkim bibliotekom i innym instytucjom o międzynarodowym znaczeniu dla nauki oraz popiera poczynania zmierzające do kulturalnego porozumienia i zbliżenia narodów. Mając na uwadze słaby stosunkowo rozwój nauk humanistycznych w Ameryce, niedostatek ludzi pracujących na tem polu oraz braki w młodej, w porównaniu z narodami europejskimi, kulturze amerykańskiej, dziś zagrożonej nadto

¹ Termin «social sciences» posiada w Ameryce znaczenie bardzo szerokie. Obejmuje on wszystkie dziedziny wiedzy, odnoszące się do stosunków człowieka do społeczeństwa, a więc obok nauk społecznych, gospodarczych, prawnych i politycznych także antropologię, etnologię, niektóre gałęzie psychologii, historii, pedagogiki, również sztukę i badania kultury.

ujemnymi skutkami depresji gospodarczej, Wydział w ostatnich latach szczególnie ograniczał swoją działalność do kraju ojczystego.

3. DZIAŁALNOŚĆ FUNDACJI

Pomoc materialna okazywana nauce przez Fundację Rockefellera obejmuje następujące działy: zasilki dla wyższych uczelni, zasilki dla instytucyj naukowych oraz instytucyj, które, między innymi swojemi zadaniem, podejmowały badania naukowe, zasilki dla pracowników naukowych oraz pomoc dla bibliotek, muzeów, wydawnictw naukowych¹.

Wyższe uczelnie. Obok General Education Board, rozwijającego głównie swą działalność przez popieranie wyższych uczelni w Stanach Zjednoczonych (p. wyżej), Fundacja Rockefellera działa również w tym zakresie i to zarówno w kraju jak i zagranicą. Do roku 1929, t. j. do chwili swej przebudowy i ustalenia podziału pracy z General Education Board, działalność ta była stosunkowo skromna. Na terenie Ameryki wyraziła się ona głównie w zasilkach przyznanych uczelniom² na badania naukowe w dziedzinie biologii.

Na terenie zagranicznym działalność ta polegała przeważnie na zaopatrywaniu pracowni i bibliotek wyższych uczelni w materiał laboratoryjny oraz książki i czasopisma lekarskie. Z pomocy tej skorzystało ogółem kilkaset instytucyj w 22 krajach³.

Po roku 1929 pomoc Fundacji wyższym uczelniom została ujęta w systematyczne programowe ramy i wyraziła się wysoką sumą przyznanych zasilków. Wydatki jej na ten cel w okresie 1929-1933 wynoszą ogółem 24.686.305,22 dolarów.

Podział tej sumy według poszczególnych rubryk objętych sprawozdaniami Fundacji przedstawia się w ten sposób:

¹ Ogólne sumy zasilków, udzielonych przez Fundację w okresie 1929-1933, uzyskano na podstawie danych liczbowych ze sprawozdań Fundacji za te lata. Powstały one ze zsumowania poszczególnych pozycji zawartych w działach objętych właściwym programem Fundacji, mianowicie: *Universities and other Educational Institutions; Research Institutions and Organizations, Special Committees and Commissions; Fellowships and Grants in Aid* — przyczem pominięto, jako niewiążące się ściśle z popieraniem nauki, pozycje zasilków na utrzymanie szkół pielęgniarstkich i stypendja pielęgniarstkie (np. Polska otrzymała w tej rubryce w latach 1929-33 przeszło 100 tys. dol. na utrzymanie szkół pielęgniarstkich w Warszawie i Krakowie; do r. 1929 p. s. 181, odn. 1). Z innych działów wydatków Fundacji: *Miscellaneous i General*, niewchodzących w ramy jej stałego programu, uwzględniono zasilki dla bibliotek, muzeów i wydawnictw naukowych. ² Z zasilków korzystały: Johns Hopkins University, Yale University, State U. of Iowa, Stanford U. ³ W Anglii, Austrii, Belgii, Bułgarii, Czechosłowacji, Estonii, Finlandii, Francji, Hiszpanii, Jugosławii, Litwie, Łotwie, Niemczech, Norwegii, Polsce, Portugalii, Rosji, Rumunii, Szwajcarii, Turcji, Węgrzech i Włoszech.

1) Dotacje na zakup gruntów, na budowę gmachów, na utrzymanie i rozwój poszczególnych wydziałów uczelni 10.784.591,43 dol.

Dotacje otrzymało 11 uczelni w Stanach Zjednoczonych¹ i 31 uczelni zagranicą².

2) Zasilki w rubryce t. zw. «education» — na rozszerzenie programu działalności uczelni, urządzenie pracowni i klinik, stworzenie specjalnych kursów i katedr, powiększenie bibliotek, drobną pomoc dla studentów — 5.887.188,15 dol.

w tem w dziedzinie nauk lekarskich . . . 3.720.274,20 dol.

„ „ przyrodniczych . . . 824.535,99 „

„ „ społecznych . . . 1.329.877,96 „

inne 12.500,00 „

Z zasilków korzystało 8 uczelni³ w Stanach Zjednoczonych i 25 uczelni zagranicą⁴.

3) Zasilki na zwiększenie ogólnych funduszy uczelni na pracę badawczą oraz na wykonanie podjętych przez nie projektów badań 8.014.525,64 dol.

W tem w dziale *nauk lekarskich*:

w Stanach Zjednoczonych; z zasilków korzy-

stało 13 uczelni⁵ 992.338,34 dol.

zagranicą; z zasilków korzystały 3 uczelnie⁶: 229.368,00 „

Razem. . . 1.221.706,34 dol.

¹ Harvard University, Cambridge U. S. A.; Leland Stanford Jr. U.; New York School of Social Work; Northwestern U., Evanston; Syracuse U.; U. of California, Berkeley; U. of Cincinnati, Ohio; U. of Chicago; U. of Minnesota; U. of Washington; Yale U. ² *Australia*: U. w Sydney; *Brazylja*: Fakultet Medycyny w Sao Paulo; *W. Brytania*: London School of Economics and Political Science, Uniwersytety w Londynie, Bristolu, Oksfordzie i Edynburgu; *Chiny*: Nankai U., Tiensin; National Central U., Nankin; Peiping Union Medical College, U. Tsin-Hua i U. Chrześcijański w Szantungu; *Filipiny*: U. w Manili; *Francja*: Sorbona, Uniwersytety w Lyon i Nancy; *Holandja*: U. w Utrechcie; *Japonja*: U. Keio Gijuku, Tokio; Tohoku Imperial U., Sendai; *Kanada*: McGill U., Montreal; *Niemcy*: Uniwersytety w Lipsku, Monachjum, Getyndze i Wrocławiu; *Norwegia*: Uniwersytet w Oslo; *Polska*: U. Jagielloński (urządzenia Uniwersyteckiej Szkoły Pielęgniarek i Higienistek 40.428.59 dol.); *Sjam*: Chulalongkorn U., Bangkok; *Szwajcaria*: U. w Genewie; *Szwecja*: U. w Stockholmie; *Syrja*: U. Amerykański w Bejrut; *Węgry*: U. w Szeged. ³ Albany Medical College; Atlanta School of Social Work, National Catholic School of Social Service, Washington; Tulane University of Louisiana; U. of Chicago; Western Reserve U., Cleveland; New York School of Social Work, nadto stowarzyszenie Children's Village Inc. Dobbs-Ferry na utrzymanie studjum dla działaczy społecznych. ⁴ *Austria*: U. w Wiedniu; *Belgia*: Uniw. Szpital św. Piotra w Brukseli; *Brazylja*: Fakultet Medyczny, Sao Paulo; *W. Brytania*: Uniwersytety w Cambridge i Edynburgu, nadto stow. New Education Fellowship w Londynie; *Chiny*: 13 uczelni na rozwój wydziałów lekarskich i przyrodniczych; *Francja*: U. w Lyon; *Haiti*: National School of Medicine and Pharmacy, Port au Prince; *Kanada*: McGill U., Montreal; *Niemcy*: Szkoła Nauk Politycznych, Berlin; *Sjam*: Chulalongkorn U.; *Syrja*: U. Amerykański w Bejrut. ⁵ Columbia University; Cornell U.; Harvard U.; Johns Hopkins U.; Leland Stanford Jr. U.; Stanford U.; Vanderbilt U.; Washington U.; Western Reserve U.; Yale U.; U. of California; U. of Oregon; U. of Rochester. ⁶ *Chiny*: Peiping Union Medical College; *Kanada*: McGill U., Montreal; U. of Toronto.

W dziale nauk przyrodniczych:

w Stanach Zjednoczonych; z zasiłków ko-	
rzystało 14 uczelni ¹	1.193.676,81 dol.
zagranicą; z zasiłków korzystało 10 uczelni ²	144.507,62 „
Razem. .	1.338.184,43 dol.

W dziale nauk społecznych:

w Stanach Zjednoczonych; z zasiłków ko-	
rzystało 18 uczelni ³	4.283.752,80 dol.
zagranicą; z zasiłków korzystało 6 uczelni ⁴	244.662,14 „
Razem. .	4.528.414,94 dol.

W dziale nauk humanistycznych:

w Stan. Zjednoczonych; z zasiłków korzystało	
6 uczelni ⁵	911.067,43 dol.
zagranicą; z zasiłków korzystała 1 uczelnia ⁶	15.152,50 „
Razem. .	926.219,93 dol.

Instytucje naukowe. Pomoc udzielona instytucjom naukowym obejmuje zasiłki na rozwój ogólny instytucyj oraz zasiłki przyznawane na wykonanie zamierzonych przez nie projektów badań. W wielu przypadkach rozciągała się ona, zwłaszcza gdy idzie o Stany Zjednoczone, na instytucje społeczne i urzędy państwowe, których działalność wymaga podejmowania badań naukowych.

Program działalności Fundacji w tej dziedzinie zgodny jest z ogólnymi zasadami przyjętej przez nią polityki, to znaczy jest on jak najbardziej giętki, stosujący się do potrzeb chwili, obliczany na współpracę z władzami poszczególnych krajów, uwzględniający w każdym indywidualnym przypadku miejscowe warunki i okoliczności. Nadto

¹ Alaska Agricultural College; Iowa State Coll. of Agriculture and Mechanic Arts; California Institute of Technology, Pasadena; Massachusetts I. of Technology, Cambridge; Harvard University; Johns Hopkins U.; Ohio Wesleyan U., Delaware; Princeton U.; Washington U.; U. of Chicago; U. of Minnesota; U. of North Carolina; U. of Pennsylvania; Yale U.

² *Austria:* Uniwersytet w Wiedniu; *Francja:* Sorbona; *Holandja:* U. w Lejdzie; *Niemcy:* U. we Fryburgu w Bryzgowji, U. w Monachjum, Politechnika w Hanowerze; *Polska:* U. Warszawski (Instytut Fizyczny 50.000 dol.); *Szwecja:* U. w Stockholmie, U. w Upsali; *Węgry:* Politechnika w Budapeszcie. ³ Brown University; Columbia U.; Harvard U.; Johns Hopkins U.; Leland Stanford Jr. U.; Stanford U.; Tulane U. of Louisiana; Yale U.; U. of Chicago; U. of Denver; U. of Hawaii, Honolulu; U. of Minnesota; U. of N. Carolina; U. of Pennsylvania; U. of Texas; U. of Vermont; U. of Virginia; Radcliffe College, Cambridge, Masd. ⁴ *Belgia:* Uniwersytet w Louvain; *W. Brytania:* London School of Economics and Political Science, U. w Liverpool; *Kanada:* McGill U., Montreal; *Norwegia:* U. w Oslo; *Szwecja:* U. w Stockholmie. ⁵ Johns Hopkins University; U. of Chicago; U. of Pennsylvania; Columbia U.; Yale U.; U. of Michigan, Ann Arbor. ⁶ Uniwersytet w Londynie.

niezbędnym warunkiem uzyskania pomocy jest inicjatywa instytucji naukowych, przedstawiona i poparta, zwłaszcza gdy idzie o zagranicę, przez odpowiednie władze naukowe danego kraju. «Praktyczność» Fundacji sprawia, że najchętniej współpracuje ona w dziele rozwoju nauki z państwami, gdzie nauka i oświata stoją na wysokim poziomie. Daje to rękojmię, że poczynania, którym udzieli poparcia, nie będą miały na celu tylko wyrównania braków i zaniedbań, lecz przyczynią się istotnie do postępu wiedzy. Decyzja Fundacji w sprawie poparcia poszczególnych projektów badań zależy w znacznym stopniu od tego, czy wyniki tych badań mogą posłużyć do polepszenia warunków życia ludzkiego. Dziedzina badań, której dotyczą, musi się już znajdować na odpowiednio wysokim poziomie, słowem zasługiwać na pomoc, jednocześnie zaś potrzebować tej pomocy. Fundacja pragnie bowiem, aby ta jej pomoc odegrała rzeczywiście wybitną rolę, pozwalając osiągnąć wyniki, które inaczej w tym samym czasie nie byłyby osiągnięte.

Największą działalność na tem polu rozwinęła Fundacja po reorganizacji. Do r. 1929 pomoc jej zaznaczyła się najwybitniej w dziedzinie popierania biologii udzieleniem znacznej dotacji 1.500.000 dolarów na założenie i działalność Morskiego Laboratorium Biologicznego w Woods Hole w Massachusetts. Po reorganizacji program jej rozszerzył się na cztery zasadnicze dziedziny nauk. Suma zasiłków, przyznanych przez Fundację instytucjom naukowym i podejmującym badania naukowe w okresie 1929 - 1933, wyraża się liczbą 11.645.738,88 dol.

Szczegółowy podział tej sumy przedstawia się, jak następuje:

1) Zasiłki na zakup gruntów, budowę gmachów i urządzenia pracowni badawczych 1.644.104,07 dol.

Z zasiłków korzystały: 1 instytucja¹ w St. Zjedn. i 3 instytucje² zagraniczne.

2) Zasiłki na działalność instytucji w zakresie kształcenia pracowników naukowych (organizacja kursów specjalnych, seminarjów, studjów i t. p.). 111.131,90 dol.

Z tego w dziedzinie nauk lekarskich 14.255,18 dol.³

w dziedzinie nauk społecznych 67.464,22 „⁴

inne 29.412,50 „⁵

¹ Woods Hole Oceanographic Institution, Massachusetts. ² W *W. Brytanji*: Marine Biological Association of the United Kingdom; w *Niemczech*: Kaiser Wilhelm-Gesellschaft na budowę Instytutów Badania Mózgu, Fizycznego i Fizjologii Komórki; na *Węgrzech*: Węgierski Badawczy Instytut Biologiczny w Tihany. ³ Dla China Medical Association w Szanghaju.

3) Zasilki na t.zw. «general development» (budżet ogólny instytucji, wydatki bieżące, wynagrodzenie pracowników i t.p.) 5.150.416,52 dol.

W tem w dziedzinie *nauk lekarskich*:

w Stanach Zjednoczonych; z zasilków korzystała

1 instytucja ¹	762.500,00 dol.
zagranicą; z zasilków korzystała 1 instytucja ²	3.701,09 „

razem: 766.201,09 dol.

W dziedzinie *nauk przyrodniczych*:

w Stanach Zjedn.; z zasilków korzystały 2 in-

stytucje ³	1.237.636,00 dol.
zagranicą; z zasilków korzystało 6 instytucji ⁴	543.428,46 „

razem: 1.781.064,46 dol.

W dziedzinie *nauk społecznych*:

w Stanach Zjedn.; zasilki otrzymało 7 instytucji⁵ 1.945.509,95 dol.

zagranicą; zasilki otrzymało 6 instytucji ⁶	292.085,82 „
--	--------------

razem: 2.237.595,77 dol.

W dziedzinie *nauk humanistycznych*:

w Stanach Zjedn.; zasilki otrzymały 4 instytucje⁷ 242.050,27 dol.

zagranicą; zasilki otrzymały 2 instytucje ⁸	123.504,93 „
--	--------------

razem: 365.555,20 dol.

4) Zasilki dla instytucji naukowych na wykonanie projektów badań 4.740.086,39 dol.

⁴ Otrzymały je w Stanach Zjednoczonych: Social Science Research Council na zorganizowanie kursów ekonomii rolniczej oraz Laboratorium Antropologiczne w Santa Fe, Nowy Meksyk, na kursy instruktorskie dla pracowników w terenie. ⁵ Dla Canadian National Committee for Mental Hygiene w Toronto (Kanada) na organizację ośrodków studiów dla zaawansowanych studentów.

¹ New York Academy of Medicine. ² National Medical Association of China, Szanghaj. ³ Woods Hole Oceanographic Institution, Mass.; Long Island Biological Association, Cold Spring Harbor. ⁴ *Australia*: Australian National Research Council; *Bermudy* *Bryt.*: Stacja Biologiczna; *Danja*: Instytut Biologii Doświadczalnej w Kopenhadze; *Franja*: Morskie Stacje Biologiczne w Roscoff i Banyuls; *Węgry*: Węg. Instytut Biologiczny, Tihany. ⁵ American Institution of Cooperation, Washington; Brookings Institution, Washington; Institute of Pacific Relations, Honolulu; National Bureau of Economic Research, N. York; Nat. Institute of Public Administration, N. York; Social Science Research Council; Economic Foundation N. York. ⁶ *W. Brytania*: National Institute of Industrial Psychology i Royal Anthropological Institute w Londynie; *Danja*: Instytut Ekonomiczno-Historyczny, Kopenhaga; *Niemcy*: Instytut Spraw Międzynarodowych, Hamburg; *Norwegja*: Instytut porównawczych badań kultury człowieka, Oslo; *Szwajcaria*: Instytut Międzynarodowych Studiów w Genewie. ⁷ American Historical Association, Washington; American Schools of Oriental Research, Bagdad i Jerozolima; American School of Classical Studies, Ateny. ⁸ *W. Brytania*: International Institute for the Study of African Languages and Cultures, Londyn; *Niemcy*: Abraham Lincoln Stiftung, Drezno.

W tem w dziedzinie *nauk lekarskich*:

w Stanach Zjedn.; zasiłki otrzymało 7 instytucyj ¹	469.622,68 dol.
zagranicą; zasiłki otrzymały 4 instytucje ² . .	64.618,04 „
razem:	534.240,72 dol.

W dziedzinie *nauk przyrodniczych*:

w Stanach Zjedn.; zasiłki otrzymały 3 instytucje ³	116.500,00 dol.
zagranicą; zasiłki otrzymało 5 instytucyj ⁴ . .	144.687,73 „
razem:	261.187,73 dol.

W dziedzinie *nauk społecznych*:

w Stanach Zjedn.; zasiłki otrzymały 22 instytucje ⁵	3.090.688,80 dol.
zagranicą; zasiłki otrzymało 13 instytucyj ⁶ . .	645.643,70 „
razem:	3.736.332,50 dol.

W dziedzinie *nauk humanistycznych*:

w Stanach Zjedn.; zasiłki otrzymała 1 instytucja ⁷	193.717,64 dol.
zagranicą (1 instytucja) ⁸	14.607,80 „
razem:	208.325,44 dol.

¹ Association of American Medical Colleges; Massachusetts Department of Mental Diseases, i Massach. Society for Mental Hygiene w Bostonie; National Committee for Mental Hygiene, New-York; National Research Council; Trudeau Foundation; Central Institute for the Deaf, St. Louis. ² *Anglja*: Medical Research Council; *Niemcy*: Instytut Badań Psychjatrycznych w Monachjum; Instytut Badania Mózgu im. ces. Wilhelma i Instytut Antropologiczny im. ces. Wilhelma w Berlinie. ³ Field Museum of Natural History, Chicago; National Research Fund; Smithsonian Institution. ⁴ *W. Brytania*: Royal Institution of Great Britain, London; *Chiny*: Marine Biological Association of China, Amoy; *Niemcy*: Instytut Chemji Fizycznej i Elektrochemji im. Ces. Wilhelma; *N. Zelandja*: Obserwatorium w Apia (za pośr. Department of Scientific and Industrial Research); wreszcie Międzynarodowa Komisja Roku Polarne go 1932/33. ⁵ American Law Institute, Filadelfja; Bernice P. Bishop Museum, Honolulu; Bureau of Social Hygiene, N. York; Cities Census Committee, New York; Council of Foreign Relations, N. Y.; Detroit Bureau of Governmental Research; Institute of Pacific Relations, Honolulu; Social Science Research Council; Welfare Council of N. York City; National Research Council; Association for the Study of Negro Life and History; Economic Foundation, N. York; Behaviour Research Fund, Chicago; Industrial Relations Councillors, N. York; Community Council of Philadelphia; Foreign Policy Association, N. York; American Geneva Research Center; Committee on Cost of Medical Care, Washington; President's Conference on Unemployment, Washington; President's Research Committee on Social Trends, Wash.; Am. Institute of Mining and Metallurgical Engineers, N. York; National Institute for Public Administration, New York. ⁶ *W. Brytania*: National Institute of Industrial Psychology, Royal Anthropological Institute of Gr. Britain and Ireland, Royal Institute of International Affairs w Londynie; *Australia*: Australian National Research Council; *Austria*: Austr. Instytut badania konjunktur w Wiedniu; *Francja*: Międzynarodowy Instytut Prawa Publicznego, Paryż; *Holandja*: Instytut Ekonomiczny, Rotterdam; *Niemcy*: Notgemeinschaft, Instytut Międz. Gospodarstwa i Handlu Morskiego w Kilonji, Instytut Nauk Społecznych i Politycznych w Heidelbergu; *Kanada*: Canadian National Committee of Mental Hygiene, Toronto; *Rumunja*: Rumuński Instytut Nauk Społecznych, Bukareszt; *Liga Narodów*: Komisja badania cel. ⁷ American Council of Learned Societies na badania paleograficzne. ⁸ Orthological Institute w Londynie na badania języków wschodnich.

Tu wspomnieć również należy, że poza zasiłkami przyznanymi instytucjom na badania przez Wydziały Fundacji, wspomniana już wyżej (p.s.188) jej Komisja, udzielająca zasiłków na wykonanie pilnych projektów badań w związku z przesileniem gospodarczym i społecznym państwa, przyznała i wypłaciła z przyznanego sobie funduszu w ciągu roku 1933 zasiłki na ogólną sumę 120.568,50 dol.¹

Pracownicy naukowci. Zmierzając do swego zasadniczego celu — udoskonalenia życia człowieka, Fundacja Rockefellera wiele uwagi i środków poświęca sprawie przygotowania zastępu pracowników, którzyby, uzbrojeni w najnowsze zdobycze wiedzy i doświadczenia naukowego, mogli pełnić na całym świecie pionierską pracę w dziele ogólnego postępu ludzkości. To też program jej działalności obejmuje różnego rodzaju stypendja i zasiłki, przyznawane rok rocznie licznej rzeszy pracowników naukowych w Stanach Zjednoczonych i zagranicą. W tej dziedzinie również znamionną rolę odgrywają względy «praktyczności». Zasada, którą się kierują kierownicy Fundacji w udzielaniu pomocy osobom pracującym naukowo, jest staranny wybór ludzi. Tam zwłaszcza, gdzie za osobą petenta nie przemawiają jeszcze zasługi położone na polu nauki, gdy chodzi o kandydatów na badaczy naukowych, którzy po ukończeniu studiów uniwersyteckich pragną przygotować się do tego zawodu, osoba ubiegającego się o stypendjum rockefellerowskie musi odpowiadać ściśle określonym warunkom. Są one tak pomyślane, aby zapewniały jak największy pożytek z jego przyszłej pracy dla nauki i dla ludzkości. Kandydat taki musi posiadać stopień naukowy równy stopniowi doktora filozofji, ujawnić wybitne zdolności do samodzielnej pracy naukowej, nie przekroczyć 35 lat wieku, cieszyć się dobrem zdrowiem, nadto posiadać znajomość języka kraju, do którego zamierza udać się na studia. Bierze się również pod uwagę zamierzony program pracy kandydata; stypendjum umożliwić ma przede wszystkim młodemu badaczowi poznanie nowych metod nauko-

¹ Zasiłki otrzymały: Social Science Research Council: na badania statystyczne w zakresie zapomóg dla bezrobotnych; Brookings Institution w Waszyngtonie: studia nad polityką finansową państw oraz studia nad zastosowaniem i wpływem nadzwyczajnych ustaw państwowych Stanów Zjednoczonych (National Recovery Act i Agricultural Adjustment Act); Columbia University of New York: badania w zakresie skarbowości; Committee on the Use of Leisure Time (Komitet badania użycia czasów) w N. Yorku; American Municipal Association; Slum Clearance Committee of New York (Komitet reformy ubogich dzielnic); Federal Emergency Relief Administration (Państwowy Urząd pomocy bezrobotnym). Część powyższej sumy zużyto również na honorarja i podróże obcych rzeczoznawców, zapraszanych przez instytucje amerykańskie, oraz na wynagrodzenie personelu pomocniczego Komisji.

wych, z którymi we własnym kraju zapoznaćby się nie miał sposobności. W wielu przypadkach potrzebna jest również pewność, że po powrocie do rodzinnego kraju kandydat znajdzie odpowiednią dla siebie pracę w którejś z instytucyj naukowych. Płeć, wyznanie, narodowość i rasa kandydata nie odgrywają żadnej roli.

Podania o przyznanie stypendjów dla młodych badaczy¹ wnoszą uczeni (zwykle ich bezpośredni kierownicy) znający kandydatów osobiście, znający też dokładnie kierunek i wyniki ich dotychczasowej pracy. W ten sposób biorą oni na siebie odpowiedzialność za dobry użytek przyznanego przez instytucje rockefellerowskie stypendjum. Stypendja przyznawane zazwyczaj na rok, w indywidualnych przypadkach ulegają przedłużeniu. Wysokość ich jest rozmaita, zależy w każdym przypadku od warunków materialnych i rodzinnych kandydata, planu jego pracy i t. p. Stypendyści obowiązani są do złożenia dokładnego sprawozdania z wyników swojej pracy, w czasie korzystania ze stypendjum znajdują się oni pod opieką i kontrolą t. zw. administratorów stypendjów.

Stypendja i zasiłki dla obywateli Stanów Zjednoczonych (a często także i Kanady) Fundacja przyznaje w nielicznych tylko przypadkach bezpośrednio. Przeważnie udziela ona na ten cel znacznych sum trzem wielkim organizacjom amerykańskim, zajmującym się organizowaniem i popieraniem badań w trzech dziedzinach nauki: mianowicie Narodowej Radzie Badań (National Research Council)² w dziedzinie nauk lekarskich i przyrodniczych, Radzie Badań w dziedzinie nauk społecznych (Social Science Research Council)³ i Amerykańskiej Radzie Towarzystw Naukowych (American Council of Learned Societies)⁴ w dziedzinie nauk humanistycznych.

Stypendja i zasiłki dla pracowników naukowych innych krajów przyznawane są bądź bezpośrednio przez biura fundacyj w New Yorku i Paryżu, bądź też za pośrednictwem niektórych instytucyj naukowych zagranicznych. Co się tyczy stypendjów zagranicznych przyznawanych bezpośrednio, Fundacja działa w porozumieniu

¹ Do podania załącza się: 1) życiorys (personal history) kandydata według formułki dostarczonej przez biura Fundacji w New Yorku lub Paryżu, 2) dokładny program prac zamierzonych przez kandydata, 3) piśmienne zapewnienie kierownika instytucji, w której kandydat dotychczas pracował, że przyjmie go zpowrotem i będzie nadal kierował jego pracą, 4) referencje o kandydacie osoby przedstawiającej go do stypendjum, tudzież innych uczonych tej samej specjalności. Szczegółowych informacji o stypendjach rockefellerowskich dostarczają specjalne broszurki, wydawane przez Fundację p. t. «General Fellowship Announcement». Można je otrzymać w biurach Fundacji w New Yorku lub w Paryżu. ² p. *Nauka Polska*, t. XVII, 1933, s. 253–254. ³ p. *Nauka Polska*, t. XIV, 1931, s. 348. ⁴ p. *Nauka Polska*, t. XIV, 1931, s. 339–340.

z t. zw. komitetami miejscowymi różnych krajów, lub, gdzie ich niema, z t. zw. doradcami (advisors), którymi są wybitni uczeni lub organizatorzy nauki, cieszący się zaufaniem Fundacji. Jeśli idzie o podział stypendjów rockefellerowskich między poszczególne kraje, nie odbywa się on w zasadzie według ustalonych zgóry kontyngentów. Uzyskanie wydatniejszej pomocy dla badaczy danego kraju zależy w znacznym stopniu od inicjatywy i rzutkości naukowych czynników miejscowych, przede wszystkim jednak od opinii, jaką się cieszy poziom pracy naukowej danego kraju. Tym zapewne względem przypisać należy, że największa liczba stypendjów różnych kategorii przypadła dotychczas Niemcom. Poza instytucją Notgemeinschaft der Deutschen Wissenschaft, która od r. 1928 dysponuje sumami, przyznawanymi jej przez Rockefeller Foundation na stypendja zagraniczne w dziedzinie nauk lekarskich, działał tam jeszcze utworzony w r. 1923 specjalny komitet (German Committee), złożony z profesorów wyższych uczelni i przedstawiciela Notgemeinschaft, prezesem jego był dyrektor sekcji Nauk Lekarskich Europejskiego Biura Fundacji. Komitet ten dysponował niewielkimi stypendjami rockefellerowskimi na pomoce naukowe dla Niemców, prowadzących badania medyczne.

Przed reorganizacją instytucji rockefellerowskich w r. 1929 działalność Fundacji w zakresie pomocy pracownikom naukowym obejmowała prawie wyłącznie dziedziny nauk lekarskich i przyrodniczych, wyraziła się zaś w stypendjach przyznanych przez nią bezpośrednio oraz w funduszach udzielonych na mocy specjalnych układów na stypendja przyznawane przez inne instytucje.

Co się tyczy liczb ogólnych przyznanych przed r. 1929 stypendjów, przedstawiają się one w przybliżeniu, jak następuje:

Dawne wydziały Fundacji¹ w okresie 1917 - 1928 przyznały bezpośrednio 3.478 stypendjów² na badania naukowe i studia specjalne w dziedzinie nauk lekarskich w Stanach Zjednoczonych i zagranicą kandydatom z 53 krajów³ i kilku kandydatom, przedstawionym przez

¹ International Health Board, China Medical Board, Medical Education Board, Division of Studies. ² Otrzymali je doktorzy medycyny i studenci medycy, biologowie, farmaceuci, członkowie urzędów zdrowia, kandydaci i kandydatki na specjalistów w zakresie higieny i pielęgniarstwa. Ponieważ sprawozdania Fundacji z tego okresu podają tylko liczby ogólne, nie sposób wydzielić liczb najbardziej nas interesujących stypendjów na prace i badania naukowe.

³ Południowa Afryka, Argentyna, Australia, Austria, Belgia, Brazylja, W. Brytania (Anglja, Szkocja, Irlandja), Bułgarja, Cejlon, Chiny, Costa Rica, Czechosłowacja, Danja, Ekwador, Estonia, Filipiny, Francja, Gwatemala, Haiti, Hiszpanja, Holandia, Honduras, Hongkong, Indje, Japonja, Jawa, Jugosławja, Kanada, Kolumbia, Łotwa, Mauritius, Meksyk, Niem-

Ligę Narodów oraz 682 stypendja w dziedzinie nauk przyrodniczych i 374 stypendja w dziedzinie nauk lekarskich za pośrednictwem innych instytucyj¹ — razem 4.534 styp.

Nadto w okresie 1923-1928 Fundacja udzielała t. zw. «resident fellowships» — niewielkich stypendjów na pokrycie kosztów utrzymania i studjów prowadzonych we własnym kraju przez kandydatów, pragnących poświęcić się w przyszłości pracy naukowej w dziedzinie medycyny, na nabycie przez nich przyrządów naukowych i książek. Pomoc ta rozciągała się również na wybitniejszych pracowników naukowych, zajmujących już płatne stanowiska. O przyznaniu tych stypendjów decydowały miejscowe władze naukowe każdego kraju. Stypendjów tej kategorii z dostarczonych przez Fundację funduszy przyznano w Europie ogółem 1.027², w Chinach 223.

Ogólna suma wypłacona przez Fundację na stypendja różnych kategorii do r. 1929 wynosi 5.243.257,60 dol.

O stypendjach, udzielonych przez Wydział Oświaty Międzynarodowej i Fundusz im. Laury ze Spelmanów Rockefellerowej, mówiliśmy już wyżej (s. 182-5).

Po reorganizacji instytucyj rockefellerowskich w r. 1929 działalność Fundacji w zakresie pomocy pracownikom naukowym skupia się w czterech wydziałach (nauk lekarskich, przyrodniczych, społecznych i humanistycznych) i obejmuje następujące kategorie: stypendja przyznawane bezpośrednio przez Wydziały Fundacji, fundusze na stypendja przyznawane przez instytucje i organizacje naukowe, zasiłki dla uczonych na badania przyznawane wprost lub za pośrednictwem instytucyj, wreszcie inne pomoce.

Jeśli idzie o pomoc Fundacji, okazaną pracownikom naukowym w poszczególnych dziedzinach wiedzy, poniższe tablice, ułożone na podstawie danych zaczerpniętych ze sprawozdań Fundacji, poinformują czytelnika o jej rozmiarach i wzajemnym stosunku.

cy, Nikaragua, Norwegja, Palestyna, Panama, Paragwaj, Peru, Polska (og. 147 stypendjów), Porto Rico, Rosja, Rumunja, Salwador, Sjam, Stany Zjednoczone A. P., Syngalez, Syryja, Szwecja, Turcja, Węgry, Włochy, Nowa Zelandja.

¹ National Research Council, National Committee for Mental Hygiene, British Medical Research Council, Notgemeinschaft. ² Z liczby tej 695 stypendjów przypada na Niemcy, pozostałych 332 na inne kraje; w tem od r. 1924 otrzymały: Jugosławja 99, Węgry 75, Włochy 65, Polska 55, Rumunja 16, Austria 7, Francja 4, Czechosłowacja 2 stypendja. W r. 1923 9 stypendjów łącznie przypadło na Austrię, Bułgarię, Czechosłowację, Węgry, Polskę, Rumunię i Jugosławję.

1) Stypendja rockefellerowskie (Fellowships)

Wydziały Fundacji udzielają bezpośrednio stypendjów pracownikom naukowym na prace, badania i studia poza granicami własnego kraju. W działach nauk lekarskich, przyrodniczych i społecznych są one trzech rodzajów: t. zw. «research fellowships» — dla pracowników naukowych, którzy dali się już poznać ze swych badań i po ukończeniu zamierzonych prac mają powrócić na opuszczone stanowisko w swoim kraju; «fellowships for training» — dla zdolnych absolwentów wyższych uczelni, którzy, uzyskawszy dyplom uniwersytecki, pragną poświęcić się w przyszłości pracy badawczej lub profesorskiej; «special fellowships» — dla starszych pracowników o ustalonej opinii naukowej na umożliwienie im pracy badawczej. Prócz tego Fundacja udziela co roku pewnych sum na stypendja instytucjom różnych krajów, zajmującym się organizacją i popieraniem nauki.

W okresie 1929-1933 trzy Wydziały Fundacji (lekarski, przyrodniczy i społeczny) udzieliły różnym krajom całego świata stypendjów (fellowships) w następującym podziale (p. tab. na s. 200). Niestety, sprawozdania Fundacji nie określają sum, wydanych na stypendja poszczególnych krajów.

Ogółem w latach 1929-33 Fundacja Rockefellera udzieliła zgórą 3802 stypendjów (1542 medycznych, 1208 przyrodniczych, 1052 społecznych). Sumy wydane na ten cel przedstawiają się jak następuje:

	og. l.		nauki lekarskie		nauki przyrodnicze		nauki społeczne	
	styp.	suma og. w dol.	liczba styp.	suma w dolarach	liczba styp.	suma w dolarach	liczba styp.	suma w dolarach
a) Stypendja udzielone wprost	1645	2.429.888,31	499	750.650,23	438	552.359,80	708	1.126.878,28
b) za pośrednictwem instytucji	2157	2.483.188,96	1043	581.774,10	770	1.326.840,65	344	574.574,21
	3802 ¹	4.913.077,27	1542	1.332.424,33	1208	1.879.200,45	1052 ¹	1.701.452,49

Wydział Nauk Humanistycznych poza sumami ogólnymi przeważnie nie podaje w swoich sprawozdaniach bliższych danych o przyznanych przez siebie stypendjach. Sumy te w okresie 1929-1933 przedstawiają się jak następuje: stypendja przyznane bezpośrednio — 4.310,50 dol.; stypendja przyznane za pośrednictwem: American Council of Learned Societies² — 145.975,97 dol., American

¹ Cyfry te należałoby zwiększyć o liczbę stypendjów udzielonych za pośrednictwem Australian National Research Council, która nie jest nam znana (por. odnośnik 1 str. 200).

² Stypendja dla młodych badaczy, obywateli Stanów Zjednoczonych i Kanady, na studia w kraju i zagranicą w dziedzinie filozofji, filologii, orientalistyki, literatury, sztuki, archeologii, muzykologii, historii i nauk pomocniczych. W okresie 1929-1933 73 stypendja.

K r a j e	n. lekar- skie	n. przy- rodnicze	n. spo- leczne	razem	K r a j e	n. lekar- skie	n. przy- rodnicze	n. spo- leczne	razem
Afryka Południowa . .	2			2	z przeniesienia . .	963	205	415	1645
Afryka Wschodnia . .	2			2	za pośrednictwem Notge- meinschaft d. Dt. Wissen- schaft ³ . .	62			
Algier			1	1	Norwegja	3	8	11	22
Argentyna	15	2		17	Nowa Zelandja	6		16	22
Australia ¹	25	5	47	77	Peru	3			3
Austria	10	7	39	56	Polska	10	22	45	77
Belgia	6		3	9	Porto Rico	6			6
Brazylja	9			9	Portugalia	3			3
Bulgaria	2	4	20	26	Rosja	25	16		41
Chiny				723	Rumunja	3	12	11	26
wprost od F. R. . .	17		14		Sjam	58			58
za pośrednictwem Peiping Union Medical College ² .	692				Stany Zjednoczone . .				1343
Czechosłowacja . . .	15	6	22	43	wprost od F. R. . .	16		6	
Dania	8	11	15	34	za pośrednictwem: Nat. Research Council ⁴ .	190	770		
Egipt	1			1	Nat. Committee for Men- tal Hygiene ⁵	17			
Estonja	4	2	9	15	Social Science Research Council ⁶			344	
Filipiny	9			9	Syrja	21		5	26
Finlandja	7	7	10	24	Szwajcaria	10	19	7	36
Francja	14	27	64	105	Szwecja	15	13	12	40
Grecja	1	3	3	7	Turcja			6	6
Haiti	24			24	Węgry				62
Hiszpanja	5	1		6	wprost od F. R. . .	9	8	29	
Holandja	9	13	27	49	za pośrednictwem Wę- gierskiej Rady Stypen- djalnej ⁷	16			
Indje	18		2	20	W. Brytania (Anglia, Szkocja, Irlandja) . .				246
Islandja	6			6	wprost od F. R. . .	20	59	101	
Japonja	31		2	33	za pośrednictwem British Medical Research Coun- cil ⁸	66			
Jugosławia	4	3	10	17	Włochy	20	9	39	68
Kanada	14		8	22	Liga Narodów			5	5
Litwa			4	4	Bez wyszczególnienia krajów		67		67 ⁹
Łotwa		2	8	10					
Meksyk	2			2					
Niemcy				292					
wprost od F. R. . .	11	112	107						
do przeniesienia . .	963	205	415	1645					
					Razem	1542	1208	1052	3802 ¹⁰

¹ Prócz wymienionych stypendjów Fundacja udzieliła za pośrednictwem Australian National Research Council dol. 11.327,03 na stypendja na badania antropologiczne (liczba stypendjów nieznana).
² Dla studentów i młodych lekarzy Chińczyków i Amerykanów na studia lekarskie w Chinach i zagranicą, także na studia zagraniczne personelu naukowego Kolegium — 139.447,93 dol. ³ Dla badaczy niemieckich na studia w zakresie nauk lekarskich zagranicą — 76.626,25 dol. ⁴ Stypendja dla młodych badaczy, obywateli Stanów Zjedn. i Kanady, na studia w kraju i zagranicą w dziedzinie nauk lekarskich (250.222,61 dol.) i przyrodniczych (1.326.840,65 dol.). ⁵ Na badania psychiatryczne dla Amerykanów — 21.884,39 dol. ⁶ Stypendja dla młodych badaczy, obywateli Stanów Zjedn. i Kanady, na studia w kraju i zagranicą w dziedzinie nauk społecznych, gospodarczych i politycznych — 563.247,18 dol. ⁷ Dla lekarzy Węgrów na studia zagranicą — 20.805,59 dol. ⁸ Dla lekarzy Anglików na studia w Stanach Zjednoczonych i zagranicą — 72.787,33 dol. ⁹ 67 stypendjów w dziedzinie nauk przyrodniczych przyznano w r. 1929 nie wymieniając w Sprawozdaniu krajów, z których pochodzą stypendyści. ¹⁰ Cyfry te należałoby zwiększyć o liczbę stypendjów udzielonych za pośrednictwem Australian National Research Council, która nie jest nam znana (por. odnośnik 1).

School of Classical Studies w Atenach¹ — 27.800,00 dol.; razem: 178.086,47 dol.

2) Zasiłki dla pracowników naukowych (grants in aid)

Są one naogół niewielkie, rzadko kiedy przekraczają wysokość tysiąca dolarów. Fundacja udziela ich uczonym, pracującym w instytucjach naukowych, na wykonanie określonych projektów badań, na nabywanie przyrządów naukowych, książek, na podróże i konferencje i t. p. Bardzo często dostarczona przez Fundację suma jest uzupełnieniem pomocy z innych źródeł, np. instytucji, w której korzystający z zasiłku pracuje. Zasiłki te Wydziały Fundacji przyznają bądź bezpośrednio przez swe biura w Nowym Yorku i Paryżu, bądź, zwłaszcza, gdy idzie o uczonych w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, pośrednio, dostarczając na ten cel funduszy instytucjom, zajmującym się organizacją i popieraniem nauki.

Sumy zasiłków przyznanych przez Fundację bezpośrednio lub za pośrednictwem instytucji w okresie 1929-1933 przedstawiają się w ten sposób:

G d z i e	Ogółem w dol.	Nauki lekarskie i przyrodnicze w dol.	Nauki społeczne w dol.	Nauki humanistyczne w dol.
W Stanach Zjednoczonych . .	689.839,43			8.961,75
wprost od Fundacji				
za pośrednictwem:		300.000,00	68.502,68	
National Research Council				312.375,00
Social Science Research Council				
American Council of Learned Societies	524.825,40	446.543,79	67.739,61	10.542,00
W Europie, wprost od Fundacji	48.877,70	48.877,70		
W Chinach, wprost od Fundacji				
Razem	1.263.542,53	795.421,49	136.242,29	331.878,75

3) Inne pomoce

Tu wymienić należy różne rodzaje pomocy okazanej pracownikom naukowym przez Fundację Rockefellera poza wyżej wymienionymi kategorjami. Należy do nich t. zw. «developmental aid» — fundusze przyznawane profesorom uniwersytetów na pomoc w stu-

¹ Stypendja dla młodych pracowników naukowych Amerykanów na studia w zakresie archeologii i prace wykopaliskowe, przeciętnie po 6 stypendjów rocznie.

djach i umożliwianie wyjazdów zagranicę szczególnie zdolnym ich słuchaczom, których pragnęliby zatrzymać w przyszłości przy uniwersytetach jako siły naukowe. Pomoc ta w Europie¹ ograniczała się do studentów wydziałów lekarskich i wynosiła 103.259,41 dol., w Chinach objęła również i przyszłych przyrodników i wyraziła się sumą 10.923,35 dol. Dalej idą zasilki udzielone na badania naukowe personelu wydziałów i klinik niektórych uniwersytetów — 76.724,77² dol.; specjalne zasilki wypłacane uczonym różnych specjalności na badania podjęte przez nich w związku z najnowszym programem Fundacji — 9.088,63 dol. w dziedzinie nauk lekarskich i przyrodniczych; zasilki dla uczonych na zwiedzanie instytucji naukowych innych krajów, udział w komisjach rzeczoznawców i t.p. — 17.309,53 dol.; wreszcie niewielkie zasilki przyznawane Europejczykom, byłym stypendystom Rockefellera, na t. zw. «pomoc laboratoryjną» (laboratory aid) na kupno potrzebnych im do dalszej pracy przyrządów, książek, czasopism i t. p. — 14.300,44 dol.

Nadto w roku 1933 Fundacja przeznaczyła specjalny fundusz wysokości 290.000 dolarów³ na pomoc uczonym, którzy wskutek przesładowań politycznych zmuszeni byli opuścić Niemcy. Fundusz ten ma być użyty na pokrycie części wynagrodzenia uczonych, którym zaofiarowano katedry w uniwersytetach amerykańskich i europejskich; w r. 1933 wypłacono z niego 24.072,95 dol.

Ogółem suma wydatków Fundacji na te różne rodzaje pomocy w okresie 1929-1933 wyniosła 255.679,08 dol.

Ogólna suma wszystkich wydatków Fundacji w związku z programem pomocy pracownikom naukowym wynosi w latach 1929-1933 6.610.385,35 dol.

Biblioteki, muzea, wydawnictwa naukowe. Działalność Fundacji Rockefellera na polu popierania bibliotek naukowych jest w porównaniu z innymi dziedzinami jej działalności dosyć skromna. Prowadzi ją ona głównie w związku z poczynaniami Wydziału Nauk Humanistycznych. Zasilki przyznane bibliotekom, przeważnie na udogod-

¹ Głównie we Francji, Włoszech i Irlandji. ² Z zasilków tych korzystali członkowie personelu naukowego następujących instytucji: w *W. Brytanji*: London Hospital i St. Bartholomew's Hospital Medical College w Londynie, Queen's Hospital College w Belfaście oraz Trinity College i University College w Dublinie; we *Włoszech*: Wydziały Lekarskie Uniwersytetów w Padwie i w Turynie; w *Niemczech*: Instytut Chemii Fizycznej i Elektrochemii im. ces. Wilhelma, Berlin-Dahlem; w *Stanach Zjednoczonych*: University of Pennsylvania. ³ Przewidziano po 100.000 dol. na pomoc przedstawicielom nauk przyrodniczych i społecznych, 60.000 na pomoc dla uczonych lekarzy, 30.000 dla humanistów.

nienie poszukiwań i studjów badaczom naukowym, w okresie 1929-1933 wyniosły ogółem 210.129,96 dol.

W Stanach Zjednoczonych zasiłki otrzymywały: Związek Bibliotek Amerykańskich (American Library Association) — na wydanie spisów obcych druków urzędowych, znajdujących się w bibliotekach krajowych, oraz na urządzenie międzynarodowej konferencji w sprawie ułatwień dla badaczy naukowych studjujących w bibliotekach; Biblioteka Kongresu (Library of Congress) — na gromadzenie źródłowych materiałów do historii Ameryki; Tow. Bibliograficzne (Bibliographical Society of America) w Buffalo — na prenumeratę «Catalogue of Printed Books» Muzeum Brytańskiego; nadto z zasiłków korzystała Amerykańska Biblioteka w Paryżu.

Z bibliotek zagranicznych korzystały z zasiłków Fundacji: w Anglii: Biblioteka Bodlejańska Uniwersytetu w Oksfordzie, Biblioteka Uniwersytetu w Cambridge (na wydatki komisji zwiedzającej biblioteki w Europie, Stanach Zjednoczonych i Kanadzie); Biblioteka British Museum (na nowe wydanie «Catalogue of Printed Books» i na umożliwienie jego prenumeraty bibliotekom amerykańskim); w Austrii: Biblioteka Tow. Lekarskiego (na kupno książek); we Francji: Bibliothèque Nationale (na skompletowanie wydawnictw seryjnych) oraz Stow. Les Amis de la Bibliothèque Nationale (na wydanie «Catalogue Général»); w Niemczech: Pruska Biblioteka Państwowa w Berlinie (na wydanie Związkowego katalogu bibliotek pruskich); w Polsce Biblioteka Jagiellońska (1000 dolarów w r. 1933 na konserwację starych rękopisów).

Z pomocy Fundacji korzystał również Amerykański Związek Muzeów, otrzymując w okresie 1929-1933 zasiłków na sumę 132.052,07 dol.

Dość dużą była pomoc udzielona w tym czasie przez Fundację Rockefellera wydawnictwom naukowym, wyraża się mianowicie ogólną sumą zasiłków wysokości 1.366.781,06 dol.

Z zasiłków korzystały następujące wydawnictwa ciągłe: *Biological Abstracts* (za pośrednictwem National Research Council), *Psychological Abstracts*,¹ *Social Science Abstracts*,² *Encyclopaedia of the Social Sciences*,³ *Thesaurus Linguae Latinae*.⁴

¹ Wydawnictwo American Psychological Association w Princeton. ² Wydawnictwo pod egidą Social Science Research Council, zawieszone w r. 1933. ³ Wydawnictwo międzynarodowe podjęte z inicjatywy uczonych amerykańskich, obliczone na 15 tomów zawierających krótkie artykuły, dotyczące zasadniczych przedmiotów ekonomji, socjologii, historii, nauk politycznych, antropologii, etyki, filozofji, prawa, pedagogiki, psychologii i sztuki. Pierwszy tom ukazał się w r. 1930. ⁴ Wydawnictwo Akademij niemieckich (w Berlinie, Getyndze, Lipsku, Monachjum) i austriackiej (w Wiedniu).

Prócz tego Fundacja udzieliła funduszków niektórym instytucjom, bądź na ich własne wydawnictwa, bądź na przyznawane przez nie zapomogi na wydawnictwa naukowe. Z pomocy fundacji w tym okresie korzystały: Narodowa Akademia Nauk (National Academy of Sciences — na działalność komisji udzielającej zapomóg na ogłaszanie drukiem wyników badań naukowych¹); Narodowa Rada Badań (na wydanie rocznych tablic stałych i liczbowych danych); Amerykańskie Tow. Lekarskie (na wydanie czasopisma w jęz. hiszpańskim); Tow. Badań życia Murzynów, Amerykańskie Tow. Matematyczne i Amer. Instytut Fizyczny w N. Yorku — na różne wydawnictwa własne; Amer. Tow. Geograficzne w N. Yorku na wydanie mapy Ameryki hiszpańskiej; Tow. Historyczne Stanu Virginii w Richmond (na wydanie «Virginia Historical Index»); poza Stanami Zjednoczonymi — Liga Narodów (na wydanie zbioru ustaw monetarnych i bankowych państw).

Ogólna suma wydatków Fundacji Rockefellera na popieranie nauki we wszystkich wymienionych wyżej działach w okresie 1929-1933 będzie się zatem przedstawiała, jak następuje:

wyższe uczelnie	24.686.305,22 dol.
instytucje naukowe	11.645.738,88 „
wydatki Komisji subsydującej badania	
w związku z przesileniem.	120.568,50 „
pracownicy naukowci	6.610.385,35 „
wydawnictwa naukowe	1.366.781,06 „
biblioteki	210.129,96 „
muzea	132.052,07 „
razem	<hr/> 44.771.961,04 dol.

Jeżeli, celem ułatwienia rachunku, zaokrąglimy tę sumę do 45 milionów oraz określimy średnią wartość dolara w okresie tych pięciu lat na 7 zł. — wyniesie ona w przybliżeniu 315 milionów złotych.

Zaznaczyć przytem należy, że jeśli ogólna suma wszystkich wydatków Fundacji ulegała w okresie tych pięciu lat pewnym wahaniom, *pozycje zasiłków udzielanych na pracę badawczą* (zasiłki na wykonanie projektów badań uczelni i instytucji naukowych, zasiłki i stypendja dla pracowników naukowych) *wykazują stały wzrost*, dosięgając najwyższych sum w kryzysowym 1933 roku.

¹ Pomoc komisji zainicjował General Education Board, udzielając jej na ten cel w latach 1925—1928 sumy 35.000 dol.

Mianowicie:

Ogólne sumy wydatków Fundacji:

w roku 1929 —	19.039.127,23	dol.
1930 —	15.728.638,23	„
1931 —	17.477.225,02	„
1932 —	13.737.858,28	„
1933 —	14.753.822,05	„

Zasilki na pracę badawczą:

	Na badania instytucyj i uczelni łącznie	Zasilki i stypendja dla pracowników naukowych ¹
r. 1929	1.377.413,83 dol.	1.088.322,42 dol.
r. 1930	2.152.080,32 „	1.180.251,60 „
r. 1931	2.698.673,10 „	1.509.502,37 „
r. 1932	3.082.178,38 „	1.516.060,99 „
r. 1933	3.531.979,01 „	1.519.661,67 „

Na zakończenie wypada wspomnieć o wydawnictwach własnych Fundacji. Wydawnictw specjalnych jest niewiele. Należy do nich prowadzone od 1924 r. wydawnictwo informacyjne p. t. *Methods and Problems of Medical Education*, zawiera ono artykuły wybitnych profesorów lekarzy, informujące o postępach osiągniętych w pracowniach i klinikach lekarskich, ich budowie, urządzeniach, organizacji i metodzie studjów medycznych w różnych krajach. Wydawnictwo, redagowane w kilku językach, Fundacja rozsyła kierownikom szkół lekarskich na całym świecie. Poza tem wydawnictwa z zakresu medycyny (broszurki, sprawozdania, przyczynki dotyczące dokonywanych badań i ekspedycyj lekarsko-naukowych i t. p.) ogłasza Międzynarodowy Wydział Zdrowia.

Obszerne sprawozdania z działalności Fundacji ukazują się co roku p. t. *The Rockefeller Foundation Annual Report*. Do r. 1929 część, zawierająca sprawozdanie Prezesa Zarządu, ukazywała się jako oddzielna broszurka w języku angielskim i francuskim. Nadto co pewien czas Fundacja wydaje sprawozdania dotyczące przyznanych przez nią stypendjów i stypendystów.

Ciekawą lekturę stanowić mogą sprawozdania ogólne Fundacji. Przeznaczone dla szerokiego ogółu (możnaby powiedzieć dla ludz-

¹ Łącznie ze stypendjami w dziedzinie pielęgniarstwa.

kości!) kreślone żywo, nie ograniczają się one jedynie do danych faktycznych, lecz informują czytelnika szeroko o duchu, charakterze, polityce i ideach przewodnich Fundacji. Przenika je głębokie zrozumienie wartości i użyteczności nauki. Ono to pozwala kierownikom Fundacji wierzyć, że udzielając tak znacznych, jak to widać z poprzednich ustępów niniejszego szkicu, sum na popieranie pracy naukowej, Fundacja Rockefellera, a wraz z nią i inne instytucje rockefellerowskie przyczyniają się istotnie do rozszerzenia możliwości twórczej woli człowieka, tem samem zaś pośrednio do polepszenia choćby w nieznacznym stopniu doli ludzkości.

KRONIKA POLSKA

TREŚĆ: I. Akta ustawodawcze dotyczące nauki i sztuki oraz szkolnictwa wyższego, ogłoszone w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej w czasie od 1.I 1934 do 31.XII 1934 r. II. Uzupełnienia do spisu instytucji i towarzystw naukowych w Polsce. III. Ruch organizacyjno-naukowy. IV. Stan i potrzeby nauk specjalnych. V. Listy do Redakcji. VI. Sprawozdanie ósme z działalności Koła Naukowniczego.

I. AKTA USTAWODAWCZE DOTYCZĄCE NAUKI I SZTUKI ORAZ SZKOLNICTWA WYŻSZEGO

OGŁOSZONE W DZIENNIKU USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
W CZASIE OD 1.I. 1934 DO 31.XII. 1934 R.¹

260. Rozporządzenie Ministra W. R. i O. P. z dn. 16.I. 1934 r. o stowarzyszeniach akademickich. — Dz. U. R. P. Nr 6, poz. 46 (por. p. 35, 245, 246). — Zawiera zmiany niektórych postanowień rozporządzenia M. W. R. i O. P. z dn. 30.IV. 1933 r. (p. 246).

261. Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 28.I. 1934 r. o ulgach dla funkcjonariuszów państwowych, sędziów, prokuratorów oraz asesorów i aplikantów sądowych przy przejazdach kolejami państwowymi. — Dz. U. R. P., Nr 10, poz. 79. — Ulgi przysługują m. i. urzędnikom, profesorom i pomocniczym siłom naukowym w państwowych szkołach akademickich oraz ich żonom.

262. Rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dn. 30.XI. 1933 r. o chowaniu zmarłych i stwierdzaniu przyczyny zgonu, wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych i Ministrem W. R. i O. P. — Dz. U. R. P. Nr 13, poz. 103. — Zapewnia m. i. zakładom uniwersyteckim pokrycie zapotrzebowania na zwłoki do celów naukowych.

263. Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 21.II. 1934 r. o organizacji Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. — Dz. U. R. P. Nr 16, poz. 126 (por. p. 55, 69, 222).

264. Rozporządzenie Ministra W. R. i O. P. z dn. 9.II. 1934 r., wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych w sprawie bezpłatnego dostarczania druków do celów bibliotecznych i urzędowej rejestracji. — Dz. U. R. P. Nr 17, poz. 137. — Egzemplarze obowiązkowe mają być dostarczane, poza egzemplarzami dla władzy administracyjnej ogólnej, po jednym egzemplarzu: Bibliotece Narodowej w Warszawie i bibliotece okręgowej tego okręgu bibliotecznego, w którym znajduje się zakład, drukujący wydawnictwo. Jako biblioteki okręgowe ustanowione są: Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie dla warszawskiego okręgu bibliotecznego (m. Warszawa oraz woje-

¹ Podany tu spis akt jest dalszym ciągiem takiego spisu, pomieszczonego w tomie IX (s. 310–31), w t. XI (s. 329–33), w t. XII (s. 158–9), w t. XIV (s. 263–5), w t. XV (s. 311), w t. XVII (s. 187–90) i w t. XIX (s. 308–12), zawierającego akta wydane od 1.I 1918 do 31.XII 1933 r. Odsyłacze, mieszczące się w niniejszym spisie na końcu poszczególnych pozycji, wskazują na akta, dotyczące pokrewnych spraw w spisach tomów poprzednich.

wództwa: warszawskie, łódzkie i lubelskie), Biblioteka Jagiellońska w Krakowie dla krakowskiego okręgu bibliotecznego (województwa: krakowskie i kiełuckie), Biblioteka Uniwersytecka we Lwowie dla lwowskiego okręgu bibliotecznego (województwa: lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie i wołyńskie), Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu dla poznańskiego okręgu bibliotecznego (województwo poznańskie), Książnica Miejska im. Kopernika w Toruniu dla pomorskiego okręgu bibliotecznego (województwo pomorskie), Biblioteka Państwowa im. Wróblewskich w Wilnie dla wileńskiego okręgu bibliotecznego (województwa: wileńskie, białostockie, nowogródzkie i poleskie) i Biblioteka Sejmu Śląskiego w Katowicach dla śląskiego okręgu bibliotecznego (województwo śląskie). — Poza tem następujące biblioteki mają otrzymywać egzemplarze obowiązkowe: Biblioteka Publiczna m. Warszawy — druków objętości ponad cztery arkusze oraz wydawnictw periodycznych, ukazujących się raz na tydzień lub rzadziej (z wyłączeniem druków w języku hebrajskim i żydowskim), Biblioteka Wielkiej Synagogi w Warszawie — druków w języku hebrajskim i żydowskim, Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie — wszelkich wydawnictw periodycznych, Biblioteka Naukowego Towarzystwa im. Szewczenki we Lwowie — druków w języku ukraińskim. Biblioteki uniwersyteckie mają prawo otrzymywania wszelkich druków na żądanie. (Por. p. 11a, 59, 145, 154, 179, 223).

265. Ustawa z dn. 5.III. 1934 r. w sprawie ratyfikacji konwencji berneńskiej o ochronie dzieł literackich i artystycznych z dn. 9.IX. 1886 r., przejrzonej w Berlinie dn. 13.XI. 1908 r. i w Rzymie dn. 2.VI. 1928 r. — Dz. U. R. P. Nr 27, poz. 213 (por. p. 46, 214, 219).

266. Ustawa z dn. 10.III. 1934 r. o ochronie przyrody. — Dz. U. R. P. Nr 31, poz. 274. — Określa przedmioty i treść ochrony, parki narodowe, włości i Fundusz Ochrony Przyrody.

267. Ustawa z dn. 13.III. 1934 r. w sprawie zmiany dekretu z dn. 3.I. 1919 r. o zatwierdzeniu projektów pomników ze stanowiska artystycznego. — Dz. U. R. P. Nr 33, poz. 298. — Wprowadza zmiany do dekretu z dn. 3.I. 1919 (por. p. 5, 42, 51, 206, 212).

268. Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 28.III. 1934 r. o uznaniu Stowarzyszenia «Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej» za stowarzyszenie wyższej użyteczności. — Dz. U. R. P. Nr 34, poz. 313 (por. p. 80, 94, 188, 242, 270).

269. Oświadczenie rządowe z dn. 23.III. 1934 r. w sprawie złożenia przez Argentynę dokumentu ratyfikacyjnego międzynarodowego porozumienia o utworzeniu w Paryżu Międzynarodowego Urzędu dla zwalczania Epizooty. — Dz. U. R. P. Nr 36, poz. 334 (por. p. 90, 123, 124, 203, 213).

270. Rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 5.V. 1934 r. w sprawie wykonania art. 8 ust. 2 ustawy z dn. 18.III. 1933 r. o państwowych stypendjach oraz innych formach pomocy dla młodzieży szkół wyższych. — Dz. U. R. P. Nr 45, poz. 391 (por. p. 80, 94, 188, 242, 268).

271. Rozporządzenie Ministra W. R. i O. P. z dn. 31.VIII. 1934 r. o zniesieniu i utworzeniu niektórych katedr w uniwersytetach państwowych. — Dz. U. R. P. Nr 81, poz. 745. — Zwiija na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego katedrę sztuki kościelnej; tworzy na Wydziale Teologicznym

tegoż Uniwersytetu katedrę historii dogmatów i patrologii; na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego katedry: prawa cywilnego francuskiego oraz prawa międzynarodowego i politycznego; na Wydziale Humanistycznym tegoż Uniwersytetu katedrę historii bizantyjskiej (por. p. 245, 254, 255, 259).

272. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24.IX. 1934 r. o zezwoleniu na sprzedaż niektórych nieruchomości fundacji «Zakłady Kórnickie». — Dz. U. R. P. Nr 86, poz. 785 (por. p. 118, 166, 221).

273. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 28.XII. 1934 r. o złączeniu Państwowych Zakładów badania żywności i przedmiotów użytku z Państwowym Zakładem Higieny. — Dz. U. R. P. Nr 110, poz. 977. — P. Zakład badania żywności i t. d. w Warszawie staje się działem P. Zakładu Higieny; P. Zakład badania żywności i t. d. w Łodzi, Krakowie, Poznaniu oraz oddziały P. Zakładów badania żywności i t. d. w Wilnie i Gdyni stają się oddziałami filij P. Zakładu Higieny (por. p. 147).

II. UZUPEŁNIENIA DO SPISU INSTYTUCYJ I TOWARZYSTW NAUKOWYCH W POLSCE¹

TOWARZYSTWO PRAWNICZE W BIAŁYMSTOKU (Sąd Okręgowy) powstało w grudniu 1932 r. Zadaniem jego jest rozwój polskiej wiedzy prawniczej i podniesienie jej poziomu. Towarzystwo prowadzi czytelnię, zaopatrzoną we wszystkie współczesne czasopisma prawnicze polskie, oraz bibliotekę dzieł prawniczych (115 tomów), zajmuje się również organizowaniem odczytów.

Liczba członków Towarzystwa (1935): 70.

Zarząd Towarzystwa stanowią: J. Ostruszka, prezes Sądu Okręgowego w Białymstoku — prezes, W. Olszyński — skarbnik, F. Nowosielski — sekretarz, L. Gdański — bibliotekarz.

Roczny budżet Towarzystwa (1935): 840 zł.

RADA ARTYSTYCZNO-KULTURALNA W BYDGOSZCZY (Biblioteka Miejska) (*w org.*) — Celem Rady, powstałej z inicjatywy czynników społecznych w grudniu 1934 r., jest koordynacja wysiłków podejmowanych w dziedzinie kultury, nauki i sztuki na terenie regionu bydgoskiego. Do zadań jej należy również reprezentowanie nazewnątrż kulturalnych możliwości regionu oraz popieranie wszelkiej inicjatywy twórczej w tym zakresie.

Rada nie wyszła jeszcze ze stadjum organizacji.

Zarząd Rady stanowią: dr W. Bełza, dyrektor Biblioteki Miejskiej, naczelnik Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego — przewodniczący; redaktor H. Kuminek — sekretarz; dyr. S. Woda — skarbnik oraz członkowie: M. Chmielarska, K. Fiedler, W. Górnicki, mjr K. Południowski i M. Turwid.

ZBIORY BRUNONA KONCZAKOWSKIEGO w Cieszynie (Rynek). — Gromadzone od początku XX wieku przez amatora, właściciela firmy «J. Konczakowski, Handel żelaza, stali i narzędzi w Cieszynie» p. Konczakowskiego, zbiory za-

¹ P. t. VII i XII *Nauki Polskiej* i kronika polska tomów XIII, XIV, XV, XVII, XIX. Instytucje ułożone są w porządku alfabetycznym miast, w których się znajdują.

wierają: stylowe meble, obrazy, kilkanaście dywanów perskich z XVII wieku, okazy broni i t. p., a także bibliotekę, w której mieszczą się dzieła, odnoszące się do broni starożytnej, oraz kilka starych rękopisów. Na uwagę zasługuje zwłaszcza kolekcja broni, pochodzącej z okresu XV - XVI wieku (ok. 450 okazów) i zbiór (ok. 60 sztuk) zegarków-wisiorków z okresu 1780 - 1860, wykonanych ze złota i emalii.

Zbiory, z wyjątkiem kolekcji starych kluczy i zamków, którą właściciel umieścił jako eksponat w cieszyńskim Muzeum Miejskim, mieszczą się w prywatnym mieszkaniu właściciela w kamienicy na Rynku i nie są dostępne dla szerszej publiczności. Prowadzona przez właściciela inwentaryzacja zbiorów nie jest jeszcze ukończona.

P. także «Zbiory Brunona Konczakowskiego» *Zaranie Śląskie*, 1934, Nr 1, s. 63-4.

MUZEUM REGIONALNE KUJAW ZACHODNICH w Inowrocławiu (Magistrat, ul. Królowej Jadwigi 17) (*w org.*) jest własnością Gminy miasta. Powstałe w r. 1929 naskutek starań Magistratu i Towarzystwa Biblioteki Publicznej m. Inowrocławia, znajduje się jeszcze w stadium organizacji. Gromadzi wykopaliska przedhistoryczne, dokumenty historyczne oraz inne przedmioty zabytkowe, dotyczące regionu Inowrocławia.

Przybliżona liczba okazów: 180, wśród nich najcenniejsze są wykopaliska z grobów przedhistorycznych, pochodzące z miejscowości Modliborzyce powiatu inowrocławskiego.

Zbiory skatalogowane mieszczą się w dwóch pokojach ratusza w specjalnych szafach oszklonych, dla publiczności narazie jeszcze niedostępne.

Roczny budżet Muzeum (1934/35): 2.000 zł. Podlega ono Zarządowi Miejskiemu.

TOWARZYSTWO NAUKOWE KATOLICKIEGO UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO (Lublin, Uniwersytet). — Założone w r. 1934 Towarzystwo ma na celu działalność naukową we wszystkich dziedzinach wiedzy na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. Do celu tego ma zmierzać przez organizowanie badań naukowych, ogłaszanie konkursów, zwoływanie zjazdów, udzielanie zapomóg na prace naukowe, nagród i stypendjów; publikowanie samodzielnych prac naukowych, materiałów i źródeł oraz podręczników uniwersyteckich; wygłaszanie odczytów, wykładów i komunikatów naukowych na posiedzeniach wydziałowych, sekcyjnych i publicznych oraz ogłaszanie ich drukiem w sprawozdaniach lub też oddzielnie; tworzenie instytucyj naukowych (muzeów, bibliotek, instytutów, zakładów) (§ 4 statutu).

Towarzystwo dzieli się na trzy Wydziały: 1. Wydz. Teologii i Prawa Kanonicznego, 2. Wydz. Historyczno-Filologiczny, 3. Wydz. Prawa i Nauk Społecznych.

Liczba członków Towarzystwa (1935): 38, w tem 22 czynnych, 14 korespondentów i 2 współpracowników.

Zarząd Towarzystwa stanowią: ks. dr A. Szymański — prezes, M. St. Popławski — sekretarz generalny oraz członkowie: H. Jakubanis, L. Białkowski, ks. H. Hoemaeker, ks. J. Roth, W. Krzyżanowski, ks. G. Michiels.

Z wydawnictw Towarzystwa ukazały się w r. 1934 trzy prace naukowe:

L. Białkowski: «Lubelska Księga Podkomorska XV wieku»; H. Życzyński: «Lalka Prusa»; C. Strzeszewski: «Kryzys rolniczy na ziemiach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego». Inne wydawnictwa są w druku lub w przygotowaniu.

MUZEUM ŻYDOWSKIEJ GMINY WYZNANIOWEJ WE LWOWIE (ul. Bernsteina 12). — Otwarte w maju 1934 roku dzięki staraniom prezesa Żydowskiej Gminy Wyznaniowej Wiktora Chajesa, Muzeum jest realizacją powziętej jeszcze przed wojną przez oświecone koła żydowskie idei gromadzenia zabytków, dotyczących sztuki i historii Żydów. Odpowiedni grunt pod utworzenie Muzeum przygotowało powstałe w r. 1925 z inicjatywy inż. Józefa Awina Kuratorium Opieki nad Zabytkami Żydowskimi, przekształcone następnie w Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Żydowskiego.

Kuratorjum przez szereg lat inwentaryzowało przedmioty kultu o wartości artystycznej, dokonało szeregu pomiarów i zdjęć architektonicznych bożnic, uporządkowało cmentarze zabytkowe oraz sporządziło ich zdjęcia fotograficzne. Zbiór prac Kuratorium, składający się z pomiarów, zdjęć i opisów zabytków, umieszczono w obecnym Muzeum. Prócz tego Muzeum zgromadziło już ok. 500 okazów z zakresu sztuki oraz zdobnictwa, wykonanych przez Żydów lub Żydów dotyczących. Obejmują one: kolekcję sreber liturgicznych, tkaniny liturgiczne, druki żydowskie na materiałach, okazy rzeźby synagogałnej, rękopisy iluminowane. Do cenniejszych zespołów okazów należą: zbiór iluminowanych kontraktów ślubnych, pochodzenia włoskiego (dar błp. dra Marka Reichensteina, zasłużonego zbieracza dzieł sztuki żydowskiej, b. prezesa T-wa Przyjaciół Muzeum), szereg koron na torę (m. i. zdobione barwną emalją) oraz kolekcja druków na płótnie, t. zw. dymek lub malowanek wraz z okazami desek drukarskich. Biblioteka podręczna Muzeum w zaczątku. Część zbiorów już zinwentaryzowano.

Muzeum zajmuje jedno piętro gmachu Gminy Żydowskiej i składa się z 4-ch sal oraz pokoju kustosza. Bezpieczeństwo zbiorów dostateczne.

Muzeum z wyjątkiem uroczystych świąt żydowskich otwarte jest codziennie w godz. 11 – 15, w innych godzinach za uprzednim zgłoszeniem się; wstęp wolny.

Zarząd Muzeum stanowi Kuratorium, prezesem jego jest W. Chajes, kustoszem Muzeum — L. Lille.

WOŁYŃSKIE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ NAUK w Łucku (ul. Sienkiewicza 31) (*w org.*). — Działalność Towarzystwa, którego zawiązanie uchwalono na zebraniu komitetu organizacyjnego w Łucku, w dn. 13 grudnia 1934 r., będzie rozciągać się na całe województwo wołyńskie. Według uchwalonego statutu Towarzystwa (§ 4) działalność ta ma na celu «krzewienie nauki, popieranie i prowadzenie badań naukowych, jako też gromadzenie materiałów naukowych, dotyczących Wołynia w zakresie wszystkich gałęzi wiedzy». Do realizacji swoich zamierzeń Towarzystwo zdążać będzie drogą: urządzania posiedzeń naukowych, gromadzenia materiałów za pośrednictwem specjalnych zakładów (muzeów, archiwów, bibliotek, pracowni naukowych), wydawnictw

dział i pism naukowych, udzielania zapomóg na cele naukowe, popierania prac naukowych jednostek oraz popularyzacji nauki.

Towarzystwo działać ma jako organizacja koordynująca prace istniejących już na Wołyniu placówek naukowych. Do najbliższych jego zadań należy zapewnienie rozwoju rozpoczętych w Muzeum Wołyńskim w Łucku prac nad inwentaryzacją i ochroną materiałów archiwalnych Wołynia oraz zabytków jego sztuki i kultury, tudzież podjęcie prac wydawniczych, przedewszystkiem udzielenie poparcia wydawnictwu *Rocznika Wołyńskiego*.

Preliminarz budżetowy Towarzystwa na rok 1935 przewiduje sumę ogólną ok. 38.000 zł.

Tymczasowy zarząd Towarzystwa stanowią: mj. J. Ciałowicz z Równego; J. Hoffman, prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego w Równem; dr A. Jaworczak, prof. gimn. z Łucka; dr J. Nieć z Łucka; Z. Opolski, prof. gimn. licealnego z Krzemieńca; J. Śleszyński, wicewojewoda wołyński w stanie spocz. z Łucka.

MUZEUM REGIONALNE IM. WŁADYSŁAWA ORKANA w Rabce (Rabka-Zdrój, ul. Władysława Orkana, Stary kościół). — Utworzone staraniem powstałej w r. 1929 przy Oddziale Polskiego Tow. Tatrzańskiego w Rabce Komisji Muzealnej, jest własnością tego Oddziału. Muzeum, które zakresliło sobie działalność analogiczną do działalności Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem, pracuje w dość ściśle ograniczonym obszarze regionalnym, obejmującym części powiatów nowotarskiego, myślenickiego i limanowskiego, położonych w Gorcach i Beskidzie Wyspowym. Gromadzi ono zbiory, dotyczące kultury duchowej i materialnej kliszczaków i zagórzan (etniczny odłam polskich górali beskidowych, wysunięty na północ od właściwych podhalań).

Specjalnością Muzeum są zbiory etnograficzne, które stanowią najbogatszy jego dział, poza tem posiada działy: przyrodniczy i geograficzny. Ogólna liczba okazów wynosi w przybliżeniu 700. Do cenniejszych zespołów należą: okazy miejscowej ceramiki, zbiór parzenic góralskich, figury świątków, obrazy ludowe malowane na szkle oraz zbiory szalańnicze. Przy zbiorach istnieje również zaczątek biblioteki.

Muzeum w braku innego lokalu mieści się w obszernej kruchcie dzwonnicy starego drewnianego kościoła z końca XVI wieku. Zbiory, w toku porządkowania, niedostatecznie zabezpieczone, cierpią zwłaszcza od wilgoci i zmian temperatury. Istnieje ich inwentarz prowizoryczny.

Dostępne są dla zwiedzających w sezonie letnim (1.VI - 1.IX) codziennie w godzinach 10-12 i 16-18, w sezonie jesiennym i zimowym za zgłoszeniem się w starej wikarówce, położonej naprzeciw kościoła.

Budżet roczny Muzeum wynosi ok. 1000 zł., składają się nań subwencje Ministerstwa W. R. i O. P., Komisji Zdrojowej i Gminy w Rabce oraz opłaty zwiedzających.

Do grona założycieli i pierwszych pracowników Muzeum należeli: St. Borkowski, ks. J. Bulanda, T. Czoponowski i Z. Sutorowska. Dyrektorem Muzeum jest prezes Komisji Muzealnej Oddziału P.T.T. w Rabce ks. Justyn Bulanda.

RADA ZRZESZEŃ NAUKOWYCH, ARTYSTYCZNYCH I KULTURALNYCH ZIEMI POMORSKIEJ w Toruniu (ulica Wysoka 16). — Celem Rady, utworzonej

w kwietniu 1934 r. z inicjatywy wojewody pomorskiego Stefana Kirtiklisa, jest »ożywienie ruchu naukowego, kulturalnego i artystycznego na terenie województwa pomorskiego, a w szczególności w Toruniu, jako stolicy województwa, oraz koordynacja pracy poszczególnych stowarzyszeń działających w Toruniu i na Pomorzu» (§ 3 statutu).

Przystępując do swej działalności, Rada rozpatrzyła część dezyderatów złożonych jej przez szereg stowarzyszeń naukowych i artystycznych w Toruniu i na nadzwyczajnem walnem zebraniu swych członków w październiku 1934 r. uchwaliła program czynności na lata 1934–1936. Program ten obejmuje: starania nad wzniesieniem w Toruniu gmachu, w którymby znalazły pomieszczenie zbiory muzealne, biblioteczne i archiwalne o charakterze regionalnym pomorskim, organizację i popieranie wydawnictw naukowych, dotyczących historii Pomorza, zabiegi nad powiększeniem zastępu pracowników naukowych na Pomorzu, nad skompletowaniem w bibliotekach toruńskich literatury dotyczącej Pomorza i przyległych terytoriów — jednym słowem dążenia do stworzenia i ugruntowania w Toruniu środowiska badawczego.

Działalność Rady w zakresie ożywienia ruchu artystycznego i kulturalnego w Toruniu i na Pomorzu przewiduje podejmowanie przez nią inicjatywy oraz udzielanie jak najdalej idącego poparcia wszelkim poczynaniom tego rodzaju, jak organizowanie wystaw, wykładów, wieczorów literackich, imprez muzycznych i t. p., niezbędnych do pogłębienia polskiej kultury artystycznej. Rada zamierza współpracować czynnie z Zarządem Wykładów Powszechnych, organizowanych na Pomorzu przez Uniwersytet Poznański oraz dążyć do uzyskania funduszków na założenie w Toruniu czasopisma regionalnego, poświęconego współczesnym i dawnym przejawom życia kulturalnego na Pomorzu. Nadto program Rady przewiduje utworzenie dorocznych nagród pieniężnych: 1) naukowej, 2) literackiej, 3) muzycznej i 4) w zakresie plastyki za dzieło naukowe, literackie lub artystyczne, dotyczące Pomorza lub będące utworem autora urodzonego na Pomorzu lub zamieszkującego na jego obszarze.

Wykonaniem programu Rady zajmują się powołane do życia komisje: 1) Budżetowa, 2) Naukowa, 3) Teatralna, 4) Budowy gmachu zbiorów i wystaw, 5) Wydawnicza i 6) Komisja Nagród. Ostatnia uchwaliła już swój regulamin na zebraniu w dn. 24 października 1934 r.

Z inicjatywy Rady Towarzystwo Naukowe w Toruniu uzyskało zasilek na zorganizowanie t. zw. stacji naukowej. Jest nią specjalne pomieszczenie przy Instytucie Bałtyckim (Żeglarska 1), w którym mogą zatrzymywać się za niewielką opłatą badacze, przybywający do Torunia w celu poszukiwań źródłowych. Stacja ta jest we wspólnym zarządzie Towarzystwa Naukowego i Instytutu Bałtyckiego. Zawiadomienie o przyjeździe badacze zgłaszać winni zawczasu, gdyż lokal stacji może pomieścić tylko jedną osobę.

W okresie od 14.VI 1934 do 31.III 1935 Rada zatrudniała jedną osobę, oddaną do dyspozycji Towarzystwa Naukowego. Osoba ta katalogowała bibliotekę Towarzystwa oraz dołączony do niej depozyt Starostwa Krajowego Pomorskiego — księgozbiór W. Fiałka, bibliofila chełmińskiego.

Prezydium Rady uchwaliło udzielić nagrody w kwocie 1.000 zł. za najwybitniejszą pracę naukową, dotyczącą Pomorza, wydaną drukiem w latach

1932–1934. Orzeczenie Komisji Nagrodowej zostanie ogłoszone wiosną 1935 r. Opracowano już również projekt potrzeb gmachu, mającego pomieścić zbiory Muzeum Miejskiego, Książnicy im. Kopernika i Archiwum Miejskiego w Toruniu.

W zakresie popierania ruchu artystycznego i kulturalnego z inicjatywy Rady odnowiono gmach Teatru Ziemi Pomorskiej w Toruniu. Poza tem Prezydjum Rady poparło wnioszek Konfraterni Artystów w sprawie wycieczki pejzażowej latem 1934 r. oraz przesłało władzom naczelnym Polskiego Radja w Warszawie memoriał w sprawie potrzeby i zakresu regionalnego programu radiowego w Rozgłośni Polskiego Radja w Toruniu.

Powszechne Wykłady Uniwersyteckie na Pomorzu (w półr. II w r. 1934 w Toruniu) odbywały się w ramach organizacyjnych Uniwersytetu Poznańskiego i Rady Zrzeszeń.

Rada składa się z 30-u członków. Prezydjum jej stanowią: ks. A. Mańkowski, prezes Tow. Naukowego w Toruniu — przewodniczący; starosta W. Łacki, prezes Instytutu Bałtyckiego — zastępca przewodniczącego; Z. Mocarcki, dyr. Książnicy Miejskiej im. Kopernika — sekretarz-skarbnik; poza tem 8-u członków Rady.

Budżet roczny Rady (1934/35) wynosi ok. 3.000 zł.

Rada wydała dotychczas: «Program Działalności...» Toruń, 1934 oraz «Regulamin Komisji Nagród...» Toruń, 1934.

MUZEUM PAŃSTWOWEJ SZKOŁY HIGIENY w Warszawie (ul. Chocimska 24).— Powstało w r. 1927 i stanowi własność Państwowego Zakładu Higieny, którego jednym z działów jest Szkoła.

Ekspozaty Muzeum, zgrupowane według działów, ilustrują następujące zagadnienia: 1) Choroby zakaźne przenoszone przez owady (malaria, dur plamisty, dur powrotny), 2) Gruźlica, 3) Ostre choroby zakaźne (płonica, błonica, dur brzuszny, zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych), 4) Zdrowie i choroba. Prócz tego w toku organizacji są działy dotyczące: a) higieny wsi, b) oświetlenia, c) inżynierji sanitarnej.

Ogólna liczba ekspozatów: 1810.

Zbiory uporządkowane i zinwentaryzowane mieszczą się w salach Państwowej Szkoły Higieny, w warunkach zapewniających im całkowite bezpieczeństwo.

Muzeum dostępne jest dla zwiedzających w dni powszednie w godz. 10–15 po uprzednim zgłoszeniu się w kancelarji Zakładu Higieny.

Budżet Muzeum objęty jest ramami ogólnego budżetu P. Zakładu Higieny.

Zarząd Muzeum stanowią dyrektor Zakładu oraz kierownicy jego poszczególnych działów.

STACJA BADANIA WĘDRÓWEK PTAKÓW PRZY PAŃSTWOWYM MUZEUM ZOOLOGICZNYM w Warszawie (ul. Krakowskie Przedmieście 26/28).—Do celów i zadań Stacji, założonej w r. 1931, należy badanie wędrówek ptaków oraz inne badania ornitofauny Polski. Pracownia Stacji, jej zbiory i biblioteka są połączone z pracownią ornitologiczną i odpowiednim działem Państwowego Muzeum Zoologicznego.

Stacja wydaje łącznie z Muzeum *Acta Ornithologica Musei Zoologici Polonici*, które są zarazem jej organem.

Stacja ma dobrowolnych współpracowników amatorów na prowincji, którzy według jej wskazówek obraczkują ptaki. Liczba tych współpracowników wynosiła w r. 1931 — 11, w r. 1932 — 78, w r. 1933 — 166 osób.

Roczny budżet Stacji w r. 1931 wynosił 1650 zł., w r. 1932 — 4.800 zł.; w r. 1933 — 6.000 zł.

Kierownikiem Stacji jest Janusz Domaniewski, sekretarzem — Bohdan Kreczmer.

TOWARZYSTWO POLSKO-UKRAIŃSKIE w Warszawie (ul. Miodowa 7, Instytut Wschodni). — Celem Towarzystwa założonego w r. 1933 jest zbliżenie polsko-ukraińskie we wszelkich dziedzinach stosunków między obu narodami, a więc także na polu naukowym i kulturalnym.

Towarzystwo wydaje tygodnik p. t. *Biuletyn Polsko-Ukraiński*, który jest zarazem jego organem.

Zarząd Towarzystwa stanowią: St. Stempowski — prezes, J. Hołówkowa, doc. O. Górka, St. J. Paprocki, M. Świechowski, dyr. Kołodziejski, W. Rzymowski, W. Bączkowski i K. Symonolewicz, jr.

STOWARZYSZENIE p. n. «INSTYTUT FRYDERYKA CHOPINA» w Warszawie (adres tymczasowy: Prezes August Zaleski, Bank Handlowy, Traugutta 7/9) (*w org.*). — Celem Stowarzyszenia, powstałego w r. 1934, jest «krzewienie kultu dla Fryderyka Chopina przez stworzenie centralnej placówki naukowej w dziedzinie szopenoznawstwa, przez zorganizowanie we własnej siedzibie muzeum, archiwum i biblioteki, przez uskutecznienie kompletnego wydawnictwa naukowo-artystycznego dzieł Chopina, przez urządzenie specjalnych koncertów i odczytów, przez wydawanie stałego organu Chopinowi poświęconego, przez współdziałanie z innymi szopenowskimi organizacjami i stowarzyszeniami zarówno w kraju, jak i zagranicą.

Stowarzyszenie, znajdujące się jeszcze w stadjum organizacji, narazie żadnych wydziałów i sekcji, ani też oddziałów na prowincji nie posiada. Będzie ono działać pod opieką i kontrolą Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Liczba członków Stowarzyszenia: 32.

Zarząd Stowarzyszenia stanowią: min. A. Zaleski — prezes, W. Maliszewski — wiceprezes, Z. Jaroszewiczowa — skarbnik, L. Binental — sekretarz, poza tem członkowie: W. Korsak, Fr. Pułski, St. Niewiadomski, A. Wieniawski, K. Stromenger i M. Idzikowski. W obradach Zarządu biorą udział: delegat Min. Wyznań Rel. i Oświecenia Publ., delegat Min. Spraw Zagranicznych i delegat miasta st. Warszawy.

ZWIĄZEK CHEMIKÓW POLSKICH w Warszawie (Krakowskie Przedmieście 66). — Celem Związku, powstałego w r. 1933, jest: a) doskonalenie i rozwój chemików pod względem zawodowym i obywatelskim; b) krzewienie pośród członków Związku ducha koleżeństwa, poczucia przynależności i solidarności zawodowej, jako też ducha państwowo-narodowego i społecznego; c) wzajemne

udzielanie sobie najnowszych zdobyczy naukowych, tudzież spostrzeżeń i doświadczeń z zakresu praktyki zawodowej; d) popularyzowanie badań naukowych i ich wyników wśród szerokich warstw społeczeństwa.

Związek posiada oddziały: w Poznaniu (ul. św. Marcina 49), Wilnie (ul. Nowogródzka 22) i w Warszawie (Krak. Przedmieście 66).

Biblioteka Związku znajduje się w okresie organizacji.

Liczba członków Związku (II. 1935 r.): 220.

Jego budżet roczny 2.800 zł.

Prezesem honorowym Związku jest prof. Wiktor Lampe, prezesem Zarządu Głównego — dr Antoni Morawiecki, wiceprezesem — mgr. Wacław Żyłko, sekretarzem — dr Z. Ledóchowski, skarbnikiem — Aleksander Asztemborski.

MUZEUM MIEJSKIE w Wilnie¹ (ul. Zawalna 5) (*uzup.*). — Muzeum, zreorganizowane w r. 1933 z inicjatywy ławnika miejskiego dra Z. Federowicza, ma na celu gromadzenie okazów, świadczących o organizacji i działalności władz miejskich m. Wilna, w przeszłości i obecnie, we wszelkich dziedzinach objętych zakresem tych władz.

Zbiory jego, narazie bardzo skromne, obejmują: a) przywileje i nadania królewskie, rozporządzenia i obwieszczenia władz miejskich, pieczęcie miejskie, stemple, b) plany miasta i budynków miejskich, c) widoki Wilna (obrazy, sztychy, litografie, zdjęcia fotograficzne), d) portrety osobistości z dziejami Wilna związanych, e) wykopaliska z terenu miasta Wilna (kafle, przedmioty żelazne, naczynia, kości), f) afisze teatralne wileńskie od początku XIX wieku. Zaczątek podręcznej biblioteki obejmuje ok. 200 tomów dzieł, dotyczących dziejów miasta.

Zbiory Muzeum jeszcze niezinwentaryzowane uzyskały prowizoryczne pomieszczenie w dwóch salkach w lokalu Szkolnej Pracowni Przyrodniczej, dostępne dla zwiedzających po uprzednim porozumieniu się z Wydziałem Szkolnym Magistratu. Odrębnego zarządu Muzeum nie posiada.

Roczny budżet Muzeum (1933/34) przeszło 1000 zł.

ZBIORY SZKOLNEJ PRACOWNI PRZYRODNICZEJ w Wilnie (ul. Zawalna 5). — Zorganizowana w r. 1921 z inicjatywy nauczyciela Gimnazjum A. Dmochowskiego z poparciem Zarządu m. Wilna i ówczesnego Departamentu Oświaty b. Litwy Środkowej pracownia ma za zadanie umożliwienie szkołom powszechnym m. Wilna prowadzenia wykładów nauk przyrodniczych na podstawie doświadczeń. Rozwijając się z biegiem lat coraz pomyślniej, placówka ta zdołała zorganizować pracownię i zgromadzić zbiory, które dziś już stanowią wartość naukową. Poważnie przedstawia się zwłaszcza dział nauk geologicznych; oprócz wielu okazów z okolic Wilna zebranych przez kierownika Pracowni obejmuje on zbiory ofiarowane instytucji przez ś. p. J. Zawadzkiego, asystenta Akademii Górniczej w Krakowie (kolekcja szkolna petrograficzna i geologiczna) i przez szkoły wileńskie (resztki zbiorów istniejących w dawnych szkołach rosyjskich — ok. 2000 okazów). Do zbiorów Pracowni weszły również jako depozyt tymczasowy kolekcje zniesionego w roku 1928 działu

¹ P. *Nauka Polska*, t. VII, 158.

przyrodniczego Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie (kolekcja mineralogiczna, kolekcja ptaków krajowych i egzotycznych, czaszek zwierzęcych i rogów, gabloty owadów, wypchane okazy dzikich zwierząt krajowych, kolekcje jaj, gniazd ptasich, koralu i muszli).

Obecnie Pracownia zawiera działy: muzeum przyrodnicze, muzeum pedagogiczne, pracownię fizyczną i chemiczną, ogród botaniczny i zwierzyńiec. Posiada również bibliotekę dotyczącą wszystkich działów przyrodznawstwa oraz warsztaty stolarsko-ślusarskie, gdzie sporządza się i naprawia przyrządy laboratoryjne i t. p.

Dyrektorem Pracowni jest Aleksander Dmochowski.

III. RUCH ORGANIZACYJNO-NAUKOWY

PRÓBA POWOŁANIA DO ŻYCIA W ŁODZI TOWARZYSTWA NAUKOWEGO

W listopadzie r. ub., podczas organizowania «Tygodnia Książki Polskiej», wśród kilku członków komitetu tego przedsięwzięcia powstała myśl: czyby nie udało się powołać do życia w Łodzi Towarzystwa Naukowego? Wysuwając taki projekt, osoby te opierały się na następujących spostrzeżeniach nad łódzkim życiem kulturalnym.

Dotychczasowy rozwój poczynił w tym zakresie, datujący się mniej więcej od lat 40 wstecz, miał charakter wyłącznie oświatowy i sprowadzał się do tworzenia, zarówno przez energiczniejsze jednostki, jak i przez organizacje społeczne oraz przez zarząd miasta — instytucji, których głównym zadaniem była demokratyzacja wiedzy. Od momentu zaś odzyskania niepodległości, w atmosferze szerokiej swobody obywatelskiej, poczęły się tworzyć różne towarzystwa o charakterze już naukowym, lecz służące przeważnie celom specjalnym (T-wo historyczne, — przyrodnicze, — etnograficzne, — ekonomiczne, — prawnicze, — bibliofilów i t. p.). W ostatnich zaś latach powstał w Łodzi Oddział Wolnej Wszechnicy Polskiej, zasilając miasto pewną liczbą naukowców. — To był jeden powód, uprawniający do logicznego przypuszczenia, iż w Łodzi istnieją już obiektywne warunki do utworzenia takiej instytucji naukowej, któraby była niejako ukoronowaniem i syntezą wszystkich tych specjalnych kierunków i jednostkowych usiłowań.

Drugi zaś powód, utwierdzający myśl o konieczności zorganizowania ogólnego T-wa Naukowego, wynikał z obserwacji wewnętrznego życia poszczególnych specjalnych towarzystw naukowych. Towarzystwa te, mając wąskie programy działalności, grupowały wokół siebie tylko specjalistów, poświęcających się jednej zazwyczaj dyscyplinie naukowej. Rzecz jasna, iż przez to owe towarzystwa nie były wspomagane przez liczne zespoły członków i z biegiem czasu — albo wyczerpywała się ich działalność programowa, albo wreszcie zaczął się odczuwać brak ludzi, którzyby mogli zastąpić inicjatorów, lub zarządy, pracujące po lat 10 bez przerwy. Do tego często dochodził brak funduszy na urzeczywistnienie zadań, lub jeżeli nawet środki były dość znaczne i majątek towarzystw wzrastał — nie było komu przekazywać tej poważnej własności publicznej i stawało się czasem wobec groźby uwiądnienia lub zamknięcia

towarzystwa. Ogólne zaś Towarzystwo Naukowe z natury rzeczy byłoby więcej wszechmocne, «zmiana warty» mogłaby tam następować bez trudu i w Towarzystwie takim niemożliwy byłby wypadek, że w działalności programowej brakłoby mu tchu.

Trzecią, najważniejszą może racją takiej inicjatywy była troska o wytworzenie w dużym, bądź co bądź, środowisku — światłej opinii publicznej, stojącej zdala od zgiełku walki politycznej i przyziemnych interesów, opinii, któraaby zabierała głos w licznych sprawach natury ogólnokulturalnej, obchodzących ludzi, którzy w tym dziale pracy społecznej biorą udział bezpośredni.

Opierając się na sformułowanych w ten sposób hasłach, inicjatorzy zwołali na dzień 12 maja r. b. zebranie informacyjne do lokalu Biblioteki Publicznej, zapraszając przede wszystkim przedstawicieli istniejących w Łodzi towarzystw naukowych oraz kilka osób, interesujących się tą sprawą.

W imieniu zespołu organizacyjnego odezwę podpisali: Jan Augustyniak, Tadeusz Czapczyński, Olszyna-Wilczyński, Ignacy Roliński, Edward Rosset, St. Skwarczyńska, Ludwik Stolarzewicz i Teodor Vieweger.

Na zebraniu reprezentowane były Towarzystwa: Historyczne, Lekarskie, Techników i Prawnicze. Łącznie z osobami prywatnymi oraz inicjatorami w posiedzeniu wzięło udział 18 osób. Przewodniczył prof. T. Vieweger, rektor W. W. P. Referat wygłosił dr L. Stolarzewicz.

W dyskusji oraz w rozmowach, prowadzonych w tej sprawie, zarysowały się dwie opinie: jedna przeciwna założeniu Towarzystwa Naukowego, druga — za urzeczywistnieniem podjętej inicjatywy.

Argumenty pierwszej grupy obecnych były następujące: Na przeszkodzie do utworzenia w Łodzi Towarzystwa Naukowego stoi nieodpowiednia pod względem naukowym sytuacja personalna. W mieście niewiele jest takich osób, któreby się odznaczały w dotychczasowej działalności pracami, stojącymi na poziomie naukowym. W przyszłym więc T-wie panowałoby — bezludzie. Jeżeliby zaś tych kilka jednostek podjęło się trudu prowadzenia T-wa Naukowego, to praca ta spadłaby całkowicie na ich barki, a w dodatku przeobraziłaby się raczej w pracę o charakterze wychowawczym — prowadzenia młodych aspirantów, będących naukowcami tylko formalnie. Istniejące w Polsce towarzystwa naukowe ogólne i ich działalność nie upoważniają do optymistycznego wniosku, że także towarzystwo łódzkie różniłoby się od tamtych większym natężeniem energii naukowej. Rozwój nauki idzie coraz bardziej w kierunku specjalizacji: dzisiaj nawet towarzystwa, poświęcone jednej dyscyplinie naukowej, stanowią formę archaiczną (np. T-wo Lekarskie) i myśli się już o tworzeniu towarzystw jeszcze bardziej specjalnych (np. lekarzy internistów, — chirurgów, — laryngologów, — rentgenologów i t. p.). Tworzenie przeto w takich warunkach Towarzystwa o charakterze ogólnonaukowym byłoby wyrazem nieuznawania praw rządzących rozwojem nauki.

Zwolennicy zaś towarzystwa naukowego uzasadniali swoje stanowisko w sposób następujący. — Czy w Łodzi są ludzie zdolni do prowadzenia towarzystwa naukowego, czy ich niema, to o tem niewiele wiemy. Łódź jest dużym miastem, rozbitym pod względem ugrupowań społecznych na niewielkie kółka, i właśnie istnienie towarzystwa naukowego wytworzyłoby sytuację, w której odpowiednie do takich zadań siły mogłyby się dopiero policzyć. Na

czcze Towarzystwa niekoniecznie muszą stać sławy naukowe. Idea wytworzenia w takiej Instytucji wysokiej miary naukowej przyszłych jej prac pobudziła ambicje młodych naukowców i wówczas mogłaby się sprawdzić słuszność powiedzenia, że «okoliczności tworzą ludzi».—Już Senat Wolnej Wszechnicy zdołał odnaleźć w Łodzi 26 osób, które z pożytkiem dla tej uczelni pełnią funkcje lektorów, asystentów i docentów. Wprawdzie rozwój nauki idzie w kierunku specjalizacji, lecz z równą słusznością można orzec, że specjalizacja to krańcowe zwięźenie pola obserwacji życiowej, prowadzące do obniżenia ogólnej inteligencji fachowców. Lekarz czy inżynier nic na tem nie stracą, a raczej zyskają, jeżeli się od czasu do czasu dowiedzą, jakie są postępy w dziedzinie nauk humanistycznych, i odwrotnie.

Rozpatrywano poza tem sprawy natury ubocznej—jak przypuszczalne trudności połączenia się istniejących już towarzystw w korporację ogólną, autonomje tych jednostek, zadania przyszłych sekcji, sprawy reprezentacyjno-kulturalne, nazwę T-wa («naukowe» czy «przyjaciół nauk»), potrzeby naukowych badań w dziedzinie samorządu, który staje wobec trudnych zagadnień miejscowych, oraz także potrzeby, których brak odczuwa przemysł i wielki świat pracy.

Naogół przeważały zdania, iż Towarzystwo Naukowe w Łodzi powstać powinno. Ze względu jednak na brak jednolitej opinii, koniecznej przy tak poważnem przedsięwzięciu, głosowania formalnego nie przeprowadzano, traktując zebranie jako informacyjne. Aby jednak sama idea główna nie upadła, zebranie upoważniło prof. T. Viewegera, rektora Wolnej Wszechnicy Polskiej, do zwoływania od czasu do czasu na terenie tej uczelni konferencji naukowych z udziałem profesorów oraz przedstawicieli łódzkich towarzystw naukowych, w tem przeświadczeniu, iż tego rodzaju działalność wytworzy, być może, zczasem warunki, sprzyjające do powstania w Łodzi formalnego T-wa Naukowego.

JAN AUGUSTYNIAK

DZIAŁALNOŚĆ INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

Instytut Śląski rozpoczął swą działalność w maju r. 1934 z chwilą objęcia stanowiska dyrektora przez dra Romana Lutmana, dotychczasowego wicedyrektora Instytutu Bałtyckiego w Toruniu. Lokal Instytutu Śląskiego znajduje się w Domu Oświatowym w Katowicach (ul. Francuska 12)¹.

Pierwszy okres działalności Instytutu był poświęcony zarówno organizacji samego Instytutu, jak i badań naukowych i prac wydawniczych z zakresu spraw śląskich. W tych pracach wydawniczych Instytut pozostaje w ścisłej łączności z Komitetem Wydawnictw Śląskich Polskiej Akademii Umiejętności, której sekretarz generalny (prof. dr S. Kutrzeba) jest członkiem Kuratorium Instytutu, dyrektor zaś Instytutu został powołany na członka Komitetu Wydawnictw Śląskich.

Dotychczasowa działalność Instytutu *w zakresie organizacji badań i wydawnictw* przedstawia się następująco:

1) Przygotowano wydawnictwo zbiorowe p. t. «Stan i potrzeby nauki polskiej o Śląsku». W skład tego wydawnictwa wchodzi artykuły, rozpatrujące

¹ Wiadomość o powstaniu Instytutu p. t. XIX *Nauki Polskiej*, s. 333.

stan nauki polskiej w zakresie spraw śląskich według poszczególnych dziedzin nauki (geografia, kartografia, geologia, nauki przyrodnicze, antropologia, etnografia, językoznawstwo, literatura piękna, prehistoria, historia, sztuka, nauki prawne, nauki ekonomiczne). Nadto każdy artykuł wysuwa konkretne postulaty, jakie ma do spełnienia nauka polska w poszczególnych dziedzinach i zawiera przegląd bibliograficzny nauki polskiej o Śląsku.

W przygotowaniu są nadto 2) zbiorowe wydawnictwo «Górnośląska Konwencja Genewska i jej wykonanie», poświęcone analizie zawartej w r. 1922 konwencji genewskiej, której ważność upływa w r. 1937, oraz rozpatrzeniu jej znaczenia w życiu Górnego Śląska; 3) «Śląsk Opolski»; monografia ta poświęcona jest rozpatrzeniu charakteru i znaczenia Śląska Opolskiego; 4) «Górny Śląsk w cyfrach» (wydawnictwo statystyczne); 5) «Stosunki rolne w województwie Śląskiem»; 6) «Przewodnik po województwie Śląskiem», wreszcie na ukończeniu jest 7) «Mapa ścienna województwa śląskiego i ziem sąsiednich» w podziałce 1:100.000 w opracowaniu F. Popiołka. Mapa ta obejmuje poza terenem województwa śląskiego cały Śląsk Opolski, Śląsk Czeski, okrąg czadecki i sąsiednie powiaty województw krakowskiego, kieleckiego i łódzkiego.

8) W przygotowaniu jest również wydawnictwo «Biblioteka Pisarzy Śląskich», która obejmować będzie wydania dzieł najwybitniejszych pisarzy śląskich zarówno współczesnych, jak i dawniejszych. Obecnie opracowywane są do druku następujące dzieła: a) dzieła poetyckie ks. Norberta Bończyka (dwa tomy), b) wybór pism Karola Miarki, c) opis podróży do Azji Benedykta z Wrocławia (z XIII wieku). W przygotowaniu jest wydanie pism P. Stalmacha.

W *Dziale Informacji Naukowej* wydawane są komunikaty, poruszające w poszczególnych artykułach aktualne zagadnienia naukowe i kulturalne Śląska. Do końca stycznia r. 1935 wyszło 24 komunikatów. Nadto dział ten w porozumieniu z dyrekcją Polskiego Radja w Katowicach prowadzi akcję odczytową o Śląsku w radjo katowickiem.

W bieżącym sezonie zimowym Instytut zorganizował cykl odczytów p. t. «Polski Śląsk». Cykl ten obejmuje 16 odczytów z dziedziny historii, kultury, muzyki, językoznawstwa, sztuki, literatury, geografii i stosunków gospodarczych. Poszczególne odczyty ogłaszane są drukiem. Dotychczas wyszły 4 odczyty.

W najbliższym czasie Instytut przystępuje, w porozumieniu z Instytutem Bałtyckim, do wydawania czasopisma w języku angielskim *Baltic Countries* oraz, w porozumieniu z Towarzystwem Ludoznawczem w Cieszynie, do wspólnego wydawania kwartalnika *Zaranie Śląskie*.

ZBIORY NAUKOWE W NOWOGRODZIE NAD NARWIA

Zbiory naukowe w Nowogrodzie pod Łomżą gromadzone są już od 25 lat. Obejmują one różne dziedziny nauki i choć kilkaset okazów z pomiędzy nich zgineło w czasie ostatnich wojen, pozostałe, przeważnie uporządkowane, stanowią bardzo cenny materiał naukowy. Opierając się na nich, możnaby już dorzecze Narwi środkowej wraz z Kurpiowszczyzną jako tako opracować pod względem przyrodniczym, etnograficznym lub prehistorycznym¹.

¹ Por. t. XV *Nauki Polskiej*, s. 339-40.

Tak np. z zakresu *geologii* (miejscowy świat mineralny, skamieliny, rudy, fulguryty i t. p.) zbiory posiadają 507 okazów;

z *botaniki* (szczątki dawnych roślin, drzew, okazy teratologiczne i t. p.) — 42 ok.;

z *zoologii* (z paleontologią — szczątki zwierząt kopalnych: mamuta, tura, jelenia i t. d.) — 87 ok.;

z *archeologii* przedhistorycznej i wczesno-historycznej (urny i ich szczątki, broń i narzędzia z kamienia, krzemienia, rogu i żelaza, okrzeski, szczątki ozdób i ceramiki) razem — 5117 ok.

z *numizmatyki* (monety z miejscowych wykopalisk i skarbów, medale, pieczęcie) razem — 442 ok.

Poza tem są tam znaleziska z rzek, szczątki broni i t. d.

Zbiory etnograficzne i przyrodnicze, dotyczące Kurpiowszczyzny, już przed kilku laty zostały przekazane miejscowemu Muzeum Kurpiowskiemu Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w liczbie ok. 2 tysięcy eksponatów¹. Wszystkie inne, powyżej wymienione, przekazane są na użytek Stacji Naukowej w tymże Nowogrodzie², działającej w ramach Towarzystwa Naukowego Płockiego. Eksponatów tych jest do siedmiu tysięcy. Są one zapakowane w skrzyniach, pakach i szafach z oznaczeniem miejscowości, daty znalezienia lub zakupienia i t. d. Wszystkie są porządkowane w ten sposób, by już w r. 1935 choć w części mogły być wyzyskane przez fachowców.

Poza tem przy Stacji Naukowej jest zaczątek *biblioteki*, do 1000 tomów dzieł naukowych, *archiwum*, które zaczęto kompletować i porządkować, zbiór *kłisz fotograficznych* (kilkaset sztuk, nieskatalogowany) wreszcie zbiór *fotografij, rycin i map* — jeszcze nieuporządkowany.

Zbiory — z małemi wyjątkami — gromadzone były i przekazane na użytek nauki przez Adama Chętnika z Nowogrodu.

ZWIĄZEK MUZEÓW W POLSCE

Idea zrzeszenia muzeów polskich datuje się jeszcze z przed wielkiej wojny, kiedy to z inicjatywy muzeologów krakowskich i lwowskich odbył się w kwietniu 1914 roku w Krakowie pierwszy zjazd konstytuujący «Związek Muzeów w Polsce». Organizacja ta już wówczas rozciągać się miała na «wszystkie ziemie dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, tudzież poza jej granice, gdziekolwiek istnieją polskie muzea i zbiory». — Wojna pokrzyżowała plany i dopiero po ukończeniu jej, w odrodzonym już Państwie Polskiem, podjęto na nowo prace organizacyjne a zarazem starania około polepszenia katastrofalnego — zwłaszcza pod względem finansowym — stanu polskich instytucyj muzealnych. Pierwszy powojenny zjazd delegatów «Związku polskich muzeów historyczno-artystycznych» odbył się w Poznaniu w r. 1921, drugi w następnym roku w Krakowie. Sprawozdania z obrad oraz referaty wydane zostały drukiem w Pamiętniku obu zjazdów (Warszawa 1924). W r. 1924 odbył się trzeci, a właściwie, ogółem biorąc, czwarty zjazd we Lwowie, poczem nastąpiła długa, przeszło pięcioletnia przerwa w czynnościach Związku. I dopiero w r. 1930 podjęto

¹ Por. t. VII *N. P.*, s. 132-3. ² Por. t. XIX *N. P.*, s. 336-7.

pracę. Na dwóch zjazdach tegoż roku zreorganizowano Związek, nadając mu szersze ramy. W myśl nowego statutu «Związek Muzeów w Polsce» objął wszelkie rodzaje muzeów, a więc nie tylko instytucje o charakterze historyczno-artystycznym, ale także archeologiczne, etnograficzne, przyrodnicze, techniczne i t. d. Stałą siedzibę Zarządu ustanowiono w Krakowie. Związek postawił sobie za cel: 1) zawiązanie i stałe utrzymywanie wzajemnych stosunków między muzeami i muzeologami w Polsce, 2) wzajemne wspieranie się w pracach zawodowych i wydawnictwach naukowych, 3) wspólną obronę interesów muzeów i ich pracowników. Przewodniczącym Związku od chwili jego reorganizacji jest dr Feliks Kopera, dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie. Do zarządu należy szereg dyrektorów różnych muzeów z całego kraju. Poza zarządem praca Związku skupia się w sekcjach, z których dotychczas uruchomiono trzy: muzeów regionalnych, historyczno-artystycznych i technicznych. Obrady zjazdów dorocznych poświęcone są zazwyczaj sprawom administracyjno-organizacyjnym, społeczno-naukowym (z punktu widzenia muzeologii), wzajemnej pomocy, sprawom konserwacji i ekspozycji przedmiotów muzealnych, zakładania i organizowania nowych muzeów i wogóle podniesienia stanu muzealnictwa w Polsce.

Od roku 1931 odbyły się zjazdy w Cieszynie, Przemyślu, Poznaniu i Wilnie. Pokłosie każdego z nich wydane zostało drukiem w formie już to Pamiętników poszczególnych zjazdów, już to (od r. 1932) w formie poszczególnych zeszytów *Pamiętnika Muzealnego*, który jest zarazem organem Związku. Ponadto od początku 1934 r. Związek wydaje *Komunikat*, ukazujący się prawie co miesiąc i obejmujący część urzędową oraz wiadomości, dotyczące działalności poszczególnych instytucji i zbiorów w Polsce.

Poza tem, co już zostało zrobione w zakresie nawiązania stosunków pomiędzy muzeami w kraju, w zakresie wydawnictw, poruszających teoretycznie poszczególne zagadnienia z dziedziny muzeologii, i w zakresie uchwał, dążących do podniesienia ogólnego poziomu muzealnictwa polskiego, zwrócić należy uwagę na inicjatywę Związku, uwieńczoną wydaniem przez Ministerstwo W. R. i O. P. ustawy o opiece nad muzeami, oraz na skuteczną interwencję Związku w szeregu spraw dotyczących pomocy poszczególnym instytucjom istniejącym lub zakładania nowych. Liczba muzeów, należących do Związku, wzrosła w ostatnim roku do 89.

Ostatni zjazd, odbyty w Wilnie w czerwcu 1934 r., przyniósł zmianę statutu, idącą w tym kierunku, aby do Związku mogli należeć także muzeologowie, znani z działalności fachowej, a nie tylko same instytucje (jak dotychczas). Ponadto powzięto szereg uchwał, mających na celu uzyskanie pomocy materialnej dla muzeów regionalnych, racjonalną popularyzację zbiorów muzealnych wśród szkół powszechnych, średnich i zawodowych, zorganizowanie kursów dla kustoszów muzeów regionalnych i t. d. Dyskusja wiązała się głównie z tematami ogłoszonych referatów.

Referat kustosa R. Mękickiego ze Lwowa p. t. «Konserwacja i ekspozycja broni zabytkowej», poruszył szereg istotnych zagadnień z tą kwestją związanych, a ważnych dla każdego zbioru broni.

Dr St. Sawicka z Warszawy informowała o najnowszych zdobyczach na polu doświadczeń użyteczności materiałów, służących do konserwacji głównie zbiorów graficznych.

Prof. K. Hartleb ze Lwowa w referacie p. t. «Muzea i wystawy czasowe jako czynniki rozwoju kultury artystycznej», dał krótki zarys ewolucji pojęć o istocie i zadaniach muzeów, poczynawszy od czasów Odrodzenia, od pierwszych zbiorów ówczesnych panujących i ich mecenatów, w których czynnikiem decydującym było osobiste upodobanie zbieracza, aż do nowoczesnych muzeów o charakterze publicznym, służących z jednej strony nauce, z drugiej zaś uwzględniających konieczność popularyzacji sztuki wśród szerokich warstw społeczeństwa. Zadania muzeów określa prof. Hartleb jako: «1) estetyczne, związane z rozkoszą przeżyć artystycznych, 2) praktyczne, polegające na stwarzaniu podniety i dostarczaniu wzorów dla rękodzielników, 3) teoretyczne, umożliwiające naukowe badania i studia w zakresie sztuki».

Dużą w tym względzie korzyść oddają wystawy czasowe, poświęcone specjalnym zagadnieniom i dające niejednokrotnie sposobność do inwentaryzacji materiału zabytkowego, znajdującą się w rękach prywatnych.

Referat kustosa H. Cieśli ze Lwowa p. t. «Zbiory muzealne a szkolnictwo», poruszył szereg praktycznych sposobów współpracy ze szkolnictwem i metodycznego korzystania szkół z instytucyj muzealnych.

Referat inż. K. Jackowskiego z Warszawy p. t. «Stan muzeologii technicznej zagranicą» dał przegląd historyczny i opisowy szeregu muzeów technicznych w Niemczech, Austrii, Francji, Anglii i Czechosłowacji, wysnuwając następnie wnioski co do racjonalnego urządzenia muzeum technicznego wogóle, a Muzeum Przemysłu i Techniki w Warszawie w szczególności.

Dr J. Grabowski ze Stanisławowa złożył referat p. t. «Powiększanie zbiorów i ich konserwacja w muzeach regionalnych w Polsce», będący opracowaniem rozpisanej na ten temat ankiety. Referat ten zobrazował w znacznej mierze poziom polskich muzeów regionalnych. Są to muzea z niewieloma wyjątkami ubogie, pracujące czasem bez specjalnego programu, powiększające swe zbiory raczej przypadkowo, pozbawione w wielu przypadkach fachowego nadzoru. Zarządzenie katastrofalnemu stanowi materialnemu większości tych instytucyj oraz fachowe przeszkolenie kustoszów — to najpilniejsze sprawy, w których Związek i Państwo muszą przyjść z pomocą.

Dr G. Chmarzyński z Torunia w referacie p. t. «Organizacja Muzeum Pomorskiego w Toruniu» zobrazował dotychczasowy stan zbiorów muzealnych na Pomorzu, starając się równocześnie uzasadnić potrzebę programowej konstrukcji sieci muzealnej w tym regionie, według której Toruń powinien stać się «centralą badań i zbiorów prehistorycznych i historyczno-artystycznych», w Gdyni powinno powstać Muzeum Morskie, w Tucholi zaś i Brodnicy muzea o charakterze przyrodniczym i etnograficznym. Drugą część referatu wypełnił szczegółowy program organizacji i działalności Muzeum Pomorskiego w Toruniu, mającego powstać ze zbiorów Muzeum Miejskiego oraz tamtejszego Towarzystwa Naukowego.

Różnorodność tematów, poruszonych w referatach na Zjeździe wileńskim, charakteryzuje (oczywiście niewyczerpująco) kierunki, w jakich idą prace Związku i jego zadania na przyszłość. Jest to zarazem próbka tego, co nazywać można polską muzeologią. Dziedzina ta, stojąca zagranicą bardzo wysoko, a u nas doniedawna niemal całkowicie zaniedbana, teraz dopiero znajduje większe zainteresowanie u społeczeństwa.

WYSTAWA PRZYRODNICZA Z 15-LECIA PRACY NAUKOWEJ OŚRODKA LWOWSKIEGO 1920-1934

17 lutego 1935 r. została otwarta w kilku obszernych salach Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego we Lwowie wystawa wymieniona w tytule, która ma za zadanie udostępnienie wykształconemu ogółowi wglądu w dorobek badawczo - naukowy przyrodniczy Lwowa za ostatnie piętnastolecie. Wystawa ta powstała z inicjatywy Zarządu Oddziału Lwowskiego Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika w czasie, kiedy jako prezes stał na jego czele docent dr Kazimierz Senbrat, późniejszy przewodniczący komitetu wystawowego. Wystawa ta jest o tyle pomyślana oryginalnie, że, o ile mi wiadomo, nie urządzano poza Zjazdami Polskich Lekarzy i Przyrodników podobnych wystaw w Polsce. Cel swój osiągnie ona, jeżeli przyczyni się do wiania w ciężką atmosferę dzisiejszych czasów, często z konieczności przeładowaną materjalizmem, ducha otuchy i idealizmu i zwróci uwagę wykształconego ogółu ku szczytom kultury narodowej, na których, obok siostrzanej sztuki, króluje nauka. To były motywy, jakimi kierowali się inicjatorzy wystawy, pomni tego, że jak człowiek, tak też i naród nie tylko samym chlebem żyje. Ponieważ lwia część eksponatów wystawowych pochodzi z zakładów lwowskich szkół akademickich, przeto jest ta wystawa jakgdyby pomostem rzuconym od tych szkół ku społeczeństwu, przypominającym mu zadania tych szkół, zacierającą się nieraz w rozlewnej dyskusji, zadania dwojakie: kształcenie zawodowców i tworzenie nauki. O tem drugim zadaniu nie wolno nikomu zapominać, jest ono bowiem najbardziej swoiste dla szkół akademickich i wyróżnia je przedewszystkiem od wszelkich innych szkół. Gdyby szkoły akademickie nie mogły wykonywać tego zadania, to i kultura narodu w poważnym swym odłamie popadłaby w zastój.

Przejdźmy do krótkiego opisu samej wystawy. Składa się ona z następujących 13-u działów: fizyka, chemja, astronomja z geodezją i geofizyką, mineralogja z petrografją, geologia, geografja, botanika z mikrobiologją, zoologja z anatomją, histologja z fizjologją, antropologja, prehistorja, ochrona przyrody, Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika, publikacje wszystkich działów. Rozmaitość działów pociąga za sobą też rozmaitość eksponatów, wśród których widzimy mapy, wykresy, fotografie, przyrządy naukowe, okazy skał, zwierząt i roślin i wreszcie sporą liczbę prac naukowych oraz zbiór czasopism naukowych przyrodniczych, ukazujących się we Lwowie. Całość przedstawia się nader bogato a także i pięknie, do czego niemało przyczyniają się ramy wystawy — krużganki i sale Muzeum Przemysłu Artystycznego.

Ażeby zacieśnić kontakt między wystawą a zwiedzającą ją publicznością, komitet wystawowy urządził serję wykładów, w których szereg prelegentów rozpatruje dorobek naukowy ostatniego piętnastolecia w związku z eksponatami wystawy. Wśród prelegentów spotykamy nazwiska następujące: profesorowie i docenci szkół akademickich: Szafer, Szymkiewicz, Rybka, Krukowski, Parnas, Kemula, Weyberg, Tokarski, Rogala, Kokoszyńska, Kulczyński, Weigl, Poluszyński, Fuliński, Koskowski, Żejmo-Żejmis, Czyżewski, Sulimirski, Wierdak i dyrektor Muzeum im. Dzieduszyckich Kinel.

Jak dotychczas, wystawa jest licznie odwiedzana przez publiczność. Jej otwarcie zaszczylicili swą obecnością Pan Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego prof. Konstanty Chyliński oraz przedstawiciele tutejszych władz rządowych i samorządowych, uczelni akademickich i towarzystw naukowych.

Może z tej wystawy zrodzą się nowi mecenasi nauki polskiej tak bardzo jej dziś potrzebni.

J. H.

PRZEGLĄD ZJAZDÓW NAUKOWYCH ODBYTYCH W POLSCE W ROKU 1934

Pierwszym chronologicznie Zjazdem tego roku był XIV ZIAZD PSYCHJATRÓW POLSKICH, odbyty dnia 19–21 maja w Krakowie.

W 1920 r., staraniem ś. p. prof. Rafała Radziwiłłowicza, odbył się I Zjazd Psychjatrów Polskich w Wilnie. Od tej pory rok rocznie w czasie Zielonych Świątek odbywają się zjazdy psychjatrów polskich w różnych miastach uniwersyteckich lub większych zakładach psychiatrycznych. Zjazdy psychiatryczne organizowane są przez Polskie Towarzystwo Psychiatryczne, bezpośrednio zaś organizacją każdego z nich zajmują się komitety miejscowe.

Prezesem Komitetu organizacyjnego XIV Zjazdu był prof. dr St. K. Pieńkowski, sekretarzem generalnym—doc. dr E. Artwiński. Na przewodniczącego Zjazdu wybrany był prof. dr Jan Mazurkiewicz, prezes Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego. Do prezydium powołano prof. Borowieckiego, dyr. Bielawskiego, dyr. Drożdża, dyr. Fuhrmana, dyr. doc. Łuniewskiego, płk. dra Nelkena i prof. Rothfelda. Do prezydium zaproszono również gościa prof. Łopasię, dyrektora kliniki neurologicznej w Zagrzebiu, który brał udział w Zjeździe jako delegat Jugosłowiańskiego Towarzystwa Neurologiczno-Psychjatrzyckiego.

Głównym tematem Zjazdu były zaburzenia reaktywne psychiczne i nerwowe. Rozpatrzeniu tego rozległego tematu o głębokiem znaczeniu teoretycznem i praktycznem poświęcono trzy dni Zjazdu. Drugi dzień w szczególności poświęcony był zaburzeniom psychicznym reaktywnym u dzieci, trzeci zaś — zaburzeniom reaktywnym psychicznym i nerwowym w świetle orzecznictwa sądowo-lekarskiego i ubezpieczeń społecznych. Ogółem wygłoszono 8 referatów głównych z tego zakresu, poza tem — 15 odczytów związanych z tematem głównym i 9 odczytów na tematy ze wszystkich innych dziedzin psychjatrii. Tytułów referatów ani nazwisk referentów nie przytaczamy, pozostawiając to pismom specjalnym, uwydatniamy te tylko z pomiędzy referatów lub wniosków Zjazdu, które dotyczą spraw organizacji polskiej psychjatrii.

W dniu drugim Zjazdu, korzystając z wolnego czasu, jaki pozostał z powodu odpadnięcia dwóch głównych referatów, zaproszono doc. Łuniewskiego, dyrektora Zakładu w Tworkach, do zreferowania nowej ustawy o opiece nad psychicznie chorymi. Ustawą tą interesują się żywo wszyscy polscy psychjatrzy, dlatego też po referacie wywiązała się bardzo gorąca i żywa dyskusja nad tym ważnym tematem, w wyniku której uchwalono szereg wniosków, dotyczących należytej a tak jeszcze wciąż zaniedbanej u nas opieki nad umysłowo chorymi. Uchwalono również jednogłośnie wniosek, złożony Zjazdowi przez doc. dra W. Łuniewskiego, następującej treści: «W obliczu niebezpieczeństwa, grożącego psychjatrii polskiej, XIV Zjazd Psychjatrów Polskich

zwraca się do Lekarskich Wydziałów Uniwersytetów z gorącą prośbą o wzięcie przy reformie studiów lekarskich pod uwagę koniecznej potrzeby istnienia samodzielnych katedr i klinik psychiatrycznych, a do Ministerstwa W.R. i O.P. zanoszą gorący apel o otoczenie szczególną troską samodzielnych katedr psychiatrii, które stanowią zarówno istotną potrzebę nauki polskiej, jak i potrzebę praktycznego przygotowania młodych adeptów medycyny do zawodu lekarskiego».

Zjazd krakowski pod względem organizacyjnym jak i naukowym stał na wysokim poziomie i zgromadził około 160 uczestników ze wszystkich ziem polskich. W czasie Zjazdu odbyła się wystawa przemysłu farmaceutycznego, z której dochód przeznaczony został na stypendjum im. ś. p. Radziwiłłowicza. Po otwarciu Zjazdu odsłonięto tablicę pamiątkową ś. p. profesora Jana Piltza w Klinice Neurologiczno-Psychiatrycznej U. J.

Referaty wygłoszone na Zjeździe będą wydrukowane w najbliższych numerach *Rocznika Psychiatrycznego*.

Następny, IV ZJAZD ORJENTALISTÓW POLSKICH zebrał się we Lwowie w dniach 20-22 maja. Zjazd ten został zwołany i zorganizowany, jak i poprzedni III-ci, przez Zarząd Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego. W Zjeździe wzięli udział członkowie Towarzystwa w liczbie 21 oraz liczni goście. Przewodniczył prezes Towarzystwa prof. Wł. Kotwicz; protokół prowadzili: prof. J. Kuryłowicz, E. Słuszkiewicz i H. Buchmann. Odbyło się 6 posiedzeń, na których wygłoszono 19 referatów z zakresu filologii Wschodu starożytnego, indjanistyki, alfaistyki, turkologii i t. d.

Sprawy organizacji nauk orientalistycznych nie były poruszane na tym Zjeździe. Jedynie przewodniczący Zjazdu, prof. Wł. Kotwicz, w swym przemówieniu powitalnym wspominał ogólnikowo o projektach związanych ze studjami orientalistycznymi w Polsce, poczem mówił o pomyślnych objawach rozwoju zainteresowania sprawami wschodnimi na gruncie lwowskim i podkreślił rolę Lwowa w dziejach naszych stosunków ze Wschodem. Lwów dał szereg wybitnych działaczy, którzy zyskali duży rozgłos na polu orientalistyki, m. i. słynni są: Ali-Bej Bobowski, ks. T. Krusiński i Michał Boym.

Z dalszych referatów, poruszających sprawę orientalistów w Polsce czy stosunków Polski ze Wschodem, należy wymienić następujące: Wpływy sztuki Islamu w dawnym Lwowie (T. Mańkowski); O pracach tureckich ks. Michała Wieczorkowskiego T. J., misjonarza perskiego (T. Kowalski); O rękopiśmiennych pracach historycznych I. Pietraszewskiego (W. Kotwicz); O potrzebie i możliwości powtórnego wydania relacji arabskiej Ibrahima, syna Jakuba, o krajach słowiańskich (T. Kowalski); Relacja Ormianina polskiego Symeona o podróży na Wschód (w. XVII) — (E. Słuszkiewicz).

Szczegółowe sprawozdanie ze Zjazdu wydrukowano w *Collectanea Orientalia*, zes. 6, Wilno 1934.

O X ZJEŹDZIE DELEGATÓW MUZEÓW POLSKICH, który się odbył dnia 23-26 czerwca w Wilnie, i zagadnieniach organizacyjnych na nim poruszanych informuje artykułik dra Z. Bocheńskiego o Związku Muzeów w Polsce (p. wyżej s. 221-3).

ZJAZD NAUKOWY ASTRONOMÓW POLSKICH był zorganizowany przez Polskie Towarzystwo Astronomiczne (głównie przez jego prezesa prof. Wł. Dziewulskiego, dyrektora Obserwatorium Astronomicznego U. S. B. w Wilnie). Odbył się w Warszawie w dniach 29–31 sierpnia 1931 r.

Odczyt inauguracyjny «O ruchach gwiazd w przestrzeni» wygłosił prof. W. Dziewulski, poczem nastąpiły referaty ściślejsze. Asystenci prof. T. Banachiewicza (inż. J. Jasnorzewski i inż. J. Rodkiewicz) przedstawili wyniki badań nad konstruowaniem w Obserwatorium U. J. w Krakowie wahadłami grawimetrycznymi. Resztę programu pierwszego dnia wypełniły referaty przeważnie z zakresu mechaniki nieba, prof. T. Banachiewicza, prof. W. Dziewulskiego, majora K. Jankowskiego oraz mgra P. Demiańczuka.

W następnym dniu wygłosili odczyty: prof. F. Kępiński i prof. J. Witkowski — o udziale Zakładu Astronomji Praktycznej Politechniki Warszawskiej i Obserwatorium Uniwersytetu Poznańskiego w międzynarodowych pomiarach długości geograficznych jesienią 1933 r., oraz prof. W. Gorczyński — o pomiarach aktywnometrycznych promieniowania słonecznego. Popołudniowe obrady były poświęcone tematowi astrofizycznemu, poruszonym przez prof. F. Kępińskiego, prof. E. Rybkę, dra M. Kowalczewskiego, dra J. Mergentalera, mgra P. Demiańczuka i mgra W. Ehrenfeuchta. Ostatni dzień wypełniły referaty również z zakresu astrofizyki prof. E. Rybki, mgra W. Iwanowskiej oraz mgra W. Zonna.

Obradom przewodniczył rektor Politechniki Warszawskiej prof. E. Warchałowski oraz profesorowie J. Witkowski i F. Kępiński. Zjazd zgromadził niemal wszystkich astronomów i geodetów z wyższych uczelni Krakowa, Lwowa, Poznania, Warszawy i Wilna. Żywa dyskusja po poszczególnych referatach była dowodem wielkiego zainteresowania się słuchaczy poruszaniem tematami. Ponieważ w założeniu swem zebranie to było pomyślane jako czysto naukowe, przeto sprawy organizacyjne astronomji polskiej nie były na niem poruszane. Jako pierwsze (od czasu Zjazdu Astronomów polskich w lutym r. 1923 w Toruniu z okazji uroczystości kopernikańskich) plenarne zebranie astronomów polskich, którzy mieli rzadką sposobność wzajemnego zbliżenia się, bezpośredniej wymiany myśli oraz zaznajomienia się z pracami badawczymi, wykonywanymi w poszczególnych ośrodkach astronomicznych w Polsce, Zjazd przyniósł uczestnikom znaczne korzyści naukowe; byłoby przeto rzeczą pożądaną, aby podobne naukowe zjazdy astronomów polskich były powtarzane także w przyszłości.

Od dn. 27 do 29 września trwał w Krakowie VII ZJAZD FIZYKÓW POLSKICH. Zjazd ten zgromadził 170 fizyków z całej Polski pod przewodnictwem prof. Cz. Białobrzeskiego. W odczycie inauguracyjnym prof. Białobrzeski mówił o postępach fizyki współczesnej i wygłosił wspomnienie, poświęcone pamięci ś. p. Marii Skłodowskiej-Curie.

Liczba referatów specjalnych, wygłoszonych w trzech sekcjach naukowych (dwóch, poświęconych fizyce doświadczalnej, jednej — fizyce teoretycznej) i jednej dydaktycznej, doszła do stu kilkudziesięciu. Spraw natury organizacyjnej na samym Zjeździe nie poruszano. Natomiast na Walnem Zgromadzeniu członków Polskiego Towarzystwa Fizycznego, odbytem podczas Zjazdu, uchwalono, co następuje:

1) Zwrócić się do Zarządu Głównego T-wa z prośbą, by rozpoczęto na terenie Ministerstwa W. R. i O. P. akcję w celu polepszenia warunków bytu mechaników wyższych uczelni¹;

2) zwrócić się do Zarządu Głównego, by zajął się sprawą reorganizacji Zjazdów Fizyków Polskich, które w swej dotychczasowej postaci, zdaniem większości uczestników, nie odpowiadają swemu zadaniu. Sprawę powyższą należy przedyskutować na zebraniu Zarządu Głównego z udziałem delegatów (po 2 z każdego Oddziału);

3) zwrócić się do Zarządu Głównego z prośbą o interwencję u władz w sprawie niedostatecznego przygotowania pracowni szkolnych do wykonywania nowych programów (Oddział Wileński jako wnioskodawca ma przygotować materiały lub projekt memorjału);

4) stwierdzając, że większość młodych fizyków, kończących wyższe studia i przygotowanych do pracy badawczej, nie może znaleźć w życiu zastosowania dla swej wiedzy — co się wydaje rzeczą nienormalną wobec istnienia wielu instytucji państwowych (jak P. Instytut Meteorologiczny, Urząd Miar i Wąg, różne instytuty wojskowe), wreszcie przedsiębiorstw przemysłowych, gdzie fizycy winni, jak to się dzieje w krajach zachodnio-europejskich, znaleźć szerokie zastosowanie — Walne Zebranie zwraca się do Zarządu Głównego, by zebrał dane w tej sprawie i poczynił odpowiednie starania².

Wspomniane w punkcie 2-im posiedzenie rozszerzonego Zarządu Głównego P. T-wa Fizycznego odbyło się w dniu 2.II 1935 r.

Na zebraniu tem m. i. uchwalono wysłać memorjały do Ministerstwa W. R. i O. P. w sprawie krzywdzącego położenia mechaników wyższych uczelni (por. wyżej p. 1), jako też w sprawie niedostatecznego przygotowania pracowni szkolnych (p. 2).

W sprawie reorganizacji Zjazdów Fizyków Polskich postanowiono, że Zjazdy mają odbywać się co dwa lata i trwać mają przez cztery dni. Obrady naukowe mają odbywać się w jednej sekcji, poza tem należy utrzymać sekcję dydaktyczną. Zjazdy nie będą poświęcane tematom specjalnym; należy też zachować odczyty treści ogólnej. Niema prac uprzywilejowanych na Zjazdach. Rozdział pomiędzy Zakładami czasu, przeznaczonego na referaty z prac doświadczalnych poszczególnych Zakładów, dokonywany będzie proporcjonalnie do liczby publikacyj zakładowych, zgłoszonych w okresie dwuletnim pomiędzy ostatnim a następnym Zjazdem, przyczem na referaty prac doświadczalnych różnych Zakładów wraz z dyskusją przeznaczają się do 12 godzin, minimum zaś czasu udzielanego Zakładom wynosi 20 minut. O wyborze prac referowanych w czasie przeznaczonym decydują kierownicy Zakładów. Na referaty osób niezwiązanych z jakimkolwiek Zakładem będzie przeznaczone około 1 godz. czasu. Ostateczny szczegółowy projekt reorganizacji Zjazdów

¹ Dotychczas mechanicy ci należą do kategorii niższych funkcjonariuszów i jako tacy mogą awansować, tak jak woźni, tylko do X grupy uposażenia służbowego. Często się też zdarza, że, będąc wybitnymi fachowcami, rzucają posady mechaników. ² Wniosek ten zmierzał do zmiany istniejących stosunków, w których młode siły badawcze, kierując się na jedyną zostającą do dyspozycji drogę nauczycielską, tracą kontakt z pracą naukową i pod tym względem giną dla społeczeństwa, nie ulega zaś wątpliwości, że są one niezbędne zarówno do usprawnienia metod produkcji techniczno-chemicznej, jak i do spraw obrony Państwa.

ma być opracowany na powyżej streszczonych zasadach przez Oddział Wileński Polskiego Towarzystwa Fizycznego.

Wyłącznie sprawom organizacyjnym poświęcono I OGÓLNOPOLSKI ZJAZD HISTORYKÓW SZTUKI, który zgromadził się w dniach 2-4 października w Krakowie. Programowy referat o zadaniach i obowiązkach historyków sztuki wygłosił prof. U. J. dr Tadeusz Szydlowski. Podkreślił on przede wszystkim, iż z 8-iu doniedawna istniejących katedr historii sztuki w uniwersytetach zniesiono 2, a więc 25%, a potrzeby nauczania wzrastają. Prace wybitnych uczonych polskich nie mogą znaleźć wydawców, a tymczasem zjeżdżają do Polski wyprawy badawcze obce, przede wszystkim niemieckie, i rodzi się obawa, iż obcy wyprzedzą nas w badaniach naszych zabytków. Muzealnictwo polskie — zdaniem mówcy — stoi na niskim poziomie, a kształcenie muzeologów staje się coraz trudniejsze.

Sprawę nauczania historii sztuki w szkołach średnich oświectliły referaty prof. dra S. Gąsiorowskiego, prof. dra M. Morelowskiego, doc. dra M. Walickiego i dra M. Gutkowskiej. Zagadnienie wychowania przyszłych twórców i odbiorców sztuki ważne społecznie, jest też ważne zawodowo — gdyż wprowadzenie historii sztuki do szkół zapewniłoby byt wielu adeptom tej dotychczas tak arystokratycznej nauki.

Referat konserwatora generalnego J. Remera poruszył zagadnienie inwentaryzacji zabytków. Słuchacze powzięli rezolucję o konieczności zwiększenia dotacji państwowych na dalsze prace inwentaryzacyjne oraz na druk przygotowanych już opisów. Wysłunięto też potrzebę utworzenia przy katedrach historii kursów przygotowujących przyszłych inwentaryzatorów.

Na podstawie referatu doc. dra S. Komornickiego wypowiedziano się co do potrzeby wydawania źródeł archiwalnych do historii sztuki; z dyskusji nad wywodami dra M. Sterlinga wyłoniła się rezolucja o konieczności stworzenia przy Zbiorach Państwowych instytutu badań starych obrazów.

Następstwem wysunięcia potrzeb organizacyjnych było zorganizowanie Polskiego Związku Historyków Sztuki. W obradach nad charakterem nowej organizacji ostro starły się dwie koncepcje: zmierzająca do nadania Związkowi charakteru wyłącznie naukowego i druga — koncepcja związku zawodowego, któryby bronił spraw zawodowych młodszych przede wszystkim pracowników naukowych, ciężko przeważnie walczących o byt materialny i możliwość pracy naukowej.

Ostatecznie w zadaniach Związku wysunięto na pierwszy plan zawodowość i silnie podkreślono społeczne zadanie historyków sztuki. Na przewodniczącego Zarządu Związku powołano prof. Szydlowskiego.

Zjazdowi przewodniczył prof. dr Zygmunt Batowski, w Zjeździe wzięło udział ponad 50 uczestników. Obrady uzupełniono wycieczkami, które zaznały uczestników z dokonywanymi w Krakowie pracami konserwatorskimi i badawczymi.

Zjazd historyków sztuki wyróżnia się z licznych, zawsze w sposób jednakowy organizowanych zjazdów naukowych, co do celowości których ostatnimi czasy budzi się tyle uzasadnionych wątpliwości. Wyłączenie referatów naukowych, wytoczenie żywych i ważnych społecznie zagadnień oraz projektów

organizacyjno-naukowych powodowało pewne nieporozumienia wśród tradycyjnie nastrojonych uczestników. Zagadnienie towarzystw, ogniskujących abstrakcyjne badania, i związków zawodowych pracowników naukowych wymaga rzetelnej dyskusji. Rzecz charakterystyczna, iż nowe dążenia wyrastają na tle szczupłego społeczeństwa pracowników uprawiających młodą metodycznie, a pokrzywdzoną u nas społecznie naukę.

Ostatnim w roku ubiegłym zjazdem naukowym wyłącznie polskim był IV NAUKOWY ZJAZD POMORZOZNAWCZY (Kraków, 31.X-2.XI 1934). Zgromadził on 154 uczestników z całej Polski, w tem przedstawiciele 50 instytucyj. Na Zjazd zgłoszono 13 referatów, w tem dwa syntetyczne, przedstawiające wyniki poszczególnych referatów specjalnych: o zagadnieniach ekonomicznych (prof. W. Staniewicz) i geograficzno-osadniczych (prof. St. Pawłowski). Referaty wraz z dyskusją będą wydrukowane w *Pamiętniku Instytutu Bałtyckiego*.

Rezolucje, uchwalone przez Zjazd, dotyczą głównie zagadnień organizacyjnych. Przytaczamy tu ich treść pokrótce:

1) Uchwalono zwołać następny Zjazd Pomorzoznawczy do Lwowa w roku 1936; przedmiotem obrad tego Zjazdu ma być zagadnienie Gdyni jako portu narodowego. W związku z tem Zjazd zwrócił się z apelem do polskich placówek badawczych o zwrócenie uwagi na niedostatecznie oświetlone w polskiej literaturze naukowej kwestje, związane z polską gospodarką morską.

2) Jako jedno z najpilniejszych zadań Zjazd wysunął nawiązanie i pogłębienie stosunków naukowych i kulturalnych z krajami bałtyckimi i skandynawskimi, a szczególnie z Szwecją, przez kontakt osobisty i wymianę wydawnictw między badaczami, akcję stypendjalną na rzecz Polaków studujących w uniwersytetach krajów bałkańskich i skandynawskich i studentów z tamtych krajów, studujących w Polsce, stworzenie lektoratów języków bałtyckich, w szczególności szwedzkiego, w uniwersytetach polskich i lektoratów polskich w uniwersytetach tamtych krajów.

3) Zjazd zwrócił się też z apelem do władz i instytucyj miejskich o udzielanie zasiłków i stypendjów na cele związane z badaniami zagadnień pomorskich, bałtyckich i morskich.

4) Uznając doniosłość naukową Polskiego Słownika Biograficznego Zjazd wezwał pomorskie instytucje naukowe do uruchomienia komitetów miejscowych, przede wszystkim w Toruniu i Gdańsku, celem zbierania materiałów do Słownika.

Wreszcie 5) Zjazd podkreślił nagłą potrzebę stworzenia i szybkiego uruchomienia wyższej uczelni na Pomorzu ze względów nie tylko kulturalnych, ale i gospodarczych, a szczególnie celem przygotowania ludzi zdolnych do podjęcia i rozwiązywania zadań gospodarczych.

Kilka innych uchwał odnosi się do zbadania roli Gdańska w życiu Rzplitej, przyspieszenia opracowania spisu ludności z r. 1931 i szerszego użytkowania archiwów krajowych i Wolnego Miasta Gdańska.

Prócz zjazdów krajowych, odbyły się w r. 1934 w Polsce dwa międzynarodowe zjazdy naukowe.

W dniach 23-31 sierpnia r. 1934 obradował w Warszawie MIĘDZYNARODOWY KONGRES GEOGRAFICZNY. Kongresy takie odbywały się dotychczas co trzy lata;

ostatni zebrał się w r. 1931 w Paryżu. Organizowane są z ramienia Międzynarodowej Unji Geograficznej. Prezesem jej w okresie prac przygotowawczych do Kongresu był Amerykanin Isaiah Bowman, sekretarzem generalnym Francuz de Martonne. Prezesem polskiego Komitetu Organizacyjnego (a następnie i samego Kongresu) był prof. Eugenjusz Romer (Lwów), sekretarzem generalnym prof. Stanisław Pawłowski (Poznań).

Zasadniczy dylemat wszelkich kongresów, jak jednocześnie dać wypowiedzieć się zapomocą komunikatów jak największej liczbie członków, z drugiej zaś strony zapobiec rozproszkowaniu zebrań i dyskusyj Kongresu, geografowie próbowali — z dość dużym powodzeniem — rozwiązać w sposób następujący. Cały Kongres podzielono na 6 sekcji (kartografji, geografji fizycznej, antropogeografji, geografji przedhistorycznej, historycznej i historii geografji, krajobrazu geograficznego, dydaktyki). Referaty i przemówienia na sekcjach mogły się odnosić tylko do zagadnień *zgóry przewidzianych* przez organizatorów. I tak do sekcji I wybrano kwestje: a) rzuty kartograficzne i ich stosowanie na mapach geograficznych, b) przedstawianie terenu na mapach, c) sprawozdania poszczególnych instytutów kartograficznych (przedewszystkiem interesujące były sprawozdania o stanie prac nad mapą świata 1:1.000.000), d) różne prace i wydawnictwa kartograficzne. Do sekcji II: a) wyniki badań geograficznych nad czwartorzędem, b) morfologia regionów arktycznych, c) morfologia wybrzeży, d) stosowanie metod morfometrycznych do morfologii, e) klasyfikacja klimatów, f) klasyfikacja rzek według współczynnika ich odpływu. Sekcja III: a) człowiek a krajobraz geograficzny, b) typy geograficzne kolonij: emigracja — aklimatyzacja, c) wpływ środowiska geograficznego na komunikację powietrzną i samochodową, d) lokalizacja przemysłu, e) geografia miast, f) rozgraniczanie regionów w geografji ekonomicznej. Sekcja IV: a) rekonstrukcja warunków geograficznych osiedli przedhistorycznych, b) zmiany krajobrazu w czasach historycznych, c) rzadkie i niewydane dokumenty kartograficzne. Sekcja V: a) zmiany krajobrazu, b) pojęcie regionów geograficznych, podstawy ich rozgraniczeń. Sekcja VI: a) metody nauczania geografji regionalnej, b) laboratorja, ćwiczenia i wycieczki geograficzne, c) metoda porównawcza w nauczaniu.

Obok sekcji funkcjonowały komisje poświęcone wyłącznie węższym kompleksom zagadnień: 1) aerofoto-topografji, 2) reprodukcji fotograficznej map dawnych, 3) map paleogeograficznych, 4) powierzchni erozyjnych, 5) tarasów pliocenicznych i pleistocenicznych, 6) flory i fauny górskiej, 7) zmian klimatu w czasach historycznych, 8) osiedli wiejskich, 9) przeludnienia.

Ponadto codziennie odbywało się jedno posiedzenie t. zw. specjalne, poświęcone kwestjom szerszym, mogącym zainteresować ogół członków Kongresu. Jedno z tych posiedzeń poświęcone było Polsce.

Na Kongresie znaleźli się przedstawiciele 42 państw. Zapisanych było 156 instytucji zagranicznych a 42 krajowych, reprezentowanych na Kongresie 135 instytucji zagranicznych a 40 krajowych. Ogólna liczba uczestników dosięgła 875 osób, z czego 40% stanowili Polacy. Referatów zgłoszonych było do 300 (w tem polskich 92), z czego 10% odpadło wskutek niestawienia się prelegentów. Istotną częścią prac kongresowych były wycieczki, na których uczestnicy mogli bezpośrednio zetknąć się z zagadnieniami naszej ziemi, znaleźć konkretne

ilustracje do poruszanych na posiedzeniach zagadnień i znaleźć polski materiał porównawczy do badanych przez siebie kwestyj. Wycieczki wielkie objęły prawie całą Polskę i odbywały się przed i po zamknięciu Kongresu. Wszyscy uczestnicy otrzymali zawczasu drukowane przewodniki, specjalnie opracowane, i mapy. Rozdane też były uczestnikom przy otwarciu drukowane streszczenia komunikatów. W różnych innych technicznych szczegółach organizacyjnych wzorowano się na Międzynarodowym Kongresie Geograficznym w Paryżu z 1931 r.

Z okazji Kongresu zorganizowano dwie wielkie wystawy: prac oficjalnych instytutów kartograficznych 35 państw, prac naszego Wojskowego Instytutu Geograficznego oraz innych zakładów kartograficznych i geograficznych w Polsce, a także wystawę retrospektywną zabytków kartograficznych Biblioteki Narodowej. Przygotowano także osobną wystawę krajobrazu polskiego w Zachęcie i wystawę etnograficzną w Muzeum Etnograficznym. Jednocześnie z Kongresem obradowała Unja Międzynarodowa Geograficzna, która postanowiła odbywać na przyszłość kongresy nie co 3 lecz co 4 lata. Następny Kongres odbędzie się w Amsterdamie w r. 1938.

Kongres uchwalił m. i. następujące dezyderaty organizacyjne: utworzenie komisji geografii rolnej, przywrócenie na następnych kongresach sekcji biogeografii z podsekcją do studjów nad biogeografią oceanów, powołanie specjalnej podkomisji do badania zmian poziomu m. Śródziemnego, utrzymanie komisji do badania flory i fauny górskiej, połączenie komisji osiedli wiejskich z komisją przeludnienia. W wyborach do pięciu z pomiędzy sześciu komisyj weszli przedstawiciele nauki polskiej. Trwałem posunięciem organizacyjnym, a zarazem sukcesem polskiej inicjatywy była także uchwała o zorganizowaniu Międzynarodowego Towarzystwa Historji Geografji i Kartografji. Towarzystwo to nosić ma nazwę «Société Lelewel» i centrala jego ma się mieścić w Polsce. Będzie to instytucja odrębna od Unji Geograficznej, lecz pozostająca pod jej opieką. Prowadzenie prac przygotowawczo-organizacyjnych powierzono B. Olszewiczowi, inicjatorowi Towarzystwa. Pierwsze zebranie Towarzystwa odbyło się jeszcze podczas Kongresu dnia 30.VIII. Towarzystwo zamierza rozpocząć wydawanie bibliografji krytycznej z zakresu historji geografji i kartografji.

Drugim Międzynarodowym Zjazdem naukowym, odbytym w r. 1934 w Polsce był II MIĘDZYNARODOWY ZJAZD SLAWISTÓW w Warszawie w dn. 23–27 września.

Komitet Organizacyjny Zjazdu ukonstytuowany był w sposób następujący: przewodniczący — prof. Jan Rozwadowski, zastępca przewodniczącego — prof. Stanisław Słoiński, sekretarz generalny — prof. Witold Doroszewski, skarbnik — prof. Stanisław Szober.

Komitet pojmował Zjazd głównie jako sposobność do uwydatnienia w obradach aktualnych i ważnych zagadnień naukowych o charakterze ogólnym, czemu dał wyraz w jednym ze swych pierwszych komunikatów. Prócz tego, wychodząc z założenia, że zjazdy naukowe jako organizacja mogą tylko *koordynować* prace środowisk i jednostek, ale nie mogą mieć aspiracji do wskazywania kierunków samej pracy badawczej, Komitet nie precyzował zgóry tematów, które znaleźć się miały na porządku plenarnych obrad Zjazdu.

Program tych obrad został ustalony dopiero po nadesłaniu referatów przez autorów z taką intencją Komitetu, aby obrady plenarne i sekcyjne układały się w pewną naturalną całość. Wyrazem pragnienia organizatorów, aby prace Zjazdu skupiały się koło pewnych zagadnień podstawowych i ogólnych, było wyznaczenie na każdy dzień Zjazdu zebrania plenarnego w godzinach przedpołudniowych. W praktyce nie dało się uniknąć pewnego rozproszkowania obrad ze względu na wielką liczbę (przeszło 220) nadesłanych na Zjazd referatów. Na ostatnim posiedzeniu plenarnym Zjazdu uchwalono powołać do życia miejscowe komisje organizacyjno-zjazdowe w każdym kraju, którego przedstawiciele wezmą udział w następnym Zjeździe Slawistów (w Belgradzie w r. 1939). Zadaniem każdej komisji będzie przygotowanie udziału danego kraju w przyszłym Zjeździe. Komisje będą pracowały w porozumieniu ze sobą oraz z byłymi sekretarzami generalnymi I-go i II-go Zjazdu Slawistów. Ten sposób postępowania ułatwi ułożenie programu, choćby dzięki temu, że komisje krajowe będą miały mniej skrupułów w dokonywaniu doboru referatów, zgłaszanych przez pracowników danego kraju, niż ogólny komitet organizacyjny, krępowany często koniecznością liczenia się ze względami natury uprzejmościowo-taktycznej w stosunkach międzynarodowych.

Na wniosek prof. prof. Prażaka, Horaka i Doroszewskiego uchwalono również stworzyć w każdym kraju komisje powołane do czuwania nad przekładami z obcych języków i dążyć do skoordynowania akcji tych komisji.

I. ZJAZD DZIAŁACZY KULTURALNYCH W WILNIE I PROJEKT IZB KULTURY

W dniach 1 i 2 listopada 1934 roku odbył się w Wilnie z inicjatywy Rady Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych I Zjazd działaczy kulturalnych z czterech województw północno-wschodnich. Znaczenia Zjazdu z jednej strony nie należy przeceniać, również jednak błędem byłoby niedocenianie jego konkretnych wyników.

Zasadniczo w myśl intencji organizatorów Zjazdu mieli w nim wziąć udział nie oświatowcy, lecz osoby czynne na polu kulturalnym w znaczeniu wyższym. Dyskusja nie ustaliła, czy mają to być osoby należące do kategorii «wyższych odbiorców», czy też nawet twórcy na polu nauki, sztuki i t. p., mieszkający na prowincji. Użyte w tytule Zjazdu wyrażenie «działacze kulturalni» może być różnie tłumaczone. Dlatego też widzieliśmy na Zjeździe garść działaczy oświatowych, nieco organizatorów życia kulturalnego inteligencji i zbyt, niestety, nielicznie reprezentowanych twórców prowincjonalnych. Aby wyliczyć dalsze zle strony Zjazdu, trzeba dodać, iż na Zjeździe zabrakło reprezentantów nauki, czynnych na prowincji wileńskiej.

Ale, rzecz prosta, od takiego zjazdu nie można wymagać odrazu maksymalnych wyników. Zjazd mógł dać zaledwie przybliżony obraz wysiłków prowincji wileńskiej, a przede wszystkim uczynić aktualnym zagadnienie pracy kulturalnej na prowincji, rzucić hasło i skupić koło tego hasła pierwszych «działaczy», skłonnych jego realizacji poświęcić czas i pracę. Ten jedyny realnie możliwy cel Zjazd niewątpliwie osiągnął. Z tych czy innych względów akcja, powstała jako skutek Zjazdu, może się nie udać, ale przecież samo

hasło rzucono i zrobiono aktualnem. Świadczą o tem chyba dostatecznie żywe odgłosy prasy wileńskiej i całej Polski. Nawet prasa, która zwalcza z tych czy innych motywów akcję, przyczynia się pośrednio do popularyzacji hasła wzmożenia pracy kulturalnej na prowincji.

Wstępem do Zjazdu była «środa literacka» w dniu 31 października z referatem prof. B. Jasinowskiego o międzynarodowym zjeździe filozofów w Pradze.

W dniu 1 listopada wygłoszono najpierw pięć referatów ogólnych. Znana powieściopisarka Wanda Dobaczewska mówiła o «Doniosłości ruchu kulturalnego na prowincji»; dokładne streszczenie tego referatu ogłosił *Kurjer Wileński* 4 listopada 1934 r.

Potem doc. J. Adamus wygłosił referat p. t. «Praca naukowa w ośrodkach nieuniwersyteckich». Prelegent zwrócił przedewszystkiem uwagę na wydawnictwo *Nauka Polska*, zwłaszcza na artykuły ogłoszone w jego tt. III i IV. Zadał następnie pytanie: czy na prowincji można pracować naukowo? W dowodzeniu, że na prowincji można z pożytkiem pracować naukowo, prelegent korzystał z przykładów, podanych w artykule prof. Bujaka (*Nauka Polska*, t. IV), do których dorzucił przykład Ciszewskiego. Następnie poruszył kwestję doboru tematów do badań na prowincji. Dalej prelegent przeszedł do zagadnień organizacyjnych: «Na prowincji powstają ciągle towarzystwa historyków, przyrodników, lekarzy, prawników i t. p. Towarzystwa te zbierają małe biblioteczki specjalne, organizują szereg zebrań naukowych, a po kilku czy kilkunastu latach, gdy organizator straci energię lub przeniesie się do innego miasta, towarzystwo upada i biblioteczka rozlatuje się bez śladu. W warunkach prowincjonalnych wydaje się jedynie celowem tworzenie towarzystw, obejmujących możliwie szerokie sfery miejscowego kulturalnego społeczeństwa, a zatem najlepiej towarzystw naukowo-literackich. Gdy w ciągu pewnego czasu najżywsza będzie np. sekcja literacka towarzystwa, to później, mimo nawet osłabienia jej lub zaniku pozostanie o niej pamięć w aktach ogólnych towarzystwa, a pozostałe po niej zbiory nie będą rozproszone i zaprzepaszczone, lecz czekać będą na ponowny przypadek, gdy znajdzie się jednostka, chcącą wskrzesić dawne poczynania. Bo w miastach mniejszych przypadkiem jest, że właśnie w tej chwili znalazła się odpowiednia jednostka do danej pracy. Ażeby zaś praca ta nie rwała się, trzeba ją ująć w takie ramy, by wyniki owej pracy możliwie nie ginęły». Ponadto większe towarzystwo łatwiej przyciąga ofiarność publiczną, a wreszcie może rozwinąć bardziej ciągłą akcję wydawniczą. Na zakończenie prelegent naszkicował rozwój organizacyjny pracy naukowej na prowincji w Polsce. «Warunki, w jakich znajdowała się polskość na Wileńszczyźnie przez długie dziesiątki lat, uniemożliwiły podobną akcję. Nic zatem dziwnego, że inne dzielnice Polski wyprzedziły nieco Wileńszczyznę. Nie znaczy to jednak, by rzecz ta była na Wileńszczyźnie nowością. Już przed wojną, z polepszeniem się warunków politycznych, projektowano utworzenie Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Grodnie, gdzie i dzisiaj mozołą się jednostki w różnych specjalnych towarzystwach. Ponadto w Pińsku rozwija się obiecująco praca naukowa w kilku ośrodkach specjalnych. Być może, istnieją inne jeszcze ośrodki naukowe, mniej znane, których wysiłki należałoby poprzeć i lepiej zorganizować. Wydaje mi się

koniecznością i pilną potrzebą połączenie rozproszonych dotychczas usiłowań w Grodnie i w Pińsku w jedno towarzystwo, zestrzelenie odosobnionych wysiłków w jedno ognisko. Ponadto pomyśleć warto o utworzeniu nowych środowisk naukowych oraz o pomocy dla wszystkich wysiłków na prowincji (zachęta, zbieranie dla nich książek i t. p.).

Następnie prof. T. Zalewski wygłosił referat o «Rozwoju kultury muzycznej wśród szerokich warstw społecznych». Dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie A. Łysakowski w referacie p. t. «Książka na prowincji» zobrazował na podstawie dat statystycznych nieszczególne warunki do ilościowego rozwoju książki na Wileńszczyźnie. H. Schrammówna odczytała referat p. t. «W sprawie ochrony sztuki ludowej» (ogłoszony w całości w *Kurjerze Wileńskim* w dn. 26-28 listopada 1934 r.).

Wreszcie wygłoszono referaty informacyjne z poszczególnych środowisk prowincjonalnych. Typ większych miast reprezentowało Grodno (ref. N. O'Brien de Lacy) i Białystok (A. Rączaszek). Mniejsze miasta reprezentowane były przez Nowogródek (J. Żmigrodzki), Troki (J. Rutkowska) i Świeściany (J. Oberleitner). Dane o rozwoju pracy kulturalnej w tych miastach uzupełniono częściowo w dyskusji. Ogólne wrażenie z tej części obrad Zjazdu można zamknąć w zdaniu, że prowincja wileńska odczuwa żywo potrzebę pracy kulturalnej, ale — zdaje się — zainteresowania jej idą raczej w kierunku sztuki. Zainteresowania naukowe wydają się iść bądźto w kierunku historii literatury, bądź w kierunku modnych dziś książek filozoficzno-publicystycznych, grzeszących niekiedy dużą jednostronnością (np. książki Russella).

Jednakże, jak to zaznaczyłem na początku, Zjazd nie dał całkiem wiernego obrazu zainteresowań prowincji wileńskiej, gdyż organizacja Zjazdu spoczywała w rękach literatów i dlatego zaproszono przede wszystkim osoby, interesujące się literaturą. Na Wileńszczyźnie żyją na prowincji także i naukowcy, których w przyszłości należałoby odszukać i zainteresować sprawami organizacji nauki w ich miastach.

Popołudniu odbyła się w atmosferze swobodnej pogawędki dyskusja «nieoficjalna». Rozpoczął ją dyrektor Archiwum Państwowego w Wilnie Wacław Gizbert-Studnicki. Poruszył on sprawę archiwów prowincjonalnych i proponował przeniesienie Archiwum z Brześcia do Grodna. Mówca wypowiedział się przeciwko tworzeniu osobnych towarzystw naukowych na prowincji, a chciałby tam widzieć tylko oddziały wileńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

A. Rączaszek poruszył, między innymi, sprawę archiwów prywatnych (kościelnych, rodzinnych), ginących bez opieki. Skarżył się też na to, że uniwersytety rzadko kiedy skierowują studentów do badań regionalnych. Wsunął też postulat komasacji pracy kulturalnej w miastach prowincjonalnych.

Doc. Adamus rzucił w dyskusji pytanie, czy nie należałoby w Białymstoku założyć osobnego Towarzystwa Przyjaciół Nauk¹. Mówca w swym referacie

¹ Niech mi będzie wolno tu dodać garść informacji o Białymstoku. Magistrat białostocki wydaje *Biblioteczkę Historyczną*. Ponadto rozwija się tam «Kóło Przyjaciół Historii, Literatury i Sztuki». Biblioteka Miejska posiada 23 tysiące tomów. Co najważniejsze, Białystok objawia zdrowe ambicje w kierunku przemiany na stolicę regionu podlaskiego. Wysoki poziom delegacji białostockiej pozwala mieć nadzieję, że ambicje te pobudzą Białystok do realnych poczyną. Miasto to ciąży naprawdę do Warszawy, ale nie chce zaniedbywać współpracy z Wilnem.

proponował co prawda poprzednio tworzenie ogólnych towarzystw literacko-naukowych, ale z myślą o środowiskach słabszych. W większych już miastach symbioza pod jednym dachem literatury z nauką powoduje zepchnięcie nauki na szary koniec. Uniwersytety nie wyręczają i nie mogą wyręczyć w regionalnych badaniach na miejscu; dlatego też, między innymi, regionalne ośrodki naukowe są tak ważne. Dla naukowych towarzystw prowincjonalnych otwiera się też wdzięczne pole do akcji w kierunku ratowania rękopisów historycznych po wsiach i miasteczkach.

Następny mówca, radca Frankowski z Białegostoku, podkreślił jeszcze dobitniej potrzebę organizowania na prowincji twórczej i samodzielnej pracy naukowej. Tu muszę zauważyć, że streszczam tylko głosy, dotyczące spraw naukowych; ogólne sprawozdanie ze Zjazdu ogłosił *Kurjer Wileński* w dn. 2-4 listopada 1934 r.

Dyskusję zamknęło przemówienie delegata Akademii Literatury K. Irzykowskiego, który m. i. wystąpił przeciwko skierowywaniu młodzieży do pracy archiwalnej, odciągającej ją od wielkich zagadnień (hitleryzmu, bolszewizmu). Nazajutrz teżom K. Irzykowskiego przeciwstawił się dr Arcimowicz.

W drugim dniu Zjazdu A. Rączaszek wygłosił referat p. t. «Urbanizacja jako problemat kultury w Polsce». Na samym już końcu obrad dr St. Lorentz odczytał referat p. t. «Izba Propagandy Kultury — projekt organizacji» (ogłoszony w *Kurjerze Wileńskim* z 4-6 listopada 1934 r.). Projektodawca rzucił myśl założenia, wzorem Izb rolniczych, Izb Kultury (taką nazwę przyjęto na wniosek prof. J. Bułhaka), które referent wyobraża sobie jako organy samorządu kulturalnego. Zadaniem Izb byłaby administracja pracy kulturalnej na wyższym poziomie w danym regionie. Własne źródła dochodów (np. z dodatków do abonamentów radiowych) uniależniłyby Izby od ofiarności publicznej i prywatnej.

Projekt ten jest niezależny od hitlerowskich «Kulturkammer». Podobieństwa tego (głównie co do nazwy) nie omieszkala podnieść prasa, niechętna projektowi. Wogóle w całej Polsce projekt wywołał silne odgłosy prasowe, przytem głosy pojedyncze wahają się od skrajnego entuzjazmu do bezwzględnego i również skrajnego potępienia. Tymczasem projekt jest, jak to sam projektodawca pokreśla, ledwie pierwszą myślą, której opracowanie w szczególach należeć będzie do przyszłości. Mojem zdaniem, projekt ten wymagać będzie jeszcze wielu studiów po to, by nie stracić zeń zdrowego ziarna, a przecież usunąć wszystko to, co na to będzie zasługiwać. Za bezwzględnie zdrową uważam myśl, że potrzeba w każdym mieście uniwersyteckim specjalnego środowiska, poświęcającego systematycznie swe wysiłki pracy nad podniesieniem i wzmocnieniem pracy kulturalno-twórczej na prowincji. Tylko sądzę, że zadaniu temu może odpowiedzieć zwykłe towarzystwo, złożone z ludzi dobrej woli i rozumiejących znaczenie akcji kulturalnej na prowincji, bez potrzeby wydawania nowej ustawy i tworzenia nowej gałęzi biurokracji. Zagadnienie «samorządu kulturalnego» nastrocza tyle trudności, że równa się prawie kwadraturze koła. Wszystkie te zagadnienia można ominąć przez ograniczenie się do zwykłego towarzystwa.

Drugim zdrowym ziarnem projektu jest, wedle mego przekonania, myśl zapewnienia kulturze pewnych stałych źródeł dochodu, któreby nie zależały

od stanu ogólnego budżetu państwa. Zagadnienie to już szersze, dotyczące nie tylko potrzeb kulturalnych prowincji, zagadnienie zarazem tak trudne, że rozwiązanie go trzeba pozostawić odległej nawet może przyszłości.

W ogólnym bilansie Zjazdu podkreślić muszę młodzieńczy rozmach jego organizatorów, śmiałość projektów i szukanie nowych dróg. Wszystkie te cechy są zasadniczo korzystne, ale zdają się zarazem dopominać o pewne korektury. Główną zasługą Zjazdu było przypomnienie całemu społeczeństwu polskiemu zaniedbywanego zagadnienia wyższych potrzeb kulturalnych prowincji. Zjazd wytworzył (nie tylko na terenie wileńskim) pewną energję potencjalną, rzeczą przyszłości jest przemiana jej na energję kinetyczną i skierowanie we właściwe łożyska.

JAN ADAMUS

IV. STAN I POTRZEBY NAUK SPECJALNYCH

O WARUNKACH PRACY BADAWCZEJ MŁODYCH LEKARZY

Żadna może z gałęzi pracy naukowej nie ma takiego znaczenia praktycznego dla ludzkości jak dziedzina medycyny. Poznać prawa rządzące żywą materją, zbadać właściwe przyczyny chorób, chronić przed nimi człowieka zapomocą odpowiednich wskazówek profilaktycznych, leczyć ludzi już dotkniętych chorobą, bronić żołnierza i ludność cywilną w czasie pożogi wojennej przed skutkami akcji wroga niosącej śmierć lub kalectwo, dać społeczeństwu zdrowie, a przez to radość życia, energję czynu, zdolność do walki, — oto zadania medycyny, wypływające z podłoża *uczuciowego*, ze *zmysłu społecznego*. Jest rzeczą jasną, że te cele społeczne można osiągnąć tylko poprzez żmudną i zbiorową *pracę badawczą*. Nie trzeba dodawać, że te prace badawcze są zasadniczą podwaliną postępu medycyny. Badania zupełnie teoretyczne mają bowiem obok celu czysto poznawczego także zadania praktyczne na oku. Olbrzymie znaczenie medycyny sprawiło, że należy ona do nauk uprawianych dzisiaj z wielką intensywnością na całym globie ziemskim. Altruistyczny charakter medycyny spowodował też, że stała się ona jedną z najważniejszych dziedzin współpracy wszystkich narodów świata. Tajemnice odkryć i zdobyć naukowych lekarskich nie są w zasadzie chronione. Przekraczają one szybko granice krajów, w których zostały dokonane i pozostają do dyspozycji innych narodów. Stąd też żadna gałąź nauki nie nadaje się tak do ścisłej kooperacji, a zarazem szlachetnej rywalizacji, jak medycyna.

Nie trzeba dodawać, że w rzędzie krajów, na które spada obowiązek wzięcia udziału ze szczególną intensywnością w tem twórczym współzawodnictwie badawczem, Polska winna zająć jedno z pierwszych miejsc. Nie tylko dla wyrównania zaległości, spowodowanych długim okresem niewoli, ale też celem wykazania twórczych zdolności polskich i zdobycia głębszego szacunku i lepszej pozycji moralnej w świecie. W wieku XIX i pierwszych latach XX stulecia, a więc w czasach olbrzymiego rozwoju nauk lekarskich, brak własnego państwa był przyczyną niewielkiego stosunkowo udziału Polaków w pracy badawczo-lekarskiej. Zdobyć naukowe badaczy polskich szły po-

za tem niejednokrotnie na rachunek obcych. Szereg nazwisk polskich nie zyskał sobie też należytego miejsca w historii postępu medycyny, ponieważ nie bronił ich ten autorytet, jakim jest własne niepodległe państwo.

Wychodząc z takich założeń, musimy zwrócić uwagę przede wszystkim na warunki naszej pracy naukowo-lekarskiej. W uwagach niniejszych nie mam zamiaru przedstawiać tej kwestji wyczerpująco. Zadanie to niech przypadnie godniejszemu pióru z pośród starszych badaczy. Pragnieniem mojem jest jedynie podać kilka uwag, dotyczących pracy naukowej młodych lekarzy, którzy mają z natury rzeczy kontynuować i rozszerzać pracę badaczy starszych, a w przyszłości zająć ich miejsca.

Okres studiów uniwersyteckich jest obecnie ustawowo tak unormowany, że właściwa praca badawcza studenta-medyka w tym czasie jest bardzo trudna. Uczęszczanie na wykłady, zajęcia w pracowniach, klinikach, egzaminy, które trzeba składać terminowo, by dostać się na wyższe lata, wypełniają cały czas. Jeśli chce się sumiennie zadośćuczynić wszystkim obowiązkom, ciężącym na studencie, to nie pozostaje tyle wolnego czasu, by zająć się dodatkowo jeszcze pracą badawczą. Ci ze studentów, którzy uzyskali etaty płatne lub jako wolontariusze pracują przy katedrach teoretycznych, są przeciążeni pracą. Oprócz bowiem zajęć związanych z ich płatnem stanowiskiem, muszą jeszcze spełniać swe obowiązki studenckie. Ponieważ zachodzą często kolizje wspomnianych zajęć, odbija się to niekorzystnie bądź na pracy tych studentów w zakładzie, bądź na ich studjach. Ich dorobek naukowy nie jest również proporcjonalny do czasu, jaki zużywają na swe studia, ponieważ zajęci są przeważnie pracą pomocniczą, często mechaniczną, mającą na celu wypełnienie zadania zakładów pedagogicznych. Stąd też nierzadko można spotkać ludzi nieco już starszych, pełniących obowiązki młodszych asystentów, ludzi, których rówieśnicy dawno już uzyskali dyplomy lekarskie. Okres studiów uniwersyteckich w zasadzie więc nie nadaje się do przeprowadzania poważniejszych prac badawczych, racjonalnie jednak wyzyskany, może być okresem wstępnym, przygotowawczym do późniejszej pracy naukowej.

Młodzi lekarze powinni dopiero stanowić kadre, która ma dostarczać pracowników naukowych. Po ukończeniu studiów uniwersyteckich, trwających co najmniej 6 lat, otrzymuje się dyplom lekarski. Młodego lekarza czeka jeszcze praca w klinice lub szpitalu, zanim może uzyskać prawo wykonywania praktyki lekarskiej. Z tą chwilą ma właściwie dopiero ukończone studia. Większość młodych lekarzy, poświęcając się wykonywaniu zawodu, traci wtedy kontakt z właściwą pracą naukową. Szereg jednostek ambitniejszych pragnie jednak uzyskać stopień doktorski, który zdobywa się dopiero po przedstawieniu pracy doktorskiej i po złożeniu przepisanych egzaminów. Moment tej pierwszej najczęstiej pracy badawczej, z jaką styka się wtedy młody lekarz, powinien zachęcić go do dalszego jej prowadzenia. Jakież często jednak dzieje się coś zupełnie przeciwnego. Ciężkie warunki materialne — większość bowiem młodych lekarzy to ludzie niezamożni, zdani jedynie na własną pracę — zabierające czas zajęcia zarobkowe, konieczność utrzymania się w mieście uniwersyteckiem, niemożność znalezienia sobie warsztatu do przeprowadzania swoich badań, oto główne, najczęstsze trudności, z jakimi trzeba się borykać. Także i takie czynniki, jak powierzchowny,

zdecydowanie materialny sposób patrzenia na wszystko pod kątem widzenia korzyści, dających się uzyskać w krótkim czasie, ogólne obniżenie poziomu ideowego, wzrost utylitaryzmu, brak zainteresowań pracą badawczą, teoretyczną, rzekomo niewdzięczną, bo nie dającą korzyści materialnych, odsuwają od badań naukowych. Młody lekarz, pragnący poświęcić się pracy badawczej, musi normalnie zrezygnować z korzyści materialnych, z możliwości objęcia rentownej placówki czy dobrej posady, i żyć na stopie niejednokrotnie bardzo niskiej. Jest jasne, że praca naukowa w tak niekorzystnych warunkach powoduje przerzedzanie się szeregów młodych badaczy. Odbywa się pewnego rodzaju selekcja, z której wychodzą zwycięsko ludzie może sprytniejsi i zdolniejsi do walki o byt, lecz usuwają się jednostki wprawdzie mniej zaradne, ale zato często naukowo i twórczo bardziej wartościowe. Należałoby więc zastanowić się nad tem, czy nie mogłyby, kosztem stosunkowo niewielkich zmian w ramach zupełnie realnych możliwości, ulepszć poprawie warunki pracy badawczej młodych lekarzy?

Uwagi moje w tej sprawie nie są wyczerpujące. Dotyczą one następujących kwestyj:

sprawy atmosfery zachęcającej do pracy badawczej,

sprawy zapewnienia lepszej egzystencji młodym lekarzom, oddającym się badaniom naukowym,

kwestji stworzenia nowych i zorganizowania już istniejących placówek naukowych,

sprawy wdrożenia do pracy badawczej.

1. *Atmosfera*, w jakiej mają pracować młodzi lekarze, ma niewątpliwie bardzo duże znaczenie. Postawa badawcza, krzewienie entuzjazmu do pracy naukowej są bardzo ważnymi czynnikami w pracy młodych. To też należy rozbudzać te wszystkie zapasy idealizmu, z jakimi wchodzą w życie ludzie młodzi, zanim szara rzeczywistość nie stępi ich i nie zubożętni. Trzeba wychowywać ich w przeświadczeniu o wielkiem znaczeniu pracy badawczej, należy udowadniać im na każdym kroku, jak ważnej służą idei, idei, której celem — dobro ludzkości i postęp kultury. Ten rodzaj stałej, szlachetnej propagandy będzie w swych następstwach pozytywny i wyda w niedługim czasie pożądane owoce, jeśli akcja taka przeprowadzana będzie z nieustającą energią, w sposób umiejętny i konsekwentny. W krzewieniu pewnych haseł, w pracy nad ich rozszerzaniem propaganda odgrywa bardzo ważną rolę. Posługiwanie się nią do tak szlachetnych celów nie obniża zupełnie powagi i ważności pracy badawczej. Znaczenie propagandy powinno być dziś zupełnie inaczej rozumiane i doceniane, niż to było dawniej. Patrząc na inne dziedziny życia współczesnego, trudno oprzeć się wrażeniu, że propaganda zaczyna zdobywać sobie coraz większe znaczenie wychowawcze. Umiejętnie stosowana do celów pracy badawczej, może przynieść prawdziwą korzyść w szerzeniu szczytnych haseł nauki, w krzewieniu zamiłowań do pracy badawczej, a tem samem przyczynić się do pobudzenia tego najwyższego wyrazu rozwoju życia intelektualnego, jakim jest twórczość naukowa. Akcję taką powinny prowadzić instytucje i czynniki najbardziej do tego powołane z tytułu zajmowania się lekarską pracą badawczą. Mam tu na myśli uniwersytety, instytuty badawcze, towarzystwa naukowe. Wykłady, dyskusje, pu-

blikacje z zakresu propagowania ważności pracy badawczej znalazłyby żywy oddźwięk w rzeszach młodych pracowników.

2. Bardzo ważnym warunkiem intensywnego rozwoju pracy naukowej jest zapewnienie młodym lekarzom *pomocy materialnej*. Jeśli zmuszeni są oni do poświęcania większej części swego czasu i energii na pracę zarobkową, tak trudno w dzisiejszych czasach dostępną, to nie można się spodziewać, by mogli w sposób intensywny zająć się pracą badawczą. Największy zapal i najlepsze chęci marnują się w borykaniu w walce o szary byt. Znacznym obciążeniem byłoby niewątpliwie zapewnienie ludziom chętnym najskromniejszej choćby egzystencji. W ramach istniejących budżetów lub kosztem niewielkich dotacji możnaby było znacznie większej liczbie młodych lekarzy, niż to jest dotychczas, dać w zakładach, w klinikach czy szpitalach choćby samo wyżywienie i mieszkanie. Dałoby się to tem łatwiej przeprowadzić, że, wobec dużych ilości żywności, jakimi rozporządzają kliniki czy szpitale, koszt utrzymania dodatkowego kilku choćby ludzi jest bardzo nieznaczny. To samo dotyczy i pomieszczenia. Dalszą formą pomocy są fundusze, jakich można udzielać w postaci zapomóg, stypendjów czy sum wypłacanych za prace konkursowe lub nagrody. Prócz istniejących już źródeł możnaby uzyskać pieniądze przez zainteresowanie wynikami prac badawczych innych jeszcze sfer, instytucyj czy jednostek, które, czy to przez swój zawód, czy wskutek czynników emocjonalnych, odpowiednio zachęczone mogłyby asygnować potrzebne na ten cel fundusze. Mam tu na myśli przede wszystkim stowarzyszenia lekarskie, instytucje samorządowe, handel i przemysł, mający tak często kontakt i interesy wspólne ze światem lekarskim. Zwłaszcza te sfery, które siłą swojego zawodu czerpią w jakikolwiek sposób korzyści materialne z wyników prac lekarskich, są przede wszystkim powołane do składania części swoich dochodów na rzecz badań naukowych. Tak np. przemysł farmaceutyczny, wytwórnie przyrządów lekarskich, sfery kupieckie i t. p. Sumy deklarowane przez tego rodzaju organizacje byłyby pewnego rodzaju spłaceniem długu wdzięczności dla nauki. Jeżeli lekarskie odkrycia naukowe są źródłem znacznych zysków materialnych dla niektórych gałęzi życia gospodarczego, jest rzeczą słuszną i naturalną, aby przynajmniej część tych zysków powracała do swego źródła t. j. nauki, tworząc niezależne materialne podstawy jej egzystencji. Ofiarność, wynikająca ze zrozumienia doniosłości badań naukowych lekarskich w naszym społeczeństwie, jest stosunkowo mała. Brak jest tej tradycji ofiarności społecznej na cele naukowe. (Zasiłki na lekarskie prace badawcze pochodzą u nas z pieniędzy wypłacanych przez Skarb Państwa, z fundacji im. P. Tyszkowskiego, fundacji Rockefellerowskiej. Ponadto mniejszemi i niestałymi źródłami funduszów są kwoty wypłacane tytułem nagród za prace przeważnie konkursowe, przez poszczególne Wydziały Lekarskie Uniwersytetów oraz Towarzystwa Lekarskie). Dalecy jesteśmy od takich państw, jak np. Szwecja, która w roku 1930 rozporządzała 33 fundacjami na popieranie nauk medycznych w ogólnej kwocie 8.444.800 kor. szw. W naszych warunkach wprowadzić trudnem jest opieranie się na wzorach obcych, niemniej jednak należałoby wszcząć akcję celem zyskiwania funduszów na popieranie badań lekarsko-naukowych. Zarzut, jakoby finansowanie badań naukowych z fundacyj prywatnych ograniczało niekiedy wolność i swobodę

rozporządzania dotacjami, jest częściowo uzasadniony, ponieważ niezawsze zachodzi równoległość pomiędzy intencjami fundatorów a niezależnym i najracjonalniejszym takim prac badawczych. Rzecz prosta, ideałem byłyby fundusze oddane do zupełnie dowolnej dyspozycji badaczy. Mimo tych stron ujemnych winno się prowadzić na szeroką skalę zakrojoną akcję. celem zyskiwania funduszków na popieranie badań naukowych, mając na uwadze szczupłość dotychczasowych dotacyj, duże zaś koszty i potrzeby związane z nowoczesnym prowadzeniem prac badawczych. W czasie zyskiwania sum fundacyjnych drogą odpowiednich starań, przedłożeń, klauzul statutowo-prawnych należy zapewnić takie możliwości rozporządzania fundacją, by nie krępować racjonalnego używania funduszków do celów dyktowanych wyłącznie potrzebami nauki. W szukaniu tych nowych źródeł, które miałyby zasilić istniejące już dotacje oraz stworzyć nowe, potrzebna byłaby odpowiednio przeprowadzana propaganda. Wyjść ona powinna zarówno ze sfer mających styczność z nauką, jak i od samych badaczy. Praca tego rodzaju jest niewdzięczna i często bardzo nieprzyjemna, lecz cel, który jej przyświeca, jest tak ważny i wzniosły, że niewątpliwie przechyla wagę na stronę ludzi oddających się tym szczytnym zadaniom.

3. Wielką rolę w warunkach pracy badawczej odgrywają *warsztaty*, w których ta praca ma się odbywać. Warsztatami takimi są różnego rodzaju zakłady czy instytuty naukowe, które zależnie od tego, jaką dziedziną lekarskich badań naukowych się zajmują, mają różny charakter i różne nazwy. Życie naukowe u nas grupuje się głównie wokół uniwersytetów. Uniwersytety rozporządzają całym szeregiem zakładów, gdzie obok pracy pedagogicznej przeprowadza się badania naukowe. Skala badań przeprowadzanych w tych zakładach jest bardzo rozległa. Obok zakładów teoretycznych zagadnieniami bardziej praktycznymi zajmują się kliniki. W klinikach opracowuje się i dostosowuje do celów diagnostyki i leczenia zdobycze naukowe uzyskane w pracowniach teoretycznych. Współpraca taka jest dyktowana charakterem i celami lekarskich badań naukowych. Uniwersyteckie ośrodki naukowe pracują dziś w bardzo trudnych warunkach. Niepowiększane od szeregu lat są wprost przeładowane zajęciami czysto pedagogicznymi. Wykłady, ćwiczenia ze studentami i t. p. zajmują prawie zupełnie cały rozporządzalny czas. Drugą bardzo ważną przeszkodą w możliwościach pracy badawczej jest brak funduszków. Dotacje dla zakładów zmniejszają się z roku na rok, brak jest niekiedy pieniędzy na pokrycie zupełnie podstawowych wydatków. W czasach dzisiejszych wszystkie większe i bardziej zasadnicze odkrycia naukowe wymagają często dużych funduszków potrzebnych na sprawienie zwykle bardzo kosztownej aparatury i pokrycie całego szeregu innych jeszcze kosztów, związanych z całokształtem badań. Dlatego też obecnie nie można myśleć o intensywniejszem uprawianiu badań naukowych, jeśli nie powiększy się pomieszczeń dotychczasowych zakładów, nie zwiększy się liczby stałych pracowników i nie zapewni się stałych i to znacznie większych dotacyj finansowych. W znacznie lepszych warunkach mogą pracować instytuty, poświęcone wyłącznie pracy badawczej. Szeffowie ich i starsi pracownicy, nie mając dużej części swego czasu zajętego pracą pedagogiczną, mogą poświęcać go celom czysto badawczym oraz opiece nad powierzonymi sobie młodymi współpracownikami. Otwieranie

tego rodzaju instytutów połączone jest wprowadzić z dużymi kosztami, ale właśnie w tych przypadkach ofiarność publiczna na cele naukowe może mieć największe pole do popisu. Przykładem olbrzymie sumy, za które np. z Fundacji Rockefellerowskiej zbudowano cały szereg podobnych zakładów w różnych krajach. U nas np. dzięki ofiarności całego narodu uruchomiono Instytut Radowy w Warszawie. Ponieważ warunki pracy w tego rodzaju zakładach są, zdaje się, najkorzystniejsze dla rozwoju nauki, przeto w tym kierunku powinien iść głównie rozwój przyszłych placówek badawczych.

Głównym celem wszystkich lekarskich badań naukowych jest stosowanie ich wyników do potrzeb diagnostyki, lecznictwa i profilaktyki. Ten dalszy etap pracy dokonywa się w klinikach i szpitalach. Kliniki i szpitale, korzystając z wyników badań teoretycznych, oddają się, innymi słowy, nauce stosowanej. Tu już na materiale ludzkim zdobywa się te dane, które poprzednio opracowywano teoretycznie i w doświadczeniach na zwierzętach. Obserwacje kliniczne pozwalają dopiero na wyciąganie ostatecznych wniosków praktycznych. W klinikach i w szpitalach olbrzymia większość lekarzy zaznajamia się z najnowszymi i najracjonalniejszymi zdobyczami z zakresu medycyny praktycznej. Są one tą prawdziwą szkołą lekarzy, szkołą, która przez zakres swego działania, charakter i metodę pracy ma olbrzymie znaczenie w rozwoju nauk lekarskich. Kliniki do należytego spełniania swych celów potrzebują odpowiednich warunków. Podobnie jak uniwersyteckie zakłady teoretyczne, walczą one dziś z olbrzymimi trudnościami, ograniczającami znacznie, a czasem wręcz uniemożliwiającami ich zadania. Każdy, nawet niewielki oddział szpitalny, stosując naukowe metody pracy, może przyczynić się choćby drobnym udziałem do postępu medycyny. Warunkiem do tego jednak jest postawa badawcza kierownika placówki. Dlatego też, powołując kierowników placówek o celach napozór tylko praktycznych, jak np. mniejsze szpitale, ambulatorja, przychodnie i t. p., należy dobierać ludzi o zamiłowaniu do pracy badawczej, tą bowiem drogą liczba skromnych choćby warsztatów badawczych znacznie się powiększy.

Wszelkiego rodzaju instytuty, zakłady, kliniki, szpitale i t. p. wtedy mogą najlepiej spełniać swoje zadania, jeżeli we wszystkich ich czynnościach obowiązują zasady racjonalnej organizacji pracy. Pracę należy tak zorganizować, by znaleźć czas do przeprowadzania właściwych czynności badawczych. Do tego potrzebne są: wykwalifikowana służba pomocnicza oraz w najdrobniejszych szczegółach technicznych przemyślane urządzenie zakładu. Ileż drogiego czasu traci się nieraz na wykonywanie zajęć przygotowawczych, drobnych wprowadzie, lecz absorbujących, zajęć, które z wielką oszczędnością czasu dla badającego mogłyby wykonać siły pomocnicze. Każdy wie dobrze, jaką pomocą są wykwalifikowane siły laboranckie. Przygotowanie takich sił i dobieranie ich ma olbrzymie znaczenie w sprawnym funkcjonowaniu zakładu naukowego.

Przy ograniczonych dotacjach należy poświęcić bardzo staranną uwagę celowemu, przemyślanemu w najdrobniejszych szczegółach urządzeniu technicznemu oraz całemu zaopatrzeniu zakładu w materiał doświadczalny i odpowiednie pomoce naukowe. Te bardzo trudne w dzisiejszych czasach zadania kierownictwa danego zakładu są możliwe do przeprowadzenia przy ścisłym zespoleniu szeregu wymagań naukowych z administracyjno-gospodarczymi.

Biblioteki, tak ważne w rozwoju życia naukowego, zaopatrywane stale w ciągle napływającą nową literaturę naukową, pochłaniają bardzo znaczne sumy w budżetach poszczególnych zakładów. Można by próbować zmniejszyć te koszty przez zakładanie w środowiskach uniwersyteckich bibliotek centralnych, któreby obsługiwały równocześnie większą liczbę zakładów. W ten sposób dzięki pewnej kooperacji odpadłby koszt sprawiania tych samych często wydawnictw czy podręczników, na które poszczególne zakłady równocześnie niezależnie od siebie wydają wcale duże fundusze. Fundusze w ten sposób zaoszczędzone mogłyby przyczynić się do zaopatrzenia bibliotek w znacznie bogatszą literaturę naukową; dostępne o każdej porze, wyposażone w sale czytelniane, w odpowiednio wykwalifikowaną obsługę i nowoczesne urządzenia techniczne, takie jak przyrządy do fotografowania całych prac czy ich fragmentów i t. p., mogłyby bardzo dobrze spełniać swą rolę. W Warszawie istnieją dwie biblioteki, które mają duże znaczenie w rozwoju nauk lekarskich: Biblioteka Instytutu im. Marcelego Nenckiego oraz Biblioteka Centrum Wyszkołenia Sanitarnego, które obsługują nie tylko miejscowe koła naukowe, ale również wypożyczają swe podręczniki czy czasopisma na prowincję. Gdyby tego rodzaju akcję rozszerzyć i na inne środowiska uniwersyteckie, to niewątpliwie ilość materiału biblijograficznego wzrosłaby znacznie. Biblioteki zakładowe mogłyby się wtedy ograniczyć do posiadania najpotrzebniejszych dzieł podręcznych.

4. Bardzo ważną kwestją jest również *wdrożenie do pracy badawczej*. Te zadania pedagogiczne wobec młodych lekarzy, mających zajmować się pracą naukową, spełniają profesorowie, szefowie, starsi współpracownicy. Kontakt osobisty wychowawcy z uczniem i urok, jaki ma zwykle przełożony wobec podwładnego, powinien być wyzyskany do celów wychowawczych. Chociaż praca naukowa musi być indywidualna, i w zasadzie człowieka bez zamiłowań do badań naukowych i bez pewnych uzdolnień nie można zrobić badaczem, to jednak opieka i pomoc w stawianiu pierwszych kroków ma niewątpliwie duże znaczenie wychowawcze. Indywidualizm szefa-nauczyciela ma tego rodzaju wpływ na całe rzesze jego podwładnych, na tok ich badań i nawet na ich sposób myślenia, że wokół każdej wybitnej jednostki tworzą się wprost szkoły, które wyróżniają się metodami naukowymi, kierunkiem, sposobem myślenia i treścią szeregu prac badawczych. Przykład i wskazówki chronią młodych pracowników przed pewnego rodzaju zmanierowaniem, uczą ich formułowania zagadnień, planowego przeprowadzania pracy, przestrzegania prawideł ścisłości badania i jego krytycznej oceny. Nie ograniczają inicjatywy, kierując ją umiejętnie na odpowiednie tory, a nawet ją rozbudzając. Podobnym celem, a ponadto umiejętności prowadzenia polemiki, wyrabianiu zdolności konkretyzowania swoich sądów, krytycznej ocenie wyników badań swoich i obcych, służą zebrania naukowe, posiedzenia referatowe i t. p. W atmosferze ogólnego zrozumienia i przyjaźni, z udziałem pracowników starszych i młodszych, odbywa się wspólna wymiana myśli, przekazywanie wiadomości swoich innym. Dyskusje, przeprowadzane na tego rodzaju posiedzeniach, przyczyniają się bardzo do wyrabiania młodych pracowników. Dużo zadowolenia daje młodemu pracownikowi możliwość ogłoszenia wyniku swych badań. I w tym okresie potrzebna jest bardzo staranna opieka przełożonego, która, choć wkłada na jego

barki cały szereg nowych obowiązków, jest wyrazem jego zdolności pedagogicznych. Umiejętności przedstawiania wyników swych badań, wysnuwania z nich logicznych wniosków trzeba się uczyć od doświadczonych równie pilnie, jak metodyki naukowej.

Wyniki prac badawczych powinny być ogłaszane równocześnie w języku ojczystym i zagranicznych. Spełni się w ten sposób zadość obowiązkom wobec nauki polskiej oraz odda się usługę propagandzie polskich nauk lekarskich na terenie światowego współzawodnictwa w pracy nad wspólnym dobrem całej ludzkości. Metody pracy poznaje się najlepiej podczas osobistego zetknięcia się z niemi. Studjowanie najbardziej szczegółowych opisów nie zastąpi możliwości nauczania się danej rzeczy na miejscu wprost u źródła. Dlatego też wyjazdy pracowników, czy to pojęte jako t. zw. wymiany asystentów, czy w postaci studjów w innych środowiskach naukowych w kraju lub zagranicą, powinny odbywać się na szerszą skalę niż dotychczas.

MIECZYSLAW KUBICZEK

V. LISTY DO REDAKCJI

W SPRAWIE BIBLIOTEKI PORYCKIEJ. — W XIX tomie *Nauki Polskiej* p. Jan Dobrzański w artykule p. t. «Z dziejów ruchu naukowego na Wołyniu w XIX wieku» podał w I-ej części dzieje cenniejszych polskich zbiorów bibliotecznych tej dzielnicy, jako to: Biblioteki Poryckiej Tadeusza Czackiego, Biblioteki Liceum Krzemienieckiego i innych. Podając w zarysie niejako historję tych zbiorów, charakteryzując ich zawartość i wzrost, autor słusznie zupełnie podał na końcu niektórych opisów krótką wzmiankę o losach tych zbiorów w chwili obecnej, o ile, rzecz prosta, można to dziś ustalić.

Wszakże o obecnych losach tak wartościowej Biblioteki Poryckiej Czackiego da się dziś niewątpliwie więcej powiedzieć. Dalsze losy zbiorów Poryckich po zakupieniu ich w r. 1819 przez księcia Adama Czartoryskiego i włączeniu do Biblioteki Puławskiej były następujące:

Gdy z wiosną 1831 roku oddziały rosyjskie gen. Kreutza zajęły Puławę, Rosjanie nie zdążyli wywieźć całej biblioteki i ofiarą konfiskaty padło tylko 47 skrzyń, co stanowiło mniej więcej 1/4 biblioteki; resztę udało się ocalić i wywieźć następnie poza granice Kongresówki. W zrabowanych skrzyniach znalazła się znaczna część rękopisów poryckich, bynajmniej jednak nie wszystkie, gdyż część uratowano i znajdują się one do dzisiejszego dnia w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie (vide: Karol Buczek «Biblioteka Puławska w czasie walk powstania listopadowego», Kraków 1930). Skonfiskowane rękopisy poryckie wcielono do dwóch bibliotek w Petersburgu: do Cesarskiej Publicznej i do Biblioteki Sztabu Głównego.

Na podstawie art. XI Traktatu Ryskiego zostały rękopisy te rewindykowane przez Delegację Polską w Mieszanej Komisji Specjalnej i przekazane Bibliotece Narodowej w Warszawie.

Sygnatury 11.300 rękopisów, rewindykowanych do r. 1928 ze zbiorów b. Cesarskiej Biblioteki Publicznej, opublikowała Delegacja Polska w specjalnym katalogu («Sigla codicum manuscriptorum...» Kraków 1928), aby tą drogą ułatwić stwierdzenie, które z opisywanych przez polskich badaczy rękopisów,

przedewszystkiem przez J. Korzeniowskiego, wróciły do kraju. W katalogu tym znajdziemy wszystkie 9 rękopisów, przytoczonych w artykule p. J. Dobrzańskiego.

Rękopisy poryckie z Biblioteki Sztabu Głównego rewindykowano dopiero w roku 1930 i przekazano również Bibliotece Narodowej (opis tej grupy rewindykatów podał dr Piotr Bańkowski, *Archeion*, t. VIII, 1930).

Uważając, że szczegóły te nie są pozbawione znaczenia dla historii Biblioteki Poryckiej i mogą zainteresować czytelników *Nauki Polskiej*, pozwalam sobie prosić Szanowną Redakcję o umieszczenie tych kilku uwag, uzupełniających artykuł p. J. Dobrzańskiego.

WITOLD SUCHODOLSKI
Członek Delegacji Polskiej
w Miesz. Kom. Specjalnej

W SPRAWIE TECHNICZNYCH PRACOWNIKÓW NAUKI. — Zdaje się, że jednego rodzaju pracowników nie mamy nadmiaru: tych, którzy technicznie pomagają sprawom nauki. Trzeba ich uczoneму już nawet w ciągu pracy, ale szczególnie w chwili, gdy praca jego przed oddaniem do użytku powszechnego ma być przekazana drugim ręką celem zewnętrznego wykończenia wydawniczego, lub wtedy, gdy wykończona idzie w świat i potrzebuje w dalszym ciągu opieki. Zanim rękopis dostanie się przed kasztę drukarską, zanim potem jako książka znajdzie się w rękę czytelnika lub dotrze do biblioteki, tam otrzyma oprawę i wejdzie do katalogów, dostępnych ogółowi, — jakiegóż w tych i wielu jeszcze innych pośrednich okresach potrzeba wkładu inteligencji i starania, jeśli rzecz ma osiągnąć cel w zupełności.

Obserwując znakomitą działalność wielu placówek naukowych u nas, można powiedzieć, że ich zasługi byłyby znaczniejsze, gdyby więcej uwagi zwracano na dociągnięcia także o charakterze pozanaukowym. Instytucjom, które zajmują się wydawnictwami, bardzo często brak tego czy innego czynnika sprawności. Widać to zwłaszcza w stadjach najbardziej odległych od pracowni autora, tam gdzie przedsięwzięcie powinno już wieńczyć się wynikami. Znamy, co prawda, chwalebne przypadki terminowości wydawnictw perjurycznych, ale znamy i przeciwnie. Uskarżamy się na zastarzałe zwyczaje ogłaszania komunikatów o posiedzeniach naukowych dopiero po kilku miesiącach; cóż z tego, kiedy jeszcze później odbywa się rozsyłanie ich w świat.

Nietrudno wykryć przyczyny niedomagań. Walmem wzmocnieniem działalności redaktora naukowego są: inteligentny korespondent (nietylko stenotypista), korektor-pedant, wykształcony nietylko w zasadach obowiązującej pisowni, tłumacze potrzebni do przekładów poszczególnych prac lub ich streszczeń na obce języki, znawca graficznego i ilustracyjnego układu książki. Niezaspokojonym dezyderatem biur wydawniczych są ekspedjenci z inicjatywą, ze zmysłem porządku, z umiejętnością kolportażu. Dopiero dzielność tych wszystkich osób razem zapewnia wydawnictwu godny poziom i żywotność.

Czy rozporządzamy takimi siłami w dostatecznej mierze, czy je kształcimy?

A dalej, czy możliwe jest uzyskanie pożądaných wyników bez przeprowadzenia obiektu wydawniczego jednakowo pieczołowicie i raźnie przez wszystkie stadja? Jeżeli w pierwszym okresie bierze się częstokroć zbyt szybkie

tempo, to w ostatnim rzecz przeciąga się bez końca. Nasilenie finału zabiegów, tego likwidacyjnego odcinka pracy, tej mniej przyjemnej, tej gorszej połowy, byłoby zbawienne dla instytucyj i jednostek. Gdy w przyszłości nauczymy się doprowadzać szybciej zamierzenia wydawnicze do końca, napewno nie będzie czasopism urwanych po kilku zeszytach, niedokończonych, martwych seryj, i zmniejszą się po magazynach zapasy wydawnictw nierozpozyszczonych, które przez to sprawiły materialne straty i stały się zawadą w dalszej robocie.

Propaganda książki naukowej jest konieczna. Ani zespoły naukowe, ani autorzy wziąć na siebie tej roli nie mogą. Któża to książka naukowa da znak życia o sobie sama, bez zapisania w rejestrach bibliografji specjalnej lub na łamach pism, albo bez ogłoszenia w spisach nowych nabytków biblioteki? Można musi mieć protekcję, by znaleźć się na krótko w witrynie lub na ladzie księgarskiej, do oglądania. Tę akcję mają zawodowi wydawcy zorganizowaną, ale oczywiście *pro domo sua*.

Do spełnienia powyższych zadań, które we wszelkich przedsięwzięciach naukowych (można tu też wymienić kongresy uczonych) częstokroć schodzą z uwagi, trzeba nietylko instrukcji, ale i urobionego pracownika. Niepodobna wszelkich niepowodzeń składać tylko na niedostatek pieniężny, tam gdzie obok nie było sprężystej administracji i duchowej tężyzny.

Pracę około spraw książki i nauki dobrzeby było pojąć jako *zawód*, podobny samodzielnością do zawodu bibliotekarza np. — takich właśnie pracowników przygotować, zapewnić im materialne warunki istnienia, nie skąpić im uznania, rozszerzać ich pole działalności. Ileżby poważnych dzieł naszych lepiej spełniło swoje zadania, gdybyśmy mieli dobrych układaczy indeksów do tomów, rejestratorów, opracowujących (nietylko sposobem mechanicznym) dekadami roczniki czasopism! Cenzus intelektualny do tych prac nie okaże się nigdy za wysoki. Ież więcej np. i ile lepiej nawiązanych stwierdzałoby się stosunków z zagranicą, gdyby w biurach wszystkich naszych towarzystw naukowych i wyższych uczelni pisywano od ręki listy w językach obcych, z odpowiedniem wyczuciem interesu, z kurtuazją, przyjętą w świecie naukowym!

Oplaci się więc pomyśleć o typie odpowiednio wykształconego pracownika umysłowego do szczególnych zajęć, o całym tym stanie, który nauki nie reprezentuje, ale oddaje jej usługi *prestige'u* — nieraz znamienite. Łatwiej jest sprecyzować zadania, niż określić kwalifikacje. W każdym razie pewną jest rzeczą, że są one trudne do zdobycia przez jedną osobę: z jednej strony czynności są drobiazgowo, manipulacyjne, z drugiej — wymagają styczności bezpośredniej z ruchem naukowym, z wiedzą. Skutkiem tego powstaje, rzecz prosta, konieczność zaciągu pracowników wyższego i niższego stopnia, w miarę rozpiętości zadań danych instytucyj.

Postęp i rozległość nauki polskiej woła o organizatorów. Podobnie jak innych specjalistów, i tych trzeba mieć kadry przygotowane, zwłaszcza dla mniejszych, pozastolecznych środowisk. Organizacyjne programy będą i dalej rodziły się ze spekulacyj systematyków, z werwy społeczników, — zadania będą różne. Lecz kto wie, czy praktycy-organizatorzy nie będą mogli wyrastać właśnie z warstwy, którą utworzą zastępy technicznych pracowników nauki.

VI. SPRAWOZDANIE ÓSME Z DZIAŁALNOŚCI KOŁA NAUKOZNAWCZEGO

Przedmiotem XXII posiedzenia Koła Naukuznawczego w dn. 3.X 1934 był odczyt prof. Marjana Zdziechowskiego na temat «Próba filozofji historii Niemiec». Obecnych było na posiedzeniu 34 osoby, w dyskusji brały udział 3 osoby. Przewodniczył prof. W. Tokarz.

Prelegent odczytał dwa fragmenty z większej całości, zatytułowane «Rozum i wola» i «Filozofja i nauka».

Za motto swego odczytu prelegent bierze zdanie Fouillée'go, że duchowa treść narodu nie da się nigdy zawrzeć w ścisłej formule — sztuka musi tu dopomóc nauce, portret moralny narodu wymaga intuicji, psycholog winien być także malarzem.

Charakterystykę umysłowości i ducha niemieckiego prelegent opiera na wypowiedzeniach od Juljusza Cezara i Tacyta poprzez panią de Staël, Gobineau, Fustel de Coulanges'a, Chamberlaina do Fouillée, Müller-Freienfelsa i Reynaud. Najrozmaitsze definicje właściwości rasy germańskiej zgadzają się, zdaniem prelegenta, w tem, że upatrują one w niej przedziwny związek wybudzającego indywidualizmu z wolą poddającą się nakazom rozumu, że podkreślają siłę charakteru, dyscyplinę, zmysł organizacyjny, wytrwałość, porządek. Tak charakterystyczne dla natury niemieckiej połączenie indywidualizmu z karnem poddawaniem się hierarchji tłumaczyćby można (Müller-Freienfels) tem, że wola niezracjonalizowana jednostki, w obawie samej siebie i grożących jej niebezpieczeństw anarchji i bezładu, pod nakazem rozumu wyrabia w osobowości to, czego poskąpiła jej natura. Ta potrzeba wypełnienia wrodzonego braku prowadzi często do wyrobienia w sobie nadmiaru brakującej cechy («Überkompensation» Freienfelsa). Stąd to pozornie sprzeczny z silnym indywidualizmem znany niemiecki kult władzy.

Zdając sobie na drodze rozumowej sprawę z potrzeby podporządkowania woli indywidualnej woli wyższego porządku, Niemcy postarali się o nadanie owej woli wyższej znaczenia transcendentálnego, niedopuszczającego krytyki. Wyrobili oni w sobie mistyczną część władzy, umiając radośnie poddać się wybranemu przez siebie wodzowi, który ze swej strony czuje się sługą zbiorowości. Dlatego też, a także dzięki wrodzonym zdolnościom organizatorskim, Niemcy nie tylko posiadają wielu urodzonych wodzów, ale też są narodem podatnym do kierowania nimi.

Wszystkie te cechy natury niemieckiej budziły podziw wielu przedstawicieli innych narodów, nawet nieprzyjaźnie usposobionych do niemieckości. Piewcą ich w szczególności był Francuz Gobineau, który wraz ze zniemczonym Anglikiem Chamberlainem stworzył podstawy imperjalistycznych aspiracji niemieckich i stał się poniekąd moralnym sprawcą nacjonalistycznego szalu Niemiec, który rozpetał wojnę światową.

Prelegent, mówiąc o indywidualizmie niemieckim, proponuje zastąpić ten termin nazwą romantyzmu. Romantyzm ten, o którym wyrażali się pisarze francuscy (Maurras, Lasserre, Maritain), że oznacza zwycięstwo pierwiastków anarchicznych w naturze ludzkiej, możnaby raczej, zdaniem prelegenta, określić wraz z G. Ferrero, jako przewagę zmysłu nieskończoności nad zmysłem miary,

żądzy rzeczy wielkich nad rozumem, nakazującym woli ograniczać jej zapędy. On to znajduje m. i. wyraz w liryce i w muzyce niemieckiej, w której prześcignęli Niemcy wszystkie narody świata. Zaznacza się on we wszystkich innych sferach ducha — także w filozofji i w nauce. Moment szukania gra tu rolę najważniejszą; znane jest powiedzenie Lessinga o całej prawdzie, która jest tylko dla Boga. Umysł niemiecki lubuje się w samej refleksji, w poszukiwaniach; mniej mu idzie o jasny wynik, a komplikując zagadnienia, wpada nieraz w mętność i nieuchwytność. Szczególniej jest to widoczne w sferach myśli religijnej, gdzie myśliciel niemiecki łatwo wpada w mistycyzm. Najwyższym wyrazem religijnego mistycyzmu niemieckiego był Eckhart, który przygotował grunt pod wystąpienie Lutra.

W rozdziale zatytułowanym «Filozofja i nauka» prelegent rozwija myśl, jak w tych dziedzinach znajdują wyraz obie zasadnicze cechy natury niemieckiej — indywidualizm, miarkowany przez tendencję do kompensacji i przez zmysł praktyczny.

Filozofję niemiecką prelegent nazywa liryczną epopeją stawania się — stawania się wszechświata i człowieka, który rozwija się i wznosi do pryncypu absolutnego czyli Boga, wreszcie stawania się Boga, który sam sobie się objawia w dziele stworzenia. Prelegent przypomina, że na imperatywie moralnym duszy jednostki Kant opiera podstawy religji, wiemy zaś, jaki był wpływ Kanta na myśl i duszę niemiecką. Idealizm Fichtego, u którego wybujałe «ja» walczy ze wszystkim, co niem nie jest, i w walce tej doskonalili się, był w rezultacie, zgodnie z teorią Freienfelsa o «Überkompensation», służą państwu i narodu niemieckiego. Ratując filozofję niemiecką od mistycyzmu, w jaki wprowadzili ją Fichte i romantycy Schelling i Schleiermacher, Hegel określa rozumowo pryncyp bytu jako ideę absolutną, której wyrazem jest wszechświat a najwyższym tworem — państwo. Indywidualizm znajduje znów swój wyraz w tem, że, według Hegla, pojęcie tej idei absolutnej jest uświadomieniem się tej idei w umyśle człowieka; bez człowieka Bóg nie dowiedziałby się, że jest Bogiem. Mimo rewolucyjności swej Hegel chce jednak być zawsze w zgodzie z religją i polityką, wierzy w rozumność rzeczywistości, i to połączenie rewolucyjności marzenia ze zdrowym rozsądkiem jest niezmiennie charakterystyczne dla duszy niemieckiej.

Jeśli, według Hegla, Bóg dopiero z pomocą człowieka dowiadyuje się, że jest Bogiem, to Feuerbach idzie jeszcze dalej i, zgodnie z romantycznym duchem epoki, na ołtarzu stawia człowieka zamiast Boga. Od Hegla pochodzi również tak z pozoru przeciwna jego duchowi pesymistyczna filozofja Schopenhauera. Pryncyp bytu, zamiast, jak Hegel, wyrazem *idea*, który nic nie mówi, Schopenhauer określił wyrazem *wola*, ślepa wola życia. Chcieć zaś znaczy cierpieć, każde bowiem urzeczywistnione pragnienie wywołuje nowe pragnienie, i tak dalej w nieskończoność. Do świadomości tej dochodzi dopiero człowiek i dlatego wyrzeczenie się woli życia powinno być najwyższym jego celem.

Mimo tak indywidualistycznego charakteru filozofji niemieckiej zmysł praktyczny Niemca każe mu się zawsze liczyć z rzeczywistością, z istniejącym porządkiem rzeczy, stworzonym przez siłę, to też filozofja niemiecka zmierza w rezultacie ku apoteozie siły, upostaciowanej w państwie.

Wpływy filozofji niemieckiej silnie zaznaczyły się w nauce. Powstała nie-

miecka filozofja natury, wysławiana w następstwie, jako twór fantazji, która jednak, rzecz dziwna, nie przeszkadzała w sumiennem badaniu zjawisk przyrodniczych. Dowodem tego był równoczesny silny rozwój przemysłu niemieckiego, opartego na podstawach naukowych, rozwój, który dokonał się dzięki wytrwałości i pracowitości tego narodu w imię obowiązku względem własnej społeczności państwowej.

Typem reprezentatywnym umysłowości niemieckiej w jej najlepszej odmianie jest Herder. Jemu i Goethemu należy się imię najwspanialszych przedstawicieli uniwersalizmu niemieckiego. Herder, jak mówi o nim W. Menzel, daleki od wynoszenia Niemiec ponad inne narody, spowodował, że w duszy jego duch Niemiec dorósł do wyżyn najszlachetniejszego humanizmu. Ich godnym następcą jest profesor Foerster, który w okresie szalu wojennego Niemiec, w pierwszej połowie roku 1918, umiał mu się przeciwstawić i zaprotestować przeciwko paczeniu najpiękniejszych ideałów romantyzmu niemieckiego pod wpływem ducha pruskiego.

Prelegent kończy swój odczyt uwagami pesymistycznymi na temat zwrotu, dokonywającego się w psychice Niemiec dzisiejszych, które wyrzekają się szczytnych ideałów Schillera, Goethego i Herdera, które potępiły Foerstera i pozwalają, aby w polityce niemieckiej zatryumfował napowrót duch Bismarcka.

W dyskusji zabrał głos prof. O. HALECKI, przyznając, że zagadnienia poruszone przez referenta są bardzo aktualne. W literaturze europejskiej poświęca się im obecnie dużo miejsca. Mówca cytuje parę książek, m. i. «L'Europe Tragique» profesora G. de Reynold (Paris 1934), gdzie Niemcom poświęcono obszerny rozdział. W referacie swym prof. Zdziechowski wniknął głęboko w duszę niemiecką, słusznie na pierwszym miejscu stawiając problemat indywidualizmu niemieckiego.

W filozofji, zwłaszcza u narodów romańskich, gdy chodzi o indywidualizm, rozróżnia się dwa pojęcia: «individu» i «personne humaine». Zdaniem mówcy, raczej to pierwsze pojęcie odpowiada indywidualizmowi niemieckiemu.

Psychika niemiecka jest bardzo zróżnicowana. Weźmy pod uwagę różnicę pomiędzy Wiedniem i Berlinem. Nawet w obrębie Rzeszy są wielkie różnice szczepowe. Indywidualizm niemiecki wyraża się pod tym właśnie względem szczególnie silnie. Charakterystyczne jest również przeciwstawianie «Weimaru» (kultura) «Potsdamowi» (polityka).

Praca myśli niemieckiej jest obecnie b. intensywna. Wielki wysiłek organizacyjny i badawczy znalazł wyraz, między innymi, w stworzeniu wspaniałych nowych muzeów w Berlinie. Odbiciem uniwersalizmu nauki niemieckiej jest silny dziś rozwój badań nad obcemi narodami, zwłaszcza nad Polską.

Jednak rozwojowi tej myśli nie sprzyja nacisk, jaki wywiera w Niemczech polityka. Niemcy obecni budują nową kulturę, przestała obchodzić ich dawna. Polityka absorbuje młode pokolenie, odrywa je od studiów.

Foerster nie porwał za sobą narodu niemieckiego, ale trudno się temu dziwić, gdyż krytykował on własny naród niesłychanie ostro. Rozgłos prac Spenglera, o którym prelegent mimochodem wspominał, świadczy o obniżeniu się poziomu filozofji niemieckiej. Jako filozof historii o wiele wyżej stał, zmarły nie-

dawno, Troeltsch, któryby zapewne nie pogodził się tak łatwo z panującymi dziś prądami.

Prof. A. TRETIAK.—Zastanawia go podniesiona przez referenta sprawa subordynacji. Te same cechy są w psychice angielskiej. Ale Anglicy swój indywidualizm zachowują i w hierarchji. Ten, kto stoi niżej, nie zatracą swojej indywidualności, podporządkowując się wyższym hierarchjom. W Niemczech, zdaniem mówcy, niema właściwie hierarchji subordynacji, to jest jej odrębnych indywidualnie stopni. W Niemczech mamy ciągle jeszcze stadjum antytezy: indywidualizm i bezwzględna subordynacja.

Mówca wspomina o książce «Philosophie der Literaturwissenschaft» z r. 1930. Wszędzie i ciągle podkreśla się tam szczepowość Niemców. Każda rzecz ujmowana jest z tego punktu. Ruch hitlerowski, pomijając ten moment szczepowości, nie utrzyma się. Powyżej szczepu nie da się subordynacji przeprowadzić.

W. STUDNICKI.—Uprzedni mówca wspominał o bezwzględnej subordynacji w Niemczech. Wymaga to zastrzeżenia. W Niemczech istniała ogromna karność w działaniu przy dużej swobodzie krytyki. Nawet w okresie wojny światowej charakterystycznym przykładem jest memoriał gubernatora wileńskiego Beckaratha, złożony Ludendorfowi. Na początku swego memoriału Beckarath pisze, że, w myśl polecenia Ludendorfa przeciwdziałania narodowości polskiej i popierania innych na Wileńszczyźnie, zamknął on Kursy Naukowe i przeciwdziałal rozwojowi polskiego szkolnictwa wogóle. Uważa jednak całą tę politykę za rażącą, gdyż w tym kraju tylko żywił polski jest jedynie zdolny do rządów. Następnie pisze o słabości ruchu białoruskiego, o nieznacznej liczbie Litwinów i t. d. Tak śmiałej krytyki polityki, nakazanej przez zwierzchność, nie spotykaliśmy w Rosji i nie spotykamy w Polsce.

Sprawa współczesnej unifikacji Niemiec, dokonana bezwzględnie przez Hitlera, zostaje zaczęta już przez konstytucję wejmarską. Niemcy powojenne przejawiają dążność centralistyczną. Powstające koncerny przemysłowe, obejmujące przemysł różnych krajów Niemiec, zazwyczaj zakładają siedziby swych zarządów w Berlinie. Berlin powojenny stał się w znaczniejszym stopniu ośrodkiem przemysłowym i finansowym Niemiec, niż Berlin przedwojenny. Koncentracja ekonomiczna Niemiec powojennych dała pewne podstawy unifikacyjnym reformom Hitlera.

W dn. 13.III 1935 r. odbyło się XXIII posiedzenie Koła Naukoznawczego, na którym prof. Jan Rozwadowski wygłosił odczyt, będący sprawozdaniem z pracy p. t. «Prawda życia». Praca ta, według informacji prof. Rozwadowskiego, miała składać się ze wstępu, części analitycznej czyli rozbioru zasadniczych cech życia upostaciowanego albo jednostkowego oraz części syntetycznej. Część analityczna składa się z rozdziałów następujących: 1. Ślepy pęd życia i zjawisko przerostu, 2. Automatyzacja i dezautomatyzacja, 3. Prawa postaci i wpływ przedmiotu (objektu), 4. Złożoność twórców i niezależność składników, 5. Rezultatywność twórców i wynikowość subiektywnej samowiedzy, 6. Jednostkowość (egotyzm), 7. Zasadnicza daność żywej jednostki, 8. Illościowe prawo samodzielności i osobności twórców, 9. Węzeł istnienia

(zasadnicza dwuczłonowa relacja) i biegunowość poznania. Ta część analityczna jest podstawową książki, a zarazem można ją nazwać mniej więcej «naukową». Część druga, syntetyczna, miała dawać ogólny pogląd na to, co można nazwać «prawdą życia»: dać obraz związku i twórczej mechaniki naszego życia, w szczególności oczywiście «kultury», oraz ogólną orientację życiową i drogowskazy, zarazem zastosowania, zarówno w życiu czynnym «praktycznym» (postępowaniu i działaniu), jak i w życiu «teoretycznym» (naukowym, religijno-moralnym, artystycznym). Wzajemny związek zasad prawdy życia z zasadami prawdy naukowej miał być w tej drugiej części dany tylko szkicowo, gdyż Autor chciał na przykładzie najlepiej mu znanej dziedziny językoznawczej przedstawić to dokładniej w osobnej pracy p. t. «Zasady teorii nauki o języku».

Odczyt dotyczył głównie części pracy (połowy całości) mniej więcej gotowej w rękopisie, obejmującej wstęp i część analityczną. Na posiedzeniu były obecne 54 osoby. W dyskusji zabierało głos 6 osób. Przewodniczył prof. J. Łukasiewicz.

Przed wygłoszeniem właściwego odczytu prof. ROZWADOWSKI mówił najpierw słuchaczom o genezie powstania jego pracy. Pomysł jej napisania wynikał z ogólnoludzkiej potrzeby zdania sobie sprawy z sensu życia. Aczkolwiek nie jest ona dziełem naukowym, jest wynikiem rozważań człowieka nauki. W r. 1933 czas od połowy lutego do końca września prof. Rozwadowski spędził z powodu choroby oczu na wsi. Wraz z kataraktą dojrzewała praca. Nie mogąc pisać, prof. Rozwadowski dyktował wówczas swoje długoletnie myśli. We wrześniu zaczął przeglądać te notatki i układać je, w połowie stycznia 1934 roku zaczął pisać książkę, której zadaniem jest próba wyjaśnienia najistotniejszej sprawy wiodącej do poznania «prawdy życia», mianowicie stosunku człowieka do wszechświata¹.

Po odczycie, głos w dyskusji zabierali prof. Tatarkiewicz, prof. Białobrzeski, prof. Krokiewicz, A. Górski, W. Strzałkowski, prof. Łukasiewicz.

Prof. TATARKIEWICZ.—Wysłuchawszy z głębokim szacunkiem i wzruszeniem przemówienia prof. Rozwadowskiego, odczuwam chęć odejścia stąd i przemyslenia sam ze sobą myśli głęboko przezeń przeżytych, raczej niż poddawania ich publicznej dyskusji. Skoro to jednak jest życzeniem p. przewodniczącego, poruszę krótko jeden punkt szczegółowy: dotyczy on sprawy najobszerniej przez prelegenta uwzględnionej, mianowicie owego prawa, że pęd życia stale zmierza do wytwarzania przerostów. Otóż po pierwsze, niewszystkie przerosty, jakie dokoła nas obserwujemy i które były przytaczane, są przerostami «pędu życia»: niektóre z nich, jak np. imperjalizm, są przerostem ambicji, inne, jak moda, — tendencji do naśladownictwa i standaryzacji. Po wtóre: inne wymieniane przykłady nie tylko nie są przerostem pędu życia, ale wogóle z pędem życia nie mają nic wspólnego, przeciwnie, są objawem zaniku tego pędu, petryfikacji, zmartwiałości; dotyczy to rytuałów, których sens zaginął, dziwacznych ceremonij, obyczajów, przepisów społecznych, sądowych, religij-

¹ Książka ta ukaże się w druku. Dwa jej rozdziały 2-gi i 9-ty zostały ogłoszone oddzielnie: jeden w *Kwartalniku Filozoficznym* (tom I, r. 1923) p. t. «Zjawisko dezautomatyzacji i tendencja energii psychicznej», drugi w *Przeglądzie Współczesnym* z r. 1927 p. t. «Zasadniczy węzeł istnienia i biegunowość poznania».

nych, które trzymają się jedynie tradycja, choć sens ich zaginął. Po trzecim wreszcie, i to wydaje mi się względnie ważniejszą ze spraw, jakie poruszam — «prawo przerostu» nie jest powszechne, obok niego bowiem działa inne, antagonyistyczne: prawo wyczerpania. Niejeden objaw życia, zanim ulegnie przerostowi, ulega wyczerpaniu i ginie, ustępując miejsca objawom przeciwnym. Duch liberalizmu, jaki panował w XIX w., nie doczekawszy się przerostów, znikł nagle i niespodziewanie i został zastąpiony przez ducha wręcz odmiennego — ducha władzy, hierarchii, ładu. Podobnych przykładów daje niezmiernie dużo historia sztuki: po okresie bogatej dekoracji stale przychodził okres prostoty i gładkich płaszczyzn, po okresie klasycyzmu — romantyzm. Prawo wyczerpania jest niewątpliwie nie mniej rozpowszechnioną i ważną prawdą życia, niż prawo przerostu.

To są wszystko tylko drobne uwagi na tle tych mądrych, nowych, głęboko odczuty i przeżytych myśli filozoficznych, jakich tu wysłuchaliśmy.

Prof. C. BIAŁOBRZESKI. — Trudno przetrawić odrazu tak głęboką treść, jaka jest w pracy prelegenta. Mówca podnosi dwa zasadnicze punkty:

1) Zasadnicza relacja, z której wynika prawda życia. Jest to relacja jednostki jako takiej do wszechświata. Prelegent mówi, że jest ona dana, że trzeba zdać sobie z niej sprawę, lecz nie szukać bliższego sprecyzowania tego stosunku. Usposobieniu mówcy to nie odpowiada. Niektórzy ludzie szukają sprecyzowania tego stosunku i wyrażenia go w postaci skryzalizowanej myśli. Stosunek ten jest różnorodny. Wszystkie twory kultury, nauki, sztuki i t. d. można rozumieć jako dążenie do wyrażenia stosunku jednostka-wszechświat. Dlatego też mówca broniłby systematów metafizycznych. Dalej mówca zapytuje, jak należy rozumieć myśl referenta o nieszukaniu bliższego sprecyzowania stosunku jednostka-wszechświat? Czyżby należało kłaść tamę dążności do tego sprecyzowania?

2) Pęd życia. Jeśli przybiera on w człowieku charakter świadomych swego celu dążności, nie tylko się wyczerpuje, ale i odwraca czasem. Wyrazem zasadniczej postawy człowieka do świata jest religia. Są religie zachodnie (chrześcijaństwo), uznające wartość i konieczność rozwoju i ekspansji jednostki, i religie wschodnie, np. buddaizm, idące w przeciwnym kierunku. Według nich wartość jednostki jest względna, celem jednostki nie jest ekspansja, lecz unicestwienie, zlanie z Bogiem.

Prof. A. KROKIEWICZ zaznacza również, że odczytowi trzeba poświęcić dłuższe chwile rozważań. To, co chce powiedzieć obecnie, sprzeciwia się nieco temu, co powiedział prof. Rozwadowski. Prelegent przeciwstawił obserwację spekulacji i, zalecając obserwację faktów psychicznych, przestrzegł przed spekulacją metafizyczną. Mówca uznaje w całej pełni postulat ścisłej obserwacji, nie sądzi jednak, by z tego powodu należało odrzucić spekulację. Wielkie filozoficzne i religijne systemy spekulacyjne odzwierciedlają różne sposoby, w jakie twórcy tych systemów «pojowali» te właśnie podstawowe fakty psychicznego życia ludzkiego, które charakteryzował prelegent. Mówca uświadomił sobie np. dzięki wykładowi prof. Rozwadowskiego, że twórczym wątkiem nauki Plotyna o bycie umysłowym i zmysłowym jest przeżycie «pędu do nieskończoności». Filozoficzne i religijne systemy spekulacyjne są swoistymi faktami psychicznymi i jako takie podlegają obserwacji, która powinna objąć obok przeżyć zasad-

nicznych także próby ich ludzkiego zrozumienia. Należy przypuszczać, że z takich badań wyłoniłby się nowy, żywotny kierunek filozoficzny. Prof. Rozwadowski rozpoczął je w swojej książce w sposób zasadniczy. Dlatego ta książka ma ogromne znaczenie dla kultury polskiej. Mówca nie sądzi jednak, by filozofja mogła stać się kiedykolwiek jedną z t. zw. nauk ścisłych. Istnieją dwa jakgdyby sposoby myślenia w każdym człowieku, a mianowicie myślenie dyskursywne i myślenie intuicyjne. Nauki ścisłe pozostają w ścisłym związku z pierwszym, a filozoficzne systemy z drugim. Myśląc dyskursywnie, człowiek oddziela się od swej przedmiotowej świadomości, a myśląc intuicyjnie, z nią się niejako scala. W przypadku nauk ścisłych «wiedza» jest jakby owocem «poznania», w przypadku filozoficznych (i religijnych) systemów spekulacyjnych «wiedza» ma charakter apriorycznej wiary twórczej, która się uświadamia w t. zw. głosie sumienia i z której się wyłania swoiste «poznanie» etyczne. Te dwa rodzaje «wiedzy» nie stanowią przeciwieństwa, lecz się uzupełniają wzajemnie tak jak np. dźwięk i znaczenie wyrazu. Zadaniem nowej filozofji byłoby przede wszystkim określenie ich wzajemnego stosunku na dostatecznie szerokiej, filozoficzno-naukowej podstawie.

Dr A. GÓRSKI — Słuchacz chciałby jeszcze zadawać pytania, aby uzupełnić braki pozostałe po wysłuchaniu referatu. Z referatu tego uderzyło mówcę najprzyjemniej nawracanie do człowieka. Filozoficzny interes nie jest dla człowieka interesem naukowym. Myślenie filozoficzne tworzy sobie własny gościniec w sposób sokratyczny; obecnie dąży ono nie do ogólnych koncepcyj, lecz do człowieka i szczęśliwie unika ścisłych definicyj, które gubią filozofów. Powinno ono być zawsze otwarte, według słów Mickiewicza powinno być światłem na drodze.

Najistotniejsze zagadnienie, poruszone w referacie, dające największy walor mgławicy myślenia to antynomja: indywidualna jaźń, bogactwo i radość człowieka, i pęknięcie ludzkiej jaźni, szczyliny wydarte przez namysł filozoficzny, które napelniają człowieka lękiem. Tracimy z pod nóg rzeczywistość i tracimy siebie. O tej antynomji mówca chciałby usłyszeć jeszcze więcej. Byt jest rezultatem dwóch sprzeczności. Coś z tego języka jest i w duchowej naturze świata. Natura postawiła nam pewne ostrzeżenie, wiążąc razem pęd do wszechżycia i lęk utracenia siebie. Drugie zagadnienie, dla mówcy niejasne w prelekcji, dotyczy sprawy, jaki jest stosunek prelegenta do rzeczywistości. Jaka jest wartość rzeczywistości? Czy ją aprobować, czy dezaprobować? Przechylić się na stronę zagadki śmierci? W czwartym wieku po Chrystusie istniało ogromne dążenie do unicestwienia się — eremityzm. To samo w buddyzmie — negacja życia.

Człowiek musi rozwiązać antynomję, tworząc coś trzeciego. Coby to było? Ślad odpowiedzi daje zagadnienie dobroci. Sama prawda nie wystarcza, trzeba jakąś siłą uderzyć w egoistyczny pęd naszej natury — tą siłą jest pęd do dobroci. W dobroci paraliżują się sprzeczności, jest to trzecia faza rozwoju człowieka, powrót do rzeczywistości konkretnej, po jej poprzednim rozłożeniu w rzeczywistości wyższej. Ludzka wolność nie może skutecznie zaprzeczać prawdom życia duchowego. Te prawdy rozłożą indywidualność, która się im sprzeciwi na zasadzie swej wolności.

W. STRZAŁKOWSKI — zachęcony słowami prelegenta, że prawda życia jest zagadnieniem każdego człowieka, zarówno mędrców, jak prostaczków, zapytuje, czy ów pęd do opanowania wszystkiego, który jest jedną z podstaw filozofji prof. Rozwadowskiego, nie jest wyłącznie zjawiskiem duchowym. Pytanie to motywuje w następujący sposób: o nieskończoności pędu życia możemy wiedzieć jedynie na podstawie introspekcji, nazewnątrz nas pęd ten nie występuje w nieograniczonej formie, przeto ilekroć mówimy o nieograniczonym pędzie życia u innych istot, możemy to czynić co najwyżej przez analogję, zakładając, że struktura wewnętrzna tych istot jest podobna do duchowej natury człowieka.

Następnie mówca porusza zagadnienie szczęścia, starając się je związać z podstawowym twierdzeniem filozofji prof. Rozwadowskiego, że naturalną dążnością człowieka jest pęd do opanowania wszystkiego. Czy zatem zrealizowanie tej dążności nie jest równoznaczne z rozwiązaniem zagadnienia szczęścia, o dojściu do którego mówi prawda życia. Jednak dążność ta napotyka ustawiczne przeszkody, do których należą: dążności innych ludzi, opór materji i skostnienie formy dążenia, w której ten pęd się wyrażał.

Jak uniknąć tych przeszkód? Jeśli człowiek dążności innych czyni swoją osobistą sprawą, wyżywa się najsilniej. Przeszkoda ta jakgdyby przestaje istnieć. Dlatego nie będzie paradoksem powiedzenie, że Chrystus był tym, który się wyżył najpełniej. Powstaje również zagadnienie, czy nie moglibyśmy silniej oddziaływać na przyrodę, działając naszą wolą bezpośrednio a nie za pośrednictwem mięśni. Nie wydaje się również słuszną konieczność obalania «skostniałych» form. Jeżeli nasza dążność przejawia się po raz wtóry w tej samej formie, w której się już raz wyraziła, przejawia się tem łatwiej, znajdując jakby wyżłobione koryto. Zatem chodziłoby może raczej o ożywienie nowym duchem form dawnych. Chrystus nie obalał Starego Zakonu, tworząc Nowy.

Prof. ŁUKASIEWICZ. — Szkołę filozoficzną, t. zw. «warszawską», do której należy mówca, scharakteryzował niedawno prof. Ajdukiewicz w *Przeglądzie Filozoficznym* jako antyirrationalistyczną. Mówca jest zadowolony, że prof. Rozwadowski zajmuje pokrewne stanowisko, potępiając spekulacje filozoficzne. Szkoła warszawska występuje przeciw spekulacjom, stojąc na stanowisku rozumu. Mówca przeciwstawia się p. Górskiemu — filozofować bez ścisłego określania pojęć nie można. Doświadczenie rodzaju ludzkiego dowiodło, że tylko metoda naukowa może nas przybliżyć do rozwiązania zagadnień. Stosowanie tej metody nie prowadzi do skostnienia, przeciwnie, jest czemś żywym i płynnym. Nie spekulacja, ale metoda zbliży nas do prawdy. Tam, gdzie nie możemy czegoś osiągnąć metodą naukową, nieraz posługujemy się wiarą, ale wiara ta nie może być niezgodna z wynikami nauki. Sprzeczności we właściwym tego słowa znaczeniu ani w świecie, ani w człowieku prof. Łukasiewicz nie widzi. Jeśli idzie o człowieka, istnieją w nim tylko rozterki.

Mówca wierzy w istnienie wartości najwyższych, jak prawdy i dobra, oraz w pierwiastek twórczy w człowieku. Tym pierwiastkiem można przekształcać świat. Mówca, będąc indeterministą, jest rad, że dziś ma po swojej stronie i fizyków.

Na końcu zabiera głos prof. ROZWADOWSKI. — Dyskusja, jaka się wywiązała

po referacie, świadczy o tem, że tematy poruszone przez prelegenta są aktualne. Prof. Rozwadowski już dawniej projektował organizowanie zebrań naukowych ogólnych, gdzieby przedstawiciele każdej nauki oddawali najlepsze zdobycze naukowe w danej dziedzinie na wspólny użytek dochodzenia prawdy życia. Byłoby też dobrze, gdyby się dało zrealizować czasopismo poświęcone rozważaniom zagadnień wiodących do poznania prawdy życia.

Pierwiastek twórczy istnieje w człowieku niewątpliwie. Człowiek kulturalny nie może dziś rezygnować z użytku swego intelektu, nie wolno mu odwracać się od życia. Mądrość niezamierzona, ale obiektywnie stwierdzona istnieje w literaturze i poezji. Wydobywanie tej mądrości, sposobu wysuwania i rozwiązywania zagadnień, nie zaś badanie filjacji i t. p. powinno być zadaniem nauki o literaturze. Mówca odczuwa potrzebę oryginalnej polskiej filozofji i wierzy, że nadchodzi czas, w którym jej genjusz ma się wypowiedzieć.

Wszystkie antynomje dają się streścić w tej jednej: człowiek z przyrodzenia pragnie i szuka prawdy życia, ale jej zarazem unika i nie znosi jej, gdyż prawda ta jest niweczeniem jego jednostkowości. Zadaniem każdego z nas i zadaniem całej ludzkości jest przezwycięzenie tej sprzeczności. Trzeba się wychylić ze swego zamknięcia jednostkowego. Powinniśmy dążyć do uświadomienia sobie stosunku łączącego człowieka z wszechświatem, ale stosunku tego lepiej jeszcze narazie nie precyzować, aby uniknąć niebezpieczeństwa jałowej i gołosłownej spekulacji. Wprowadzenie dążenie do «prawdy życia» musi szukać swego wyrazu, ale niekoniecznie w postaci zamkniętych w sobie systemów filozoficznych. Te systemy stwarzają szkodliwe złudzenie, że problematy «prawdy życia» mogą być rozwiązane na drodze ścisłego myślenia. Wyraz, o który chodzi, znajdziemy w nieskrępowanem formami myśli ustosunkowaniu się wszystkich władz ducha do rzeczywistości.

Pęd do rozrastania się ogarnia nie tylko ludzi, lecz i inne formy życia, jednak człowiek tylko może zdać sobie sprawę ze swego stosunku do wszechświata.

Obok dążenia do ekspansji i przerostu istnieją, w rzeczy samej, dążności przeciwnego kierunku — ku wyrzeczeniu się i unicestwieniu (nirwanie). Ale prelegent stoi na gruncie cywilizacji zachodnio-europejskiej, gdzie ta negatywna postawa życiowa znajduje słaby oddźwięk.

Nasza epoka nie jest schyłkowa, przeczy temu żywotność i samodzielność myśli naukowej w różnych dziedzinach. Świat, mimo wszystko, idzie naprzód — nawet straszliwe skutki wojny ostatniej nie były czemś tak okropnem, czem byłyby, gdyby wojna ta wydarzyła się kilkaset lat temu. Trzeba jednak, żeby poznanie naukowe, filozoficzne i religijne utworzyło jeden wspólny pomost, tworzący podstawę człowieka. Formy skostniałe można obalać, należy to jednak czynić z pewnym taktem, lepiej jest je przebudowywać. Dobroć nie jest w stanie wyrównać wszelkich sprzeczności, gdyż dobroć ma zawsze charakter jednostkowy. Wolność istnieje w uchwyceniu naszego związku z wszechświatem; w konieczności samodzielnego dojścia do uchwycenia tego związku tkwi również istotna równość wszystkich ludzi.

Redakcja *Nauki Polskiej* musi poprzestać na tem sprawozdaniu, którego ś. p. Profesor Rozwadowski nie mógł już ani sprawdzić, ani też uzupełnić streszczeniem swego wykładu, ponieważ zmarł nagle w dn. 14 marca b. r. Zamieszczone w tem sprawozdaniu słowa ś. p. Profesora Rozwadowskiego są podane na podstawie protokołu posiedzenia i wspomnień słuchaczy, którzy w ten sposób chcieli wyrazić swą wdzięczność Wielkiemu Myślicielowi i Uczonemu.

KRONIKA ZAGRANICZNA

TREŚĆ: I. *Ruch organizacyjno-naukowy zagranicą*: Działalność Department of Scientific and Industrial Research w Wielkiej Brytanji w latach 1931/32, 1932/33 i 1933/34.—Działalność Fonds National de la Recherche Scientifique w Belgji w latach 1932/33 i 1933/34. Działalność Fondation Universitaire w Belgji w latach 1932/33 i 1933/34. Działalność Fondation Francqui w Belgji w latach 1932/33 i 1933/34.—Ankieta Paryskiej Akademji Nauk Moralnych i Politycznych: studia nad psychologią narodów. Działalność Caisse Nationale des Sciences we Francji w latach 1930, 1931 i 1932. Otwarcie «La Maison de la Chimie» w Paryżu.—Działalność Fundacji Carlsbergfondet w Kopenhadze w latach 1929–1933.—Nauki historyczne w Z. S. R. R.—II. *Głosy w prasie naukowej zagranicznej o roli nauki*: Odpowiedzialność nauki.—Niezależność nauki.

DZIAŁALNOŚĆ DEPARTMENT OF SCIENTIFIC AND INDUSTRIAL RESEARCH W WIELKIEJ BRYTANJI W LATACH 1931/32, 1932/33 i 1933/34¹

Działalność Departamentu badań naukowych i przemysłowych, o którego powstaniu, organizacji, zadaniach i czynnościach informowaliśmy już w swoim czasie czytelników *Nauki Polskiej* szczegółowo², obejmuje trzy zasadnicze dziedziny: 1) przeprowadzanie badań we własnych instytucjach i pracowniach, 2) popieranie działalności związków badawczych, utworzonych przez poszczególne gałęzie przemysłu oraz 3) popieranie twórczości naukowej drogą udzielania zasiłków na badania w dziedzinie nauk przyrodniczych i technicznych.

Działalność ta w okresie trzech wymienionych lat sprawozdawczych, będących razem okresem ostrego przesilenia gospodarczego w W. Brytanji, prowadzona była — w myśl instrukcyj rządowych z września 1931 r. — pod znakiem oszczędności. Departament był zmuszony ograniczyć swe działania do odcinków najważniejszych: prowadzenia i popierania badań, mających przedewszystkiem bezpośrednie znaczenie w życiu gospodarczem państwa. Trudności finansowe Departamentu pogarszało jeszcze przypadające w tym okresie ostateczne wyczerpanie się funduszu miliona funtów, uchwalonego przez Parlament jeszcze w r. 1917 na popieranie badań naukowych w przemyśle³ oraz zmniejszenie — następstwo ogólnego zubożenia przemysłu — wpływów z opłat za próby i doświadczenia przeprowadzane przez Departament dla firm przemysłowych, przeważnie w Narodowym Laboratorjum Fizycznym.

Ogólne sumy wydatków Departamentu w okresie sprawozdawczym przedstawione są na tabeli, zamieszczonej na stronie 258.

Badania prowadzone przez Departament. — Co się tyczy badań, prowadzonych przez wydziały i pracownie Departamentu, odbywały się one w ramach stałego programu, o którym informowaliśmy już czytelników, mówiąc szczegółowo o działalności tej instytucji w latach 1929–1931⁴. Tam również po-

¹ Na podstawie sprawozdań rocznych: Department of Scientific and Industrial Research. Report for the year 1931–32; Report for the year 1932–33; Report for the year 1933/34. London, published by His Majesty's Stationery Office. 1933; 1934; 1935. S. IV + 193; IV + 189; IV + 192. ² Patrz: J. Wojciechowski. Anglja. Współpraca państwa i przemysłu na polu badań naukowych. *Nauka Polska*, t. V, s. 385–92; A. Tretiak. Nauka w Anglii, *N. P.* t. VI, s. 284–90, Z działalności Departamentu Badań Naukowych i Przemysłowych w Wielkiej Brytanji w latach 1929/30 i 1930/31, *N. P.* t. XVI, s. 109–23. ³ Million Fund w zarządzie Imperial Trust for the Encouragement of Scientific and Industrial Research. ⁴ p. *Nauka Polska*, t. XVI, s. 112–6.

Wydatki z sum uchwalonych do dyspozycji Departamentu przez Parlament	1931/32 £	1932/33 ¹ £	1933/34 £
Narodowe Laboratorium Fizyczne.	200.754	195.316	209.052 ²
Laboratorium chemiczne.	20.218	20.662	25.705
Instytut Geologiczny i Muzeum Geologii			
Stosowanej	63.504	63.579	64.364
Badania budowlane.	42.199	42.043	59.197 ³
„ środków spożywczych.	46.997	44.583	44.232
„ produktów leśnych.	41.688	40.249	39.745
„ paliwa	88.740	92.213	89.840
„ radiotechniczne	13.455	12.737	—
„ zanieczyszczeń wody	10.796	8.705	11.819
„ różne	14.718	10.144	9.279
Zasiłki na badania:			
dla pracowników naukowych	34.460	98.035 ⁴	26.040
na badania naukowe w przemyśle	—	—	59.088
Wydatki na administrację i różne.	27.286	26.470	26.127
Razem.	604.815	654.736	664.482
Wpływy ⁵	160.977	202.749 ⁶	187.585
Sumy wydatków netto.	443.838	451.987	476.897
Wydatki z funduszu miliona funtów uchwalonego w r. 1917 na popieranie badań naukowych w przemyśle	90.862	49.947 ⁷	—
Razem.	534.700	501.934	476.897

далиśmy spis wydziałów i instytucji Departamentu, którego powtarzać tu nie będziemy.

Najdonioślejszą część tego programu stanowiły badania związane z pilnymi potrzebami gospodarczymi kraju. Należą do nich przede wszystkim badania w zakresie przewozu i konserwacji produktów spożywczych, co ze względu na niewystarczalność samej Metropolji, zasilanej przeważnie produktami jej kolonii i dominjów, jest wciąż dla W. Brytanji zagadnieniem wielkiej wagi. To też Wydział badania środków spożywczych (Food Investigation Board) korzystał w ciągu lat sprawozdawczych z subsydjów Urzędu Targowego Imperjum (Empire Marketing Board) i współpracy instytucji badawczych w dominjach. Następnie idą badania nad sposobami zużycia paliwa, które mogłyby przyczynić się do złagodzenia kryzysu w górnictwie węglowym (w tym celu, mimo trudności finansowych, Departament rozszerzył w ciągu r. 1932 swoją stację doświadczalną — Fuel Research Station w Greenwich pod Londynem) oraz badania w zakresie materiałów budowlanych.

Z nowych poczynąń Departamentu należy zanotować, że w r. 1932/33 utworzył on w porozumieniu z Bryt. Radą Badań Lekarskich (British Medic-

¹ W roku tym wyczerpał się fundusz miliona funtów. ² Wchodzi tu koszt badań radiotechnicznych przyłączonego do Laboratorium w r. 1933 Wydziału Radiotechnicznego Departamentu. ³ Suma ta zawiera również koszty badań drogowych. ⁴ W tem ok. 26.000 na zasiłki dla pracowników naukowych, przeszło 72.000 na badania prowadzone przez przemysł.

⁵ Opłaty za próby i doświadczenia prowadzone przez Departament dla firm przemysłowych, subsydja na badania Departamentu wpłacane przez ministerstwa i urzędy państwowe i t. p.

⁶ Tu włączono sumę 46.140 funtów pozostałą z funduszu miliona funtów. ⁷ Z tego 46.140 funtów włączono do budżetu Departamentu, p. odnośniki 4 i 6.

al Research Council) Wydział badań radiologicznych (Radium Beam Therapy Research Board), od r. zaś 1933/34 przejął badania prowadzone do tego czasu przez Ministerstwo Komunikacji w zakresie budowy i urządzania dróg (Road Research).

Ciesząca się powszechnem uznaniem działalność Narodowego Laboratorium Fizycznego Departamentu zyskała w okresie sprawozdawczym m. i. poparcie w postaci darów i zapisów (w r. 1931/32 5.000 funtów ofiarowanych przez bar. James'a Lithgow na budowę kanału doświadczalnego do prób ze śrubami okrętowymi, w r. 1932/33 500 f. na badania metalurgiczne z zapisu J. G. Gorda).

W okresie sprawozdawczym naukowy personel Departamentu brał udział w konferencjach i zjazdach międzynarodowych, wysyłając swoich przedstawicieli na Światową Konferencję Energetyczną w Skandynawji oraz VIII Konferencję Międz. w sprawie miar i wag w Paryżu (1933) i na IX Międz. Kongres Chemii Czystej i Stosowanej w Madrycie (1934).

Liczba publikacyj wydanych przez Departament wynosiła kilkaset rocznie. Bliższych szczegółów dotyczących technicznej strony prac Departamentu nie podajemy.

Popieranie badań naukowych w przemyśle. — Wyczerpanie się w r. 1932, o czym wspomniano już powyżej, funduszu miliona funtów na popieranie badań naukowych w przemyśle nie tylko wpłynęło na ograniczenie działalności Departamentu w tej dziedzinie, zmuszając go do zmniejszenia zasiłków wypłacanych związkom badawczym, lecz skłoniło go do rozważenia zasad polityki postępowania na przyszłość.

Udzielanie przez państwo zasiłków na działalność organizacyjną badawczą, utworzonych przez przemysł, Departament uważa wciąż w zasadzie za akcję przejściową, przygotowawczą. Dotychczasowa jego akcja zasiłkowa, prowadzona na podstawie milionowego funduszu, miała na celu nie tylko uzupełnienie środków łączonych na badania naukowe przez przemysł, ale przede wszystkim przekonanie społeczeństwa na podstawie osiągniętych w ten sposób wyników o konieczności i pożytku ścisłej współpracy nauki z przemysłem. Blisko dwudziestoletnia działalność Departamentu w tej dziedzinie wydała już poważne rezultaty, o czym świadczą z jednej strony coroczne sprawozdania z działalności przemysłowych związków badawczych, z drugiej — stosunek łączonych na tę działalność sum. Podczas gdy w r. 1918 wynosiły one ok. 10.000 funtów zasiłku państwowego na działalność istniejących wówczas czterech związków, w r. 1932 wyraziły się liczbą ok. 235 tysięcy funtów (z tego 65 tys. zasiłków państwowych, 170 tys. dostarczonych przez przemysł) na działalność 19 związków badawczych.

Polityka Departamentu zmierza do tego, aby w przyszłości cały ciężar wydatków na pracę badawczą w przemyśle ponoszony był przez sfery przemysłowe, rok rocznie też sprawozdania jego Rady Administracyjnej zawierają słowa zachęty i przestrogi pod adresem przemysłowców. «Udział nauki w wytwórczości przemysłowej kraju — czytamy w sprawozdaniu z r. 1932/33 — musi wzrastać stale. Nieuświadomienie sobie tej prawdy strąca wytwórców do roli «wyrobników» jedynie. Pomyślnie lata, jakimi cieszył się przemysł angielski przed wojną, pozwoliły jego przywódcom ludzić się uczuciem nieistot-

nego bezpieczeństwa, co spowodowało zaniedbanie nowych, na badaniach naukowych opartych poczyni... Wojna była bolesnem przebudzeniem, miejmy więc nadzieję, że nauka, której dostarczyło naszym przemysłowcom to smutne doświadczenie, nie pójdzie na marne, że zapragną oni korzystać na przyszłość z ułatwień, jakich dostarczyć im może naukowa praca badawcza». W sprawozdaniu zaś z r. 1933/34: «Z dobrodziejstw nauki, wyrażających się we wzrastającym wciąż rozwoju przemysłu, korzystać może w pełni tylko ten naród, który w swojej wytwórczości przemysłowej stosować będzie stale metody naukowe i wyniki badań naukowych».

Dotychczas jednak, zwłaszcza wobec przesilenia gospodarczego, odbijającego się poważnie w przemyśle, działalności swej w zakresie popierania badań naukowych organizacji przemysłowych Departament nie uważa bynajmniej za skończoną. To też po całkowitem wyczerpaniu miljonowego funduszu wstawia on na ten cel specjalne sumy do swego budżetu, uchwalanego przez Parlament. W okresie sprawozdawczym z zasiłków Departamentu korzystało 21 przemysłowych związków badawczych¹. Ogólne sumy zasiłków, przypadających na nie na mocy zawartych z Departamentem umów, przedstawiają się jak następuje: r. 1931/32—77.662 funty, r. 1932/33—68.134 f., r. 1933/34 63.475 f.

Tu wspomnieć również należy o dokonanych w ciągu tego okresu posunięciach Departamentu w związku z polityką, mającą zapewnić związkom badawczym dostateczne i trwałe podstawy materialne. M. i. wziął on pod uwagę koncepcję przewidującą nadanie związkom przez Parlament statutu, mocą którego zyskiwałyby one fundusze na swoją działalność płynące z ustawowego opodatkowania przemysłu (np. podatek od surowców, od produkcji i t. p.) i w ciągu r. 1931/32 starał się wybadać opinię związków w tej sprawie. Mimo, że precedens czerpania środków na potrzeby związków z opodatkowania firm przemysłowych nie jest w ich praktyce całkowicie obcy, np. Związek Badawczy Przemysłu Wełnianego korzysta już od r. 1930/31 z dobrowolnego podatku przemysłowców od wwożonego surowca, większość związków wypowiedziała się przeciw temu projektowi, który, ich zdaniem, przyniósłby więcej szkody niż pożytku, z jednej strony wytwarzając niepożądane nastawienie wśród przemysłowców, z drugiej—krępując swobodę i inicjatywę samych związków.

Dalej, pragnąc obudzić inicjatywę przemysłu i poznać jego zasadnicze stanowisko, Departament zorganizował w marcu 1934 r. konferencję, w której wzięli udział najwybitniejsi przedstawiciele dwudziestu gałęzi przemysłu, posiadających swoje związki badawcze. Wszyscy oni wyrazili zgodnie opinię, że rozwój i pomyślność przemysłu brytańskiego zależy w znacznym stopniu od pomocy, jakiej dostarczyć mu może nauka, nadto zgodzili się rozważyć w kołach przemysłowych programy działalności związków i środki działania zmierzające do ich rozwoju. Departament odbył również konferencje z za-

¹ Reprezentowały one następujące gałęzie przemysłu: przemysł przedziałniczy (jedwabny, lniany, wełniany, bawełniany i jedwabiu sztucznego), przemysł metalowy (żelazny, żelaza łanego, stalowy, innych metali), przemysł gumowy, skórany, szewski, nożowniczy, samochodowy, elektrotechniczny, pralnicowy, farbiarski, przyrządów naukowych, optyczny, szkocki przetworów olejów skalnych, młynarski, spożywczy ogólny, cukierniczy.

rządami dziesięciu związków badawczych, gdzie rozważano, w jaki sposób zapewnić związkom szerszą pomoc przemysłu. W dyskusjach przedstawiciele Departamentu podkreślali stale zbyt słabą działalność związków i brak planu na dłuższą metę. Aby zaradzić tym brakom Departament zaproponował ze swej strony plan pomocy związkom. Podstawę tego planu ma stanowić poważny ryczałt zasiłków państwowych, obliczony na dłuższy okres czasu (przynajmniej lat 5), obliczany zaś w stosunku wzrastającym do wysokości sum zapewnionych związkowi przez przemysł. Nadto, aby pobudzać związki przemysłowe do coraz żywszej działalności i rozwoju, Departament przewiduje ze swej strony pewien rodzaj doppingu, mianowicie pragnie udzielać związkom również zasiłków dodatkowych w przypadkach, gdy zebrane przez związek na ich działalność sumy przekroczą pewne przewidziane minimum.

Powyższe posunięcia Departamentu nie doprowadziły, oczywiście, do żadnych wyników ostatecznych, sprawa bowiem współdziałania nauki z przemysłem wobec żywotności samego zagadnienia jest wciąż w Wielkiej Brytanji sprawą otwartą.

Zasiłki Departamentu dla pracowników naukowych. — Pomoc Departamentu pracownikom naukowym w dziedzinie nauk przyrodniczych i technicznych obejmuje trzy kategorie zasiłków: zasiłki dla zaawansowanych studentów (Students-in-Training), zasiłki dla badaczy, którzy już ukończyli studia uniwersyteckie (Senior Research Awards), oraz zasiłki na badania specjalne o ważnym znaczeniu dla nauki i państwa, udzielane starszym pracownikom naukowym (Grants for Special Investigation). Względy oszczędnościowe zmusiły Departament i w tej dziedzinie również do ograniczenia wydatków. Naogół zmniejszyła się nie tylko wysokość poszczególnych zasiłków, ale również i liczba załatwionych pomyślnie podań. Ogólne sumy zasiłków przyznanych w okresie sprawozdawczym przedstawiają się jak następuje: na rok akademicki¹ 1931/32 ok. 34.635 i pół funtów; r. ak. 1932/33 ok. 25.932 i pół funtów; r. ak. 1933/34 ok. 26.347 f.

Podział zasiłków według kategorii jest następujący: zasiłków dla studentów przyznano: na rok 1931/32—143 (w tem 85 po raz pierwszy), na r. 1932/33—

	Z A S			I Ł			K I		
	dla studentów			dla ml. badaczy			na badania specjalne		
	1931/2	1932/3	1933/4	1931/2	1932/3	1933/4	1931/2	1932/3	1933/4
chemia	59	44	49	8	8	5	22	15	14
fizyka.	28	23	24	5	6	3	9	6	8
matematyka i astro- nomja	5	2	7	—	—	—	3	2	4
biologia	23	24	25	1	2	2	7	8	6
geologia i mineralogja	3	2	5	1	1	—	3	1	3
metalurgia	11	8	6	—	—	—	3	1	4
inżynierja	14	13	12	—	1	1	4	4	3
razem	143	116	128	15	18	11	51	37	42

¹ Rok akademicki nie pokrywa się z rokiem budżetowym Departamentu.

116 (w tem 63 po raz pierwszy), na r. 1933/34—128 (w tem 95 po raz pierwszy); zasiłków dla młodych badaczy: na rok 1931/32—15 (w tem 5 po raz pierwszy), na r. 1932/33—18 (w tem 6 po raz pierwszy), na r. 1933/34—11 (w tem 4 po raz pierwszy); zasiłków na badania specjalne: na r. 1931/32—51 (w tem 35 po raz pierwszy), na r. 1932/33—37 (w tem 23 po raz pierwszy), na r. 1933/34—42 (w tem 34 po raz pierwszy).

Podział ich według specjalności przedstawia się w ten sposób (p. str. poprzednia).

Liczba prac naukowych, ogłoszonych w okresie sprawozdawczym przez osoby korzystające z zasiłków Departamentu, wyrażała się w r. 1931/32 liczbą 139, w r. 1932/33—136, w r. 1933/34—126 prac.

DZIAŁALNOŚĆ FONDS NATIONAL DE LA RECHERCHE SCIENTIFIQUE W BELGII W LATACH 1932/33 i 1933/34¹

Działalność Funduszu Narodowego w Belgii² w okresie dwóch tych lat sprawozdawczych odbywała się w przewidzianych statutem ramach i nie zapisała się żadnymi nowymi poczynaniami. W czasie tego okresu Fundusz Narodowy przeżył wraz z całym narodem belgijskim bolesny cios, tracąc w osobie króla Alberta swego twórcę i protektora. Pamięć króla, tego, który — według słów przemówienia prezesa Funduszu Emila Francqui — «kochał naukę przede wszystkim dla niej samej, następnie zaś dlatego, że jasnym swym umysłem ogarniał znaczenie przemożnego wpływu, jaki wywiera ona na los narodów», uczczono na uroczystym posiedzeniu Rady Funduszu w marcu 1934 r. Na posiedzeniu tem złożono zarazem hołd nowemu protektorowi instytucji, królowi Leopoldowi III, którego osobiste zasługi na polu naukowem, tudzież zaszczytna rola w dziedzinie opieki nad nauką belgijską czynią godnym następcą królewskiego miłośnika nauk.

Działalność instytucji w latach 1932/33 i 1933/34 wyraziła się w przyznaniu zasiłków następujących:

1. *Pomoc badaczom naukowym.* — Pomoc ta w sprawozdaniach Funduszu obejmuje następujące pozycje zasiłków i pomocy przyznanych na rok akademicki 1933/34 i 1934/35 (p. str. następna).

Prócz tego, na mocy uchwały Rady Administracyjnej z czerwca 1930 r. w sprawie udzielania dodatkowych zasiłków na podania w przypadkach nieprzewidzianych lub naglej potrzeby, Fundusz przyznał i wypłacił w kategorii badaczy starszych (chercheurs) w roku 1932/33 8 zasiłków na badania i 4 na podróże na ogólną sumę 247.065,30 fr. belg.; w roku 1933/34 6 zasiłków na badania i 4 na podróże na og. sumę 254.870 fr. belg. oraz za-

¹ Na podstawie sprawozdań: Fonds National de la Recherche Scientifique: Sixième Rapport Annuel 1932-1933. Bruxelles MCMXXXIII, s. 253; Septième Rapport Annuel 1933-1934. Bruxelles MCMXXXIV, s. 250. ² O powstaniu, organizacji i działalności Funduszu p. M. Kridl: Kilka uwag o organizacji nauki w Belgii, *Nauka Polska*, t. XI, s. 188-94; Z działalności Narodowego Funduszu Badań Naukowych w Belgii w latach 1928/29 i 1929/30, l. c. t. XIV, s. 292-9; Z działalności... w latach 1930/31 i 1931/32, l. c. t. XVII, s. 264-7.

	na rok ak. 1933/34		na rok ak. 1934/35	
	liczba zasilk.	suma zasił. we fr. belg.	liczba zasilk.	suma zasił. we fr. belg.
Stypendja dla młodych badaczy (aspirants)	68	1.402.000	62	1.334.000
Zasiłki dla badaczy wykwalifikowanych (associés) .	23	575.000	25	495.000
Zasiłki dla badaczy znanych już ze swych badań (chercheurs)	32	506.800	30	478.500
Zasiłki na podróże (z wyłączeniem zjazdów i repre- zentacyj)	32	209.500	24	197.900
Zasiłki na pomoc techniczną (collaboration technique) ¹	13	92.600	14	106.800
Na zakup przyrządów naukowych wypożyczonych badaczom ¹	29	530.107	17	620.000
Pensje dożywotnie dla uczonych, laureatów nagród państwowych.	32	625.000	33	625.000
razem	229	3.941.007	205	3.857.200

kupił przyrządów naukowych w r. 1932/33 na sumę 148.065 fr. (wypożyczono je 9-u badaczom), w r. 1933/34 na sumę 104.157,50 fr. belg. (wypożyczono je 4-m badaczom). Ogólna suma zasiłków udzielonych z tego tytułu wyniosła 395.130,30 fr. belg. w r. 1932/33, 359.027,50 fr. w r. 1933/34.

Zamieszczone w sprawozdaniach imienne spisy prac naukowych, wydanych przez badaczy korzystających w okresie sprawozdawczym z zasiłków Funduszu, wyrażają się w r. 1932/33 liczbą 994 prac (199 autorów i instytucji), w r. 1933/34 liczbą 931 prac (203 autorów i instytucji). Wśród tych prac 526 w r. 1932/33, 501 w r. 1933/34 było bezpośrednim wynikiem badań, przeprowadzonych za środki otrzymane od Funduszu.

Spis prac laureatów nagród naukowych, pobierających od Funduszu pensje dożywotnie obejmuje w r. 1932/33 169 pozycy (28 autorów), w r. 1933/34 151 pozycy (28 autorów).

2. *Zapomogi na badania naukowe w przemyśle.* — Przyznaje je t. zw. Biuro stosunków nauki z przemysłem (Bureau Spécial de relations Science-Industrie) na wniosek Komisji Mieszanej (Commission Mixte), złożonej z przedstawicieli Funduszu i Centralnego Komitetu Przemysłowego Belgji. W okresie sprawozdawczym przyznano i wypłacono w r. 1932/33 zasiłki 12 instytucjom przemysłowym² na ogólną sumę 1.111.900 fr. belg.; w r. 1933/34 zasiłki 8 instytucjom³ na og. sumę 508.800 fr. belg. Zasiłki Funduszu są uzupełnieniem sum łożonych na badania przez przemysł.

Prace Biura Funduszu w zakresie prowadzenia kartoteki pracowników naukowych belgijskich oraz prace Biura Materiałów (Service de Documentation), wspólnie z Fundacją Uniwersytecką, odbywały się zwykłym trybem.

¹ Te rodzaje pomocy przysługują badaczom, należącym do kategorii «chercheurs». ² Reprezentowały one następujące gałęzie przemysłu: przemysł rolniczy, samochodowy, skórzany, żelazny, elektrotechniczny, mechaniczny precyzyjny, przedziałniczy i górniczy (kamieniołomy). ³ Reprezentujące przemysł lotniczy, rolniczy, chemiczny, budowlany i cementowy, elektrotechniczny, przedziałniczy i szklarski.

DZIAŁALNOŚĆ FONDATION UNIVERSITAIRE W BELGII W LATACH 1932/33 i 1933/34¹

Działalność Fundacji Uniwersyteckiej² według określonego jej statutem programu obejmuje dwie zasadnicze dziedziny: 1) popieranie rozwoju szkolnictwa wyższego i pomoc młodzieży akademickiej oraz 2) poczynania zmierzające do ożywienia ruchu naukowego Belgii.

1. W pierwszej dziedzinie działalność Fundacji w okresie sprawozdawczym obejmowała pozycje następujące:

a) *pożyczki bezprocentowe* udzielane: niezamożnej i zdolnej młodzieży na studia akademickie w kraju (kategoria A); słuchaczom wyższych uczelni na studia w kraju lub zagranicą, potrzebne do przygotowania lub uzupełnienia pracy dyplomowej albo też uzyskania dyplomu dodatkowego (kat. B); młodym pracownikom naukowym na koszty druku rozprawy habilitacyjnej (kat. C).

Pożyczki kategorii A w r. ak. 1932/33 przyznano 257-u osobom na og. sumę 851.675 fr. belg., w r. 1933/34 269-u osobom na og. sumę 856.100 fr. belg. Najwyższa z przyznanych pożyczek wynosiła 8.000 fr., najniższa 1.000 fr.

Pożyczki kategorii B w r. ak. 1932/33 przyznano 8-u osobom na og. sumę 43.000 fr. (najwyższa z przyznanych pożyczek 16.000, najniższa 5.000 fr.), w r. 1933/34 6-u osobom na og. sumę 35.500 fr. (skala 20.000 — 2.500 fr.).

Pożyczki kategorii C przyznano w r. ak. 1932/33 1 osobie (2.500 fr.), w r. 1933/34 2-m osobom (5.900 i 2.500 fr.).

b) *Stypendja na studia zagraniczne*. Obejmują one stypendja udzielane przez Fundację młodym pracownikom naukowym, którzy ukończyli już studia akademickie w Belgii, na wyjazd do innych krajów oraz stypendja przyznawane w porozumieniu i łącznie z Committee for Relief in Belgium Educational Foundation w New Yorku, mające oprócz celom naukowym służyć także zbliżeniu kulturalnemu między Belgią i Stanami Zjednoczonymi.

Stypendjów pierwszych udzielono w r. 1932/33 26-u osobom na og. sumę 210.000 fr. belg. (najwyższe stypendjum 15.000, najniższe 2.000 fr. belg.), w r. 1933/34 14-tu osobom (po 15.000 fr. belg.).

Stypendja belgijsko-amerykańskie³ obejmują dwie kategorie: 1) t. zw. C.R.B. Graduate Fellowships — stypendja dla absolwentów wyższych uczelni belgijskich, przyznawane na rok⁴ na studia w Stanach Zjednoczonych w uczelni wyższej lub w instytucji badawczej, oraz stypendja dla absolwentów i studentów uniwersytetów amerykańskich na studia w zakładach naukowych belgijskich, i 2) t. zw. C.R.B. Advanced Fellowships — stypendja dla pracowników instytucji naukowych belgijskich na kilkumiesięczny pobyt w celach naukowych w Stanach Zjednoczonych.

¹ Na podstawie sprawozdań Fundacji: Fondation Universitaire. Treizième Rapport Annuel 1932-1933. Bruxelles, bez daty wydania, s. 221; Quatorzième Rapport Annuel 1933-1934. Bruxelles, bez daty wydania, s. 151. ² Informacje o powstaniu, organizacji i działalności Fundacji znajdzie czytelnik w poprzednich tomach *Nauki Polskiej*: p. M. Kridl: Kilka uwag o organizacji nauki w Belgii, t. XI, s. 183-8; kronika zagraniczna t. XIV, s. 299-306; kronika zagraniczna, t. XVII, s. 267-70. ³ Informacje o warunkach uzyskania, o wysokości i t. p. stypendjów belgijsko-amerykańskich podawaliśmy już w *Nauce Polskiej*, p. t. XIV, s. 301-2, t. XVII, s. 268. ⁴ Mogą także ulegać przedłużeniu.

Stypendja kategorii Graduate Fellowships w r. 1932/33 (na rok akademicki 1933/34) otrzymało 13-tu Belgów na studia w Stanach Zjednoczonych oraz 7-u Amerykanów na studia w Belgii; w r. 1933/34 (na rok akademicki 1934/35) 16-tu Belgów oraz 11-u Amerykanów. Stypendja kategorii Advanced Fellowships przyznano w r. 1932/33 (na r. ak. 1933/34) 6-u pracownikom naukowym, w r. 1933/34 (na r. ak. 1934/35) 5-u pracownikom.

Poza tem w okresie sprawozdawczym, podobnie jak w latach poprzednich, Fundacja organizowała wymianę profesorów uniwersyteckich i zapraszała uczonych zagranicznych do wygłaszania odczytów i wykładów w Belgii oraz udzieliła subwencji na działalność związków młodzieży akademickiej. W roku 1932/33 i 1933/34 odbyła się wymiana profesorów z Wielką Brytanią. Również na zaproszenie Fundacji profesor Uniwersytetu w Belgradzie Mikołaj Sałytkow wygłosił cykl wykładów z zakresu matematyki wyższej w Uniwersytetach w Brukseli, Gandawie, Liège i Louvain. Subwencje otrzymały w roku 1932/33 3 organizacje akademickie¹ na og. sumę 38.000 fr. belg., w r. 1933/34 4 organizacje² na og. sumę 47.000 fr. belg.

Fundacja opiekowała się również domem dla studentów belgijskich, założonym w Paryżu przez Fundację Biermans-Lapôte.

2. W drugiej dziedzinie działalności Fundacji notujemy pozycje następujące:

a) *Subwencje na wydawanie czasopism i prac naukowych*³. W okresie sprawozdawczym wyraziły się one, jak poniżej:

	1932/33	1933/34
na wydawanie prac naukowych	86.500 fr. belg.	59.000 fr. belg.
na ilustrowanie prac i artykułów naukowych	46.250 „ „	26.485 „ „
na wydawanie czasopism ⁴	307.375 „ „	307.750 „ „
razem .	440.125 fr.	393.235 fr. belg.

Poza tem w r. 1933/34 Rada Fundacji uchwaliła otwarcie kredytów nadzwyczajnych (pokrycia na nie dostarczy Ministerstwo Nauki i Sztuki) na wydanie 1-go tomu katalogu ogólnego rękopisów zawartych w bibliotekach belgijskich (Catalogue Général des Manuscrits des Bibliothèques de Belgique) oraz na wydawnictwa Belgijskiej Akademii Nauk, Literatury i Sztuki (Académie des Sciences, des Lettres et des Beaux-Arts de Belgique).

b) *Subwencje dla instytucji naukowych*. — W r. 1932/33 subwencje otrzymało 11 instytucji⁵ na ogólną sumę 94.600 fr. belg.; w r. 1933/34 11 insty-

¹ Cercle des Alumni de la Fondation Universitaire, Confédération Internationale des Étudiants, Union Nationale des Étudiants de Belgique. ² Prócz wymienionych — Dispensaire Universitaire de l'Université de Liège. ³ Warunki przyznania subwencji p. *Nauka Polska*, t. XIV, s. 302-3. ⁴ W r. 1932/33 z subwencji korzystały 42 wydawnictwa, w r. 1933/34 40 wydawnictw. ⁵ Association Belge pour l'Étude scientifique des problèmes de la Population, Comité International des Sciences Historiques, Comité National Belge des Sciences Historiques, Comité National du Dictionnaire du latin médiéval, Comité de l'Enquête Linguistique, Fondation Egyptologique Reine Elisabeth, Office International pour la Protection de la Nature, Service des Enquêtes du Musée de la Vie Wallonne, Société des Bollandistes, Station Zoologique de Wimereux, Vlaamsche Toponymische Vereniging.

tucy¹ na og. sumę 98.000 fr. belg. Prócz tego zasiłek 5.000 fr. na badania naukowe otrzymał od Fundacji w r. 1932/33 profesor Gravis.

c) *Opieka nad bibliotekami naukowymi*. — Sprawuje ją Stała Komisja Biblijoteczna (Comité Permanent des Bibliothèques Scientifiques)². Czuwa ona nad wydawnictwem podjętego z inicjatywy Fundacji zbiorowego katalogu nabytków bibliotek naukowych belgijskich p. t. «Liste des acquisitions des bibliothèques scientifiques belges publiée par la Bibliothèque Royale à l'initiative de la Fondation Universitaire». Do 1933 r. ukazało się 13 zeszytów katalogu. Koszty druku pokrywała Biblijoteka Królewska z dotacyj Ministerstwa Nauki i Sztuki, w r. 1933/34, wobec znacznego obciążenia tych dotacyj, wydawnictwo czasowo zawieszono.

Komisja opracowuje również szczegółowy katalog czasopism, znajdujących się w bibliotekach naukowych belgijskich oraz w zbiorach biblijotecznych dostępnych dla badaczy naukowych, tymczasem zaś wydaje spis sumaryczny (Liste Sommaire) czasopism posiadanych przez największe biblijoteki.

W okresie sprawozdawczym Komisja udzieliła również biblijotekom kredytów na kompletowanie czasopism z funduszu powstałego na mocy układu z b. International Education Board Fundacji Rockefellera³. Sprawozdania Fundacji za ten okres zawierają spisy czasopism, do których kupna biblijoteki zostały upoważnione na wniosek Komisji Biblijotecznej przez Radę Fundacji. Fundacja dokonała również na wniosek Komisji podziału książek i publikacyj, uzyskanych przez siebie drogą wymiany, między biblijoteki belgijskie.

Z pośród innych czynności Fundacji w dziedzinie opieki nad nauką w Belgii na uwagę zasługują również jej poczynania, zmierzające do rozwoju radjologii. Istniejąca do r. 1933 przy Radzie Fundacji Komisja Radowa (Commission du Radium) zajmowała się rozdziałem między kliniki i pracownie uniwersyteckie radu, ofiarowanego na cele naukowe w r. 1922/23 przez Związek Górniczy w Haut-Katanga, oraz udzielała zasiłków na badania i zakup narzędzi instytucjom i osobom, prowadzącym badania radjologiczne. W ciągu r. 1932 na wniosek utworzonej w tym czasie w Belgii Fondation Francqui postanowiono rozszerzyć program badań radjologicznych w Belgii przez stworzenie specjalnej organizacji, mającej za zadanie popieranie takich badań. W wyniku narad i rokowań z odpowiednimi czynnikami powstał projekt utworzenia nowej Fundacji p. n. «Fondation Nationale du Cancer». Ma ona przejąć m. i. i funkcje Komisji Radowej Fundacji. Do czasu zorganizowania się tej nowej instytucji Komisja Radowa Fundacji dokonała w latach 1932/33 i 1933/34 podziału radu między 4 uniwersytety belgijskie oraz udzieliła w r. 1932 zasiłków na badania 4-em pracownikom ośrodków walki z rakiem i dwóm badaczom radjologom na og. sumę 53.000 fr. belg. Na zakup instrumentów przyznano w tymże roku zasiłki czterem badaczom na sumę 35.000 fr. belg.

¹ Comité Belge d'Histoire des Sciences, Comité International des Sciences Historiques, Comité National Belge des Sciences Historiques, Comité National Belge de Chimie, Comité National du Dictionnaire du latin médiéval, Commission de l'Enquête Linguistique, Commission du Glossaire des patois flamands, Office International pour la Protection de la Nature, Service des Enquêtes du Musée de la Vie Wallonne, Société des Bollandistes, Vlaamsche Toponymische Vereniging. ² P. *Nauka Polska*, t. XIV, s. 304-6. ³ P. *Nauka Polska*, t. XIV, s. 305.

Poza tem Fundacja udzielała, jak zawsze, w lokalach własnej siedziby gościnny na zebrania towarzystw i instytucji naukowych belgijskich. W okresie dwóch lat sprawozdawczych zebrań takich odbyło się przeszło 1300.

DZIAŁALNOŚĆ FONDATION FRANQUI W BELGII W LATACH 1932/33 i 1933/34¹

Utworzona w r. 1932 w Brukseli Fondation Francqui², związana z Funduszem Narodowym popierania badań naukowych i Fundacją Uniwersytecką, służy również popieraniu twórczości naukowej belgijskiej i uzupełnia niektóre dziedziny działalności tych instytucji.

Naczelnym punktem jej programu jest udzielanie co roku nagrody naukowej im. Francqui w wys. 500.000 fr. belg. uczonemu Belgowi, którego prace przyczyniły się w wybitny sposób do postępów nauki belgijskiej i powiększyły międzynarodowy prestige kraju. Nagrodę tę przyznana po raz pierwszy w r. 1933 otrzymał historyk Henri Pirenne, w r. 1934 ks. Georges Lemaitre, prof. Uniwersytetu w Louvain (prace w zakresie metodologii nauk ścisłych).

Poza tem Fundacja, dążąc do ożywienia stosunków naukowych Belgii z zagranicą, starała się przyciągnąć do Belgii obcych uczonych. Na jej zaproszenie w maju 1933 roku prof. Albert Einstein wygłosił w lokalu Fundacji Uniwersyteckiej cykl wykładów dla specjalistów w dziedzinie matematyki, fizyki i chemii fizycznej z zakresu teorii spinorów, w roku zaś 1933/34 Wolny Uniwersytet w Brukseli, otrzymawszy od Fundacji specjalny zasiłek na ten cel, zaprosił uczonego rosyjskiego Borysa Nolde do wygłoszenia na Wydziale Prawa cyklu wykładów o prawie publicznem i prywatnem w Rosji Sowieckiej. W r. 1933/34 Fundacja uchwaliła również wypłacanie w roku akademickim 1933/34 i 1934/35 rocznych subsydjów po 25.000 fr. uniwersytetom belgijskim celem umożliwienia im zaangażowania niektórych profesorów zagranicznych, którzy z politycznych względów zmuszeni byli opuścić kraj własny.

ANKIETA PARYSKIEJ AKADEMII NAUK MORALNYCH I POLITYCZNYCH:

STUDJA NAD PSYCHOLOGIĄ NARODÓW

Istnieją dwa sposoby poznawania przedmiotu — stwierdza J. Chevalier w jednym ze swoich studjów: «La connaissance de l'individuel: la science et le réel»³ — bądź przez upodobnienie do innych przedmiotów, bądź przez pochwycenie bezpośrednie. Pedagogika poznaje dziecko, stosując pierwszy z tych sposobów. Matka stosuje drugi — zna dziecko nie przez to, że je upodabnia do innych, że je włącza do pewnego typu, czy sprowadza do pewnego prawa, lecz przez pochwycenie tego właśnie, co różni dziecko od typu, co jest w niem odporne do ujęcia w formułę prawa.

Jest rzeczą zmienną, że oba te sposoby poznawania — nazwijmy je naukowym i intuicyjno-artystycznym — zostały naprzemian zastosowane w sze-

¹ Notatki o działalności tej instytucji zamieszcza w swoich sprawozdaniach Fondation Universitaire. ² P. *Nauka Polska*, t. XVII, s. 270-2. ³ Jacques Chevalier, «L'idée et le réel», zbiór studjów. Grenoble, Arthaud 1932.

regu studjów francuskich poświęconych «psychologii ludów», studjów, które już drugi rok ogłasza w swoich urzędowych *Sprawozdaniach* paryska Akademia Nauk Moralnych i Politycznych¹. Z jednej strony, oszczędny w uogólnienia uczony badacz, posługując się liczbami i faktami, usiłuje ostrożnie sformułować pewne prawa, czy skromniej, pewne reguły, rządzące psychiką pewnego określonego narodu. Tak postępują André Siegfried, Ernest baron Seillière, André Tibal, Al. Alvarez, J. Deny, E. Martinenche, Louis Baudin, Aug. Bernard. Z drugiej strony artysta-świadek lub artysta-eksperymentator, przeżywający po swojemu pewien dramat psychologii zbiorowej, odtwarza to własne przeżycie czy widzenie przedmiotu w jego organicznej całości, ale zarazem w jego subiektywnem naturalnie ucieleśnieniu. Tak narzuca czytelnikowi swoją dramatyczną wizję Stanów Zjednoczonych Bernard Faÿ, podobnie sugeruje obraz duszy włoskiej Paul Hazard, wreszcie w analogiczny sposób ujmują i oświetlają pewne strony charakteru angielskiego i duszy niemieckiej Jacques Bardoux i Albert Rivaud². Istnieje wreszcie grupa mieszana autorów, którzy usiłują niejako uzupełnić surowe elementy danych obiektywnych gorętszem ujęciem subiektywnie odczuwanej całości. Zaliczyłbym tu Henry Asselin'a, Firmin Roza, Lucien Maury'ego, a przede wszystkim Carton de Wiart'a i J. Ancel'a, który celuje w tem dyskretnem nadawaniu rumieńca życia krajobrazom badanej rzeczywistości. — Dodajmy natychmiast, iż w całym zespole ogłoszonych już studjów oba rodzaje poznania «psychologii narodów» uzupełniają się i przenikają wzajemnie, jakgdyby zdążając asymptotycznie do wspólnego celu.

Cel ten, w rozumieniu Akademii, jest prawdopodobnie wieloraki: możliwie obiektywne i związane zarazem ujęcie zbiorowych osobowości narodów, odgrywających taką czy inną rolę w obecnym dramacie dziejowym ludzkości; rewizja powszechnie przyjętych a więc zbyt uproszczonych, jeśli nie całkowicie przestarzałych opinii o narodach-partnerach Francji; dostarczenie cennego materiału orientacyjnego politykom, dyplomatom, pisarzom politycznym, publicystom... Możliwy wreszcie wskazać tu jeszcze najogólniej wysoki cel praktyczny — uregulowanie, «uspołecznienie» czy «uchrystusowanie», jak się wyrażali romantycy (Kraśiński), stosunków między narodami, temi członkami wielkiej rodziny ludzkości. O celu takim napomyka dyskretnie niejednen z wymienionych autorów; wyraźnie zaś mówi o nim prawnik Al. Alvarez, głosząc potrzebę stworzenia odrębnej *nauki o stosunkach międzynarodowych*³. Jasnem jest, iż wiedza o psychice narodów, pozwalająca przewidywać zachowanie się określonej zbiorowości wobec określonych bodźców zewnętrznych czy wewnętrznych, stanowiłaby musiała składnik doniosły tej nauki. Nie łapmy jednak ryb przed niewodem.

Studja, ogłoszone jak dotąd w liczbie osiemnastu w *Pracach Akademii Nauk Moralnych i Politycznych*, stanowią tymczasem rodzaj szeroko zakreślonej ankiety wśród znawców niewątpliwych przedmiotu, ale ujmujących ten przedmiot ze stanowiska różnych specjalności. Mamy więc studja ekonomistów,

¹ La psychologie des peuples, *Séances et Travaux de l'Académie des Sciences Morales et Politiques, Compte rendu*: Mars-avril; mai-juin; juillet-aout; septembre-octobre; novembre-décembre 1933, oraz janvier-février 1934. ² Nie znaczy to zresztą, aby uczeni nie mieli używać «chwytów» artystów, artyści zaś wzbraniłi się posługiwać liczbą i faktem. ³ *Séances et Travaux de l'Académie des Sciences Morales et Politiques, Compte Rendu* mai-juin 1933, s. 393.

geografów, historyków, językoznawców i filologów, historyków literatury porównawczej «komparatystów», polityków, prawników-filozofów... Ta różnorodność «chwytów» i «postaw» naukowych, w połączeniu ze swobodą indywidualną wypowiedzi podnosi jeszcze samorzutność rysunku i koloryt całego obrazu. Spróbujmy choć dorywczo rozejrzeć się w tej żywej i pouczającej różnorodności.

O psychologii narodu francuskiego¹ mówi rozważny, chłodny napozór ekonomista-polityk A. Siegfried, autor znakomitych studjów poświęconych Anglii i Stanom Zjednoczonym. Punkt wyjścia jego rozważań stanowi twierdzenie, iż «narody są mniej sobie współczesne, niż same przypuszczają». «Osobowość Francji ukształtowała się już prawdopodobnie całkowicie w wieku XVIII-ym, gdy tymczasem Niemcy, Włochy, Stany Zjednoczone a nawet Anglja, jako wielkie organizmy przemysłowe, należą do formacji znacznie późniejszej». — Stąd wniosek: «Francja, która ma prawdopodobnie za sobą, zwłaszcza na południu, kilka tysięcy lat życia społecznego i organicznego, jeśli nie cywilizowanego», jest «narodem dojrzałym». Na czem polega ta «dojrzałość»? Przedewszystkiem — twierdzi A. Siegfried — na swoistej równowadze struktury społecznej. Chłop-rolnik, rzemieślnik (l'artisan), mieszczanin (le bourgeois)—czynniki podtrzymujące tradycję — przeważają. Robotnik seryjny (l'ouvrier de série), finansista międzynarodowy, wielki przemysłowiec — elementy społeczne z natury rzeczy niechętnie tradycji — stanowią mniejszość ale mniejszość bardzo poważną². Wprawdzie, dodaje A. Siegfried, stosunek liczebny obu obozów zmienia się szybko na niekorzyść ludności wiejskiej, która w roku 1926 stanowiła 51% ogółu mieszkańców Francji, w 1928 r. zaś już tylko 48,7%; jednak «blok zawodowy chłopski» jest najbardziej zwarty w narodzie, psychika chłopska (esprit paysan) trwa w całej mocy. Tę «psychikę chłopską» charakteryzuje autor gorącymi słowami Michelet'a, konkludując dobitnie: «podstawowego wyjaśnienia charakteru francuskiego należy szukać w *przywiązaniu do ziemi*». — Co więcej, stwierdza autor, ta psychika chłopska jest zbliżona do psychiki burżuazyjnej. «Przedstawiciel burżuazji — świadomie nie używam tutaj terminu «mieszczanin» — jest to ktoś, posiadający rezerwy (zapasy), ktoś wierzący w utrzymanie *niezależności* przy pomocy *własności*. Osiągnięcie stałej równowagi ekonomicznej drogą oszczędzania odpowiada w jego umyśle zabezpieczeniu się przeciw zmienności losów społecznych». Z drugiej strony, na psychikę francuską wpływają mocno dwie okoliczności: poczucie bezpieczeństwa ekonomicznego (samowystarczalność Francji w przeciwstawieniu do niewystarczalności wysp Wielkiej Brytanji) i świadomość niebezpieczeństwa zewnętrznego, lęk przed inwazją. Pierwszy z tych czynników skłania Francuza do prowadzenia spokojnego żywota «w pantoflach», drugi zaś zmusza go do wysiłku w dziedzinie wojaskowej. Jednak od czasu wielkiej wojny ta obawa przed najazdem sąsiedzkim zrodziła w umysłowości francuskiej inne przekonanie: wiarę w możliwość utrwalenia pokoju przez odpowiednie a rozsądne zorganizowanie Europy. — W dalszym ciągu autor rozpatruje francuskie pojęcie «bogactwa»,

¹ *Compte Rendu* mars-avril 1933. ² Siłę czynników społecznie związanych z tradycją zwiększa fakt, że wśród robotników przemysłu utrzymuje się uporczywie psychika rzemieślnicza. Zresztą, poza metalurgją i bawełną, Francja — zaznacza A. Siegfried — nie posiada wielkiego przemysłu w znaczeniu amerykańskim czy niemieckim.

które nosi we Francji wybitny charakter «statyczny», w przeciwieństwie do koncepcji «dynamicznej» Anglika, Niemca czy Amerykanina. Francuz ceni nadewszystko takie wartości jak ziemia, nieruchomości, złoto, banknoty i obligacje przemysłowe; unika natomiast wszelkich «akcyj», które odpowiadają znowu raczej zmysłowi «bogactwa czynnego» innych bardziej przedsiębiorczych narodów. Wreszcie, dla A. Siegfrieda, Francuz jest zasadniczo indywidualistą t. j. «człowiekiem który wierzy, iż można żyć jako jednostka» (*«un individu qui croit qu'on peut vivre en individu»*). Słusznie bardzo zaznacza autor, iż wszystkie narody uważają się za indywidualistyczne i że «prawdopodobnie wszystkie są indywidualistyczne, ale każdy na swój sposób». Otóż «sposób» francuski polega przedewszystkiem na tem poczuciu «samowystarczalności życiowej jednostki» i zarazem na «poprzestawaniu na małym własnym». Najbardziej francuskie przysłowie według autora — to znane: *«mon verre n'est pas grand, mais je bois dans mon verre»*.

Za konkluzję tej ciekawej charakterystyki — nietylę może psychiki narodu francuskiego, ile jego oblicza współczesnego i dążeń obecnych — możnaby przyjąć rzuconą mimochodem uwagę autora: «Jeśli Francja jest taka właśnie (jak ją widzi A. Siegfried), to jest straszliwie samotna» (*terriblement seule*).

J. Bardoux w swoim studjum: o psychologii narodu angielskiego¹ stosuje wyraźnie metodę porównawczą. Daje mu to sposobność do barwnych i pouczających naogół zestawień — przeciwstawień cech francuskich i angielskich. Być może, chodzi także J. Bardoux o pewnego rodzaju obronę duszy francuskiej przed zbyt surowym, zdaniem jego, czy jednostronnym sądem A. Siegfrieda. — Ten czynnik polemiczny występuje żywo zaraz na wstępie, gdzie J. Bardoux stwierdza, iż podstawą życia francuskiego nie jest jednostka lecz dziecko jako wyraz «rzeczywistości rodzinnej», że rysem zasadniczym psychiki francuskiej jest «równość naturalna» (*l'égalité naturelle*). «Une classe unique» — woła on niemal z emfazą — *voilà la réalité française!*. — Charakterystyka, ogólna psychiki angielskiej J. Bardoux odpowiada naogół dokładnie znanym i niejako obowiązującym we Francji poglądom. Oto przykłady: Anglik jest bardziej uczuciowcem i handlowcem (!) niż intelektualistą. Francuz przeciwnie. Elita angielska posiada raczej wykształcenie ekonomiczne i historyczne, elita francuska — literackie i prawnicze.

Od tych łatwych przeciwstawień autor przechodzi do bardziej systematycznego przeglądu czynników, które kształtowały duszę narodu angielskiego: położenie geograficzne, klimat, dramatyczne perypetje dziejowe. Interesuje go zwłaszcza, jak owe kolejne złoże etniczne przetwarzają się w ciągu wieków w całość organiczną, jak następnie — już w ogniu walki politycznej — kształtuje się jedność narodu angielskiego. Tu znowu powtórzone za Albertem Sorel'em klasyczne zestawienie: Francja osiąga jedność dzięki koalicji monarchji i stanu trzeciego przeciw zbyt potężnej arystokracji feudalnej, Anglja — dzięki przymierzowi arystokracji i mieszczaństwa przeciw zbyt potężnej dynastji obecnej. Również idąc śladami Alberta Sorel'a, J. Bardoux wyjaśnia, dlaczego dominantą psychiki angielskiej jest wolność, francuskiej —

¹ *Compte Rendu*, mars-avril 1933.

równość. «We Francji bowiem, posiadając różne prawa, ludzie stali się bardzo do siebie podobni; ...w Anglii natomiast wspólność praw politycznych kazała zapominać o różnicach położenia społecznego: czując się wolnymi, ludzie mniej dbali, aby wyglądać (*paraître*) na równych».

Całe zresztą studjum świadczy wyraźnie, że autor najchętniej ogląda zagadnienie ze stanowiska politycznego i dyplomatycznego. Na tym terenie poruszać się zdaje najswobodniej, a sądy jego nabierają dobitności i jakgdyby preżności wewnętrznej. Dość dalekie, to prawda, od zamierzonych rozważań charakterologicznych wydaje się jędrne sformułowanie trzech «osi polityki angielskiej» (drogi morskie, droga do Indyj, droga flandryjska). Staje się ono jednak ubocznie kluczem do wielu pozornych zagadek jeśli nie charakteru, to najcharakterystyczniejszych metod postępowania angielskiego. Bliżej jeszcze pozwala podejść do duszy angielskiej z prawdziwą intuicją artystyczną narysowana przez J. Bardoux sylweta jednego z długoletnich (1867–1887) ambasadorów Wielkiej Brytanji w Paryżu, Lorda Lyons'a. Ta pozorna dygresja nie tylko ułatwia autorowi scharakteryzowanie dyplomacji angielskiej jako zespołu «przedstawicieli odwiecznego Domu handlowego Imperjum», ale daje mu zarazem sposobność do uwydatnienia stałego naturalnego konfliktu pomiędzy psychiką i metodami dyplomacji angielskiej i francuskiej. Tam — u Anglików — odpowiedzialność indywidualna, wolność, samodzielność, brak systemu; tu — u Francuzów — karność administracyjna, centralizacja, intelektualizm, przewaga koncepcyj ogólnych. Jak wielkie znaczenie przywiązuje autor do tych różnic psychologicznych, o tem świadczy jego napół paradoksalna uwaga o doniosłym sukcesie dyplomatycznym francusko-angielskim r. 1904-go. Według Bardoux stał się on możliwy jedynie dzięki tej okoliczności, że Teodor Delcassé i Paweł Cambon mieli w Lordzie Lansdowne, ówczesnym kierowniku Foreign Office'u, partnera, który jako syn Francuzki (hr. de Flahaut) rozumiał psychikę francuską...

Swobodny «essay'owy» wgląd J. Bardoux w duszę angielską poprzez szczelinę doświadczeń polityczno-dyplomatycznych — daleki jest oczywiście od systematycznego ujęcia całości zagadnienia.

Podobnie niepełny, fragmentaryczny obraz psychiki niemieckiej podaje Albert Rivaud¹. Obraz ten, w dodatku, wydaje mi się bardziej jeszcze subiektywny od poprzedniego i zbytnio może zaktualizowany, to jest z przekroju chwili obecnej powstały. Autor, to prawda, sceptycznie zapatruje się na samo istnienie obiektywnej psychologii ludów, stwierdzając, iż zazwyczaj staje się ona «une variante de propagande»². Usuając ze swych rozważań zbyt może kategorycznie czynnik rasy, Rivaud podkreśla natomiast doniosłość historii dla zrozumienia duszy narodu. W gruncie rzeczy autor w swoich wywodach opiera się raczej na doświadczeniu lat ostatnich, a w każdym razie na zetknięciu z rzeczywistością niemiecką okresu powojennego. Chcąc ująć złożoną, zagniataną, pełną sprzeczności całość zjawiska psychiki zbiorowej Niemiec współczesnych, autor ucieka się zbyt pochopnie może do efektownych formuł, sprzęgających i zarazem równoważących symetryczne przeciwieństwa. «Ucieczka w przy-

¹ *Compte Rendu*, mars-avril 1933.

szłość i zmechanizowanie»; «komplikacja i symplifikacja»; «chwiejność¹ połączona ze ścisłością»; «trudne małżeństwo potęg samorządnych i dyscypliny, instynktu i mechanizmu» — oto przykłady tych krótkich «spieć aforystycznych», które mają ułatwić czytelnikowi wydobyć się z matni tych «sił mrocznych», których parcie (*la poussée*) stwierdza autor w Niemczech. Nie bez racji tedy nazywa on swoje studjum «obrazem... bez odcieni». Do uwag o charakterze mniej subiektywnym zaliczyć należy spostrzeżenie, iż Niemcy stanowią «społeczność duchowo zamkniętą», że «jedność Niemiec odradza się zawsze na korzyść najgwałtowniejszych», że w charakterze niemieckim odnaleźć można niemało oryentalizmu...

Dla Pawła Hazard'a², autora studjum o psychologii narodu włoskiego, istnieją jakgdyby trzy kondygnacje zagadnienia. Stykając się z rzeczywistością włoską na pierwszym jej poziomie stwierdzamy przede wszystkim uderającą zdolność «uzewnętrzniania się» tego ludu, «twórcy form» *par excellence*. Odnajdujemy tę cechę w doskonałości języka (narzecze tokańskie), posiadającego prawdziwy przywilej (?) ekspresji i we wspaniałości ornamentyki zewnętrznej życia. W tem znaczeniu *opera* stanowi w sztuce prawdziwy «rodzaj włoski». Ta skłonność ogólna do uzewnętrzniania się znajduje wyraz swój w «concetti» Marini'ego, w samym słowie *maestria* i prowadzi w końcu do nadużyć retoryki, do pomieszania pojęć sztuki i sztukmistrzostwa (*l'art et l'artifice*). Schodząc głębiej, autor odkrywa na drugim poziomie charakterystyczną dla społeczności włoskiej podwójną tradycję. Obok słodczy i łagodności (*la gentilezza*) — zawziętość, gorycz i siłę, «mocne nienawiści», zdolność do żywiołowego entuzjazmu. Innemi słowy — obok Manzoni'ego — tradycja idąca od Danta do Carducci'ego. — Ta podwójna tradycja tłumaczy według autora zjawisko współczesne nagłego przejścia «od łagodnej anarchii» do surowej dyscypliny faszystów, który nie jest bynajmniej, przypomina autor, *opus operatum*, lecz *opus operandum*, będąc zresztą naturalną konsekwencją Risorgimento. — Analizując te «dwie tradycje» włoskie, Paul Hazard dochodzi do wniosku, że dominantę psychiki włoskiej wyraża najlepiej słowo *combinazione*, podobnie jak słowo *pundonor* charakteryzuje najdosadniej duszę hiszpańską. Wyrażenie *combinazione* odpowiada bowiem stałej dążności włoskiej do kunsztownego i przemysłnego godzenia sprzecznych zasad, do usuwania niebezpiecznych konfliktów, do «ułatwiania życia». Wypowiada się w ten sposób pewien empiryzm, który cechuje geniusz narodu. Ale naród włoski umie także pamiętać. Nie zapomniał o dawnej wielkości rzymskiej i traktuje ją jako należną mu spuściznę. — Na trzecim wreszcie etapie tego schodzenia w głąb rzeczywistości włoskiej znajduje autor «miłość głęboką życia». Odpowiednikiem tej miłości życia jest zarówno wielka prężność biologiczna (przyrost ludności), jak to praktykowanie obecne machiavelowskiej *virtù*: wola życia natężonego.

Zwięźle i rzeczowo charakteryzuje psychikę hiszpańską E. Martinenche³, opierając się przede wszystkim na studjach, które temu przedmiotowi poświę-

¹ Jakgdyby na poparcie tego twierdzenia o chwiejności autor przypomina, iż elementem niezdeterminowania jest odsunięcie czasowników na koniec zdania w języku niemieckim. Czy słusznie? ² *Compte Rendu*, mars-avril 1933. ³ *Compte Rendu*, septembre-octobre 1933.

cali sami Hiszpanie, jak Angel Ganivet, Unamuno, Altamira, Pérez Galdos, de Madariaga, Jose Ortéga y Gasset. Może dlatego właśnie cały referat stał się przede wszystkim rodzajem diagnozy niedomagań psychiki hiszpańskiej. Za chorobę prawdziwie hiszpańską uważa autor *abulję*. Ten brak woli wydaje się zresztą wynikać raczej z braku równowagi i poczucia miary, co prowadzi do częstego zrywania ciągłości wysiłku zbiorowego. Z jednej strony bohaterstwo i egzaltacja, z drugiej — kiedy pęd życiowy słabnie — depresja i poczucie fatalizmu. Ta oscylacja duchowa o wielkich odchyleniach znajduje swój wyraz w całym życiu Hiszpanji — zarówno w religii, w obyczajach, w polityce jak w literaturze. Hidalgo i Picaro; romans pikaryjski, intermedjum i *auto sacramental* — wszędzie odnajduje E. Martinenche «przeciwieństwa zamiast współdziałania». Trwałą cechą rzeczywistości hiszpańskiej jest, według autora, indywidualizm, któremu jednak «wolno przeciwstawić personalizm». Za dominantę charakteru Hiszpana uważa autor — podobnie jak Salvador de Madariaga — honor (*pundonor*) oraz nietyle czynny (cecha angielska) lub umysłowy (intelektualizm francuski), ile uczuciowo-namiętny stosunek do życia. — Ta pasja serdeczna nie wyłącza zresztą szczerości i prostoty, którym odpowiada mniej więcej «nieprzetłumaczalne» słowo *llaneza*. Stosunkowo znaczna liczba takich wyrażen «nieprzetłumaczalnych» jak *pronunciamiento*, *guerilla*, *fueros* (prawa-przywileje) świadczyłaby o irracjonalizmie życia hiszpańskiego, na którym ciąży wielka przeszłość dziejowa. W Hiszpanji bowiem, inaczej niż we Włoszech współczesnych, wszelki «wysiłek zdaje się rozpręgać w żalu bezpłodnym za sławą minioną...». Stąd pragnienie wytrwale utrzymania związku z przeszłością (*rancio*), które przerodziło się w wolę utrzymania czystego typu hiszpańskiego (*castizo*). Wreszcie podkreśla autor głębokie poczucie niepodległości i samodzielności, oparte na pewnego rodzaju «stoicyzmie skatoliczonym» (*stoicismo catolicisé*), jeśli się tak wolno nieco z barbarzyńską wyrazić. Nie należy bowiem zapominać, iż półwysep iberyjski nie tylko formalnie jest ojczyzną Seneki. — A jednak, mimo to zawzięte poczucie samotnej niezależności, Hiszpanja nie wyrzeka się dążeń uniwersalnych, urzeczywistniając je, to prawda, nie przez zbiorowość (*le groupe*) lecz na drodze wysiłków indywidualnych.

Psychologię «ludu belgijskiego» oświetla z poczuciem miary i odczuciem rzeczywistości zbiorowej wybitny mąż stanu belgijski H. Carton de Wiart¹. Tu i ówdzie, poprzez wiersze wykładu, przeziiera oblicze gorącego patrioty; ale ten patriotyzm nie przeinacza naogół obrazu, raczej nasycza go ciepłem życia. Studium Carton de Wiart'a jest pewnego rodzaju konfrontacją poglądów i spostrzeżeń autora z charakterystyką Belgji, napisaną przed wiekiem zgórą, przez księdza de Pradt'a². Pozwala to autorowi podkreślić stałość pewnych cech, powiedzmy — pewnych zalet charakteru Belgów: bogate, pomimo pozorów ociężałości i chłodu, życie wewnętrzne, religijność, cnoty domowe, pracowitość, ład ekonomiczny — wartości moralne, raczej niż umysłowe. Autor obecnego studjum zadaje sobie przede wszystkim zasadnicze pytanie, czy istnieje jedność narodu belgijskiego. Odpowiedź wypada stanowczo i natu-

¹ *Compte Rendu*, janvier-février 1934. ² «De la Belgique depuis 1784 à 1794».

ralnie twierdząco. Oba pierwiastki etniczne, podkreśla autor, flamandzki i waloński, zlały się w jedno, jeśli chodzi o kulturę i «wspólną duszę narodu»¹. Zresztą, nawet w znaczeniu rasy — związki krwi są niezmiernie liczne, gdyż «od tysiąca lat dziedziczność walońska miesza się z dziedzicznością flamandzką w rodzinach belgijskich». Czynnikiem, wzmacniającym od wieku tę jedność, jest dla autora monarchja, która w osobie Leopolda II odegrała rolę tak doniosłą, rozszerzając horyzonty polityczne (Kongo), zmieniając tradycję domatorską zbiorowości belgijskiej. Jedność narodowa Belgji nie wyłącza bynajmniej nader żywego i żywotnego partykularyzmu: każde miasto nieledwie posiada własną indywidualność, własny typ obywatela. Podobnie zamiłowanie Belgów do życia organizacyjnego, tak wybitny zmysł stowarzyszania się nie wyłącza bynajmniej, zdaniem autora, silnego indywidualizmu, bogactwa wyrazistych charakterów, tych, jak się wyraża, «osobowości napastniczych». Za podstawę społeczną Belgji Carton de Wiart uważa klasę robotniczą, posiadającą pasję pracy, klasę, o której znany pisarz socjalistyczny, Henri de Man, powiedział iż «nie pragnie zniszczyć burżuazji, lecz wejść do burżuazji». — Podkreśla wreszcie autor szczególne przywiązanie mas do religji katolickiej oraz namiętną miłość wolności². Z tem wszystkim «cechą najstalszą charakteru belgijskiego» czy, jak zwykłem tu nazywać, dominantą jego psychiki — ma być, według Carton de Wiart'a, poczucie miary: *la mesure*. Wątpię zresztą, czy zgodziłby się z tem taki znawca duszy belgijskiej jak E. Baie, a zwłaszcza jej wielki poeta, Emile Verhaeren...

Posuwając się tak w kierunku odśrodkowym, przedstawiłem tu streszczenie charakterystyk wszystkich sąsiadów Francji, prócz Szwajcarii, której psychologia nie została dotąd uwzględniona w sprawozdaniach Akademji. — Jeżeli prawdą jest, że morza i oceany zbliżają raczej, niż dzielą, to za sąsiada Francji z za oceanu uważałoby należało Stany Zjednoczone. — Psychologii Stanów poświęcił Bernard Fay³ jedno z najbardziej sugestywnych studyjów całego zbioru. Na wstępie uwaga ogólniejsza. Ani znajomość działań rządu, ani wiedza o wielkich ludziach nie pozwala na odtworzenie «jasnego obrazu czy schematu psychologii narodu». «Rząd bowiem, mówi Bernard Fay, stanowi zespół administratorów i polityków, którzy usiłują zużytkować w celach praktycznych nie dążności najgłębsze i najstalsze mas ludowych, lecz najłatwiejsze do rozbudzenia i do wyzyskania». — Co zaś do wielkich ludzi, to istnieje zbyt poważny przedział między charakterem takich jednostek jak Franklin, Washington, Lincoln, Walt Whitman, Emerson, H. Ford — a charakterem tłumu. Dla zrozumienia psychiki amerykańskiej wylicza tedy autor szereg cech zbiorowości i warunków, które tę zbiorowość kształtują. Naród amerykański — to naród młody, złożony z różnorodnych pierwiastków etnicznych, naród geograficznie dbały o swoją jedność. Pod «olbrzymiem ciśnieniem społecznem zbiorowości promieniejącej życiem te odrębne żywioły etniczne ulegają pewnego

¹ Trudno nie wspomnieć na tem miejscu o pełnych gorącego porywu patriotycznego, głęboko przemyślanych i przeżytych pracach Eugenjusza Baie: «La Belgique de demain»; «L'épopée flamande». ² Chodzi tu coprawda raczej o *wolności*-przywileje niż o *wolność*. W tem znaczeniu mógł powiedzieć Lamartine, że «we Francji wolność była zdobyczą, w Belgji przyzwyczajeniem». ³ *Compte Rendu*, juillet-août 1933.

rodzaju zdwojeniu osobowości»: «Włoch, Niemiec, Słowianin tem chętniej przystaje do psychiki amerykańskiej, im goręcej pragnie zachować swoją pierwotną narodowość». Zakrawa to. — powiedzmy otwarcie — na paradoks. Bardziej przekonująco następujące porównanie: «życie społeczne we Francji nosi charakter dyscypliny, w Ameryce jest ono pewnym stanem psychicznym, jedną z wielkich sił czynnych tego kraju». — Potężnym czynnikiem zjednoczenia jest w Ameryce maszyna, radio, dziennik — wszystko słowem, co pozwala zwyciężyć przestrzeń. Ale «naród amerykański, zwycięski w stosunku do przestrzeni, słaby jest wobec czasu, słaby i posłuszny jego impulsom». Nie pozwalając sobie na żadną odmianę (*variété*) w przestrzeni, żyje ciągłą zmiennością w czasie. Ta zmienność całości i radykalizm zmian stanowią, według autora, cechę istotną życia zbiorowego w Stanach Zjednoczonych. Odpowiada jej ogólny charakter umysłowości. «Amerykanin jest Anglosasem, jeśli chodzi o formę logiki, południowcem — przez rytm, jaki nadaje swemu myśleniu». To też, jeśli Anglik obchodzi się doskonale bez pojęć ogólnych, lud amerykański potrzebuje ich wiele lecz «spożywa» je bardzo szybko. Właściwie potrzebne mu są raczej dążenia niż ideały. Ta «płynność psychiki amerykańskiej» jest, zdaniem autora, wytworem klimatu, instynktu i faktów historycznych. — Bernard Faÿ z uderzającą plastyką odtwarza dramat biologiczny rasy białej, która przyszła — po tylu innych rasach indyjskich i azjatyckich — kolonizować ten olbrzymi kontynent. Pomimo pozorów zwycięskiego opanowania tej pełnej kataklizmów przyrody — groźba klęski istnieje tu nieprzerwanie. Naród amerykański posiada dokładną świadomość tego «wielkiego niebezpieczeństwa». Stąd płynie to podporządkowanie «człowieka rzeczom», ten «materjalizm ascetyczny» tak różny od dzieciennego, optymistycznego marzenia, jakim jest, w oczach autora, materjalizm obecnej Moskwy. Aby zdobyć się na ten olbrzymi wysiłek kolonizacyjny, wysiłek, który «pozostawił w duszy zbiorowej wielką pustkę psychiczną» — lud amerykański zmuszony był «stworzyć sobie legendę szczęścia». — Ameryka bowiem — skanduje niemal w rytmie poetyckim Bernard Faÿ — «*c'est un pays immense, épuisant et brutal...*»

Już tylko w skrótach radykalnych wspomnę o innych charakterystykach dotąd ogłoszonych przez Akademię, z prawdziwym żalem zresztą, gdyż niektóre mogą służyć za wzór precyzji, zwięzłości i przenikliwości psychologicznej. — Zaliczę tu przede wszystkim przekonującą charakterystykę ludu tureckiego, opartą na twierdzeniu podstawowym o nomadyzmie pierwotnym Turków. Z przeżytków tego «ducha koczowniczego» wyrósł, zdaniem J. Deny'ego, autora studjum¹, duch karności wojskowej, zmysł dyscypliny: dzieństwo dalekie «des nomades en armes». Tę cechę podstawową psychiki tureckiej ilustruje autor zwięźle na przykładach ostatniej rewolucji Mustafy Kemala, «rewolucji konstruktywnej» (*constructive, encadrée, disciplinée, anti-passéiste et philonéiste*) z pewną domieszką mistycyzmu w stosunku do Gazi'ego, który nie lubi zresztą «gdy porównywać jego rządy do dyktatury». J. Deny podkreśla wreszcie, wśród innych cech charakteru tureckiego, cnotę

¹ *Compte Rendu*, janvier-février 1934.

rycerskości zachowaną po dzień dzisiejszy. Co najwyżej, do dwóch trafnie wybranych przez autora przykładów, dołączyłby tu można trzeci: rycerskiego stosunku do Polski w czasie klęski rozbiorowej.

Jeśli J. Deny ujmuje przedmiot swój przedewszystkiem jako językoznawca, to J. Ancel czyni to w stosunku do Hellenów¹ i do krajów bałkańskich pod kątem wiedzy o ziemi. Geografja jest tu punktem wyjścia i zarazem kluczem do zrozumienia osobowości zbiorowej Grecji nowożytnej, osobowości różnolitej, na którą składają się cztery odrębne typy Hellenów: «synowie morza» (*les nautiques*) «synowie gór» (stan pasterski), «synowie ziemi» (drobni rolnicy) i wreszcie drobni kupcy «bez określonego zawodu». Ta różnorodność typów z bogactwem naturalnie psychikę zbiorową Hellady, której jedność «wykuły historia i język» — nieustanna styczność z przybranymi przodkami (*contact permanent avec les ancêtres d'adoption*), jak się nie bez dyskretnej ironji wyraża autor. Jedności tej przyświeca w czasach najnowszych ideał odbudowania średniowiecznego imperjum bizantyńskiego ze stolicą w Konstantynopolu. Ideał ten, wyrosły z rewolucji 1821 r., ustąpił miejsca, po klęsce 1923 r., ideałowi «unji bałkańskiej», w której widzi lud grecki drogę do wielkości i potęgi (polityczno-kulturalnej).

Nad miarę, być może, pod kątem tego ideału politycznego «unji bałkańskiej» — rozpatruje ten sam autor «psychologję ludów bałkańskich»². Nie przeszkadza to zresztą bynajmniej ani głębszemu wglądowi we współczesną rzeczywistość bałkańską, ani malowniczej charakterystyce środowisk, uławiającej ogólne odczucie i zrozumienie całego obrazu. Na podkreślenie zasługuje tu uwaga J. Ancela o trzech etapach odrodzenia ludów bałkańskich: rozbudzenie literackie w epoce romantycznej; wyzwolenie terytorjalne (Serbja, Grecja, Rumunja, Bułgarja, Turcja «zwiężona ale wzmocniona»); reformy rolne ostatnich lat dziesięciu. — Ten trzeci czynnik wzmacnia, zdaniem autora, dążenie do federacji bałkańskiej, dążenie które kształtuje się i rozwija w poczuciu wspólnej (na całym obszarze bałkańskim) walki wsi z miastem i wspólnej potrzeby obrony nazewnątrz przeciw odradzającym się imperjalizmom Włoch i Rosji.

Z właściwą sobie przenikliwością, sumiennością i taktem analizuje psychikę rumuńską A. Tibal³: różnorodność pierwiastków etnicznych, mnogie wpływy cywilizacyjne słowiańsko-bizantyńskie, tureckie, greckie, węgierskie, polskie, francuskie, wreszcie, podobnie jak w Grecji nowożytnej, budowa jedności narodowej pod wpływem wiary w łączność z Rzymem antycznym; wola utrzymania tej łączności z «przybranymi przodkami» równie żywa u południowca, subtelniejszego i ruchliwszego Wołocha, jak u głębszego duchowo Mołdawianina o umysłowości, na której odbiły się wpływy czeskiego husytyzmu a zwłaszcza humanizmu polskiego w wieku XVI i XVII.

Nad psychologją Holendrów zastanawia się, w sposób również dyskretny jak przekonywujący, Henry Asselin⁴. Podobnie jak domy miast holenderskich, które patrzą nazewnątrz i zdają się pilnować ulicy, gospodarz tego kraju jest gościnny, ale nie towarzyski (*sociable*)⁵, obserwuje, ale nie lubi sam być przed-

¹ *Compte Rendu*, juillet-août 1933. ² *Compte Rendu*, mars-avril 1933. ³ *Compte Rendu*, juillet-août 1933. ⁴ *Compte Rendu*, septembre-octobre 1933. ⁵ Pomiędzy znaczeniem właściwym słowa «*sociable*» a polskiego wyrazu «towarzyski» zachodzi pewien odciśnię różnicy.

miotem obserwacji; «doszedł on do tego, być może niebezpiecznego, stadium ewolucji, kiedy wszystko można już sobie wyjaśnić, kiedy człowiek czuje się zadowolonym z tego, czym jest, i z tego, co posiada». Oba typy rasowe Holandji: germańsko-fryzyjski na północy kraju, celtycki na południu — ulegały wpływowi rzymskim, wznosząc później gmach jedności narodowej w walce z przemocą (Karol V, 1543) i w mocowaniu się z morzem. Nie posiadając wiele wyobraźni, nie mając zmysłu ironji, skłonny do materializmu i zarazem do pewnego mistycyzmu, Holender celuje przedewszystkiem w dziedzinie prawa. Ojczyzna jego stała się krajem wolności i ucieczki przed uciskiem. «Obecnie, konkluduje Henry Asselin, Holandia wygląda na małe arcydzieło koordynacji i harmonji, na kraj równowagi i zdrowia».

Dusza zbiorowa «ludu argentyńskiego» znalazła swego psychologa-diagnostę w Louis Baudin¹, który podkreślił w stopniu silniejszym, niż inni autorowie rozważanych studjów, rolę czynnika rasowego. Hiszpan-zdobycwca, łącząc się z kobietą indjaną, upodabnia się do podzwrotnikowca («*se tropicalise*»). Melancholja, niewrażliwość, zmysł kontemplacyjny Indjanina, jednocząc się z temperamentem hiszpańskim, tworzy ten swoisty «indywidualizm optymistyczny zabarwiony smutkiem», który w życiu politycznem prowadzi do «kolejności anarchji i dyktatury».

Obszerne studjum A. Alvareza, poświęcone psychologii Ameryki łaćnińskiej², obfituje w cenne uwagi ogólne i w wyliczenie różnorodnych czynników kształtujących psychikę zbiorową ludów, jak rasa i połączenia ras, warunki geograficzne, klimatyczne, ekonomiczne, społeczne, język, religja. Prócz tego, rozprawa zawiera szereg rozważań z dziedziny prawa międzynarodowego i wiele cennych wiadomości o historii narodów Ameryki Południowej. Al. Alvarez wysuwa postulat stworzenia odrębnej nauki o *stosunkach międzynarodowych*. — Godzi się zapamiętać jego ciekawą uwagę porównawczą, że gdy Anglosasi w Ameryce Północnej wytępił niemal doszczętnie Indjan, to znani ze swej surowości a nawet okrucieństwa zdobywcy hiszpańscy i portugalscy mieszała się tylko w Ameryce Południowej z rasą czerwoną.

W studjum swoim o Kanadzie³ Firmin Roz uwzględniła przedewszystkiem dramatyczne dzieje podwójnej kolonizacji francuskiej i angielskiej tego kraju, który rozwijał się oddawna pod hasłem: «*A mari usque ad mare*». Dwoista harmonja francusko-angielska psychiki kanadyjskiej zakłócona została w czasach ostatnich przez wprowadzenie trzeciego czynnika: wpływu Stanów Zjednoczonych, co zdaje się jednak zwiększać jeszcze «dynamizm przyszłości» społeczeństwa kanadyjskiego.

Niem mało ciekawych informacji i uwag ogólniejszych zawiera praca Aug. Bernard'a o psychologii tubylców północno-afrykańskich⁴, Berberów przedewszystkiem, ludu, który powstał prawdopodobnie ze skrzyżowania przybyśców z Europy i z Azji. Ludy te zachowały niemal bez zmiany psychikę swoją poprzez cały szereg wpływów i panowań: Fenicjan, Rzymian, Arabów, Turków i Francuzów. Dowód na trwałość cech psychiki rasowej, na którą mocniej działają tu stałe warunki geograficzne, niż zmienna różnorodność przemijających wpływów cywilizacyjnych. W gruncie rzeczy taki Abd-el-

¹ *Compte Rendu*, septembre-octobre 1933. ² *Compte Rendu*, mai-juin 1933. ³ *Compte Rendu*, novembre-décembre 1933. ⁴ *Compte Rendu*, novembre-décembre 1933.

Kader czy Mustafa-ben-Ismael niewiele różnią się, twierdzi autor, od Masy-nissy lub Jugartry.

O krajach skandynawskich mówi z przekonaniem w pełnym ciekawych spojrzeniach wewnętrznych i pouczających porównań referacie Lucien Maury¹.

Wreszcie, piękne i ciekawe, ale zbyt dorywczo traktowane uwagi Ernesta Seillière'a na temat psychologii i moralności chińskiej² rzucają pewne światło na dwa uzupełniające się wzajem, choć formalnie przeciwstawne, dążenia moralne Chin: taoizm i konfucjonizm. Dramatyczna fuga tych dwóch głównych prądów myśli przenika całe życie chińskie, a, według autora, odpowiadać się zdaje dwom najistotniejszym postawom duchowym ludów europejskich.

W omawianym zbiorze studjów Akademii Nauk Moralnych i Politycznych brak jeszcze wielu charakterystyk. Między innymi nieogłoszony został w sprawozdaniach, choć był wygłoszony na posiedzeniu Akademii, referat prof. Henryka de Montfort'a, poświęcony Polsce. Nikt nie zgłosił natomiast dotąd studjum o psychologii Rosji, Japonii, Persji, Egiptu, Czechosłowacji, Portugalii, Szwajcarii... Jeśli chodzi o Rosję, to w imię dokładności winniem wspomnieć, iż w r. 1921 Akademia Nauk Moralnych i Politycznych nagrodziła studjum porównawcze o psychologii rosyjskiej i polskiej pióra polskiego autora³. Prócz tego, poza omawianą na tem miejscu ankietą Akademii, ukazał się niedawno interesujący tom p. t. «L'Ame russe», którego autor prof. J. Legras z nieco pedantyczną symetrią układa bilans zalet i wad zbiorowości rosyjskiej⁴.

Omawiany cykl studjów i referatów «psychologii ludów» — ponownie to przypomnijmy — wyszedł z pod pióra wybitnych znawców przedmiotu, ale znawców, ujmujących ów «przedmiot» pod kątem różnorodnych zainteresowań zawodowych. Stąd — różnaitość spojrzeń i «dotknięć», a może nawet pewna nierównomierność w traktowaniu tłumnego fresku psychologii narodów. Wzajemian — barwy obrazu «grają» silnie, mżąc w powietrzu żywych odczuć, myśli i wrażeń.

Zaznaczmy, iż prawie nikt z piszących nie usiłował sformułować zasad ogólnych «psychologii ludów», ani badać reguł stosowanej przez siebie metody. Stało się to tak zapewne ze względu na zwartość tych krótkich, zazwyczaj dwudziestokilko-stronicowych wykładów. Jedyne chyba wyjątek stanowi tu dłuższe (sto stronic) studjum A. Alvarez'a, którego interesuje zresztą nie tyle «psychologia narodów», ile stosunki między narodami i wiedza obiektywna o tych stosunkach, wiedza prawnicza przede wszystkim. — Wśród przygodnych wynurzeń ogólniejszej natury warto zapamiętać twierdzenie Bernarda Fay'a, że ani rząd ani wielcy ludzie nie reprezentują najistotniejszych cech psychiki mas. Godzi się również podkreślić uwagę Andrzeja Siegfried'a na temat różnorodności pojęcia «indywidualizmu», gdyż każdy naród uważa się za indywidualistyczny i każdy jest prawdopodobnie indywidualistyczny po swojemu.

Uderza nieuwzględnienie prawie przez wszystkich piszących — prócz P. Hazard'a w studjum o psychologii Włoch — czynnika demograficznego, którego rola jest przecież tak doniosła, zwłaszcza, jeśli chodzi o tak zwany «dynamizm»

¹ *Compte Rendu*, janvier-février 1934. ² *Compte Rendu*, mai-juin 1933. ³ Z. L. Zaleski. «Le dilemme russo-polonais. Deux conceptions de l'Ordre et de la Liberté» (Payot, Paris 1920). ⁴ Jules Legras. «L'Ame russe» (Paris, Flammarion 1934).

zbiorowości, czy jej charakter statyczny. Nietyle gęstość zaludnienia, ile wzmożenie lub zastój przyrostu ludności, pęd biologiczny lub jego zahamowanie — wpływają nieraz w sposób decydujący na strukturę moralną społeczeństw, na ich postawę czynną lub bierną, zaczepną czy obronną wobec zadań życiowych. — Większość uczestników «ankiety» uwzględnia natomiast w swoich wywodach czynniki geograficzno-klimatyczne, ekonomiczne i historyczne; w mniejszym zaś stopniu rasowe¹. Dla wielu język i literatura, a potrosze i sztuka stanowią rodzaj okien do wzierania w głąb psychiki zbiorowej.

Ogólniej biorąc, w tych badaniach psychologii narodów należałoby może odszukać szereg dążeń niezawsze ustalonych, nieraz z sobą spleczanych, a przecie zasługujących na wyodrębnienie:

Metoda romantyczna, metoda sądzenia o «rzeźbie terenu» według szczytów — wielcy ludzie, wielkie dzieła, czyny wyjątkowe. Metoda ta prowadzi do zamykania oczu na tłumną rzeczywistość wydarzeń codziennych, na duszę masy, jej odruchy, jej wysiłki, jej porywy.

Metoda opisowo-statyczna, w przeciwieństwie do «romantycznej», naraża badacza — zwłaszcza przy odrębnem traktowaniu każdej zbiorowości — na «odnajdywanie wszystkiego we wszystkim». Różnice bowiem polegają tu nie na absolutnym braku w «widmie psychiki» zbiorowej takich czy innych cech, lecz na ich ilościowym ustosunkowaniu, a zwłaszcza na odrębnej strukturze całości.

Czysta analiza spektralna «dusz zbiorowych» nie wystarcza. Wypada w każdym razie uzupełnić ją wynikami zestawień i badań porównawczych, stosując t. zw. *metodę dominant psychicznych*, które pozwalają na uwypuklenie swoistych struktur odrębnych całości zbiorowych. Uwzględniając warunki geograficzne, klimat, perypetje dziejowe, życie ekonomiczne, zmienny lecz wielce doniosły czynnik demograficzny, wreszcie cały dramat twórczości artystycznej i wpływów cywilizacyjnych — badacz psychologii narodów zmuszony jest uzupełnić te wiadomości szczegółowe poznaniem intuicyjno-artystycznym, bezinteresowną kontemplacją obrazu całości życia — doświadczeniem bezpośrednim. Ta metoda syntetyczna pozwoli zapewne najbardziej zbliżyć się do prawdy obiektywnej. — Nie należy jednak zapominać, iż niepomierzalna złożoność psychiki każdego narodu, współistnienie w niej cech wiecznych i cech zmiennych, migotliwa gra «długich i krótkich fal» energii biopsychicznej — że wszystko to czyni dotarcie do prawdy integralnej o psychice zbiorowości rzadką przygodą umysłową, jaka przytrafia się wyjątkowo w wyprawach zdobywczych poza granice zwykłego prawdopodobieństwa... Stąd rola doniosła konstrukcyj hipotetycznych, któremi zwykliśmy się posługiwać w życiu praktycznym.

Dodajmy wreszcie, iż dla potrzeb życia praktycznego (w najszerszem tego słowa znaczeniu), dla zrozumienia i zarazem dla ułatwienia stosunków między narodami — niemałą wartość posiada również poznanie i sformułowanie tego, co narody myślą o sobie i o innych: jak sobie wyobrażają psychikę własną i charakter

¹ Jeśli chodzi o zagadnienie rasy, to warto polecić uwadze czytelnika wydaną przed kilku tygodniami w *Mercure de France* śmiałą i z długich studiów powstałą książkę Dr-a René Martial'a «La Race Française».

sąsiadów czy partnerów. Te wyobrażenia o sobie i o innych—nieraz dalekie od rzeczywistości—stanowią bowiem ważny czynnik decyzji, wyznaczają linie postępowania i określają nieraz «moralność ludów» w życiu międzynarodowym.

Oglądana z tego punktu widzenia ankieta paryskiej Akademii Nauk Moralnych i Politycznych nabiera właściwych konturów, które uwydatniają jej charakter i ukazują zarazem granice jej znaczenia.

ZYGMUNT L. ZALESKI

DZIAŁALNOŚĆ CAISSE NATIONALE DES SCIENCES WE FRANCJI W LATACH 1930, 1931 i 1932¹

Caisse Nationale des Sciences, instytucja państwowa, powołana do popierania twórczości naukowej we Francji, rozpoczęła swoją działalność przy końcu roku 1930. O powstaniu jej i organizacji pisaliśmy już w swoim czasie szczegółowo w kronice zagranicznej XV tomu *Nauki Polskiej*². Obecnie, rozpatrując działalność Kasy, ograniczymy się do podania niektórych tylko informacji natury ogólnej, dotyczących zadań i środków działania tej instytucji.

Kasa, powołana do życia dekretem rządowym z dn. 28 września 1930 r. na mocy ustawy z dn. 16 kwietnia tegoż roku, związana jest z Ministerstwem Oświaty i fundusze na swoją działalność czerpie z dotacji rządowych. Wpływy jej z tych źródeł w okresie trzech lat sprawozdawczych sięgają 12.250.000 fr. franc. Złożyły się na nie: 1) 1.500.000 fr. ze stałych dotacji rocznych (po 500.000 fr. w latach 1930, 1931, 1932) w budżecie Ministerstwa Oświaty; 2) dotacja nadzwyczajna w sumie 5.000.000 fr. z kredytów obrony narodowej na rok 1930/31, przyznana Kasie na działalność w zakresie popierania twórczości pracowników naukowych w dziedzinie nauk matematycznych i przyrodniczych³; dotacja nadzwyczajna wys. 5.750.000 fr., uchwalona przez Parlament w budżecie Ministerstwa Oświaty na rok 1932.

Zarząd Kasą i jej funduszami sprawuje Rada Administracyjna, której przewodniczy minister oświaty lub wyznaczony przez niego zastępca; w Radzie zasiadają obok przedstawicieli rządu i parlamentu przedstawiciele Instytutu Francuskiego (5-ciu Akademii), Collège de France, Muséum d'Histoire Naturelle i wydziałów wyższych uczelni francuskich.

Dekret powołujący Kasę do życia określił jej dwa kierunki działalności: 1) udzielanie pomocy uczonym znajdującym się w potrzebie a także pozostałym po nich wdowom i rodzinom; 2) planową akcję zmierzającą do umożliwienia elicie badaczy naukowych poświęcenia się pracy badawczej drogą udzielania im odpowiednich zasiłków.

Działalność Kasy w dwóch tych dziedzinach przedstawiała się w okresie sprawozdawczym, jak następuje:

¹ Na podstawie sprawozdań Kasy: Caisse Nationale des Sciences. Rapport Annuel du Secrétaire de la Caisse Nationale des Sciences sur le fonctionnement de la Caisse en 1930 et 1931. Imprimerie Administrative, Melun 1932. S. 34; Rapport Annuel... sur le fonctionnement de la Caisse en 1932. Imprimerie Administrative, Melun 1934. S. 39. Sprawozdanie za rok 1933 jeszcze się nie ukazało. ² Z organizacji popierania badań naukowych we Francji. Powstanie Caisse Nationale des Sciences i Fondation Nationale pour la Recherche Scientifique. *Nauka Polska*, t. XV, s. 356-64. ³ Na mocy ustawy uchwalonej przez Parlament 8 kwietnia 1930 r. na wniosek deputowanych Borela, Herriota i Ducos.

1) *Zapomogi dla pracowników naukowych i ich rodzin, będących w potrzebie.* Zapomogi te są dwojakiego rodzaju: t. zw. «indemnités annuelles» — pensje roczne dla potrzebujących pomocy oraz t. zw. «indemnités éventuelles» — zapomogi wypłacane jednorazowo w razie potrzeby. Przyznawaniem tych zapomóg do chwili utworzenia Kasy zajmowało się bezpośrednio Ministerstwo Oświaty, ono też przekazało nowopowstałej instytucji odpowiednie akta, których rozpatrzeniem zajęła się utworzona w grudniu tymczasowa komisja Kasy. Uwzględniając złożone już w Ministerstwie podania, udzieliła ona do r. 1931 zapomóg na ogólną sumę 9.900 fr.

Czynności jej przejęła i rozszerzyła według uchwalonego regulaminu działająca od marca 1931 r. stała Komisja Pomocy (Commission des Secours), złożona z 5-u członków¹. Komisja ta przyznała:

w r. 1931: zapomogi roczne 54 osobom na og. sumę 80.750 fr. (średnia wysokość zapomogi 1.500 fr.) oraz 20 zapomóg jednorazowych na ogólną sumę 12.700 fr.;

w r. 1932: zapomogi roczne 55 osobom na og. sumę 142.700 fr. oraz 9 zapomóg jednorazowych na og. sumę 11.800 fr.

2) *Zasiłki dla pracowników naukowych na umożliwienie im pracy badawczej.* Rozpatrywaniem podań i sporządzaniem wniosków w sprawie przyznania zasiłków zajmują się utworzone w marcu 1931 r. Komitety Naukowe Kasy (Comités Techniques): Komitet Nauk Matematyczno-Przyrodniczych i Komitet Nauk Humanistycznych, podzielone na odpowiednie sekcje według specjalności nauk². Sekcje obu komitetów grupują najwybitniejszych specjalistów, przedstawicieli nauki francuskiej; poza członkami sekcji w komitetach zasiada również po kilku przedstawicieli rządu. Komitet Nauk Matematyczno-Przyrodniczych składa się z przeszło 50 osób, przewodniczy mu Emile Picard; Komitet Nauk Humanistycznych — z przeszło 40 osób, przewodniczącym jego jest znany filolog A. Meillet.

Rozpoczynając swoją działalność Komitety starały się o to, aby udzielana przez Kasę pomoc dostawała się istotnie zasługującym na nią badaczom oraz, aby wybór kandydatów zgodny był z powszechnym głosem opinii uczonych francuskich. W tym celu Komitet Nauk Matematyczno-Przyrodniczych rozesłał specjalną odezwę do przeszło 200 uczonych, prosząc ich o przedstawianie odpowiednich kandydatów do zasiłków i zgłaszanie umotywowanych wniosków. Odpowiedziało na odezwę około 80% osób, których wnioski wzięto pod rozwagę.

Zasiłki na popieranie twórczości naukowej obejmują cztery kategorie, odpowiadające coraz wyższym stopniom hierarchji naukowej: kategoria pierwsza — stypendja dla młodych badaczy (boursiers de recherches), kategoria druga — zasiłki dla badaczy wykwalifikowanych (chargés de recherches), trzecia — zasiłki dla badaczy już zasłużonych (maîtres de recherches), czwarta — zasiłki dla wybitnych uczonych (directeurs de recherches). W razie, gdy kandydat do

¹ Skład jej stanowią: prof. Emile Picard z urzędu, jako prezes tow. «Société des Amis des Sciences»; przedstawiciel Min. Oświaty A. Coville; hon. dyrektor Muséum d'Histoire Naturelle Mangin; przedstawiciel Sorbony dziek. Maurain oraz delegat Związku Pracowników Umysłowych (Confédération des Travailleurs Intellectuels) Sainte-Lagüe. ² Blizsze szczegóły o organizacji Komitetów p. *Nauka Polska*, t. XV, s. 361-2.

zasilku zajmuje już stanowisko płatne, otrzymuje on połowę sumy przypadającej na zasiłek danej kategorii¹.

Poza temi czterema kategorjami zasiłków Kasa może przyznawać uczonym w uznaniu ich wybitnych zasług dla rozwoju nauki i chwały imienia Francji pensje dożywotnie lub fundusze, t. zw. «allocations d'honneur».

Sumy przyznanych w okresie sprawozdawczym zasiłków przedstawiają się w ten sposób.

Do marca 1931 r. przed zebraniem się Komitetów Naukowych Rada Administracyjna Kasy na wniosek Komisji Regulaminowej, powołanej do opracowania ustawy instytucji, przyznała zasiłki na badania 4 osobom na ogólną sumę 60.000 fr. oraz 4 stypendja dla młodych badaczy na og. sumę 50.500 fr.

Na lata 1931/32 i 1932/33 na wniosek Komitetu Nauk Matematyczno-Przyrodniczych przyznano zasiłki następujące:

Kategoria zasiłków	1931/32		1932/33	
	liczba zasił- ków	suma zasiłków ² we frankach	liczba zasił- ków	suma zasiłków ² we frankach
Kat. I. Stypendja dla młodych badaczy (Boursiers de Recherches) całkowite (24.000 fr.)	46	1.098.000	72	1.722.000
połowiczne (12.000 fr.)	66	792.000	111	1.323.000
Kat. II. Zasiłki dla badaczy wykwalifikowanych (Chargés de Recherches) całkowite (36.000 fr.) .	10	333.000	11	371.000
połowiczne (18.000 fr.)	59	1.048.500	74	1.314.000
Kat. III. Zasiłki dla badaczy zasłużonych (Maitres de Recherches) całkowite (49.000 fr.)	2	98.000	2	98.000
połowiczne (24.500 fr.)	8	196.000	14	332.791
Kat. IV. Zasiłki dla wybitnych badaczy (Directeurs de Recherches) połowiczne (31.000 fr.)	5	155.000	5	155.000
Ogółem.	196 ³	3.720.500	289 ⁴	5.315.791

Prócz tego przyznano w tym okresie pensje honorowe dwóm uczonym fizykom; otrzymali je: Édouard Branly (po 30.000 fr. w latach 1931/32 i 1932/33) oraz Paul Villard (30.000 fr. w r. 1932/33).

Jak widać z powyższej tablicy, sumy zasiłków, przyznanych na pracę badawczą uczonym w dziedzinie nauk matematycznych i przyrodniczych, są dość poważne. Tłumaczy się to przedewszystkiem zrozumieniem ważności rozwoju tej dziedziny nauk do celów obrony i życia gospodarczego kraju. W tej też myśli działał Parlament, uchwalając w r. 1930 ową dotację nadzwyczajną 5 milionów franków na działalność Kasy w tej właśnie dziedzinie.

¹ Bliższe szczegóły p. l. c. s. 362-3. ² Naskutek zmian w pewnych przypadkach indywidualnych sumy te nie zawsze odpowiadają iloczynom. ³ Podział zasiłków (całkowitych i połowicznych) w r. 1931/32 między poszczególne dziedziny wiedzy przedstawia się w ten sposób: *nauki matematyczne*: kat. I—7, k. II—11, k. III—3, k. IV—4; *nauki fizyczne*: k. I—30, k. II—9, k. III—6, k. IV—1; *chemja*: k. I—40, k. II—11; *nauki biologiczne*: k. I—16, k. II—22; *n. przyrodnicze*: k. I—19, k. II—16, k. III—1. ⁴ Podział zasiłków (całkowitych i połowicznych) w roku 1932/33 następujący: *nauki matematyczne*: kat. I—12, k. II—16, k. III—4, k. IV—4; *n. fizyczne*: k. I—40, k. II—8, k. III—8, k. IV—1; *chemja*: k. I—57, k. II—16; *n. biologiczne*: k. I—36, k. II—23, k. III—1; *n. przyrodnicze*: k. I—38, k. II—22, k. III—3.

Zasiłki, przyznane przez Kasę w tym samym czasie na wniosek Komitetu Nauk Humanistycznych, przedstawiają się o wiele skromniej, mianowicie:

Kategoria zasiłków ¹	1931/32		1932/33	
	liczba zasił- ków	suma zasiłków we frankach	liczba zasił- ków	suma zasiłków we frankach
Kat. I. Stypendja dla młodych badaczy (Boursiers de Recherches)	15	240.000	48	703.000
Kat. II. Zasiłki dla badaczy wykwalifikowanych (Chargés de Recherches)	1	12.000	8	186.000
Kat. III. Zasiłki dla badaczy zasłużonych (Maîtres de Recherches)	—	—	2	65.000
Kat. IV. Zasiłki dla wybitnych badaczy (Directeurs de Recherches)	—	—	—	—
Ogółem.	16 ²	252.000	58 ³	954.000

OTWARCIE «LA MAISON DE LA CHIMIE» W PARYŻU

Dom Chemji (la Maison de la Chimie) otwarty został w październiku r. 1934 w Paryżu. Celem tej instytucji, opartej na podstawach międzynarodowych, jest ułatwienie ruchu organizacyjno-naukowego wśród chemików i techników francuskich i światowych przez dostarczenie mu siedziby centralnej.

Myśl założenia podobnej instytucji powstała już dość dawno. Z inicjatywy dwóch stowarzyszeń francuskich: Société de Chimie Industrielle i Société Chimique de France podjął ją w r. 1927 komitet zawiązany celem uczczenia setnej rocznicy urodzin Marcelina Berthelota. W maju tegoż roku na uroczystem posiedzeniu ku czci wielkiego chemika w Sorbonie pod przewodnictwem prezesa Komitetu Painlevé'go, w obecności członków rządu, przedstawicieli obcych państw, członków rodziny Berthelota i licznych przedstawicieli świata naukowego i przemysłu, ogłoszono subskrypcję na budowę Maison de la Chimie. Znalazła ona gorący odzew we Francji i w innych krajach. We wszystkich departamentach kraju i w koloniach francuskich oraz zagranicą powstały komitety budowy Domu Chemji. W niedługim przeciągu czasu z subskrypcji napłynęło 25 milionów franków, z tego 13 zebranych na terytorjum francuskim. Rząd francuski na mocy ustawy z lipca 1929 r. przyznał utworzonej w ten sposób fundacji historyczny pałac, dawny Hôtel d'Auvergne (t. zw. później Hôtel La Rochefoucauld d'Estissac, ul. Saint-Dominique 28), zbudowany przez hrabiego Owernji Maurice de la Tour na początku XVIII wieku. Budynek przystosowano do celów instytucji przez dobudowanie jednego piętra i dwóch skrzydeł. Część centralną, dawny pałac,

¹ Wysokość zasiłku każdej kategorii była zależnie od okoliczności indywidualna. ² Podział zasiłków według specjalności był w r. 1931/32 następujący: *nauki filozoficzne*: kat. I—3; *n. historyczne i archeologia*: kat. I—4; *n. filologiczne*: k. I—3; *prawo*: k. I—2, k. II—1; *n. społeczne*: k. I—3. ³ Podział zasiłków według specjalności w r. 1932/33: *n. filozoficzne*: k. I—8, k. II—2; *n. historyczne, geografia i archeologia*: k. I—9, k. II—4, k. III—2; *n. filologiczne*: k. I—10, k. II—1; *prawo*: k. I—10, k. II—1; *n. społeczne*: k. I—11.

odrestaurowano w stylu epoki; na urządzenie jego fundacja otrzymała w darze wiele mebli stylowych i przedmiotów sztuki, a także z zagranicy portrety słynnych chemików z XVIII w.

W ten sposób Dom Chemji zyskał obszerne pomieszczenia, które mógł oddać na usługi organizacji naukowych. Uroczyste jego otwarcie miało odbyć się w dniach 19 i 20 października, z powodu jednak żałoby narodowej po zabójstwie ministra Barthou uroczystości inauguracyjne odłożono, właściwie jednak życie Domu już się rozpoczęło.

W Domu znalazły siedzibę dwie organizacje międzynarodowe: Międz. Unja Chemiczna i Międz. Biuro Chemiczne (Union Internationale de Chimie i Office International de Chimie). Poza tem Dom Chemji skupia w sobie trzy ważne ośrodki zbiorowego życia francuskiego świata naukowego w dziedzinie chemji i techniki, a mianowicie t. zw. Centre Marcelin Berthelot, Centre de Documentation Chimique i Centre de Perfectionnement Technique.

Centre Marcelin Berthelot, zajmujący lewe skrzydło oraz bibliotekę i amfiteatr w gmachu środkowym, stanowi wielki kompleks lokali biurowych, sal wystawowych, odczytowych, zebraniowych i bankietowych oraz innych urządzeń (jak np. laboratorium chemiczne i sale, gdzie przygotowuje się materiał do pokazów) oddanych do użytku towarzystw naukowych chemicznych i technicznych francuskich. Centralizując i udogodniając formy życia organizacyjnego: wspólne posiedzenia towarzystw, zebrania dyskusyjne, zjazdy, organizowanie odczytów i wystaw i t. p. — ośrodek ten ma ułatwiać towarzystwom naukowym współpracę i porozumienie. Towarzystwa, które znalazły schronienie w Domu Chemji, wpłacają rocznie pewne sumy na koszty jego utrzymania. Mogą one korzystać z biblioteki centralnej Domu, do której oddają w depozycie swoje księgozbiory, oraz z czytelni, dostarczając jej zarządowi pewnej liczby egzemplarzy swoich wydawnictw (w celu zorganizowania wymiany) i płacąc składkę roczną. Biblioteka Domu ma być objęta planem zmierzającym do koordynacji i specjalizacji wielkich bibliotek paryskich, który przygotowuje Union Française des Organismes de Documentation.

Centre de Documentation Chimique (biuro informacji i materiałów w zakresie chemji), zorganizowane przez Société de Chimie Industrielle jeszcze w r. 1917, oddane obecnie Maison de la Chimie, prowadzi działalność, obejmującą trzy dziedziny: 1) gromadzenie materiałów i informacji o materiałach w dziedzinie chemji (spisy materiałów, bibliografja czasopism i artykułów, książek, broszur, rozpraw doktorskich, przyczynków, patentów, sprawozdań ze zjazdów i t. p.; materiały niedrukowane: rękopisy, fotografie, spektrogramy, fotogramy, filmy, próbki, modele i t. p.), rejestracja ich i klasyfikacja; 2) przeglądanie i opracowywanie materiałów (sporządzanie repertoriów, archiwów, recenzyj, indeksów i t. p.); 3) udostępnianie materiałów do użytku uczonych drogą udzielania informacji, komunikatów, wydawnictw, sporządzania wyciągów, odpisów i przekładów.

Do materiałów zebranych przez Société de Chimie Industrielle przyłączono już materiały dostarczone przez Société Chimique de France, Société de Chimie Biologique i Association des Chimistes de l'Industrie Textile. Prace Biura dotyczą następujących dziedzin: a) chemja teoretyczna (ch. fizyczna, ch. mineralów, ch. organiczna, ch. biologiczna), b) pracownie chemiczne i fabryki,

c) paliwa, d) przemysł chemiczny nieorganiczny, e) przemysł chemiczny organiczny, f) chemia w rolnictwie i przemyśle rolniczym, g) zagadnienia gospodarcze w związku z chemią (organizacja nauczania i pracy badawczej w dziedzinie chemii, organizacja przemysłu, organizacja handlowa, organizacja społeczna, prawodawstwo, źródła i ryki zbytu, przewóz, ustawy celne).

Z materiałów biura korzystać można w jego czytelni, zaopatrzonej we wszelkie nowoczesne urządzenia i udogodnienia (np. urządzenia do odczytywania filmów i wykresów, aparaty do sporządzania zdjęć fotograficznych dokumentów i t. p.). Obok czytelni znajduje się sala katalogów.

Celem ułatwienia pracy uczonym, biuro rozsyła co tydzień swoim abonentom kartki bibliograficzne i notatki krytyczne dotyczące najświeższych wyszłych z druku publikacji. Mogą one posłużyć korzystającym do sporządzania repertoriów metodycznych w zakresie interesującej ich specjalności. Biuro dostarcza również na żądanie bibliografii dotyczącej prac lub recenzji o pracach z zakresu zagadnień specjalnych, opartych na materiałach sprawozdań z nowych poczyną w zakresie chemii i przemysłu, opinii specjalistów i t. p.

Centre de Perfectionnement Technique jest organizacją, mającą za zadanie prowadzenie studjów w zakresie udoskonalania metod technicznych i informowanie o nich ogółu chemików i przemysłowców. W tym celu ośrodki organizuje cykle wykładów i odczytów, połączonych z pokazami i dyskusją. W czasie najbliższym przewidziano tematy następujące: wpływ nauki na technikę, nowe materiały i ich użytek, użycie najnowszych narzędzi, organizacja przemysłu.

Utworzenie tak pomyślanego i zorganizowanego Domu Chemii pozwala rokować nadzieje, że działalność jego przyniesie może wielkie korzyści praktyczne. Duże zasługi koło jego wzniesienia położyli prezes komitetu budowy Domu Paul Painlevé i sekretarz Międzynarodowej Unji Chemicznej Jean Gérard. Domem zarządza Rada Administracyjna, której przewodniczy Auguste Béhal, członek Instytutu Francuskiego i Francuskiej Akademii Lekarskiej, administratorem Domu jest J. Gérard.

Utworzenie la Maison de la Chimie obudziło wśród ogółu uczonych przyrodników francuskich chęć uczynienia dalszego kroku na drodze organizacji i koordynacji poczyną, mających na celu ułatwienie badaczom pracy naukowej, przez stworzenie ogromnej instytucji centralnej, grupującej wszelkie stowarzyszenia naukowe w dziedzinie nauk przyrodniczych. Instytucja taka pod nazwą «La Cité des Sciences» miałaby charakter fundacji, działającej pod protektoratem rządu i pod egidą honorowego komitetu utworzonego z członków Instytutu Francuskiego i Francuskiej Akademii Lekarskiej. Dając schronienie zarządom poszczególnych towarzystw naukowych, pełniłaby ona również funkcje centrali w zakresie gromadzenia materiałów, bibliografii, informowania o nich, nadto organizowałaby i regulowała akcję wydawniczą towarzystw oraz była łącznikiem między światem uczonych i społeczeństwem. Instytucja taka zgrupowałaby przedewszystkiem trzy wielkie związki uczonych w dziedzinie nauk doświadczalnych (Fédération de Chimie, Fédération de Physique i Fédération des Sciences Naturelles) wchodzące w skład Konfederacji Nauko-

wych Towarzystw Francuskich (Confédération des Sociétés Scientifiques Françaises¹).

Według informacji czasopisma *Chimie et Industrie*² zawiązał się już nawet komitet Domu Nauk, do którego weszli następujący uczeni: P. Gaultier, A. Gosset i P. Langevin, członkowie Instytutu Francuskiego; J. Gérard, administrator Domu Chemii; P. Lemoine, dyr. Muséum National d'Histoire Naturelle; Ch. Marie, sekretarz generalny Confédération des Sociétés Scientifiques Françaises; A. Mayer, prof. Collège de France, dr A. Ranc i J. Vernes, sekretarz gen. Fédération Française des Sociétés de Sciences Naturelles.

DZIAŁALNOŚĆ FUNDACJI CARLSBERGFONDET W KOPENHADZE W LATACH 1929-1933

Podczas gdy większość fundacji na cele naukowe czerpie dochody swe ze źródeł z roku na rok zmiennych, częstokroć znacznie, Fundacja Carlsbergfondet jest właścicielką browarów Carlsberg i z ich dochodów czerpie środki na swoje cele³. W czasach wojny światowej i w okresie powojennej inflacji okoliczność ta była dla Fundacji niezmiernie pomyślna, gdyż środki jej powiększyły się wtedy bardzo znacznie. Stan ten trwał jeszcze w dwóch pierwszych latach obecnego ćwierćwiecza, potem jednak, w związku z wybuchem światowego kryzysu ekonomicznego, zyski browarów zmniejszyły się w sposób dotkliwy, równocześnie zaś wzrosły podatki. Stan ten trwa do dziś i niema nadziei poprawy w najbliższych latach.

Przewidując podobne możliwości, założyciel Carlsbergfondet J. C. Jacobsen zastrzegł już w testamencie swoim gromadzenie pewnych rezerw przez Fundację. W roku 1916 zastrzeżenie to zyskało klauzulę statutową, określającą minimum rocznych oszczędności na trzecią część wpływów Fundacji. Z biegiem czasu oszczędności te utworzyły kapitał tak poważny, że Fundacja może obecnie opędzić wydatki zwyczajnego budżetu swoich trzech oddziałów (p. niżej) prawie wyłącznie z procentów od tego kapitału. W latach 1930-1934 procenty te dochodziły do 1.300.000 kor. duń. rocznie⁴; budżet nadzwyczajny trzech oddziałów wyniósł w tym czasie 1.500.000 kor. d., w ten sposób Fundacja mogła wydać w ciągu czterech ostatnich lat 6.700.000 kor. d. na cele naukowe.

W roku 1930 ukazało się w języku duńskim wydawnictwo jubileuszowe Fundacji p. t. «Carlsbergfondet 1876-1926» (w dwóch tomach), gdzie opisane są dzieje browarów Fundacji i jej trzech oddziałów w ciągu pierwszych lat pięćdziesięciu. Najważniejsze rozdziały tej książki opracowali: prezes Fun-

¹ *Nauka Polska*, t. XIV, s. 314-8. ² Organ tow. La Société de Chimie Industrielle, paźdz. 1934, vol 32, Nr 4bis, s. 23-5. ³ Por. t. V *Nauki Polskiej*, artykuł I. Stemmann «Organizacja nauki w Danii», s. 338-40. ⁴ Niżej podane dochody trzech oddziałów Fundacji (A. ok. 215.000 kor.; B. ok. 1.070.000 kor.; C. ok. 250.000 kor.; razem ok. 1.535.000 kor.) przekraczają o 235.000 kor. wyżej wymienione ich wpływy zwyczajne, wskutek tego, że oddziały te miały własne oszczędności, poza tem oddział C (Muzeum) posiada stały dochód z biletów wstępu.

dacji w latach 1913–1926, historyk, profesor Kristian Erslev (zmarł w r. 1930) i ówczesny prezes, filolog klasyczny, profesor A. B. Drachmann. W tomie drugim tego wydawnictwa znajdujemy przegląd rozpraw zawartych w *Comptes-rendus des travaux du Laboratoire Carlsberg*, przegląd sum wydatkowanych na cele naukowe przez oddział B i spis wydawnictw popieranych przez Fundację w ciągu lat pięćdziesięciu. Niejednokrotnie wyrażano życzenie wydania streszczenia tego wydawnictwa w językach światowych, niestety jednak, zamiar ten nie doczekał się dotychczas realizacji.

Komitet kierujący Fundacją składa się z 5 członków; obecnie są nimi profesorowie Uniwersytetu w Kopenhadze: filolog semicki J. Pedersen (przewodniczący), matematyk J. Hjelmslev, indolog Poul Tuxen, b. profesor tegoż Uniwersytetu fizjolog V. Henriques, wreszcie chemik N. Bjerrum, profesor Wyższej Szkoły Rolniczej i Weterynaryjnej. Sekretarzem Fundacji jest E. Spang-Hanssen, skarbnikiem — C. Nyholm.

Mieszkanie założyciela, piękną willę z ogrodem tuż przy browarze «Gamle Carlsberg», przydzieloną stosownie do rozporządzenia testatora przez Towarzystwo Naukowe w r. 1914 filozofowi Haraldowi Höffdingowi, po jego śmierci w r. 1931 przeznaczono na mieszkanie sławnego fizyka Nielsa Bohra.

Wnuk założyciela Fundacji Vagn Jacobsen, od czasu śmierci swego ojca w r. 1914 członek zarządu browarów, zmarł w r. 1931. Rodzina założyciela nie jest od tego czasu reprezentowana w zarządzie Fundacji, jedynie brat zmarłego Helge Jacobsen jest prezesem Fundacji «Ny Carlsberg», przeznaczoną na cele artystyczne, i przewodniczącym komitetu zarządzającego glyptoteką «Ny Carlsberg»¹. W roku 1934 wystawiono zmarłemu Vagnowi Jacobsenowi pomnik na terenie browarów Ny Carlsberg.

Fundacja ma trzy oddziały: A. Laboratorium Carlsberg, B. Oddział popierania celów naukowych (t. zw. oddział B) i C. Narodowe muzeum historyczne na zamku Frederiksborg.

Rozpatrzmy działalność każdego z nich oddzielnie.

A. *Laboratorium chemiczne i fizjologiczne Carlsberg* posiada wpływy zwyczajnie roczne w sumie około 215.000 kor. Jego prace wychodzą zeszytami p. t. *Comptes-rendus des travaux du Laboratoire Carlsberg*. Kierownictwo Laboratorium spoczywa w ręku trzech członków Komitetu Fundacji: profesorów Henriques'a, Hjelmsleva i Bjerruma. Oddział chemiczny Laboratorium prowadzony jest od r. 1901 przez profesora S. P. L. Sörensena. Oddziałem fizjologicznym w latach 1910–1933 kierował profesor Johannes Schmidt, po jego zaś śmierci profesor Öivind Winge. W roku 1931 oddział fizjologiczny rozszerzono przez utworzenie poddziału fizjologii fermentacji, pozostającego pod kierunkiem dra Nielsa Nielsena.

Były kierownik oddziału fizjologicznego profesor Schmidt w latach od lipca 1928 do lipca 1930 był kierownikiem wyprawy oceanograficznej Fundacji naokoło świata (zob. niżej: Oddział B); sprawozdanie z tej wyprawy opracowane przezeń i przez innych uczestników ukazało się w r. 1932 w języku duńskim p. t. «Danas Togt omkring Jorden». Prócz tego od r. 1932 wy-

¹ Por. I. Stemann o. c., s. 339 i 342.

chodzi publikacja naukowa p. t. «The Carlsberg Foundation's Oceanographical Expedition round the World 1928-1930 under the Leadership of Professor Johaunes Schmidt» (ukazał się już Raport Nr 2 w r. 1932; Nr 1 i 3 w r. 1934; liczne dalsze ukażą się niezadługo). Po śmierci Schmidta bogate i bardzo cenne jego zbiory z wyżej wymionionej ekspedycji i z poprzednich, jako też zbiory pochodzące z badań rybackich i morskich Morza Północnego weszły do zorganizowanego w tym czasie Laboratorium biologii morza. Laboratorium to urządzenie swe i budżet zawdzięcza Fundacji Carlsberg i zasiłkom państwa. Na jego czele stoi dr Aage Vedel Taaning, kierujący opracowaniami zbiorów Schmidta i wydawaniem publikacji.

B. Oddział *popierania badań naukowych* (Oddział B) ma wpływy zwyczajne około 1.070.000 kor. duń. rocznie. Oddziałem B kieruje Komitet Fundacji.

Liczba badaczy, korzystających co rok z pomocy Oddziału B, sięga 400. Niepodobna na tem miejscu wymienić wszystkich lub też wymienić tylko niektórych. Wspomnę jedynie o celach i pracach szczególnie mogących zainteresować zagranicę.

Na wyżej wymienioną wyprawę oceanograficzną Schmidta Oddział B wydał 600.000 kor. duń. Laboratorium biologii morza otrzymuje w ciągu lat pięciu po 25.000 kor. rocznie. W latach 1904-14 Fundacja przedsięwzięła prace wykopaliskowe w Lindos na wyspie Rhodos. Rezultaty tych poszukiwań ukazały się, poza kilku drobnymi wydawnictwami specjalnymi, w r. 1931 w Berlinie p. t. «Fondation Carlsberg, Copenhagen. Lindos. Fouilles et Recherches 1902-14, par Chr. Blinkenberg et K.-F. Kinch. I. Les petits objets par Chr. Blinkenberg». W przygotowaniu jest II. obejmujący odnalezione napisy.

W r. 1931 Fundacja wysłała pod przewodnictwem dra Haralda Ingholta ekspedycję archeologiczną do Hama w Syrii. Prace wykopaliskowe, dokonywane tam każdej wiosny, będą prowadzone także na wiosnę r. 1935; dotychczas wydano na te prace 330.000 kor. d. Ich rezultatem wydawniczym jest praca Haralda Ingholta «Rapport préliminaire sur la première campagne des fouilles de Hama», wydana w r. 1934 w Wiadomościach z dziedziny archeologii i historii sztuki duńskiego Towarzystwa Naukowego.

Ważnem dla historii handlu i komunikacji na Bałtyku dziełem są wydane kosztem Fundacji «Tabele dotyczące żeglugi i przewozu towarów przez Öresund w latach 1497-1660», wydawane przez Ninę Ellinger Bang i po jej śmierci doprowadzone do końca przez Knuda Korsta w r. 1933¹. Ciąg dalszy za lata 1660-1783 będzie ukończony za lat kilka. Koszty opracowania i wydania tego dalszego ciągu ponoszone są przez składające się na ten cel miasta nadbałtyckie; funduszem tym zawiaduje Fundacja.

Od lat Fundacja popiera badania arktycznej kolonii duńskiej Grenlandji. Już w r. 1898-1900 wysłała własną ekspedycję naukową na wschodnie brzegi wyspy. W obecnem ćwierćwieczu Fundacja wydała m. i. 300.000 k. d. na przedsięwzięte przez państwo duńskie badania środkowej części wschodniej

¹ Tabele te są sporządzone na podstawie rachunków celnych cieśniny sundskiej.

Grenlandji pod kierunkiem dra Lange Kocha; trzy lata trwająca wyprawa przyniosła bardzo obfite plony. Na opracowanie zebranego materiału Fundacja przyznała 30.000 kor. rocznie przez przeciąg czterech lat.

Wydawnictwo nowego słownika biograficznego duńskiego otrzymało od Fundacji 434.000 kor. Towarzystwo języka i literatury duńskiej otrzymywało w tem ćwierćwieczu około 38.000 kor. rocznie (podobną sumę łoży corocznie państwo) na wielki słownik języka duńskiego, 20.000 kor. rocznie na wydawnictwa starszej literatury duńskiej, 15.000 kor. rocznie na wydawanie zbiorów dawnych ustaw prowincyj duńskich. To ostatnio wymienione dzieło ma znaczenie nie tylko dla językoznawstwa i historii, ale także dla nauki prawa, gdyż prawo duńskie (podobnie jak szwedzkie i norweskie) opiera się na średniowiecznych ustawach prowincjonalnych.

Jubileusz 450-letniej rocznicy założenia uniwersytetu w Kopenhadze, święcony w r. 1929, był okazją do daru 150.000 kor., przyznanego przez Fundację, przeznaczonego zaś na założenie Instytutu Matematycznego. Instytut otwarto w r. 1933.

Oddział B rozdaje w zasadzie swoje środki wybranym przez siebie badaczom i tylko wyjątkowo przedsięwzięcie z własnej inicjatywy wyprawy naukowej, jak wyżej wymienione. Czemś zupełnie nowem w historii Fundacji było utworzenie w r. 1931/32 własnego Instytutu Biologicznego (Carlsbergfondet biologiske Institut) dla znanego duńskiego biologa dra med. Alberta Fischera. Fundacja działała tu wspólnie z Fundacją Rockefellera, która ofiarowuje co roku procenty od miliona koron duńskich na utrzymanie Instytutu, państwo dało plac pod budowę, Fundacja Carlsberg zaś poniosła koszty zorganizowania Instytutu w sumie 580.000 kor. oraz zobowiązała się do pokrywania kosztów utrzymania, przewyższających procenty od miliona koron. Ogólne kierownictwo Instytutu spoczywa w rękach trzech członków Komitetu Fundacji, profesorów: Pedersena, Henriques'a i Bjerruma. Prace Instytutu ogłaszane są w międzynarodowych czasopismach naukowych (co roku ukazuje się Sprawozdanie i spis publikacji w Sprawozdaniach Fundacji).

Podobnie jak Laboratorium Carlsberg, Instytut ten gości chętnie uczonych zagranicznych.

Dochody Oddziału B wzrastały w poprzednich latach szczególnie szybko, i dlatego tylko możliwe było wysłanie wyżej wymienionych ekspedycji naukowych. Opracowanie zebranego na nich materiału trwać będzie lata całe, podobnie jest z wielu innemi pracami, popieranemi przez Fundację. Dzisiejsze dochody Fundacji nie pozwalają na większe przedsięwzięcia naukowe w najbliższych latach.

C. *Narodowe Muzeum Historyczne na zamku Frederiksborg* ma budżet zwyczajny ok. 250.000 kor. Zarząd Muzeum składa się z trzech osób: członka Komitetu Fundacji (prof. Pedersena) i dwóch członków z poza Komitetu: hr. Brockenhuus-Schack i dra M. Mackepranga. Dyrektorem Muzeum jest Otto Andrup.

Muzeum uzyskało w obecnem ćwierćwieczu i przedtem wiele portretów i wiele ważnych dla historii Danji przedmiotów. Szczególnie ważne jest uzy-

skanie w r. 1931 wielkiego zbioru portretów, sprzętów i naczyń srebrnych, które były w posiadaniu książęcego domu Szlezwik-Holsztyn-Sonderburg-Augustenburg.

Muzeum zwiedzane jest przez około 80.000 osób rocznie, w tem wielu cudzoziemców.

E. SPANG-HANSSEN
Sekretarz Carlsbergfondet

NAUKI HISTORYCZNE W ZWIĄZKU SOCJALISTYCZNYCH REPUBLIK RADZIECKICH

TREŚĆ: 1. Informacje w prasie naukowej. 2. Organizacje historyczne i historycy w chwili wybuchu rewolucji październikowej; ich rozwój i działalność w pierwszym okresie. 3. Walka z historją «burżuazyjną» i jej przedstawicielami. Pokrowskij. 4. Akademia Komunistyczna i jej organizacje poświęcone historii: Towarzystwo Historyków-marksistów i Instytut Historji. 5. Instytut Marksa-Engelsa-Lenina. 6. Instytut Czerwonej Profesury. 7. Akademia Nauk i jej instytuty poświęcone historii lub uwzględniające ją: Instytut Historyczno-archeograficzny, Instytut Sławistyczny, Instytut Historji Nauki i Techniki, Instytut Książki, Komisja Historyczna. 8. Reforma nauczania historii. 9. Literatura.

1. Informacje w naszych piśmach historycznych o ruchu naukowym w dziedzinie historii na terenie Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich są naogół skąpe i przeważnie dość spóźnione. *Kwartalnik Historyczny* drukował w r. 1924 artykuł prof. Al. Presniakowa p. t. «Z najnowszej historjografji rosyjskiej»¹, w roku 1930 — Nat. Gąsiorowskiej «Najnowsze prądy w nauce i nauczaniu historii w Z.S.R.R.»², w r. 1934 — Mik. Andrusiaka «Historjografia rumska (ukraińska) w latach 1921-1930»³, który uwzględnia również i Z.S.R.R. Archiwistyka sowiecka zarówno co do strony organizacyjnej jak i wydawniczej znalazła rozpatrzenie i ocenę w czasopiśmie Wydziału Archiwów *Archeion*. Poza tem *Bulletin d'Information des sciences historiques en Europe Orientale* drukował w r. 1932 sprawozdania historyka rosyjskiego na emigracji P. Gronskiego «La littérature historique soviétique (1917-1927)»⁴ oraz w r. 1934 Ant. Florowskiego «La littérature historique soviétique russe (1921-1931)»⁵. W czasopiśmie niemieckich informacje czy sprawozdania są świeższe i obfitsze: w *Jahrbücher für Kultur und Geschichte der Slaven*, organie Osteuropa-Institut we Wrocławiu, Fritz Epstein z Hamburga rozpatrzył w r. 1928 pierwsze cztery tomy wydawnictwa *Istorič-Marksist*⁶, następnie w r. 1930, na podstawie bardzo obfitej literatury i z uwzględnieniem nawet artykułów drukowanych w dziennikach, tenże autor przedstawił w artykule «Die marxistische Geschichtswissenschaft in der Sowjetunion seit 1927»⁷ stan nauk historycznych oraz dorobek naukowy. W *Zeitschrift für Osteuropäische Geschichte*, wydawanem pod redakcją Otto Hoetzsch'a w Berlinie, Hans Jonas w r. 1931 publikuje artykuł «Die Entwicklung der Geschichtsforschung in der Sowjet-Union seit dem Ausgang des Weltkrieges»⁸. Artykuły sprawozdawcze P. Wostokowa «Les sciences historiques en Russie», drukowane w *Le*

¹ S. 265-80. ² *Wiadomości Historyczne* 1930, s. 110-25. ³ S. 57-64, 299-318.

⁴ Tome IV, s. 38-50. ⁵ Tome VI, fasc. 3-4, p. 120-86. ⁶ N. F. Bd IV, s. 277-94. ⁷ N. F. Bd VI, 78-203. ⁸ N. F. Bd 1, s. 66-83 i 386-96.

*Monde Slave*¹, mają silne zabarwienie polemiczne. Recenzje z poszczególnych prac spotykamy w pismach historycznych z ostatnich lat bardzo rzadko.

Ten skromny zasób informacji o historjografii sowieckiej tłumaczy się nie tyle brakiem zainteresowania czy zaciekawienia świata «burżuazyjnego» tem, co się robi w świecie socjalistycznym, ile trudnością w zdobywaniu właściwej literatury. Oślawiona propaganda sowiecka w tej dziedzinie pozostawia wiele do życzenia. Kompletu np. pisma *Istoriķ-Marksist* w całej Warszawie się nie znajdzie, podobnie pisma *Katorga i Ssylka, Istoriķa Proletariata SSSR* i szeregu innych czasopism. Jedynie wydawnictwa Akademii Nauk ZSRR można znaleźć w komplecie. O poszczególnych pracach wydawanych oddzielnie nie może być nawet mowy, chyba, że przypadkowo trafią do księgarń. Wina tego leży po stronie instytucji wydających a właściwie redagujących publikacje, że nie dbają o systematyczną wymianę.

Niniejsze sprawozdanie ma na celu zaznajomienie czytelnika polskiego przede wszystkim z formami organizacji nauki historycznej na terenie Rosji sowieckiej, pomija jednak dział archeologii oraz organizację nauk historycznych w republikach związkowych, głównie na Ukrainie i Białorusi Radzieckiej. Rozpatrzenie samej produkcji historycznej, jako kwalifikujące się do czasopisma specjalnego, pomijam także.

2. Rewolucja październikowa w Rosji, wstrząsając niemal wszystkimi dziedzinami życia, nie ominęła również nauk historycznych. Przeprowadzona dekretem Sownarkomu z dn. 1 czerwca 1918 roku centralizacja archiwów otwierała przed historykami perspektywy dotarcia do pilnie strzeżonych tajemnic polityki, a w związku z tem i intensywnej pracy. Realizowanie jednak tych marzeń napotkało na szereg trudności, których nie udało się ominąć wielu historykom. Sam jednak proces kształtowania się nowych form życia naukowego w dziedzinie nauk historycznych trwał dość długo, bo do roku 1930.

Tak długi okres czasu tłumaczy się tem, że przed władzami państwowymi stały inne aktualniejsze zagadnienia do rozwiązania, poza tem kadry sił naukowych, obeznanych z teorią Marksa, były początkowo nieliczne. Niektóre instytucje, mające za sobą tradycje z przed rewolucji październikowej i będące warsztatem pracy wybitniejszych jednostek, przystosowują się do nowych warunków życia. Na terenie Piotrogradu, późniejszego Leningradu, Akademii Nauk dość długo, bo do r. 1930 korzysta z pewnego rodzaju nietykalności politycznej i ideowej (grają tu pewną rolę i względy prestige'u międzynarodowego). Przygarnia ona w r. 1921 istniejącą od r. 1834 Państwową Komisję Archeograficzną (dawna Cesarska Komisja Archeograficzna) oraz w r. 1925 Muzeum Paleografii, powstałe z prywatnych zbiorów akad. N. P. Lichaczewa. W samej Akademii istnieje Stała Komisja Historyczna (Postojannaja Istoričeskaja Komissija), która w r. 1926 zostaje połączona z Komisją Archeograficzną, by pod jednym kierownictwem akad. S. F. Płatonowa kontynuować prace w dwóch kierunkach: kontroli nad pracami historycznymi wydawanymi przez Akademię oraz publikacji wydawnictw jak «Polnoje sobranije russkich leto-

¹ 1930, III, s. 438-68, IV, 79-98, 294-311, 437-68; 1931, I, 265.

pisiej» oraz «Russkaja Istoričeskaja Biblioteka». Prace inwentaryzacyjno-opisowe Komisja wydawała w formie rocznika p. t. *Letopis' zaniatij Archeografičeskoj Komissii*¹. Dawne Ces. Rosyjskie Towarzystwo Historyczne, poświęcone historii Rosji, oraz Towarzystwo Historyczne (Istoričeskoje Obščestvo), poświęcone historii powszechnej, przestały istnieć.

Bilans naukowy wspomnianych instytucji do roku 1929 był stosunkowo skromny; wpłynęły na to prawdopodobnie trudne warunki egzystencji, poza tem nie bez znaczenia był brak dopływu młodych sił².

Prócz instytutów Akademii Nauk w okresie do 1924 warsztatem pracy był cały szereg czasopism a zwłaszcza wychodzące w czasie t. zw. Nep'u (Nowa ekonomiczna polityka) wydawnictwa prywatne. W r. 1919 wychodzi wydany przez ówczesny Główny Zarząd Archiwalny *Istoričeskij Archiv*. Do r. 1922 wychodził jeszcze *Russkij Istoričeskij Žurnal*, w r. 1920 zaczęło wychodzić pismo *Dela i Dni* poświęcone historii Rosji, o kierunku liberalnym, które po trzech tomach w r. 1922 przestało się ukazywać. Do r. 1924 wychodzą pod redakcją Tarlego *Annaly*³, pismo poświęcone historii powszechnej, przez rok 1923 wychodzi pismo *Russkoje Prošloje*⁴, dostępny jest również wychodzący do roku 1923 *Archiv Istorii Truda w Rossii*⁵ z kontynuacją w r. 1924-1925 p. t. *Trud w Rossii*⁶ oraz publikacje odpowiednich instytutów Akademii Nauk.

Na terenie Moskwy sytuacja dla «starych» nie przedstawiała się pomyślniej. W r. 1921 powstaje tu Instytut Historii w ramach t. zw. Ranieu (Rossijskaja Associacija Naučno-Issledovatel'skich Institutov Obščestvennych Nauk). Dyrektorem Instytutu został prof. D. M. Petruszewskij. Prócz niego weszli do Instytutu jako członkowie rzeczywiści M. M. Bogosłowski, D. N. Jegorow, M. K. Lubawskij, W. I. Piczeta, jak również M. N. Pokrowskij, W. P. Wołgin, N. M. Łukin, P. F. Preobrażenskij, D. B. Riazanow. Poza członkami rzeczywistymi wchodził w skład Instytutu pracownicy naukowcy pierwotnie pierwszego i drugiego stopnia, później przemianowani na pracowników naukowych i aspirantów. Zadaniem Instytutu było prowadzenie prac naukowo-badawczych oraz przygotowywanie wykładów (docentów) do wyższych zakładów naukowych. Instytut dzielił się na sekcje: a) etnologii, b) historii starożytnej, c) historii średniowiecznej, d) historii nowożytnej Zachodu, e) historii nowożytnej Rosji, z podsekcją historii rewolucji. Jak widać z publikacji Instytutu (tom I — *Trudy Instituta Istorii*, Moskwa 1926; tt. II-VII — *Učenyje Zapiski*; ostatni tom, Moskwa 1928), praca naukowa Instytutu stała na wysokim poziomie, zwłaszcza w dziale historii średniowiecznej.

Istniejące Towarzystwo Historii Starożytności Rosyjskich (Obščestwo Istorii i Drevnostej Rossijskich), będące kontynuacją dawnego Towarzystwa Moskiewskiego Historycznego, nie rozwinęło bogatej tradycji wydawniczej, podobnie utworzony w r. 1922 wydział historyczny przy Państwowem Muzeum Historycznem.

Co się tyczy stosunku władz do samych historyków, to tym z pomiędzy

¹ W latach 1920-1929 wyszły tomy XXX-XXXV; t. XXXIV ma tytuł *Letopis' zaniatij Postojannoj Istoriko-Archeografičeskoj Komissii*. ² Por. «Akademija Nauk SSSR za desiat' let 1917-1927», Leningrad 1927, s. 83-95. ³ Wyszły 4 tomy. ⁴ Wyszło 6 zeszytów. ⁵ Wyszło 10 zeszytów. ⁶ Wyszło po 2 zeszyty.

nich, którzy byli niezaangażowani politycznie w organizacjach wrogich nowemu porządkowi, prawych czy lewych, pozostawiono pracę naukowo-badawczą, odsuwając ich jednak od pracy pedagogicznej w uniwersytetach. W miarę potrzeby bywają oni nawet używani przez władzę państwową jako rzeczoznawcy do spraw o znaczeniu ogólnopństwowym¹, a nawet niekiedy reprezentują naukę rosyjską zagranicą, lub są tam wysyłani celem udokumentowania obiektywnego stosunku władz nawet do «starych» uczonych². Podejrzani politycznie lub też ci, którzy wystąpieniami swymi mogliby działać «rozkładowo» na społeczeństwo, jak np. Karsawin, dość wcześnie byli zmuszeni do opuszczenia granic państwa.

3. Ofensywa na t. zw. burżuazyjnych historyków rozpoczyna się w końcu marca 1928 r. od dyskusji w Tow. Historyków-marksistów nad książką prof. D. M. Petruszewskiego p. t. «Szkice z historii gospodarczej Europy średniowiecznej» (Очерки из экономической истории средневековой Европы. Moskwa 1928, s. 323)³. Książkę zaatakowali głównie badacze historii nowożytnej, uważając ją za wystąpienie antymarksowskie i symbol naukowej reakcji. Obrona przeprowadzona przez uczniów Petruszewskiego i oparta na interpretacji tekstów na nic się nie przydała wobec doktrynerstwa oponentów. W jesieni tegoż roku odbyły się wybory nowych członków w Akademii Nauk (chodziło przede wszystkim o wprowadzenie uczonych o zabarwieniu marksowskim). W związku z tem «starzy» członkowie mieli zdać egzamin swojej lojalności państwowej. Wybory nie zadowolili społeczności komunistycznej. W wyborach dodatkowych w styczniu r. 1929 nie przeszli Łukin, Deborin i Fricze, otrzymując niedostateczną większość głosów. Mimo to wybrano ich po uzyskaniu zezwolenia Sownarkomu na wniosek prezydium, jednak sfery komunistyczne uznały zachowanie się przy wyborach «starych» akademików za demonstrację polityczną przeciw klasie robotniczej. Rozległy się głosy za przeprowadzeniem rychłej «czystki» personelu Akademii i zwiedowaniem jego przydatności naukowej. W Moskwie w tym samym czasie w Akademii Komunistycznej powzięto uchwałę o przekształceniu dotychczasowej sekcji historycznej w Instytut Historyczny. Dalsze zatem istnienie Instytutu Historii Ranionu, gdzie, zdaniem M. N. Pokrowskiego, słowo «marksizm» było niecenzuralne, zostało przesądzone⁴. Wobec zaś istnienia już marksowskich instytucyj sławne powiedzenie Lenina, że bolszewicy powinni wznosić komunizm rękoma niekomunistów, stało się, zdaniem tegoż Pokrowskiego, nieaktualne. Do zniesienia Instytutu Historii dochodzi w końcu r. 1929, likwidacja zaś nieprawomyślnych pod względem ideowym uczonych następuje dopiero w rok później. Między innymi, przyczyniło się do tego wpłatanie kilku historyków, głównie profesorów Tarlego i Platonowa, prawdopodobnie nawet bez ich wiedzy, do planów spiskowych t. zw. Prompartii (partii prze-

¹ Np. Platonow, Lubawskij, Piczeta, Gotje i Lichaczew biorą udział z ramienia delegacji ZSSR w pracach Komisji Specjalnej do wykonania traktatu ryskiego. ² Np. udział Platonowa i Lubawskiego w t. zw. Russische Historikerverwoche w Berlinie w roku 1928, vide *Osteuropäische Forschungen* N. F. Bd 6, Berlin 1929, oraz *Istorič-Marksist*, t. 9 (1928), s. 88-9. ³ *Istorič-Marksist*, t. VIII (1928), s. 79-128. ⁴ Gazeta *Pravda*, 17.III 1929 r., nr 63.

mysłowej). «Czystka» Akademii Nauk wykryła również pewne uchybienia, jak np. przechowywanie archiwaliów państwowych. Poza uczonymi o kierunku burżuazyjnym¹ lub, zdaniem przeciwników, pseudomarksowskim został pozbawiony stanowiska i poszedł również na zesłanie dyrektor Instytutu Marksa i Engelsa D. B. Riazanow za tolerowanie wśród podległego mu personelu kilku czynnych mieniszewików. Uniknęli zesłania ze «starych» prof. Karajew i Petruszewskij, pomimo zwalczania ich na terenie Towarzystwa Historyków-marksistów. Od r. 1931 wszystkie stanowiska kierownicze i odpowiedzialne zajęli historycy o kierunku marksowsko-leninowskim.

Nowy ten kierunek w stosunku do historjografii, zwanej «burżuazyjną» lub idealistyczną, kształtuje się już od momentu wybuchu rewolucji październikowej. Przewodzi mu M. N. Pokrowskij², wybitny działacz rewolucyjny, jeden z najbliższych współpracowników Lenina, autor wydanej przed wielką wojną «Historji Rosji od czasów najdawniejszych» (*Russkaja Istorija s drevnejšich vremen*). Urodzony polemista z dużą dozą ironji swobodnie zwalcza przeciwników ideowych, jak i metody dominujące w historjografii zachodnioeuropejskiej. Stałe podkreśla polityczność historii oraz potrzebę wyzyskania jej w toczącej się walce klasowej. «Historją dla historii — zdaniem Pokrowskiego — zajmowali się tylko mali i słabi historycy albo sprytni ludzie, którzy pod stołem cytaty starali się ukryć swoją fizjognomję polityczną i z pomocą tego stosu przemycić poglądy polityczne tej czy innej klasy. Właściwie burżuazyjna demokracja w systemie oglupiania mas wypracowała formułę obiektywnej historii, zaciemniającej jeszcze wzrok wielu towarzyszy»³.

Nie było dziedziny życia naukowego o kierunku bolszewickim, gdzieby się nie zaznaczył udział Pokrowskiego. Już jako zastępca komisarza ludowego oświaty RSFR w maju 1918 r. razem z Riazanowem opracowuje on projekt organizacji głównego Zarządu Archiwalnego, na którego czele staje w r. 1920. W 1918 r. rzuca myśl utworzenia w Moskwie Akademii Socjalistycznej, przemianowanej w r. 1923 na Akademię Komunistyczną (*Kommunističeskaja Akademija*, w skróceniu *Komakademija*), w łonie której powstaje w r. 1925 Towarzystwo Historyków-marksistów. W celu przygotowania wykładowców dla wyższych uczelni oraz badaczy o kierunku marksowskim, w r. 1921 Pokrowskij tworzy Instytut Czerwonej Profesury (*Institut Krasnoj Professury*), gdzie historia z socjologią jako wydział nauk społecznych gra dominującą rolę (o nim p. niżej).

Zarząd archiwalny, przemianowany w r. 1922 na t. zw. Centrarchiw i wydzielony z Komisarjatu Oświaty z podporządkowaniem Wszechrosyjskiemu Centralnemu Komitetowi Wykonawczemu (WCIK) RSFR, rozwija żywą działalność wydawniczą: poza organem fachowym p. t. *Archivnoje Delo*⁴, jako kwartalnikiem, oraz szeregiem publikacji źródeł i materiałów, głównie od r. 1825, wydaje od r. 1922 dwumiesięcznik p. t. *Krasnyj Archiv*. Pierwotnie zadaniem pisma było zdemaskowanie tajemnic polityki i dyplomacji imperjali-

¹ D. N. Jegorow, Lichaczew, M. K. Lubawskij. ² Ur. 30.VIII 1868, zm. 10.IV 1932 r.

³ O zadaniach marksistskoj istoričeskoj nauki v rekonstruktivnyj period. *Istorič-Marksist* t. 21, s. 6. ⁴ Por. W. Suchodolski. Organizacja archiwów w Rosji Sowieckiej, *Archeion* III (1928), s. 71-83 oraz A. Bachulski. Sprawozdanie z literatury archiwalnej RSFR, ib. II. (1927), s. 110-29, X (1932), s. 151-82.

stycznej, obecnie ramy jego rozszerzono, wprowadzając dział historii fabryk i zakładów przemysłowych a także historii wojny domowej. Wydawane materiały archiwalne zaopatrzone są we wstępy oraz uwagi¹. Na terenie Leningradu, jako organ miejscowego oddziału Centrarchiwu, wyszedł w r. 1924 podwójny (1-2) numer pisma historycznego *Bor'ba Klassov*. Miało ono zastąpić zawieszone pisma o kierunku burżuazyjnym, podzieliło jednak los poprzedników.

4. Instytucją, gdzie ustalają się nowe metody badań historycznych oraz ich plan, staje się Akademia Komunistyczna, a mianowicie jej organizacje: początkowo Tow. Historyków-marksistów², a następnie Instytut Historji i inne wydziały z pokrewnymi celami.

Towarzystwo Historyków-marksistów postawiło sobie za cel zjednoczenie wszystkich marksistów, pracujących na polu historii, naukowe opracowywanie zagadnień historycznych i markowskiej metodologii historii, walkę ze «znieskształcaniem historii przez naukę burżuazyjną», krytyczne oświeclanie bieżącej literatury historycznej pod kątem widzenia markowskim, pomoc członkom Towarzystwa w zdobywaniu literatury naukowej, dostępu do archiwów i t.p. oraz propagandę i popularyzację metody markowskiej i zaznajamianie szerokich mas ze zdobyczami markowskimi na polu historii. Członkiem rzeczywistym Towarzystwa mógł zostać marksista prowadzący studia naukowo-historyczne i posiadający prace drukowane, a także wykładający w wyższych uczelniach. Członkiem korespondentem mógł zostać ten, kto współdziałał z Towarzystwem osobiście w opracowywaniu zagadnień naukowych, lub też pisał korespondencje lub uwagi. Na początku r. 1930 Towarzystwo miało 21 oddziałów prowincjonalnych, 523 członków, w tem 122 bezpartyjnych.

Dnia 28 grudnia 1928 r. do 4 stycznia 1929 r. Towarzystwo zwołuje do Moskwy wszechzwiązkową konferencję historyków marksistów³. Referaty zostały ugrupowane poza plenum Konferencji w sekcjach: 1) historii WKP (b), (Vsesojuznaja Kommunističeskaja Partija bolshevikov), 2) historii ludów ZSRR, 3) historii Europy Zachodniej, 4) socjologicznej i 5) metodycznej. Najslabiej wypadła sekcja ostatnia, gdzie przeważały zagadnienia dydaktyczne nad metodologicznymi. Poza Konferencją, poważnym dorobkiem Towarzystwa było powołanie do życia stałego organu historycznego, niezwiązanego z tem lub innym zagadnieniem specjalnem, t.j. *Istoriķ-Marksist*. Pismo to początkowo od r. 1926 wychodzi jako kwartalnik z 3000 egzemplarzy, obecnie staje się dwumiesięcznikiem z 11.400 egz. Poza artykułami i referatami lub komunikatami, pismo zawiera dział krytyki albo recenzyj, bibliografię i kronikę. Dział bibliografji przedstawia się najslabiej: brak w nim pełnej bibliografji historycznej ZSRR, podawana natomiast jest bibliografja (często rozumowana) produkcji zagranicznej czy to do poszczególnych zagadnień, czy też w formie spisów za pewien okres (wybór). Kronika też nie jest kompletna, np. brak danych o dzia-

¹ Szczegółowe sprawozdania z zawartości pisma podaje systematycznie René Martel w *Le Monde Slave* p. t. «Nouveaux documents d'histoire russe» od r. 1926. ² Деятельность Коммунистической Академии при ЦИК СССР (К десятилетью ее существования). 1928. S. 125-225. ³ *Trudy pervoj Vsesojuznoj Konferencii Istoriķov-marksistov*. Moskwa 1930, t. I, s. XV + 558, t. II, s. 624.

łałości Towarzystwa Historyków-marksistów, które w r. 1934 już nawet nie figuruje na okładce, pozostał jedynie Instytut Historji Komakademji.¹

Utworzony w marcu 1929 r. Instytut Historji Akademji Komunistycznej stawia sobie podobne cele, jakie ma istniejący jeszcze przy Ranionie Instytut Historji, lecz zamknięty w tymże roku, w związku z likwidowaniem kierunku «burżuazyjnego». Nowoutworzony Instytut zamierzenia swoje realizuje na innych podstawach, a raczej innemi metodami. Co się tyczy organizacji, to początkowo powstały w nim sekcje a) metodologii historji, b) historji proletariatu ZSRR, z komisjami bibliograficzną, archiwalną, biograficzno-ankietową i badania historji przedsiębiorstw przemysłowych, c) kapitalizmu przemysłowego, d) imperjalizmu i e) socjologii². W r. 1932 nastąpiła reorganizacja w strukturze Instytutu: sekcje uległy likwidacji, wprowadzono natomiast brygadowy system pracy, niewyłączający jednak indywidualnych umów na określone tematy. Personal Instytutu składał się ze 100 osób: 37-u starszych pracowników naukowych, 4-ch młodszych, 7-u pomocników naukowych, 10-u pomocników technicznych, poza tem nad bibliografią historji proletariatu pracowało 22 osoby, zbierało materiały w archiwach 10 osób oraz na podstawie indywidualnych umów pracowało 10 osób³.

Poszczególne «brygady», złożone z kilku osób, opracowywały jeden większy temat, podzielony na mniejsze tematy. Np. brygada pracująca nad zbiorowem wydawnictwem «Proletariat międzynarodowy w walce z interwencją» podzieliła tematy w następujący sposób: walka polskiego proletariatu z interwencją (Jasiński), walka angielskiego proletariatu (Lurie), walka niemieckiego proletariatu (Karmin), walka bułgarskiego proletariatu (Bażenow). Poza tem były brygadowe tematy jak: Leninowska koncepcja rozwoju kapitalistycznego Rosji w epoce kapitalizmu przemysłowego (1861-1905), przewrót przemysłowy w Rosji, w Europie zachodniej, a w szczególności we Francji, oraz w Ameryce. Z prac na podstawie umów indywidualnych były zamierzone m. i.: carska interwencja na Węgrzech (Awerbuch), historia klasy robotniczej w Polsce (Jasiński), obliczona na 25 arkuszy druku. Pracy bibliograficznej Instytut poświęcił szczególną uwagę, uważając jej rezultat za podstawę pracy naukowo-badawczej. Bibliografia ujmowana jest szerzej przez Instytut, niż to się przyjmuje normalnie, t. j. rozciąga się również na systematyczne katalogowanie źródeł, niezależnie od druków⁴. Przy Instytucie istniała Rada Naukowa formalnie jako organ doradczy, faktycznie z funkcjami zarządu. Podobnie jak to się dzieje w innych działach pracy i instytucjach naukowych, również Instytut Historji posiada plan pracy na drugą «piatiletkę».

Poza wspomnianem wyżej czasopismem *Istorič-Marksist*, Instytut Historji wydaje kwartalnik *Istorija Proletariata SSSR*. Pismo to, powstałe z inicjatywy A. M. Pankratowej w r. 1930 jako organ sekcji historji proletariatu ZSRR, pod względem formy i strony zewnętrznej wyróżnia się z pośród pism wychodzących na terytorjum Związku (nakład pisma 5.500 egz., ark. druku przeciętnie 15-20, ostatni nr w r. 1934—20). Układ pisma zbliżony do *Istorič-Marksista*, jednak kusekwniej wypełniany. Co do zagadnień uwzględ-

¹ Do 1.I 1935 wyszło 40 zeszytów. ² *Istorič-Marksist*, t. XIV (1929), s. 221-7.

³ *Ibidem*, t. XXV (1932). ⁴ Por. *Sistematičeskij ukazatel' materialov po istorii proletariata*, *Istorija Proletariata SSSR*, t. 18 (1934), s. 198-236.

nianych w piśmie, na plan pierwszy wysuwa się historia klasy robotniczej i ruchu robotniczego Rosji i ZSRR, poza tem zagadnienia powstawania, położenia materialnego i składu proletariatu, ekonomicznej i politycznej walki klasy robotniczej oraz procesów tworzenia się jej ideologii, historii ruchu zawodowego i związków. W ramach tych mieści się również historia fabryk i przedsiębiorstw przemysłowych, ujmowana głównie pod kątem historii robotników, w nich zatrudnionych, nie zaś wszystkich dziedzin danego przedsiębiorstwa. Zagadnienia polskie również były uwzględniane w tem piśmie: w n-rze 7 drukował Cz. Jasiński artykuł «Промысленный пролетариат в революционном движении Польши в 60-х годах», w n-rze 15 — G. Bicz «Советы рабочих депутатов в Польше в 1918 — 1919 г.г.» i Cz. Jasiński «Октябрьская революция и рабочий класс Польши».

Popularnem pismem historycznym, wydawanem przez dziennik *Pravda*, jest miesięcznik *Bor'ba klassov*.

5. Praca naukowo badawcza w dziedzinie historii na terenie Moskwy nie ogranicza się do Instytutu Historji Akademji Komunistycznej. W utworzonym w r. 1921 z inicjatywy D. B. Riazanowa Instytucie K. Marksa i F. Engelsa, połączonym później z Instytutem Lenina, powstają gabinety historyczne, mające na celu ułatwienie studjowania historii warunków i środowiska w różnych krajach, gdzie rozwijały się teorie Marksa i Engelsa. Instytut Lenina przedtem jeszcze wchłoniął Istparta (Wydział Centralnego Komitetu Wszechzwiązkowej Partji Komunistycznej badania historii partji i rewolucji październikowej) z jego organem *Proletarskaja revoliucija*¹. Do Instytutu przeszła również dawna Polska Komisja Istpartu z własnym organem *Z pola walki*², wychodzącym od r. 1926, oraz prawdopodobnie z polskiem Archiwum Komunistycznym, które wydało w r. 1927 dwa tomy «Materiałów do dziejów ruchu socjalistycznego w Polsce (SDKPL)». Poza temi wydawnictwami, szerzej ze względu na ramy chronologiczne uwzględnia historję walki z caratem organ Towarzystwa katorżników i zesłańców politycznych (Vsesojuznoje Obščestvo političeskich katorżan i ssylno-poselencev) *Katorga i ssylka*, wychodzący jako miesięcznik od r. 1920. Na szeroką miarę zakrojonem wydawnictwem jest Słownik bio-bibliograficzny działaczy rewolucyjnych od prekursorów dekabrystów aż do upadku caratu («Dejатели революционного движения в России. Bio-bibliografičeskij slovar»). Zeszyt 1 tomu I³ wyszedł w r. 1927 i objął okres do połowy XIX stulecia, w następnym roku wyszedł zeszyt 2-gi tegoż tomu i objął działaczy siódmego dziesięciolecia ub. wieku⁴. Całe wydawnictwo jest pomyślane w ten sposób, aby równolegle mogły wychodzić serje (tomy), obejmujące różne grupy działaczy rewolucyjnych i w różnych okresach czasu. Ma to szczególne znaczenie ze względu na korzystanie, poza obfitym materiałem źródłowym, również z informacji żyjących jeszcze osób.

¹ Wyszedł indeks za lata 1921–1929 «Proletarskaja Revoliucija, Sistematičeskij i alfavitnyj ukazatel». Giz, 1930, s. 165, zawierający kilkanaście pozycji polskich. ² *Ist.-Marks*. t. XXXII, s. 147. «O rabote redakcionnoj Kollegii polskich izdanij IMEL (Inst. Marksa, Engelsa, Lenina)». ³ Tomy wydawnictwa właściwie odpowiadają jego częściom, zeszyty zaś (wypuski) ze względu na objętość i pewną całość, którą tworzą, są raczej tomami. ⁴ Tom II w 4 zeszytach objął działaczy ósmego dziesięciolecia XIX w. Wśród nich są uwzględnieni również polscy socjaliści z procesu 1879 r.

6. Charakter przeważnie pedagogiczny ma Instytut Historji Czerwonej Profesury (Institut Krasnoj Professury = IKP¹). Zadaniem Instytutu jest przygotowanie partyjnych kadr, o wyższych kwalifikacjach, wykładowców w wyższych zakładach naukowych, pracowników naukowych i t. p. Dla ułatwienia studjów Instytut prowadzi kursy wieczorowe oraz korespondencyjne (t. zw. zaocznoje obuczenie); pomocą w tych studjach jest wydawany przez Instytut miesięcznik *IKP*. Czas studjów jest trzyletni. W pierwszym roku studjów słuchacze przechodzą historję Rosji i ZSRR, historję ludów Zachodu i Wschodu, historję ruchu robotniczego i zawodowego oraz metodologję i języki obce. W drugim roku zaczyna się specjalizacja, w trzecim — trwa praca nad rozprawą. W r. 1932/33 w Instytucie było 192 słuchaczy, w tem 25% kobiet, procent włościan wynosił zaledwie 5,7%, funkcjonariuszy (służaszczych) 51,1%, robotników 41,6%. Na kursie wieczorowym i korespondencyjnym było zapisanych 200 osób. Wśród rozpraw były m. i.: Powstanie 1863 r. w Polsce, Ewolucja PPS od socjalimperjalizmu do socjalfaszyzmu, Wojna z białopolakami i interwencja.

7. Na terenie Leningradu, a właściwie w Akademji Nauk², po przeprowadzonej «czystce» i reorganizacji zakładów w okresie 1929/30, w dziedzinie nauk historycznych nastąpiło znaczne ożywienie. Dawna Komisja Historyczno-archeograficzna, przez pewien czas pod nazwą Archeograficzna, przekształcona została w Instytut Historyczno-archeograficzny (IAI), którego dyrektorem został M. N. Pokrowskij, a po jego śmierci — czł. korespondent S. G. Tomsinskij. Instytut mimo reorganizacji postanowił nie zaniedbywać badań z okresu t. zw. feudalno-pańszczyźnianego, wychodząc ze słusznego założenia, że ma do tych badań dostateczny jeszcze personel oraz zebrane a nieopublikowane materiały. Z prac Instytutu na pierwszy plan występują: publikacja źródeł do historji ludów ZSRR, historji proletariatu oraz historji fabryk i przedsiębiorstw przemysłowych. Stopniowo zaczynają się również tematy, wykraczające poza granice Rosji, jak np. zagadnienie stosunków handlowych angielsko-rosyjskich w XVI-XVII stuleciu. W wydawaniu materiałów do historji włościan szczególną uwagę zwrócono na historję ruchów słowiańskich. Rezultatem prac Instytutu w zakresie bibliografji historycznej jest wydanie w serii *Materiały dla bibliografii po istorii narodov SSSR XVI-XVII v.* tomu; «Moskovskoje gosudarstvo s načala XVI w. do krest'janskoj wojny načala XVII v. Litovsko-Russkoje gosudarstvo i Pol'sa do Chmiel'ničiny»³.

Poza Instytutem Historyczno-archeograficznym zagadnienia historyczne, wprawdzie z innego punktu widzenia, wchodzą w zakres badań Instytutu Slawistycznego Akademji Nauk (Institut slavianovedenija — Insław) pod kierownictwem akad. N. S. Derżawina. Historji Polski oraz historji literatury polskiej w ostatnich latach (1931-33) był poświęcony szereg referatów, np. M. W. Dżerwisa «Geneza feudalizmu w Polsce w polskiej historjografji», recenzja książki W. Konopczyńskiego «Liberum Veto», A. T. Arskiego «Kryzys ekonomiczny w Polsce», «Październik u Polaków», M. Szustra «Niepodległość

¹ Słuchacze Instytutu noszą nazwę «inkapistów». ² W. A. Zelenko. Rekonstrukcja Vsesojuznoj Akademii Nauk. *Naučnyj Rabotnik* 1930, NN 11-12, s. 50-66. ³ *Trudy Istoriko-archeografičeskogo Instituta*, vyp. 4. 1933.

Polski w czasie Wielkiej Wojny w oświeceniu źródeł polskich». Studja nad historją nauki i techniki oraz publikację odnośnych materiałów prowadzi Instytut Historji Nauki i Techniki Akademji Nauk pod kierownictwem akad. N. I. Bucharina. Instytut powstał w r. 1932 z dawnej (od r. 1921) Komisji Historji Wiedzy. W r. 1933 nastąpił podział na sekcje: historji techniki, historji nauki, historji rolnictwa i historji Akademji Nauk; poza tem Instytut posiada gabinet pomocniczy z biblioteką i aparatem bibliograficznym oraz prowadzi muzeum. Zakres chronologiczny i terytorjalny badań jest dość rozległy. Instytut przygotowuje zbiorową historję techniki. W zakresie historji nauki prowadzono studja nad historją fizyki, matematyki, mechaniki oraz biologii. W wydanych 4 tomach *Archiwum (Archiv istorii nauki i techniki)*, obok artykułów o zdobyczach w dziedzinie budowy maszyn i narzędzi rolniczych w okresie 15 lat rewolucji październikowej, spotykamy artykuły: jeden poświęcony wpływowi egipskim na geometrję grecką (formuła objętości piramidy), drugi — hodowli ogórków u starożytnych Rzymian. Poza artykułami-rozprawami *Archiwum* podaje recenzje z odnośnej literatury zarówno rosyjskiej jak i zagranicznej oraz kronikę. Niezależnie od wymienionej publikacji Instytut wydaje jeszcze prace p. t. *Trudy Instituta* i t. d., podzielone na trzy serie. W serii drugiej, jako zeszyt trzeci, wyszła ostatnio praca Olgi Dobiasz-Roźdestwiskiej «Histoire de l'atelier graphique de Corbie de 651 à 830»¹, w serii trzeciej, jako zeszyt pierwszy, dokumenty i materiały dotyczące rozwoju dynamomaszyn.

Instytut Książki, Dokumentu i Pisma Akademji Nauk (Institut Knigi, Dokumenta, Piśma — IKDP), pod kierunkiem akad. A. S. Orłowa, powstał z dawnego Muzeum Paleografji, założonego w r. 1925 ze zbiorów prywatnych Mikołaja Lichaczewa. Prace Instytutu idą w kierunku opisywania i szczegółowej inwentaryzacji zbiorów oraz badania zbiorów, głównie od strony zewnętrznej, poza tem prowadzone są prace bibliograficzne.

W celu uzgodnienia prac w dziedzinie nauk historycznych, uprawianych przez poszczególne instytuty, oraz nadania kierunku tym pracom w listopadzie 1933 r. powstała w łonie Akademji Komisja Historyczna. Prezesem biura Komisji został akademik W. P. Wolgin, jego zastępcą — S. G. Tomsinskij, poza tem weszło w jej skład jeszcze 5 członków. Wydawnictwem Komisji jest *Istoričeskij Sbornik*, którego wyszły dotychczas 4 zeszyty. Pismo drukuje artykuły, materiały, recenzje oraz komunikaty. Komisja zamierza wydać w językach obcych publikację ilustrującą zdobycze sowieckiej nauki historycznej, poza tem szereg monografij popularno-naukowych.

8. Postanowienie Sownarkomu ZSRR i Centralnego Komitetu Wszechzwiązkowej Partji Komunistycznej (CK WKP) z dn. 16 maja 1934 r.² w sprawie nauczania historii w szkołach daje impuls do rewizji dotychczasowej problematyki badań zarówno w instytucjach naukowych jak i w ich publikacjach. Postanowienie to stwierdza niezadawalający stan nauczania historii w szkołach, charakter podręczników oderwany i schematyczny. Uczniom podaje się oderwane definicje z dziedziny społeczno-ekonomicznej. Konieczne

¹ Leningrad 1934, s. 173. ² *Istorič-Marksist*, t. XXXVII (1934), s. 83-4.

jest przestrzeganie historyczno-chronologicznego następstwa faktów z utrwaleniem w pamięci ważnych historycznych wypadków, nazwisk postaci historycznych i dat. Do czerwca 1935 r. mają być przygotowane nowe podręczniki historii, od 1 września 1934 r. mają być przywrócone fakultety historyczne w uniwersytetach moskiewskim i leningradzkim.

Motywy wydanego postanowienia rozwinął J. Boczarow w artykule p. t. «Zadači prepodawanija istorii»¹. Autor uważa, że systematycznego nauczania nie zastąpi zaznajomienie uczniów z epizodami historycznymi («kartiny» — obrazy), przeznaczonymi raczej do ilustracji. «Epizodyzm», jego zdaniem, mógł zniechęcić do uczenia się historii. Usunięcie całych rozdziałów z historii powszechnej dało ten rezultat, że kandydaci do t. zw. aspirantury historycznej rozprawiają o feudalizmie, jako formacji społeczno-ekonomicznej, bez znajomości podstawowych faktów z historii starożytnego Wschodu, Grecji, Rzymu i średniowiecza. Wojna 30-letnia, wyniesienie Prus i t. p. znikło z programów. Autor jest zdania, że trzeba wypowiedzieć walkę socjologizmowi i schematyzmowi. W nauczaniu muszą figurować żywi ludzie, którzy tworzą historię.

Jako przedstawiciele Akademii Komunistycznej w związku z wydanym postanowieniem zabrali głos: A. Pankratowa w artykule «Istoričeskoje obrazowanije na vyššuju stupen'»² i K. Ostrowitjanow — «Za konkretno-istoričeskij podchod k naučnoj rabote»³. Autorka podkreśla (odnosząc się do tego krytycznie) faktyczną likwidację nauczania w szkołach historii, jako przedmiotu, od r. 1923, zniknięcie w podręcznikach historii starożytnej i średniowiecznej, a pozostawienie jako aktualnej i jedynie odpowiedniej dla uczniów historii rewolucyj. Szkoła średnia, pozostająca dotychczas poza sferą zainteresowań instytucji i organizacji naukowych, powinna stać się przedmiotem ich pilnej uwagi i uzyskać ich bezpośrednią pomoc w dziele wykształcenia. Za główny błąd w pracy naukowej K. Ostrowitjanow uważa wysuwanie zbyt ogólnych i niekonkretnych zagadnień; abstrakcyjny stosunek do badań doprowadził, jego zdaniem, do tego, że wielu z pracowników naukowych nie zna samej techniki badania naukowego, i niwieszyscy historycy potrafią przeczytać dokument.

Na miesiąc przed wydaniem postanowienia, o którym mowa, potocznie nazywanego «wskazaniami tow. Stalina», utworzono w łonie Instytutu Historji Komakademji pod przewodnictwem A. M. Pankratowej Komisję Nauczania Historji. Komisja postawiła sobie za zadanie: 1^o opracowywanie zagadnień teoretycznych i praktycznych z dziedziny nauczania historii w szkołach średnich i wyższych ZSRR, 2^o organizację i układanie planów pracy z dziedziny metodyki historii dla wyższych zakładów naukowych i instytutów naukowo-badawczych, 3^o pracę krytyczno-bibliograficzną w zakresie nauczania historii i organizowanie metodycznej pomocy nauczycielstwu. W szczegółach punkt 1. obejmuje poznanie wychowawczego znaczenia historii, organizację materiału historycznego w kursie szkolnym oddzielnie w zakresie historii starożytnej, średniowiecznej, historii Rosji i historii ZSRR, oraz historii krajów kolonialnych, poznanie sposobów nauczania historii w krajach burżuazyjnych i doświadczeń szkoły dawnej Rosji.

¹ *Ib.* s. 85-92. ² *Vestnik Kommunističeskoj Akademii*, 1934, z. 2, s. 36-41. ³ *Ib.* s. 3-17.

Komisja postanowiła nawiązać kontakt z Międzynarodową Komisją do zagadnień nauczania historii i narodowymi organizacjami krajów burżuazyjnych. Do współpracy powołano około 60 historyków przeważnie z Moskwy, profesorów oraz dydaktyków. Pracę podzielono między grupy: podręcznikową, pomocy pogładowych i geografii historycznej. Poza tem postanowiono zorganizować liczne odczyty dla nauczycielstwa, poświęcone przeglądowi obcych podręczników historii i podręczników ramowych. Podstawową pracą Instytutu Historji w r. 1935 ma być napisanie podręczników historii nowożytnej i historii ZSRR.

W celu spopularyzowania nowego kierunku, a właściwie powrotu do dawnego¹, uprawianego nadal przez państwa «burżuazyjne», pismo *Bor'ba Klassow* wprowadziło do programu swoich artykułów tematy takie jak: kultura rzymska za czasów Augusta, okres Peryklesa, wojna peloponeska, powstanie niewolnictwa w starożytnej Grecji i Rzymie, Grakchowie, wyprawy krzyżowe, Savonarola, Hugonoci, wojna 30-letnia, Machiavelli i t. p. oraz z historii Rosji: Włodzimierz Monomach, Nowogród — miasto hanzeatyckie, ruchy włościańskie w I połowie XVII w., Piotr Wielki i t. p.

Wprowadzenie postanowieniem Sownarkomu z dn. 13. I 1934 «Ob ucenyh stepenijach i zvanijach» stopni naukowych (kandydat i doktor nauk) oraz tytułów (asystenci, docenci, profesorowie)² świadczy także o reakcji przeciwko obniżaniu się poziomu naukowego, w szczególności w dziedzinie nauk humanistycznych.

9. Literatura³

Systematisches Verzeichnis über die Veröffentlichungen der Akademie der Wissenschaften der USSR 1917-1925. Voss' Sortiment, Leipzig 1925. S. XII + 133.

Die Geschichtswissenschaft in Sowjet-Russland 1917-1927, bibliographischer Katalog herausgegeben von der Deutschen Gesellschaft zum Studium Osteuropas, mit einem Vorwort von Prof. Otto Hoetzsch. Berlin 1928. S. 192.

Aus der historischen Wissenschaft der Sovet-Union, Vorträge ihrer Vertreter während der «Russischen Historikerwoche» in Berlin 1928, herausgegeben von O. Hoetzsch, *Osteuropäische Forschungen* N. F. Bd 6. Berlin 1929. S. XII + 199, z 1 tabl.⁴

Obščestvennyje nauki SSSR 1917 - 1927, sbornik pod red. V. P. Volgina, G. O. Gordona i I. K. Luppola. Moskwa 1928. S. 339.

M. Pokrovskij. Obščestvennyje nauki v SSSR za 10 let. *Vestnik Kommunističeskoj Akademii*, 1928, z. 2, s. 3-30.

Naučnyje rabotniki Moskvy s priloženiem perečnja naučnych učreždenij Moskvy. *Nauka i naučnyje rabotniki SSSR*, č. IV. Leningrad, isd. Akademii Nauk 1930. S. 570 + 62.

Naučnyje rabotniki Leningrada z priloženiem perečnja naučnych učreždenij Leningrada, *Nauka* i t. d., č. V. Leningrad 1934. S. XX + 723.

¹ Bynajmniej nie jest to równoznaczne z powrotem do metody «burżuazyjnej». ² *Vestnik Kom. Akad.*, l. c. s. 141-3. ³ Ten spis uzupełnia literaturę, podaną w odsyłaczach do tekstu.

⁴ Ważne ze względu na artykuł W. Adoratskiego o organizacji archiwów oraz tabelę schematyczną, ilustrującą tę organizację.

G. Zajdel' i M. Cvibak. *Klassovij vrag na istoričeskom fronte* (Tarle i Platonov i ich školy). Moskwa 1931. S. 232.

S. A. Piontkovskij. *Burżuaznaja istoričeskaja nauka w Rossii*. Molodaja Gvardija. Moskwa 1931. S. 102.

ALEKSY BACHULSKI

II. GŁOSY W PRASIE NAUKOWEJ ZAGRANICZNEJ O ROLI NAUKI

Trwające wciąż przesilenie światowe, spowodowane załamaniem się dotychczasowych form życia gospodarczego i społecznego, działalność państw zmierzająca do ujęcia życia zbiorowego w karby jednolitej organizacji, podejmowane przez nie próby podporządkowania również i nauki ogólnemu programowi państwowemu — te charakterystyczne zjawiska lat ostatnich skłaniają nieobojętnych na losy ludzkości i cywilizacji uczonych do coraz częstszego zabierania głosu w sprawie obowiązków i praw nauki. Z jednej strony rozważa się zagadnienie odpowiedzialności nauki za skutki, jakie wywiera ona na bieg i kształt życia ludzkiego, z drugiej — konieczność zapewnienia nauce niezbędnego dla niej atrybutu niezależności.

O wzrastającej zbiorowej świadomości uczonych co do potrzeby ich czynnego udziału w kształtowaniu życia świadczą już oprócz pojedynczych głosów w prasie takie fakty, jak liczny udział przedstawicieli nauki w organizowanych przez Międzynarodowy Instytut Współpracy Umysłowej konferencjach na tematy dotyczące życia narodów¹, jak wniosek holenderskiej Królewskiej Akademji Nauk złożony i przyjęty na ogólnem zebraniu Międzynarodowej Rady Unij Naukowych w Brukseli w r. 1934² w sprawie współpracy między-

¹ W r. 1934 w maju konferencja na temat bezpieczeństwa zbiorowego (*Sécurité collective*). ² Brzmi on w przekładzie: Narodowa Rada Unij Naukowych, uznając, że obecne trudności polityczne i ekonomiczne postawiły ludzkość w obliczu zagadnień niestychanie skomplikowanych i niebezpiecznych i grożą stworzeniem systemu, dzielącego coraz to bardziej narody, wyraża gorącą wiarę w możliwość osiągnięcia w przyszłości bardziej harmonijnej struktury gospodarczej. Rada pragnie podkreślić ważność podtrzymania wszelkimi rozporządzalnymi środkami współpracy międzynarodowej w dziedzinie Nauki bez względu na okoliczności, któreby ją zażęć mogły.

Stosownie do brzmienia swego statutu, Rada formalnie uznaje stosunki zachodzące pomiędzy nauką czystą a nauką stosowaną. Nie ulega wątpliwości, że zarówno rzad jak i grupy przemysłowe coraz częściej powołują będą uczonych do wyjaśniania licznych zagadnień, nasuwanych przez życie i stosunki międzyludzkie — zagadnień, których może najważniejsze dotyczą sprawy wyżywienia, dachu nad głową i pracy. Ponieważ w chwili obecnej nie mamy jeszcze międzynarodowej organizacji, służącej badaniu i rozwiązywaniu wyżej wymienionych kwestyj, należy narazie podtrzymywać i wzmacniać wszelkie analogiczne organizacje, tworzone według zasad narodowych, aby nie utracić wpływów na życie gospodarcze. Należy też przewidywać, że uczeni całego świata będą w coraz to większym stopniu wciągani do tych organizacyj narodowych. Rada wyraża swe przekonanie, że uczeni, dając pomoc w zaspakajaniu potrzeb własnych narodów, nie stracą nigdy z oczu międzynarodowego charakteru Nauki jako całości, będą w dalszym ciągu walczyli o tę ideę i rozwijali stosunki potrzebne do współpracy międzynarodowej nawet wtedy, gdyby niepomysłne okoliczności groziły wstrząsami stosunkom gospodarczym i politycznym narodów.

Głosząc swą wiarę w możliwość i konieczność ustalenia pokoju między ludami świata, Rada podkreśla z naciskiem, że «braterstwo naukowców» może stać się ważnym czynnikiem

narodowej w dziedzinie nauki, współpracy, która sprzyja szerzeniu ducha zgody i wzajemnego zrozumienia narodów, — jak rozprawy toczące się w roku ubiegłym w Komitecie Technicznym Konferencji Rozbrojeniowej, gdzie rzucano myśl, aby chemicy całego świata włączyli do swego kodeksu etycznego zobowiązanie nieprzykładania ręki do produkcji i rozwoju niedozwolonych metod walki, — jak choćby wreszcie program ostatniego Zjazdu British Association for the Advancement of Science w Aberdeen (1934), odbywającego się pod hasłem, co nauka społeczeństwu dać może i powinna.

Zagadnienie społecznej roli nauki zaprzęta zwłaszcza uwagę uczonych angielskich i amerykańskich. Odbija się to najwymowniej zarówno w licznej literaturze z zakresu socjologii nauki, jaka się tam pojawia rok rocznie¹, jak również na łamach poczytnych czasopism referujących najnowsze zdobycze nauki, które poruszają często szersze zagadnienia naukoznawcze.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI.—Znany uczony i popularyzator nauki Sir James H. Jeans poświęca końcowy ustęp swego przemówienia p. t. «Nowy obraz świata w fizyce współczesnej»², wygłoszonego na zjeździe British Association for the Advancement of Science w r. 1934 w Aberdeen, zagadnieniu roli nauki w tworzeniu się cywilizacji. Rozważa on zarzuty, jakimi część opinii publicznej obarcza w ostatnich czasach naukę, oskarżając ją zarówno o naruszenie równowagi gospodarczej i społecznej świata, jak i o dostarczanie ludzkości w czasie jej walk coraz straszliwszych i doskonalszych narzędzi śmierci.

Istotny tragizm obecnego położenia tkwi, zdaniem Jeansa, w tem, że postęp nauki odbywa się w znacznie szybszym tempie, niż rozwój duchowy ludzkości. Zdobyta wiedzę naukową przekazuje się z pokolenia na pokolenie, i pod tym względem posuwamy się naprzód, stając jakgdyby na ramionach naszych poprzedników, ale charakteru, jaki wytworzył w sobie człowiek, przekazać niesposób. Jeśli idzie o naturę ludzką, wszystkie pokolenia stoją na jednym poziomie. Są to surowe fakty życia, których zmienić nie mamy nadziei i które mogą doprowadzić do upadku naszej cywilizacji. «Jeśli istnieje jednak sposób ratunku — mówi Jeans — myślę, że leży on nie w hasle «mniej nauki», lecz «więcej nauki». Trzeba nam mianowicie postępu psychologii, który wróży nam nadzieję, iż po raz pierwszy w swojej długiej historii człowiek będzie mógł wypełnić przykazanie «poznaj samego siebie». Co do mnie przynajmniej — dodaje — pragnąłbym, aby jej rozwojowi towarzyszył rozwój moralności, a nawet, jeśli to możliwe, religii, zgodnej z najnowszymi zdobyczami psychologii i uznaniami faktami naukowymi».

Zdaniem Jeansa, racjonalne stosowanie wskazań eugeniki, regulacja urodzeń,

w stworzeniu ducha wzajemnego zrozumienia i pomocy wzajemnej w celu odwrócenia niebezpieczeństw płynących ze zbyt wyłącznych nacjonalizmów.

Dlatego też Rada, podkreślając znaczenie nauki, zarówno czystej jak i stosowanej, jako wspólnego skarbu ludzkości, który tworzyć się może jedynie przez ożywioną duchem wolności bezinteresowną współpracę najróżnorodniejszych czynników, wyraża swe przekonanie, że zadaniem uczonych całego świata jest praca nad doprowadzeniem do tego wzajemnego zrozumienia i wzywa wszystkie zjednoczone organizacje do usilnego współdziałania w tym kierunku.

¹ P. niżej dział Recenzji. ² The New World-Picture of Modern Physics by Sir James H. Jeans, F. R. S. President of the British Association. Presidential Address delivered at Aberdeen on September 5, 1934. *Nature* No 3384, 8.IX 1934.

badania naukowe w rolnictwie i przemyśle zdolne są uchylić ponure pro-roctwo Malthusa i pozwolić większej masie ludności żyć w lepszych warunkach na tym samym ograniczonym obszarze ziemi. Zniknie wówczas potrzeba ekspansji, która jest istotniejszym motorem, pchającym ludzi do walki, niż świadomość, że strony walczące mogą rozporządzać najgroźniejszymi narzędziami śmierci, jakich dostarczyć potrafi nauka.

Również gdy idzie o zjawisko bezrobocia spowodowanego przez zastąpienie pracy ludzkiej pracą maszyn, tu znów nauka jest w mocy złagodzić to bezrobocie. Wynikiem bowiem badania naukowego są dwa czynniki o wielkiem znaczeniu dla życia gospodarczego ludzkości: wynalazki, które czynią niepotrzebną pracę ręczną, i bardziej zasadnicze odkrycia w dziedzinie nauki czystej, które jednak mogą prowadzić do powstawania nowych gałęzi wytwórczości i stwarzania nowych potrzeb, — jednym słowem do otwarcia nowych warsztatów pracy. «Gdyby między działalnością nauki, powodującą brak pracy, i działalnością jej, otwierającą nowe dziedziny i sposoby pracy, mogła być zachowana ścisła równowaga, możliwość zarobku istniałaby dla wszystkich, samo zaś życie człowieka stawałoby się coraz bardziej szczęśliwe i dostojne. Nie-szczęściem żadne plany nie potrafią zapewnić tej równowagi. Podobnie jak nie można zmienić kierunku wiatru, nikt nie zdoła wyznaczyć zgóry kierunku, w którym odbywać się będzie postęp nauki. Badacz naukowy sam nie wie, czy badania jego dadzą życie wynalazkom, czyniącym zbędną pracę ludzką, czy też doprowadzą do odkryć, otwierających dla ludzkości nowe gałęzie wytwórczości. Wie on tylko, że bez badania naukowego nie byłoby ani jednego ani drugiego. Ludzkość zatrzymałaby się w obecnem stadium, patrząc bezradnie na przyrost ludności i oczekując z drżeniem nieuchronnego przyjscia głodu, zarazy lub wojny, któreby przywróciły równowagę między ilością pożywienia i liczbą żołądków, między ilością gruntu i gęstością zaludnienia».

«Czy nie lepiej — mówi Jeans — choćby miała nas czekać pełna chwały porażka, wyteńczyć wysiłki celem zapewnienia naszemu i przyszłym pokoleniom większej ilości dóbr i wolnego czasu oraz dostojniejszego życia, niż przyjąć klęskę niesławną przez utrwalenie naszych obecnych warunków bytowania, w których możliwość korzystania z dobrodziejstw nauki jest tylko wyjątkiem, nie zaś powszechnem prawem? Czyż nie mamy pokusić się raczej o los owego najbardziej ambitnego z naukowców Ikara, niż przystać bez walki na los, jaki przypadł w udziale pszczołom i mrówkom? Oto są pytania — kończy Jeans — które chciałbym zadać ludziom dowodzącym, że uprawianie nauki jest szkodliwe dla rasy ludzkiej».

O dodatniej roli nauki w postępie ogólnym cywilizacji pisze George Sarton we wstępie do XXI tomu międzynarodowego kwartalnika *Isis*¹. Jego zdaniem, największem osiągnięciem, do którego doprowadziły wysiłki człowieka na polu naukowem, jest nie ten czy inny określony wynik, lecz nowa postawa umysłu ludzkiego: zrozumienie wartości prawdy. «Zdobyczą nauki i to dopiero nauki nowożytniej jest prawdomówność zupełna i bez zastrzeżeń. Jest rzeczą znaną, że nakazu takiej prawdomówności nie było w dziesięciorgu przyka-

¹ Preface to volume XXI. Casting Bread upon the Face of the Waters. *Isis* Nr 62, vol. XXI (3), September 1934.

zaniach, co więcej, że kłamstwo lub przeinaczanie prawdy spotyka się z potępieniem jedynie w wąskiej dziedzinie nauk ścisłych. Jest to dowodem, że niezależnie od rozległości i głębokości zdobytej przez ludzkość wiedzy naukowej — duch naukowy wciąż ją przenika w słabym tylko stopniu. Postęp prawdomówności, który powinien być miarą prawdziwego postępu naukowego, jest równie powolny i przypadkowy jak postęp społeczny. Szerzenie się ducha naukowego może oczyścić nasze życie, lecz tylko pod warunkiem, że prawdomówność będzie sprzyjała jego przenikaniu. W świetle wiedzy znikną prawdopodobnie wszystkie trapiące nas dolegliwości społeczne, lecz stanie się to tylko wtedy, gdy światło to dosięgnie ich rzeczywiście, gdy nie będą go przesłaniać nasza chciwość i hipokryzja».

Nadzieję, że świat da się przebudować i ulepszyć przy pomocy badania naukowego wyraża również John C. Merriam¹, prezes Carnegie Institution of Washington. Badanie naukowe dostarcza nam zarówno nowych materiałów i środków do budowy życia, jak i sposobów przystosowywania się do zmieniających się warunków. Idzie tylko o to, żeby nowe stworzone wartości i nowe idee nie siały zbyt wielkiego zamętu w świecie jeszcze nieprzygotowanym do ich przyjęcia. Na nauce ciąży obowiązek, od którego nie wolno jej się uchylić, przystosowywania swoich zdobyczy do ogólnych ram ludzkiego życia w taki sposób, aby działało się to z największym pożytkiem i najmniejszą możliwością wstrząsów.

Szerzej rozważają to zagadnienie na łamach *Science* trzej uczeni amerykańscy: John Dewey², Henry A. Wallace³ i Harvey Cushing⁴.

Wszyscy trzej wychodzą z założenia, że praca naukowa, zwłaszcza w dziedzinie nauk przyrodniczych i technicznych, wywierająca tak rozległe skutki społeczne i moralne na obszarze całego życia ludzkiego, nie może odbywać się, jak to się przeważnie działo dotychczas, w zupełnym od życia odosobnieniu. Dalekosiężny a nieprzewidywany wpływ odkryć naukowych i udoskończeń technicznych na zbiorowe i indywidualne życie człowieka przekracza sferę t. zw. kultury materialnej. Przekształca on wszystkie dziedziny życia, tworząc zupełnie nowe zagadnienia społeczne, tak wielkie i złożone, że umysł ludzki staje wobec nich oszołomiony. «Intelekt — mówi prof. Dewey — jest dziś przytłoczony wynikami własnych swoich zwycięstw».

Owe «zwycięstwa», będące raczej dowodem postępu techniki niż kultury duchowej, często wstrząsające równowagą życia gospodarczego i społecznego, zgubne nieraz dla całych pokoleń ludzkich są przedmiotem krytyki dwóch innych wspomnianych autorów. Według Wallace'a powiększają one tylko szybkość życia, nie polepszając zupełnie jego wartości. Wzrastającej potędze produkcji nie towarzyszy wzrost ogólnoludzkiej szczęśliwości.

¹ J. C. Merriam. Science and Conservation. Remarks before the National Academy of Sciences. *Science* Nr 2057, 1. VI 1934. ² John Dewey. The Supreme Intellectual Obligation. *Science* Nr 2046, 16. III 1934. ³ Henry A. Wallace, Secretary of Agriculture. The Social Advantages and Disadvantages of the Engineering-scientific Approach to Civilization. An address before the American Association for the Advancement of Science. *Science* Nr 2036, 5. I 1934. ⁴ Harvey Cushing. The Humanizing of Science. Presidential address before the History of Science Society, Washington. *Science* Nr 2093, 8. II 1935.

Dzieląc całkowicie to przekonanie, Cushing występuje nadto przeciw propagandzie i reklamowaniu nauki, które kładą główny nacisk na komfort i wygodę życiowe, jakimi może nas uszczęśliwić badanie naukowe. «Rzecz oczywista — mówi Cushing — wynalazki są nierozdzielnie związane z nauką, gdyż badacz naukowy dąży stale do ulepszania narzędzi swego badania; społecznie ujemne skutki wynalazków dają się odczuć wtedy dopiero, kiedy «business», przystępując do spółki z nauką i techniką, przez masową produkcję, podjudzaną duchem współczesnej sztuki ultrakupieckiej, wypacza podział wytworzonych dóbr». Chaos i zamieszanie, jakie zdolne są niecić w życiu ludzkości postęp nauki z towarzyszącym mu postępowi techniki, ściągają dziś na naukę wiele zarzutów. Człowiek przeciętny zaczyna patrzeć podejrzliwie na jej zdobycze, rządy zmniejszają zasilki na badania naukowe. Od czasów wielkich sporów nauki z kościołem nie była ona jeszcze nigdy przedmiotem takiej niechęci, lecz dziś nie teolog, lecz tłumy dotknięte klęską bezrobocia i kryzysu gospodarczego zapytują: co wogóle warta jest nauka?

Jaką odpowiedź ma dać społeczeństwu nauka na takie pytanie? Co ma uczynić, aby dopomóc cierpiącej ludzkości i ochronić przyszłość naszej cywilizacji? Powinna ona podjąć dzieło, które prof. Dewey nazywa «najwyższą powinnością intelektu»: «leczyć rany zadane światu przez nieodpowiedzialne stosowanie w życiu zdobyczy naukowych, leczyc je nie przez zahamowanie swojej działalności twórczej, lecz przez mądre rozszerzanie zasięgu tych zastosowań». Jednym z najważniejszych takich środków leczniczych zapobiegawczych jest dla prof. Deweya oddziaływanie nauki na oświatę w tym kierunku, aby nauczanie zmierzało nie tylko do dostarczenia uczniom pewnego zapasu wiadomości, lecz przede wszystkim do wytworzenia w przyszłych członkach społeczeństwa *naukowej postawy wobec życia*, postawy, której cechami są: otwarty umysł, harmonia wszelkich jego władz, zdolność obserwacji i zamiłowanie do sprawdzania swoich opinii i przekonań. Ten sam drogowskaz przewiduje on i dla oświaty szerokich mas. Zdobywanie wiadomości jest oczywiście ważne i to, gdy idzie o wiedzę przyrodniczą¹, w szerszym niż dotychczas zakresie, jednakże nie powinno ono być celem samym w sobie. «Jak długo — mówi Dewey — uległość umysłowa będzie głównym celem nauczania, jak długo przyswojenie sobie poprawnych wierzeń będzie uważane za sprawę ważniejszą niż budzenie ciekawości metod, według których tworzą się wierzenia — tak długo oddziaływanie nauki nie obejmie nowych dziedzin. Dziś wielu naukowców uważa wciąż jeszcze, że istnieją obszary przekonań społecznych, religijnych i politycznych, które się przyjmuje, lecz których się nie poddaje bezstronnemu badaniu».

«Humanizacji nauki», ściślejszego związania jej z życiem, — to znaczy z jednej strony odpowiedzialności jej za wpływ, jaki wywiera na losy ludzi, z drugiej — stosowania metod przyrodniczych w badaniu zagadnień gospodarczych i społecznych — domagają się Wallace i Cushing. Mówiąc «nauka» mają oni przede wszystkim na myśli nauki przyrodnicze i techniczne. W dzisiejszych czasach nie wolno naukom tym nie liczyć się ze społecznymi skutkami ich uprawiania. «Nauka i technika — mówi Wallace — zniszczą siebie i zniszczą

¹ Mowa tu o szkolnictwie angielskim i amerykańskim.

cywilizację, której są częścią, jeśli nie będą traktowały zagadnień społecznych z taką samą rzetelnością, z jaką inżynier buduje swe mosty, rzetelnością, która jest wynikiem dokładnej wiedzy, świadomości celu i odczucia rzeczywistości». Ekonomistom i socjologom nie udało się jeszcze wytworzyć takiego właśnie realistycznego i świadomego celu ustosunkowania się do zagadnień społecznych. «Czyż przyrodnicy i technicy — zapytuje Wallace — nie mogliby im dopomóc?».

Przyrodnik i inżynier, bardziej niż kto inny, powołany jest do udziału w planowej przebudowie świata, trzeba jednak, aby pogłębił on w sobie wiedzę o ludziach i zjawiskach duchowych. Znajomość psychologii, filozofii, sztuki i literatury pozwoli mu orjentować się w skomplikowanych zagadnieniach zbiorowego życia ludzkiego. Pożytek, jaki przyniosą przyrodnikom i technikom studia humanistyczne, będzie tak duży i tak doniosły społecznie, że okupi całkowicie zahamowanie na czas pewien ich wydajności technicznej. Gdyż — zauważa Wallace — ważniejszym jest dla ludzkości, żeby człowiek potrafił zrozumieć człowieka i wydobyć najlepsze strony w jego duszy, niż to, żeby przyrodnik i technolog umieli eksploatować należycie bogactwa przyrody. Podobne poglądy wypowiada Cushing, wyjaśniając, że żądana przez niego «humanizacja nauki» powinna polegać na takim rozszerzeniu naukowego poglądu na świat, aby objął on sprawy szczęścia ludzkości (*human welfare*), które niezawsze jest równoznaczne z kulturą, a być może na dalszą metę od niej ważniejsze. Uważa również, że takie właśnie rozszerzenie poglądu na świat, jak i objęcie kierowniczej roli w budowaniu życia winno być zadaniem przyrodników i techników. Do tego trzeba, aby porzucili oni na czas jakiś badania drogie ich sercu i skierowali swe wysiłki ku dziedzinie zagadnień społecznych.

Do wytworzenia się owego szerokiego syntetycznego poglądu na świat, zespalającego w sobie postawę naukową z duchem humanizmu, przyczynić się może, zdaniem Cushinga, szerzenie się wśród naukowców-specjalistów znajomości historii nauki.

O tem naczelnem zadaniu historii nauki mówi także we wspomnianym już wstępie G. Sarton¹, podnosząc, że celem jej jest zetknięcie ze sobą przyrodników i humanistów, zetknięcie, które może wyjaśnić humanistom wewnętrzny sens odkryć naukowych, przyrodnikom zaś i technikom pozwoli zdobyć się na lepsze zrozumienie ludzkich wartości i potrzeby harmonijnego związania nauki z życiem i sztuką. «Historja nauki ukazuje nam rozwój myśli ludzkiej w czasie i przestrzeni, rozwój, który jest częścią zasadniczą dziejów ludzkości; pozwala nam dojrzeć wrodzoną wielkość i dobroć człowieka, stopniowe osiąganie jego przeznaczenia, powolne lecz stałe przychodzenie do głosu najlepszej części jego istoty».

Sprawą racjonalnej gospodarki zasobami i siłami naukowymi ku ogólnemu pożytkowi narodów i ludzkości zajmuje się jeden z naczelných artykułów z *Nature* 1934.² Zdaniem niepodpisanego autora, jeśli nauka ma pełnić swoje zadanie w życiu współczesnem, musimy patrzeć na nią jako na funkcję spo-

¹ p. l. c. ² The Planning of Research. *Nature*, Nr 3378, 28.VII 1934.

lęczną a nie na coś oderwanego od reszty życia. Ruch naukowy jako całość winien stać się przedmiotem badań naukowych. Badania takie pozwolą nam ułożyć plan tego ruchu, który zapewni osiągnięcie maximum wyników i mądre wyzyskanie zasobów naukowych. Wspólny wysiłek uczonych różnych specjalności może doprowadzić do sporządzenia inwentarza zasobów i zagadnień naukowych, na podstawie zaś takiego inwentarza można będzie regulować kierunek badań i skierowywać je na ważne a leżące odłogiem dziedziny, do których należą dziś przedewszystkiem zagadnienia biologiczne i socjologiczne.

«Najlżejszy przebłysek możliwości poprawy warunków życia ludzkiego, poprawy, która byłaby wynikiem takiej planowej organizacji ruchu naukowego, powinien — zdaniem autora — być już dostateczną pobudką do mobilizacji sił naukowych do tego celu». Planowa organizacja, korzystna w granicach poszczególnych państw, stanie się dobrodziejstwem ludzkości, jeśli odbywać się będzie na skalę światową i dążyć do unaukowania wszystkich dziedzin ludzkiej działalności. «Wyzyskiwanie nauki do celów partykularnych — mówi autor — niezależnie od rozległości tych celów może powiększyć obecne współzawodnictwo i przyczynić się do stworzenia większego jeszcze chaosu, zanim ludzie nie nauczą się podporządkowywać swoich interesów partykularnych dobru zjednoczonego świata i współpracy międzynarodowej». «Wybitny postęp w każdej dziedzinie ludzkiej działalności byłby rzeczywście w naszej mocy, gdyby tylko nauka odgrywała w życiu międzynarodowym rolę tak istotną i skuteczną, jaką odgrywa dziś w granicach poszczególnych instytucyj przemysłowych lub gałęzi przemysłu. To też myśl o takim postępie zawiera w sobie wszelkie argumenty, przemawiające za przezwyciężeniem trudności, jakie pociąga za sobą wzgląd na zysk prywatny lub suwerenność narodu». Jeżeli bowiem forma i kierunek samej nauki zależą w znacznym stopniu od społecznych i gospodarczych potrzeb, związanych z miejscem i czasem jej kształtowania się, to z drugiej strony wywiera ona wpływ na budowę świata nawet w sferze międzynarodowej. «Koncepcja nauki — mówi autor — jako funkcji społecznej ściśle związanej z historją ludzkości i jej losami, kształtującej siły społeczne i jednocześnie przez nie kształtowanej — powinna skłonić uczonych do stosowania zdobytej przez nich wiedzy w rozstrzyganiu zagadnień życia».

Rozważeniu jednej z dziedzin odpowiedzialności nauki: jej obowiązków względem państwa i narodu, poświęca swoje przemówienie, wygłoszone na walnem posiedzeniu American Association for the Advancement of Science, wspomniany już wyżej dr Merriam.¹ Wychodzi on z założenia, że choć metody i cele państwa inne są niż metody i cele nauki, państwo, sprawując funkcje rządzenia, opiera się na czynnikach, które mogą podlegać badaniu metodami naukowymi. Dlatego też przed nauką otwiera się szerokie pole do okazania państwu swojej pomocy.

Merriam wymienia następujące kierunki tej pomocy: 1) naukowe badanie zagadnień dotyczących sztuki rządzenia, badanie, które może przyczynić się do postępów tej sztuki; 2) kształcenie poprzez odpowiedni program oświatowy

¹ J. C. Merriam. Some Responsibilities of Science with Relation to Government. Address at the General Session of the American Association for the Advancement of Science, Berkeley, Science Nr 2087, 28.XII 1934.

najlepszego typu obywateli, to znaczy wyrabianie w nich postawy naukowej z nieodłączną od niej zdolnością poznawczą i inicjatywą, — zadanie bardzo ważne, gdyż efektywność każdego rządu zależy od krytycyzmu i opinii świadomych obywateli; 3) pomoc w układaniu programów planowej gospodarki narodowej, do czego przystąpiło tyle państw po wojnie światowej. To zadanie nauka spełni, służąc rządowi swoją znajomością stadjów przedhistorycznych życia gospodarczego na ziemi jak i dzisiejszych stosunków międzynarodowych, lekceważoną przez wzrastający dziś nacjonalizm.

«Najwyższą powinnością nauki, odpowiedzialnej za przyszłość kraju, jest — zdaniem Merriama — budzenie w społeczeństwie takiego zainteresowania prawdami i faktami naukowymi, któreby mogło zapewnić zwycięstwo w życiu ludzkości wartości najwyższych».

NIEZALEŻNOŚĆ NAUKI. — Podejmowane w latach ostatnich przez niektóre państwa próby wykreślenia i narzucania pewnych linii programowych polityki państwowej również i nauce budzą w niektórych uczonych niepokój o wolność samej nauki. Znamionym wyrazem tego niepokoju był ustęp prelekcji, wygłoszonej przez profesora University College w Londynie A. V. Hilla¹ ku uczczeniu Huxley'a. Mówiąc o zasługach Huxley'a na polu nauki, prof. Hill podkreśla, że nie tylko one stanowią tytuł wielkiego przyrodnika do wdzięczności potomnych. «Świat cały, w szczególności zaś Anglja, ojczyzna uczonego, winne są Huxley'owi ogromną wdzięczność za wolność, którą wywalczył dla nauki i myśli naukowej». Owa wolność, zdobyta, zdaniem mówcy, drogą trudną i uczciwą, nie jest jednak stałym i niezmiennym przywilejem nauki. Czasy obecne kryją dla niej wiele niebezpieczeństw. Ścisły związek niektórych gałęzi nauki z przemysłem, który jest terenem współzawodnictwa, związek tak korzystny w zasadzie, poszedłszy za daleko może doprowadzić do podporządkowania spraw nauki interesom przemysłu. Wielkie znaczenie nauki we współczesnym przemyśle wojennym grozi tem, że nauka, powołana do tworzenia szerokich podstaw pracy międzynarodowej, może zając w czasie jakiejś przyszłej «wojny trzydziestoletniej» stanowisko węższe, separatystyczne, narodowe. Używanie nauki do celów propagandy grozi jej prostytucją w oczach świata. Zniewalanie uczonych do wyznawania pewnych określonych poglądów i doktryn politycznych może obniżyć sztafardę rzetelności naukowej i ściągnąć hańbę na samą naukę. Tych wszystkich możliwości, zaznacza prof. Hill, nie wolno uczonym tracić z oczu. «Trzeba, mówi on, aby za przykładem Huxley'a co pewien czas nowy bojownik wstępował do walki o wolność i niezależność nauki».

Nauka nie powinna i nie może stać się narzędziem lub środkiem działania wiodącego do celów innych, niż naukowe. «Nauka w zespole przejawów życia ludzkiego powinna zajmować stanowisko dalekie i odosobnione — dowodzi prof. Hill — nie z powodu poczucia jakiejś swojej wyższości czy też obojętności na dobro powszechne, ale dlatego, że to jest warunkiem jej bezwzględnej uczciwości umysłowej». Pierwiastek emocjonalny, ważny i potrzebny w życiu codziennym, jest całkowicie nie na miejscu, gdy idzie o decyzje naukowe. Jeśli

¹ Ustęp drukowany w *Nature* Nr 3347, 23.XII 1933, p. t. International Status and Obligations of Science.

nauka utraci swoją uczciwość umysłową i niezależność polityczną, jeśli pod panowaniem komunizmu lub faszyzmu nabierze cech emocjonalnych i służyć będzie propagandzie, reklamie, poszczególnym teorjom społecznym lub gospodarczym, przestanie przemawiać do wszystkich i utraci prawo nietykalności politycznej. Zachowanie tradycyjnego niezależnego stanowiska nauki jest warunkiem jej dalszego normalnego rozwoju. Prof. Hill domaga się zupełnej wolności nauki, wychodząc z założenia, że z powodu powszechności swoich metod i wyników zajmuje ona w życiu ludzkości miejsce zupełnie wyjątkowe, dlatego też należy ją uważać w pewnym znaczeniu za coś wyższego niż państwo, za coś, co jest ponad państwami.

Wspomniany ustęp z przemówienia Hilla wywołał list do Redakcji *Nature* prof. J. B. S. Haldane'a,¹ w którym uczony ten wyraża zdanie, że stanowisko «dalekie i odosobnione» słuszne jest, gdy idzie o organizację naukowe, natomiast prawem, a czasem nawet obowiązkiem poszczególnych ludzi nauki jest żywy udział w sprawach życia publicznego. Być może właśnie udział myśli i metody naukowej w rozstrzyganiu zagadnień natury politycznej i moralnej mógłby najskuteczniej przeciwstawić się irracjonalizmowi niektórych współczesnych prądów politycznych.

Tenże ustęp staje się punktem wyjścia rozważań nad zagadnieniem stosunku nauki do polityki i zagadnień społeczno-politycznych, które przynosi naczelny artykuł w *Nature* z lutego 1934 r.² Niepodpisany autor znajduje, że postulat niezależności nauki, czy to w zakresie badań naukowych mających na celu wydobyć prawdę, czy też działalności dydaktycznej uczonych, jest postulatem bezwzględnie słusznym. Z drugiej jednak strony pracownik naukowy jest zarazem obywatelem swojego państwa, i obywatelstwo to nakłada na niego obowiązek oddawania swej wiedzy na usługi ogółu. Co więcej, jako specjalista, może on być powoływany do udzielania rad i leczenia niedomagań organizmu państwowego. W miarę rozrastania się ingerencji państwa na wszelkie prawie dziedziny życia zbiorowego, przepisy regulujące to życie, będące dawniej przeważnie tworem obyczaju i przypadku, stają się coraz częściej prawem stanowionem w ścisłej zgodzie z najnowszymi orzeczeniami nauki. Stąd coraz większe pole dla uczonego do okazywania państwu swojej pomocy. Państwo może go powołać do udziału w kształtowaniu ogólnych zasad polityki, może on również, wypowiadając się z własnej inicjatywy, wykreślać drogi przyszłego rozwoju państwa. Jakiegokolwiek byłyby ujemne strony etatyzmu, nie da się jednak zaprzeczyć, że dostarcza on więcej sposobności do racjonalnego stosowania metod naukowych w rozstrzyganiu zagadnień praktycznych, niż ustrój demokratyczny w państwie, gdzie ani ogół społeczeństwa, ani czynniki wykonawcze nie mają odpowiedniego przygotowania naukowego i dostatecznego zrozumienia nauki. Brak silnej i jednolitej organizacji, panowanie przypadku i tradycji pociągają za sobą marnotrawstwo życia, czasu i energii — to też dla działaczy społecznych i pracowników naukowych, zawziętych przeciwników tego marnotrawstwa, państwo zorganizowane pod władzą

¹ Science and Politics. *Nature* Nr 3350, 13.I 1934 ² Intellectual Freedom, *Nature* Nr 3356, 24.II 1934.

dyktatorską, niezależnie od tego, czy będzie to władza jednostki czy grupy, może nie być bez powabu. Czy jednak system ten nie kryje w sobie zarazem niebezpieczeństwa dla nauki?

«Kto lub co — pisze autor — zdoła nas zapewnić całkowicie, że zorganizowane państwo, sprawując swoją kontrolującą władzę, nie zacznie dyktować nauce, które przedmioty mogą lub nie mogą być poddane badaniom naukowym i w jakim kierunku mają iść wyniki tych badań?». «Atmosfera wolności politycznej czasów Huxley'a, w której dojrzało badanie naukowe, dziś nie istnieje. Przed nauką staje obecnie pytanie: czy system nadzoru państwowego nie cofnie jej zpowrotem do stanu niemowlęctwa?»

Wolności dla nauki domaga się również uczony angielski generał J. Chr. Smuts w prelekcji p. t. «Przyszłość wolności»¹, którą wygłosił w październiku 1934 r., obejmując stanowisko rektora w University of St. Andrews w Szkocji.

Mówiąc o ogromnych zasługach nauki dla postępu cywilizacji, o tem, co może ona jeszcze uczynić dla ludzkości, gen. Smuts zaznacza, że wszelka myśl twórcza, a więc i myśl naukowa powstaje i wypowiada się jedynie w atmosferze wolności indywidualnej i zupełnej niezależności umysłowej. Bez wolności «pokój, zadowolenie i szczęście ludzkości, samo nawet człowieczeństwo nie jest możliwe». «Szczęście jest Wolnością, Wolność jest Odwagą». «Wizja wolności, wyzwolenia ducha człowieka z oków pierwotnej ciemnoty, największe światło, jakie zapłonęło na horyzoncie ludzkości» — ono to właśnie dało życie nauce. Lata ostatnie są widownią eksperymentów podejmowanych przez niektóre rządy, pragnące organizować państwo na zasadach ograniczających wolność indywidualną. Eksperymenty te są zrozumiałe, jako próby zmierzające do zapewnienia państwu bezpieczeństwa nazewnątrz i nawewnątrz, zdaniem jednak gen. Smutsa prowadzą one tylko do anestezji organizmu społecznego, stanu, który nie pozwala dostrzec postępujących pod powierzchnią życia paraliżu i rozkładu myśli twórczej.

Na słowa tej prelekcji powołuje się naczelny artykuł w *Nature* z marca 1935 r. p. t. «Myśl twórcza i służba społeczna»². Artykuł ten zawiera słowa ostrzeżenia pod adresem pracowników naukowych. Nauka dawno już wyzwołała się z pęt, które badaniu naukowemu narzucała niegdyś teologia, obecne jednak krępowanie nauki wymaganiami, stawianymi jej przez teorie polityczne, kryje w sobie niemniejsze niebezpieczeństwo dla rozwoju myśli naukowej. Z niebezpieczeństwa tego pracownicy naukowcy winni sobie jasno zdawać sprawę. «Człowiek nauki w latach ostatnich nauczył się szybko patrzeć na swoją pracę nie jako na coś oderwanego i zamkniętego w sobie, lecz coś związanego ze społeczeństwem, będącego integralną częścią ogólnych funkcji społecznych. Ujrzał on przed sobą całe dziedziny życia społecznego, gdzie jego metoda i zwyczaj bezstronnej badania zagadnień mogą a nawet muszą znaleźć owocne zastosowanie, jeżeli ludzkość w obecnych warunkach, stworzonych przez szybkie postępy nauki i idącej wślad za nią techniki, nie ma być narażona na stałe niebezpieczeństwo. Te pola pracy i te możliwości, które

¹ The Future of Liberty, zreferowane w *Nature* Nr 3391, 27.X 1934. ² Creative Thought and Social Service. *Nature* Nr 3413, 30.III 1935.

otwarły się obecnie przed pracownikiem naukowym, znikną, jeśli wolność indywidualna będzie w dalszym ciągu ograniczana. System zakreślania kierunków pracy naukowej, wyzyskiwania jej na rzecz jednej klasy społecznej lub bieżących teorii politycznych kryje w sobie zarodek własnej klęski i upadku. Bez wolności wysycha źródło twórczej myśli zarówno w nauce, jak i w sztuce i niemożliwym staje się związek pomiędzy temi dwiema dziedzinami życia — związek, tak bardzo potrzebny, jeśli wyniki badań naukowych, obejmujących szerokie dziedziny nie tylko nauk fizycznych, lecz również biologicznych i socjologicznych, mają być stosowane mądrze i bezstronnie i wejść na stałe jako ważny czynnik do budowy społeczeństw».

RECENZJE

C. E. M. JOAD. *Philosophical Aspects of Modern Science*. London 1932. Allen a. Unwin. S. 344.

Idee społecznej fizyki niewątpliwie posiadają głębokie znaczenie filozoficzne. Dostęp do nich jest jednakowoż wielce utrudniony dla ludzi, nie posiadających specjalnego wykształcenia. Otacza je mur matematyczny, którego zdobycie szturmem jest niemożliwe; przekroczyć go można tylko po latach cierpliwych studiów. Ten stan rzeczy sprawia, że tylko nieliczni filozofowie odważają się, z dużą ostrożnością, spoglądać na drugą stronę muru, gdzie roztańczają się nieznane dotychczas widoki. Nic dziwnego, że sami fizycy pierwsi spróbowali wyciągnąć wnioski filozoficzne z twierdzeń mechaniki kwantowej, która jest kamieniem węgielnym nowej fizyki; ponadto materiału filozoficznego dostarczają obficie teoria względności i astrofizyka.

Te próby filozofujących fizyków wywołały reakcję krytyczną fachowych filozofów: książka, o której pragnę tu dać pojęcie czytelnikom *Nauki Polskiej* jest charakterystycznym przykładem tej reakcji.

Autor poddaje w niej krytycznej analizie poglądy trzech znakomitych przedstawicieli myśli naukowej angielskiej: A. S. Eddingtona, J. H. Jeansa i B. Russella; ostatni z nazwanych uczonych niema wprawdzie bliskiej styczności z fizyką, ale łączy w sobie znakomitego logika z matematykiem i filozofem, twierdząc przytem, że większość tego, o czym pisze np. w swym zarysie filozofji («An Outline of Philosophy»), nie jest filozofją, lecz raczej prosto nauką. A. S. Eddington jest jednym z największych społecznych astrofizyków i autorem głośnej naukowo-filozoficznej książki «The Nature of the Physical World», zanalizowanej na łamach *Nauki Polskiej*¹. Książki popularno-naukowe J. H. Jeansa, znakomitego fizyka i astrofizyka, cieszą się olbrzymiem powodzeniem, jak np. «The Mysterious Universe», «The Universe around Us», «The New Background of Science» i inne — większość ich jest przetłumaczona na język polski. W nich autor wypowiada swe filozoficzne credo osnute na wynikach fizyki i astronomji. Z dzieł samego C. E. M. Joad'a wymienię «Matter, Life and Value», gdzie są rozwinięte niektóre jego poglądy zaznaczone w rozpatrywanej tutaj książce.

Tytuł jej może wprowadzić czytelnika w błąd, jeśli spodziewa się znaleźć w niej rozważania dotyczące tych nowych idei fizycznych, które rozbudziły powszechne zainteresowanie, jak to względność przestrzeni i czasu w teorii względności i indeterminizm w mechanice kwantowej.

Autor analizuje, na tle poglądów wymienionych uczonych, stary problemat stosunku przedmiotu poznania do podmiotu oraz problemat wartości poznania, jako dostarczającego nam wiedzy o niezależnej od nas rzeczywistości. Oto jak zagadnienie jest sformułowane przez samego autora we wstępie: «Koncepcje o świecie fizycznym, patronowane przez społeczną naukę, zmieniają się niesłychanie szybko, ale rozmaite obrazy mają tę wspólną cechę, iż są dalekie od świata zdrowego rozsądku... Powstaje pytanie, jaki jest rzeczywisty sens tych

¹ P. t. XIV, s. 353-60.

obrazów. Czy przedmioty, o których wypowiada się fizyk, są niezależne od jego umysłu w jakimś znaczeniu, i jeśli tak jest, jaki ma być ich stosunek do przedmiotów świata zdrowego rozsądku? Czy np. krzesło jest kawałkiem drzewa, spoczywającym na czterech drewnianych nogach, czy tańcem atomów i elektronów, czy wreszcie, jednym i drugim w jakiś tajemniczy sposób? Jeżeli jest jednym i drugim, w takim razie, jaki jest stosunek do siebie obu opisów? W innym miejscu (s. 151) powiada: «Uczony rozpoczyna od obserwacji danych zmysłowych... Natomiast, i tu leży paradoks, wierzy on, że obserwuje przedmioty fizyczne, jego zaś wnioski nie stosują się ani do tych, ani do tamtych, lecz do przedmiotów naukowych... W tej sytuacji są ukryte możliwości płataniny pierwszej klasy i są one, jak starałem się okazać, w pełni zrealizowane».

Do tych też dodam krótki komentarz. Danemi zmysłowemi nazywa autor bezpośredni materiał wrażeń, którym nie są przedmioty fizyczne: są to bowiem całości utworzone z wrażeń dostarczonych przez rozmaite zmysły. Przedmioty naukowe takie jak atom wodoru, elektron, promienie X (Roentgena) bezpośredniego związku z wrażeniami zmysłowemi nie mają i są wynikiem twórczości naukowej, kontrolowanej zawsze przez doświadczenie, które polega na obserwacji przedmiotów fizycznych, tworzących świat potocznego doświadczenia czyli zdrowego rozsądku.

Streszczę teraz poglądy epistemologiczne i metafizyczne prof. Eddingtona.

Według niego winniśmy odróżniać trzy składniki dające się wyodrębnić z naszej poznawczej działalności: 1) obrazy umysłowe, które są «w naszych umysłach, nie zaś — w świecie zewnętrznym»; 2) jakiś rodzaj ich odpowiednika w świecie zewnętrznym, natury nieprzeniknionej; 3) zbiór wskazań zbudowanych przez nas instrumentów reagujących na rozmaite ciała: te wskazania są materiałem do twórczej pracy nauki.

O naturze i pochodzeniu tych składników Eddington wypowiada następujące myśli: ów odpowiednik naszego obrazu świata, innemi słowy — nieznaną rzeczywistość, służąca jako podłoże świata zmysłów i wiedzy, jest natury duchowej; oznacza ją Eddington terminem «tworzywo duchowe» (mind stuff). Ta myśl metafizyczna opiera się na twierdzeniu, że umysł jest pierwszym i bezpośrednim przedmiotem naszego doświadczenia; wszystko inne jest oddalonym wnioskiem. Światy zmysłów i nauki powstają z owej rzeczywistości przy czynnym udziale umysłu, który ją przetwarza: są to więc światy zjawiskowe. Jak widzimy, tok myśli prof. Eddingtona jest zbliżony do Kantowskiej teorii poznania z tą różnicą, iż Kant wstrzymuje się od sądu o naturze rzeczywistości, przynajmniej w «Krytyce czystego rozumu». Sir James Jeans nie zapuszcza się naogół w roztrząsania epistemologiczne: z uwag rozstrzygniętych w jego pismach można wywnioskować, że zbliża się on również do Kanta.

Natomiast jego pogląd metafizyczny, zasadniczo pokrewny wyżej wskazanemu pogładowi prof. Eddingtona, posiada cechę swoistą. Olsniony faktem, że zarówno makrokosmos — świat ciał niebieskich, jak mikrokosmos — świat atomowy przystosowują się ze zdumiewającą dokładnością do wzorów matematycznych fizyki i astronomii, Jeans śmiało konkluduje, że świat jest stwo-

rzony przez istotę myślącą matematycznie. Idąc jeszcze dalej twierdzi, że świat jest ostatecznie myślą w umyśle tej istoty (Boga).

Znacznie różniący się od dwu poprzednich charakter ma pogląd metafizyczny i epistemologiczny B. Russella.

Według niego z pojęć fizyki społecznej wynika, że kawałek materji nie jest rzeczą trwałą, której są właściwe zmienne stany, lecz układem powiązanych ze sobą zdarzeń (events). Otóż Russell twierdzi, że zdarzenia są tej samej natury co postrzeżenia (percepts), które zależnie od związku, w jakim są przez nas ujmowane, rozpatrujemy jako umysłowe albo fizyczne. W rzeczywistości niema dwu rodzajów zdarzeń lecz jeden, który nie jest ani fizyczny ani umysłowy; ten jednolity rodzaj zdarzeń, z których świat jest utworzony, ochrzcił Russell mianem nieco dziwaczne «neutralnych osobliwości» (neutral particulars). Można go porównać z «duchowem tworzywem» Eddingtona jako «tworzywo neutralne». Sam pogląd Russella otrzymał nazwę neutralnego monizmu.

Nie mogę tu zajmować się bliższem jego wyjaśnieniem i rozbiorem. Ograniczę się do przytoczenia trzech tez, w których uwydatni się jego charakter: 1) postrzeżenie przedmiotu jest to przejaw (appearance) tego przedmiotu w miejscu, gdzie znajduje się mózg z organami zmysłowemi i nerwami; 2) przedmiot fizyczny jest to suma — całość przejawów (jednym z nich jest postrzeżenie) jego we wszystkich miejscach w danej chwili; 3) umysł jest to suma — całość wszystkich przejawów zachodzących w miejscu, gdzie znajduje się w danej chwili mózg.

Joad nie podziela poglądów, które tu zreferowaliśmy w kilku słowach. Niewiele zresztą miejsca udziela krytyce systemu pojęć B. Russella, wskazując na to, że jego «neutralny monizm» był szeroko dyskutowany w angielskiej literaturze filozoficznej. Trudno, jak się zdaje, odeprzeć zarzut, iż opiera się on na psychologii tak dalece uproszczonej, że w niej znikają cechy charakterystyczne procesów duchowych. Akt poznania i jego przedmiot są utożsamione, przez co znika rozróżnienie przedmiotu i podmiotu; jednocząca działalność umysłu nie może być z tego punktu widzenia zrozumiana. Przestaje również mieć sens, jak zauważa Joad, pytanie, czy myśli czyjekolwiek, np. samego Russella, są prawdziwe: neutralne zdarzenia nie mogą być prawdziwe lub nieprawdziwe, mogą one tylko zachodzić. Jasną jest rzeczą, iż «neutralny monizm» jest niczem innym, jak subtelną formą materializmu i skutkiem tego zbliża się do fizyki jako nauki o materji. Ale to nie usprawiedliwia uroszczenia, iż jest on bardziej naukowy, niż inne metafizyczne stanowiska, ponieważ treść jego znajduje się poza granicami badań fizyki.

Kantowskiej teorii poznania, do której są zbliżone zapatrywania Eddingtona i Jeansa, autor zarzuca, że, jeśli umysł bierze czynny udział w budowie poznawalnej rzeczywistości, jak dowodzi Kant, to niepodobna wyznaczyć granic tej twórczej działalności umysłu i w konsekwencji dochodzimy do skrajnego subiektywizmu — poglądu, że rzeczywistość jest budowana przez umysł poznający.

Trzeba przyznać, że prof. Eddington podlega temu zarzutowi. Stanowisko jego, w zasadzie Kantowskie, jest jednak wysoce niezdecydowane. W cytowanej książce, pełnej skądinąd pierwszorzędnych zalet, znajdziemy całą gamę

poglądów, poczynając od wyraźnego realizmu, do którego jako fizyk musi czuć skłonność, aż do niezaprzeczonego subiektywizmu.

Przytoczę dla przykładu zdanie, nieco wprawdzie enigmatyczne: «Znaleźliśmy, że tam, gdzie nauka postąpiła najdalej naprzód, umysł odzyskał od Natury to, co sam w nią włożył» — jest to wyraz skrajnego subiektywizmu.

Jakież stanowisko zajmuje sam Joad? Tendencją jego, jak sam powiada, jest uwolnić rzeczywistość, na którą kieruje się działalność poznawcza, od «infekcji» przez umysł poznającego. W zgodzie z tą tendencją jest on wyznawcą skrajnego realizmu. W swej poznawczej działalności umysł ludzki niczego nie tworzy, ani buduje, objawia mu się jedynie rzeczywistość. Winniśmy zatem, według naszego autora, wyróżniać rozmaite dziedziny bytu: jedną jest świat materialny przedmiotów fizycznych, który nam się odsłania z pomocą danych zmysłowych; drugą dziedzinę bytu stanowią umysły poznające; wreszcie istnieje trzecia dziedzina przedmiotów, które nie są ani fizyczne ani umysłowe: są to przedmioty nazwane wyżej naukowymi, jak elektrony, kwanty; ponadto do tejże kategorii lub, być może, do kategorii jeszcze wyższej zaliczyć należy przedmioty świata «wartości», które objawiają się nam w doświadczeniach religijnym, etycznym i estetycznym. Cechą przedmiotów trzeciej dziedziny bytu jest niezmiennosc: mają one, jak widzimy, naturę idei platońskich.

W konsekwencji najwyższy szczebel w hierarchii władz poznawczych osiąga, według autora, poznanie mistyczne, któremu odsłania się świat najwyższych wartości w sposób bezpośredni.

Nieodpartym zarzutem, godzącym w ten punkt widzenia skrajnego realizmu, jest konieczność uznania za rzeczywiste wszystkiego, co uważamy za twory wyobraźni, nie wyłączając takich przedmiotów, jak «rzeka płynąca mlekiem i miodem».

Autor uznaje słusznosc zarzutu, ale uważa, iż obronienie rzeczywistości od infekcji przez umysł jest tak ważne, że usprawiedliwia pozostawienie go bez zadawalającej odpowiedzi. Zdaniem niżej podpisanego, zarzut, o którym mowa, jest jednak fatalny i niepodobna uniknąć konieczności przyznania umysłowi roli czynnej i konstrukcyjnej w aktach poznawczych, co prowadzi do zajęcia stanowiska pośredniego między subiektywizmem i skrajnym realizmem.

Wprawdzie niełatwą jest rzeczą wyszukać właściwe stanowisko, ale rozwiązanie zagadnienia z pomocą poglądów skrajnych i uproszczonych podobnych do tych, których rzecznikami są Russell i sam Joad, nie wydaje się możliwym.

Wobec tego krytykę Joada uważam za usprawiedliwioną tylko o tyle, o ile wytyka niekonsekwencje i wahania myśli w poglądach epistemologicznych Eddingtona i Jeansa.

Co się tyczy poglądów metafizycznych tych uczonych, to należy zaznaczyć, że oni sami, szczególnie prof. Eddington, podkreślają ich charakter spekulatywny, wychodzący daleko poza zakres pojęć fizyki. Pitagorejskie przyznanie istocie bytu cech wyłącznie matematycznych, jak to czyni Jeans, jest niewątpliwie zbyt ciasnym rozstrzygnięciem problemu metafizycznego. Np. pojęcia etyczne, które są fundamentem życia duchowego, nie mogą być podporządkowane, jak zauważa Joad, schematom matematycznym.

Mimo tych uwag krytycznych trudno zaprzeczyć, że system pojęć współczesnej fizyki sprzyja metafizyce o charakterze idealistycznym.

Książka Joad'a, jak już wspomniałem, nowych idei fizycznych dotyka tylko pośrednio. Mimo to jest ona nader aktualna i pouczająca. Zagadnienia w niej poruszone są zazwyczaj lekceważone przez uczonych, całkiem niesłusznie, ponieważ mają znaczenie istotne dla każdego, kto zajmuje się badaniami naukowymi, w szczególności zaś dla fizyka, którego nauka ulega przebudowie na nowych podstawach.

Autor jest myślicielem energicznym i sposób przedstawienia rzeczy w jego książce posiada zalety dobrych angielskich pisarzy filozoficznych.

CZESŁAW BIAŁOBRZESKI

HERMANN WEYL. Mind and Nature. Philadelphia 1934. University of Pennsylvania Press. S. VI + 100.

Niezwykłe bogactwo nowych faktów doświadczalnych, poznanych w ciągu ostatnich lat czterdziestu przez fizykę, zmusiło ją do gruntownej przebudowy swych podstaw. Fakty te ujawniły konieczność przeprowadzenia dokładnej analizy takich pojęć podstawowych, jak czas i przestrzeń oraz determinizm, i konieczność daleko głębszego ujęcia stosunku obserwatora do zjawisk przezeń obserwowanych; dopiero na gruncie tej krytycznej analizy stała się możliwa budowa teorii względności i mechaniki kwantowej, które pozwoliły ująć w ramy teorii nowopoznane zjawiska. W ten sposób fizycy zmuszeni zostali niejako do zajęcia się szeregiem zagadnień, które aż dotąd interesowały przeważnie filozofów. Również i filozofowie zaczęli ostatnio coraz bardziej zajmować się wynikami badań i poglądami fizyków.

To też w ostatnich latach coraz więcej ukazuje się książek, rozważających zagadnienia filozoficzne, dotyczące podstaw nauk ścisłych. Wiele jednak książek tego rodzaju cierpi na pewną jednostronność. Nie wszyscy fizycy, zajmujący się temi zagadnieniami, posiadają dobre przygotowanie filozoficzne, wielu również filozofom brak gruntownej znajomości fizyki. Z tego powodu na szczególną uwagę zasługuje książka H. Weyla: «*Mind and Nature*», pisana przez autora, posiadającego gruntowne wykształcenie filozoficzne, a jednocześnie wybitnego matematyka i fizyka.

Weyl, matematyk z wykształcenia, położył bardzo duże zasługi w rozwoju teorii względności, a następnie książką swą: «*Gruppentheorie und Quantenmechanik*» ogromnie posunął naprzód mechanikę kwantową, wprowadzając do niej metody i punkty widzenia teorii grup. Od kilku lat zaczął on coraz bardziej interesować się zagadnieniami, związanymi z podstawami i rozwojem nauk ścisłych. Owocem tych zainteresowań jest również «*Mind and Nature*», która obejmuje pięć odczytów, wygłoszonych w r. 1933 w Stanach Zjednoczonych, w Swarthmore College, na zaproszenie Fundacji Williama J. Coopera. Fundacja ta ma na celu umożliwienie zapraszania od czasu do czasu do Swarthmore «wybitnych obywateli Stanów Zjednoczonych i innych krajów, którzy wyróżnili się w dziedzinie polityki, wychowania, sztuki, nauk, zawodów wyzwolonych i przemysłu, by rozszerzyć horyzonty myślowe pro-

fesorów, studentów i wszystkich innych członków College, przez bliższe ich zaznajomienie ze sprawami, które interesują świat».

W odczytach swych Weyl próbuje scharakteryzować rodzaj poznania, które zawdzięczamy naukom matematyczno-przyrodniczym. Szczególną uwagę pragnie on zwrócić na fakt, że sposób naukowego poznawania przez nas świata otaczającego jest w decydującym stopniu uwarunkowany przez to, że świat, rozpatrywany przez naukę, nie istnieje sam przez się, lecz tylko ujawniając się świadomości.

Pierwszy z odczytów poświęcony jest rozpatrzeniu z punktu widzenia nawiętnego realizmu zagadnienia, w jakim stopniu nasze wyobrażenia o przedmiotach świata nas otaczającego zależą od naszej organizacji psychofizycznej. W tym celu Weyl rozpatruje szczegółowo nasze percepcje wzrokowe. Wiemy, że światło, wywołujące powstanie obrazu przedmiotu na siatkówce oka, dochodzi od przedmiotu do oka poprzez dzielącą je przestrzeń zgodnie z prawami fizyki. To też obraz ten zależy nietylko od przedmiotu, lecz i od warunków fizycznych, w jakich przedmiot ten oglądamy. W szczególności np. barwa przedmiotu zależy nietylko od jego budowy, lecz i od składu światła, jakie pada na przedmiot. Ale i postać obrazu, jego geometryczne podobieństwo z przedmiotem zależą w sposób decydujący od faktu, że światło widzialne obejmuje niewielki zakres fal elektromagnetycznych, krótkich w porównaniu z wymiarami oglądanych przez nas zwykle przedmiotów. Gdyby światło składało się z fal o wiele dłuższych, ich uginanie się nie pozwoliłoby na wytworzenie geometrycznie podobnych obrazów. Nie moglibyśmy również dostrzegać obrazów geometrycznie podobnych, gdyby światło widzialne składało się z fal równie krótkich, jak rentgenowskie.

Ale nietylko warunki fizyczne wpływają na obraz tworzący się na siatkówce oka, w decydującej mierze wpływa tu budowa psychofizyczna naszego organizmu, a więc w tym wypadku budowa siatkówki. Fizyka wyróżnia nieskończenie wiele długości fal elektromagnetycznych, przyczem każdej z tych długości fali może jeszcze odpowiadać dowolne natężenie, tak, że scharakteryzowanie światła z punktu widzenia fizyki wymaga podania wartości nieskończenie wielu niezależnych od siebie zmiennych. Z drugiej strony wrażenia barwy i jasności odbierane przez oko dają się scharakteryzować w sposób bezporównania prostszy. Jakościom barwnym można przyporządkować w sposób jednoznaczny punkty wnętrza trójkąta tak, że związkom pomiędzy barwami odpowiadają związki pomiędzy temi punktami. Korzystając z tej odpowiedności fizyka zastępuje badanie związków pomiędzy barwami badaniem związków pomiędzy punktami wnętrza trójkąta. Jest to zresztą ogólna metoda nauki, która interesuje się jedynie związkami pomiędzy rozpatrywanymi przez się przedmiotami, podczas gdy rzeczywista natura tych przedmiotów jest dla niej obojętna. Już czysto fizyczne zatem własności siatkówki wywierają decydujący wpływ na nasze percepcje. Pobudzenie siatkówki jest przekazywane przez nerwy mózgowi, lecz pomiędzy procesami fizjologicznymi, zachodzącymi w mózgu, i obrazem, dostrzeganym przez obserwatora, leży jeszcze przepaść, jakiej nie może przebyć żaden realistyczny obraz świata.

Wyjaśniliśmy w ten sposób na przykładzie czynności oka decydującą rolę naszej organizacji psychofizycznej w powstawaniu naszych wyobrażeń o świecie.

cie, Weyl przechodzi w drugim odczycie do zasadniczej krytyki stanowiska realistycznego. Krytykę tę przeprowadza Weyl z punktu widzenia pozytywistycznego, który przyjmuje dane naszej świadomości za coś pierwotnego, świat zaś przedmiotów za konstrukcję wtórną.

Weyl pokazuje, jak pogląd o subiektywnym charakterze jakości zmysłowych rozwijał się stopniowo, równocześnie z rozwojem poglądów naukowych na powstawanie wrażeń zmysłowych. Fizyka Galileusza, Huygensa i Newtona sprowadzała wszystkie zjawiska do ruchów ciał w przestrzeni intuicyjnej. Temu stanowi fizyki odpowiada u Locke'a klasyfikacja jakości na pierwotne i wtórne, przyczem do jakości pierwotnych zalicza on rozciągłość, postać i ruch. Leibniz pierwszy wypowiedział pogląd, że i pierwotne jakości Locke'a mają charakter subiektywny. Pogląd ten został ostatecznie sformułowany w klasycznej postaci przez Kanta, według którego czas i przestrzeń są intuicyjnymi formami naszej świadomości.

Weyl przechodzi następnie do rozpatrzenia następstw, jakie musi pociągnąć za sobą dla metody naukowej zrozumienie subiektywnego charakteru czasu i przestrzeni. Zrozumienie subiektywnego charakteru jakości zmysłowych, spowodowało zastąpienie ich w konstrukcjach naukowych przez pojęcia czasoprzestrzenne. Ze względu na subiektywny charakter i tych ostatnich pojęć, nauka staje przed koniecznością zastąpienia punktów przestrzeni przez abstrakcyjne symbole — współrzędne. W ten sposób zamiast konstrukcyj geometrycznych wprowadzone zostają do nauki metody algebraiczne. Można twierdzić, że dopiero z chwilą sformułowania teorii względności nauka zupełnie wyraźnie zdała sobie sprawę z niemożności stosowania intuicyjnego czasu i przestrzeni jako podstaw dla swych konstrukcyj teoretycznych. Największą trudność, stojącą na przeszkodzie gruntownemu zrozumieniu teorii względności, stanowi dla laika uświadomienie sobie konieczności porzucenia intuicyjnego czasu i przestrzeni. Przez wprowadzenie zatem obiektywnego świata symboli nauka oswobadza się od subiektywnego charakteru pojęć intuicyjnych. Buduje ona ten świat symboli, a następnie stara się wykryć, jakie konfiguracje symboli prowadzą do pewnych wrażeń. Na tej drodze ustalamy zatem odpowiedniość pomiędzy obiektywnym światem rzeczywistym, zbudowanym z naszych symboli, a wszelkimi możliwymi percepcjami obserwatora. Do wprowadzenia obiektywnego świata symboli zmusza nas bezwzględnie wiara w niezawodność naszej pamięci. Nauka prowadzi budowę tego świata symboli, kierując się zasadą, że obiektywny symboliczny obraz tego świata, nie może zawierać żadnych takich różnic, jakieby nie prowadziły do różnic w percepcji.

Trzeci odczyt poświęcony jest metodologii naukowej, procesowi budowania obiektywnego świata symboli. Nauka stara się przeprowadzić analizę biegu zdarzeń na stałe, powtarzające się elementy proste i wprowadza w tym celu szereg pojęć. Pojęcia te najczęściej wprowadzane są *implicite*, za pośrednictwem praw, które częściowo wyrażają wyniki doświadczeń, częściowo zaś są postulatami; za przykład takiego postępowania może służyć wprowadzenie pojęcia masy. Musimy budować każdą teorię naukową w ten sposób, aby różne drogi, jakie w pewnym określonym wypadku pozwalają wyznaczyć wartość liczbową pewnej wielkości, prowadziły do tego samego wyniku. Ponadto,

jeśli w teorii naszej występuje jakaś wielkość, powinno być zawsze zasadniczo możliwe wyznaczenie w określonym wypadku wartości tej wielkości na podstawie danych doświadczalnych.

Weyl kładzie dalej nacisk na fakt, że możemy doświadczalnie sprawdzić teorię jedynie jako całość zwartą w sobie. Dlatego też zawsze możliwe jest objęcie przez teorię nowych faktów lub też dokładniejszych pomiarów przez stosowną jej modyfikację. Staramy się przytem postępować w ten sposób, by modyfikacja ta była możliwie najmniejsza.

Rola logiki w poznaniu naukowem polega na tem, że daje nam ona prawnidła, według których operujemy naszymi symbolami. Zasadnicze zagadnienie teorii poznania naukowego polega na wyjaśnieniu związku, jaki łączy przebieg zjawisk w świecie z operowaniem symbolami, które pozwala nam przewidywać te zjawiska. Zagadnienie to pozostaje ciemne. Jedna rzecz tylko może rzuca na nie słaby promień światła, fakt, że świat powstaje tylko dzięki przeciwstawieniu obserwatora z przedmiotami obserwowanemi.

Pozostałe dwa odczyty, poświęcone są bliższemu rozpatrzeniu i zilustrowaniu punktów widzenia, rozwiniętych w pierwszych trzech odczytach, na przykładach teorii względności i mechaniki kwantowej. Analizę teorii względności z tego punktu widzenia rozpoczyna Weyl od zwrócenia uwagi na względny charakter wszelkich określeń położenia; współrzędne punktu możemy określić tylko względem pewnego określonego układu współrzędnych. Względność położenia pociąga za sobą względny charakter ruchów, jak to już wyraźnie zaznacza Galileusz. Newton wprowadza pojęcie absolutnego czasu, przestrzeni i ruchu, lecz stanowią one u niego dogmatyczne przekonania o charakterze raczej teologicznym, powzięte a priori i nieoparte na doświadczeniu. Dla ilustracji Weyl przytacza wyjątki z korespondencji Leibniza, podtrzymującego względny charakter ruchów, i Clarke'a, reprezentującego Newtonowskie poglądy o absolutnym ruchu, gdzie Clarke wyraźnie powołuje się na argumenty natury teologicznej.

Newton znalazł jednak, że z pośród wszystkich ruchów wyróżnia się dynamicznie ruch jednostajny prostoliniowy, a więc ruch ciała, na które nie działają żadne siły. Z drugiej strony, z punktu widzenia kinematyki, wszystkie ruchy powinny być sobie równoważne, gdyż możemy je odnosić do dowolnie poruszających się układów współrzędnych. Wyjaśnienie tej sprzeczności stanowisk dynamicznego i kinematycznego zawdzięczamy dopiero ogólnej teorii względności.

Określenie położenia punktu w jednej chwili wymaga podania czterech liczb: wartości trzech współrzędnych przestrzennych i czasu; mówimy wtedy, o punkcie czaso-przestrzennym. Liczby te można uważać poprostu za pewne znaczki, charakteryzujące punkty czaso-przestrzenne. Punkty te tworzą zatem pewną przestrzeń czterowymiarową. Newton zakładał, że przestrzeń ta posiada charakterystyczną strukturę: składa się ona według niego z szeregu warstw, poprzecinanych włóknami. Warstwy odpowiadają zdarzeniom jednoczesnym, poprzeczne włókna — zdarzeniom zachodzącym w tym samym punkcie przestrzeni. Jednoczesność ma u Newtona znaczenie absolutne.

Doświadczalnie stwierdzony fakt skończonej prędkości rozchodzenia się światła, której wartość nie zależy od tego, z jaką prędkością porusza się układ,

w którym dokonywujemy pomiarów, oraz fakt, że żaden efekt nie rozchodzi się w przestrzeni z prędkością większą niż światło, zmusza nas do przypisania czaso-przestrzeni budowy odmiennej od przyjętej przez Newtona. Wyodróżniamy obszar przeszłości i obszar przyszłości, lecz nie stykają się one jak u Newtona wzdłuż płaszczyzny, odpowiadającej teraźniejszości, przeciwnie — dzieli je teraz cały obszar pośredni, obejmujący punkty czaso-przestrzeni takie, że ani obserwator nie może na nie oddziaływać w danej chwili, ani też one nie mogą wywrzeć wpływu na obserwatora. Przeciwstawienie kinematycznego i dynamicznego stanowiska istnieje tak długo, dopóki zakładamy, że ta struktura czaso-przestrzeni jest dana raz na zawsze. Znika ono jednak, jeśli tak, jak to czyni Einstein w ogólnej teorii względności, założymy, że struktura ta zależna jest od rozkładu materji w przestrzeni.

W zakończeniu czwartego odczytu Weyl ilustruje na przykładzie teorii względności podaną poprzednio metodologiczną charakterystykę poznania naukowego. Szczególnie podkreśla on przytem relatywny charakter obiektywnego świata nauki, jaki wynika z konieczności wprowadzenia współrzędnych. Z drugiej strony subiektywny świat zdarzeń ma charakter absolutny, tak, że wyrzeczenie się relatywizmu musimy okupić wprowadzeniem subiektywizmu.

Piąty i ostatni odczyt dość luźno jedynie wiąże się z poprzednimi. Poświęcony jest on teorii kwantów z położeniem nacisku na nowe oświecenie przez nią zagadnienia stosunku obserwatora do zjawisk obserwowanych.

Weyl rozpoczyna od nakreślenia głównych stadjów rozwoju teorii kwantów. Kładzie on przytem nacisk na to, że rozwój ten odbył się pod naporem faktów, przyczem starano się możliwie najdłużej zachować nietkniętą teorię klasyczną.

Wprowadzenie pojęcia kwantów energii do fizyki jest ściśle związane z rozwojem naszych wiadomości o świetle. W rozwoju tym zaznacza się od jego początków występowanie dwu podstawowych teoryj światła: korpuskularnej i falowej. Panująca w wieku XVIII Newtonowska teoria korpuskularna światła ustąpiła w wieku XIX miejsca teorii falowej: od czasów Maxwella uważamy fale świetlne za bardzo krótkie fale elektromagnetyczne. W wieku XX szereg nowopoznanych faktów, a zwłaszcza zjawisko fotoelektryczne, zmusił fizykę do częściowego nawrotu do pojęć korpuskularnych, przyczem pierwszy krok w tym kierunku uczynił Einstein, wprowadzając pojęcie kwantu świetlnego, fotonu, mającego wiele cech korpuskuły. W ten sposób Einstein ujawnił wyraźnie dwoisty charakter światła, które w pewnych zjawiskach wykazuje cechy falowe, w innych zaś korpuskularne. L. de Broglie'owi zawdzięczamy wypowiedzenie po raz pierwszy poglądu, że i materja posiada podobny dwoisty charakter, oraz pokazanie, w jaki sposób należy obliczać długość fal materji. Poglądy de Broglie'a zostały następnie świetnie potwierdzone przez doświadczenie. Formalne teoretyczne ujęcie dwoistego charakteru materji i promieniowania dała nam mechanika falowa, której podstawy sformułowane zostały przez Heisenberga, Schrödingera i Diraca.

Główny rys charakterystyczny mechaniki falowej, który umożliwia jej teoretyczne ujęcie dwoistego charakteru materji i promieniowania, polega na tem, że wprowadza ona pewną wielkość, która charakteryzuje stan atomu czy też elektronu, i która może się zmieniać periodycznie w czasie i przestrzeni, a więc posiada wymagany charakter falowy, lecz znaczenie jej fizyczne po-

lega na tem, że pozwala nam ona wyznaczyć jedynie prawdopodobieństwo znajdowania się atomu czy też elektronu w określonym stanie. W ten sposób mechanika kwantowa daje nam jedynie statystykę zachowania się fotonów i elektronów przy wielokrotnem powtarzaniu doświadczenia w tych samych warunkach. Co więcej, mechanika kwantowa twierdzi, że nie wiemy i nie możemy wiedzieć nic więcej o zachowaniu się fotonów i elektronów, że jej prawa statystyczne są natury pierwotnej i nie dadzą się wyprowadzić z jakichś głębiej leżących praw charakteru deterministycznego. Występuje tu charakterystyczna różnica w stosunku np. do dawniejszej teorii kinetycznej, która też posługiwała się statystyką. Statystyka ta jednak stanowiła dla teorii kinetycznej jedynie uproszczoną metodę uzyskania pewnych wyników, w rzeczywistości zaś, według dawniejszej teorii kinetycznej, ruchy np. cząsteczek gazu były aż do najdrobniejszych szczegółów rządzone przez ścisłe prawa mechaniki.

Weyl ilustruje zasadniczy charakter statystycznej nieokreśloności, jaki cechuje mechanikę kwantową, na przykładach polaryzacji fotonów i ustawiania się atomów w polu magnetycznym. Z rozważań tych można wyciągnąć dwa następujące zasadnicze wnioski. Po pierwsze: nieoznaczoność świata atomów jest natury zasadniczej i nie da się w żaden sposób usunąć. Schemat budowy matematycznej mechaniki kwantowej jest zamknięty w sobie i nie pozostawia żadnych luk, których wypełnienie pozwoliłoby mogło na przywrócenie ścisłej określoności procesów w świecie atomów. Po wtóre zaś musimy dojść do wniosku, że każda obserwacja pociąga za sobą nieuniknienie nagle i nieobliczalne zakłócenie przebiegu zjawisk. O ile umysł nasz chce przeniknąć zjawiska, posługując się do ich interpretacji obserwacją, niszczy on w ten sposób ściśle określony przebieg zjawisk. Jeśli jednak chcemy uniknąć czynienia obserwacji, pozostaje tylko schemat matematyczny, którego nie można powiądać z rzeczywistością. Jak widzimy, te wnioski mechaniki falowej stawiają w zupełnie nowem świetle dawne zagadnienie stosunku świata obserwowanego do obserwatora. Według słów Bohra fizyka przypomina nam, że «jesteśmy jednocześnie widzami i aktorami w wielkim dramacie istnienia».

Przytoczona tu pokrótce treść książki Weyla świadczy o głębokości i bogactwie poruszonych w niej tematów. Książkę tę można gorąco polecić czytelnikowi interesującemu się zagadnieniami filozoficznymi, jakie wiążą się z rozwojem fizyki, a zwłaszcza z jej radykalną przebudową, jaka się odbywa dzisiaj w naszych oczach.

SZCZEPAN SZCZENIOWSKI

JULIAN HUXLEY. What Dare I Think? The Challenge of Modern Science to Human Action and Belief. Including the Henry LaBarre Jayne Foundation Lectures (Philadelphia) for 1931. London 1932. Chatto and Windus. S. IX + 270.

JULIAN HUXLEY. Co śmiem myśleć? Przetłumaczył dr Z. Czerniewski. Wydawnictwo J. Przeworskiego. Biblioteka Naukowa tom 2. Warszawa. S. 205.

Autor, wybitny biolog, wykładający zoologję eksperymentalną w King's College w Londynie, wnuk sławnego Tomasza Huxley'a, przyjaciela Karola

Darwina i współtowarzysza w jego walce naukowej o teorię ewolucji, zebrał w książce niniejszej (wyszła w polskim przekładzie) szereg szkiców, którym, jak sam zapowiada w przedmowie, chciał pierwotnie dać tytuł: «Szkice naukowego humanizmu». Wobec tego, że humanizm, zwłaszcza w Ameryce, gdzie autor wygłosił swoje wykłady, oznacza pewną doktrynę filozoficzną, autor zmienił tytuł, podkreślając, że szkice zebrane w tej książce, pomimo braku jednolitości w układzie, związane są ściśle pewną wspólną postawą umysłu, którą autor zowie humanizmem naukowym. Układ jest rzeczywiście niejednolity. Pierwsze 3 szkice (Biologia a otoczenie fizyczne człowieka. Biologia a jednostka ludzka. Człowiek a dziedziczność) stanowią jakby odrębną całość i dotyczą zagadnień stanowiska człowieka w przyrodzie, jako jednostki biologicznej, podlegającej prawom rozwoju i mogącej wpływać na ten rozwój. W następnych 4-ch odczytach autor wskazuje na konflikt istniejący pomiędzy nauką a naturą ludzką; konflikt ten, jego zdaniem, może zostać rozstrzygnięty przez specjalną postawę umysłu, t. zw. humanizm naukowy.

Wyłożywszy w ten sposób swą postawę w stosunku do życia ludzkiego, autor w dwóch ostatnich rozdziałach rozważa stosunek nauki do religii (Nauka, religia i natura ludzka. Nauka a przyszłość religii).

Wskazawszy na początku na olbrzymie postępy nauk fizycznych i chemicznych, które w technicznym zastosowaniu ziszczyły wiele, zdawało się, nieosiągalnych pragnień, jak niezwykła szybkość podróży, porozumiewanie się na odległość, utrwalanie i przenoszenie dźwięków i ruchów, unoszenie się w powietrzu, pływanie pod wodą, autor zaznacza, że biologia jeszcze nie może pochwalić się takimi zdobyczami praktycznymi w stosunku do życia ludzkiego, jednakże cały szereg przykładów wskazuje, że człowiek dzięki rozwojowi tej nauki coraz bardziej zmienia otoczenie.

Liczne przykłady walki ze szkodnikami, z chorobami roślin, zwierząt i człowieka, triumfy wobec wielu plag ludzkości, postępy racjonalnego rolnictwa, wytwarzającego nowe odmiany roślin i zwierząt hodowanych, prąd ochrony przyrody dążący do utrzymania pierwotnej równowagi przyrody w pewnych rezerwach, aby wyzyskać ich piękno i możliwości odpoczynku — wszystko to wskazuje, jak wielki wpływ może wywierać człowiek na swe otoczenie i jak czasem, dzięki postępom biologii, będzie mógł przetwarzać otoczenie i nawet tam, gdzie nie będzie miał władzy, często będzie kierował biegiem zjawisk w pewnych granicach, gdzie zaś nie będzie mógł kierować, będzie przynajmniej świadomie i umiejętnie ciągnął korzyści. Lecz ponieważ organizm jest wypadkową działania protoplazmy i otoczenia, autor w następnym rozdziale próbuje dać pojęcie o wpływie, jaki biologia może wywierać na protoplazmę ludzką, zarówno zawartą w poszczególnych osobnikach, jak i unoszącą się w ewolucyjnym potoku rasy.

Postępy fizjologii rozwoju zwierząt, znaczenie gruczołów dokrewnych mających wpływ na rozwój lub zanik pewnych funkcji organizmów, metody przedłużania życia i nadzieje na rozwój przyszłej psychologii, która może dać czasem możność kształcenia umysłu według nowych wzorów oraz wprowadzenia nowych rezerw energii duchowej w życie ogółu, wszystko to wskazuje, że człowiek uzbrojony w broń naukową może przygotować się do opanowania zjawisk.

Wykład zagadnień dziedziczności rozstrzuwa następnie przed czytelnikiem wpływające stąd sprawy eugeniki dalekosiężnej — próby zmiany ludzkiej rasy, prowadzącej ją do nowego ewolucyjnego czynu. «Im więcej umysłów», pisze Huxley, «będzie pracowało nad gromadzeniem potrzebnej wiedzy, tem więcej zostanie stworzonych metod i sposobów stosowania tej wiedzy. Teraz jeszcze nie możemy powiedzieć, jakimi będą te odkrycia, lub przedstawić sobie ustroju eugenicznego społeczeństwa. Lecz wiedza rozwija się powoli a środki i sposoby z pewnością mogą być znalezione. Człowiek może więc skorzystać ze swego prawa pierworództwa, stając się pierwszym organizmem, który świadomie kieruje przeznaczeniem swojej ewolucji».

Przedstawiawszy wyniki nauk biologicznych w stosunku do człowieka, Huxley wskazuje, że rozwój nauki przyczynił się do pewnego chaosu myślowego naszych czasów, gdyż nauka, dając jedną ręką, często odbierała drugą; w dążeniu zaś do abstrakcyjnej prawdy często stwarzała w praktyce sprzeczności.

Zdawałoby się, że wykazując bezzasadność tradycyjnej teologii, nauka zadała śmiertelny cios samej religii. Jeżeli jednak spojrzymy głębiej, stwierdzimy fakt istnienia uczuć religijnych, czego nie może usunąć żadna naukowa analiza. W ten sposób, zmuszając myśl religijną do rozgraniczenia pomiędzy rusztowaniem teologii a wiarą, wiedza przyspieszyła rozwój głębszego i czystego ducha religijnego. Tak samo, przyczyniając się do zburzenia bezwzględnej pewności, nauka ustabilizowała myśl przy pomocy idei ewolucji, wyznaczając ludzkości kierunek rozwoju, twierdząc, że dobrze rozwinięty osobnik ludzki jest najwyższym wytworem ewolucji, pomimo wszystkich jego ograniczeń.

Miedzy nauką i ludzką naturą istnieje antynomja obecnego stanu cywilizacji. Autor, używając wyrazu nauka, ma tu na myśli nie tę czynność natury ludzkiej, która tworzy wiedzę naukową, lecz jej owoce — odsłanianie przez nią możliwości opanowania świata, przewidywany przez nią jego obraz. Nauka, zdaniem Huxley'a, ma dwie główne funkcje do spełnienia w naszej cywilizacji. Jedna — to dać człowiekowi obraz świata zjawisk, obraz najbardziej dokładny i zupełny, druga zaś — wyposażać człowieka w środki opanowania swego otoczenia i zrobić go panem swego losu. Jeżeli jednak człowiek żąda tej pomocy od nauki, to powinien okazać jej wszelkie możliwe ułatwienia oraz zrobić co tylko można, ażeby wyplenić inne systemy myśli, wrogie nauce. Przedewszystkiem należy zwalczać ideę magji, gdziekolwiekbyż ona się ukazuje, przez wykształcenie umysłu; tu zwłaszcza historia nauk ma duże znaczenie dydaktyczne. Poza tem należy zrobić wszystko, żeby rozpowszechnić metodę badań naukowych w każdej dziedzinie. Odrzucając w metodzie naukowej wszelkie emocje, autor wskazuje, że religję natomiast charakteryzuje złożona emocjonalna postawa ludzkiej osobowości względem świata. «Nauka jest wynikiem skupionego wysiłku umysłu, skierowanego na rzeczywistość w szczególny i ograniczony sposób, religja podobnie jak i sztuka jest wynikiem działania skupionego umysłu w inny odmienny sposób». «Religia powinna rozumieć, że teologia nie jest religją lecz nauką, i w całej swej ortodoksalnej formie nauką skrajnie ubogą. Nauka zaś powinna zrozumieć, że dla pewnych spraw życia najlepsze jest traktowanie naukowe, dla innych zaś religijne».

Jedynym środkiem do zakończenia konfliktu między nauką a naturą ludzką jest, zdaniem autora, połączenie nauki z innymi owocami ducha ludzkiego w nowe przymierze, w nową postawę, którą możemy nazwać naukowym humanizmem.

Kierunek ten, któremu autor poświęca następny szkic, da się ująć w jednym zdaniu — *żyć pełnią życia* — to znaczy, że jedynym źródłem wartości, jakie znamy, jest stosunek pomiędzy duchem a materją, który nazywamy życiem ludzkim, ponieważ on tworzy nie tylko miernik wartości, lecz również przeżycia, przedmioty i idee o najwyższej konkretnej wartości; że życie jako całość jest bardziej ważne, niż jego część lub wytwór i że błędem jest dawać bezwzględną przewagę jakimukolwiek systemowi idei lub postępowania albo którejkolwiek ze stron życia, ponieważ życie, mimo swej złożoności, jest w istocie jedno.

Rozwijając tę myśl, autor analizuje przedewszystkiem różnice duchowe pomiędzy człowiekiem pierwotnym a współczesnym. Za ważne zadanie naukowego humanizmu autor uważa ściśle rozgraniczenie rozmaitych czynności ludzkiego umysłu, jakie przejawiają się w nauce, religii i sztuce. Każda z tych dziedzin jest ograniczona w swoim celu i kierunku, lecz może być stosowana powszechnie.

«Zarówno w logicznej myśli, jak i w mistycznym przeżyciu tkwi wartość. Nie potrzebujemy odrzucać mistycznego przeżycia dlatego, że w chwili obecnej nie możemy zrozumieć, na czym polega jego wartość, tak samo, jak nie powinniśmy odmawiać wartości myśli logicznej dlatego, że nie daje ona ukojenia i poczucia doskonałości, wytworzonego przez przeżycie mistyczne».

Szczegółowemu rozpatrzeniu tych właśnie spraw stosunku nauki i religii poświęca autor dwa ostatnie rozdziały, starając się poprowadzić dyskusję w kierunku uzgodnienia. Przecięcie węzła gordyjskiego przez tak zwany filozoficzny mistycyzm Bergsona i Driescha a w późniejszym okresie w nieco odmiennej postaci przez Whiteheada i Eddingtona nie może zadowolić autora, gdyż, według jego zdania, konsekwencja tezy tych myślicieli jest mniej więcej następująca: naukowy bilans kończy się niezrozumiałością, wprowadźmy więc odpowiednią dawkę niezrozumiałości po stronie filozofii i religii, a wówczas bilans zostanie zrównoważony.

Z drugiej strony autor wskazuje na destrukcyjną postawę wielu przedstawicieli myśli racjonalistycznej. Tymczasem zdolność do przeżyć religijnych jest ogólną właściwością ludzkiego umysłu w warunkach naszego życia. Lecz jej przejawy, ukształtowane przez różne środowiska, różnice tradycji i ćwiczenie, różnorodność natury i zdolności różnych umysłów ludzkich oraz dziejów różnych społeczeństw ludzkich, są prawie tak samo rozmaite, jak różnice życia. Na licznych przykładach wierzeń u różnych ludów autor stara się przedstawić czynniki funkcji religijnej, następnie wyklada w krótkości dzieje ewolucji religii, która, według jego mniemania, przechodzi trzy okresy: pierwszy okres charakteryzuje wiara w magię, polegającą na obdarzaniu przedmiotu pewnymi uczuciami lub ideami, jakie on w nas budzi; drugi okres to wiara w uosobionych bogów, rządzących sprawami świata, trzeci zaś, który dopiero teraz się zaczyna, to współczesna wiara naukowa w jednolitość natury i nieosobowe tworzenie jej praw.

Rozwój religij ujawnił w nich trzy kierunki: pierwszy, logiczny i intelektualny, dążył do jedności i powszechności, drugi, moralny, zdradza dążność do wyeliminowania złej świętości z natury Boga i do konsekwentnego przypisania mu wszechwiedzy, moralnej doskonałości i krańcowej dobroci, trzeci wreszcie, filozoficzny, wyraża się w dążności do odczłowieczenia Boga przez odebranie mu wielu atrybutów zwykłego człowieka i przypisanie cech, które możemy nazwać nadosobowymi: cech pokrewnych cechom ludzkim, lecz stojących nieskończenie wyżej i niezrozumiałych dla tak ograniczonych istot jak ludzie.

Odrzucając dotychczasowe religie deistyczne, autor dowodzi potrzeby stworzenia specyficznego religijnego systemu w celu stworzenia podniety wyzwalającej religijną emocję, nowego ujścia dla religijnego ducha. «Modlitwa» np. według Huxley'a «jako prośba o dobrodziejstwa może nie mieć znaczenia, ale modlitwa jako rozmyślanie, kierowane uczuciem religijnym, lub jako oderwanie się od naszych najgłębszych aspiracji, jako próba rozwikłania naszych pragnień i ustosunkowania ich do siebie oraz do nieosobowych i nadosobowych sił świata i ludzkiej społeczności, w której żyjemy, jest psychologicznie mądra a duchowo skuteczna».

Autor zdaje sobie dobrze sprawę, że tego rodzaju koncepcja religijna może rozwijać się stopniowo, walcząc ze wszystkim co jest wrogiem naszym wartościom, jak wojna, wąsko pojęty nacjonalizm, obskurantyzm, przewaga czysto ekonomicznych pobudek oraz zaświatowości, a także pracując dla takich haseł, jak wolność, tolerancja szczerego eksperymentu, postęp wiedzy, ulepszanie rasy, ochrona i stwarzanie piękna, pokonanie strachu i t. d.

«Upłynie kilkadziesiąt lat», pisze Huxley przy końcu, «zanim jakakolwiek nowa religia będzie mogła stworzyć własną organizację. Czas jednak nadchodzi, a światowe przesunięcie myśli i dziwne pomieszanie efemerycznych i niezupełnych wierzeń zwiastują teraz nowe narodziny tak, jak to było ongiś przed narodzeniem chrześcijaństwa. Nie jest prawdopodobne, ażeby ktokolwiek z nas był świadkiem tych narodzin, a nawet, gdyby tak się stało, prawdopodobnie nie będziemy o tem wiedzieli. Natomiast możemy zrobić w tym kierunku wysiłek, na jaki nas stać — jasno myśleć i mieć szlachetną wiarę w potęgę ukrytą w naturze ludzkiej». «Religia oparta na nauce i na właściwościach natury ludzkiej powinna być religią życia i nie obawiać się największej i najcenniejszej jego cechy — rozwoju i postępu».

Widzimy, że książka angielskiego biologa porusza szereg niezmiernie ważnych zagadnień — z jednej strony przedstawione są w sposób jasny i zajmujący zdobycze biologii współczesnej w stosunku do poznania człowieka i jego natury, i to jest może najbardziej wartościowa część książki; z drugiej zaś strony mamy niezmiernie szczerą choć subiektywne rozwinięcie wszelkich konsekwencji, jakie stwarza, według autora, konflikt istniejący między nauką a naturą ludzką, co prowadzi do próby uzgodnienia zagadnienia religii z obecnym stanem nauki. Kompromisowość autora sprawiła, że został zaatakowany namiennie i silnie z dwóch stron — zarówno przez zdecydowanych racjonalistów i wolnomyslicieli, jak i przez przedstawicieli kościoła. Nie da się zaprzeczyć, że książka ta, poruszająca w sposób ściśle naukowy najgłębsze zagadnienia niepokojące ludzkość, zasługuje na uwagę i na głębsze wmyślenie się w tezy autora.

Niedawno wyszedł przekład polski — naogół dobry. Jasność stylu autora nie ucierpiała, język poprawny, tak, że książka jest łatwa do czytania.

Można się posprzeczać z tłumaczem o parę drobiazgów, gdy np. ze szpaka (*starling*) (s. 23) tworzy wróbla lub gdy tłumaczy dosłownie *«Prickly Pear»* — «kłująca grusza»; mało kto z polskich czytelników domyśli się, że tak Anglicy nazywają pewien kaktus — opuncję (*Opuntia ficus indica*); zamiast «fizykałny» lepiejby było powiedzieć «fizyczny», a wyraz «experience» niekoniecznie ma być zawsze oddawany przez «doznanie», czasem lepiejby było powiedzieć «doświadczenie» lub «przeżycie». Naogół jednak przekład stoi na wysokości zadania, czego można powiedzieć o wszystkich przekładach w tej serii wydawnictw.

BOLESŁAW HRYNIEWIECKI

J. W. N. SULLIVAN. Limitations of Science. London 1933. Chatto and Windus. S. 303.

Książka J. W. N. Sullivana jest jedną z tak pospolitych dzisiaj, zwłaszcza w Anglii, popularnych książek, informujących o tem, co się dzieje w nauce. J. W. N. Sullivan tego rodzaju wiadomości sący oddawna w dusze angielskiego czytelnika za pośrednictwem *Times'a*, gdzie omawia nowości ze świata naukowego. Ponadto, począwszy od r. 1922, niemal rok rocznie wydaje książkę, poświęconą, czy to historii jakiegoś odcinka nauk ścisłych (mam tu na myśli np. historję matematyki w Europie, wydaną w r. 1925), czy też współczesnym ich zdobyczom.

W książce niniejszej autor opowiada interesująco o różnych przewrotnych zdobyczach fizyki i astronomji współczesnej, o tem jak to fizycy wyobrażają sobie dziś budowę materji, jak astronomowie rekonstruują przeszłość naszego świata. Te sprawozdania są najobszerniejsze i do nich autor nawiązuje jeszcze wielokrotnie w innych częściach książki, gdzie dowiadujemy się, m. innemi, jak antropologowie odbudowują przeszłość człowieka, co się mówi obecnie w genetyce o dziedziczności, co jest na warsztacie w psychologii. Porównania wypowiedzi uczonych współczesnych z wypowiedziami uczonych wieków minionych ukazują niektóre z omawianych zagadnień na tle dziejów nauki.

W rozdziale, poświęconym psychologii, mowa nieco obszerniej o behavioryzmie, badaniach Pawłowa, psychoanalizie. Dwa pierwsze z tych kierunków, mimo nieudolności pierwszego w tłumaczeniu różnych przejawów naszego życia psychicznego i mimo wąskiego zakresu badań drugiego, reprezentują, ze względu na stosowane metody, próby unaukowania psychologii, którą autor wogóle wzdraga się jeszcze do nauki zaliczyć. Psychologia dzieli pod tym względem losy innych nauk, których przedmiotem jest świat żywy. Podczas gdy na terenie nauk ścisłych rozporządzamy jakimiś odpowiedziami na pytania, które uważamy za szczególnie doniosłe, nauki dotyczące świata żywego, jak psychologia czy biologia, nie umieją dotąd, zdaniem autora, zaatakować swoich najżywotniejszych zagadnień. Brak im właściwego do ich celów, własnego aparatu pojęciowego.

Książkę zamykają rozdziały o charakterze ogólnym. Autor mówi obszerniej o tem, w jakiej mierze ostatnie zdobycze nauk ścisłych zmuszają do rewizji tych koncepcyj metafizycznych, które czerpały natchnienie z nauki wczorajszej. Do podważenia naszych starych nałogów myślenia przyczyniły się, zdaniem autora, najbardziej nauki, gdzie panuje duch matematyczny. Te nauki przeorywują powoli nasz *common sense*, zmuszają do ponownego przemyślenia tak doniosłych pojęć, jak np. pojęcie prawdziwości.

Odpowiedzialność informacji, zawartych w tej książce, mogą ocenić, oczywiście, tylko specjaliści w zakresie omawianych w niej dziedzin. Laik, dla którego książka ta jest przeznaczona, przeczyta ją prawdopodobnie z przyjemnością i z przekonaniem, że się czegoś nauczył.

MARJA OSSOWSKA

H. LEVY. *Science in an Irrational Society*. London 1934. Watts a. Co. S. VII + 82.

H. Levy, autor książki «The Universe of Science», jest profesorem matematyki. Ale przebywanie w świecie matematycznych abstrakcyj nie odwróciło jego uwagi od świata przedmiotów konkretnych, a w szczególności nie osłabiło jego zainteresowań sprawami społecznymi.

Na początku swego wykładu, omawiając interwencję człowieka w procesach wszechświata, Levy krytykuje pospolitą opinię, która przeciwstawia poznawanie działaniu. Poznawanie jest pewną postacią działania; świat fizyczny nie pozostaje niezmieniony przez nasze procesy poznawcze. Sprawa «akcji i reakcji» pomiędzy ruchem naukowym i jego środowiskiem przewija się przez cały tok rozważań autora.

Z kolei autor zajmuje się pojęciem prawa naukowego i metodą pojęciowego izolowania odpowiednich cząstek rzeczywistości. Metoda ta, stanowiąca podstawę wszelkich badań empirycznych, polega na traktowaniu odpowiednio wybranej cząstki rzeczywistości, jakgdyby istniała niezależnie od wszelkiego otoczenia.

W sposób dość popularny porównywa autor prawa materji nieożywionej z prawami psychologicznymi i z prawami socjologicznymi. Mówi o potoczności — nawet wśród uczonych — niedocenianiu roli środowiska w kształtowaniu się dyspozycji jednostek i o trudnościach eksperymentowania na tym terenie. Zarzuca w szczególności propagatorom eugeniki, że tak często przypisują wrodzonym dyspozycjom różne właściwości, które są owocem środowiska społecznego: wyniki ucisku klasowego, poparte przez pseudonaukę, mówi Levy, mają w ten sposób stanowić usprawiedliwienie dla ograniczeń w udostępnianiu nauki masom. Akcentuje doniosłość poznawania praw psychologicznych zarówno do celów teoretycznych jak praktycznych i rozważa, jakie ma dla człowieka następstwa poznanie względności własnych sądów. Konserwatyzm wielu uczonych ma swe źródło właśnie w tem, że nie zdają sobie oni sprawy z zależności swych poglądów od środowiska, w którym się wychowali i w którym żyją. Levy sądzi, że zorientowanie się w społecznym, psychologicznym i fizjologicznym uwarunkowaniu naszych przekonań niekoniecznie ma je osłabiać, chociaż osłabiać może. Wcale nie należy zakładać — mówi autor — że, zdając

sobie sprawę z relatywności naszych osobistych poglądów, tracimy przez to samo zapal do ich szerzenia. Zapal, z jakim sam autor glosi swój relatywizm i swoje przekonania społeczne, jest skądinąd ilustracją tej tezy.

Ostatnia część rozważań poświęcona jest prawom przemian społecznych. Autor mówi tutaj o szczególnej sytuacji, w jakiej znajdują się badania na tym terenie. Teoretycznie biorąc, wszelkie badanie świata przekształca świat w pewnej mierze, ale dopiero w sferze zjawisk społecznych wpływ nauki na kształtowanie się badanej rzeczywistości objawia się w całej pełni. Nie możemy stworzyć takiego laboratorium socjologicznego, w którym wszelki eksperyment nie byłby stwarzaniem nowej rzeczywistości społecznej. Kto chce zjawiska społeczne poddawać eksperymentom, ten z badacza staje się reformatorem społecznym, społecznym rewolucjonistą.

Prawami przemian społecznych nie zajmują się tacy ludzie, jak Joule, Newton, Faraday, Hertz, Marconi, których odkrycia stanowiły tak potężny czynnik tych przemian. «Wyjaśnianie owych praw i wskazywanie kierunku dalszym eksperymentom — mówi autor — pozostawione było jednostkom tego typu co Marx i jego następcy».

Badacz zjawisk społecznych nie może swoich eksperymentów dokonywać w standardyzowanym środowisku, jak to czyni fizyk, bo jego własne eksperymenty przekształcają nieustannie środowisko społeczne. Prawa fizyczne człowiek odkrywa, prawa przemian społecznych człowiek nie tylko odkrywa, ale i tworzy. Stąd przewidywanie ma zupełnie inny charakter w naukach fizycznych niż w naukach, badających zjawiska społeczne.

Wykład kończy się uwagami o irracjonalizmie, które usprawiedliwiają tytuł całych rozważań. Fizjognomja autora jest całkiem wyraźna. Zwalczanie przekonania o przepaści między nauką i życiem, racjonalizm, dynamizm społeczny, akcentowanie zależności naszych przekonań od struktury społecznej — oto główne tendencje jego wywodów.

STANISŁAW OSSOWSKI

JULIAN HUXLEY. Scientific Research and Social Needs. With an Introductory Chapter by Sir William Bragg and Discussions with Professor H. Levy, Sir Thomas D. Barlow and Professor P. M. S. Blackett. London 1934. Watts a. Co. S. XVI + 287.

Tematem książki jest wpływ nauki na życie społeczeństw ludzkich. Przez cały tok rozważań przebiega myśl, że głównym źródłem wad dzisiejszego ustroju i klęsk, jakie spadają na ludzkość w obecnych czasach, jest nierównomierny rozwój nauki i jej połowiczne stanowisko w naszym życiu: niesłuchanie szybkiemu rozwojowi nauk, dotyczących przyrody martwej, nie towarzyszy odpowiedni rozwój nauk psychologicznych i socjologicznych; gdy techniczna strona naszego życia jest całkowicie kierowana przez naukę, stosunki pomiędzy ludźmi i pomiędzy grupami ludzkimi znajdują się wciąż jeszcze w stadium przednaukowym.

Ten brak harmonji pomiędzy naukami fizycznymi i naukami psychologicznymi prowadzi do wstrząsów, które w oczach wielu ludzi stawiają pod znakiem zapytania wartość samej nauki. Pierwszy rozdział książki, napisany

przez W. Bragga, poświęcony jest właśnie rozważaniom na temat: czy nauka jest naszym przyjacielem czy wrogiem? Bragg oprowadza czytelnika po zbiorach Royal Institution i pokazuje mu przyrządy, jakich używali do swych odkryć wielcy uczeni ostatniego stulecia, pracujący w tej instytucji z Humphrey'em Davy'm i Faraday'em na czele. Te przyrządy i te odkrycia stanowią tło do refleksyj autora.

W pozostałych 12 rozdziałach książki głos ma Julian Huxley, który właśnie ukończył swą wędrówkę po instytucjach badawczych Anglii i Szkocji. Ale Huxley i teraz nie sam jeden głos zabiera: 4 rozdziały pisane są dialogiem i, zdaje się, są odbiciem dyskusyj, jakie toczyły się w rzeczywistości.

Właśnie II rozdział jest takim dialogiem pomiędzy Huxley'em i prof. H. Levy'm. W dialogu tym zostaje zarysowany program dalszych dociekań. Na czoło zagadnień wysuwa się sprawa różnic pomiędzy nauką czystą i stosowaną, zależność nauki od ekonomicznego i społecznego życia epoki (np. sprawa przeciwstawiania nauki «burżuazyjnej» i nauki «proletariackiej»), i zagadnienie «naukowienia» życia społecznego.

Przechodząc do rozważań bardziej konkretnych, Huxley daje przegląd wpływu nauki na różne dziedziny życia. Zaczyna od udziału nauki w pomnażaniu i urozmaicaniu pożywienia roślinnego i zwierzęcego (środki przewozu, chłodnie, hodowla zwierząt, ogrodnictwo, zdobywanie nowych terenów pod uprawę). Wchodzą tu w grę zarówno nauki biologiczne jak fizyko-chemiczne.

Tematy następnych rozdziałów to nauka i budownictwo, nauka i odzież, nauka i zdrowie, nauka i środki komunikacji, nauka i przemysł.

Opisując cały szereg najnowszych zastosowań odkryć naukowych w tych wszystkich dziedzinach, autor ma sposobność do ciągłych wycieczek na teren spraw społecznych—czy to wtedy, gdy przypomina słowa angielskiego ministra zdrowia, że człowiek, który w celach zysku wynajmuje niehigieniczne mieszkanie, powinien być traktowany narówni z tym, który sprzedaje zepsute mięso, czy wtedy, gdy porównywa fotografię mieszkań dla ludzi w robotniczej dzielnicy Londynu z fotografią wspaniałego domu dla małą w londyńskim ogrodzie zoologicznym, czy wtedy, gdy rozważa przyczyny, dla których poziom zdrowia ludności daleki jest od tego poziomu, jaki mógłby być osiągnięty przy stosowaniu odkryć nowoczesnej nauki.

Pod koniec rozdziału o komunikacjach Huxley porusza także sprawę komunikacji telepatycznej. Za sto lat—mówi autor—będzie może istniała Stacja do Badań nad Telepatją narówni ze Stacją do Badań Fal Radiowych. Narazie zagadnienie na tem polega, jak uczynić nową dziedzinę dostępną badaniom naukowym—i jak uczynić naukę bardziej naukową w traktowaniu niezbadanych sfer zjawisk—dodaje nieco złośliwie autor.

Przechodząc do tematu: nauka a wojna, autor stawia sobie dwa zagadnienia: ¹ w jaki sposób nauka czyni wojnę bardziej skuteczną, ² w jaki sposób nauka mogłaby przeciwdziałać wojnie. W związku z tem drugim zagadnieniem Huxley sądzi, że gdyby rządy państw myślały o sprawie rozbrowienia równie szczerze, jak myślą o sprawie zbrojeń, zostałyby podjęte na wielką skalę badania naukowe nad przyczynami wojen i nad środkami, jakie należałoby stosować dla zmniejszenia prawdopodobieństwa wybuchu wojny.

Stosunkowi nauki czystej i nauki stosowanej poświęcony został dialog z prof. Blackettem. Poruszono tam cały szereg zagadnień podstawowych dla nauki o nauce: Czy istnieje jakaś wyraźna granica między nauką czystą i stosowaną? W jakiej mierze nauka «czysta» podlega wpływowi dążeń praktycznych? Jakie względy popychają ludzi do szukania kariery naukowej? Jakie możliwości otwierają się przed badaczem-amatorem? Skąd bierze się kult nauki czystej w porównaniu z nauką stosowaną?

Zamyka książkę znowu dyskusja między Huxley'em a Levy'm. Ma ona na celu uwydatnienie wyników poprzednich rozdziałów. Wraca tutaj myśl o zaniedbaniu nauk psychologicznych i społecznych w porównaniu z naukami fizyko-chemicznymi. W toku całej książki Huxley akcentował wielokrotnie, że najdonioślejsze zagadnienia społeczne leżą odlogiem, a życiem społecznym władają tradycyjne uprzedzenia i ślepe siły ekonomiczne. Widzi on olbrzymie możliwości przed psychologią i socjologią i chciałby jak najwięcej wybitnych umysłów badawczych odciągnąć od badań nad materią i skierować ku badaniom nad życiem, a specjalnie nad życiem psychicznym i życiem społecznym.

Druga sprawa, która się uwydatnia w zakończeniu, to morał całej książki: Nauka nie jest oderwanem od życia poszukiwaniem jakiejś abstrakcyjnej prawdy, «lecz funkcją społeczną, ściśle związaną z dziejami i przeznaczeniem człowieka». Im prędzej — mówi Huxley — uczeni zdadzą sobie z tego sprawę, tem lepiej zarówno dla nich, jak dla społeczeństwa.

Książka napisana jest żywo i jasno, oparta na konkretnych materiałach, zawiera wiele ciekawych przykładów z zakresu badań naukowych ostatnich lat. Jeżeli jej ogólne wyniki nie wnoszą wiele nowego w stosunku do innych publikacyj na te tematy, to w każdym razie zasługą autora jest wyraźne sformułowanie doniosłych zagadnień i wskazanie ich wagi.

STANISŁAW OSSOWSKI

ERNST GRÜNWALD. Das Problem der Soziologie des Wissens. Versuch einer kritischen Darstellung der wissenssoziologischen Theorien. Wien-Leipzig 1934. Wilhelm Braumüller, Universitäts-Verlagsbuchhandlung. S. VIII + 279.

Nie przypadkowo, ale jakgdyby dla potwierdzenia tezy o zależności myślenia i wiedzy od podłoża społecznego, z której socjologia wiedzy wyrasta, intensywny rozwój tej dziedziny przypada na lata powojenne, czyli na okres upadku autonomicznej wartości myślenia i jaskrawo występującej zależności nauki od społecznych, ekonomicznych i politycznych czynników. W tym okresie zjawiają się znakomite prace M. Schelera, K. Mannheim'a i wielu innych autorów, tak, że w ciągu ostatniego piętnastolecia literatura na ten temat stała się już bardzo obfita. Książka Grünwalda, która daje przegląd i analizę najważniejszych teoryj tego okresu, jest więc publikacją bardzo pożyteczną i na czasie.

Książka, którą sam autor uważa za referat, przedstawiający współczesny stan socjologii wiedzy, dzieli się na cztery rozdziały. W rozdziale pierwszym poświęconym «prehistorji socjologii wiedzy» autor mówi o prekursorach tej

nauki: Marxie, Nietzschem, Sorelu, Pareto, Durkheimie i innych. W rozdziale drugim p. t. «Analizy systematyczne» rozważa stosunek socjologii wiedzy do socjologii ogólnej i socjologii kultury oraz daje analizę filozoficznych założeń socjologii wiedzy, pojętej jako dyscyplina «która treści wszystkich wydawanych sądów chce interpretować jako przejaw bytu społecznego» (s. 100). Zależność wiedzy od bytu społecznego, na której opiera się socjologia wiedzy, jest, zdaniem autora, tylko hipotezą. «Jest zasadniczo możliwe — pisze autor — ażeby myśl była przejawem bytu społecznego, nie da się to jednak w żadnym razie udowodnić» (s. 79). «Związek z bytem społecznym nie jest rzeczywiście istniejącym faktem, ale 'istnieje' hipotetycznie, warunkowo, 'z łaski' dowolnie wybranej hipotezy zasadniczej» (s. 233).

W rozdziale trzecim p. t. «Rozwój socjologii wiedzy» autor przedstawia teorie Zieglera, Salomona, Szende'a, Bogdanowa, M. Adlera, M. Schelera, Mannheima, Freyera i innych. W przedstawieniu zwraca uwagę na dwie interpretacje zależności wiedzy od bytu społecznego: historyczną i psychologiczną, które u różnych autorów występują w rozmaitych kombinacjach. Wykazuje ponadto, jak wszystkie te teorie opierają się na zasadniczej hipotezie zależności, lecz nie podają tej hipotezy w wątpliwość i traktują ją, zdaniem autora, zupełnie niesłusznie jako faktyczną, a nie hipotetyczną zależność. Ten błąd właśnie prowadzi, zdaniem autora, socjologię wiedzy do socjologizmu.

W rozdziale czwartym p. t. «Socjologia wiedzy i krytyka poznania» autor przeprowadza krytykę socjologizmu. Książkę zamyka konkluzją, że «socjologia wiedzy może się stać nauką tylko pod warunkiem, że zrezygnuje ze swoich pretensyj do stania się socjologizmem».

Autor przedstawia więc filozoficzne założenia, zagadnienia i granice socjologii wiedzy i z tego stanowiska rozpatruje przedstawione teorie. W znacznie mniejszym stopniu uwzględniona została właściwa socjologiczna treść tych teorii. Trudno jednak mieć pretensję do autora o to, że tak właśnie filozoficznie pojął i przedstawił «zagadnienie socjologii wiedzy». Zwrócenie uwagi na filozoficzne zagadnienia tej dziedziny czyni książkę bardzo pożyteczną. Nie podzielał jednak sceptycyzmu autora co do możliwości naukowego stwierdzenia faktycznych zależności wiedzy od czynników społecznych. Oczywiście nie w odniesieniu do wszystkich sądów, lecz do tych, o których treści lub powzięciu decydują momenty pozalogiczne. Do tej zaś sfery należy wiele «naukowych» teorii, zwłaszcza w zakresie nauk humanistycznych, w szczególności społecznych.

Książka ta pod innym jeszcze względem stanowi zjawisko interesujące psychologicznie i socjologicznie. Jest ona mianowicie dziełem 20-letniego autora tragicznie zmarłego w katastrofie turystycznej w 1933 r. Autor zainteresował się socjologią pod wpływem dzieła Bouglé'go: «Qu'est-ce que la Sociologie?» które czytał jako 15-letni chłopiec. Następnie studiował dzieła Müller-Lyera, a w wypracowaniu maturalem na temat podziału pracy wykazał już zadziwiającą znajomość socjologii i niezwykle czytanie.

Książka niniejsza, napisana na konkurs, nie była przez autora przeznaczona do druku, a wydana została już po jego śmierci z drobnymi zmianami wydawcy.

HENRY EVELYN BLISS. *The Organization of Knowledge and the System of the Sciences*. With an introduction by J. Dewey. New York 1929. H. Holt and Co. S. XX + 433.

Książka ta, poprzedzona zachęcającą przedmową J. Dewey'a, zwraca się do tych, którzy interesują się zagadnieniem klasyfikacji nauk. Napisał ją bibliotekarz, któremu nie odpowiadał sposób rozmieszczenia książek w znanych mu bibliotekach i który pragnął wypracować klasyfikację nauk, mogącą służyć za podstawę do reformy. Dla dokonania tego zadania, któremu poświęcona jest część trzecia książki, autor poczynił liczne studia przygotowawcze: zajął się zagadnieniem organizacji wogóle, zainteresował się tem, co mówią logicy o tworzeniu klas, klasyfikowaniu, definjowaniu, przestudjował wszystkich tych autorów, którzy zajmowali się przed nim tą samą co on sprawą.

Ogólnym zagadnieniom organizacyjnym poświęcona jest część pierwsza książki. Mowa tu o doniosłej roli organizacji w życiu współczesnem. Organizacyj w dwojakim znaczeniu tego wyrazu: organizacyj, które autor nazywa funkcjonalnemi, a których przykładem jest klub czy pracująca fabryka, i organizacyj, które autor nazywa strukturalnemi (byłoby może lepiej nazwać je statycznemi), a których przykładem mogą być uporządkowane według pewnej zasady materiały do pewnej pracy. Rola, jaką organizacja zaczyna odgrywać we wszystkich dziedzinach życia, jest zilustrowana na przykładach mnożących się z dnia na dzień organizacyj przemysłowych, społecznych, politycznych, naukowych. Ten wzrost zorganizowanego życia zdaje się zagrażać swobodzie jednostki, stąd rozważanie, poświęcone sprawie uzgodnienia owego życia zorganizowanego z wolnością osobistą. Zagadnienia pomocnicze odwołują tu autora — jak to czynić będą często i w dalszych częściach książki — dość daleko od głównego toku myśli.

W części drugiej mamy wspomniane wyżej zagadnienia różnych typów klasyfikacyj, definicyj i t. p. Część tę, w której autor gromadzi poprostu informacje z różnych podręczników logiki, bez ambicji dodania jakichś wkładów oryginalnych, pominiemy zupełnie, by zająć się nieco obszerniej trzecią — centralną częścią książki, w której sprawy nauki dochodzą do głosu.

Systemy biblioteczne takie, jak popularny w swoim czasie system dzieśiętny M. Dewey'a i różne inne systemy, które starano się po Dewey'u obieierać w bibliotekach amerykańskich za podstawę układania książek, nie odpowiadają autorowi. Te mniej lub więcej sztuczne klasyfikacje mogą być — jego zdaniem — pożyteczne w małych bibliotekach, ale nie nadają się do dużych. W swojej klasyfikacji nauk, która miałaby służyć za podstawę klasyfikacyj bibliotecznych, autor pragnąłby oprzeć się na faktycznych zależnościach między naukami, zależnościach, które odzwierciedlają zależność między badaniami w tych naukach przedmiotami. Miałoby to być oparcie się na porządku natury (*order of nature*), jak wyraża się autor. Ten porządek natury odpowiada nie tylko wypracowanemu przez niego układowi nauk, ale także i historycznemu rozwojowi wiedzy (*the developmental order*), porządkowi, w jakim wiedza powinna być asymilowana (*the pedagogic order*), a wreszcie układowi nauk na podstawie wzrastającej specjalizacji (*the order by speciality*). Pięć niezbyt jasnych tablic, zawartych na s. 232-5, ma ilustrować tę odpowiedniość.

W rozważaniach poświęconych nauce nie mały kłopot sprawia autorowi brak w języku angielskim odpowiednika polskiego słowa «nauka» czy niemieckiego «Wissenschaft». Termin «Science» staje się wprowadzić coraz luźniej związany z t. zw. naukami ścisłymi. Mówi się wszak dziś potocznie o «social sciences» np. Jednak słowo to wzbrania się jeszcze przed objęciem badań historycznych, tak, że nasz autor, pragnąc objąć wszelkie dociekania naukowe, musi odwoływać się do takich zwrotów jak «wiedza zorganizowana» (*organized knowledge*) i t. p. Naukę autor definiuje jako wiedzę sprawdzoną i zorganizowaną, doświadczalną, racjonalną, metodyczną, zmierzającą do generalizacji, teorii i systemów pojęciowych (s. 190). W wiedzy zorganizowanej należy jeszcze — jego zdaniem — wyróżnić oprócz nauki tak pojętej, filozofję, dyscypliny historyczne i nauki stosowane. Te ostatnie to nauki, posługując się rozróżnieniem baconowskim, autor charakteryzuje jako *fructifera* raczej niż *lucifera*, zastrzegając się, że linia graniczna w tym podziale jest nader chwiejna.

Przechodzimy teraz do podziałów już nie w ramach wiedzy zorganizowanej wogóle, lecz w ramach tego, co autor umówił się nazywać nauką. Na czele ukształtowanej przez niego drabiny stoi grupa nauk abstrakcyjnych, wypracowujących pewne ogólnie metody naukowego postępowania: matematyka, logika, statystyka. To grupa nauk o charakterze propedeutycznym. Dalej idą nauki uporządkowane ze względu na przedmioty, które się zajmują. Przyroda martwa a w niej świat mikroskopowy i makroskopowy, świat organiczny, w świecie organicznym człowiek i ugrupowania ludzkie, a wreszcie ludzkie wytwory — oto główne punkty zaczepienia. Przeciwstawienie nauk humanistycznych naukom przyrodniczym zaciera się w tym układzie. Człowiek wraz ze swymi wytworami wsiąka w przyrodę. Różne nauki uszeregowane przez autora mają — w myśl cytowanego wyżej podziału wiedzy zorganizowanej — swoją filozofję, swoje dyscypliny historyczne, swoje praktyczne zastosowania. Etnografia będzie dyscypliną historyczną związaną z ekologią, cytowaną w rubryce «Science». Medycyna znajdzie się jako jedno z praktycznych zastosowań pewnych nauk antropologicznych, t. j. w terminologii autora — nauk o człowieku.

Trudno referować tutaj szczegóły tej klasyfikacji, bez możliwości odwołania się do tablic ilustrujących. Niech wszakże ten, komu nasze sprawozdanie nasuwało liczne wątpliwości interpretacyjne, nie liczy na to, by te tablice miały mu wszystkie intencje autora rozjaśnić. Tablice te nie są bynajmniej przejrzyste. Autor walczył coprawda z nielada trudnościami graficznymi. Podziały biologii np. rozwijają mu się w trzech wymiarach i trudno mu było je zobrazować należycie na płaszczyźnie. Można było jednak te trudności pokonać lepiej i przy pomocy różnych druków uwydatnić jaśniej różne typy zależności, o których mowa była w komentarzach do tablic, a które w samych tablicach zostały zagubione.

Czwarta i ostatnia część książki poświęcona jest historii zagadnienia klasyfikacji nauk. Autor zaczyna od Platona i Arystotelesa a doprowadza do czasów współczesnych. Ci, których nie zaspokoili wyniki własne autora, znajdują tu, tytułem rekompensaty, liczne szczegóły informacyjne o cudzych w tej samej sprawie zdobyczach.

Zapowiedziany tom następny ma przynieść ze sobą zastosowanie wypracowanej klasyfikacji do praktycznych potrzeb bibliotekarskich.

MARJA OSSOWSKA

S. RAMÓN Y CAJAL. Regeln und Ratschläge zur wissenschaftlichen Forschung. Übersetzung von D. Miskolczy in Szeged, nach der VI. Auflage des spanischen Originals. München 1933. Ernst Reinhardt. S. 134.

Ramón y Cajal, wybitny uczony hiszpański w dziedzinie badań nad mózgiem, odznaczony nagrodą Nobla, napisał swe «Rady» w 1898 r. Przeznaczył je dla biologów hiszpańskich. Do niemieckiego wydania swej książki dołączył liczne uwagi, zmieniając ten i ów pogląd, wyrażony przed 25 laty. Książka ta napisana w okresie życia, gdy autor miał już za sobą długoletnie doświadczenie badacza, daje nam obraz jego poglądów na zadania uczonego i jego rolę w społeczeństwie. Ramón y Cajal przedstawia nam w swej książce badacza w różnych okresach jego rozwoju od młodzieńca początkującego aż do wieku dojrzałego, gdy adept nauki staje sam przed zadaniem wychowywania nowego pokolenia uczonych. Autor, pisząc swą książkę, miał na względzie przede wszystkim stosunki panujące w Hiszpanji. Jednakże większość jego uwag i udzielanych na kartach tej książki rad da się zastosować niewątpliwie w wielu innych krajach, jak również i w Polsce.

Zwracając się do badacza początkującego, przestrzega go przed nadmiernym zagłębianiem się w literaturze, które często prowadzi do zahamowania zdolności twórczej. Choć niezbędne jest gruntowne przygotowanie w obranej dziedzinie badań oraz w dziedzinach pokrewnych, tak zw. pożeranie książek niejednokrotnie prowadzi do onieśmienia początkującego rozległością poznanych już horyzontów wiedzy.

Należy zaczynać badania od zagadnień drobnych, nie bagatelizując ich. Każdy nowo stwierdzony fakt, nie mający dzisiaj większego znaczenia, jutro stać się może podstawą do wielkich odkryć.

Cenne dla młodego są wskazówki bardzo szczegółowe, dotyczące metody pracy, krytycznego stosunku do hipotez i wreszcie sposobu ujmowania własnych wyników przy ich opisywaniu.

Są to rady, które początkujący powinien znaleźć u swego nauczyciela, pod którego kierunkiem pracę wykonał. Pod tym względem Ramón y Cajal wyrecza wielu swych nie tylko hiszpańskich kolegów, którzy niezawsze pamiętają o swoich obowiązkach wychowawczych. Analizując typy psychologiczne badaczy, autor podkreśla duży procent jednostek chorych na brak woli, który zabija w nich zdolność do pracy badawczej. W naszkicowanych przez Ramón y Cajala typach upośledzonych pod względem woli przesuwają się przed naszymi oczami różne, bardzo trafnie (choć nie bez pewnej przesady) scharakteryzowane postacie megalomanów, encyklopedystów, zjadaczy książek, fabrykantów teoryj i t. p., spotykanych nie tylko w środowisku uczonych hiszpańskich.

Stojąc na stanowisku, że badacz powinien urządzić swe życie tak, by móc skupić się całkowicie nad swą pracą, autor nie pominął zagadnienia małżeń-

stwa uczonego. Uważa on, że małżeństwo, a zwłaszcza szczęśliwe, daje badaczowi mimo pewnych trosk materialnych lepsze warunki do jego pracy. Radzi więc uczonym żenienie się, zaleca jednak ostrożność w wyborze żony. Za ideał uważa żonę, pracującą razem z mężem na polu nauki.

Autor występuje przeciw rozpowszechnionemu przed wojną mniemaniu, że nauka nie ma ojczyzny, że jest ona międzynarodową. Podkreśla, że badacz i owoce jego pracy są ściśle zespoleni ze społeczeństwem. Zwycięstwa badacza na terenie nauki okrywają jego naród chwałą nie mniejszą, niż bohaterstwa wojenne. To też stosunek społeczeństwa do badacza jest rzeczą niezmiernie ważną. Obojętność dla spraw nauki i potrzeb uczonego odbija się fatalnie na wydajności pracy badawczej danego kraju, nie tylko z powodu skromności środków przeznaczanych na naukę, ale również wskutek wytwarzającego się w psychice badacza poczucia zbędności jego wysiłków, nie znajdujących zrozumienia w społeczeństwie.

Według rad Ramón y Cajal'a stosunek nauczyciela do uczniów nie powinien być obciążany przygniatającym uczenia autorytetem, stosunek ich powinien być tak bliski, aby nauczyciel miał możność poznania istotnych wartości umysłu i charakteru nawet tych najskromniejszych, najmniej nasuwających się na oczy uczniów. Dla przesadnie skromnych niekiedy adeptów nauki byłoby znacznie większym bodźcem do pracy, gdyby mistrz, zamiast przygniatać ich ogromem swej wiedzy, zechciał pokazać im cały łańcuch własnych omyłek, błędnych wniosków i dróg, po których błądził, zanim doszedł do swych odkryć. Występuje też przeciwko dość rozpowszechnionemu nie tylko w Hiszpanji zwyczajowi, że nauczyciel po opracowaniu przez ucznia danego mu tematu ogłasza wyniki pod nazwiskiem swoim i ucznia.

Badacz, o którego troszczy się Ramón y Cajal, którego chciałby wychować i przekazać pokoleniu następnemu, to typ idealisty, poszukiwacza prawdy. W jednej ze swych późniejszych uwag do omawianego tu wydania zauważa jednak autor, że w dzisiejszych czasach gwałtownych postępów industrializacji pojawił się nowy typ uczonego, szukającego odkryć dla zysków. Czy zjawisko to jest postępem, czy cofnięciem się? Autor nie umie na to odpowiedzieć. W tym braku odpowiedzi przebiega nuta pesymizmu. Pesymizm ten nie wydaje się całkowicie uzasadniony. Nowy typ badacza, o którym mówi Ramón y Cajal, mimo skłonności do kupieckiego traktowania swych zdobyczy tak rozpowszechnionej dziś we wszystkich dziedzinach pracy, nie jest przecież wolny od wewnętrznej potrzeby poszukiwania nowych prawd, która stanowi zawsze *primum movens* prawdziwej twórczości.

MIECZYSLAW BOGUCKI

ALBERT PAUL. *Wie empfindet, denkt und handelt der geniale Mensch?* Eine Psychologie des Genies. Berlin (bez daty). P. Nitschmann. S. 61.

Praca Paula znalazła widocznie duży oddźwięk wśród czytelników niemieckich, skoro ukazała się aż w kilkunastu wydaniach. Tajemnica tego powodzenia tkwi zapewne w tem, że autor przedstawił w sposób przystępny — nie wdając się w zbyt głębokie i uczone wywody — szereg analiz i zagadnień z psychologii geniusza oraz starał się dowieść, że psychika ludzi genialnych

różni się tylko ilościowo od psychiki twórców, którym można przypisać cechę genialności. Taki sposób patrzenia na ludzi genialnych nie prowadzi coprawda do śledzenia u geniusza, «wie er sich räuspert und wie er spuckt», ale bądźco bądź skłania autora do zajęcia się temi właściwościami psychiki, które nie są swoiście charakterystyczne dla geniusza i nie sięgają do najgłębszych sprężyn genialnej twórczości.

Aby znaleźć punkt wyjścia dla swoich wywodów przytacza autor określenia geniusza, jakie można poddostatkiem wyłowić z literatury fachowej i z wynurzeń genialnych twórców. Często jest naprzykład wypowiedzenie, że geniuszem jest tylko taki twórca, którego dzieło zawiera w sobie nowe, twórcze, dla rozwoju ludzkości ważne pierwiastki. Przyjmując takie określenie geniusza wyłącza się zgóry z zakresu genialności szachistów i rachmistrzów, chociażby najznakomitszych, gdyż oni wielkich swoich zdolności używają do nikłych celów.

Analiza psychicznych przebiegów, charakterystycznych dla genialnej twórczości, skazana była—zdaniem autora—zgóry na niepowodzenie z tego względu, że stworzono naprzód *nazwę geniuszu* na oznaczenie niejasno uchwyconych właściwości psychicznych a dopiero potem zabrano się do ich wyjaśniania. Właściwą drogę metodyczną widzi autor w ustaleniu tego, co jest wspólne różnym definicjom geniuszu, i w krytycznem rozpatrzeniu takich cech, które odbiegają od ogólnie przyjętych.

Taką wytknąwszy sobie drogę postępowania — której trafność należałoby jednak wpiérw uzasadnić — przechodzi autor kolejno różne mniej lub więcej w nauce znane i uznawane określenia geniuszu, poddając je krytyce. Bezapelacyjnie odrzuca określenie Lombrosa, uważającego genialność za rodzaj obłędu. Za zgola niedostateczne uważa również poglądy pewnej grupy autorów, z Schopenhauerem i Türckem na czele, którzy dopatrują się istoty genialnej twórczości w możliwie największej obiektywności, uciążliwaniu prawdy i zatapianiu się w kontemplowanym przedmiocie. Cechy te bowiem, nawet w ograniczeniu do artystycznej twórczości (jak to czyni Schopenhauer), nie mogą twórczości nadać piętna genialności.

Kant istotę geniuszu dojrzał w oryginalności tworu, inni znowu na pierwszy plan wysunęli wytrwałość w dążeniu do stworzenia wielkiego dzieła i wiedzę. Żadne z tych określeń nie zadowala autora. Jego zdaniem geniusz powstaje ze spłotu trzech właściwości psychicznych: namiętności, wyobraźni twórczej i władzy sądzenia. Namiętność pozwala geniuszowi przewycięzać wszelkie przeszkody, w niej tkwi pędna siła, umożliwiająca zdobycie wielkiej wiedzy (tę cechę namiętności posiada zwłaszcza temperament choleryczny). Wyobraźnia nasuwa pomysły i obrazy, które władza sądzenia — jak możemy domyślić się z lakonicznych napomknęć autora — selekcionuje i scala w twórze genialnym.

Ściśle rzecz biorąc, zawodzą, zdaniem autora, wszystkie dotychczasowe definicje, a geniusz nie wydaje się «niczem innym jak sumą szczególnie wybitnych uzdolnień duchowych». Pomiędzy geniuszem a talentem, a nawet wysokiem wykształceniem niema granicy. Goethe, Rafael, Beethoven, Napoleon, Cuvier byli bezprzecznie geniuszami. Ale czyż można odmówić geniuszowi takim twórcom, jak Schiller, Correggio, Schumann, Fryderyk Wielki, Helmholtz—a jeśli

nie, czyż można pociągnąć ostrą linię graniczną pomiędzy nimi a Lessingiem, Tintoretto, Mendelssohnem-Bartholdy, Moltkem, Virchovem — pyta się autor, a pytanie to jest zarazem odpowiedzią, z której wynika zbędność wszelkiej odrębnej psychologii genjusza.

W dalszym ciągu swej rozprawy zastanawia się autor nad zależnością genjusza od takich warunków, jak pochodzenie ze środowiska zamożnego lub ubogiego, jak dziedziczność i wychowanie. Większość genjuszów wywodzi się ze środowiska ubogiego i w życiu cierpieła niedostatek (istnieją naturalnie wyjątki, jak Lionardo da Vinci, Tizian, Goethe). Ale nie ubóstwo jest głównym źródłem ich cierpienia, lecz walka z głupotą i przesadami, walka, którą autor za Gustawem Freytagiem nazywa «momentem tragicznym» w życiu genjusza. Niewszyscy walkę tę potrafią zakończyć zwycięsko, czego przykładem może być Henryk von Kleist. Interesującą, lecz zbyt mało przez autora udokumentowaną jest teza, że w nowszych czasach genjusz mniej musi się łamać z przeciwnościami losu, niż dawniej, kiedy wyższe wykształcenie było udziałem tylko nielicznej warstwy ludności.

Dziedziczności przypisuje Paul duże znaczenie. Podobnie jak u Goethego i Mozarta, na których autor nieco dłużej się zatrzymuje, zaznaczają się wpływy dziedziczne u wielkiej liczby ludzi genialnych zupełnie wyraźnie, jeśli się weźmie pod uwagę nietylko generację rodzicielską, ale także odleglejsze, niekiedy nawet bardzo odległe pokolenia. Zarówno zagadnienie dziedziczności, jak wpływów otoczenia na zjawienie się i rozwój genjuszów było, jak wiadomo, przedmiotem bardzo gruntownych poszukiwań Galtona. Niestety Paul o nich nawet nie wspomina.

Mówiąc o wpływach wychowania autor podkreśla doniosłe znaczenie wpływu matki w rozwoju duchowym genjuszów, który nieraz dominuje nad wpływem ojcowskim, co autor ilustruje na przykładach Goethego, Schillera, Körnera, Heinego i wielu innych. Natura zamknęła kobiecie wrota do genialnej twórczości, wyznaczając jej niemniej ważną rolę matki i wychowawczyni genjuszów.

Wracając ponownie do zagadnienia, w jaki sposób genialny twórca odczuwa świat, zapewnia autor, że istotną cechą tego odczuwania jest obiektywność, lecz nie owa powierzchowna obiektywność, kopująca niewolniczo naturę, lecz przedstawiająca «ideę» ujętego przedmiotu. «Przedmioty realne — cytuje Paul Schopenhauera — są prawie zawsze tylko bardzo niedoskonałymi egzemplarzami przejawiającej się w nich idei; dlatego genjuszowi potrzeba fantazji, ażeby w rzeczach ujrzyć to, co wytworzyła natura, ale czego, z powodu wzajemnego ścierania się form, w pełni nie dopięła».

Tę niewątpliwie jednostronną analizę, odnoszącą się tylko do twórczości artystycznej, uzupełnia Paul przez to, że genialnemu myśleniu przypisuje dążenie do zdobywania prawdy. Lecz to dążenie nie jest znowu niczem innym, jak zatapianiem i zagłębianiem się w istocie rzeczy, szukaniem idei i najogólniejszych praw.

Wreszcie sądzi Paul, że genialnie myślący człowiek zawsze szuka i znajduje Boga w naturze. Odnajdując Boga w naturze, sam czuje się częścią bóstwa. Natura, Bóg i człowiek spływają się w jednię. Akordem religijnym, panteistycznym nastrojonym zamyka autor swe dzieło — mówimy zamyka, bo to, co po wspomnianem właśnie wyznaniu wiary jeszcze następuje, jest już tylko ob-

szerniejszem rozprawdzeniem krytycznych uwag o geniuszu i obłąkanin, o których była już na początku mowa.

Obejmując krytycznym rzutem oka całość publikacji Paula, należy do zastrzeżeń już uczynionych dodać najważniejsze, że mianowicie autor nie spełnił tych nadziei, jakie wzbudził w czytelniku, dając publikacji swej podtytuł «psychologia geniuszu». Mimo dobrych intencji, jakich nie chcemy autorowi odmówić, nie potrafił on z dostępnych mu materiałów wykrzesać psychologii genialnej twórczości. A tego zarzutu nie zdołałby Paul osłabić nawet argumentem, że jego praca nie ma pretensyj ściśle badawczych, lecz jest raczej dziełem popularyzatorskim, przeznaczonem dla szerszych warstw inteligencji.

STEFAN BLACHOWSKI

L. V. REDMAN and A. V. H. MORY. The Romance of Research. Baltimore 1933. Williams a. Wilkins Co. A Century of Progress Series. S. X + 149.

W związku z wielką wystawą wszechświatową, urządzoną w r. 1933 w Chicago, która miała za cel danie obrazu postępu dokonanego w ciągu ostatnich stu lat, opublikowana została serja książek, poświęconych rozpatrzeniu postępów różnych nauk i działów techniki. Książka niniejsza wchodzi również w skład tej serji: autorowie jej pragnęli przedstawić w przystępny sposób rolę i znaczenie systematycznych badań naukowych w rozwoju dzisiejszego przemysłu i techniki. Ze względu na osoby tych autorów, którymi są wiceprezes «The Bakelite Corporation» oraz kierownik biura badań naukowych tej spółki, zajmującej się produkcją sztucznych materiałów izolacyjnych dla przemysłu elektrotechnicznego, można książkę tę uważać do pewnego stopnia za wyraz poglądów, spotykanych w sferach kierowników wielkiego przemysłu amerykańskiego w dobie dzisiejszej; z tego też względu jest ona interesująca.

Pierwszy rozdział poświęcony jest scharakteryzowaniu metody eksperymentalnej, stanowiącej podstawę badań naukowych. Autorzy podkreślają konieczność bezstronności i sumienności naukowej ze strony badacza. Musi on opierać się w wyborze i w interpretacji swych doświadczeń na pewnych hipotezach, lecz musi też brać pod uwagę wszystkie zaobserwowane fakty, niezależnie od tego, czy zgadzają się one z jego poglądami, czy też nie. Często dokładne zbádanie drobnych i napozór nic nie znaczących odstępstw od przewidywanych wyników pomiaru prowadzi do wielkich odkryć, jak o tem świadczy choćby np. historia wykrycia istnienia rzadkich gazów w atmosferze. Z drugiej strony jednak badania naukowe nie sprowadzają się nigdy do wykrywania tylko nowych faktów, fakty te bowiem stanowią zawsze tylko punkt wyjścia do dalszych płodnych uogólnień.

W dalszych rozdziałach mamy przedstawiony w krótkim zarysie rozwój nauk przyrodniczych i, w ścisłym związku z nim, rozwój techniki od czasów najdawniejszych aż do chwili dzisiejszej, przyczem oczywiście dużo miejsca poświęcono opisaniu stosunków w Stanach Zjednoczonych. Autorowie szczególnie podkreślają znaczenie badań czysto naukowych, powodowanych jedynie ciekawością intelektualną i chęcią poznania prawdy, bez myśli o zysku osobistym lub też bezpośrednich zastosowaniach. Dopiero takie badania dały

wogóle początek rozwojowi nauk przyrodniczych; tak np. chemia stała się nauką dopiero wówczas, gdy zaprzestano zajmować się poszukiwaniem kamienia filozoficznego i przemianą nieszlachetnych metali w złoto, lecz zajęto się systematycznym badaniem własności różnych rodzajów materji bez oglądania się na bezpośrednie zyski. Największą zdobycz, związaną z rozwojem nauk przyrodniczych, stanowiło stopniowe uzyskanie swobody myśli i uwolnienie jej z więzów autorytetu. Poza tem jednak swobodny rozwój nauk przyrodniczych stał się podstawą całego postępu technicznego ostatnich dwustu lat. Postęp ten wywołał z kolei zmianę warunków pracy badaczy naukowych. Gdy początkowo badaczami takimi mogli być głównie ludzie zamożni, rozporządzający dużą ilością swobodnego czasu, stopniowo badanie zjawisk przyrody zaczęło stawać się odrębnym zawodem, na uniwersytetach pojawiły się prócz katedr prawnych i teologicznych również i katedry «filozofji naturalnej». Wreszcie, w pierwszej połowie ubiegłego wieku, filozofja naturalna rozpadła się na fizykę, chemję i biologję, które z kolei w dalszym ciągu dały początek szeregowi nauk bardziej jeszcze specjalnych. Autorzy kończą tę część swej książki krótkim przeglądem najważniejszych zdobyczy nauk przyrodniczych w ciągu wieku XIX i XX.

W dalszym ciągu znajdujemy parę rozdziałów poświęconych rozpatrzeniu wpływu zdobyczy chemji a zwłaszcza technologii chemicznej i metalurgji na postępek cywilizacji materialnej. Dla przykładu rozpatrzony jest rozwój automobilu, którego postać i budowa dzisiejsza stały się możliwe jedynie dzięki wytworzeniu szeregu nowych materiałów o potrzebnych własnościach. Mamy dzisiaj do rozporządzenia np. najrozmaitsze rodzaje stali o bardzo różnych cechach, różnorodne stopy, duże ilości tanich lekkich metali i t. p. Postępy technologii chemicznej dały nam sztuczny kauczuk, nowe materiały izolacyjne w elektrotechnice (bakelit), sztuczny jedwab, nowe i potężne materiały wybuchowe i wreszcie pozwoliły osiągnąć wiązanie azotu z powietrzem, co dało nam możność zastąpienia niezbędnej dzisiaj w rolnictwie saletry naturalnej przez saletrę syntetyczną. Wielkie znaczenie posiada również wytworzenie szeregu nowych, nieznanych dotychczas środków leczniczych. Ścisły i głęboki związek przemysłu chemicznego z innemi gałęziami techniki przedstawia specjalna tablica. Autorzy, jako chemicy z wykształcenia, przeceniają tu już nawet nieco, być może, rolę chemji w cywilizacji dzisiejszej, nieco niedoceniając wpływu rozwoju zastosowań fizyki, jak np. elektrotechniki.

W dzisiejszym stanie rozwoju przemysłu, który wymaga wytwarzania coraz to innych materiałów o specjalnych właściwościach i opracowywania metod opanowania wciąż nasuwających się nowych zagadnień teoretycznych i praktycznych nie wystarczy już jednak korzystanie z wyników prac szeregu niezależnych od siebie samodzielnych badaczy. Zagadnienia, z jakimi mamy do czynienia, stają się zbyt skomplikowane, wymagają zbyt wielu prac przygotowawczych, aby mógł je opanować pojedynczy pracownik. W tych warunkach koniecznością się staje stosowne zorganizowanie pracy badawczej — to też po Wielkiej Wojnie tego rodzaju zorganizowane badania nad pewnemi grupami zagadnień rozwinęły się na szeroką skalę w przemyśle Stanów Zjednoczonych.

Oddzielny obszerny rozdział poświęcają autorzy b. ważnej dla przemysłow-

ców sprawie przejścia od wyników badań laboratoryjnych do ich zastosowania w produkcji na wielką skalę. Przejście takie nie może nastąpić od razu bez stosownego przygotowania, powinno ono odbyć się w trzech kolejnych etapach, rozciągniętych na przeciąg paru lat. Od badań laboratoryjnych należy przejść przede wszystkim do pracy na nieco większą skalę, następnie dopiero do pracy na skalę półfabryczną i wreszcie na ostatnim dopiero etapie do produkcji masowej. Na każdym etapie wyzyskujemy doświadczenia, zebrane na etapie poprzednim. Tego rodzaju metodyczne postępowanie zmniejsza znacznie ryzyko niepowodzenia w razie niestosowności metod laboratoryjnych w produkcji fabrycznej. Autorzy dyskutują szczegółowo sprawę wkładów pieniężnych i osiągalnych zysków przy opieraniu się wielkiego przemysłu na zorganizowanych badaniach naukowych i korzystaniu z wyników tych badań. Pierwsze lata wymagają znacznego wysiłku finansowego lecz pomyślnie dokonane przejście do masowej produkcji pozwala później osiągnąć bardzo wyddatne zyski.

Najbardziej, być może, interesujące są dwa rozdziały ostatnie, poświęcone omówieniu roli nauki czystej. Cała nasza dzisiejsza cywilizacja techniczna opiera się na zastosowaniach wyników badań naukowych poprzednich generacji; gdyby dziś ustały dalsze postępy badań czysto naukowych, rydło zostałby zahamowany dalszy postęp techniczny. Badania w dziedzinie nauki czystej dały nam jednak ponadto również i zupełnie nowy pogląd na świat, otworzyły przed nami zupełnie nowe horyzonty. Metody naukowe nie były dotychczas brane w należytym stopniu pod uwagę w naukach ekonomicznych i w socjologii, to zaś pociągnęło za sobą zapóźnienie tych gałęzi wiedzy w stosunku do nauk przyrodniczych i techniki. To zapóźnienie, ta różnica fazy stała się dzisiaj źródłem wielkich niebezpieczeństw, ujawniających się w przeżywanym dzisiaj przez nas ogólnoswiatowym kryzysie, wywołanym przez brak koordynacji w różnych dziedzinach życia społecznego. Polepszenie sytuacji będzie jednak mogło nastąpić dopiero wówczas, gdy dzięki odpowiedniemu wykształceniu przeciętny obywatel będzie w możności zrozumieć naukowy punkt widzenia, gdy będzie w stanie patrzeć na zagadnienia socjologiczne i ekonomiczne w sposób bezstronny i beznamiętny. Pierwszy krok w tym kierunku stanowić musi możliwie dokładne i bezstronne ustalenie faktów, dotyczących naszego ustroju społecznego i ekonomicznego. Dopiero na podstawie tych faktów będziemy mogli poczynić uogólnienia i znaleźć prawa, które pozwolą nam osiągnąć lepszy ustrój i w pełni wyzyskać zdobycze nauk technicznych.

Książka napisana jest żywo i interesująco ze specyficznie amerykańskiego punktu widzenia i godna jest uwagi przede wszystkim jako wyraz tendencji zarysowujących się dzisiaj, w dobie wielkiego kryzysu, w przemyśle Stanów Zjednoczonych.

Zauważymy jeszcze, że autorowie tej książki, będący, jak należy sądzić z jej treści, chemikami z wykształcenia, omawiając zdobycze fizyki lat ostatnich, przeceniają nieco teorię względności, niedoceniają natomiast wpływu i znaczenia zdobyczy fizyki atomu, a więc mechaniki kwantowej.

W. A. HEIDEL. *The Heroic Age of Science: the Conception, Ideals and Methods of Science among the Ancient Greeks*. Baltimore 1933. Williams a. Wilkins. (Carnegie Institution of Washington Publication No. 442). S. VII + 203.

Książka składa się z dwóch części. W pierwszej Heidel mówi o «pojęciu i ideałach wiedzy u Greków» (Part I. Conception and ideals of science among the Greeks; s. 1-60), nawiązując do poglądu Usenera, że zasób wytycznych idei każdego ludu krystalizuje się w jego przedhistorycznym okresie i że później oddziaływa w sposób przemożny na jego historyczną twórczość umysłową (por. s. 5, 31 n.; por. s. 63). W przypadku Greków takim drogowskazem było ich etyczno-religijne przeświadczenie o fundamentalnej jedności zmysłowego świata. Dzięki filozofii, która odsunęła religijne wierzenia na dalszy plan, przybrało ono postać ajtjologicznej, porządkującej doraźną różnorodność zmysłowego świata zasady, że wszystko musi mieć swoją przyczynę. Jakoż wiedza i nauka grecka zogniskowały się w definicjach «genetycznych» i «teleologicznych», które w myśl słuszných wywodów Arystotelesa pozostają w najściślejszym związku z dwoma aspektami przyczynowości. Definicje «genetyczne» pozostawały dalej w związku z dedukcją i wogóle z dziedziną t. zw. ciał martwych, a definicje «teleologiczne» z indukcją i wogóle z dziedziną t. zw. ciał żywych. Filozofia czy też nauka jońska była uniwersalna. Za sprawą myślicieli ateńskich, zwłaszcza Arystotelesa, umiejętności specjalne, jak na przykład dedukcyjna matematyka lub indukcyjna medycyna, wyodrębniają się ostatecznie i rozwijają niezależnie od filozofii, która się zacieśnia do metafizyki jako sobie właściwej placówki i do religijno-etycznego ideału życia ludzkiego. Filozofowie jońscy uznawali świat umysłowy, uzależniając go naogół od świata zmysłowego. Na zasadniczą wyższość świata umysłowego i na potrzebę przejścia od *niezmiennych* wartości do zmiennych, czyli na potrzebę naukowego w myśl nowych wymagań, metafizycznego wytłumaczenia zjawisk wskazali skutecznie dopiero Sokrates i Platon. Arystoteles zorganizował badania historyczne na wszystkich polach współczesnej wiedzy i opracował genialną syntezę metafizyczną wyników, zdobytych bądź własnym trudem, bądź cudzym. Jest rzeczą znamionną, że jego teoria poznania wykazuje przemożny wpływ dwóch skrajnie przeciwnych i równocześnie najwspanialej rozwiniętych w ciągu V i IV w. specjalnych umiejętności greckich: matematyki i medycyny. Uczniowie Arystotelesa i wogóle późniejsi filozofowie wybierają sobie zazwyczaj jedną dziedzinę fenomenalną, by ją pogłębić w kierunku metafizycznym, wytyczonym przez wielkiego Stagirytę. Podział filozofii na filozofję w ściślejszym znaczeniu, czyli metafizykę, i umiejętności specjalne nie oznaczał bynajmniej rozbratu, bo wszędzie obowiązywał ten sam intelektualizm. Nauka grecka nie doznała rozbitcia, co się zaznacza w zasadniczo jednolitym poglądzie Greków na świat od początku do końca starożytności. Grecy żywili nadzieję, że z pomocą nauki zdobędą «boską» wiedzę i będą znać przyszłość, której przewidywanie uważali zawsze za najwyższy sprawdzian wiedzy i nauki. Heidel w ciągu wywodów zwraca uwagę, że Grecy nie byli fatalistami, choć wiara w niewzruszony łańcuch przyczyn i skutków sprzyjała fatalizmowi, że obok determinizmu uprawiali także indeterminizm (por. s. 40 n.).

Druga część książki jest poświęcona przedstawieniu metod nauki greckiej

(Part II.: Methods) i dzieli się na sześć rozdziałów, a mianowicie 1) wstęp (Introductory), s. 61–91; 2) obserwacja i indukcja (Observation and Induction), s. 92–117; 3) klasyfikacja (Classification), s. 118–38; 4) analogia (Analogy), s. 139–52; 5) eksperymentowanie (Experimentation), s. 153–94; 6) zakończenie (Epilogue), s. 195–200. Całość zamyka krótki indeks imienny i rzeczowy (s. 201–3).

Heidel stwierdza przede wszystkim, że główna różnica pomiędzy nauką grecką i dzisiejszą polega na tem, że dzisiejsi uczeni kładą w przeciwieństwie do greckich większy nacisk na faktyczne podstawy wnioskowania niż na jego wyniki. Zasadniczą metodę nauki greckiej można określić jako indukcyjno-dedukcyjną. Grecy rozporządzali nie tylko w dziedzinach psychologii, etyki i polityki, ale także w dziedzinie fizyki wielkim zasobem faktów, na których opierali swe szczytowe uogólnienia. Niemniej ich dedukcja była doskonalsza od indukcji. Pewne zaniedbanie indukcji w porównaniu z dedukcją tłumaczy się brakiem instrumentów i organizacji w pracy naukowej. Genjalni myśliciele greccy pracowali bez wydawniejszej pomocy społeczeństwa, które nie posiadało tak bardzo dziś rozwiniętego przemysłu naukowego, — musieli wykonywać wszelkie roboty, związane z ich teoretycznymi pomysłami, pracowali naogół samotnie. Mieli nadto zwyczaj przemilczania żmudnych prac przygotowawczych. Analiza Archimedesza na przykład, który uświadamiał sobie swoje twierdzenia najpierw mechanicznie, a potem dopiero dowodził ich geometrycznie, jest do dzisiejszego dnia tajemnicą (por. s. 80 n., 100 n.). Ów zwyczaj przyczynił się do wrażenia, jakoby Grecy nie mieli należytego zrozumienia indukcji, zwłaszcza że wyniki zatajonych badań podawali najczęściej w literackiej formie *dedukcyjnego* wykładu. Że było inaczej, wskazuje choćby ogromna liczba drobniejszych obserwacji w pismach biologicznych Arystotelesa. Zasadniczym procesem nauki greckiej jest generalizacja, polegająca na uogólnianiu znanych faktów oraz logicznem i eksperymentalnem sprawdzaniu uzyskanych uogólnień. Heidel zwraca uwagę, że ten proces nosi subiektywne piętno osobistych upodobań i uzdolnień jednostki ludzkiej, w której się dokonywa, tak iż w rezultacie powstaje mnóstwo różnych poglądów na świat. Atoli nauka jako taka żąda jednności, a mianowicie jednego, hierarchicznie ułożonego systemu przyczyn z jedną wszystko tłumaczącą przyczyną naczelną, skutkiem czego ujawnia anarchję ludzkiego myślenia i stanowi zarzewie nie pokoju, lecz ciągłej wojny. Ze względu na zasadniczą jedność nauki, będącej w swych wszystkich dziedzinach bardziej lub mniej wyrobionem zastosowaniem tego samego, rozumnego umysłu ludzkiego, można wybrać z jej głównych aspektów obserwację, klasyfikację, analogję tudzież eksperyment i w tym zakresie zbadać wartość nauki greckiej.

Obserwacja ma wielkie znaczenie jako sprawdzian wniosków, wysnutych z pierwotnego, samorzutnego oglądu. Arystoteles zdawał sobie sprawę z tego stanu rzeczy, kiedy głosił, że teorie należy podporządkowywać faktom (por. np. 760 b 27 n.). Niemniej obserwacja grecka nie stała z powodów już wymienionych na odpowiedniej wysokości i nie mogła skutecznie przeciwdziałać wybujałej spekulacji, jaka się zagnieździła w retoryce i w dyalektyce. Indukcja niezupełna Arystotelesa opiera się na klasyfikacji, a ta znowu na zaobserwowanych podobieństwach i różnicach fenomenalnych. Arystoteles uprzytamniał

sobie w ten sposób przyczynę formalną, czyli pojęcie, poprostu uprawiał ową indukcję jako przejście od wartości zmysłowych do abstrakcyjnych uogólnień. Zagadnieniem indukcji niezupełnej i empirji zajęli się później nietylko specjaliści, na przykład lekarze, którzy ją zawsze otaczali troskliwą opieką, ale także filozofowie, wśród nich zaś ze szczególnem powodzeniem epikurejczycy. Epikur dzielił fenomeny na jedno- i wielo-przyczynowe, czyli doszedł do zrozumienia tego, czego jeszcze nie ogarnął Bacon, a słynny traktat Filodemososa «O Znakach» wskazuje, że rdzeń nowoczesnego dowodu eksperymentalnego, polegający na wzajemnej kontroli uogólnień i na zmianie warunków w celu stwierdzenia stałości lub niestałości atrybutów, był znany starożytnym na długo przed narodzeniem Chrystusa. O empirji Greków wiemy naogół mało, ale wspaniały rozwój choćby tylko empirycznej szkoły lekarskiej uprawnia do orzeczenia, że indukcja grecka nie była jeno «*inductio per enumerationem simplicem, ubi non reperitur instantia contradictoria*», jak myślał Bacon.

Klasyfikacja krystalizuje się w wyrazach i, porządkując zasób doświadczenia, stanowi ostoję generalizacji, definicji oraz sądu. Heidel wyjaśnia znaczenie wyrobionej czasami klasyfikacji naukowej na przykładach nauki greckiej o elementach, a dalej geografji, astronomji, chronologii i medycyny. Klasyfikacja grecka była naogół swobodna, nawet w logice, gdzie obok analizy wchodziła w rachubę także empirja, by wspomnieć o kategoriach Arystotelesa. Platon dążył do ścisłej klasyfikacji umysłowego i zmysłowego świata, usiłując ustalić wzajemne stosunki pomiędzy ideami, ale jej nie przeprowadził w swoich dziełach. W ostatecznem uogólnieniu można powiedzieć, że klasyfikacja starożytna zależała raczej od danego materiału niż od teoretycznych rozważań, w czym się zaznacza jej praktyczny początek.

Klasyfikacji toruje drogę analogja. Wymaga ona ustalenia zarówno podobieństw, jak i różnic, przyczem główny nacisk spoczywa na podobieństwach. Heidel zwraca uwagę, że analogja jest wnioskowaniem, pozostającym w ścisłym związku z probabilizmem, i że służy przede wszystkim do tworzenia oraz do utwierdzania hipotez. Wnioskowanie analogiczne polega na przechodzeniu od poszczególnych przypadków do poszczególnych na podstawie zaobserwowanego, albo też tylko przypuszczonego podobieństwa, wiąże indukcję z dedukcją i buduje pomost pomiędzy znanem i nieznanem. Starożytni zdawali sobie sprawę z niebezpieczeństw analogji, by wymienić Arystotelesa lub Galena, który ją wprost przeciwstawia obserwacji. Archytas głosił znowu ważną zasadę, że najpierw należy rozumować o całości, a potem dopiero przechodzić do szczegółów, i chwalił z tego powodu matematyków. W ścisłym związku z analogją pozostaje znane hasło *ὅμοιον ὁμοίῳ*. Analogję uprawiali głównie lekarze.

Eksperymentowi nadaje wartość obserwacja. Grecy zwracali główną uwagę na proces uogólniania, jak wskazuje ich indukcyjna i dedukcyjna logika. Zasadnicza różnica pomiędzy nauką grecką i nauką dzisiejszą polega na tem, że nauka dzisiejsza rozporządza wyrobioną techniką determinowania faktów z pomocą specjalnych narzędzi i eksperymentów. Starożytni używali eksperymentu jako doraźnej ilustracji i jako sprawdzianu nie faktów, lecz teoryj. Naogół eksperymentowali wiele. Eksperyment wprowadzono nawet do historii, jak świadczy Herodot. Pomiędzy naukami ścisłymi i doświadczałnemi rozróżniał

już Platon, a eksperymentalną metodę uprawiał na gruncie krytyki (nie uzasadniania!) hipotez już Arystoteles. Znaczenie eksperymentu występuje szczególnie jasno w pismach mechaników i inżynierów starożytnych. Grecy nie znali wprawdzie eksperymentowania ze zmianą warunków obserwacji, które zapewniałaby metodyczną wyższość wiedzy dzisiejszej, niemniej jednak założyli praktyczne i teoretyczne podwaliny nowoczesnych nauk eksperymentalnych, w których się poniekąd żyściły ich odwieczne ideały i nadzieje poznawcze.

W zakończeniu Heidel ustala wreszcie dwa możliwe pojęcia wiedzy, a mianowicie systematycznie ściśle (... a body of ascertained facts fully certified and arranged under laws or generalizations culminating in universal law cett.) i filozoficznie swobodne (... a spirit or an attitude of mind which may express itself in different ways and apply itself to the understanding of any phase of nature and of life cett.). W pierwszym przypadku gmach nauki jest imponujący, ale może zagrozić drogę do dalszego, istotnego postępu, jak wskazują dzieje szkoły Arystotelesa. Zdaniem Heidela Arystoteles nie był typowym przedstawicielem nauki greckiej: Grecy byli w niej raczej empirykami oraz eksperymentatorami niż pryncypjalistami. Ponieważ świat jako całość budził w nich większe zaciekawienie niż drobiazgowo fakty, ponieważ wyżej cenili idee niż materiał, w którym się one uzmysławiały, przeto wprowadzili porządek do chaosu fenomenalnego doświadczenia i stworzyli nie tylko wiedzę matematyczną, ale także prawie wszystkie umiejętności dzisiejsze, przyczem trudno orzec, w jakim stopniu skorzystali z pomocy Wschodu. Młoda myśl grecka mierzyła w pierwszym okresie swej bohaterskiej walki o umysłowe poznanie rzeczywistości fenomenalnej «siły na zamiary» i, zdobywszy dzięki tej heroicznej postawie wiedzę naukową, przekazała swój heroizm jako najcenniejsze może dziedzictwo czasom dzisiejszym.

Książka ma, jak wynika z powyższego streszczenia, rozległe horyzonty. Autor charakteryzuje w niej naukę grecką w porównaniu z nauką dzisiejszą. Uczony amerykański zaznacza w przedmowie, że pomimo braku dostatecznej liczby dzieł przygotowawczych odważył się na syntezę, przewyższając siły jednego człowieka, ponieważ w ciągu pracy doszedł do przekonania, że doskonałość nie jest udziałem ludzkim i że każda, nawet mniej szczęśliwa próba ma istotne znaczenie dla wiedzy, jeżeli polega na samodzielnym i rzetelnym wysiłku umysłowym. Trzeba odrazu stwierdzić, że śmiała książka Heidela, długoletniego i zasłużonego badacza na polu filozofii helleńskiej, posiada z tego stanowiska wartość bardzo wysoką. Wielka erudycja, wnikliwa krytyka i twórcza pomysłowość Autora budzą szczery podziw. Wobec ogromnego bogactwa książki nie jest rzeczą dziwną, że w wielu wypadkach można mieć zastrzeżenia. Trudno naprzykład przypuścić, by słynny globus Anaksimandra był wymysłem, jak sądzi Heidel (por. s. 128; por. *Przegląd Filozof.* XXXVII 1934, s. 40 n.). Podobnych drobiazgów jest więcej, ale je pomijam jako pozbawione większego znaczenia. Ważniejsze są wątpliwości następujące:

Heidel kładzie główny nacisk na opis *indukcji greckiej*. O dedukcji mówi mało i przygodnie, a o platońskich metodach definjowania przy pomocy podziału i eliminacji wspomina tylko raz na s. 138. Indukcję opisuje łącznie z obserwacją w osobnym rozdziale. Zdaje się, że należałoby cały rozdział pozostawić indukcji, obserwację zaś połączyć z eksperymentem ze względu

na ich ścisły związek. W ten sposób nastęrczyłaby się konieczność przedstawienia dziejów indukcji starożytnej, które są rozstrzygające dla jej zrozumienia, a których Heidel nie uwzględnił. Niezupełna indukcja grecka wchodzi w zakres *semejotyki*, podobnie jak mantyka, etymologia i alegorja. Za ojca filozoficznej semejotyki greckiej należy uważać według wszelkiego prawdopodobieństwa Anaksimandra, który uczył o całości fenomenalnego wszechświata i o jego bezkreśnem tworzywie, a więc nie tylko o «rzeczach w danej chwili niejawnych» (τὰ πρὸς καιρὸν ἄδηλα), choć zasadniczo podpadających pod zmysły, ale także o rzeczy zasadniczo niepodpadającej pod zmysły, czyli «niejawnej z natury» (τὸ φύσει ἄδηλον, por. Sext. P. H. II 95-133, Adv. Math. VIII 140-299). Znakiem — σημείον — był zazwyczaj doraźny fenomen natury. Mógł być nim wszelako także inny fenomen, naprzykład dany wyraz lub całe powiedzenie, w którym się dopatrywano ukrytego pouczenia. W dwóch ostatnich przypadkach znakowania mówimy o etymologii i o alegorji. Ze względu na ich podobieństwo wystarczy wyjaśnić na przykładzie etymologję. W dialogu Platona p. t. «Kratylos» wywodzi Sokrates, że wyraz σελήνη — księżyc polega na uproszczeniu pierwotnej postaci σελαενο-υεοάεα, która oznacza, że księżyc ma zawsze (ἀεὶ) nowe (νέον) i równocześnie stare (ἔνόν), bo od słońca pochodzące światło (σέλας); więc Anaksagoras nieślusnie się chępił swoim rzekomem odkryciem, skoro tego samego uczyła już sama nazwa «księżyc» (por. Plat. Crat. 409 a n.). Etymologia i alegorja (dociekanie ukrytych prawd) miały licznych przeciwników, ale miały zawsze bodaj że jeszcze liczniejszych obrońców i pod koniec starożytności wysunęły się nawet na czoło poznawczych metod greckich. Znakowanie, oparte na znanych z doświadczenia fenomenach natury — nazwijmy je poprostu naturalnem — uprawiali filozofowie i specjaliści. Doszło ono do wysokiego stopnia metodycznego rozwoju i zdobyło sobie ogólną wziętość pomimo walki, jaką z niem prowadzili głównie eleaci. Rzecz się zmieniła dopiero pod wpływem wielkich filozofów ateńskich, którzy wykazywali, że stare znakowanie jońskie dowodzi nie rzeczywistości, lecz tylko możliwości danych hipotez, i zastąpili je swoją dialektyką. Głównem źródłem poznania stał się zamiast zmysłów rozumny umysł ludzki. Pod koniec IV w. przed nar. Chrystusa zyskuje przewagę sceptycyzm. Epikurejczycy i stoicy wracają do dawnej semejotyki i łączą ją z ateńską techniką tworzenia pojęć, przyczem pierwsi wyrzekają się dialektyki, ograniczając ile możności samodzielne rozumowanie umysłu, a drudzy przyznają mu wraz z dialektyką poczesne miejsce w swej *zdaniowej* logice. W ten sposób powstała indukcja epikurejska i indukcja stoicka. Teorja epikurejska była ciaśniejsza od teorji stoickiej, gdyż zgóry się zamknęła w dziedzinie wyłącznie zewnętrznego poznania zmysłowego, i bodajże dlatego reprezentacyjne stanowisko w dziejach filozofji greckiej zyskała nie przeciwna «nadmysłowemu» poznaniu rozumowemu indukcja epikurejska, lecz warująca je poniekąd indukcja stoicka. Indukcja stoicka stężała czasem w werbalizmie. Ożywił ją wraz z odwieczną semejotyką grecką Plotyn w postaci dialektyki intuicyjnej, która objawiała świat nadzmysłowy (por. Plot. Enn. I 3, 4 n.) i która już w IV w. po nar. Chr. ustąpiła alegorycznej metodzie Jamblicha.

Ten pobieżny zarys wystarczy, by uprzytomnić ścisły związek indukcji starożytnej ze środowiskiem, w jakim powstała. Heidel bada ową indukcję

z dzisiejszego stanowiska i postrzega w niej przede wszystkim podobieństwa do indukcji nowoczesnej, którą uważa za ideał starożytnej indukcji. Na czoło wysuwa się indukcja epikurejska i indukcja lekarzy empirycznych. Heidegger twierdzi słusznie, że epikurejczycy wynaleźli nowoczesny dowód eksperymentalny (por. s. 113... Epicureans had hit upon the main principle of the modern procedure in experimental proof, which consists in controlling, confirming, or correcting one generalization by another, and in varying the conditions in order to test whether the attribute on which the conclusion rests is constant or not etc.), ale słusznie twierdzi także, że Grecy nie uzyskali tego wynalazku (por. s. 193... the advantage of carrying on extensive experiments under varying conditions and with different but related materials was virtually unknown to the Greeks. Since modern science owes its triumphs largely to these and similar methods one recognizes a great difference between it and the achievements of the Greeks etc.), innymi słowy, że indukcja nowoczesna nie odpowiadała ich właściwym dążeniom. Trzeba z naciskiem zaznaczyć, że zbieżności nowoczesnej i epikurejskiej indukcji nie mają istotnego znaczenia dla starożytnej myśli poznawczej. Nie ma go także antymetafizyczna indukcja lekarzy empirycznych. W pojęciu Greków nie prowadziła ona do «wiedzy», tak, iż możemy ją pominąć, a zająć się tylko indukcją epikurejską jako pewnego rodzaju «zdrożnością», uwydatniającą w swych przeciwnych dążeniach zasadniczy kierunek semejotyki starożytnej.

Semejotyka starożytna polegała na doraźnych wrażeniach zmysłowych, którym towarzyszyły domysły. Innymi słowy, stanowiąca jej ośnowę obserwacja płynęła z dwóch źródeł: zewnętrznego i wewnętrznego. Domysły rozszerzały ciasny krąg doświadczenia i prowadziły równocześnie włąb fenomenalnej rzeczywistości, to znaczy wytyczały obserwacji i razem z nią semejotyce kierunek metafizyczny. Grecy uświadamiali sobie dzięki nim całość wszechświata w jego postrzegalnych częściach, tak iż poszczególne fenomeny były «znakami» niepodpadających pod zmysły wartości, podobnie jak «głoski» słów oznaczają ukryte w nich myśli. Z greckim postrzeganiem zmysłowym współdziałało, żeby użyć platońskiego wyrażenia, bystre «oko duszy». Indukcja starożytna wyłoniła się z heroicznego wysiłku genialnych myślicieli, ażeby spontaniczną obserwację intuicyjną ująć w teoretyczne karby i zamienić na powolne, dla wszystkich dostępne narzędzie zmysłowo-umysłowego poznania. Obserwacja intuicyjna występuje w zaraniu greckich dzieł filozoficznych. Dzięki niej dopatrzył się Anaksimander w niewielkiej liczbie znanych wówczas zjawisk wskazówki, że istnieje jedno bezkresne, niepodpadające pod zmysły arcytworzywo, wydzielające z siebie nieskończoną liczbę podpadających pod zmysły światów skończonych, którymi rządzi niewzruszona sprawiedliwość czasu i niewzruszone prawo narodzin oraz śmierci każdego zmysłowego tworu (por. *Spraw. Tow. Nauk. Warsz.* XXVI 1933, s. 59 n.). Obserwacja intuicyjna znajduje pod koniec starożytności głębokie uzasadnienie w nauce Plotyna, że świat zmysłowy, gdzie poszczególne części nie przenikają się wzajemnie, jest niedoskonałym widmem doskonałego świata umysłowego, gdzie poszczególne części przenikają się wzajemnie, tak iż w każdej z nich widnieje wspólna im wszystkim wszechcałość (por. np. Plot. Enn. II 2, 1 n.). Pomiędzy Anaksimandrem i Plotynem stoją na straży intuicji stoicy, jak świadczą ich «wyo-

brażenia chwytne» — *φαντασίαι καταληπτικαί*, złożone z wrażeń zmysłowych (*αἰσθησεις*) i domysłów (*ἐννοήματα*; por. *Eos* XXXIV 1932-1933, s. 229 n.). Epikurejczycy żądali natomiast obserwacji czysto zmysłowej i, ograniczywszy, ile możliwości, w procesie poznania twórczy udział rozumnego umysłu, który podporządkowali stanowczo zmysłom, uprawiali metafizykę, żeby się tak wyrazić, sensualistyczną. Można powiedzieć z pewnemi zastrzeżeniami, że gdyby ludzie posiadali bystrzejsze zmysły, toby mogli postrzec «z natury niejawne» atomy i próżnię epikurejską, gdy tymczasem boski LOGOS stoicki, jakościujący bierną i bezjakościową materję, wymyka się wraz z nią wszelkim próbom uzmysłowienia (por. *Kwart. Filoz.* XI 1933, s. 25 n., 126 n., 240 n.). Dzisiejsza nauka kroczy szlakiem, wskazanym przez Epikura. I ona także ogranicza się do zmysłowej obserwacji, którą stara się oczyścić od «domysłów» przy pomocy precyzyjnych narzędzi. Ten obiektywizm grozi jednak zmniejszaniem myśli ludzkiej i zwężeniem jej naturalnych horyzontów. Zdaje się, że w chwili obecnej, kiedy przyrządy zaczynają coraz bardziej zastępować żywego obserwatora, należy zwrócić baczną uwagę na intuicję i nie dopuścić do jej zupełnego uśpienia. Takiej przynajmniej przestrogi udzielają nam dziś wielcy metafizycy greccy. A żeby zrozumieć jej doniosłość, trzeba sięgnąć jeszcze głębiej, aż do podstaw starożytnego i nowoczesnego myślenia naukowego.

Grecy posiadali naogół nader żywe poczucie, że pomiędzy podmiotem i przedmiotem poznania niema przepaści, że człowiek posiada prócz normalnej świadomości jeszcze wyższy skarb pouczenia w sobie samym, z którego pochodzi intuicja i dzięki któremu niknie w chwilach osobliwie intensywnego życia wewnętrznego granica, wyodrębniająca jednostkę ludzką ze wszechświata. Wielką filozofję dogmatyczną i wogóle całą naukę grecką można pojąć z tego stanowiska jako objaw żywiołowego pędu do wewnętrznego dźwignięcia zwyczajnej świadomości i razem z nią samego człowieka. Przeciwnym hasłom hołdował sceptycyzm starożytny, a mianowicie, że pomiędzy podmiotem i przedmiotem poznania istnieje nieprzebyta przepaść i że «poznajemy» świat nie jako taki, lecz jako wyrozumowany układ naszych wrażeń i wyobrażeń podmiotowych. Te hasła panują w naszym dzisiejszem myśleniu naukowem. Tworzy się z wielkim trudem misterną sieć logiczno-matematycznych abstrakcyj i fikcyjnych wartości, by w nią schwytać niejako i ujarzmić fenomenalną postać świata bez wnikania w jego tajemną istotę, bez wewnętrznego przeżycia zewnętrznej rzeczywistości, bez duchowego wzrostu. Czy taka nauka odpowiada najgłębszym pragnieniom ludzkim, czy w miarę swego postępu nie staje się coraz bardziej obcą żywemu człowiekowi, czy za cenę pewnych korzyści materialnych nie uboży go wewnątrz? Heidegger ją wychwala jako główny «business» współczesnego świata (por. s. 66). Określenie wydaje się celnem, ale pochwała chybioną. Dzisiejsza nauka stała się, bodaj że rzeczywiście, «businesssem» i to przede wszystkim uczonych, w których coraz bardziej zanika poczucie żywiołowej spójni jednostki ze wszechświatem i wraz ze wzrastającym ubóstwem wewnętrznem coraz bardziej rośnie potrzeba zewnętrznej afirmacji w postaci najrozmaitszych pokłonów i świadczeń wzajemnych. Uczeni, a raczej mędrcy starożytni gardzili pochlebstwem, domagając się czci nie dla siebie, lecz dla *Nauki*. Poczucie łączności jaźni ludzkiej ze wszech-

światem było zawsze żywe i zawsze górowało nad wrażeniem rozdziału. Dogmatyzm przewyższał zarzuty sceptyczne i zyskiwał wciąż na sile aż do czasów Plotyna. Dogmatyczne piętno wykazuje nawet szkoła epikurejska, choć w znacznej części uległa sceptycyzmowi. Postęp wiedzy i nauki greckiej był w najgłębszym znaczeniu tego słowa etyczny, bo polegał na zwycięskiej walce z umysłowym zastojem zwyczajnej świadomości i wskazywał drogę do szczytnych źródeł ludzkiego natchnienia. Wszyscy wielcy myśliciele starożytni «doświadczali» samych siebie, tak, iż pomiędzy poziomem ich nauki i życia nie było nowoczesnych różnic. Innymi słowy ich nauki były żywe. Poczucie spójni ze wszechświatem występuje ze szczególną wyrazistością na początku filozofii greckiej. Na niem się opiera przeświadczenie, że wszechbył jest *ustrojem*, jednoczącym w sobie wszelkie przeciwieństwa, a to znowu przeświadczenie tworzy podstawę greckiego pojęcia przyczynowości. Jako przykład można wymienić naukę Anaksimandra. Heidel zaznacza słusznie, że odwaga starych filozofów greckich robi takie wrażenie, jakgdyby byli pewni, że «świat jest z nimi» (por. s. 199), ale niemniej nazywa ją «awanturniczą». Otóż wątpić można, czy to określenie jest trafne. Wydaje się raczej, że ową odwagę uzasadniała dostatecznie intuicja oraz opisane poczucie łączności pomiędzy jednostką ludzką i wszechświatem, które nurtowało Greków w przeciwieństwie do ludzi dzisiejszych i które bodaj dlatego stanowi najcenniejszą pamiątkę ich cudownego natchnienia. Wogóle wątpić można, czy nauka dzisiejsza jest rzeczywiście ideałem nauki starożytnej, jak sądzi Heidel (por. np. s. 194), choć niewątpliwie z niej wyrasta.

I jeszcze jedna, ostatnia wątpliwość. Heidel staje na stanowisku, że specjalna rola nauki polega na ujawnianiu anarchii ludzkiego myślenia, że nauka jest zarzewiem nie pokoju, lecz wojny (por. s. 90 n. ...In demanding a cause for everything, and a hierarchy of causes culminating in a supreme cause, which shall account for every thing, for all our particular worlds, science is inexorable and creates a situation which brings out all the latent anarchy of our thinking. This is in fact the special rôle of science: *it has apparently come not to send peace, but the sword*. It is in the conflict between the different worlds of our creating that it is most at home; and the things it is most forward in challenging are the objects (facts) and generalizations that are the products of less universal interests etc.). Heidel pojmuje naukę jako kuźnię nowych, ale zgola nie wartościowszych poglądów, jako pozbawioną znamion istotnego postępu, ciągłą zmianę panujących zapatrywań (por. s. VII). Tak może jest dzisiaj, ale w starożytności było inaczej. Sceptyczne, owiane pesymizmem stanowisko Heidela pozostaje w związku z mniemaniem, że historyczna twórczość danego narodu zależy od wytycznych idei, jakie mu zaświtały w okresie przedhistorycznym (v. s.). Heidel uważa naukę starożytną za wynalazek grecki i, hołdując dość modnemu obecnie pogładowi, przedstawia ją jako jedną z wielu równorzędnych możliwości narodowych. Nie można dość silnie zaznaczyć, że Grecy zdobyli swoją «wiedzę» na drodze, która ma miarodajne znaczenie dla wszystkich ludzi. Grecy zrozumieli, że nasze poznanie jest twórcze, że zdobywamy prawdy ludzkie, a nie absolutne, że nie dorośniemy do wiedzy, obowiązującej człowieka jako «rozumne stworzenie», jeżeli nie podniesiemy naszej świadomości do wyżyn intuicji i nie staniemy na szczytowym stopniu intelektualnego

wyrobień etycznego. Tego uczyć już nie poszczególni myśliciele, lecz długie, mające własną wymowę dzieje myśli starożytnej. W świetle jej wiekowego rozwoju anarchja, o jakiej mówi Heidegger, okazuje się wykołowaną z właściwego łożyska twórczością umysłową. Wiedza grecka stawiała się coraz skuteczniejszą ostoją zgody społecznej i osobistego pokoju wewnętrznego, innemu słowu była zjawiskiem, towarzyszącym opisanemu wyżej doskonaleniu normalnej świadomości ludzkiej, które stanowi najgłębszą, jak się zdaje, potrzebę człowieka i w miarę swego ziszczenia najpewniejszy sprawdzian istotnego postępu naukowego.

ADAM KROKIEWICZ

FRANZ BORKENAU. Der Übergang vom feudalen zum bürgerlichen Weltbild. Studien zur Geschichte der Philosophie der Manufakturperiode. Paris 1934. Alcan. S. XX+559.

Badania przekształceń i narastania poglądów, uzupełnione rozważaniami psychologicznymi i typologicznymi, autor uważa za niewystarczające do zrozumienia przemian filozofji. Nowożytna teoria poznania, której dał początek Kartezjusz, powstała jednocześnie z podstawami nauk matematyczno-przyrodniczych. Współzależność obu dziedzin i konieczność łącznego ich rozważania narzuca się intuicyjnie.

U podstaw książki leży też pogląd, że istotną cechą pracy naukowej i filozoficznej jest umiejętność odkrywania dalekich, niespodziewanych analogii i związków przyczynowych oraz dalsze ich przekształcanie logiczne. Źródłem tych analogii jest uwarunkowany współczesnością świat skojarzeń. Autor sądzi, iż badaczowi ze szczególną siłą narzuca się współczesna mu rzeczywistość społeczna i że przebieg pracy naukowej w dużym stopniu da się wytłumaczyć współczesnymi walkami społecznymi. Fakt, iż badacz bliski jakiegos odkrycia nie może go nieraz osiągnąć, tłumaczyć można również w naukach matematyczno-przyrodniczych tamującym działaniem wyznawanej doktryny społecznej, której sprzeczności wewnętrzne zmuszają do przedwczesnej rezygnacji lub do przedwczesnego uogólnienia.

Celem książki jest pragmatyczne przedstawienie wyrastania z walk społecznych XVII w. podstaw matematyczno-mechanistycznego obrazu świata, podstaw nauki nowożytnej czy raczej nauki okresu mieszczańskiego-liberalnego kapitalizmu (co uważamy za nowoczesne, jest rzeczą smaku, autor woli ściślejsze określenie «bürgerlich»).

Doniedawna takie badania uważanoby za świętokradczy zamach na podstawy naszej wiedzy, dziś są one konieczne, gdy najnowsze postępy fizyki, tworząc nowy obraz świata, wskazują na przemijalność dotychczasowych pewników.

W pierwszym rozdziale autor zastanawia się nad charakterem nauki nowożytnej. Wyróżnia dwa okresy intensywnego jej rozwoju: w w. XVII i począwszy od pierwszej połowy w. XIX. Ten okres zbiega się z rozpowszechnieniem produkcji fabryczno-maszynowej w przemyśle. Chociaż pewna zależność między nauką a techniką przemysłową zawsze istnieje, jednak niezawsze ma znaczenie jednakowe. W w. XIX nauka idzie w bezpośrednią służbę przemysłowi, w w. XVII jest inaczej. Jest to okres najuboższy w odkrycia o zna-

czeniu praktycznem. Wynalazki, służące wczesnemu kapitalizmowi: proch, kompas — dało średniowiecze; wielkie piece dał wiek XVI; nową falę wynalazków przyniosła dopiero druga połowa XVIII w. Na okres rozwoju podstaw nauki nowoczesnej autor znajduje jeden tylko wynalazek: pompę powietrzną Guerickego. Natomiast w w. XVII upowszechnia się manufaktura, jako nowa forma produkcji i dokonywa się zerwanie więzów cechowych, krępujących inicjatywę przedsiębiorczej jednostki. Przemysł zawdzięcza swój rozwój nie postępowi technicznemu, ale podziałowi pracy, wyrzeczeniu się jakości wytworów na rzecz ilości.

Gdy wiek XIX jest wiekiem ognia — w wieku XVII siła wody jest jedynym źródłem energii przemysłowej. Siłę tę można opanować środkami technicznymi rzemiosła i najwyraźniej w niej występują zjawiska mechaniki, to też nauką charakterystyczną dla w. XVII jest mechanika, będąca opracowaniem i uogólnieniem przebiegu produkcji manufakturalnej. Podstawowe zagadnienia mechaniki — to ogólne zasady pracy ludzkiej. Nowością manufaktury jest traktowanie pracy jednego człowieka jako jednostki pracy ludzkiej wogóle, a surowca — wyłącznie jako przedmiotu pracy. Manufaktura bowiem odrzucała potrzebę indywidualnego uzdolnienia do pracy w znaczeniu średniowiecznem — cechowem. Zamiast pracy nad opanowaniem wszystkich chwytów służących do wykonania pewnego przedmiotu, zamiast dążenia do artystycznej doskonałości każdego z osobna wytworu — postulat pośpiechu i dokładności w powtarzaniu jednego chwytu. Praca staje się dostępna dziecku i niedołodze. Wycuczenie zużywa mniej czasu, robotnik niewykwalifikowany jest tańszy. Praca robotnika, wyzuta z różnic indywidualnych, staje się jednostką, którą można zrachować. Tu geneza przemiany średniowiecznej matematyki, operującej jakością — w nowożytną, wybitnie ilościową.

Nauka XVII w. uogólnia tylko zasady manufaktury i na tej podstawie buduje nowy kosmos (np. Kartezjusza wyjaśnienie obiegu krwi). Jeszcze nie może więc dać korzyści przemysłowi, choć tego wymaga od niej już Fr. Bacon. Bacon, zdaniem autora, jest ostatnim człowiekiem nauki średniowiecznej, nie zaś pierwszym nowożytnej. Jego czysty empiryzm jest przeciwieństwem charakterystycznego dla nauki nowożytnej dążenia do uogólnień.

Zasadniczą cechą myślenia mechanistycznego jest rzutowanie sytuacji społecznych na przyrodę. Odbywa się to przez przerzucanie analogii i to nie tylko bezpośrednio ale też przez sferę filozoficzną i religijno-moralną.

Autor stara się udowodnić, iż przemiany pojęcia prawa natury, sformułowanego przez św. Tomasza z Akwinu aż do nowożytnej koncepcji prawa naukowego są odbłaskiem ówczesnych przemian społecznych. Tak samo tłumaczy się przemiana średniowiecznych poglądów na ustrój społeczeństwa w pojęcie umowy społecznej. Wreszcie rozpatrzenie rozwoju poglądów teologiczno-moralnych doprowadza autora do przeświadczenia, iż nowoczesny obraz świata powstał nie bezpośrednio z walki o opanowanie przyrody, ale z walki klas o zagadnienie nowej moralności.

Autor stara się uzasadnić, dlaczego podstawy nowożytnej nauki zawdzięczamy przede wszystkim krajom katolickim: Włochom, a głównie Francji, gdy filozofja racjonalistyczna miała swych wielkich przedstawicieli-atelistów (Hobbes, Spinoza) w krajach ulegających wpływom kalwinizmu. Wywodzi to

z przeciwstawienia pesymizmu kalwińskiego katolickiemu optymizmowi, który umożliwiał tworzenie uporządkowanego obrazu świata. Odrodzenie katolicyzmu we Francji w XVII w. autor uzasadnia potrzebami społecznymi. Sprzeczności pomiędzy kapitalizmem a moralnością chrześcijańską zmuszały uczciwych ludzi do znalezienia za wszelką cenę kompromisu. Libertynizm nie dogadzał potrzebom kapitalistów; musieli oni uzasadnić sobie i robotnikom, iż kapitalizm nie jest tylko brutalną rzeczywistością, ale rozumową koniecznością. Różnymi drogami szukali uzasadnienia teologicznego w tej dziedzinie jezuici i oratorjanie, społecznie odpowiadający klasom: ziemiańskiej i mieszczańskiej. Oba kierunki formułowały, zdaniem autora, ideologiczne podstawy przyszłego matematyczno-mechanicznego obrazu świata.

Z walk obu kierunków — teologicznych i społecznych — wyrosli twórcy nowożytnej nauki: Kartezjusz, rzecznik inteligencji, pochodzenia mieszczańskiego, Gassendi, syn chłopą, teoretyk wielkiej arystokracji. Choć nauka o przyrodzie pesymisty Hobbesa, przedstawiciela narodu mieszczańskiego, musiała być bezpodstawa — działalność jego jest niezbędnym ogniwem do zrozumienia rozwoju podstaw nauki. Zamknięcie fazy rozwojowej i przewycięzenie pesymizmu przyniósł — też mieszczanin z pochodzenia — Pascal. Każdemu z nich autor poświęca obszerną rozprawę; odtwarzając na jednej płaszczyźnie ich rozwój religijny, polityczny i naukowy, wykrywa wzajemne oddziaływanie tych czynników. Na gorącym uczynku chwyta przerzucanie analogii i związków z jednej dziedziny na drugą i dalsze logiczne ich opracowanie... aż do cofnięcia się przed sprzecznością z interesem klasy, wyminięcia sprzeczności rozumowej nieuświadomioną dialektyką. Słowem przedstawia mechanizm twórczości i jego hamulce.

Granice zakresłone rzeczywistością społeczną i osobistymi przeżyciami religijno-moralnymi ujawniają się najprzejrzyściej w fizyce Kartezjusza. Porównywanie przyczyn i skutków przez Galileusza i Kartezjusza to odbłask działalności kapitalistycznej, polegającej na porównywaniu wartości pracy i wytworów. W epoce manufaktury opierało się ono na ujęciu wzrokowym, to też pogładowość fizyki Kartezjusza prowadziła do błędnych uproszczeń, nie pozwoliła na sformułowanie np. pojęcia pracy. Wprowadzono je do fizyki teoretycznej dopiero w epoce przemysłu maszynowego, gdy można było już ściśle określić równowagę przyczyny i skutku.

Trudno zdać sprawę z bogactwa wszystkich nowych, subtelnych obserwacji, które wnosi książka. Rzecz prosta, można nie podzielać jednostronności autora, wiary w wyłączność (nieraz bardzo głęboko utajonej) roli walki klas. Pewne przebiegi w zakresie rozwoju nauki tłumaczą bardziej przekonująco inne względy (np. estetyczne,¹ autor nie uzasadnia też wystarczająco aż tak głębokiej zależności życia religijnego od zagadnień społecznych. Jednak metoda autora, który przeprowadził zagadnienie na tak szerokim tle i w tak dużej skali chronologicznej, wydaje się być bardzo płodną także i w badaniach nad nauką. Szczególniej dlatego, że zastosował ją do historii nauk matematycznych i przyrodniczych, opracowywanej dotychczas głównie przez dobrych zapewne specjalistów w swoich dziedzinach, pomijających jednak najważniej-

¹ D. Frey. *Gotik und Renaissance als Grundlagen der modernen Weltanschauung*. Augsburg 1929, s. 70 n.

sze zagadnienia twórczości dostępne tylko fachowym badaniom humanistycznym.

Wobec tego, iż autor niewielu miał poprzedników w takich właśnie badaniach monograficznych, praca jego nabiera szczególnej wagi. Jest ona elementem nowej syntezy humanistycznej, jaka dziś się odbywa w różnych dziedzinach.

STANISŁAW HERBST

LEWIS MUMFORD. Technics and Civilization. New York 1934. Harcourt, Brace & Co. S. X + 495.

Punktem wyjścia rozważań autora jest zagadnienie następujące: jakie czynniki kultury wytworzyły w ludziach zdolności i wolę wynalazczości technicznej. Rozwój techniczny bowiem, zdaniem autora, dokonywa się w ścisłej łączności z poglądem na świat, z typem życia ludzkiego, ze sposobem oceny jego możliwości i zadań. Analizowana w ten sposób historia techniki staje się historią poglądu na świat. Badania swe rozpoczyna autor od średniowiecza, wykazując przedewszystkiem, jakim przemianom podlegały pojęcia czasu i przestrzeni. Dzisiejsze pojęcie czasu jest nierozłącznie związane z wynalazkiem zegara; czas jest czymś obiektywnym, oderwanym od osobistych przeżyć, dającym się mierzyć i obliczać według jednej, wspólnej wszystkim ludziom miary. Osobiście czas może nam się dłużyć lub upływać szybko, zegary rejestrują go nieubłaganie jednakowo i niezależnie od prywatnych odczuć. Zegar wyznacza nam tok naszego życia; godzina, nie ochota, decyduje o zaprzestaniu pracy, godzina, nie głód, o posiłku, godzina, nie senność, o czasie snu. Abstrakcyjny czas włada żywymi ludźmi. Włada on nie tylko jednostkami, ale i zbiorowością, synchronizując działalność jednostek i grup, stając się jednym z zasadniczych warunków podziału pracy i kooperacji. Właściwie zegar, nie zaś maszyna parowa, jest kluczem do zrozumienia cywilizacji przemysłowej. I to w podwójnym znaczeniu. Przedewszystkiem dlatego, że zegar nauczył ludzi cenić czas («czas to pieniądz» — zasada burżuazji przemysłowo-handlowej), czynić wysiłki, mające na celu skorzystanie z upływających godzin (usprawnienie komunikacji, wynalazki pozwalające na pracę wieczorną i nocną i t. p.). Po wtóre dlatego, iż przyczynił się do wzmocnienia naukowej postawy wobec świata: nauczył ściśle mierzyć, obserwować, porównywać przebiegi różnych zjawisk, wyrażać je w liczbach abstrakcyjnego rachunku, wzbudził wiarę w istnienie, poza światem ludzkim, niezależnej rzeczywistości, dostępnej ujęciu matematycznemu. Ludzie bez zegara żyją inaczej, kieruje nimi rytm organiczny: ich własny oraz otaczającej przyrody. Wschód i zachód słońca, lato i zima są jedynie obiektywną miarą czasu, poza tem jest on przeżywany jako proces osobisty przez każdego na własną rękę. Pojęcie chronologii i wymagania punktualności są w tych warunkach zupełnie obce. Te przeciwieństwa w pojmowaniu czasu widoczne są jeszcze dziś w porównaniu ludów Wschodu i Zachodu, lub człowieka wsi z mieszkańcem miasta.

Dlatego wynalazek zegara i jego rozpowszechnienie jest ważnym zdarzeniem w dziejach nauki i techniki. Otóż mechaniczny zegar, przewyższający o wiele dawne zegary słoneczne i wodne, pochodzi z wieku XIII-go. W wieku XIV-tym stał się on dość powszechnym w sferach zamożniejszych. Dokonanie

tęgo wynalazku autor wiąże z atmosferą duchową życia klasztoru. W zakonach życie jednostki poddane było surowym, obiektywnym regułom, w zakonach przewyższano swobodę osobistego życia. Reguła zakonna wymagała zebrań i modlitw w ściśle określonych porach, niezależnych od subiektywnych potrzeb jednostki. W godzinach kanonicznych, 7 razy na dobę, odbywać się miały modlitwy. Ta regularność życia, wytwarzająca pojęcie czasu, jako czegoś niezależnego od osoby, stawała się atmosferą, sprzyjającą wynalazkowi zegara. Wynaleźć go też miał, według legendy, mnich Gerbert, późniejszy papież Sylwester II. Ta atmosfera regularnego życia obejmowała także średniowieczne miasto XIII-go wieku, jego porządnie zorganizowaną pracę cechową. Odtąd też czas przestawał być zawieszoną w niebie wiecznością, stając się ziemskim, podzielnym, wymierzalnym procesem. Stopień rozpowszechnienia użycia i posiadania zegarka staje się miarą nowej handlowo-przemysłowej kultury. Staje się też symbolem i narzędziem dokładności badań naukowych.

Jak czas wydobyto z łona wieczności i uczyniono czemś wymierzalnym, podobnie przestrzeń oderwano od pojęcia nieskończoności i pojęto jako dostępną pomiarom rzeczywistość. Dla wczesnego średniowiecza przestrzeń była zespołem alegoryj. Można ją było pojmować w związku z magią liczb, jako wyraz trójcy, siedmiu cnót, dwunastu apostołów, dziesięciu przykazań i t. d. Wielkość określała się według znaczenia, nie zaś według wymiarów i perspektywy, co widać wyraźnie w obrazach średniowiecznych. Nie wiązano również przestrzeni z czasem, przenosząc z zupełną dowolnością wypadki, szczególnie religijne, z dalekich okolic w bliskie, z dawności w teraźniejszość. W tym świecie zdarzeń, nieuporządkowanych i niezwiązanych osiami czasu i przestrzeni, wszystko stawało się bliskie lub dalekie, zależnie od doniosłości i potrzeby, nic nie było anachronizmem i nic nie budziło zdziwienia. Nie interesowało powstawanie i przemijanie rzeczy, chyba, że proces ten pojmowano religijnie. Zmiana, niewymierzalna w kategoriach czasowo-przestrzennych, była cudem lub tajemnicą, nigdy zagadnieniem, nigdy przedmiotem badań.

W ciągu okresu XIV–XVII w.w. dokonała się w tym zakresie głęboka przemiana. Przestrzeń stała się wymiarem, umieszczenie zaś zjawisk w czasie i przestrzeni — podstawą ich zrozumienia. Obserwacje i pomiary były ułatwione przez wynalezienie przezroczystego szkła, lunety, mikroskopu. W malarstwie obrazy zyskały perspektywę, żeglarze otrzymali nowe i użyteczne mapy, pojawiły się projekty i pierwsze próby realizacji wynalazków wojennych, opartych na analizie ruchu ciał. Czas i przestrzeń stały się czemś realnym, czemś, co może i powinno być przewyżczone: rozpoczął się podbój czasu i przestrzeni, chęć opanowania odległości, powiększenie szybkości.

Mierzenie czasu i przestrzeni łączyło się z wiarą w liczbę, w abstrakcję. Wiara ta pobudzana była jednocześnie przez procesy gospodarcze, przez rodzącą się gospodarkę pieniężną, kapitalistyczną. Uczyla ona ludzi abstrahować i kalkulować, rozszerzała horyzonty poza to, co bezpośrednio życiowo użyteczne, ukazując abstrakcyjne wartości pieniądza, nagromadzenia kapitału. Abstrakcyjny sposób myślenia, będący podstawą kalkulacji finansowej, uczył myśleć o świecie nie jako o zbiorze wartościowych a różnorodnych przedmiotów konkretnych, ale w kategoriach ilości, z której uczyniono istotne kry-

terjum tego, co wartościowe i co poznawalne. Taki sposób myślenia stawał się podstawą rozwoju metod i badań naukowych. Potęga wiedzy i potęga pieniądza były w istocie tym samym rodzajem potęgi: zdolnością do abstrakcji, mierzenia i wyliczania. Dlatego to założycielami Królewskiego Towarzystwa w Londynie byli zamożni kupcy, dlatego Keppler w r. 1595 pisał: «Jak ucho przejmuje dźwięki a oko barwy, podobnie umysł ludzki stworzony został do pojmwania nie wszystkich rodzajów rzeczy, ale tylko ilości. Te zjawiska lepiej poznaje, których istota bliższa jest liczby».

Ale ten nowy sposób widzenia rzeczywistości musiał zwyciężyć przeszkadzające mu w dalszym rozwoju tradycje animistyczne, które uczyły widzieć w każdym zjawisku odrębną indywidualność i traktować każde zdarzenie jako proces świadomy. W walce z animizmem nauka i technika podały sobie ręce. Stwierdzając to jednak przyznać trzeba, iż obie wyrosły z duchowej atmosfery średniowiecza. Już Whitehead wykazał, iż religijna idea ładu, panującego w świecie, była podstawą pracy badawczej przyrodników średniowiecza i renesansu, ponieważ budziła w nich wiarę w niezmiennność i trwałość praw natury. Autor zaś dodaje, iż technika, pobudzająca badania naukowe i upoważniająca do stosowania metod eksperymentalnych, rodziła się również z atmosfery średniowiecza. Obejmowało ono żelazną dyscypliną poszczególne jednostki, krzewiło pogardę ciała. W tej atmosferze rodziły się dyspozycje do odkryć technicznych, technika bowiem powstawała jako siła przeciwna temu co żywe, temu co organiczne. Omówiona wyżej geneza zegara potwierdza, zdaniem autora, tezę o klasztornej, ascetycznej pochodzeniu techniki.

Tę myśl o przeciwwyciowem pochodzeniu techniki uzasadnia autor i w inny sposób, szukając dowodów również z czasów późniejszych. Przedewszystkiem zwraca uwagę, iż technika rodziła się i odnosiła sukcesy głównie tam, gdzie chodziło o opanowanie środowiska martwego, a więc przedewszystkiem w kopalniach oraz w zakresie pokonania przestrzeni. Stosunkowo bardzo późno siłę jej, ugruntowaną gdzieindziej, zastosowano w tych dziedzinach pracy ludzkiej, które mają łączność z pielęgnowaniem życia: w rolnictwie, sadownictwie i t. p. Po wtóre, jednym z najpotężniejszych źródeł postępu technicznego była zawsze wojna, tak, iż odkrycia techniczne stawały się rozwiązaniem zagadnień niszczenia życia. Wojsko było też pierwszą wielką próbą zmechanizowania mas ludzkich, wyprzedzając o wiele wieków system organizacji pracy w nowoczesnych zakładach przemysłowych. Potrzeby wojska wymagały standaryzowanej produkcji i konsumpcji, a tem samem stawały się źródłem usprawnień technicznych sposobów masowego wytwarzania. W ten sposób spletały się nierozdzielnie militaryzacja i mechanizacja. Teoria przeciwwyciowej genezy techniki może być potwierdzona również w znaczeniu cokolwiek przenośnem, a mianowicie analizą wpływu, jaki na rozwój techniczny miało życie dworskie oraz zbytek warstw najwyższych. To co wymagało ponad słuszne życiowe potrzeby, co stawało się zbytkiem i modą — to wiązało się z techniką. Usiłowania władców absolutnych, przedsięwzięcia Ludwika XIV i Piotra Wielkiego, mechanizujących życie, stwarzały atmosferę odpowiednią do wynalazczości technicznej. Istotnie, szczególnie na dworze wersalskim dokonywano wielu wynalazków, zrazu jako zabawek (grające ze-

gary, fontanny, latarnia magiczna i t. p.). Pod wpływem mody dworskiej krzewił się w społeczeństwie kult zbytku, potrzeba przepychu, zaspakajana szablonem technicznej produkcji. Mechanizacja życia ludzkiego na dworze — podobnie jak w wojsku — stawała się źródłem, zasilającym technikę.

W ten sposób ujęta historia techniki w okresie XIII-XVIII wieku ukazuje łączność, zachodzącą między rozwojem technicznym a środowiskiem antywitalnem. W murach klasztoru, który nie zna uroku życia, w podziemiach kopalni, w kantorach spekulujących finansistów, na polu walki i w atmosferze sztywnej organizacji wojska, w przepychu ceremoniału dworskiego i szablону mody, wyłączających indywidualność, rodziła się i potężniała technika. Nie powstawała jako narzędzie wyręczenia człowieka i uwolnienia go od pewnych form pracy, ale jako narzędzie potęgi i zysku, jako czynnik mechanizacji i abstrakcji, jako źródło przewagi ludzi nad ludźmi.

Rozwój techniczny miał nie tylko znaczenie społeczno-gospodarcze, ale i naukowo-filozoficzne. W miarę jak słabła wiara w Boga, rosła wiara w człowieka i jego twór: maszynę, wiara zaś w maszynę stawała się źródłem mechanicznej koncepcji świata. Fizyka wieku XVII, filozofja Kartezjusza i wynalazki techniczne były wyrazem tej samej postawy ideowej. Postęp nauk fizycznych polegał na eliminacji z pola badań tego wszystkiego, co było jakością i życiem, na umiejętności wyabstrahowania z rzeczywistości elementów ilościowych, dostępnych mierzeniu, na podziale pracy i przedmiotów badania. Maszyna była wyrazem rzeczywistości, pojmowanej mechanicznie, a mechaniczne pojmowanie świata znajdowało swe potwierdzenie w powodzeniu maszyny. W tej atmosferze powstawał nowy ideał życia, według którego czas był pieniądzem, wiedza potęgą, a Bóg wielkim inżynierem czy zegarmistrzem świata. Życie znaczyło pracować, bowiem wzorem życia stawała się maszyna, która umiała tylko pracować. Wynalazczość stawała się obowiązkiem, rodzajem służby religijnej (w pierwszej połowie XVIII-go wieku liczyć można ogółem 170 wynalazców, w drugiej połowie — 344, w pierwszej połowie XIX-go w. — 861, w drugiej — 1150).

Jako kontrast zatem do świata średniowiecznego wyrósł powoli i osiągnął w wieku XVII pełny wyraz świat nowy. Był to świat zegara i wyzyskania czasu, przeczwycięzania przestrzeni, regularności życia i kalkulacji postępowania, świat protestanckiej ascezy pracy i mechanizowania wielkich mas ludzkich w wojsku i przez politykę absolutyzmu, świat nauki, opartej na obserwacji, eksperymentach, liczbie, nauki pojmującej rzeczywistość jako mechanizm.

Scharakteryzowawszy w ten sposób duchową atmosferę, sprzyjającą narodzinom nauki i techniki, autor przechodzi do historii techniki europejskiej, którą dzieli na trzy okresy. Pierwszy, nazwany okresem eotechnicznym, trwa od wieku XI do połowy wieku XVIII, drugi, paleotechniczny, od połowy XVIII do schyłku wieku XIX, trzeci wreszcie, neotechniczny, rozpoczyna się w wieku XX. Różnią się one między sobą rodzajem użytkowanej energii oraz materiałów. Technika pierwszego okresu jest techniką drzewa i siły wodnej, w drugim okresie panuje żelazo i węgiel (para), w trzecim zwyciężają stopy metali i elektryczność.

Okres eotechniczny scharakteryzowany jest przez autora w barwach naogół jasnych. Zdobytcze techniczne rozszerzały władztwo człowieka nad czasem

i przestrzenia, służyły wzbogaceniu życia. Zegar, Kompas i mapa ułatwiały żeglugę, pobudzały do udoskonaleń w budowie statków. Wynalazek druku i masowa, tania produkcja papieru stawały się podstawą rozpowszechnienia kultury duchowej. Szczególne znaczenie przypisuje autor wynalazkowi bezbarwnego szkła oraz przyrządów optycznych. Wieki XVI i XVII żyją pod urokiem szkła. Pozwala ono na podniesienie stopnia regularności życia domowego i biurowego (zapewniając w mieszkaniach dostateczną ilość światła a zarazem i ochronę przed zimmem), wydłuża wiek studjów, pozwalając sztucznie poprawiać osłabiony wzrok uczonych, jest doskonałym i jedynym materiałem pomocniczym do doświadczeń chemicznych (słabość Greków w zakresie chemji tłumaczy się, być może, brakiem szklanych narzędzi laboratoryjnych), przez mikroskop i lunetę pozwala rozszerzać horyzont naszych spostrzeżeń. Szkło wzmacnia wiarę w wartość spostrzeżeń wzrokowych, pobudza do obserwacji, przeciwstawia się mądrości książkowej. Lustro zaś pobudza i ułatwia introspekcję, zwraca uwagę człowieka na wyraz i wygląd, świadczący o procesach psychicznych, dokonywujących się w duszy. Oddzielenie świata zewnętrznego od podmiotu staje się podstawą rozwoju nauk fizycznych, a oddzielenie podmiotu od świata zewnętrznego podstawą introspekcji i nauk psychologicznych. Lustro właśnie przyczynia się do tej dysocjacji człowieka i świata, a wyrazem jej staje się potrzeba lustra. O tem, jak głęboko w kulturze XVII wieku zaznaczyło się szkło i lustro, świadczyć może w sztuce twórczość Rembrandta, a w filozofji myśl Spinozy, szlifierza soczewek. Największą wszakże zdobyczą tego okresu jest, zdaniem autora, wyrabiająca się metoda badań naukowych, metoda eksperymentu i liczby, pobudzana i wzmacniana przez wynalazki i potrzeby techniczne. Metoda ta wypłaci się technice w okresie następnym. Pod względem społecznym technika okresu eotechnicznego nie ujawniła jeszcze skutków niepokojących. Nie naruszyła równowagi rolnictwa i przemysłu, wsi i miasta, nie wytworzyła rozdzwiku między kapitalistami i proletariatem, jakkolwiek przeciwieństwo to już się zaznaczyło. Nie była też jeszcze niepokojącą rozbieżność między mechanizacją i człowiekiem, między żądzą potęgi i wolą kierowania życiem gospodarczem, w zależności od ludzkich potrzeb i celów.

Tę równowagę zniszczył okres następny. Ujawniło się to przedewszystkiem w stosunku do środowiska. Technika drzewa i siły wodnej zspalała się dość harmonijnie ze środowiskiem naturalnem. Typ życia, mieszkania i pracy w Danji i Holandji, wytworzony zasadniczo w okresie eotechnicznym, a mało zepsuty techniką okresu następnego, jest do dziś przykładem owocnego zespolenia usiłowań ludzkich z sytuacją naturalną. Technika węgla, pary, żelaza, rozkwitająca w Anglii a później w Stanach Zjednoczonych, była zaprzeczeniem tej harmonji, była zniszczeniem środowiska. I to w różnym znaczeniu. Dymy kopalni i fabryk zatruwały powietrze, tak, iż stały pobyt w miastach fabrycznych, jak np. w Pittsburgu, stawał się niebezpiecznym dla zdrowia. Podobnie zatruto odpływami przetworów fabrycznych wodę, tak, iż rzeki stawały się siedliskiem zarazy dla zwierząt i ludzi. Wyścig w eksploatacji węgla i żelaza nie liczył się z niczem, co nie było zyskiem: niszczone wartości regionalne, zakładano naprędce miasta-baraki, które następnie, po rabunkowym wyczerpaniu bogactw naturalnych, porzucano, przeprowadzano

w sposób najbardziej barbarzyński linje kolejowe, nie dbano o higienę. Maszyna parowa i wielki przemysł okazywał tendencje centralizacyjne, stawał się głównym czynnikiem rozwoju wielkich miast, tego najbardziej nienaturalnego tworu współczesnej cywilizacji. Rynek pracy wyrwał ludzi z ich naturalnych środowisk, przenosił do miast, niszczył fizycznie i psychicznie. Maszyny, które pracowały bez przerw, wymagały stałej obsługi, czas zaś pracy robotnika wydłużał się niepomiaralnie. Dominującym typem człowieka stawał się «człowiek ekonomiczny», dla którego jedyną rzeczywistością był pieniądz, cena, kapitał, produkcja. Środowisko i ludzie stawali się terenem i narzędziem, a swoboda i odpoczynek grzechem i sentymentalizmem. Pełnia życia zubożała, człowiek fizycznie podupadł, duchowo uległ nędzy, nadmiernemu ciężarowi pracy i wyzysku, stracił zmysłową wrażliwość na przyrodę i sztukę. Walka o byt, konkurencja, zmaganie się klas i państw, chaos społeczny i gospodarczy — oto był bilans okresu paleotechnicznego, którego grzechów nie wyrównają «wynalazki», będące jego nieusprawiedliwioną dumą. Nauka w tym okresie nie dokonała rzeczy wielkich, jak w okresie poprzednim. Współdziałała z techniką i wraz z nią nie umiała powstrzymać fali chaosu. Jej mechanistyczna koncepcja życia nie pozwalała obronić tego, co było istotnie życiem: człowieka i środowiska.

Odprężenie przynosi dopiero okres najmłodszy, neotechniczny. Jest on, jak dotąd, wypełniony walką między dawną i nową siłą techniki i nauki, ale zwycięstwo nowych wartości jest pewne. Technika elektryczności naprawia grzechy dawniejsze. Powietrze i woda stają się znowu czyste. Łatwość transmisji energii pozwala na przezwycięzenie męczącego kompleksu wielkich miast i fabryk. W tym samym kierunku działa usprawnienie komunikacji oraz środków porozumiewania się (telefon, radio). Skupienia ludzkie stają się niepotrzebne. Wzrasta higiena, troska o zdrowie. Technika i nauka tego okresu zespala się znacznie głębiej niż dotychczas. W okresie poprzednim wynalazków dokonywano właściwie poza nauką: maszyna parowa, kolej, warsztat tkacki, statek parowy—to wszystko były, w gruncie rzeczy, zdobycze praktyki, zależne od prób i eksperymentów. Obecnie stosunek nauki i techniki zmienia się wyraźnie: zdobycze naukowe wyprzedzają odkrycia techniczne i czynią je możliwymi. Nie ludzie praktyki — w kopalni, fabryce, warsztacie — ale uczeni dają im początek. Nie Morse, ale Henry stworzył telegraf; Faraday, nie Siemens wynalazł dynamo; Clerk Maxwell i Hertz, nie zaś Marconi — radio. Po wtóre, nauka i technika stają się coraz bliższe życiu. Nauka przestaje wierzyć w wyłączną wartość mechanicznego ujęcia rzeczywistości. Fizjologia, biologia i psychologia wytwarzają nowe ujęcie świata i wywierają wpływ również i na nauki fizyczne. Dawne pojęcia stałej materji i sztywnych praw mechanicznych ulegają pod naciskiem nowych pojęć: energii, promieniowania i t. p. W związku z tem również i technika zbliża się do człowieka, subtelniej zaspakaja jego potrzeby, nabiera wartości estetycznej, zaczyna służyć procesom życia (w rolnictwie, medycynie). Jej funkcja nie jest, jak dawniej, spełnianie zadań potężnych, przytłaczających, przerastających siłę człowieka—potrafi go ona wyręczać i przewyższać w czynnościach subtelnych i drobnostkowych. Wbrew paleotechnicznemu kultowi ogromu zwraca się teraz uwagę na procesy drobne. Wielkość przestaje być znakiem doniosłości.

Bakterje, witaminy, promienie ultrafioletowe, hormony, drobne różnice fal radiowych — wszystko to składa się na nowy mikroskopijny i witalny obraz świata. Nauka i technika zyskują subtelność, delikatność, wnikliwość w procesy organiczne. Porzucają schematy mechaniczne, wypracowane w okresie eotechnicznym, a zastosowane bezwzględnie w okresie paleotechnicznym.

Przyszłość nie jest jednak bez chmur. Antyżyciowa geneza techniki ujawnia się wciąż jeszcze w ostających się formach i procesach epoki paleotechnicznej: technika na usługach wojny i zniszczenia, technika jako narzędzie zysku i przemocy, technika jako zmechanizowanie życia i człowieka, zniweczenie naturalnego środowiska i naturalnego tempa życia. Można wszakże ufać, iż z pomocą nauki, która porzuciła już kult pojęć czysto mechanicznych i budzi zrozumienie i szacunek wszystkiego, co jest życiem i co jest indywidualnością, uda się usunąć dawne niebezpieczeństwa i wyzyskać możliwości neotechniczne ku wzbogaceniu życia i w duchu sprawiedliwości społecznej. Sugestjom i postulatom w tym zakresie poświęca autor drugą część swej książki. Dla czytelników *Nauki Polskiej* nie jest już ona tak interesująca: ma charakter rozważań społeczno-gospodarczych.

Część pierwsza książki, streszczona dość obszernie, nasuwa interesującym się rozwojem nauki niejedną refleksję. Przedewszystkiem ważna jest teza o stosunku wzajemnym nauki i techniki. Autor wykazuje przekonująco, iż stosunek ten nie jest stały. Nie można powiedzieć ani, że nauka wyprzedza technikę ani, że technika wyprzedza naukę. Każde z tych zdań kryje w sobie część prawdy, zależnie od epoki, do której jest stosowane. Rozbicie średniowiecznych pojęć o czasie i przestrzeni, hamujących powstanie metody naukowej, przypisuje autor procesom techniczno-gospodarczym i w nich też widzi źródło rozwoju metod eksperymentalnych. Zdobycze zaś i nową postawę techniki wieku XX wyprowadza z nowych zdobyczy naukowych i z nowego, przez naukę wytworzonego, obrazu świata. Bardzo interesujące jest również ukazanie przeciżyciowej genezy techniki i łączności jej z mechanistycznym poglądem na świat oraz czynników przekształcających dziś ten stan rzeczy.

BOGDAN SUCHODOLSKI

LOUIS J. A. MERCIER. The Challenge of Humanism. An Essay in Comparative Criticism. New York 1933. Oxford University Press. S. 283.

Książka Merciera poświęcona jest analizie filozoficznej teorii Irvinga Babbitta i Elmera More'a, znanej pod nazwą humanizmu. Autor rozpoczyna od krótkiego wstępu historycznego, w którym wyjaśnia genezę zagadnienia.

Słowa humanizm używa się zazwyczaj na określenie ruchu kulturalnego w okresie XV–XVI wieku, ruchu związanego ze starożytnością klasyczną. Nazwa ta nie jest jednak tylko pojęciem historycznym, ma ona pewną treść światopoglądową i dlatego może być stosowana do określenia prądów i stanowisk różnych epok. Humanizm renesansowy bronił *literae humaniores* przeciw *literae divinae*. Według teorii średniowiecznej człowiek składał się z elementów porządku naturalnego oraz z elementów nadprzyrodzonych. W tym drugim świecie było jego istotne królestwo, a stosunek do Boga na-

cechowany być winien miłością i pokorą. Wbrew temu humanizm podkreślał samodzielność człowieka, cenił jego potęgę i wzmacniał dumę. Czynił go twórcą rzeczywistości i miarą życia. Na miejsce wiary zjawiał się kult myśli, zamiast ideału służby i ofiarności ukazał się ideał radosnego, pełnego życia. W zgodzie z tradycją grecką, humanizm kładzie nacisk na umiar i harmonję, tak jak to w etyce i poetyce czynił Arystoteles, a po nim Cyzero, wielki mistrz humanistów. Unikanie krańcowości, rozsądna selekcja, krytyczny, pełen umiaru sąd i posłuszna rozumowi wola — oto były cnoty ludzkie według humanistów. Wiara w człowieka, w jego zdolność kierowania sobą samym przeciwstawiała się poglądom średniowiecznym, według których natura ludzka jest zepsuta, wola osłabiona, rozum przyćmiony, a ład i poziom wewnętrznego życia są darem łaski bożej. Według *literae divinae* człowiek bez opieki Boga nie może prowadzić nawet porządnego życia ziemskiego, tem bardziej zaś bez jego pomocy zasłużyć sobie na zbawienie. Według *literae humaniores* jest to zasadniczo możliwe, by na drodze świeckiej zrealizować ideał: «honnête homme».

Tu jednak rozchodzą się dalsze drogi: jedna prowadzi i nadal wiernie wzdłuż szlaku humanistycznego, druga sprowadza na bezdroża naturalizmu. Można mianowicie głosić bądź monistyczny optymizm, według którego natura ludzka jest tak doskonała, iż wolno całkowicie ufać instynktom i pożądaniom, bądź też stać na stanowisku dualistycznym, przekonywując, iż człowiek rozumem i wolą powinien i może powściągać swe naturalne odruchy, raczej szkodliwe niż pożyteczne.

Stanowisko humanistów, naogół biorąc, jest, zgodnie z tradycją grecką, wiarą w wysiłek człowieka, w wartość wychowania, w znaczenie kultury, kształcącej naturalny zasób sił ludzkich. Nie marzą oni o tem, by uczynić z człowieka anioła, ale też strzegą się przed poniżeniem go do poziomu zwierzęcego. Rabelais i Montaigne, mimo całego przywiązania do życia naturalnego, swobodnego i bezpośredniego, nie głoszą nigdy nieopanowanego «libido» w żadnej dziedzinie, nawet w zakresie nauki czy sztuki. Ideałem pozostaje zazwyczaj umiar. Montaigne sformułował doskonale humanistyczny punkt widzenia, w przeciwstawieniu do religijnego i naturalistycznego w zakończeniu swego dzieła, krytykując te ideały, które sprowadzają człowieka z drogi czysto ludzkiej, odciągając go w górę lub spychając w dół. «Najpiękniejsze życie jest — pisał — to, które kształtuje się na wzór pospolity i ludzki, z porządkiem, ale bez cudu i bez przekraczania miary». Ten tok myślenia reprezentują Corneille, Racine, Bossuet, Boileau, Fénelon, La Bruyère.

Inaczej prąd drugi. Czem dla humanistów był ideał harmonji i miary, tem dla naturalistów staje się ideał ekspansywności: zamiast samoopanowania i samoprzewyciężenia ceni się siłę i szczerość ekspresji wszelkiego rodzaju. Te zasady opierają się na zaufaniu w dobro natury ludzkiej, na zaufaniu do tego, co naturalne, bezpośrednie, nieprzetworzone. Naturalizm tkwił w ruchu humanistycznym renesansu, mianowicie w prądzie «libertynizmu», który żywił się skarbami starożytności klasycznej, szczególnie epikureizmem. Jego rozkwit przypada jednak dopiero na wiek XVIII. Rozwija się on na dwóch drogach. Pierwsza ma charakter panteistyczno-idealistyczny. Należą tu myśliciele od Shaftesburego do Hegla, akcentujący wielką jedność świata, identyczność Boga,

natury i człowieka oraz identyczność instynktu i moralności, faktu i normy. Drugi nurt jest materialistyczny. Wywodzi się od Bacona i Kartezjusza, prowadzi przez Hobbesa, Locke'a, Hume'a, Condillaca, Diderota, Holbacha do materialistów XIX wieku. Człowiek w tej koncepcji staje się coraz bardziej podobny do maszyny. Nie istnieje żadna celowość, nie istnieją niezależne wartości duchowe, nie istnieje wolność woli. Jest jedno prawo natury, rządzące zarówno procesami przyrody, jak i ludźmi. Niema żadnych innych praw i norm.

Oba te prądy naturalizmu, idealistyczny i materialistyczny, zgodne są w przekreśleniu samoistności ludzkiej, w zatarciu odrębności człowieka od świata rzeczy.

Otóż przeciw temu naturalizmowi powstaje w wieku XX prąd nowego humanizmu. Nawiązuje on do humanizmu renesansowego w pojęciu człowieka, jako rzeczywistości samoistnej i różnej od świata boskiego i od świata przyrody, w pojęciu umiaru i harmonji, w ograniczaniu wszelkiej przesady, w dążeniu do samoopanowania się i do ograniczenia wszelkiego «libido», w przekonaniu, iż człowiek może wysiłkiem budować siebie samego.

Na tych podstawach filozoficznych i historycznych opiera autor analizę dwóch systemów doktryny humanistycznej, a mianowicie Babbitta i More'a. Wykład ten, bardzo wierny i szczegółowy, nie może oczywiście zastąpić lektury oryginalnej, a szczególnie bezpośredniego zetknięcia się z myślą i stylem Babbitta. Najbardziej wartościową i oryginalną częścią tych rozważań jest porównanie poglądów psychologicznych Babbitta z pojęciami scholastycznymi. Chodzi mianowicie o podobieństwo zapatrywań, dotyczących roli i wzajemnych stosunków poszczególnych funkcji psychicznych, takich jak wola, wyobraźnia, zmysły i t. p.

W zakończeniu dzieła autor zestawia współczesny naturalizm i humanizm, opowiadając się po stronie humanizmu. Zasadniczą różnicę pomiędzy nimi w filozofji współczesnej widzi w niejednakowym pojmowaniu prawa. Według naturalizmu wzorem ładu i źródłem prawa jest natura, według humanizmu — idea, opanowująca bezkształtną energję rzeczywistości. Dlatego naturalista wzbrania się szukać jakichkolwiek norm, trwałych i ogólnych, ceniąc jedynie wymagania konkretnych sytuacji. Humanista zaś wierzy w istnienie i w możliwość odkrycia praw, wiążących i obowiązujących we wszelkich sytuacjach konkretnych. Naturalista — widać to wyraźnie np. w doktrynie pragmatyzmu Dewey'a — ufa różnorodności życia i aktualizmowi. Humanista natomiast szuka, ponad różnorodnością czasu i przestrzeni, jedności i chętnie zagłębia się w tradycję, obojętną dla naturalisty. Naturalista żyje dumą demokratyczną, wierząc, iż prawo natury jest wszędzie i że obowiązuje ono — uświadamiane lub nie — wszystkich. Humanistę cechuje arystokratyczna pokora: on wie, iż odkrycie wiążącego prawa i podporządkowanie się mu wymaga trudu i nie jest dostępne dla wszystkich łatwo i odrazu. Dlatego też nie ufa, by ład społeczny miał być owocem reform prawno-instytucjonalnych, sądząc, iż ostatecznie zależy on od wewnętrznego ładu każdej jednostki, a kontrola społeczna traci wszelką siłę, jeśli nie jest samokontrolą. Dlatego też naturalizm, pozornie sprzyjający swobodzie ludzkiej i uwalniający jednostkę od więzów, ograniczających jej postępowanie, prowadzi w dalszych konsekwencjach do

zorganizowania najbardziej surowego przymusu zewnętrznego. Odrzucając bowiem ideę prawa wiążącego, któreby nadawało wartość naszym normom i postępowaniom oraz czyniąc z moralności dowolny proces pluralistyczno-pragmatystyczny, traci ostoję i instancję ocen, jaką jest idea ładu trwałego, wyniesionego ponad tok zdarzeń bieżących i ponad chwilową rozgrywkę sił. Wybór między naturalizmem i humanizmem jest więc zarazem wyborem między koncepcjami życia społeczno-państwowego: po jednej stronie stoi państwo naturalistycznej demokracji, przemieniające się bardzo łatwo w państwo despotyzmu, po drugiej stronie wita nas ideał państwa umiaru, państwa opartego na idei prawa, wiążącego jednostki i warstwy pojęciem obowiązku i samokontroli, prawa, będącego źródłem norm stanowiących. Te ostatnie przeciwieństwa zostały przez autora tylko szkicowo zaznaczone. Znacznie głębsze rozważania na ten temat przynosi książka Elliota p. t. «Pragmatic revolt in Politics».

W wiekowem przeciwieństwie i walce między humanistyczną i naturalistyczną koncepcją życia głos decydujący wypowiadała niejednokrotnie nauka. Nie trzeba jednak, jak się to często dzieje, sądzić, iż przyrodoznawstwo prowadziło zawsze i prowadzić musi do konsekwencji naturalistycznych, a humanistyka broni zawsze pozycji humanizmu. Niewątpliwą zasługą Babbitta i jego uczniów, do których należy Mercier, pozostanie stwierdzenie, iż humanizm i naturalizm są przedewszystkiem poglądami na świat i że t. zw. nauki humanistyczne, podobnie jak przyrodnicze, służyły i służyć mogą jednemu lub drugiemu stanowisku. Rozstrzygającym bowiem nie jest tu przedmiot badań, ale punkt widzenia, stanowisko, wkład światopoglądowy. Historyczne analizy Babbitta dowiodły w przekonujący sposób, jak wiedza humanistyczna od Rousseau'a do Bergsona wspomagała naturalizm. W światopoglądowej walce humanizmu z naturalizmem nauka, we wszelkich swych dziedzinach, posłuszna być musi temu samemu prawu: ostrożności krytycznej, niewydawania wniosków, wykraczających poza możliwości sprawdzenia i uzasadnienia, wystrzegania się przedwczesnych syntez. Ta surowa służba prawdzie badanej jest zarazem najlepszą pomocą w ugruntowaniu prawdy światopoglądowej.

BOGDAN SUCHODOLSKI

POUR UNE SOCIÉTÉ DES ESPRITS. Lettres de H. Focillon, S. de Madariaga, G. Murray, M. Ozorio de Almeida, A. Reyes, Tsüi Yuan Pëi, P. Valéry. Collection «Correspondance». Paris 1933. Inst. Intern. de Coop. Intellectuelle. S. 132.

POURQUOI LA GUERRE? A. Einstein—S. Freud. Collection «Correspondance». Paris 1933. Inst. Intern. de Coop. Intellectuelle. S. 64.

L'AVENIR DE LA CULTURE. Collection «Entretiens». Paris 1933. Inst. Intern. de Coop. Intellectuelle. S. 330.

Zatem wymiana listów i zjazdu. Inicjatywę dała Liga Narodów, a doprowadził rzecz do skutku Instytut Międzynarodowej Współpracy Intelktualnej.

Tomy korespondencji są mniej ciekawe. Pierwszemu z nich podano jako temat pytanie, czy ludzie, których funkcją jest wytwarzanie i organizowanie idei, nie mogliby wejść w porozumienie, aby wytworzyć pewien «związek» intelektualny. Znać na tem sformułowaniu akademicką rękę Pawła Valéry. Ma on na myśli «Ligę umysłów» obok Ligi narodów. Jest ta koncepcja postawiona tak apriorycznie, nie od dołu, nie od fundamentów jakiejś określonej jedności idąca, ale zgóry narzucona, że przypomina tych budowniczych, którzy najpierw budują dach, a potem myślą o murach. Przytem tych dachów powstaje tyle, ilu jest budowniczych — bo nie wzięto do nich wymiaru z rzeczywistości; pozostała ona niejako za drzwiami, zwłaszcza listownych wywodów. Miguel Ozorio de Almeida z Brazylii wyznaje, że «zasadnicze kwestje polityczne i socjalne są za złożone dla wielkich i czystych inteligencji... Intelektualistom przychodzi daleko łatwiej burzyć wierzenia niż tworzyć je. Mogą oni bardzo często nie wiedzieć, co trzeba czynić, ale wiedzą prawie zawsze, czego nie należy czynić». Podstawę wspólną dla tej warstwy ludzi widzi on jedną: miłość prawdy. Ma ona olbrzymie znaczenie dla kultury, dla wyższych spraw człowieka. Miłość prawdy i dążenie do jej poznania stanowi nowy element, jaki przynosi z sobą stan umysłowców. Powoli tworzy się on, jako owoc wychowania starannego i wytrwałego, zaczynanego już w dzieciństwie — a jeszcze powolniej tworzy się w szerokich masach, których kierownicy chętnie zapominają o niej. Tej pozycji bronią umysłowcy, a swoboda myśli to właśnie prawo szanowania i kochania prawdy. Claparède zachęca filozofów do akcji wspólnej przeciw kłamstwu. Otóż w tem leży, zdaniem Almeidy, główne zadanie umysłowców: doprowadzić ludzi do uznania doniosłości prawdy nie tylko w słowach, ale i w czynach.

Z pozostałych korespondentów zwraca na siebie uwagę Salvador de Madariaga (Madryt). Wychodzi on z założenia, że każdy człowiek «voué à l'esprit» cierpi z powodu sprzeczności między porządkiem intuitywnym, jaki nosi w sercu, a bezładem zewnętrznym. Dawniej istniała jedność społeczności chrześcijańskiej, nie było w niej obcych krajów, inteligencja mogła się wszędzie porozumieć, czy w Paryżu, czy w Oksfordzie, Bolonji, Salamance. Rozbił tę jedność indywidualizm religijny (reformacja) i nacjonalizm, suwerenność panującego nad religią i jej światem moralnym (Machiavel). Autor wierzy jednak w powrót jedności, w nową *civitas mundi*, nie teologiczną, lecz opartą na koniecznościach samego życia. Zatem *cité universelle*, oparte na jednostce i na rodzaju ludzkim — i na tej drodze kodeks uniwersalny, uczony w szkołach, a w nim ramy dla życia indywidualnego, narodowego, ze swobodą dla religii jako częściowego obrazu prawdy.

Drugi tom zawiera listy Einsteina i Freuda w sprawie usunięcia wojny, i nie przynosi nic nowego. Warto wziąć do ręki tę broszurę, aby się przekonać, do jakiego stopnia obaj ci uczeni nie mieli nic przydatnego do powiedzenia. Dobrze znany pesymizm Freuda pozwala mu widzieć w człowieku wyłącznie dwa instynkty: instynkt erotyczny, seksualny, i instynkt destruktyny; wszystkie inne dadzą się według niego sprowadzić do tych dwóch. Odpowiedzieli już na te tezy i rolę Freuda określili w nauce E. Michailis, A. Adler, C. G. Jung. Wypowiedzi autora takich pism, jak «Die Zukunft einer Illusion» i «Das Unbehagen in der Kultur», tam gdzie chodzi o wielo-

wymiarowe zagadnienia humanistyczne, nie budzą dzisiaj głębszego zainteresowania. Nowem natomiast na gruncie Ligi jest zalecanie przez Einsteina przymusu fizycznego w sprawach natury moralnej, opartych na dobrowolności. «Pour moi, (pisze on), qui suis un être affranchi de préjugés nationaux — la face extérieure du problème... m'apparaît simple: les États créent une autorité législative et judiciaire pour l'apaisement de tous les conflits, pouvant surgir entre eux». Mówić w Europie o narodowości, jako o przesądzie, źle świadczy o wyborze miejsca zamieszkania; ale uciekanie się do przymusu w lidze tak narodów jak umysłów jest już z atmosferą kulturalną Zachodu całkiem sprzeczne. Wytknięto mu to ostro na kongresie w Madrycie, o którym poniżej. Coprawda takie stanowisko u Einsteina nie powinno dziwić. Jeżeli dobrze rozumiem jego teorię, to sensem jej ostatecznym jest uprzestrzenienie czasu. Otóż przestrzeń jest pojęciem statycznym, gdy tymczasem czas jest pojęciem genetycznym. Kategoria czasu zbliża nas do świadomości i do twórczości jako do procesu dynamicznego; przestrzeń natomiast jest bliższa pojęcia materji. Likwidacja czasu na rzecz przestrzeni czyni wszelki proces w czasie złudzeniem, wnosi relatywizm do pojęcia ewolucji, nie mówiąc już o pojęciu twórczości, które znosi całkowicie; słowem, przemienia byt dynamiczny na statyczny. Wszystko dane tu zostało od jednego razu, a tem samem indeterminacja, wybór, są tu wyłączone, bo właśnie czas jest ich nieodzownym warunkiem, jest ich gwarancją i wskaźnikiem na nie, jest bowiem niejako ich wyraźną racją bytu. W ten sposób teoria Einsteina otwiera wrota determinizmowi do kwadratu. Umysł oparty o takie zasady czy przeświadczenia niebardzo się nadaje do budzenia w ludziach sił i twórczych poczynąń w kierunku doskonalenia siebie i kultury. Poza tem — wysoka inteligencja spekulatywna niezawsze prowadzi za sobą inteligencję w znaczeniu humanistycznym, t. j. tę, na którą składają się także duchowe, moralne i uczuciowe elementy ludzkiej psychiki — i z tem się trzeba liczyć, w przeciwnym razie wypadnie zapraszać także znakomitych szachistów na kongresy Ligi. Jest pewien snobizm w tem wysuwaniu nazwisk Einsteina i Freuda na sam front zagadnień humanistycznych; pomija się natomiast np. Bergsona, który miałby naprawdę coś do powiedzenia w duchu europejskiej kultury. Bergson jest jednak w pewnych kołach *persona ingrata*, zwłaszcza od czasu wydania swej pracy: «Les deux sources de la morale et de la religion».

Ciekawsze daleko są tomy rozmów, debat. Kongres pierwszy, poświęcony wymianie myśli na temat: *L'avenir de la culture*, odbył się w Madrycie od 3 do 7 maja 1933 pod przewodnictwem prof. Curie-Skłodowskiej. Obrady na tak szeroki, tak rozciągliwy temat, bez dania im wyraźnej dyrektywy, mają w sobie tę stronę ujemną, że trudno im nadać ściślejszą łączność — powiązać w łańcuch logiczny i przyczynowy. Każdy dorzuca swoje uwagi na dany temat, atakując go na swój sposób i niebardzo licząc się z tem, co mówił poprzednik; przyczyniło się do tego i to, że kwestjonariusz, zredagowany przez biuro, rozkrusza całe zagadnienie na szereg schematycznych, ale nie organicznych pytań; brak temu wszystkiemu jednolitego rzutu.

Posegregowawszy te przemówienia i narady, które ciągnęły się przez pięć dni, znajdziemy w nich jednak dwa główne zagadnienia, związane z tematem naczelnym, dotyczącym przyszłości kultury europejskiej. Jednem z nich jest

problemata elity i masy w kulturze; drugim — stosunek kultury narodowej do pozanarodowej. Poza temi zagadnieniami trzecią grupę stanowić będą zagadnienia luźne.

Uczony hiszpański Manuel Garcia Morente, rozważając niebezpieczeństwa grożące kulturze, za takie uznał: za daleko posuniętą specjalizację w nauce; standardyzację życia, przez którą rzeczy otaczające nas tracą na osobowości, i tworzenie się kultury «infime», obniżanie jej do gustu mas, które teraz weszły do kultury, nawet naukowej, do laboratoriów wyższych wartości. To cechuje literaturę, sztukę, filozofję, dążenia społeczne. Zagał idealizm zbiorowy, który dotąd wiódł ludzkość. Wielki ruch kolektywistyczny i syndykalistyczny jest tylko zbiorem egoizmów indywidualnych, niema w nim romantyzmu przyszłości, ideału nowej wolności.

Wobec tej natury Jules Romaines oczywiście nie pozostał w spokoju. Zapytał, czy mamy zrzekać się włączania całości ludzkości do kultury, i czy tak ma być zawsze? W takim razie żyć będziemy w obozie otoczonym wrogami. Kulturę starożytną rozgromiło to, że ci barbarzyńcy nie znali tego, co niszczą. Trzeba się bronić przed sentymentem arystokratyczności. Następnie wskazuje mówca na trwający do dzisiaj ucisk socjalny, a i polityczny też gdzieś, jako przeszkody do usunięcia, co też stwarza ruch ideowy; a w odpowiedzi na zarzut, że brak dzisiaj poczucia wielkich zadań, któreby pozwalały działać z potęgą i ciągłością, J. Romaines takie zadanie wskazuje: jest nim, według niego, idea racjonalnej organizacji ludzkości. Czy nie możnaby przeprowadzić jej w 20 czy 30 lat, i z entuzjazmem,—zapytuje ten wychowanek entuzjastów w stylu Rousseau'a i Zgromadzenia Stanów Generalnych.

Jak widzimy, jedno i drugie stanowisko jest płodne w skutki dodatnie, oba te, powiedzmy, pociągi idą w tę samą stronę, tylko po innym torze i z odmienną szybkością, co pochodzi stąd, że jeden z mówców mierzy wartość kultury człowiekiem, indywidualnością, a drugi ustrojem, człowiekiem zbiorowym.

Z innych założeń wychodzi H. Pinder, Niemiec, historyk sztuki. Zwraca on uwagę, że, mówiąc o kulturze, mamy jednak na myśli Europę, co wskazuje, że jednoczącą kulturą całej ludzkości jest muzyka dalekiej przyszłości. Europa ta podzielona jest dzisiaj na narody. Wysłano pytanie, co się obecnie nasuwa nam, Europejczykom, jako wielkie zadanie — czy kultura elity czy penetracja kultury wszere? Tymczasem mówcy wydaje się dziś kwestją pierwszą raczej inne pytanie, mianowicie, czy chcemy Europy zniwelowanej, wyrównanej kulturalnie, czy też płodnego rozwoju narodów obok siebie. Czy upodabniać, czy raczej rozumieć się? Do rozumienia się jest droga otwarta. Tylko lingości mogą mówić o rasach odgraniczonych. Narody jednak w przeszłości mieszały się w Europie. Poza tem istnieje grunt kulturalny europejski, łączący nas ludy starożytne, ich kultura i krew. Narody europejskie mają przeznaczenie wspólne nie przestając zachowywać swej odrębności, ich wielkie duchy pokrywają całość swym cieniem.

Średnie wieki żyły narodowo, wtedy wytwarzała się w narodach ich cecha odrębna, ale niemniej żyły pod wspólną wiarą. Mówca mówi o tem dlatego, aby dać odczuć tragizm obecnej sytuacji. Siła kulturalna tej wiary była doniosła, widzimy odbicie tych wartości w sztuce. Posąg Filipa Augusta,

umieszczony na katedrze w Reims, jest arcydziełem rzeźby, a umieszczony on był tak wysoko, że mało kto mógł go oglądać. Te prace były wyrazem adoracji religijnej, a nie dlatego powstawały, żeby je oglądała publiczność. W Renesansie dojrzeć grzech pierworodny w dziejach sztuki na Zachodzie: artysta, zamiast czynić ze swego dzieła akt adoracji i tworzyć nieświadomie formę wyższej sztuki, liczy się z widzem, z wiernych tworzy się publika, z adoratorów esteci. W ten sposób sztuka traci swój charakter sakralny, który był żywicielem jej siły i jej wartości. I weszliśmy w kryzys sztuki. Bo style rodzą się zawsze z potrzeb natury religijnej; gdy te potrzeby były wielkie, wielkimi były i style. Nie wychodziły z refleksji, ze spekulacji logicznych, z dyskusyj. Goethe widział w stylu dążenie idealne, a w ostatniej analizie jego istoty — pragnienie. Gdy rozprawiamy o stylu, to dowód, że jest on chory. A styl jest równoznaczny z kulturą, jest synonimem jej (dlatego mówca porusza dany temat od strony sztuki). Stwierdzamy to zjawisko na architekturze, która nie wywodzi się z osobnika odrębnego, stoi w zgodzie z ludzką grupą. To nie z braku talentów brak nam dzisiaj architektury monumentalnej; czego jej brak, to uczucia, któreby mogło nas złączyć, jak łączyło nas w wiekach średnich.

Takie uczucia nie mogą jednak wyjść dzisiaj z ludzkości słabo powiązanej internacjonalistycznie — prowadzi rzecz swą dalej mówca — a mogą wyłonić się tylko z grup żywych, które zwiemy narodami. Sztukę wyższą dźwignąć może nie mieszanina beznarodowa, luźna w sobie, tylko zespół harmonijny narodów, gotowych do porozumiewania się. Jedno jest, zdaniem mówcy, pewne, że mianowicie przyszłość kultury zależy nietylko od dobrej woli i od dobrych idei, ile raczej od tego, czy otrzymamy łaskę jakiejś wiary prostej, jedynie zdolnej połączyć nas. Może te właśnie narody zgotują taką przyszłość, które mają świadomość samych siebie. I napewno te narody «nacionalne» zrozumieją się lepiej między sobą, niż ci ludzie «wykorzenieni», którzy należą tylko przez przypadek do tej lub innej ojczyzny, owe atomy izolowane a nie reprezentanci grup organicznych, indywidua przepojone swoim «ja», a nie synowie żywych wspólnot, jak nimi są właśnie zawsze wielcy geniusze. «To wzajemne pojmowanie się narodów jest życiową koniecznością dla nas, Europejczyków, członków tej samej rodziny kulturalnej, podobnych do drzew, które rosnąc wolne (i osobne) na gruncie wspólnym, łączą się w niebie gałęziami».

Występuje przeciw takiej koncepcji kultury Georges OpreSCO (Rumunia). Zadaje sobie pytanie, czy osobnik był stworzony dla społeczności i rodziny, czy też społeczność i rodzina były stworzone dla osobnika. Według niego, jeżeli społeczeństwo i rodzina istnieją, to wyszły one z konieczności ochraniać osobnika. Saturnizm, pożeranie swoich dzieci, nie może stawiać się doktryną państwa. — Jak widzimy, jest to rozumowanie wybitnie racjonalistyczne, przyczem mówca unika wyrazu naród, na jego miejsce stawia pojęcia państwa i społeczeństwa.

Mocniej argumentuje Salvador de Madariaga (Hiszpanja), oponując w pewnej mierze wywodom i Pindera i Garcii Morente. Nie zapomina, że tu chodzi przede wszystkim o zagadnienie kultury, o warunki jej powstawania, zdaje on sobie również sprawę z tego, że kultura nie jest zjawiskiem racjonalistycz-

nem, że choć zawarta w świadomości, uzupełnia się przez intuicję i podświadomość. Uważa jednak kulturę za wynik fermentacji masy, wywołanej przez jednostki wyższe. Należy przeto pamiętać o sprawie wolności dla rozwoju indywidualności. Dawniej kultury narodowe mogły się obchodzić bez wolności, bo stanowiły w sobie jedność. Ale później zjawia się element trzeci, kultura powszechna albo ludzka. Ta staje się stopniowo czynnikiem pierwszorzędnym, wprowadzonym przez reformację i przez rewolucję francuską. Podwalinami jej rozwoju stają się według mówcy: rozwój nauki, bo ta jest uniwersalna, więcej niż muzyka, — tendencja do syntetycznego pojmowania dziejów kultury, — środki dzisiejsze komunikacji, — i wreszcie chrześcijaństwo, zwłaszcza nowożytne, wskutek osłabienia różnic dogmatycznych.

W obrazie tym, naszkicowanym przez hiszpańskiego liberała, są luki, niedocenił on uniwersalistycznej roli chrześcijaństwa, jaką ono odegrało w Europie starożytnej i średniowiecznej, i podobnej roli humanizmu w jego fali powrotnej przed Renesansem. Reformacji natomiast wyznaczył zadużą rolę w dziele unifikacji kulturalnej, kiedy jest sprawą dzisiaj ustaloną, że to ona wzmogła antagonizm narodów i państw, i utorowała drogę do supremacji władzy państwowej w dziedzinie praw moralnych i wolności sumień.

Wbrew Pinderowi Madariaga jest dalej zdania, że indywidualność i powszechność stają się w kulturze dzisiejszej biegunami rozwoju. Narody były aż do wojny światowej istnościami bez moralności w stosunkach wzajemnych. Teraz powinny ulec prawu wyższemu — oto zadanie przyszłości. Jest to zadanie wielkie dla naszego pokolenia: rozwinąć wiarę w jedność organiczną ludzkości, jedność zbudowaną na rozsądku i na wiedzy.

Ale Pinderowi przychodzi z pomocą Strzygowski. Przypomina on, że kultura wywodzi się z charakteru wzajemnych stosunków ludzkich, a nie z logiki i rozsądku. Tam tylko wznosi się ona wysoko, «gdzie istnieje szacunek wzajemny i gdzie samo spojrzenie wystarcza do porozumienia, zawarcia zgody, a nie zaręczenia i przysięgi». Ten szacunek o charakterze sakralnym cechuje stosunki ludzkie w starej kulturze indoeuropejskiej czyli nordyckiej (?), w którą wchodzi i kultura grecko-rzymska, nie mająca nic wspólnego z całą resztą basenu śródziemnomorskiego, bo ten miał cechę orjentalną. Oczywiście takie wysunięcie tezy o biologicznej trwałości kultur i o ich pluralizmie otwiera pole do przewidywań nowego rozkwitu kultury, ale nie uniwersalnej, tylko określonej co do swego pochodzenia, — i za taką uważa mówca kulturę nordycką, nazywaną także bałtycką.

Z innej znów strony pośpieszają z obroną nacjonalizmu w kulturze Włosi: F. Severi i F. Orestano. Trzeba uznać — woła pierwszy — że nacjonalizm jest faktem, którego nie można obalać, bo on właśnie jest samą podstawą obecnej organizacji ludzkiej. Nacjonalizm został stworzony w tym samym czasie, w którym zburzono świat średniowiecza, i tak powstała dziś możliwość tworzenia tej jedności realnej, jaką jest Liga Narodów. Państwo, wyraz konkretny narodu, jest jego celem, a jednostka — środkiem. Wolność jednostki to właśnie wolność państwa. Obywatele jego są wolni tam, gdzie istnieje możliwość przedstawicielstwa i skupienia wielkich sił moralnych i wielkich interesów kolektywnych kraju. A to jest także sposób realizowania demokracji. Orestano idzie jeszcze dalej. Według niego kultura narodowa to synteza

tworząca się. Co my możemy wiedzieć o jej wartości, jak możemy wyznaczyć jej drogi albo skazywać na uwiąd? To są zagadki rozwoju duchowego. Elementy tej natury łączą w jedność różne rasy, dzieje, wiary, języki, jak tego przykładem Francja¹. Siły duchowe są nieograniczone w sferze swego oddziaływania, bo myśl ludzka jest siłą kosmiczną. W tem znaczeniu jedna indywidualność może być warta tyle co cała ludzkość, jakaś część narodu może mieć wartość całego narodu, a jeden naród może być wart tyle co cała ludzkość².

Około tego tematu walka zawrzała nad Skamandrem, temat elity i masy zaniknął, Francuzi ruszyli do kontrataków, ale wkońcu, dzięki ich wielkiemu taktowi i zmysłowi organizacyjnemu, uzyskano zgodę wszystkich na rezolucję, która jednak przynosi kongresowi zaszczyt. Przytaczam ją w oryginale, żeby w niczem nie uszkodzić jej precyzji:

«Le Comité réuni à Madrid sous les auspices de la Société des Nations, émet l'avis:

1. Que l'avenir prochain de la civilisation sous toutes ses formes est étroitement subordonné au maintien de la paix générale; et que toutes les autres conditions, plus particulières ou plus techniques, dépendent de celle-là.

2. Que l'avenir de la culture, même à l'intérieur des unités nationales, est éminemment lié au développement de ces éléments universels qui, à leur tour, dépendent d'une organisation de l'humanité comme unité morale et juridique.

3. Que la culture nationale ne saurait se concevoir qu'en rapport avec les cultures nationales voisines et la culture universelle qui les comprend toutes et que, par conséquent, l'homme ne peut atteindre à la pleine culture que dans la liberté des échanges intellectuels entre hommes, nations et institutions.

4. Que les raisons qui justifient pour l'individu les limitations de sa liberté à l'intérieur du groupe national restent valables en ce qui concerne les nations elles-mêmes dans leur conduite respective et dans leurs rapports mutuels;

Que, parvenue au stade où elle est, la civilisation universelle ne saurait se développer, ni même se maintenir si les nations n'envisagent pas, dans leur propre intérêt, une limitation de leur liberté d'action, par l'adoption des règles morales et juridiques qui donnent une signification pratique à l'unité morale et juridique de l'humanité dont, de l'avis du Comité, dépend l'avenir de la culture.

5. Pour protéger la culture contre les dangers qui pourraient résulter de l'égoïsme et du conformisme d'individus ou de groupes, de la spécialisation excessive ou du désintéressement de la majorité des hommes, le Comité préconise l'organisation et l'extension à tous, d'une éducation

¹ Nie można jednak porównywać w taki sposób zjawisk tych samych ale nie z tego samego czasu. Proces asymilacji, który był możliwy jeszcze 200 lat temu, byłby niemożliwy dziś, chyba pod gwałtem — i to z wątpliwym wynikiem. ² Dobrze, ale który? Kto będzie sądził o tem? Cała słabość takiej tezy okazała się już na kongresie, bo, obok Włochów Mussoliniego, tego samego o sobie mniemania byli Niemcy Hitlera.

largement humaine, fondée sur l'initiation active aux diverses disciplines, à la méthode scientifique, — en particulier pour l'élargissement qu'elle permet dans la conception générale du monde, — et sur une orientation progressive tenant compte des aptitudes individuelles, sans spécialisation prématurée.

6. Le Comité émet l'avis que sans partager aucunement les sentiments pessimistes de ceux qui proclament la décadence de la culture européenne, on peut penser que l'avenir de cette culture est lié à certaines conditions, dont quelques-unes de plus importantes sont:

a) L'effort créateur d'une élite d'esprits qui impriment aux produits de la pensée humaine une valeur et une qualité suprêmes;

b) La souplesse et la diversité des formes de vie qui, permettant le libre jeu des initiatives originales, évitent les perils de l'uniformité;

c) Une organisation du travail qui corrige les défauts de l'inévitable spécialisation par le sentiment de l'unité radicale dans toutes les productions de l'esprit».

Przypomnijmy, że główna teza tego oświadczenia: zastosowanie kanonów etycznych do życia i współżycia narodów, tudzież pojęcie ludzkości jako jedności moralnej i prawnej, było u nas wyznaniem wiary gromadnem Kół Towiańczyków, — stosowaniem przez nich w tym zakresie, w jakim pozwalał na to życie. Dawał im wyraz Mickiewicz w końcowych prelekcjach paryskich i w artykułach *Trybuny Ludów*. Mimo całego buntu i oporu, mimo protestu wszystkich sił «tellurycznych», — pójdzie za nimi, miejmy nadzieję, i życie.

ARTUR GÓRSKI

SPROSTOWANIA

Do XIX t. «Nauki Polskiej»:

Str.	wiersz:	zamiast	<i>powinno być:</i>
560	w skorowidzu	Hejnosz Wacław	Hejnosz Wojciech

Do XX t. «Nauki Polskiej»:

Str.	wiersz;	zamiast	<i>powinno być:</i>
23	3 od dołu	Blanchet, op. cit.	Blanchet, Campanella. Paris 1920, Alcan.
191	4 „ „	Masd.	Mass.
224	9 od góry	Senbrat	Sembrat
227	4 „ „	1931	1934
251	20 od dołu	dyskuji	diskusji

SKOROWIDZ NAZWISK¹

A

Abd-el-Kader 277-8
 d'Accadia C. Dentice 26
 Adamus J. 234, 235
 Adler A. 363
 Adler M. 332
 Adoratskij W. 301
 Ajdukiewicz (Kazimierz) 254
 Albert król belg. 262
 Alberti L. B. 18
 Aleksander Macedoński 17
 Ali-Bej p. Bobowski
 Altamira 273
 Alvarez Al. 268, 277, 278
 Ampère 6
 Anaksagoras 346
 Anaksimander 345-7, 349
 Ancel J. 268, 276
 Andrup Otto 289
 Andrusiak Mik. 290
 Anna Jagiellonka 161
 Archimedes 343
 Archytas 344
 Arcimowicz 236
 Arrhenius 30
 Arski A. T. 298
 Artwiński E. 225
 Arystoteles 14, 20, 334, 342-5, 360
 Asselin Henry 268, 276, 277
 Asztemborski Aleksander 216
 August II 161
 Augustyniak Jan 218
 Awerbuch 296
 Awin Józef 211

B

Babbitt Irving 359, 361, 362
 Bachulski A. 294
 Bacon Franciszek 13, 16, 24, 26, 344, 361
 Baie Eugenjusz 274
 Banachiewicz T. 227
 Bang Ellinger Nina 288

Bańkowski Piotr 245
 Bardoux Jacques 268, 270, 271
 Barlow Thomas D. 329
 Bartholdy-Mendelssohn 338
 Barthou 284
 Batory Stefan, król 144, 160, 161
 Batory Zygmunt 161
 Batowski Zygmunt 229
 Baudin Louis 268, 277
 Bażenow 296
 Bączkowski W. 215
 Beckarath 250
 Beethoven 337
 Béhal Auguste 285
 Belza W. 209
 Benedykt z Wrocławia 220
 Bergson 325, 362, 364
 Bernard Aug. 268, 277
 Berthelot Marcelin 283
 Białkowski L. 210, 211
 Białobrzesci Cz. 227, 251, 252
 Bicz G. 297
 Bielawski 225
 Bienental L. 215
 Bieniasz F. 36
 Bismarck 249
 Bjerrum N. 287, 289
 Blackett P. M. S. 329, 331
 Blanchet Léon 23, 26
 Blinkenberg Chr. 288
 Bliss Henry Evelyn 333-5
 Bobowski Ali-Bej 226
 Bocheński Z. 226
 Boczarow J. 300
 Bogdanow 332
 Bogosłowski M. M. 292
 Bohr Niels 287, 322
 Boileau 360
 Bollognetti 160, 161
 Bolzano Bernard 5
 Bończyk Norbert ks. 220
 Borel (Émile) 280

¹ Pomińnię są nazwiska, wymienione w Anglo-Polonicach (s. 49-129), posiadających własny skorowidz nazwiskowy na s. 130-7.

Borgiasz Franciszek 153
 Borkenau Franz 350-2
 Borkowski St. 212
 Borowiecki (Stefan) 225
 Bossuet 360
 Bouglé 332
 Bowman Isaiah 231
 Boym Michał 149, 226
 Bragg William 329, 330
 Branly Édouard 282
 Brockenhuus-Schack 289
 Broglie L. de 321
 Bruno Giordano 13
 Bucharin N. I. 299
 Buchmann H. 226
 Buczek Karol 244
 Bujak (Franciszek) 234
 Bulanda Justyn ks. 212
 Bułhak J. 236
 Buonaccorsi Filippo (Callimaco) 14

C

Callimaco p. Buonaccorsi Filippo
 Cambon Paweł 271
 Campanella Tommaso 13-7, 19-26
 Campano 149
 Carducci 272
 Carton de Wiart H. 268, 273, 274
 Chaimberlain 247
 Chajes Wiktor 211
 Chevalier Jacques 267
 Chętnik Adam 221
 Chmarzyński G. 223
 Chmielarska M. 209
 Chopin Fryderyk 215
 Chrystus 17, 254
 Chyliński Konstanty 225
 Ciałowicz J. 212
 Cieśla H. 223
 Ciszewski (Stanisław) 234
 Claparède 363
 Clarke 320
 Coleman A. P. 176
 Colet 26
 Commendone 161
 Como di 161

Condillac 361
 Conwentz 38
 Corneille 360
 Correggio 337
 Coville A. 281
 Curie-Skłodowska Marja 227, 364
 Cushing Harvey 305-7
 Cuvier 337
 Cvibak M. 302
 Cycero 360
 Czacki Tadeusz 244
 Czapczyński Tadeusz 218
 Czartoryski Adam 244
 Czoponowski T. 212
 Czyżewski 224

D

Dante 272
 Darwin Karol 46, 322/3
 Da Vinci Lionardo 338
 Davy Humphrey 330
 Deborin 293
 De la Tour Maurice 283
 Delcassé Teodor 271
 Demiańczuk P. 227
 Deny J. 268, 275, 276
 Derżawin N. S. 298
 Dewey John 305, 306, 333, 361
 Dewey M. 333
 Diderot 361
 Dirac 321
 Dmochowski Aleksander 216, 217
 Dobaczewska Wanda 234
 Dobiasz-Roźdestwienskaja Olga 299
 Dobrzański Jan 244, 245
 Domaniewski Janusz 215
 Doroszewski Witold 232, 233
 Drachmann A. B. 287
 Driesch 325
 Drożdż 225
 Ducos 280
 Dunkmann K. 4
 Durkheim 332
 Dymitr Samozwaniec 157
 Dziewulski Wł. 227
 Dzierwis M. W. 298

E

Eckhart 248
 Eddington A. S. 313-6, 325
 Ehrenfeucht W. 227
 Eichler B. 34
 Einstein Albert 267, 321, 362-4
 Ellinger Bang Nina 288
 Elliot 362
 Emerson 274
 Engels 297
 Epikur 344, 348
 Epstein Fritz 290
 Erslev Kristian 287
 Estreicher (Karol) 143, 153

F

Faraday 329, 330, 358
 Faÿ Bernard 268, 274, 275, 278
 Fedorowicz Z. 216
 Fénelon 360
 Ferrero G. 247
 Feuerbach 248
 Fiałek W. 213
 Fichte 5, 248
 Fiedler K. 209
 Filodemos 344
 Finkel (Ludwik) 143
 Fischer Albert 289
 Flahaut de 271
 Florowski Ant. 290
 Focillon H. 362
 Foerster 249
 Ford H. 274
 Fouillée 247
 Francqui Emile 262
 Franklin 274
 Frankowski 236
 Freienfels-Müller 247, 248
 Freud S. 362-4
 Frey D. 352
 Freyer 332
 Freytag Gustaw 338
 Fricze 293
 Fryderyk Wielki 337
 Fuhrman 225
 Fuliński (Benedykt) 224
 Fustel de Coulanges 247

G

Galdos Pérez 273
 Galen 344
 Galileusz 319, 320, 352
 Galton 338
 Ganivert Angel 273
 Gassendi 352
 Gaultier P. 286
 Gazi 275
 Gąsiorowska Nat. 290
 Gąsiorowski S. 229
 Gdański L. 209
 Gentile Giovanni 13, 14, 26
 Gérard Jean 285, 286
 Gerbert muich p. Sylwester II
 Gizbert-Studnicki Wacław 235, 250
 Głowiński 165
 Gobineau 247
 Godlewski Emil (sen.) 47
 Goebel Karol 27, 28, 30, 41, 42, 45
 Goethe 249, 337, 338, 366
 Gorczyński W. 227
 Gordon G. O. 301
 Gordon J. G. 259
 Gosset A. 286
 Gotje 293
 Górka O. 215
 Górnicki W. 209
 Górski A. 251, 253, 254
 Grabowski J. 223
 Grakchowie 301
 Gravis 266
 Gronski P. 290
 Grünwald Ernst 4, 331-2
 Gutkowska M. 229

H

Haldane J. B. S. 310
 Halecki (Oskar) 249
 Hannibal 17
 Hanssen-Spang E. 287
 Hartleb K. 223
 Hazard Paul 268, 272, 278
 Hegel 248, 360
 Heidel W. A. 342-50
 Heine 338
 Heisenberg 321

Helmholtz 337
 Henriques V. 287, 289
 Henry 358
 Heraklit 14
 Herder 249
 Herodot 344
 Herriot 280
 Hertz 329, 358
 Hill A. V. 309, 310
 Hitler 250, 368
 Hjelmuslev J. 287
 Hobbes 14, 351, 352, 361
 Höffding Harald 287
 Hoemaeker H. ks. 210
 Hoetzsch Otto 290, 301
 Hoffman J. 212
 Holbach 361
 Hołówkowa J. 215
 Horak 233
 Hornowska 144
 Hostovin 149
 Hozjusz 149, 161
 Hume 361
 Huxley Julian 322-7, 329-31
 Huxley Tomasz 309, 311, 322
 Huygens 319

I

Ibrahim syn Jakuba 226
 Idzikowski M. 215
 Ignacy św. 146, 151
 Ingholt Harald 288
 Irzykowski K. 236
 Iwanowska W. 227

J

Jackowski K. 223
 Jacobsen Helge 287
 Jacobsen J. C. 286
 Jacobsen Vagn 287
 Jakubanis H. 210
 Jamblich 346
 Jan III 161
 Jan Kazimierz 161
 Janczewski Edward 47
 Jankowski K. 227
 Jaroszewiczowa Z. 215

Jasinowski B. 234
 Jasiński Cz. 296, 297
 Jasnorzewski J. 227
 Jaworczak A. 212
 Jeans James H. 303, 304, 313-6
 Jegorow D. N. 292, 294
 Jezuici 141-67, 352
 Joad C. E. M. 313-7
 Jonas Hans 290
 Joule 329
 Jugurta 278
 Juliusz Cezar 17, 247
 Jung C. G. 363

K

Kant 46, 248, 314, 315, 319
 Karbowiak A. 141
 Karejew 294
 Karmin 296
 Karol V 277
 Karsawin 293
 Kartezjusz 350-2, 356, 361
 Katarzyna Jagiellonka 161
 Kemal Mustafa 275
 Kemula (Wiktor) 224
 Keppler 355
 Kępiński F. 227
 Kinch K.-F. 288
 Kinel (Jan) 224
 Kirtiklis Stefan 213
 Kleist Henryk v. 338
 Koch Lange 289
 Körner 338
 Kokoszyńska 224
 Kołodziejski (Henryk) 215
 Komornicki S. 229
 Konczakowski Brunon 209, 210
 Konopczyński W. 298
 Kopera Feliks 222
 Korsak W. 215
 Korst Knud 288
 Korzeniowski J. 245
 Koskowski (Włodzimierz) 224
 Kotarbiński T. 1, 5, 26
 Kotwicz W. 226
 Kowalczewski M. 227
 Kowalski T. 226

Krasiński 268
 Kreczmer Bohdan 215
 Kreutz gen. 244
 Kridl M. 262, 264
 Krokiewicz A. 251, 252
 Krukowski 224
 Krusiński T. ks. 226
 Krzyżanowski W. 210
 Kulczyński (Stanisław) 224
 Kulczyński Władysław 33
 Kuminek H. 209
 Kuryłowicz J. 226
 Kutrzeba S. 219
 Kvačala 26

L

La Bruyère 360
 Lagüe-Sainte 281
 Lamartine 274
 Lampe Wiktor 216
 Landini Chr. 15
 Langevin P. 286
 Lansdowne Lord 271
 Lasserre 247
 Laubach-Solms 30, 38
 Laynez gen. 149
 Ledóchowski Z. 216
 Legras Jules 278
 Leibniz 319, 320
 Lemaitre Georges 267
 Lemoine P. 286
 Lenin 293, 294
 Leonardi prof. 36
 Leopold II 274
 Leopold III 262
 Lessing 248, 338
 Levy H. 328-9, 330, 331
 Lichaczew N. P. 291, 293, 294, 299
 Likurg 17
 Lille L. 211
 Limanowski B. 26
 Lincoln 274
 Lindan Teodor 149
 Lipski 144
 Lithgow James 259
 Locke 319, 361
 Lombroso 337

Lopasić 225
 Lorentz St. 236
 Lubawskij M. K. 292-4
 Ludendorff 250
 Ludwik XIV 355
 Luppöl I. K. 301
 Lurie 296
 Luter 248
 Lutman Roman 219
 Lyer-Müller 332
 Lyons 271

L

Łącki W. 214
 Łęczycki 148, 149
 Łukasiewicz J. 251, 254
 Łukin N. M. 292, 293
 Łuniewski W. 225
 Łysakowski A. 235

M

Machiavelli 14, 301, 363
 Mackeprang M. 289
 Madariaga Salvador de 273, 362, 363,
 366, 367
 Maggio Wawrzyniec 158
 Mahomet 17
 Maliszewski W. 215
 Malthus 304
 Man Henri de 274
 Mangin 281
 Mannheim K. 4, 331, 332
 Manzoni 272
 Mańkowski A. ks. 214
 Mańkowski T. 226
 Marconi 329, 358
 Marie Ch. 286
 Marini 272
 Maritain 247
 Marks 297, 332
 Martel René 295
 Martial René 279
 Martinenche E. 268, 272, 273
 Martonne de 231
 Masynissa 278
 Mattei de 26
 Maurain 281

Maurras 247
 Maury Lucien 268, 278
 Maxwell Clerk 321, 358
 Mayer A. 286
 Mazurkiewicz Jan 225
 Meillet A. 281
 Mendelssohn-Bartholdy 338
 Menzel W. 249
 Mercier Louis J. A., 359-62
 Mergentaler J. 227
 Merriam John C. 305, 308, 309
 Mękicki R. 222
 Miarka Karol 220
 Michaëlis E. 363
 Michał Korybut 161
 Michelet 269
 Michiels G. ks. 210
 Mickiewicz 253, 369
 Miskolczy D. 335
 Mocarski Z. 214
 Mojżesz 17
 Moltke 338
 Monfort Henri de 278
 Montaigne 360
 Morawiecki Antoni 216
 More Elmer 359, 361
 Morełowski M. 229
 Morente Manuel Garcia 365, 366
 Morse 358
 Morus Tomasz 15, 24, 26
 Mory A. V. H. 339-41
 Mozart 338
 Müller-Freienfels 247, 248
 Müller-Lyer 332
 Mumford Lewis 353-9
 Murray G. 362
 Mussolini 368
 Mustafa-ben-Ismael 278

N

Napoleon 337
 Nathorst C. A. 38
 Nelken 225
 Newton 319-21, 329
 Nieć J. 212
 Nielsen Niels 287
 Nietzsche 332

Niewiadomski S. 215
 Nolde Borys 267
 Nordstedt O. 34
 Nowosielski F. 209
 Nyholm C. 287

O

Oberleitner J. 235
 O'Brien de Lacy N. 235
 Olszewicz B. 232
 Olszyna-Wilczyński 218
 Olszyński W. 209
 Opolski Z. 212
 OpreSCO Georges 366
 Oratorjanie 352
 Orestano F. 367
 Orłow A. S. 299
 Ortéga y Gasset Jose 273
 Ostrowitjanow K. 300
 Ostruska J. 209
 Ozorio de Almeida M. 362, 363

P

Padniewski bp 150
 Painlevé Paul 283, 285
 Paladino G. 26
 Pankratowa A. M. 296, 300
 Paprocki St. J. 215
 Pareto 332
 Parnas (Jakób) 224
 Pascal 352
 Pasteur Ludwik 170
 Paul Albert 336-9
 Pawłow 327
 Pawłowski Stanisław 230, 231
 Pedersen J. 287, 289
 Perykles 301
 Petruszewskij D. M. 292-4
 Picard Emile 281
 Pico della Mirandola 15
 Piczeta W. I. 292, 293
 Pieńkowski St. 225
 Pietraszewski I. 226
 Pijarzy 148, 165
 Piltz Jan 226
 Pinder H. 365-7
 Piontkowskij S. A. 302

Piotr Wielki 301, 355
 Pirenne Henri 267
 Pitagoras 17
 Platon 15, 334, 342, 344-6
 Plotyn 252, 346, 347, 349
 Platonow S. F. 291, 293, 302
 Pokrowskij M. N. 292-4, 298, 301
 Poluszyński (Gustaw) 224
 Południowski K. 209
 Popiołek F. 220
 Popławski M. St. 210
 Possevino 148, 158-60
 Poszakowski ks. 155
 Pradt de 273
 Prażák 233
 Preobrażenskij P. F. 292
 Presniakow Al. 290
 Pułaski Fr. 215
 Pyrrus 17

R

Rabelais 360
 Raciborski Marjan 27-48
 Racine 360
 Radl E. 6
 Radziwiłł Jerzy 161
 Radziwiłłowicz Rafał 225
 Radziwiłłowie 161
 Rafael 337
 Ramón y Cajal S. 335-6
 Ranc A. 286
 Rączaszek A. 235, 236
 Redman L. V. 339-41
 Reichenstein Marek 211
 Rembrandt 357
 Remer J. 229
 Reyes A. 362
 Reynaud 247
 Reynold G. de 249
 Riazanow D. B. 292, 294, 297
 Rivaud Albert 268, 271
 Rockefeller John D. ojciec 169, 172, 174, 175, 178, 180, 183, 185
 Rockefeller John D. syn 180, 183, 185
 Rockefellerowa Laura ze Spelmanów 169, 171, 180, 182, 183
 Rodkiewicz J. 227

Rogała (Wojciech) 224
 Roliński Ignacy 218
 Romain Jules 365
 Romer Eugenjusz 231
 Rosset Edward 218
 Rostafiński Józef 30, 32, 33, 47
 Roth J. ks. 210
 Rothert Władysław 47
 Rothfeld (Jakób) 225
 Rousseau 362, 365
 Roz Firmin 268, 277
 Rozdrażewski St. 149
 Rozwadowski Jan 232, 250-6
 Rozdestwienskaja-Dobiasz Olga 299
 Rubenus Leonard 149
 Russell B. 235, 313, 315, 316
 Rutherford Henryk 173
 Rutkowska J. 235
 Rybka E. 224, 227
 Rzymowski W. 215

S

Sainte-Lagüe 281
 Salomon 332
 Sałtykow Mikołaj 265
 San Severino 161
 Sarton George 304, 307
 Savonarola 301
 Sawicka St. 222
 Schack-Brockenhuus 289
 Scheler M. 4, 331, 332
 Schelling 248
 Schelting Al. v. 4
 Schiller 249, 337, 338
 Schingnitz W. 5, 6
 Schleiermacher 248
 Schmidt Johannes 287, 288
 Schopenhauer 248, 337, 338
 Schrammówna H. 235
 Schrödinger 321
 Schumann 337
 Seillière Ernest 268, 278
 Sembrat Kazimierz 224
 Seneka 273
 Severi F. 367
 Shaftesbury 360
 Siegfried André 268-70, 278

Siemens 358
 Skarga 158
 Skłodowska-Curie Marja 227, 364
 Skrzyński Rafał 156
 Skwarczyńska St. 218
 Słowski Stanisław 232
 Słuszkiewicz E. 226
 Smuts J. Chr. 311
 Sörensen S. P. L. 287
 Sokrates 342, 346
 Solmi Edmondo 26
 Solms-Laubach 30, 38
 Solon 17
 Sorel Albert 270, 332
 Spang-Hanssen E. 287
 Spengler 249
 Spinoza 351, 357
 Staël de 247
 Stalin 300
 Stalmach P. 220
 Staniewicz W. 230
 Stefan Batory 144, 160, 161
 Stemann I. 286, 287
 Stempowski St. 215
 Sterling M. 229
 Stobiecki S. 42
 Stolarzewicz Ludwik 218
 Strasburger 30
 Stromenger K. 215
 Strzałkowski W. 251, 254
 Strzeszewski C. 211
 Strzygowski (Józef) 367
 Studnicki-Gizbert Wacław 235, 250
 Suchodolski W. 294
 Sulimirski (Tadeusz) 224
 Sullivan J. W. N. 327-8
 Sutorowska Z. 212
 Sygański ks. 158
 Sylwester II (mnich Gerbert) 354
 Symeon, Ormianin polski 226
 Symonolewicz K. (jun.) 215
 Szafer (Władysław) 45, 224
 Szende 332
 Szlezwik-Holsztyn-Sonderburg-Augustenburg, dom książęcy 290
 Szober Stanisław 232
 Szuster M. 298

Szydłowski Tadeusz 229
 Szymański A. ks. 210
 Szymkiewicz (Dezydery) 224

Ś

Śleszyński J. 212
 Śmiglecki 149
 Świechowski M. 215
 Świętochowski A. 26

T

Taaning Aage Vedel 288
 Tacyt 247
 Tarle 292, 293, 302
 Tatarkiewicz W. 251
 Tibal André 268, 276
 Tintoretto 338
 Tizian 338
 Tokarski (Juljan) 224
 Tokarz W. 247
 Tomasz św. z Akwinu 351
 Tomsinskij S. G. 298, 299
 Tondera F. 37
 Tretiak A. 250, 257
 Treves P. 26
 Troeltsch 250
 Tsaï Yuan Peï 362
 Türck 337
 Turwid M. 209
 Tuxen Poul 287

U

Ueberveg 25
 Unamuno 273

V

Valéry P. 362, 363
 Verhaeren Emile 274
 Vernes J. 286
 Verres 159
 Vierkandt A. 4
 Vieweger Teodor 218, 219
 Villard Paul 282
 Vincent George E. 170
 Virchow 338

Vöchting 30
Volgin p. Wolgin
Vota Maurycy 148

W

Walicki M. 229
Wallace Henry A. 305-7
Warchałowski E. 227
Warszewicki St. 149, 159
Washington 274
Weigl (Rudolf) 224
Wettstein 41
Weyberg (Zygmunt) 224
Weyl Herman 317-22
Whitehead 325, 355
Whitman Walt 274
Wieczorkowski Michał ks. 226
Wielewicki ks. 163
Wieniawski A. 215
Wierdak Sz. 40, 224
Wierzejski Antoni 33
Wilczyński-Olszyna 218
Winge Öivind 287
Witkowski J. 227
Wittfogel K. A. 4
Władysław IV 161
Włodzimierz Monomach 301
Woda S. 209
Wojciechowski J. 257
Wolgin W. P. 292, 299, 301

Wostokow P. 290
Wujek (Jakób) 149, 158
Wyspiański 47

X

Xenofanes 2

Z

Zajdel' G. 302
Zaleski August 215
Zaleski Z. L. 278
Zalewski (Aleksander) 42
Zalewski T. 235
Załęski (Stanisław) ks. 141-3
Zaręczny Stanisław 33, 37
Zawadzki J. 216
Zdziechowski Marjan 247, 249
Zebrzydowski 161
Zelenko W. A. 298
Ziegler 332
Znaniecki F. 4, 176
Zonn W. 227
Zoroaster 15
Zygmunt August 150
Zygmunt III 159, 161

Ż

Żejmo-Żejmis 224
Żmigrodzki J. 235
Życzynski H. 211
Żyłko Wacław 216



BIBLIOGRAFJA ARTYKUŁÓW
ZAWARTYCH W TOMACH I—XX «NAUKI POLSKIEJ»

BIBLIOGRAPHIE DES ARTICLES
PUBLIÉS DANS LES VOLUMES I—XX DE «NAUKA POLSKA»

TREŚĆ:

	s.
I. Nauka o nauce	4
II. Autobiografie i życiorysy. Biografia	5
III. Organizacja i życie nauki w Polsce:	
A. Tematy ogólne	6
B. Historia nauki, jej organizacji i ofiarności na jej rzecz w Polsce	7
C. Stan i potrzeby nauk specjalnych: 1. Archeologia klasyczna i prehistoryczna. 2. Astronomia. 3. Nauki biologiczne. 4. Chemia. 5. Nauki ekonomiczne i socjologia. 6. Etnologia. 7. Nauki filologiczne. 8. Filozofia. 9. Nauki fizyczne. 10. Geografia. 11. Nauki geologiczne. 12. Nauki historyczne. 13. Historia kultury. 14. Historia literatury. 15. Historia sztuki. Estetyka. 16. Matematyka i logika matematyczna. 17. Medycyna. Higiena. 18. Pedagogika. 19. Nauki prawne. 20. Psychologia. 21. Nauki rolnicze	8
D. Praca naukowa na prowincji (artykuły ogólne)	16
E. Praca naukowa w poszczególnych ośrodkach i regionach: Częstochowa, Gdynia, Grodno, Lublin, Łódź, Mińsk Litewski, Płock, Poznań, Przemysł, Sandomierz, Stanisławów, Tarnopol, Tarnów, Toruń, Włocławek, Śląsk, Wołyń	17
F. Archiwa	18
G. Biblioteki	18
H. Muzea	18
I. Instytucje i towarzystwa naukowe	19
J. Uczelnie wyższe	20
K. Zjazdy naukowe	21
L. Praca naukowa polska na obczyźnie	21
M. Stosunki naukowe Polski z zagranicą	22
IV. Organizacja i życie nauki zagranicą: w Anglii, Belgii, Bułgarii, Chinach, Czecho- słowacji, Danii, Estonii, Finlandji, Francji, Grecji, Hiszpanji, Holandji, Jugosławji, Litwie, Łotwie, Niemczech, Norwegji, Rosji Sowieckiej, Rumunii, Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, Szwajcarii, Szwecji, Węgrzech i Włoszech	22
Instytucje międzynarodowe	26
Głosy w prasie zagranicznej o roli nauki	26
V. Recenzje	27
VI. Materiały archiwalne:	
1. Akta Ustawodawcze	29
2. Bibliografia	29
3. Nagrody naukowe	29
4. Polonica w krajach obcych	29
5. Spisy instytucji naukowych	30
6. Udział Rządu Polskiego w popieraniu nauki i sztuki	30
7. Udział Społeczeństwa w popieraniu nauki	30
VII. Skorowidze	30
VIII. Streszczenia francuskie	31
Skorowidz autorów artykułów zawartych w tt. I-XX «Nauki Polskiej»	31

Uwaga: Artykuły zgrupowane według przedmiotu ułożone są w porządku chronologicznym ich ogłaszania w «Nauce».

SOMMAIRE:

I. Les études sur la science	p. 4
II. Autobiographies et biographies. La science de la biographie	5
III. L'organisation et la vie de la science en Pologne:	
A. Questions générales	6
B. L'histoire de la science polonaise, de son organisation et de la libéralité publique en sa faveur	7
C. L'état et les besoins des branches spéciales de la science polonaise: 1. Archéologie classique et préhistorique. 2. Astronomie. 3. Sciences biologiques. 4. Chimie. 5. Sciences économiques et sociologie. 6. Ethnologie. 7. Sciences philologiques. 8. Philosophie. 9. Sciences physiques. 10. Géographie. 11. Sciences géologiques. 12. Sciences historiques. 13. Histoire de la civilisation. 14. Histoire littéraire. 15. Histoire de l'art. Esthétique. 16. Mathématiques et logique mathématique. 17. Médecine. Hygiène. 18. Pédagogie. 19. Droit. 20. Psychologie. 21. Agronomie	8
D. Le travail scientifique en province (articles généraux)	16
E. Le travail scientifique dans les centres d'études régionaux de la Pologne: Częstochowa, Gdynia, Grodno, Lublin, Lwów, Łódź, Mińsk Litewski, Płock, Poznań, Przemyśl, Sandomierz, Stanisławów, Tarnopol, Tarnów, Toruń, Włodawek, Silésie, Volhynie	17
F. Archives	18
G. Bibliothèques	18
H. Musées	18
I. Instituts de recherches scientifiques et sociétés savantes	19
J. Établissements d'enseignement supérieur	20
K. Congrès scientifiques	21
L. Le travail scientifique des Polonais à l'étranger	21
M. Les rapports scientifiques de la Pologne avec l'étranger	22
IV. L'organisation et la vie de la science à l'étranger (dans l'ordre alphabétique des noms des pays en polonais): Grande-Bretagne, Belgique, Bulgarie, Chine, Tchécoslovaquie, Danemark, Esthonie, Finlande, France, Grèce, Espagne, Pays-Bas, Yougoslavie, Lithuanie, Lettonie, Allemagne, Norvège, U.R.S.S., Roumanie, États-Unis d'Amérique, Suisse, Suède, Hongrie, Italie	22
Institutions internationales	26
La presse étrangère sur le rôle de la science	26
V. Critiques	27
VI. Documentation :	
1. Lois	29
2. Bibliographie	29
3. Prix scientifiques	29
4. Les «Polonica» à l'étranger	29
5. Listes des institutions scientifiques	30
6. La protection de la science et des beaux arts par le Gouvernement Polonais	30
7. Le rôle de la Société dans la protection de la science	30
VII. Index	30
VIII. Résumés français	31
Liste des noms des auteurs des articles publiés dans les vols. I-XX de «Nauka Polska»	31

Remarque: Les articles groupés selon leur objet sont cités dans l'ordre chronologique de leur parution dans «Nauka Polska».

I. NAUKA O NAUCE — LES ÉTUDES SUR LA SCIENCE

- MINKIEWICZ, ROMUALD. O polską twórczość naukową (Pour la science polonaise). 1918, I, 503-14.
- KOCHANOWSKI, JAN K. Kilka słów w sprawie nauki narodowej (Quelques mots à propos de la science nationale). 1919, II, 444-8; (wnio-
ski — conclusions) 1920, III, 218-24.
- BUJAK, FRANCISZEK. Nauka a społeczeństwo (La science et la société). 1920, III, 64-74.
- ROZWADOWSKI, JAN. Nauka a życie (La science et la vie). 1920, III, 5-14.
- WITWICKI, WŁADYSŁAW. O stosunku nauki do sztuki (Des rapports de la science avec l'art). 1920, III, 53-60.
- GAWROŃSKI, ANDRZEJ. Nauka narodowa czy międzynarodowa (Science nationale ou internationale). 1923, IV, 36-44.
- OSSOWSKI, STANISŁAW. Funkcja dziejowa nauki (La fonction historique de la science). 1923, IV, 8-35 i uzup. (suppl.) 509.
- REDAKCJA (La Rédaction). [O naukoznawstwie i potrzebie popierania nauki] (Des études sur la science et de la nécessité de protéger la science). 1923, IV, VII-IX.
- ROZWADOWSKI, JAN. Nauka, religja i sztuka (La science, la religion et l'art). 1923, IV, 1-7.
- ZAWIDZKI, JAN. O długowieczności chemików polskich (De la longévité des chimistes polonais). 1923, IV, 76-80.
- ZNANIECKI, FLORJAN. Przedmiot i zadania nauki o wiedzy (L'objet et les problèmes d'une science positive de la connaissance). 1925, V, 1-78.
- ARCHIWUM materiałów do badania twórczości (Archives de matériaux pour les recherches sur le travail scientifique). 1927, VI, 140.
- DOBROWOLSKI, ANTONI BOLESŁAW. «Biografia» myśli twórczej (La «biographie» de la pensée créatrice). 1927, VI, 136-40.
- MYŚLAKOWSKI, ZYGMUNT. Wychowanie pracownika naukowego (L'éducation du travailleur scientifique). 1927, VI, 24-48.
- ZALESKI, ZYGMUNT L. Rola wyobraźni w twórczości naukowej (Le rôle de l'imagination dans la création scientifique). 1927, VI, 1-23.
- BLACHOWSKI, STEFAN. Zagadnienie twórczości naukowej (Le problème de la création scientifique). 1928, IX, 1-67.
- MAURIZIO, ADAM. Co zawdzięczamy w nauce ludom pierwotnym? (De quoi la science est-elle redevable aux peuples primitifs?). 1928, IX, 260-81.
- BUJAK, FRANCISZEK. Działacz i badacz (L'homme d'action et l'homme de science). 1929, XI, 11-23. Dyskusja w K. N.¹ (discussion au C. Sc.²). XI, 353-4.
- KOTARBIŃSKI, TADEUSZ. O zdolnościach cechujących badacza (Des aptitudes caractérisant un investigateur scientifique). 1929, XI, 1-10. Dyskusja w K. N. (discussion au C. Sc.) XI, 354-5.
- NAUKA a przemysł, Gł. pr.³ (La science et l'industrie, Pr. sc.⁴). 1929, XI, 360-2; 1932, XVI, 161-4; 1933, XVII, 304-7.
- POSTĘP nauki a szczęście ludzkości, Gł. pr. (Le progrès de la science et le bonheur de l'humanité, Pr. sc.). 1929, XI, 356-60.
- RYBICKI, PAWEŁ. Nauka a formy życia społecznego (La science et les formes de la vie sociale). 1929, XI, 24-64. Dyskusja w K. N. (discussion au C. Sc.) XI, 354.
- BIAŁOBRZESKI, CZESŁAW. Religja i nauka (La religion et la science). 1930, XIII, 1-15. Dyskusja w K. N. (discussion au C. Sc.) XIII, 167-8.
- JEDNOSTKA w pracy naukowej, Gł. pr. (Le rôle de l'individu dans la science, Pr. sc.). 1930, XIII, 177-8.
- METODY naukowe w nauce współczesnej, Gł. pr. (Les méthodes de la science moderne, Pr. sc.). 1930, XIII, 171-3; 1931, XIV, 285-6.
- NAUKA czysta a stosowana, Gł. pr. (La science pure et la science appliquée, Pr. sc.). 1930, XIII, 173-5; 1931, XIV, 283-5; 1932, XVI, 165-8; 1933, XVII, 310-1.
- OSSOWSKI, STANISŁAW. Problematyka naukoznawcza (Les problèmes des études sur la science), streszczenie referatu w K. N. i dyskusji (résumé d'un rapport présenté au C. Sc. et de la discussion). 1930, XIII, 167.
- DOROSZEWSKI, WITOLD. Światła i cienie myślenia naukowego (La lumière et les ombres de la «pensée scientifique»), streszczenie referatu i dyskusji w K. N. (résumé d'une communication au C. Sc. et de la discussion). 1931, XIV, 273.
- HEITZMAN, MARJAN. Nauka i uczoney a społeczeństwo na tle historycznym (La science, le savant et la société). 1931, XIV, 1-20. Dy-

¹ K. N. = Kolo Naukoznawcze.

² C. Sc. = Cercle d'Études sur la Science.

³ Gł. pr. = Głosy w prasie zagranicznej o roli nauki podawane w Kronice zagranicznej *Nauki Polskiej*.

⁴ Pr. sc. = Énonciations de la presse étrangère sur le rôle de la science publiées dans la Chronique étrangère de *Nauka Polska*.

BIBLIOGRAPHIE DE «NAUKA POLSKA»

- skusja w K. N. (discussion au C. Sc.) XIV, 273-4.
- ZAREMBA, STANISŁAW. Utylitaryzm a czysta nauka (L'utilitarisme et la science pure). 1931. XIV, 21-6.
- BIAŁOBRZESKI, CZESŁAW. Nowe drogi współczesnego przyrodoznawstwa (Les voies nouvelles des sciences naturelles). 1932, XVI, 1-14. Dyskusja w K. N. (discussion au C. Sc.) XVI, 91-7.
- KOTARBIŃSKI, TADEUSZ. Bacon o przyszłości nauki (Bacon sur l'avenir de la science). 1933, XVII, 1-16. Dyskusja w K. N. (discussion au C. Sc.) XVII, 232-5.
- DOBROWOLSKI, KAZIMIERZ. Cechy narodowe twórczości naukowej (Caractères nationaux de la création scientifique), streszczenie referatu i dyskusji w K. N. (le résumé d'un rapport au C. Sc. et de la discussion). 1934, XIX, 411-5.
- LUKASIEWICZ, JAN. Z dziejów metody naukowej (De l'histoire de la méthode scientifique), streszczenie referatu i dyskusji w K. N. (résumé d'un rapport au C. Sc. et de la discussion). 1934, XIX, 404-7.
- SUCHODOLSKI, BOGDAN. Rola pojęcia nauki w rozwoju myśli Stanisława Brzozowskiego (Le rôle de la notion de la science dans l'évolution de la pensée de Stanisław Brzozowski), streszczenie referatu i dyskusji w K. N. (résumé d'un rapport au C. Sc. et de la discussion). 1934, XIX, 407-10.
- ZIELIŃSKI, TADEUSZ. Nauka czysta i nauka stosowana w świecie starożytnym (La science pure et la science appliquée dans le monde antique). 1934, XIX, 1-12. Dyskusja w K. N. (discussion au C. Sc.) XIX, 416-7.
- KIESZKOWSKI, BOHDAN. Nauka i państwo w utopji Campanelli (La science et l'état dans l'utopie de Campanella). 1935, XX, 13-26.
- NIEZALEŻNOŚĆ nauki, Gł. pr. (L'indépendance de la science, Pr. sc.). 1935, XX, 309-12.
- ODPOWIEDZIALNOŚĆ nauki, Gł. pr. (La responsabilité de la science, Pr. sc.). 1935, XX, 303-9.
- OSSOWSKA, MARJA i OSSOWSKI, STANISŁAW. Nauka o nauce (Les études sur la science). 1935, XX, 1-12.
- ROZWADOWSKI, JAN. Prawda życia (La vérité de la vie), tezy referatu i dyskusja w K. N. (thèses du rapport et la discussion au C. Sc.). 1935, XX, 250-6.
- ZALESKI, ZYGMUNT L. Aukcja Paryskiej Akademii Nauk Moralnych i Politycznych: studja nad psychologią narodów (L'enquête de l'Académie des Sciences Morales et Politiques sur la psychologie des peuples). 1935, XX, 267-80.
- ZDZIECHOWSKI, MARJAN. Próba filozofii historii Niemiec (Un essai de la philosophie d'histoire de l'Allemagne), streszczenie referatu i dyskusji w K. N. (résumé d'un rapport au C. Sc. et de la discussion). 1935, XX, 247-50.

II. AUTOBIOGRAFJE I ŻYCIORYSY. BIOGRAFIKA — AUTOBIOGRAPHIES ET BIOGRAPHIES. LA SCIENCE DE LA BIOGRAPHIE

- KARTKA z życia studenta (Une page de la vie d'un étudiant). 1923, IV, 63-75.
- ARCHIWUM materiałów do badania twórczości (Archives de matériaux pour les recherches sur le travail scientifique). 1927, VI, 140.
- B., C. Szkic autobiograficzny i uwagi o twórczości naukowej (Notice autobiographique et considérations sur la création scientifique). 1927, VI, 49-76.
- B., F. Drogi mojego rozwoju umysłowego (Les voies de mon développement intellectuel). 1927, VI, 77-136.
- DOBROWOLSKI, ANTONI BOLESŁAW. «Biografia» myśli twórczej («La biographie» de la pensée créatrice). 1927, VI, 136-40.
- D., A. B. Mój «życiorys naukowy» (Mon «autobiographie scientifique»). 1928, IX, 68-216.
- J. Z. Wspomnienia o drogach do pracy naukowej (Mon acheminement vers la science. Souvenirs). 1928, IX, 246-59.
- X. Y. Życiorys (Autobiographie). 1928, IX, 217-45.
- ZYCIORYSI (Autobiographie). 1932, XV, 241-59.
- ZYCIORYS II (Autobiographie). 1932, XV, 260-72.
- O., J. Szkic autobiograficzny (Note autobiographique). 1932, XVI, 39-58.
- RICHTER, JAN BRONISŁAW. Zagadnienia biografiki współczesnej (Problèmes de la biographie moderne). 1934, XIX, 13-103.
- SUCHODOLSKI, BOGDAN. Rola pojęcia nauki w rozwoju myśli Stanisława Brzozowskiego (Le rôle de la notion de la science dans l'évolution de la pensée de Stanisław Brzozowski), streszczenie referatu i dyskusji w K. N. (résumé d'un rapport au C. Sc. et de la discussion). 1934, XIX, 407-10.
- SZAFER, WŁADYSŁAW. Twórczość naukowa Marjana Raciborskiego (L'oeuvre scientifique de Marjan Raciborski). 1935, XX, 27-48.

III. ORGANIZACJA I ŻYCIE NAUKI W POLSCE — L'ORGANISATION ET LA VIE DE LA SCIENCE EN POLOGNE

A. TEMATY OGÓLNE — QUESTIONS GÉNÉRALES

- KOSTANECKI, KAZIMIERZ. O organizacji nauki polskiej (Sur l'organisation de la science polonaise). 1918, I, 224.
- NATANSON, WŁADYSŁAW. Projekt pomocy badaczom (Un projet d'assistance aux chercheurs scientifiques). 1918, I, 43-6.
- REDAKCJA (La Rédaction). [O planowości działania Kasy im. Mianowskiego i o ogólnem położeniu nauki] (Sur le plan d'action de l'Institut Mianowski et sur la situation générale de la science en Pologne). 1918, I, VII-XVI.
- GODLEWSKI, TADEUSZ. Kilka uwag w sprawie projektów użycia funduszy na popieranie rozwoju nauki polskiej (A propos de l'emploi des fonds pour l'avancement de la science polonaise). 1919, II, 23-9.
- MAŁKOWSKI, STANISŁAW. Kilka uwag o potrzebie popularyzacji wiedzy i Polskim Muzeum Ziemi (De la vulgarisation de la science et du besoin d'un musée géologique polonais). 1919, II, 70-6.
- MINKIEWICZ, ROMUALD. O niezależność nauki polskiej (Pour l'indépendance de la science polonaise). 1919, II, 493-502; wnioski (conclusions) 1920, III, 15.
- MORAWSKI, KAZIMIERZ. [O organizacji szkolnictwa i popierania młodzieży] (Remarques sur l'organisation de l'enseignement scolaire et de l'aide aux étudiants). 1919, II, 480-2.
- REDAKCJA (La Rédaction). [O popieraniu nauki] (Sur l'encouragement des travaux scientifiques). 1919, II, VII-IX.
- BUJAK, FRANCISZEK. Nauka a społeczeństwo (La science et la société). 1920, III, 64-74.
- BUJAK, FRANCISZEK. O niezależnych badaniach naukowych ze szczególnem uwzględnieniem nauk społecznych (Des recherches scientifiques en dehors des universités, particulièrement dans le domaine des sciences sociales). 1920, III, 16-25.
- CZEKANOWSKI, JAN. Byt materialny nauki (La situation matérielle de la science). 1920, III, 137-41.
- DOBROWOLSKI, ANTONI BOLESŁAW. Nauka a oświata (La science et l'instruction publique). 1920, III, 33-43.
- JANICKI, KONSTANTY. Organizacja pracy naukowej (L'organisation du travail scientifique). 1920, III, 118-24.
- KALINOWSKI, STANISŁAW. Nauka a społeczeństwo (La science et la société). 1920, III, 74-8.
- KONOPCZYŃSKI, WŁADYSŁAW. Nauka polska na terenie międzynarodowym (La science polonaise sur le terrain international). 1920, III, 197-203.
- KUTRZEBA, STANISŁAW. Nauka a państwo (La science et l'État). 1920, III, 83-97.
- MOROZEWICZ, JÓZEF. Stosunek nauki do życia gospodarczego (La science et ses rapports avec la vie économique). 1920, III, 181-6.
- MOŚCICKI, IGNACY. Nauka a życie gospodarcze (La science et la vie économique). 1920, III, 175-80.
- PERETIATKOWICZ, ANTONI. Stosunek państwa do nauki (L'État et la science), 1920, III, 98-103.
- RUTKOWSKI, JAN. Praca naukowa na prowincji (Le travail scientifique en province). 1920, III, 129-35.
- SEMKOWICZ, WŁADYSŁAW. Organizacja pracy naukowej (L'organisation du travail scientifique). 1920, III, 109-18.
- SIEDLECKI, MICHAŁ. Nauka polska na terenie międzynarodowym (La science polonaise sur le terrain international). 1920, III, 188-97.
- SZAFER, WŁADYSŁAW. Zadania nauki naszej wobec fizjograficznych właściwości Polski (Ce qui reste à faire pour explorer et décrire le relief physiographique de la Pologne). 1920, III, 147-53.
- UJEJSKI, JÓZEF. Polska jako przedmiot nauk humanistycznych (La Pologne comme objet des humaniora). 1920, III, 153-61.
- BUJAK, FRANCISZEK. Praca naukowa na prowincji. Wstęp ogólny (Le travail scientifique en province). 1923, IV, 81-114.
- MACIESZA, ALEKSANDER. Praca naukowa lekarza na prowincji (Le travail scientifique du médecin en province). 1923, IV, 181-9.
- MAŁKOWSKI, STANISŁAW. O potrzebie organizowania ośrodków pracy naukowej na prowincji (Sur la nécessité d'organiser des centres d'études en province). 1923, IV, 282-6.
- REDAKCJA (La Rédaction). [O naukoznawstwie i potrzebie popierania nauki] (Des études sur la science et de la nécessité de protéger la science). 1923, IV, VII-IX.
- ZBIOROWO. Materiały do badania potrzeb nauki polskiej (Article collectif. Matériaux pour l'étude des besoins de la science polonaise). 1923, IV, 287-337.
- BUJAK, FRANCISZEK. Co Polska traci skutkiem niedostatecznego uprawiania nauki (Ce que

BIBLIOGRAPHIE DE «NAUKA POLSKA»

- perd la Pologne faute de cultiver suffisamment la science). 1925, V, 79-91.
- SOSNOWSKI, JAN — KOT, STANISŁAW. Jak pogodzić ze sobą dwie równoległe funkcje szkół akademickich: przygotowywanie młodzieży do zawodów praktycznych i pracę naukowo-twórczą? (Comment concilier les deux fonctions parallèles des universités: la préparation de jeunes gens au travail professionnel et la recherche scientifique désintéressée?). 1927, VIII, 26-43.
- MARCHLEWSKI, LEON. Uwagi o potrzebach nauki w Polsce (Remarques sur les besoins de la science en Pologne). 1929, X, 22.
- PORZEZIŃSKI, WIKTOR — UJEJSKI, JÓZEF — KOTARBIŃSKI, TADEUSZ. W sprawie przygotowywania przyszłych pracowników naukowych (La préparation des futurs travailleurs scientifiques). 1929, X, 596-603.
- REDAKCJA (La Rédaction). Po dziesięciu latach (Après dix ans). 1929, X, XXIII-XXVIII.
- SIERPIŃSKI, WACŁAW. Uwagi o sposobach podniesienia poziomu nauki w Polsce (Remarques sur les moyens d'élever le niveau de la science en Pologne). 1929, X, 14-7.
- ŚWIĘTOSŁAWSKI, WOJCIECH. Uwagi o organizacji twórczości i pracy naukowo-badawczej w Polsce (Remarques sur l'organisation du travail scientifique en Pologne). 1929, X, 1-13.
- PRZYBYŁOWICZ, WOJCIECH. Uwagi o stosunku państwa do nauki (Observations sur les rapports de l'État avec la science). 1929, XI, 65-91. Dyskusja w K. N. (discussion au C. Sc.) XI, 355.
- METODY naukowe w administracji, Gł. pr. (Les méthodes scientifiques dans l'administration, Pr. sc.). 1930, XIII, 178.
- NAUKA a życie praktyczne, Gł. pr. (La science et la vie pratique, Pr. sc.). 1930, XIII, 179-80.
- NOWA nauka, Gł. pr. (La nouvelle science, Pr. sc.). 1930, XIII, 178-9.
- STOSUNEK państwa do nauki, Gł. pr. (Les rapports de l'État avec la science, Pr. sc.). 1930, XIII, 175-7.
- RUTKOWSKI, JAN. Organizacja nauki a postęp nauki (L'organisation de la science et ses progrès). 1931, XIV, 110-21.
- UNAUKOWIENIE życia społecznego, Gł. pr. (La rationalisation scientifique de la vie sociale, Pr. sc.). 1931, XIV, 278-83.
- CHĘTNIK, ADAM. List do Redakcji w sprawie badań naukowych w dorzeczu środkowej Narwi (Lettre à la Rédaction sur l'organisation des recherches dans le bassin du fleuve Narrew). 1932, XV, 339-40.
- PACZOŚKI, JÓZEF. List do Redakcji w sprawie organizacji nauki (Lettre à la Rédaction sur l'organisation de la science). 1932, XV, 330-1.
- HOYER, HENRYK. List do Redakcji w sprawie badań fizjograficznych kraju (Lettre à la Rédaction sur les recherches physiographiques en Pologne). 1932, XVI, 81-2.
- MATERJALNE podstawy pracy badawczej, Gł. pr. (Les bases financières de la recherche scientifique, Pr. sc.). 1932, XVI, 164-5; 1933, XVII, 307-10.
- OTRĘBSKI, JAN. Uzasadnienie potrzeby nagród za działalność naukową (Lettre à la Rédaction sur le bien-fondé des prix pour les travaux scientifiques). 1932, XVI, 87-8.
- ROLA nauki w dobie przesilenia gospodarczego, Gł. pr. (Le rôle de la science en temps de crise économique, Pr. sc.). 1932, XVI, 152-61; 1933, XVII, 295-304.
- RUTKOWSKI, JAN. Uwagi krytyczne o zjazdach naukowych (Quelques observations critiques sur les congrès scientifiques). 1934, XIX, 123-33.
- B., Z. List do Redakcji w sprawie technicznych pracowników nauki (Lettre à la Rédaction au sujet des travailleurs techniques dans le domaine de la science). 1935, XX, 245-6.
- KUBICZEK, MIECZYSLAW. List do Redakcji o warunkach pracy badawczej młodych lekarzy (Lettre à la Rédaction sur les conditions du travail scientifique des jeunes médecins). 1935, XX, 237-44.

B. HISTORIA NAUKI, JEJ ORGANIZACJI I OFIARNOŚCI NA JEJ RZECZ W POLSCE — L'HISTOIRE DE LA SCIENCE POLONAISE, DE SON ORGANISATION ET DE LA LIBÉRALITÉ PUBLIQUE EN SA FAVEUR

- BIRKENMAJER, LUDWIK. Urywki z dziejów organizacji nauki polskiej i ofiarności na jej rzecz w Polsce (Aperçu historique de l'organisation de la science polonaise et de la libéralité publique en sa faveur en Pologne). 1923, IV, 338-53; 1925, V, 205-25.
- S. J. Przegląd materiałów do historii Kasy im. Mianowskiego z okresu pierwszego 15-lecia jej istnienia 1881-1896 (Revue des matériaux pour l'histoire de l'Institut Mianowski de 1881 à 1896). 1923, IV, 361-87.
- SMOLEŃSKI, WŁADYSŁAW. Warunki pracy naukowej w b. Królestwie Polskiem w okresie odwetu rosyjskiego za powstanie styczniowe

BIBLIOGRAFJA «NAUKI POLSKIEJ»

- (Les conditions du travail scientifique dans l'ancien Royaume de Pologne pendant la période des représailles russes après l'insurrection de 1863). 1923, IV, 354-60.
- FISCHER, ADAM. Ofiarność Lwowa na cele naukowe (La libéralité de la ville de Lwów en faveur de la science). 1925, V, 226-40.
- KOŚCIAŁKOWSKI, STANISŁAW. Z dziejów ofiarności na rzecz nauki i nauczania na Litwie (La libéralité publique en faveur de la science et de l'enseignement polonais en Lithuanie). 1925, V, 241-96.
- KRÓL, KAZIMIERZ. Z dziejów ofiarności na cele naukowe na obszarze Królestwa Kongresowego od roku 1800 do dni naszych (La libéralité publique pour les causes de la science dans l'ancien Royaume du Congrès du début du XIX-me siècle, jusqu'à nos jours). 1927, VI, 196-275.
- WOJTKOWSKI, ANDRZEJ. Z dziejów popierania nauki i nauczania w Wielkopolsce, na Śląsku i Pomorzu (Sur l'encouragement de la science et de l'enseignement en Grande Pologne, en Silésie et en Poméranie). 1927, VI, 141-95.
- LORET, MACIEJ. Polskie pielgrzymstwo naukowe w Rzymie od XVI-XVIII w. (Les étudiants polonais à Rome aux XVI-XVIII-me siècles). 1929, XI, 131-73.
- RYCHLIŃSKI, STANISŁAW. Wpływ ideałów pracy organicznej w Królestwie Polskiem po 1863 roku na rozwój nauki, streszczenie referatu i dyskusji w K. N. (L'idéal positiviste du «travail organique» et son influence sur l'évolution de la science dans le Royaume du Congrès après 1863 — résumé d'un rapport au C. Sc. et de la discussion). 1930, XIII, 168-9.
- DOBRZAŃSKI, JAN. Z dziejów ofiarności na cele oświaty na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w latach 1795-1832 (De l'histoire de la libéralité publique en faveur de l'enseignement dans les provinces Sud-Est de la Pologne de 1795-à 1832). 1931, XIV, 122-44.
- BUJAK, FRANCISZEK. Rozwój nauki polskiej w latach 1800 do 1880 w krótkim zarysie (Les progrès de la science polonaise de 1800 à 1880). 1932, XV, 203-40. Dyskusja w K. N. (discussion au C. Sc.), XV, 350-1.
- SZWEYKOWSKI, ZYGMUNT. Zarys historii Kasy im. Mianowskiego 1881-1931 (Aperçu de l'histoire de l'Institut Mianowski 1881-1931). 1932, XV, 1-202.
- KNOT, ANTONI. Z dziejów ofiarności Podola, Wołynia i Ukrainy na cele oświaty w dobie Polski niepodległej (La libéralité publique en faveur de l'enseignement dans les provinces Sud-Est de la Pologne d'avant les partages). 1932, XVI, 25-38.
- DOBROWOLSKI, KAZIMIERZ. Studja nad kulturą naukową w Polsce do schyłku XVI stulecia (La culture scientifique en Pologne avant le XVII-me siècle). 1933, XVII, 17-148. Dyskusja w K. N. (discussion au C. Sc.), XVII, 231-2.
- DOBRZAŃSKI, JAN. Z dziejów ruchu naukowego na Wołyniu w XIX wieku. I. Zbiory naukowe (Les bibliothèques et les collections scientifiques en Volhynie au XIX-me siècle. Notes relatives à l'histoire de la vie intellectuelle de cette province). 1934, XIX, 104-22.
- SUCHODOLSKI, WITOLD. List do Redakcji w sprawie Biblioteki Poryckiej (Lettre à la Rédaction au sujet de la bibliothèque de Thadée Czacki à Poryck). 1935, XX, 244-5.

C. STAN I POTRZEBY NAUK SPECJALNYCH — L'ÉTAT ET LES BESOINS DES BRANCHES SPÉCIALES DE LA SCIENCE POLONAISE

1. ARCHEOLOGIA KLASYCZNA I PREHISTORIA — ARCHÉOLOGIE CLASSIQUE ET PRÉHISTORIQUE
- BIEŃKOWSKI, PIOTR. O potrzebach nauki polskiej w zakresie archeologii klasycznej (Des besoins de la science polonaise dans le domaine de l'archéologie classique). 1919, II, 427-39.
- KOSTRZEWSKI, JÓZEF. Potrzeby prehistorii polskiej (Les besoins de la préhistoire polonaise). 1919, II, 140-7.
- KOSTRZEWSKI, JÓZEF. Praca naukowa na prowincji w zakresie archeologii przedhistorycznej (L'archéologie en province). 1923, IV, 218-23 i uzup. (suppl.) 509-10.
- KOSTRZEWSKI, JÓZEF. Co Polska traci skutkiem niedostatecznego uprawiania nauki. VII. Prehistoria (Ce que perd la Pologne faute de cultiver suffisamment la préhistoire). 1925, V, 157-61.
- GAŚSIOROWSKI, STANISŁAW JAN. O potrzebach nauki polskiej w zakresie archeologii klasycznej (Des besoins de la science polonaise dans le domaine de l'archéologie classique). 1929, X, 426-32.
- JAKIMOWICZ, ROMAN. Najpilniejsze potrzeby w zakresie prehistorii w Polsce (Les besoins les plus pressants de la préhistoire en Pologne). 1929, X, 259-65.

BIBLIOGRAPHIE DE «NAUKA POLSKA»

2. ASTRONOMIA — ASTRONOMIE

- DZIEWULSKI, WŁADYSŁAW. O potrzebach astronomji polskiej (Des besoins de l'astronomie polonaise). 1918, I, 47-64.
- GRABOWSKI, LUCJAN. O potrzebach astronomji polskiej (Des besoins de l'astronomie polonaise). 1918, I, 65-76.
- BANACHIEWICZ, TADEUSZ. O potrzebie założenia w Polsce Narodowego Instytutu Astronomicznego (De la nécessité de créer en Pologne un Institut national astronomique). 1919, II, 6-22.
- BANACHIEWICZ, TADEUSZ. Astronomja na prowincji (L'astronomie en province). 1923, IV, 115-25.
- DZIEWULSKI, WŁADYSŁAW. Potrzeby astronomji w Polsce (Les besoins de l'astronomie en Pologne). 1929, X, 30-45.

3. NAUKI BIOLOGICZNE — SCIENCES BIOLOGIQUES

- CZEKANOWSKI, JAN. W sprawie potrzeb nauk antropologicznych w Polsce (Les besoins de l'anthropologie en Pologne). 1918, I, 201-23.
- GODLEWSKI, EMIL ml. (jun.). O potrzebach biologii i embriologii (Les besoins de la biologie et de l'embryologie). 1918, I, 193-200.
- GODLEWSKI, EMIL st. (sen.). Potrzeby nauki polskiej w zakresie fizjologii roślin (Les besoins de la science polonaise dans le domaine de la physiologie des plantes). 1918, I, 165-70.
- SIEDLECKI, MICHAŁ. Potrzeby nauki polskiej w zakresie zoologii (Les besoins de la zoologie polonaise). 1918, I, 171-92.
- HOYER, HENRYK. Potrzeby anatomji porównawczej (Les besoins de l'anatomie comparée). 1919, II, 122-9.
- MALINOWSKI, EDMUND. Potrzeby nauki polskiej w zakresie hodowli czyli uśzlachetniania roślin (Les besoins de la science polonaise en ce qui concerne la culture des plantes). 1919, II, 104-8.
- MAZIARSKI, STANISŁAW. Potrzeby histologii (Les besoins de l'histologie). 1919, II, 111-21.
- ROSTAFIŃSKI, JÓZEF. Potrzeby historii botaniki w Polsce (Les besoins de l'histoire de la botanique en Pologne). 1919, II, 109-10.
- SZAFER, WŁADYSŁAW. Potrzeby botaniki (Les besoins de la botanique). 1919, II, 98-103.
- WRZOSEK, ADAM. Uwagi o potrzebach nauki w zakresie historii zoologii w Polsce (Des besoins de l'histoire de la zoologie en Pologne). 1919, II, 137-9.
- GROCHMALICKI, JAN. Praca naukowa na prowincji w zakresie zoologii (Les travaux de zoologie en province). 1923, IV, 176-80.
- HRYNIEWIECKI, BOLESŁAW. Praca naukowa na

- prowincji w zakresie botaniki (Les travaux botaniques en province). 1923, IV, 159-75.
- CZEKANOWSKI, JAN. Co Polska traci wskutek niedostatecznego uprawiania nauki. VI. Nauki antropologiczne (Ce que perd la Pologne faute de cultiver suffisamment les sciences anthropologiques). 1925, V, 144-57.
- JAKUBSKI, ANTONI W. Co Polska traci skutkiem niedostatecznego uprawiania nauki. V. Nauki biologiczne (Ce que perd la Pologne faute de cultiver suffisamment les sciences biologiques). 1925, V, 125-44.
- KORCZEWSKI, MICHAŁ. Co Polska traci skutkiem niedostatecznego uprawiania nauki. IV. Botanika (Ce que perd la Pologne faute de cultiver suffisamment la botanique). 1925, V, 120-5.
- CZEKANOWSKI, JAN. Potrzeby antropologii polskiej (Les besoins de l'anthropologie polonaise). 1929, X, 232-45.
- HIRSCHLER, JAN. Potrzeby zoologii polskiej (Les besoins de la zoologie polonaise). 1929, X, 198-205.
- KORCZEWSKI, MICHAŁ. Uwagi o potrzebach nauki polskiej w dziedzinie nauk biologicznych (Quelques remarques sur les besoins de la science polonaise dans le domaine de la biologie). 1929, X, 18-21.
- KOZŁOWSKI, ROMAN. Stan i potrzeby paleontologii w Polsce (L'état et les besoins de la paléontologie en Pologne). 1929, X, 142-4.
- KULCZYŃSKI, STANISŁAW. Uwagi o potrzebie założenia «Ogrodu Flory Polskiej» (Quelques remarques sur le besoin de créer un «Jardin de la Flore Polonaise»). 1929, X, 181-4.
- LOTH, EDWARD. Uwagi o potrzebach anatomji prawidłowej człowieka (Quelques remarques sur les besoins de l'anatomie). 1929, X, 224-31.
- PACZOSKI, JÓZEF. Potrzeby botaniki (Les besoins de la botanique). 1929, X, 171-80.
- ROSZKOWSKI, WACŁAW. O potrzebach polskiej zoologii (Des besoins de la zoologie polonaise). 1929, X, 206-20.
- SZYMONOWICZ, WŁADYSŁAW. Kilka uwag o potrzebach histologii i embriologii w Polsce (Quelques remarques sur les besoins de l'histologie et de l'embryologie en Pologne). 1929, X, 221-3.
- TRZEBIŃSKI, JÓZEF. List do Redakcji w sprawie wykładów botaniki i zoologii na uniwersytetach polskich (Lettre à la Rédaction au sujet des cours de botanique et de zoologie dans les universités polonaises). 1932, XV, 333-4.
- WOJTUSIAK, ROMAN. O zorganizowanie badań ornitologicznych nad przelotami ptaków w Polsce — List do Redakcji (Lettre à la Rédaction au sujet de l'organisation des recherches ornithologiques concernant les migrations des oiseaux en Pologne). 1933, XVII, 225-6.

BIBLIOGRAFJA «NAUKI POLSKIEJ»

4. CHEMIA — CHIMIE

ZAWIDZKI, JAN. O stanie chemji na ziemiach polskich oraz o środkach, zmierzających do jego podniesienia (Les études chimiques en Pologne et les moyens de les faire avancer). 1918, I, 107-38.

MOŚCICKI, IGNACY i KLING, KAZ. W sprawie technicznego kształcenia chemików technologów (De la formation des chimistes techniciens). 1919, II, 42-50.

NIEMENTOWSKI, STEFAN. Uwagi o potrzebach chemji (Des besoins de la chimie). 1919, II, 30-41.

ZAWIDZKI, JAN. O długowieczności chemików polskich (De la longévité des chimistes polonais). 1923, IV, 76-80.

SMOLEŃSKI, KAZIMIERZ. Co Polska traci skutkiem niedostatecznego uprawiania nauki. II. Chemja (Ce que perd la Pologne faute de cultiver suffisamment la chimie). 1925, V, 100-15.

DZIEWOŃSKI, KAROL. O stanie chemji w Polsce i warunkach jej rozwoju (De l'état de la chimie en Pologne et des conditions de son développement). 1929, X, 101-11.

5. NAUKI EKONOMICZNE I SOCJOLOGIA — SCIENCES ÉCONOMIQUES ET SOCIOLOGIE

BUJAK, FRANCISZEK. Uwagi o potrzebach historii gospodarczej (Remarques sur les besoins de l'histoire économique). 1918, I, 275-86.

BUJAK, FRANCISZEK. Uwagi o badaniach życia społecznego i gospodarczego (Remarques sur les études relatives à la vie sociale et économique). 1918, I, 337-44.

KOSTANECKI, ANTONI. O potrzebach naukowych w zakresie ekonomji społecznej (Des besoins de la science dans le domaine de l'économie sociale). 1918, I, 333-6.

MOSZCZEŃSKI, STEFAN. Co ma do spełnienia nauka polska w zarządzie gospodarstw wiejskich? (En quoi la science polonaise peut-elle contribuer aux progrès dans l'administration des fermes rurales?). 1919, II, 288-307.

RUTKOWSKI, JAN. O potrzebach naukowych w zakresie gospodarczych dziejów Polski (Des besoins scientifiques dans le domaine de l'histoire économique de la Pologne). 1919, II, 272-87.

BUJAK, FRANCISZEK. O niezależnych badaniach naukowych ze szczególnem uwzględnieniem nauk społecznych (Des recherches scientifiques en dehors des universités, particulièrement dans le domaine des sciences sociales). 1920, III, 16-25.

BUJAK, FRANCISZEK. O pracy naukowej na pro-

wincji nad zagadnieniami gospodarczymi (Le travail sur les problèmes économiques en province). 1923, IV, 237-48.

TAYLOR, EDWARD. Co Polska traci skutkiem niedostatecznego uprawiania nauki. IX. Nauki ekonomiczne (Ce que perd la Pologne faute de cultiver suffisamment les sciences économiques). 1925, V, 171-6.

ZAWADZKI, WŁADYSŁAW. O potrzebach nauki polskiej w obrębie ekonomji politycznej (Des besoins de la science dans le domaine de l'économie politique). 1929, X, 309-19.

ZNANIECKI, FLORJAN. Potrzeby socjologii w Polsce (Les besoins de la sociologie en Pologne). 1929, X, 486-98.

6. ETNOLOGJA — ETHNOLOGIE

BYSTRON, JAN ST. Ludoznawstwo na prowincji (Le travail ethnologique en province). 1923, IV, 190-203.

FRANKOWSKI, EUGENJUSZ. Ludoznawstwo na wsi (Le travail ethnologique à la campagne). 1923, IV, 204-17.

BAUDOUIN DE COURTENAY EHRENKREUTZOWA, CEZARJA. O potrzebach etnologji w Polsce (Des besoins de l'ethnologie en Pologne). 1929, X, 250-8.

MOSZYŃSKI, KAZIMIERZ. Stan obecny i potrzeby nauk etnologicznych (L'état actuel et les besoins des sciences ethnologiques) 1929, X, 246-9.

7. NAUKI FILOLOGICZNE — SCIENCES PHILOLOGIQUES

NITSCH, KAZIMIERZ. Organizacja i potrzeby nauki w dziale języka polskiego (L'organisation et les besoins de la science dans le domaine de la philologie polonaise). 1918, I, 355-66.

ROZWADOWSKI, JAN. Uwagi o polskich potrzebach naukowych w zakresie językoznawstwa (Les besoins de la science polonaise dans le domaine de la linguistique). 1918, I, 345-54.

SINKO, TADEUSZ. O stanie i potrzebach filologii klasycznej w Polsce (De l'état et des besoins de la philologie classique en Pologne). 1918, I, 367-76.

BRÜCKNER, ALEKSANDER. Czego od polonistyki najpilniej wymagamy (Ce que nous attendons surtout de la philologie polonaise). 1919, II, 323-49.

KOWALSKI, TADEUSZ. W sprawie orjentalistyki w naszych uniwersytetach (Sur les études orientales aux universités polonaises). 1919, II, 354-72.

SZOBER, STANISŁAW. O potrzebach naukowych językoznawstwa w Polsce (Des besoins de la linguistique en Pologne). 1919, II, 308-22.

BIBLIOGRAPHIE DE «NAUKA POLSKA»

- WITKOWSKI, STANISŁAW. Potrzeby filologii klasycznej (Les besoins de la philologie classique). 1919, II, 350-3.
- NITSCH, KAZIMIERZ. Badania językoznawcze na prowincji (Les recherches linguistiques en province). 1923, IV, 224-31.
- FOLKIERSKI, WLADYSŁAW. Potrzeby nauk filologii romańskiej w Polsce (Les besoins scientifiques de la philologie romane en Pologne). 1929, X, 332-5.
- KOTWICZ, WLADYSŁAW. Studja orientalistyczne w Polsce (Les études orientales en Pologne). 1929, X, 323-31.
- LEHR-SŁAWIŃSKI, TADEUSZ. Zadania i potrzeby sławistyki w Polsce (Les buts et les besoins de la philologie slave). 1929, X, 350-62.
- LEMPICKI, ZYGMUNT. Filologia germańska, jej zadania i potrzeby w Polsce (La philologie germanique, ses buts et ses besoins en Pologne). 1929, X, 336-46.
- STASIAK, STEFAN. Za czy też przeciw centralizacji studiów orientalistycznych w Polsce? — Indianistyka w okowach (Pour ou contre la centralisation des études orientales en Pologne? — L'indologie enchaînée). 1929, X, 621-9.
- TARNAWSKI, WLADYSŁAW. Uwagi o potrzebach anglistyki w Polsce (Quelques remarques sur les besoins de la philologie anglaise en Pologne). 1929, X, 347-9.
- ZIELIŃSKI, TADEUSZ. Potrzeby nauki i szkoły polskiej w zakresie filologii klasycznej (Les besoins de la science et de l'enseignement en Pologne dans le domaine de la philologie classique). 1929, X, 320-2.
- BATOWSKI, HENRYK. Kilka uwag o potrzebie, zadaniach i organizacji przyszłego Instytutu Słowiańskiego w Polsce (Quelques remarques sur la nécessité de créer un Institut Slave en Pologne, sur son but et son organisation). 1932, XV, 305-10.
- MANTEUFFEL, JERZY. Rozwój i potrzeby papyrologii (Le développement et les besoins de la papyrologie). 1932, XV, 287-90.
- SEMKOWICZ, WLADYSŁAW. List do Redakcji w sprawie Instytutu Słowiańskiego w Polsce (Lettre à la Rédaction au sujet de l'Institut Slave en Pologne). 1932, XVI, 88-9.
8. FILOZOFIA — PHILOSOPHIE
- KOTARBIŃSKI, TADEUSZ. W sprawie potrzeb filozofii u nas (Des besoins de la philosophie en Pologne). 1918, I, 443-52.
- TWARDOWSKI, KAZIMIERZ. O potrzebach filozofii polskiej (Des besoins de la philosophie polonaise). 1918, I, 453-86.
- RUBCZYŃSKI, WITOLD. O najpilniejszych potrzebach nauki polskiej w zakresie historii filozofii (Les besoins les plus urgents de la science polonaise dans le domaine de l'histoire de la philosophie). 1919, II, 449-57.
- WITWICKI, WLADYSŁAW. Co Polska traci skutkiem niedostatecznego uprawiania nauki. X. Filozofja (Ce que perd la Pologne faute de cultiver suffisamment la philosophie?). 1925, V, 176-81.
9. NAUKI FIZYCZNE — SCIENCES PHYSIQUES
- GORCZYŃSKI, WLADYSŁAW. O potrzebach naukowych polskich w dziedzinie meteorologii (Des besoins scientifiques de la météorologie polonaise). 1918, I, 77-86.
- SMOLUCHOWSKI, MARIAN. O potrzebach naukowych w zakresie fizyki (Les besoins de la science dans le domaine de la physique). 1918, I, 19-42.
- SZULC, K. Praca naukowa na prowincji w zakresie obserwacji meteorologicznych (Les travaux météorologiques en province). 1923, IV, 140-6.
- PIEŃKOWSKI, STEFAN. Co Polska traci skutkiem niedostatecznego uprawiania nauki. I. Fizyka (Ce que perd la Pologne faute de cultiver suffisamment la physique). 1925, V, 91-100.
- BIAŁOBRZESKI, CZESŁAW. Potrzeby fizyki w Polsce (Les besoins de la physique en Pologne). 1929, X, 46-9.
- HUBER, MAKSYMILJAN. Potrzeby nauki mechaniki w Polsce (Les besoins de la mécanique en Pologne). 1929, X, 64-7.
- MIERZEJEWSKI, HENRYK. O potrzebach naukowych w zakresie technologii metali (Les besoins de la science dans le domaine de la technologie des métaux). 1929, X, 72-7.
- RECZYŃSKI, CZESŁAW. Kilka uwag w sprawie badań naukowych i nauczania akademickiego w zakresie fizyki doświadczalnej (Quelques remarques concernant les études scientifiques et l'enseignement supérieur dans le domaine de la physique expérimentale). 1929, X, 50-63.
- WITOSZYŃSKI, CZESŁAW. Potrzeby pracowni aerodynamicznych (Les besoins des laboratoires aérodynamiques). 1929, X, 68-71.
- ZBIOROWO (travail collectif). O najpilniejszych potrzebach fizyki ziemskiej w Polsce (Des besoins les plus pressants de la physique du globe en Pologne): I. A. B. DOBROWOLSKI. Wstęp (Introduction). II. S. HŁASEK. O konieczności założenia obserwatorium sejsmologicznego w Polsce (De la nécessité de créer un observatoire sismologique en Pologne). III. S. KALINOWSKI. O konieczności rozszerzenia zakresu badań naszych w dziedzinie

BIBLIOGRAFJA «NAUKI POLSKIEJ»

- magnetyzmu ziemskiego i elektryczności ziemskiej (De la nécessité d'élargir le domaine de nos études relatives au magnétisme terrestre et à l'électricité terrestre). IV. K. JANKOWSKI. O niezbędności pomiarów naukowych astrogeodezyjno-geofizycznych w Polsce (De la nécessité d'effectuer en Pologne des mensurations astro-géodésico-géophysiques). V. WL. NIEBRZYDOWSKI. O konieczności założenia obserwatorium meteorologicznego w Polsce (De la nécessité de créer un observatoire météorologique en Pologne). VI. WL. NIEBRZYDOWSKI. O konieczności założenia racjonalnej sieci stacji pluwiograficznych (De la nécessité de créer un réseau rationnel de stations pluviographiques). VII. A. B. DOBROWOLSKI. O potrzebie specjalnych badań nad chmurami (Du besoin d'études spéciales concernant les nuages). VIII. A. B. DOBROWOLSKI. O potrzebie specjalnych badań nad ruchem powietrza i wody po nierównościach terenu (Du besoin d'études spéciales concernant les mouvements de l'eau et de l'air sur les inégalités du terrain). 1929, X, 78-100.
- RECZYŃSKI, CZESŁAW. O potrzebach fizyki technicznej (Des besoins de la physique technologique). 1932, XV, 278-86.
- MITERA, ZYGMUNT. List do Redakcji o potrzebach geofizyki stosowanej w Polsce (Lettre à la Rédaction concernant les besoins de la géophysique appliquée en Pologne). 1933, XVII, 223-4.
- STENZ, EDWARD. Kilka uwag o potrzebach geofizyki w Polsce. List do Redakcji (Lettre à la Rédaction au sujet des besoins de la géophysique en Pologne). 1933, XVII, 220-3.
- WOLFKE, MIECZYSLAW. Fizyka a technika (Les sciences physiques et la technique). 1933, XVII, 149-55.
10. GEOGRAFJA — GÉOGRAPHIE
- SUKOWSKI, ANTONI. Potrzeby nauki polskiej w zakresie geografii (Les besoins de la science polonaise dans le domaine de la géographie). 1918, I, 155-64.
- PAWŁOWSKI, STANISŁAW. O potrzebach geografii polskiej (Des besoins de la géographie polonaise). 1919, II, 64-9.
- SMOLEŃSKI, JERZY. O potrzebach nauki polskiej w zakresie geografii fizycznej (Les besoins de la science polonaise en géographie physique). 1919, II, 51-63.
- PAWŁOWSKI, STANISŁAW. O pracy naukowej na prowincji w zakresie geografii (Les travaux géographiques en province). 1923, IV, 126-39.
- ROMER, EUGENJUSZ. Stan i potrzeby geografii (L'état et les besoins de la géographie). 1929, X, 145-59.
- SAWICKI, LUDOMIR. Potrzeby nauki geografii w Polsce (Les besoins de la science géographique en Pologne). 1929, X, 160-70.
- PAWŁOWSKI, STANISŁAW. List do Redakcji o potrzebach naukowych geografii w Polsce (Lettre à la Rédaction concernant les besoins scientifiques de la géographie en Pologne). 1932, XV, 334-7.
- ZABORSKI, BOGDAN. List do Redakcji o potrzebie wydania szczegółowej mapy podziału administracyjnego Polski (Lettre à la Rédaction au sujet de la nécessité de publier une carte administrative détaillée de la Pologne). 1932, XV, 337.
- ZABORSKI, BOGDAN. Potrzeby finansowe uniwersyteckich zakładów geograficznych, związane z pracami w terenie — List do Redakcji (Lettre à la Rédaction au sujet des explorations sur les lieux et les besoins financiers des instituts géographiques universitaires). 1932, XV, 338-9.
- ZABORSKI, BOGDAN. O potrzebie opracowania Antropogeograficznego Atlasu Polski (De la nécessité de dresser un atlas anthropo-géographique de la Pologne). 1934, XIX, 400-4.
11. NAUKI GEOLOGICZNE — SCIENCES GÉOLOGQUES
- MOROZEWICZ, JÓZEF i KREUTZ, STEFAN. O potrzebach nauk mineralogicznych (Des besoins des sciences minéralogiques). 1918, I, 139-48.
- TEISSEYRE, WAWRZYNIEC. Uwagi o potrzebach geologii polskiej (Remarques sur les besoins de la géologie polonaise). 1918, I, 151-4.
- THUGUTT, STANISŁAW. Uwagi o potrzebach nauk mineralogicznych w Polsce (Remarques sur les besoins des sciences minéralogiques en Pologne). 1918, I, 149-50.
- CZARNOCKI, JAN. Praca naukowa na prowincji w zakresie geologii (Les travaux géologiques en province). 1923, IV, 147-58.
- SAMSONOWICZ, JAN. Co Polska traci skutkiem niedostatecznego uprawiania nauki. III. Geologia (Ce que perd la Pologne faute de cultiver suffisamment les sciences géologiques). 1925, V, 115-20.
- BOHDANOWICZ, KAROL. Kilka uwag w sprawie dzisiejszych potrzeb kultury naukowej w dziedzinie geologii (Quelques remarques concernant les besoins actuels de science dans le domaine de la géologie). 1929, X, 130-41.
- KOZŁOWSKI, ROMAN. Stan i potrzeby paleontologii w Polsce (L'état et les besoins de la paléontologie en Pologne). 1929, X, 142-4.
- KREUTZ, STEFAN. Krystalografia w Polsce i jej potrzeby (La cristallographie en Pologne et ses besoins). 1929, X, 118-23.
- WOYNO, TADEUSZ JERZY. O potrzebach nauk

BIBLIOGRAPHIE DE «NAUKA POLSKA»

- mineralogicznych w Polsce (Les besoins des sciences minéralogiques en Pologne). 1929, X, 124-9.
- WEYBERG, ZYGMUNT. Stan i potrzeby nauk mineralogicznych w Polsce (L'état et les besoins de la minéralogie en Pologne). 1930, XIII, 48-54.
- MAŁKOWSKI, STANISŁAW. W sprawie upośledzenia nauk geologicznych w Polsce (Sur la sous-estimation de la géologie en Pologne). 1934, XIX, 392-400.
12. NAUKI HISTORYCZNE — SCIENCES HISTORIQUES
- GUMOWSKI, MARIAN. Stan i potrzeby numizmatyki i medalografii polskiej (L'état et les besoins de la numismatique polonaise). 1918, I, 313-28.
- KOCHANOWSKI, JAN K. O potrzebach nauki polskiej w zakresie historii (Des besoins de la science historique en Pologne). 1918, I, 225-36.
- SEMKOWICZ, WŁADYSŁAW. Potrzeby w zakresie nauk pomocniczych historii (Les besoins des sciences auxiliaires de l'histoire). 1918, I, 287-312.
- SMOLEŃSKI, WŁADYSŁAW. Potrzeby historii polskiej (Des besoins de l'histoire de la Pologne). 1918, I, 237-42.
- FIJALEK, JAN X. i ZACHOROWSKI, STANISŁAW. O potrzebach wydawniczych w zakresie źródeł historii kościoła w Polsce (Ce qu'il faut pour la publication des documents relatifs à l'histoire de l'Eglise en Pologne). 1919, II, 227-40.
- GUMOWSKI, MARIAN. Potrzeby numizmatyki polskiej (Les besoins de la numismatique polonaise). 1919, II, 241-57.
- TYMIENIECKI, KAZIMIERZ. Uwagi o niektórych potrzebach historii w Polsce i o warunkach jej dalszego rozwoju (Des besoins de l'histoire en Pologne et des conditions du développement de cette science). 1919, II, 148-72.
- ZBIOROWO (travail collectif). Potrzeby naukowe w zakresie wydawnictw źródłowych do dziejów Polski (Ce qu'il faut pour la publication des sources relatives à l'histoire de la Pologne): I. W. SEMKOWICZ. Okres piastowski (Époque des Piast). II. O. HALECKI. Okres jagielloński (Époque Jagellonne). III. E. BARWIŃSKI. Okres od 1572 do 1648 (De 1572 à 1648). IV. W. KONOPCZYŃSKI. Okres od 1648 do 1795 (De 1648 à 1795). 1919, II, 173-226.
- RUTKOWSKI, JAN. O zadaniach pracy naukowej na prowincji w zakresie historii (Le travail dans le domaine de l'histoire en province). 1923, IV, 232-6.
- TYMIENIECKI, KAZIMIERZ. Co Polska traci skutkiem niedostatecznego uprawiania nauki. VIII. Historia (Ce que perd la Pologne faute de cultiver suffisamment l'histoire). 1925, V, 162-71.
- HALECKI, OSKAR. Potrzeby nauki polskiej w dziedzinie historii (Les besoins de la science polonaise dans le domaine de l'histoire). 1929, X, 266-75.
- PIOTROWICZ, LUDWIK. Stan i potrzeby nauki polskiej w zakresie historii starożytnej (L'état et les besoins de la science polonaise dans le domaine de l'histoire ancienne). 1929, X, 276-85.
- BIAŁKOWSKI, LEON. List do Redakcji w sprawie wzmożenia badań nad okresem wczesnohistorycznym (Lettre à la Rédaction sur la stimulation des études de protohistoire). 1932, XV, 345.
- MACIEJA, ALEKSANDER. List do Redakcji w sprawie gromadzenia materiałów z czasów wojny światowej (Lettre à la Rédaction sur l'accumulation des matériaux relatifs à l'époque de la guerre mondiale). 1932, XV, 342-4.
- MANTEUFFEL, JERZY. Rozwój i potrzeby papyrologii (Le développement et les besoins de la papyrologie). 1932, XV, 287-90.
- SEMKOWICZ, WŁADYSŁAW. List do Redakcji w sprawie gromadzenia materiałów z wojny światowej (Lettre à la Rédaction sur l'accumulation des matériaux relatifs à l'époque de la guerre mondiale). 1932, XVI, 90.
13. HISTORIA KULTURY — HISTOIRE DE LA CIVILISATION
- GÓRSKI, ARTUR. Kilka potrzeb z dziedziny historii kultury polskiej (Des besoins de l'histoire de la civilisation polonaise). 1918, I, 393-402.
- SUKKOWSKI, ANTONI. W sprawie badania kultury polskiej (A propos des études sur la civilisation polonaise). 1919, II, 77-97.
- LORET, MACIEJ. Polskie pielgrzymstwo naukowe w Rzymie od XVI do XVIII wieku (Les étudiants polonais à Rome aux XVI-XVIII siècles). 1929, XI, 131-73.
- MAKOWIECKI, TADEUSZ. W sprawie ustalenia programu badań w dziedzinie kultury (Remarques sur la fixation du programme des études de la culture). 1932, XV, 273-7. Dyskusja w K. N. (discussion au C. Sc.). XV, 351.
- IIULEWICZ, JAN. List do Redakcji w sprawie źródeł do historii kultury polskiej drugiej połowy XIX wieku (Lettre à la Rédaction au sujet des sources pour l'histoire de la civilisation polonaise dans la seconde moitié du XIX-me siècle). 1933, XVII, 228-31.

BIBLIOGRAFJA «NAUKI POLSKIEJ»

14. HISTORIA LITERATURY — HISTOIRE LITTÉRAIRE

- CHYZANOWSKI, IGNACY. Potrzeby historii literatury polskiej (Des besoins de l'histoire de la littérature polonaise). 1918, I, 403-10.
- MATUSZEWSKI, IGNACY. Potrzeby nauki polskiej w zakresie literatury powszechnej (Les besoins de la science polonaise dans le domaine de la littérature universelle). 1918, I, 377-92.
- BRUCHNALSKI, WILHELM. Potrzeby umiejętności literatury polskiej (Les besoins de la littérature polonaise). 1919, II, 373-93.
- KORBUT, GABRIEL. Uwagi o potrzebach historii literatury w Polsce (Remarques sur les besoins de l'histoire de la littérature polonaise). 1929, X, 363-9.
- KRZYŻANOWSKI, JULIAN. O studiach nad literaturą polską w w. XVI-XVII (Sur les études concernant la littérature polonaise du XVI-XVII s.). 1929, X, 385-92.
- KUCHARSKI, EUGENJUSZ. Naukowe potrzeby historii literatury polskiej (Les besoins scientifiques de l'histoire de la littérature polonaise). 1929, X, 370-84.
- CYWIŃSKI, STANISŁAW. O inwentaryzację przekładów i badań nad literaturami obcymi — List do Redakcji (Lettre à la Rédaction sur la nécessité de dresser un répertoire des traductions et des études des littératures étrangères). 1932, XVI, 85-6.
- VRTEL-WIERCZYŃSKI, STEFAN. O bibliografię literacką czasopism polskich — List do Redakcji (Lettre à la Rédaction au sujet d'une bibliographie des périodiques littéraires polonais). 1932, XVI, 82-5.

15. HISTORIA SZTUKI. ESTETYKA HISTOIRE DE L'ART. ESTHÉTIQUE

- BATOWSKI, ZYGMUNT. Ważniejsze potrzeby historii sztuki w Polsce (A propos de besoins de l'histoire de l'art en Pologne). 1918, I, 411-22.
- GEMBARZEWSKI, BRONISŁAW. Archiwum ikonograficzne (Archives iconographiques). 1918, I, 439-42.
- TOMKOWICZ, STANISŁAW. Uwagi o potrzebach nauki polskiej w zakresie historii sztuki (Des besoins de l'histoire de l'art en Pologne). 1918, I, 433-8.
- WOJCIECHOWSKI, JAROSŁAW. O potrzebie polskich pracowni inwentaryzacyjnych oraz o potrzebie wydawnictwa materiałów do inwentaryzacji zabytków sztuki w Polsce (Des besoins des bureaux polonais chargés de faire

- l'inventaire des objets d'art en Pologne, ainsi que de la nécessité de publier des matériaux y relatifs). 1918, I, 423-32.
- KOPERA, FELIKS. W sprawie programu badań w zakresie historii sztuki (A propos d'un programme de recherches dans le domaine de l'histoire de l'art). 1919, II, 440-3.
- PODLACHA, WŁADYSŁAW. O przyszłość historii sztuki (Pour l'avenir de l'histoire de l'art). 1919, II, 394-426.
- CHYBIŃSKI, ADOLF. Muzykologia na prowincji (La musicologie en province). 1923, IV, 265-73.
- PODLACHA, WŁADYSŁAW. Współpraca prowincji w badaniu i ochronie zabytków sztuki (La participation de la province dans l'étude des oeuvres d'art et dans leur conservation). 1923, IV, 249-64.
- DOBZYCKI, JERZY. O rozwój badań nad dziejami sztuki (Pour le développement des études de l'histoire de l'art). 1929, X, 393-420.
- LEPSZY, LEONARD. Sprawa wydawnictwa miniatur polskich lub z Polską styczność mających (Le problème de l'édition des miniatures polonaises ou ayant trait à la Pologne). 1929, X, 452-8.
- MOLÉ, WOJŚLAW. Potrzeby nauki polskiej w zakresie historii sztuki narodów słowiańskich (Les besoins de la science polonaise dans le domaine de l'histoire de l'art des nations slaves). 1929, X, 433-42.
- SOBESKI, MICHAŁ. Kilka uwag o potrzebach estetyki polskiej (Quelques remarques sur les besoins de l'esthétique en Pologne). 1929, X, 459-63.
- SOSNOWSKI, OSKAR. Potrzeby historii architektury polskiej (Remarques concernant les besoins de l'architecture polonaise). 1929, X, 443-8.
- SZYSZKO-BOHUSZ, ADOLF. Uwagi w sprawie potrzeb architektury polskiej (Remarques concernant les besoins de l'architecture polonaise). 1929, X, 449-51.
- TATARKIEWICZ, WŁADYSŁAW. Uwagi o potrzebach historii sztuki (Remarques sur les besoins de l'histoire de l'art). 1929, X, 421-5.
- WALICKI, MICHAŁ. Znaczenie badań zespołowych wobec bieżących potrzeb historii sztuki w Polsce — List do Redakcji (Lettre à la Rédaction sur l'importance des études collectives sur l'histoire de l'art en Pologne). 1932, XV, 346-7.
- MAŃKOWSKI, TADEUSZ. Jeden z postulatów historii sztuki w Polsce — List do Redakcji (Lettre à la Rédaction au sujet d'un postulat de l'histoire de l'art en Pologne). 1932, XVI, 86.

BIBLIOGRAPHIE DE «NAUKA POLSKA»

16. MATEMATYKA I LOGIKA MATEMATYCZNA — MATHÉMATIQUES ET LOGIQUE MATHÉMATIQUE

BIRKENMAJEROWIE, L. i A. Najważniejsze dezideraty nauki polskiej w zakresie historii nauk matematycznych (Les principaux postulats de la science polonaise dans le domaine de l'histoire des sciences mathématiques). 1918, I, 87-106.

JANISZEWSKI, ZYGMUNT. O potrzebach matematyki w Polsce (Des besoins des mathématiques en Pologne). 1918, I, 11-8.

ZAREMBA, STANISŁAW. O najpilniejszych potrzebach nauki w Polsce ze szczególnem uwzględnieniem matematyki (Des besoins les plus urgents de la science en Pologne, particulièrement des mathématiques). 1918, I, 1-10.

MAZURKIEWICZ, STEFAN. O potrzebach matematyki w Polsce (Des besoins des sciences mathématiques en Pologne). 1919, II, 1-5.

ŁUKASIEWICZ, JAN. O znaczeniu i potrzebach logiki matematycznej (De l'importance et des besoins de la logique mathématique). 1929, X, 604-20.

SPLAWA-NEYMAN, JERZY. Potrzeby matematyki stosowanej w Polsce (Les besoins des mathématiques appliquées en Pologne). 1929, X, 25-9.

ŁOMNICKI, ANTONI. O potrzebach matematyki stosowanej w Polsce (Des besoins des mathématiques appliquées en Pologne). 1931, XIV, 98-109.

NEYMAN, JERZY. O projekcie Studium Statystycznego — List do Redakcji (Lettre à la Rédaction concernant le projet d'un Centre d'études statistiques en Pologne). 1932, XV, 347-50.

17. MEDYCYN. HIGJENA — MÉDECINE. HYGIÈNE

NITSCH, ROMAN. Uwagi o potrzebach higieny i bakterjologii (Des besoins de l'hygiène et de la bactériologie). 1919, II, 130-6.

MACIESZA, ALEKSANDER. Praca naukowa lekarza na prowincji (Le travail scientifique du médecin en province). 1923, IV, 181-9.

CIECHANOWSKI, STANISŁAW. Stan i potrzeby nauk lekarskich (L'état et les besoins de la médecine). 1929, XI, 92-130.

KUBICZEK, MIECZYŚLAW. List do Redakcji o warunkach pracy badawczej młodych lekarzy (Lettre à la Rédaction sur les conditions du travail scientifique des jeunes médecins). 1935, XX, 237-44.

18. PEDAGOGIKA — PÉDAGOGIE

DOBROWOLSKI, ANTONI B. O pilnej potrzebie wychowania umysłowego w Polsce (Du be-

soin urgent d'une éducation intellectuelle en Pologne). 1918, I, 489-502.

KARBOWIAK, ANTONI. C wartości, naszym znawstwie i badaniu ojczystych dziejów nauczania i wychowania (Sur l'étude de l'histoire de l'enseignement et de l'éducation en Pologne). 1919, II, 473-9.

MYŚLAKOWSKI, ZYGMUNT. O rozwoju pedagogiki w Polsce (De la pédagogie en Pologne). 1919, II, 458-72.

BALEY, STEFAN. Potrzeby psychologii pedagogicznej (Les besoins de la psychologie pédagogique). 1929, X, 474-82.

DOBROWOLSKI, ANTONI BOLESŁAW. O najpilniejszych potrzebach, duchowych i fachowych, nauczycieli-wychowawców (Ce qui manque surtout, au point de vue spirituel et professionnel, aux instituteurs et aux éducateurs de la jeunesse). 1929, X, 483-5.

ŁEMPICKI, STANISŁAW. Potrzeby historii oświaty, szkolnictwa i wychowania w Polsce (Les besoins de l'histoire de l'instruction, des écoles et de l'éducation en Pologne). 1929, X, 630-46).

19. NAUKI PRAWNE — DROIT

BALZER, OSWALD. O potrzebach nauki w zakresie historii prawa polskiego (Des besoins de l'histoire du droit polonais). 1918, I, 243-52.

FIERICH, XAWERY. Instytut do badania prawa żywego w Polsce (L'institut d'études du droit vivant en Pologne). 1918, I, 329-32.

KUTRZEBA, STANISŁAW. Postulaty wydawnicze z zakresu historii prawa polskiego (Publications à entreprendre dans le domaine de l'histoire du droit polonais). 1918, I, 253-74.

PERETIATKOWICZ, ANTONI. O potrzebach nauki polskiej: I. Encyklopedja prawa. II. Filozofja prawa (Les besoins de la science polonaise dans le domaine de l'encyclopédie du droit et de la philosophie du droit). 1919, II, 258-61.

TILL, ERNEST. O potrzebach polskiej nauki prawa cywilnego (Les besoins de la science polonaise dans le domaine du droit civil). 1919, II, 267-71.

WRÓBLEWSKI, STANISŁAW. Potrzeby nauki polskiej a prawo rzymskie (Les besoins de la science polonaise dans le domaine du droit romain). 1919, II, 262-6.

WASILKOWSKI, JAN. Reforma prawa autorskiego w Polsce (Réforme des droits d'auteur en Pologne). 1927, VI, 386-91.

ABRAHAM, WLADYSŁAW. O potrzebach nauki historii prawa (Des besoins de l'histoire du droit). 1929, X, 286-97.

ŁYSKOWSKI, IGNACY. Kilka uwag o najważniej-

BIBLIOGRAFJA «NAUKI POLSKIEJ»

szych potrzebach nauki prawa (Quelques remarques sur les principaux besoins de la science du droit). 1929, X, 298-9.

WRÓBLEWSKI, BRONISŁAW. Potrzeby kryminologii (Les besoins de la criminologie). 1929, X, 300-8.

VETULANI, ADAM. List do Redakcji w sprawie skatalogowania pomników powszechnego prawa kanonicznego i literatury kanonistycznej, zachowanych w bibliotekach polskich (Lettre à la Rédaction au sujet d'un répertoire des documents du droit canon universel et de la littérature canonique conservés dans les bibliothèques polonaises). 1933, XVII, 226-8.

20. PSYCHOLOGJA — PSYCHOLOGIE

BLACHOWSKI, STEFAN. W sprawie potrzeb naukowych w zakresie psychologii (Des besoins de la psychologie). 1918, I, 487-8.

BALEY, STEFAN. Potrzeby psychologii pedagogicznej (Les besoins de la psychologie pédagogique). 1929, X, 474-82.

BLACHOWSKI, STEFAN. Kilka uwag o stanie i potrzebach psychologii (Quelques remarques sur l'état et les besoins de la psychologie). 1929, X, 464-73.

21. NAUKI ROLNICZE — AGRONOMIE

MALINOWSKI, EDMUND. Potrzeby nauki polskiej w zakresie hodowli czyli uszlachetniania roślin (Les besoins de la science polonaise en ce qui concerne la culture des plantes). 1919, II, 104-8.

MALINOWSKI, EDMUND. Nauka w życiu rolniczym (Le rôle de la science dans l'agriculture). 1928, IX, 282-99.

MIKULOWSKI - POMORSKI, JÓZEF. Potrzeby obecne nauk rolniczych w Polsce (Les besoins actuels des sciences agronomiques en Pologne). 1929, X, 185-97.

TERLIKOWSKI, FELIKS. Stan i potrzeby dzisiejszej nauki gleboznawstwa u nas (L'état actuel et les besoins de la science du sol en Pologne). 1929, X, 112-7.

D. PRACA NAUKOWA NA PROWINCJI (ARTYKUŁY OGÓLNE) — LE TRAVAIL SCIENTIFIQUE EN PROVINCE (ARTICLES GÉNÉRAUX)

RUTKOWSKI, JAN. Praca naukowa na prowincji (Le travail scientifique en province). 1920, III, 129-35.

BANACHIEWICZ, TADEUSZ. Astronomja na prowincji (L'astronomie en province). 1923, IV, 115-25.

BUJAK, FRANCISZEK. Praca naukowa na prowincji: Wstęp ogólny (Le travail scientifique en province). 1923, IV, 81-114.

BUJAK, FRANCISZEK. O pracy naukowej na prowincji nad zagadnieniami gospodarczymi (Le travail sur les problèmes économiques en province). 1923, IV, 237-48.

BYSTRON, JAN ST. Ludoznawstwo na prowincji (Le travail ethnologique en province). 1923, IV, 190-203.

CHYBIŃSKI, ADOLF. Muzykologia na prowincji (La musicologie en province). 1923, IV, 265-73.

CZARNOCKI, JAN. Praca naukowa na prowincji w zakresie geologii (Les travaux géologiques en province). 1923, IV, 147-58.

FRANKOWSKI, EUGENJUSZ. Ludoznawstwo na wsi (Le travail ethnologique à la campagne). 1923, IV, 204-17.

GROCHMALICKI, JAN. Praca naukowa na prowincji w zakresie zoologii (Les travaux de zoologie en province). 1923, IV, 176-80.

HRYNIEWIECKI, BOLESŁAW. Praca naukowa

na prowincji w zakresie botaniki (Les travaux botaniques en province). 1923, IV, 159-75.

KOSTRZEWSKI, JÓZEF. Praca naukowa na prowincji w zakresie archeologii przedhistorycznej (L'archéologie en province). 1923, IV, 218-23. Uzup. (Suppl.) 509-10.

MACIESZA, ALEKSANDER. Praca naukowa lekarza na prowincji (Le travail scientifique du médecin en province). 1923, IV, 181-9.

MALKOWSKI, STANISŁAW. O potrzebie organizowania ośrodków pracy naukowej na prowincji (Sur la nécessité d'organiser des centres d'études en province). 1923, IV, 282-6.

NITSCH, KAZIMIERZ. Badania językoznawcze na prowincji (Les recherches linguistiques en province). 1923, IV, 224-31.

PAWŁOWSKI, STANISŁAW. O pracy naukowej na prowincji w zakresie geografii (Les travaux géographiques en province). 1923, IV, 126-39.

PODLACHA, WŁADYSŁAW. Współpraca prowincji w badaniu i ochronie zabytków sztuki (La participation de la province dans l'étude des oeuvres d'art et dans leur conservation). 1923, IV, 249-64.

RUTKOWSKI, JAN. O zadaniach pracy naukowej na prowincji w zakresie historii (Le travail dans le domaine de l'histoire en province). 1923, IV, 232-6.

BIBLIOGRAPHIE DE «NAUKA POLSKA»

SZULC, K. Praca naukowa na prowincji w zakresie obserwacji meteorologicznych (Les travaux météorologiques en province). 1923, IV, 140-6.

TRETER, MIECZYSLAW. Muzea prowincjonalne. Zasady organizacji (Les musées de province. Les principes de leur organisation). 1923, IV, 274-81.

E. PRACA NAUKOWA W POSZCZEGÓLNYCH OŚRODKACH I REGIONACH — LE TRAVAIL SCIENTIFIQUE DANS LES CENTRES D'ÉTUDES RÉGIONAUX

Częstochowa

GOLLENHOFER, FRANCISZEK. O życiu naukowym Częstochowy (La vie scientifique de Częstochowa). 1934, XIX, 360-7.

Gdynia

HERBST, STANISŁAW. Ruch organizacyjno-naukowy w Gdyni (L'organisation de la science à Gdynia). 1934, XIX, 389-91.

Grodno

JODKOWSKI, JÓZEF. Z ruchu naukowego w Grodnie (Le mouvement scientifique à Grodno). 1934, XIX, 372-5.

Katowice v. Śląsk

Krzenieniec v. Wołyń

Lublin

BIALKOWSKI, LEON. Z ruchu naukowego w Lublinie (Le mouvement scientifique à Lublin). 1932, XVI, 78-80.

Lwów

MAŃKOWSKI, TADEUSZ. Życie naukowe współczesnego Lwowa (La vie intellectuelle et scientifique de Lwów d'aujourd'hui). 1934, XIX, 134-74.

H., J. Wystawa przyrodnicza z 15-lecia pracy naukowej ośrodka lwowskiego 1920-1934 (Exposition illustrant les 15 ans du travail dans le domaine des sciences naturelles à Lwów 1920-1934). 1935, XX, 224-5.

Łódź

ORGANIZACJA muzeów miejskich miasta Łodzi (L'organisation des musées municipaux de la ville de Łódź). 1932, XV, 325.

AUGUSTYNIAK, JAN. Życie naukowe Łodzi (La vie scientifique de Łódź). 1933, XVII, 173-86.

AUGUSTYNIAK, JAN. Próba powołania do życia w Łodzi Towarzystwa Naukowego (Un essai de créer une société des sciences et des lettres à Łódź). 1935, XX, 217-9.

Łuck v. Wołyń

Mińsk Litewski

ŻYCIE naukowe Polaków w Mińsku Litewskim

(La vie scientifique des Polonais à Mińsk Litewski). 1919, II, 574-7.

Płock

RUTSKA, HALINA. Płock (La ville de Płock). 1925, V, 182-9.

MACIESZA, ALEKSANDER. Z ruchu organizacyjno-naukowego w Płocku (L'organisation de la science à Płock). 1933, XVII, 198-202.

Poznań

MIANOWSKA, ZOFJA. Nauka na wystawie w Poznaniu (La science à l'Exposition de Poznań). 1929, XI, 344-52.

Przemysł

SMOLKA, JAN. Przemysł (La ville de Przemysł). 1925, V, 196-9.

CHAREWICZOWA, ŁUCJA. Przemysł (La ville de Przemysł). 1933, XVII, 202-5.

Równe v. Wołyń

Sandomierz

SANDOMIERZ (La ville de Sandomierz). 1925, V, 199-200.

Stanisławów

ZIELIŃSKI, JÓZEF. Życie naukowe miasta Stanisławowa (La vie scientifique de la ville de Stanisławów). 1934, XIX, 380-9.

Tarnopol

CHAREWICZOWA, ŁUCJA. Tarnopol (La ville de Tarnopol). 1933, XVII, 205-8.

Tarnów

TARNÓW i jego placówki naukowe (La ville de Tarnów et ses institutions scientifiques). 1932, XVI, 80.

Toruń

STEINBORN, OTTON. Toruń (La ville de Toruń). 1925, V, 189-96.

STEINBORN, OTTON. Ruch naukowy w Toruniu (Le mouvement scientifique à Toruń). 1932, XVI, 75-8.

T. Toruń (La ville de Toruń). 1933, XVII, 208-9.

Włocławek

MORAWSKI, MICHAŁ KS. Życie naukowe współczesnego Włocławka (La vie scientifi-

BIBLIOGRAFJA «NAUKI POLSKIEJ»

que de Włocławek d'aujourd'hui). 1934, XIX, 375-80.

Śląsk — Silésie

DOBROWOLSKI, TADEUSZ. Życie naukowe Śląska (La vie scientifique de la Silésie). 1934, XIX, 344-60.

DZIAŁALNOŚĆ Instytutu Śląskiego (L'activité de l'Institut Silésien). 1935, XX, 219-20.

Wołyń — Volhynie

HOFFMAN, JAKÓB. Praca naukowa na Wołyniu (Le travail scientifique en Volhynie). 1932, XVI, 71-4.

DUTKIEWICZ, JÓZEF. Praca naukowa na Wołyniu (Le travail scientifique en Volhynie). 1934, XIX, 367-72.

F. ARCHIWA — ARCHIVES

GEMBARZEWSKI, BRONISŁAW. Archiwum ikonograficzne (Archives iconographiques). 1918, I, 439-42.

BUCZEK, KAROL (pod kierunkiem Władysława Semkowicza—sous la direction de Władysław Semkowicz). Archiwa polskie (Les archives polonaises). 1927, VII, 1-97; 1930, XII, 1-85.

KACZMARCZYK, KAZIMIERZ. Potrzeby naszych archiwów (Les besoins de nos archives). 1929, X, 518-28.

SIEMIENSKI, JÓZEF. Stan i sprawa archiwów polskich (Le problème des archives polonaises). 1929, X, 499-517.

G. BIBLIOTEKI — BIBLIOTHÈQUES

KUNTZE, EDWARD. Potrzeby polskich bibliotek naukowych (Les besoins des bibliothèques scientifiques polonaises). 1919, II, 503-42.

DEMBY, STEFAN. Biblioteki (Inventaire des bibliothèques polonaises). 1927, VII, 162-221; 1930, XII, 139-86.

DOBROWOLSKI, KAZIMIERZ. Kilka uwag o potrzebach naszej nauki w związku z bibliotekami uniwersyteckimi (Quelques remarques sur les besoins de la science polonaise en ce qui concerne des bibliothèques universitaires). 1929, X, 547-55.

KOTUŁA, RUDOLF. Najistotniejsze potrzeby polskich bibliotek naukowych (Les besoins essen-

tiels des bibliothèques scientifiques polonaises). 1929, X, 529-37.

MOCARSKI, ZYGMUNT. Potrzeby bibliotek naukowych (Les besoins des bibliothèques scientifiques). 1929, X, 538-46.

DOBROWOLSKI, KAZIMIERZ. Główne zagadnienia dotyczące bibliotek państwowych w Polsce (Les bibliothèques d'État en Pologne). 1932, XV, 291-304.

VRTEL-WIERCZYŃSKI, STEFAN. Zagadnienie czasopism w naszych bibliotekach uniwersyteckich (Les périodiques dans les bibliothèques universitaires polonaises). 1932, XVI, 15-24.

H. MUZEA — MUSÉES

GUMOWSKI, MARJAN. Muzealna polityka rządu (La protection des Musées par le Gouvernement). 1919, II, 543-52.

MAŁKOWSKI, STANISŁAW. Kilka uwag o potrzebie popularyzacji wiedzy i o Polskim Muzeum Ziemi (De la vulgarisation de la science et du besoin d'un musée géologique polonais). 1919, II, 70-6.

MAŁKOWSKI, STANISŁAW. O potrzebie organizowania ośrodków pracy naukowej na prowincji (Sur la nécessité d'organiser des centres d'études en province). 1923, IV, 282-6.

TRETER, MIECZYSLAW. Muzea provincialne. Zasady organizacji (Les musées de province. Les principes de leur organisation). 1923, IV, 274-81.

BARANOWICZ, EDWARD. Muzea i zbiory o cha-

rakterze muzealnym w Polsce (Inventaire des musées et collections polonais). 1927, VII, 98-161.

CZEKANOWSKI, JAN. Refleksje muzeologiczne (A propos des musées). 1929, X, 556-65.

JACZEWSKI, TADEUSZ. Muzeum zoologiczne jako instytucja naukowo-badawcza (L'adaptation du musée zoologique aux fins du travail scientifique). 1929, X, 583-95.

STACH, JAN. W sprawie muzeów przyrodniczych w Polsce (A propos des musées d'histoire naturelle en Pologne). 1929, X, 566-82.

HERBST, STANISŁAW. Muzea i zbiory o charakterze muzealnym w Polsce (Inventaire des musées et collections polonais). 1930, XII, 86-138, 302-3.

MAŁKOWSKI, STANISŁAW. Z zagadnień polskie-

BIBLIOGRAPHIE DE «NAUKA POLSKA»

- go muzealnictwa przyrodniczego i krajoznawczego (Problèmes des musées régionaux en Pologne). 1930, XIII, 16-47.
- M., S. O potrzebie ratowania Muzeum Fizjograficznego Polskiej Akademii Umiejętności—List do Redakcji (Lettre à la Rédaction sur la nécessité de venir en aide au Musée Physio-graphique de l'Académie Polonaise des Sciences et des Lettres). 1932, XV, 341-2.
- ORGANIZACJA muzeów w miejskich m. Łodzi (L'organisation des musées municipaux de la ville de Łódź). 1932, XV, 325.
- BOCHEŃSKI, ZBIGNIEW. Związek Muzeów w Polsce (L'Union des Musées Polonais). 1935, XX, 221-3.
- ZBIORY naukowe w Nowogrodzie nad Narwią (Les collections scientifiques à Nowogród sur Narew). 1935, XX, 220-1.
- ### I. INSTYTUCJE I TOWARZYSTWA NAUKOWE — INSTITUTS DE RECHERCHES SCIENTIFIQUES ET SOCIÉTÉS SAVANTES
- Fundacja Kórnicka — Fondation de Kórnik*
DZIAŁALNOŚĆ Fundacji Kórnickiej (L'activité de la Fondation de Kórnik en Grande-Pologne). 1932, XV, 319-22.
- Fundusz Kultury Narodowej — Fonds de la Culture Nationale*
ZASILKI Funduszu Kultury Narodowej—1.IV 28-1.VII 29 (Subventions du Fonds de la Culture Nationale en 1.IV 28-1.VII 29). 1929, XI, 339-41.
- R., K. Działalność Funduszu Kultury Narodowej w latach 1928-1931 (L'activité du Fonds de la Culture Nationale en 1928-1931). 1932, XV, 316-9.
- N. I. Drugie Sprawozdanie Funduszu Kultury Narodowej, rec. (II-e Compte rendu du Fonds de la Culture Nationale, critique). 1934, XIX, 466-74.
- Instytut Śląski — Institut Silésien*
DZIAŁALNOŚĆ Instytutu Śląskiego (L'activité de l'Institut Silésien). 1935, XX, 219-20.
- Kasa im. Mianowskiego — Institut Mianowski*
REDAKCJA (La Rédaction). [O planowości działania Kasy im. Mianowskiego] (Sur le plan d'action de l'Institut Mianowski). 1918, I, VII-XVI.
- WIADOMOŚĆ o działalności Kasy im. Mianowskiego 1881-1916 (Notice sur l'activité de l'Institut Mianowski 1881-1916). 1918, I, 523-46.
- POMOCE udzielane przez Kasę im. Mianowskiego w różnych działach wiedzy 1881/2-1918 (Subventions allouées par l'Institut Mianowski 1881/2-1918). 1919, II, 614-21.
- SPRAWOZDANIE z Działu Naukowego Biura Kasy im. Mianowskiego (Compte rendu de la Section Scientifique du Bureau de l'Institut Mianowski). 1920, III, 239-48.
- SPRAWOZDANIE Kasy im. Mianowskiego (Compte rendu de l'Institut Mianowski). 1920, III, 249-56.
- S. J. Przegląd materiałów do historii Kasy im. Mianowskiego z okresu pierwszego 15-lecia jej istnienia 1881-1896 (Revue des matériaux pour l'histoire de l'Institut Mianowski de 1881 à 1896). 1923, IV, 361-87.
- SZWEYKOWSKI, ZYGMUNT. Zarys historii Kasy im. Mianowskiego (Aperçu de l'histoire de l'Institut Mianowski). 1932, XV, 1-202.
- PAMIĘTNIK obchodu pięćdziesięciolecia Kasy im. Mianowskiego 1881-1931 (Mémoire des cérémonies commémoratives du Cinquantenaire de l'existence de l'Institut Mianowski 1881-1931). 1932, XVI, 1-80. Streszczenie francuskie (résumé français). XVI, 81-4.
- AKADEMJE w Krakowie i Wilnie dla uczczenia 50-lecia działalności Kasy im. Mianowskiego (Cérémonies commémoratives pour célébrer le Cinquantenaire de l'Institut Mianowski à Cracovie et à Vilno). 1933, XVII, 211-6.
- Kolo Naukoznawcze — Cercle d'Études sur la Science*
SPRAWOZDANIE [pierwsze] z działalności Koła Naukoznawczego (Premier compte rendu de l'activité du Cercle d'Études sur la Science). 1929, XI, 353-5.
- SPRAWOZDANIE drugie (Second compte rendu). 1930, XIII, 166-9.
- SPRAWOZDANIE trzecie (Troisième compte rendu). 1931, XIV, 272-4.
- SPRAWOZDANIE czwarte (Quatrième compte rendu). 1932, XV, 350-1.
- SPRAWOZDANIE piąte (Cinquième compte rendu). 1932, XVI, 91-7.
- SPRAWOZDANIE szóste (Sixième compte rendu). 1933, XVII, 231-9.
- SPRAWOZDANIE siódme (Septième compte rendu). 1934, XIX, 404-20.
- SPRAWOZDANIE ósme (Huitième compte rendu). 1935, XX, 247-56.
- Kolo Filozoficzne Studentów U. W. — Cercle des étudiants en philosophie de l'Université de Varsovie*
T., S. Działalność Koła Filozoficznego Studentów Uniwersytetu Warszawskiego w ciągu pierwszych trzech lat akademickich 1915-

BIBLIOGRAFJA «NAUKI POLSKIEJ»

1918 (*L'activité du Cercle des étudiants en philosophie de l'Université de Varsovie* 1915-1918). 1923, IV, 45-62.

Komitet Porozumiewawczy — Le Comité d'entente

KOMITET Porozumiewawczy czterech polskich towarzystw naukowych (*Le Comité d'entente des quatre sociétés scientifiques polonaises*). 1932, XV, 316; 1933, XVII, 198.

Organizacje naukowe mniejszości narodowych Les organisations scientifiques des minorités nationales

TOWARZYSTWA narodów innych w Polsce (*Les sociétés scientifiques des minorités nationales en Pologne*). 1927, VII, 441-7, 451; 1930, XII, 296-301.

HERBST, STANISŁAW. Z działalności niemieckich towarzystw naukowych w Polsce (*De l'activité des sociétés savantes allemandes en Pologne*). 1933, XVII, 209-11.

Towarzystwo Naukowe Warszawskie Société des Sciences et des Lettres de Varsovie

OBCHÓD 25-lecia Towarzystwa Naukowego Warszawskiego (*Le vingt-cinquième anniversaire de la Société des Sciences et des Lettres de Varsovie*). 1933, XVII, 216-8.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie Société des Amis des Sciences et des Lettres de Wilno

Z TOWARZYSTWA Przyjaciół Nauk w Wilnie (*La Société des Amis des Sciences et des Lettres de Wilno*) 1919, II, 573-4.

OBCHÓD 25-lecia Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie (*Le vingt-cinquième anniversaire de la Société des Amis des Sciences et des Lettres de Wilno*). 1933, XVII, 218-20.

Związek Muzeów w Polsce — Union des Musées Polonais

BOCHEŃSKI, ZBIGNIEW. Związek Muzeów w Polsce (*L'Union des Musées Polonais*). 1935, XX, 221-3.

J. UCZELNIE WYŻSZE — ÉTABLISSEMENTS D'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR

TOW. DOCENTÓW PRYWATNYCH U. J. W sprawie bytu materialnego docentów (*Notes sur les moyens d'existence des docents — par la Société des privat-docents de l'Université Jagellonne*). 1918, I, 515-22.

N. M. W sprawie oddziaływania profesora na studenta (*De l'influence du professeur sur l'étudiant*). 1919, II, 483-92.

Spisy instytucyj i towarzystw naukowych Listes des organisations et des sociétés scientifiques en Pologne

POLSKIE instytucje i towarzystwa naukowe powołane do życia w okresie wojennym (*Organisations et sociétés scientifiques polonaises créées pendant la guerre*). 1919, II, 579-93.

WIADOMOŚCI o nowopowstałych lub zreorganizowanych polskich towarzystwach i instytucjach naukowych (*Renseignements sur les institutions et sociétés scientifiques polonaises nouvellement créées ou réorganisées*). 1923, IV, 388-430, 510-1; 1925, V, 408-37.

MAŁKOWSKA, JANINA. Towarzystwa i instytucje naukowe, popularno-naukowe, techniczne, popierające naukę; organizacje zawodowe pracowników naukowych w Polsce (polskie i innych narodowości zamieszkujących Rzeczpospolitą) (*Sociétés et institutions savantes, sociétés de vulgarisation de la science, sociétés techniques, sociétés d'encouragement au travail scientifique; organisations professionnelles des travailleurs scientifiques en Pologne*). 1927, VII, 222-447, 448-51.

HERBST, STANISŁAW. Towarzystwa i instytucje naukowe, popularno-naukowe, techniczne, popierające naukę; organizacje zawodowe pracowników naukowych w Polsce (polskie i innych narodowości zamieszkujących Rzeczpospolitą) (*Sociétés et institutions savantes, sociétés de vulgarisation de la science, sociétés techniques, sociétés d'encouragement au travail scientifique; organisations professionnelles des travailleurs scientifiques en Pologne*). 1930, XII, 187-301, 303-4.

WIADOMOŚCI o nowopowstałych w Polsce towarzystwach i instytucjach naukowych i artystycznych (*Renseignements sur les institutions et sociétés scientifiques et artistiques nouvellement créées en Pologne*). 1930, XIII, 169-70; 1931, XIV, 274-7; 1932, XV, 312-5; 1933, XVII, 190-8.

UZUPEŁNIENIA do spisu instytucyj i towarzystw naukowych w Polsce (*Suppléments à la liste des institutions et des sociétés scientifiques en Pologne*). 1934, XIX, 328-44; 1935, XX, 209-17.

KOTARBIŃSKI, TADEUSZ. Czy wydziały filozoficzne uniwersytetów mają być wydziałami nauczycielskimi? (*Les facultés de philosophie doivent-elles être des facultés pédagogiques?*). 1920, III, 43-50.

PRZYCZYNNIKI do badania życia naukowego młodzieży akademickiej: I. Działalność Koła Filozoficznego Studentów Uniwersytetu War-

BIBLIOGRAPHIE DE «NAUKA POLSKA»

szawskiego w ciągu pierwszych trzech lat akademickich (1915–1918) (Contributions aux recherches sur la vie scientifique de la jeunesse universitaire: I. Activité du Cercle des étudiants en philosophie de l'Université de Varsovie) (S.T.). II. Kartka z życia studenta (Une page de la vie d'un étudiant). 1923, IV, 45–75.

TABLICE statystyczne dotyczące wyższych uczelni w Polsce (Données statistiques concernant les écoles supérieures en Pologne). 1927, VI, 377–85.

SOSNOWSKI, JAN — KOT, STANISŁAW. Jak pogodzić ze sobą dwie równoległe funkcje szkół akademickich: przygotowywanie młodzieży do zawodów praktycznych i pracę naukowo-twórczą (Comment concilier les deux fonctions parallèles des universités: la préparation des jeunes gens au travail professionnel et la recherche scientifique désintéressée?). 1927, VIII, 26–43.

ŚWIĘTOSŁAWSKI, WOJCIECH. Zadania uczelni akademickich jako ośrodków kształcenia mas młodzieży (Les tâches des établissements de

l'enseignement supérieur par rapport aux masses de la jeunesse). 1927, VIII, 6–14.

PRAWOCHEŃSKI, ROMAN. O konieczności podniesienia poziomu szkół przygotowujących do studiów wyższych (De la nécessité d'élever le niveau des écoles préparant aux études supérieures). 1929, X, 23–4.

ŁAPIŃSKI, CZESŁAW. Katedry i siły naukowe profesorskie w państwowych uczelniach akademickich w Polsce (Les chaires et le corps d'enseignement des écoles supérieures d'État en Pologne). 1931, XIV, 27–97.

ŁUBIEŃSKI, ZBIGNIEW. O lepszą organizację studiów zagranicznych — List do Redakcji (Lettre à la Rédaction. Pour une meilleure organisation des études des Polonais à l'étranger). 1932, XV, 331–2.

P. O centralizację studiów humanistycznych w naszych uniwersytetach — List do Redakcji (Lettre à la Rédaction. Pour la centralisation des études humanistes dans les universités polonaises). 1932, XV, 345 6.

K. ZJAZDY NAUKOWE — CONGRÈS SCIENTIFIQUES

PAMIĘTNIK I Zjazdu poświęconego zagadnieniom organizacji i rozwoju nauki polskiej w d. 7–10 kwietnia 1920 r. (Mémoire du premier Congrès consacré aux problèmes de l'organisation et du développement de la science polonaise — 7–10 avril 1920). 1920, III, 1–276.

ZJAZD Fizjografów. Posiedzenie Centralnej Rady Muzealnej. Konferencje oświatowe (Le Congrès des Physiographes Polonais. Séance du Conseil Central des Musées. Conférences sur l'instruction publique). 1925, V, 201–4.

PAMIĘTNIK II Zjazdu Naukowego odbytego w Warszawie w dn. 2–3 kwietnia 1927 r. (Mémoire du II Congrès Scientifique tenu à Varsovie les 2 et 3 avril 1927 pour étudier la question de l'organisation de l'enseignement supérieur en Pologne). 1927, VIII, 1–87.

P., R. Konferencje zagranicznych delegatów Min. W. R. i O. P. (Conférences des délégués du

Ministère de l'Instruction Publique Polonais à l'étranger). 1932, XV, 328–30.

V POWSZECHNY Zjazd Historyków Polskich w Warszawie 28.XI–4.XII.1930 (Le V. Congrès des Historiens Polonais, Varsovie 28.XI–4.XII.1930). 1932, XV, 326–7.

ZJAZDY Pomorzoznawcze (Les congrès consacrés aux études de la Poméranie). 1932, XV, 322–4.

RUTKOWSKI, JAN. Uwagi krytyczne o zjazdach naukowych (Quelques observations critiques sur les congrès scientifiques). 1934, XIX, 123–33.

ADAMUS, JAN. I Zjazd działaczy kulturalnych w Wilnie i projekt Izby Kultury (Le premier Congrès des travailleurs intellectuels à Wilno et le projet des «Chambres de Culture»). 1935, XX, 233–7.

PRZEGLĄD zjazdów naukowych odbytych w Polsce w r. 1934 (Les congrès scientifiques tenus en Pologne en 1934). 1935, XX, 225–33.

L. PRACA NAUKOWA POLSKA NA OBCZYŻNIE — LE TRAVAIL SCIENTIFIQUE DES POLONAIS À L'ÉTRANGER

JAKUBOWSKI, JAN. Polskie Koło Naukowe w Moskwie 1915–1918 (Le Cercle Scientifique Polonais à Moscou 1915–1918). 1919, II, 564–9.

KALINOWSKI, STANISŁAW. Organizowanie się

ruchu naukowego wśród Polaków na Ukrainie (L'organisation du mouvement scientifique parmi les Polonais en Ukraine). 1919, II, 569–72.

ZALESKI, JAN. Ruch naukowy wśród Polaków

BIBLIOGRAFJA «NAUKI POLSKIEJ»

w Petersburgu w latach ostatnich (La vie scientifique des milieux polonais à Petersburg pendant la guerre). 1919, II, 553-63.

Z POLSKIEGO ruchu naukowego wśród emigracji naszej na Zachodzie (La vie scientifique dans les milieux des émigrés polonais à l'Occident). 1919, II, 577-8.

M. STOSUNKI NAUKOWE POLSKI Z ZAGRANICĄ—LES RAPPORTS SCIENTIFIQUES DE LA POLOGNE AVEC L'ÉTRANGER

KONOPCZYŃSKI, WŁADYSŁAW. Nauka polska na terenie międzynarodowym (La science polonaise sur le terrain international). 1920, III, 197-203.

SIEDLECKI, MICHAŁ. Nauka polska na terenie międzynarodowym (La science polonaise sur le terrain international). 1920, III, 188-97.

D., H. Stosunki naukowe Polski z zagranicą (Les rapports scientifiques de la Pologne avec l'étranger). 1925, V, 393-407.

KOT, STANISŁAW. Polonica w archiwach i bibliotekach holenderskich (Les «Polonica» dans les archives et bibliothèques hollandaises). 1927, VI, 329-31.

STOSUNKI naukowe z zagranicą w latach 1919-1925 (Les rapports scientifiques de la Pologne avec l'étranger de 1919 à 1925). 1927, VI, 391-421.

LORET, MACIEJ. Polskie pielgrzymstwo naukowe w Rzymie od XVI do XVIII wieku (Les étudiants polonais à Rome aux XVI-XVIII-mes siècles). 1929, XI, 131-73.

DABROWSKI, JAN i PIOTROWICZ, KAROL. Polonica zagranicą: Kraje naddunajskie (Les «Polonica» dans les pays Danubiens). 1930, XIII, 55-106.

POLLAK, ROMAN. Istituto di Cultura Polacca «Attilio Begey», Torino. 1930, XIII, 201-2.— Pierwsze sprawozdanie Instytutu Kultury Polskiej im. A. Begeya (Premier compte rendu de l'Institut de la Civilisation Polonaise «Attilio Begey»). 1931, XIV, 291-2. — Instytut im. Begeya w Turynie (Institut «Attilio Begey» à Turin). 1932, XV, 352-3.

POLLAK, ROMAN. Katedra zwyczajna polonistyki w uniwersytecie rzymskim (La chaire de la langue et de la littérature polonaises à l'Université de Rome). 1930, XIII, 202-3.

P., R. Konferencje zagranicznych delegatów Min. W. R. i O. P. (Conférences des délégués du Ministère de l'Instruction Publique Polonais à l'étranger). 1932, XV, 328-30.

P., R. Kurs wakacyjny języka i literatury polskiej dla cudzoziemców (Cours de vacances de langue et de littérature polonaises). 1932, XV, 327-8.

KIESZKOWSKI, BOHDAN. Associazione Culturale Italo-Polacca, Roma. 1933, XVII, 274.

KIESZKOWSKI, BOHDAN. Stacja naukowa i Biblioteka Polska w Rzymie (La Station Scientifique et la Bibliothèque Polonaise à Rome). 1933, XVII, 272-4.

BRÜCKNER, ALEKSANDER. Polska i Niemcy. Uwagi ogólne (La Pologne et l'Allemagne. Observations générales). 1934, XVIII, VII-XX.

PIOTROWICZ, KAROL. Polonica w Niemczech (Les «Polonica» en Allemagne). 1934, XVIII, 1-228.

BEDNARSKI, STANISŁAW ks. Polonica w archiwach jezuitów (Les «Polonica» dans les archives des Jésuites). 1935, XX, 141-67.

KOT, STANISŁAW. Anglo-Polonica. Angielskie źródła rękopiśmienne do dziejów stosunków kulturalnych Polski z Anglią (Les «Anglo-Polonica». Documents manuscrits anglais ayant trait aux rapports culturels de la Pologne avec l'Angleterre). 1935, XX, 49-140.

IV. ORGANIZACJA I ŻYCIE NAUKI ZAGRANICĄ — L'ORGANISATION ET LA VIE DE LA SCIENCE À L'ÉTRANGER¹

Anglja — Grande-Bretagne

LICHTAROWICZ WŁ. Nauka a przemysł w St. Zjednoczonych Ameryki Półn. i w Anglii (La science et l'industrie aux États-Unis et en Angleterre). 1919, II, 608-10.

WOJCIECHOWSKI, JAN. Anglja. Współpraca państwa i przemysłu na polu badań naukowych

(La coopération de l'État et de l'industrie dans les recherches scientifiques). 1925, V, 385-92.

TRETIAK, ANDRZEJ. Nauka w Anglii (La science en Angleterre). 1927, VI, 276-312.

NAUKOWY Komitet Parlamentarny w Anglii (The Parliamentary Science Committee. Le

¹ Dans l'ordre alphabétique des noms des pays en polonais.

BIBLIOGRAPHIE DE «NAUKA POLSKA»

- Comité Scientifique Parlementaire en Angleterre). 1929, XI, 362-3; 1934, XIX, 427-9.
- WYDATKI na oświatę i naukę w angielskim budżecie administracji rządowej (Sommes dépensées par le Gouvernement Britannique pour la science et l'enseignement en 1929 et 1930). 1930, XIII, 180-1.
- STULECIE The British Association for the Advancement of Science (1831-1931) (Le centenaire de la British Association for the Advancement of Science). 1932, XV, 372-90.
- THE BRITISH Science Guild w Londynie (The British Science Guild à Londres). 1932, XVI, 98-101.
- JÓZEFOWICZ, EDWARD (rec.-critique). London and the Advancement of Science. 1932, XVI, 178-81.
- JÓZEFOWICZ, EDWARD (rec.-critique). A Report on the Scientific and Professional Staffs in the Public Services and Industry. 1932. XVI, 176-8.
- TRETIK, ANDRZEJ. Czwarty Kongres Uniwersytetów Imperjum Brytyjskiego (Le Quatrième Congrès des Universités de l'Empire Britannique). 1932, XVI, 101-9.
- Z DZIAŁALNOŚCI Departamentu Badań Naukowych i Przemysłowych w Wielkiej Brytanii w latach 1929/30 i 1930/31 (De l'activité du Department of Scientific and Industrial Research en Grande-Bretagne en 1929/30 et 1930/31). 1932, XVI, 109-23. — W latach 1931/32-1933/34 (De 1931/32 à 1933/34). 1935, XX, 257-62.
- THE ASSOCIATION of Scientific Workers w Londynie (L'Association des Travailleurs Scientifiques à Londres). 1934, XIX, 421-7.
- Belgia — Belgique*
- KRIDL, MANFRED. Kilka uwag o organizacji nauki w Belgii (Quelques observations sur l'organisation de la science en Belgique). 1929, XI, 174-202.
- NAUKA na Wystawie w Liège (La science à l'exposition de Liège). 1930, XIII, 203-4.
- Z DZIAŁALNOŚCI Fondation Universitaire w Belgii (L'activité de la Fondation Universitaire en Belgique) w latach 1928/29 i 1929/30 (en 1928/29 et 1929/30). 1931, XIV, 299-306. — W latach 1930/31 i 1931/32 (en 1930/31 et 1931/32). 1933, XVII, 267-70. — W latach 1932/33 i 1933/34 (en 1932/33 et 1933/34). 1935, XX, 264-7.
- Z DZIAŁALNOŚCI Narodowego Funduszu Badań Naukowych w Belgii (De l'activité du Fonds National de la Recherche Scientifique en Belgique) w latach 1928/29 i 1929/30 (en 1928/29 et 1929/30). 1931, XIV, 292-9. — W latach 1930/31 i 1931/32 (en 1930/31 et 1931/32). 1933, XVII, 264-7. — W latach 1932/33 i 1933/34 (en 1932/33 et 1933/34). 1935, XX, 262-3.
- POWSTANIE Fondation Francqui w Brukseli (Les origines de la Fondation Francqui). 1933, XVII, 270-2.
- DZIAŁALNOŚĆ Fondation Francqui w Belgii w latach 1932/33 i 1933/34 (L'activité de la Fondation Francqui en Belgique en 1932/33 et 1933/34). 1935, XX, 267.
- Bułgaria — Bulgarie*
- WAKARELSKI, CHRISTO. Organizacja twórczości naukowej w Bułgarii (L'organisation du travail scientifique en Bulgarie). 1929, XI, 267-87.
- Chiny — Chine*
- JABŁOŃSKI, WITOLD. Kilka uwag o organizacji nauki w Chinach (Sur l'organisation de la science en Chine). 1933, XVII, 156-72.
- Czechosłowacja — Tchécoslovaquie*
- GÓRSKI, KONRAD. Organizacja nauki w Czechosłowacji, dane za rok 1921, 1922 i 1923 (L'organisation de la science en Tchécoslovaquie. Données pour 1921, 1922 et 1923). 1925, V, 350-73.
- BATOWSKI, HENRYK. Z dziedziny organizacji nauki w Czechosłowacji, dane za rok 1929, i 1930 i rzut oka na lata poprzednie (De l'organisation de la science en Tchécoslovaquie. Données pour 1929 et 1930 et un aperçu de l'histoire des années précédentes). 1931, XIV, 186-95.
- Dania — Danemark*
- STEMANN, INGEBORG. Organizacja nauki w Danii (L'organisation de la science au Danemark). 1925, V, 334-49.
- HERBST, STANISŁAW. Z organizacji i popierania nauki w Skandynawii (Sur l'organisation et la protection de la science en Suède, en Norvège et au Danemark). 1932, XVI, 123-37.
- SPANG-HANSEN, E. Działalność Fundacji Carlsbergfondet w Kopenhadze w latach 1929-1933 (Le fonctionnement de la Fondation Carlsbergfondet à Copenhague de 1929 à 1933). 1935, XX, 286-90.
- Estonja — Esthonie*
- HERBST STANISŁAW. Z organizacji i popierania nauki w Estonii (Sur l'organisation et la protection de la science en Esthonie). 1933, XVII, 285-91.
- Finlandja — Finlande*
- STAN materiałny nauki i nauczania w Finlandii (L'état financier de la science et de l'enseignement en Finlande). 1925, V, 374-84.

BIBLIOGRAFJA «NAUKI POLSKIEJ»

Francja — France

- MAŁKOWSKI, ST. Ankieta poświęcona przyszłości nauki we Francji (Une enquête consacrée au problème de l'avenir de la science en France). 1919, II, 610-3.
- DRZEWIECKI, KONRAD. Organizacja pracy naukowej zagranicą. I. Francja (L'organisation de la science à l'étranger. I. France). 1923, IV, 460-86.
- MARTEL, ANTONI. Warunki materialne nauki we Francji (Les conditions financières de la science en France). 1925, V, 297-306.
- KONFEDERACJA francuskich towarzystw naukowych (La Confédération des Sociétés Scientifiques Françaises). 1931, XIV, 314-8.
- OFFICE National des Recherches Scientifiques et Industrielles et des Inventions we Francji. Caisse des Recherches Scientifiques. 1931, XIV, 306-14.
- PIERWSZY międzynarodowy Kongres opieki nad uczonymi w Paryżu w dn. 10-12.IX 1931 (Le premier Congrès International de la Protection des Savants et des Chercheurs désintéressés à Paris). 1932, XV, 367-72.
- Z ORGANIZACJI popierania badań naukowych we Francji. Powstanie Caisse Nationale des Sciences i Fondation Nationale pour la recherche scientifique (Sur l'organisation de l'encouragement à la recherche scientifique en France. La Caisse Nationale des Sciences et la Fondation Nationale pour la Recherche Scientifique). 1932, XV, 356-67.
- FONDATION «Pour la Science» (Centre International de Synthèse) w Paryżu. 1934, XIX, 429-36.
- DZIAŁALNOŚĆ Caisse Nationale we Francji w latach 1930-1932 (Les activités de la Caisse Nationale en France de 1930 à 1932). 1935, XX, 280-3.
- OTWARCIE La Maison de la Chimie w Paryżu (L'inauguration de la Maison de la Chimie à Paris). 1935, XX, 283-6.

Grecja — Grèce

- MAŁECKI, MIECZYSLAW. Stan obecny nauki w Grecji (L'état actuel de la science en Grèce). 1934, XIX, 175-84.

Hiszpanja — Espagne

- FRANKOWSKI, EUGENIUSZ. Organizacja nauki w Hiszpanji (L'organisation de la science en Espagne). 1931, XIV, 213-62.

Holandja — Pays-Bas

- VAN WIJK, N. Organizacja nauki w Holandji (L'organisation de la science aux Pays-Bas). 1927, VI, 313-29.

Jugosławja — Yougoslavie

- BATOWSKI, HENRYK. Obecny stan nauki w Jugosławji (na podstawie danych na rok 1930/31) (La situation actuelle de la science en Yougoslavie). 1931, XIV, 196-212.

Litwa — Lithuanie

- BRENSZTEJN, MICHAŁ. Nauka w Republice Litewskiej (La science dans la République Lithuanienne). 1934, XIX, 225-308.

Łotwa — Lettonie

- LICHTAROWICZ, WŁADYSŁAW. Fundusz Kultury w Łotwie (Le Fonds de la Culture en Lettonie). 1929, XI, 288-328.
- KRZYŻANOWSKI, JULJAN. Fundusz Kultury w Łotwie w latach 1928-30 (Le Fonds de la Culture en Lettonie 1928-30). 1932, XV, 390-2.

Niemcy — Allemagne

- SUCHODOLSKI, BOGDAN. Opieka nad nauką w Niemczech (La protection de la science en Allemagne). 1929, XI, 203-57.
- ZJAZD T-wa im. Bunsena w Berlinie (Le Congrès de la Société Bunsen à Berlin). 1929, XI, 363-4.
- DZIAŁALNOŚĆ Towarzystwa do Popierania Nauki im. Cesarza Wilhelma w Berlinie w r. 1929/30 (L'activité de la Société Empereur Guillaume pour l'Avancement de la Science à Berlin en 1929/30). 1930, XIII, 188-191.
- INSTYTUT imienia Henryka Hertza w Berlinie (L'Institut Heinrich Hertz à Berlin). 1930, XIII, 194-5.
- INSTYTUT Matematyczny Uniwersytetu w Getyndze (L'Institut des Mathématiques de l'Université de Göttingen). 1930, XIII, 195.
- O ISTOCIE uniwersytetów niemieckich (Les traits fondamentaux des universités allemandes). 1930, XIII, 186-91.
- ŚWIANIEWICZ, STANISŁAW. Wschodnio-Europejski Instytut we Wrocławiu (L'Institut d'Europe Orientale à Breslau). 1930, XIII, 191-4.
- WANICZKÓWNA, HELENA. Societas lablonoviana w Lipsku (La «Societas lablonoviana» à Leipzig). 1930, XIII, 195-201.
- BOGUCKI, MIECZYSLAW. Instytuty badawcze w Niemczech z zakresu przyrody i medycyny, ich organizacja i znaczenie (Les instituts de recherches dans les domaines des sciences naturelles et de la médecine en Allemagne; leur organisation et leur rôle). 1931, XIV, 162-76.
- DZIAŁALNOŚĆ Notgemeinschaft der Deutschen Wissenschaft w latach 1928/29 i 1929/30 (L'activité de la «Notgemeinschaft der Deut-

BIBLIOGRAPHIE DE «NAUKA POLSKA»

- schen Wissenschaft» en 1928/29 et 1929/30). 1931, XIV, 318-31.
- J., A. Działalność Notgemeinschaft der Deutschen Wissenschaft w latach 1930/31 i 1931/32 (L'activité de la «Notgemeinschaft der Deutschen Wissenschaft en 1930/31 et 1931/32). 1933, XVII, 274-85.
- Norwegja — Norvège*
- LUNDE, IVAR pod kierunkiem prof. jęz. słow. w Uniwersytecie w Oslo Olafa Brocha (sous la direction de M. Olaf Broch, prof. des langues slaves à l'Université d'Oslo). Kilka uwag o organizacji nauki w Norwegii (Sur l'organisation de la science en Norvège). 1930, XIII, 107-25.
- HERBST, STANISŁAW. Z organizacji i popierania nauki w Skandynawji (Sur l'organisation et la protection de la science dans les Pays Scandinaves). 1932, XVI, 123-37.
- Rosja Sowiecka — U.R.S.S.*
- BIAŁORUSKA Akademia Nauk (L'Académie des Sciences et des Lettres de Minsk en Russie Blanche). 1930, XIII, 204-5.
- MIKULSKI, T. Z życia naukowego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (Sur la vie scientifique de l'U.R.S.S.). 1932, XVI, 138-46; 1933, XVII, 291-5.
- BACHULSKI, ALEKSY. Nauki historyczne w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (Les sciences historiques en U.R.S.S.). 1935, XX, 290-302.
- Rumunja — Roumanie*
- SERGESCU, PETRE. Obecny stan nauki w Rumunii (Sur l'état actuel de la science en Roumanie). 1934, XIX, 200-24.
- Stany Zjedn. Ameryki Półn. — États-Unis d'Amérique*
- LIČHTAROWICZ, WL. Nauka a przemysł w St. Zjednoczonych Ameryki Półn. i w Anglii (La science et l'industrie aux États-Unis et en Angleterre). 1919, II, 608-10.
- ZNANIECKI, FLORJAN. Organizacja pracy naukowej zagranicą. II. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej (L'organisation de la science à l'étranger. II. Les États-Unis de l'Amérique du Nord). 1923, IV, 487-504.
- GŁOSY studentów amerykańskich w sprawie obecnego sposobu nauczania w szkołach akademickich (Opinions des étudiants américains sur le système d'enseignement actuellement d'usage aux universités des États-Unis). 1930, XIII, 185-6.
- OSSOWSKA, MARIA. O kwalifikacjach potrzebnych do studiów wyższych i pracy naukowej (Conditions que doivent remplir les candidats aux études supérieures et au travail scientifique). 1930, XIII, 182-5.
- UNIwersytety a ich absolwenci (Les universités et leurs élèves diplômés). 1930, XIII, 185.
- AMERICAN Council of Learned Societies, Washington. 1931, XIV, 332-41.
- COLEMAN, ARTHUR P. Nowe kierunki w nauczaniu w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej (Les nouvelles tendances dans l'enseignement supérieur aux États-Unis). 1931, XIV, 145-61.
- SCIENCE Service w Stanach Zjednoczonych A. P. Organizacja i działalność (L'organisation et le fonctionnement du Science Service aux États-Unis). 1931, XIV, 349-52.
- SOCIAL Science Research Council w Stanach Zjednoczonych A. P. (Social Science Research Council aux États-Unis). 1931, XIV, 341-8.
- COLEMAN, A. P. Przewodnie myśli Wystawy Stulecia Postępu w Chicago (Idées directrices de l'Exposition «Century of Progress» à Chicago). 1933, XVII, 257-62.
- KONFERENCJA Science Service w Waszyngtonie (La Conférence du Science Service à Washington). 1933, XVII, 262-4.
- NATIONAL Academy of Sciences i National Research Council w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej (National Academy of Sciences et National Research Council aux États-Unis). 1933, XVII, 240-57.
- KRUSZEWSKA, FELICJA. Działalność Fundacji Rockefellerowskich na polu popierania nauki (L'activité des Fondations Rockefeller pour l'avancement de la science). 1935, XX, 168-206.
- Szwajcaria — Suisse*
- SUCHODOLSKI, BOGDAN. Z dziedziny organizacji popierania nauki w Szwajcarii (De la protection de la science en Suisse). 1929, XI, 258-60.
- SECRÉTAN, DANIEL. O organizacji nauki w Szwajcarii i jej środkach materialnych (Note sur l'organisation de la science en Suisse). 1930, XIII, 126-57.
- Szwecja — Suède*
- HERBST, STANISŁAW. Z organizacji i popierania nauki w Skandynawji (Sur l'organisation et la protection de la science dans les Pays Scandinaves). 1932, XVI, 123-37.
- Węgry — Hongrie*
- TOMCSÁNYI, JAN. Dzisiejsza organizacja nauki węgierskiej i jej warunki materialne (L'organisation actuelle de la science hongroise et ses conditions financières). 1927, VI, 332-48.
- TOMCSÁNYI, JAN. Dzisiejsza organizacja nauki

BIBLIOGRAFJA «NAUKI POLSKIEJ»

- węgierskiej i jej warunki materialne (L'organisation actuelle de la science hongroise et ses conditions financières). 1931, XIV, 177-85.
- TOMCSÁNYI, JAN. Zoltan Magyary: Zasady węgierskiej polityki naukowej, rec. (Les principes de la politique scientifique hongroise, critique). 1931, XIV, 383-6.
- Włochy — Italie*
- POLLAK, ROMAN. Organizacja nauki we Włoszech (L'organisation de la science en Italie). 1925, V, 307-33.
- BIAŁOBRZESKI, CZESŁAW. Wystawa Historji Nauki we Florencji (L'exposition de l'histoire de la science à Florence). 1929, XI, 364-7.
- POLLAK, ROMAN. Nowe usiłowania na polu popierania nauki we Włoszech (Les nouveaux efforts faits pour l'avancement de la science en Italie). 1929, XI, 261-6.
- POLLAK, ROMAN. Istituto di Cultura Polacca «Attilio Begey», Torino. 1930, XIII, 201-2.—Pierwsze sprawozdanie Instytutu Kultury Polskiej im. A. Begeya (Premier compte rendu de l'Institut de la Civilisation Polonaise «Attilio Begey»). 1931, XIV, 291-2.—Instytut im. Begeya w Turynie (Institut Attilio Begey à Turin). 1932, XV, 352-3.
- POLLAK, ROMAN. Katedra zwyczajna polonistyki w uniwersytecie rzymskim (La chaire de langue et de littérature polonaises à l'Université de Rome). 1930, XIII, 202-3.
- POLLAK, ROMAN. Sławistyka we Włoszech (Études des choses slaves en Italie). 1930, XIII, 203; 1932, XV, 354-6.
- POLLAK, ROMAN. Królewska Akademia Włoska (Reale Accademia d'Italia). 1931, XIV, 286-90.
- POLLAK, ROMAN. Włoskie Instytuty naukowe i badawcze (Les institutions de la recherche scientifique en Italie). 1931, XIV, 290-1.
- POLLAK, ROMAN. Wielka Encyklopedia włoska (La Grande Encyclopédie Italienne). 1932, XV, 353-4.
- KIESZKOWSKI, BOHDAN. Associazione Culturale Italo-Polacca, Roma. 1933, XVII, 274.
- KIESZKOWSKI, BOHDAN. Stacja naukowa i Biblioteka Polska w Rzymie (La Station Scientifique et la Bibliothèque Polonaise à Rome). 1933, XVII, 272-4.
- BOGUCKI, MIECZYSLAW. Consiglio Nazionale delle Ricerche, Roma. 1934, XIX, 436-43.
- KIESZKOWSKI, BOHDAN. Nauka a dążenia państwowe we Włoszech (Les tendances de l'État et la science en Italie). 1934, XIX, 185-99. Dyskusja w K.N. (discussion au C. Sc.). XIX, 418-20.
- Instytucje międzynarodowe — Institutions internationales*
- MIĘDZYNARODOWY Związek Akademij (L'Union Académique Internationale). 1919, II, 606-7.
- RADA Międzynarodowa Badań naukowych (Le Conseil International des Recherches). 1919, II, 605-6.
- KOMISJA Współpracy Umysłowej (La Commission de la Coopération Intellectuelle). 1923, IV, 505-8; 1925, V, 403-7; 1927, VI, 422-5.
- WNIOSKI i zalecenia Komitetu Doradców Naukowych przy Lidze Narodów (Résolutions adoptées par le Comité des Conseillers Scientifiques auprès de la Société des Nations). 1932, XVI, 146-51.
- GŁOSY W PRASIE ZAGRANICZNEJ O ROLI NAUKI
LA PRESSE ÉTRANGÈRE SUR LE RÔLE
DE LA SCIENCE
- NAUKA a przemysł (La science et l'industrie). 1929, XI, 360-2; 1932, XVI, 161-4; 1933, XVII, 304-7.
- [POSTĘP nauki a szczęście ludzkości] (Le progrès de la science et le bonheur de l'humanité). 1929, XI, 356-60.
- BADANIA naukowe a życie współczesne (La science et la vie contemporaine). 1930, XIII, 179-80.
- JEDNOSTKA w pracy naukowej (Le rôle de l'individu dans la science). 1930, XIII, 177-8.
- METODY naukowe w administracji (Les méthodes scientifiques dans l'administration). 1930, XIII, 178.
- METODY naukowe w nauce współczesnej (Les méthodes de la science moderne). 1930, XIII, 171-3; 1931, XIV, 285-6.
- [NAUKA czysta a stosowana] (La science pure et la science appliquée). 1930, XIII, 173-5; 1931, XIV, 283-5; 1932, XVI, 165-8; 1933, XVII, 310-11.
- NOWA nauka (La nouvelle science). 1930, XIII, 178-9.
- STOSUNEK państwa do nauki (Les rapports de l'État avec la science). 1930, XIII, 175-7.
- UNAUKOWIENIE życia społecznego (La rationalisation scientifique de la vie sociale). 1931, XIV, 278-83.
- MATERIALNE podstawy pracy badawczej (Les bases financières de la recherche scientifique). 1932, XVI, 164-5; 1933, XVII, 307-10.
- ROLA nauki w dobie przesilenia gospodarczego (Le rôle de la science en temps de crise économique). 1932, XVI, 152-61; 1933, XVII, 295-304.
- NIEZALEŻNOŚĆ nauki (L'indépendance de la science). 1935, XX, 309-12.
- ODPOWIEDZIALNOŚĆ nauki (La responsabilité de la science). 1935, XX, 303-9.

BIBLIOGRAPHIE DE «NAUKA POLSKA»

V. RECENZJE — CRITIQUES¹

- ABEL, JAMES F. National Ministries of Education. 1930. (B. SUCHODOLSKI). 1931, XIV, 382-3.
- AYRES, C. E. Science, the False Messiah. 1927. (S. OSSOWSKI). 1930, XIII, 211-5.
- BECKER, C. H. Probleme der Wissenschaftspflege. 1929. (B. SUCHODOLSKI). 1930, XIII, 215-6.
- BLISS, HENRY EVELYN. The Organization of Knowledge and the System of the Sciences. 1929. (M. OSSOWSKA). 1935, XX, 333-5.
- BORKENAU, FRANZ. Der Übergang vom feudalen zum bürgerlichen Weltbild. 1934. (S. HERBST). 1935, XX, 350-3.
- BRAGG, WILLIAM H. Craftmanship and Science. 1928. (M. KORCZEWSKI). 1930, XIII, 222-6.
- LA COOPÉRATION Intellectuelle. Revue mensuelle. 1929. (P. RYBICKI). 1930, XIII, 220-2.
- CROCE, BENEDETTO. An Autobiography. 1927. (W. BOROWY). 1932, XV, 398-400.
- CROWTHER, J. G. Science in Soviet Russia. 1930. (S. SZCZENIOWSKI). 1931, XIV, 378-80.
- DEHN, MAX. Ueber die geistige Eigenart des Mathematikers. 1928. (W. NIKLIBORC). 1930, XIII, 209-10.
- DICKINSON, G. LOWES. After two Thousand Years. 1930. (S. OSSOWSKI). 1932, XVI, 175-6.
- DRUGIE Sprawozdanie Funduszu Kultury Narodowej (II. Compte rendu du Fonds de la Culture Polonaise). 1934. (N. L.). 1934, XIX, 466-74.
- DZIEDUSZYCKI, TADEUSZ. Sociotechnicum polonorum. 1931. (F. BUJAK). 1931, XIV, 373-8.
- EDDINGTON, A. S. The Nature of the Physical World. 1930. (C. BIAŁOBRZESKI). 1931, XIV, 353-60.
- EDDINGTON, A. S. Science and the Unseen World. 1929. (C. BIAŁOBRZESKI). 1930, XIII, 210-11.
- ELLIS, (HENRY) HAVELOCK. A Study of British Genias. 1927. (W. BOROWY). 1932, XV, 397-8.
- FLEXNER, ABRAHAM. Universities: American, English, German. 1930. (B. SUCHODOLSKI). 1934, XIX, 462-3.
- FORSCHUNGSINSTITUTE, Ihre Geschichte, Organisation und Ziele. T. I, t. II. 1930. (W. LICHTAROWICZ). 1933, XVII, 364-92.
- FRONT Nauki i Techniki (Le front scientifique et technique). Nr 10-11, 1931; Nr 1, 1932. (T. MIKULSKI). 1932, XVI, 181-4.
- GRÜNWALD, ERNST. Das Problem der Soziologie des Wissens. 1934. (J. CHAŁASIŃSKI). 1935, XX, 331-2.
- HABER, F. Aus Leben und Beruf; Aufsätze, Reden, Vorträge. 1927. (M. KORCZEWSKI). 1932, XV, 409-15.
- HALDANE, J. B. S. The Inequality of Man. 1932. (S. OSSOWSKI). 1934, XIX, 453-5.
- HALDANE, J. B. S. Science and Ethics. 1928. (W. DOROSZEWSKI). 1931, XIV, 360-2.
- HEIDEL, W. A. The Heroic Age of Science. 1933. (A. KROKIEWICZ). 1935, XX, 342-50.
- HERZBERG, ALEXANDER. Zur Psychologie der Philosophie und der Philosophen. 1926. (W. KOWALSKI). 1931, XIV, 365-6.
- HIRSCH, N. D. M. Genius and Creative Intelligence. 1931. (M. OSSOWSKA). 1933, XVII, 349-51.
- A HISTORY of Psychology in Autobiography. Ed. by C. Murchison. (M. OSSOWSKA). Vol. I, 1930; 1931, XIV, 363-5. Vol. II, 1932; 1933, XVII, 351-2.
- HUXLEY, JULIAN. Scientific Research and Social Needs. 1934. (S. OSSOWSKI). 1935, XX, 329-31.
- HUXLEY, JULIAN. A Scientist among the Soviets. 1932. (F. KRUSZEWSKA). 1933, XVII, 337-42.
- HUXLEY, JULIAN. What Dare I Think. 1932. (B. HRYNIEWIECKI). 1935, XX, 322-7.
- INTERNATIONAL Address Book of Botanists. 1931. (B. HRYNIEWIECKI). 1932, XV, 417-22.
- JOAD, C. E. M. Philosophical Aspects of Modern Science. 1932. (CZ. BIAŁOBRZESKI). 1935, XX, 313-7.
- JOAD, C. E. M. Under the Fifth Rib. A Bellicent Autobiography. 1932. (M. OSSOWSKA). 1934, XIX, 456-8.
- KIRKPATRICK, MONRO TH. The Physician: as Man of Letters, Science and Action. 1933. (M. OSSOWSKA). 1934, XIX, 458-9.
- KRETSCHMER, ERNEST. Geniale Menschen. 1929. (M. OSSOWSKA). 1930, XIII, 206-9.
- KROKIEWICZ, ADAM. Uwagi o kulturze i cywilizacji starożytnej w związku z kulturą i cywilizacją współczesną. (Sur la culture et la civilisation antiques comparées à celles de nos jours). Odb. z *Muzeum*, r. 48, z. 3. 1932. (A. GÓRSKI). 1933, XVII, 342-9.
- LECHICKI, CZESŁAW. Mecenat Zygmunta III i życie umysłowe na jego dworze (Sigismond III, le roi mécène, et la vie intellectuelle à sa cour). 1932. (S. HERBST). 1932, XVI, 184-6.
- LEVY, H. Science in an Irrational Society. 1934. (S. OSSOWSKA). 1935, XX, 328-9.
- LODGE, SIR OLIVER. Past Years. An Autobiography. 1931. (W. KAPUŚCIŃSKI). 1933, XVII, 352-8.

¹ W porządku alfabetycznym nazwisk autorów książek (dans l'ordre alphabétique des noms des auteurs des livres).

BIBLIOGRAFJA «NAUKI POLSKIEJ»

- LONDON and the Advancement of Science. 1931. (E. JÓZEFOWICZ). 1932, XVI, 178-81.
- MCDUGALL, W. World Chaos. The Responsibility of Science. 1931. (C. BIAŁOBRZESKI). 1933, XVII, 312-7. Dyskusja w K. N. (discussion au C. Sc.). XVII, 235-9.
- MACMURRAY, JOHN ed. Some Makers of the Modern Spirit. 1933. (S. OSSOWSKI). 1934, XIX, 451-3.
- MAGYARY, ZOLTAN. A magyar tudomány politika alapvetése. (Zasady węgierskiej polityki naukowej—Les principes de la politique scientifique hongroise). 1927. (J. TOMCSÁNYI). 1931, XIV, 383-6.
- MARSHALL, JOHN. Publication of Books and Monographs by Learned Societies. 1931. (S. RYCHLIŃSKI). 1932, XV, 415-7.
- MERCIER, LOUIS J. A. The Challenge of Humanism. 1933. (B. SUCHODOLSKI). 1935, XX, 359-62.
- MILL, JOHN STUART. Autobiografia (Autobiographie). 1931. (M. HEITZMAN). 1931, XIV, 366-7.
- MILLIKAN, ROBERT A. Science and the New Civilization. 1930. (S. SZCZENIOWSKI). 1930, XIII, 230-4.
- MONTMASSON, J. M. Le rôle de l'inconscient dans l'invention scientifique. 1928. (M. OSSOWSKA). 1929, XI, 368-75.
- MUMFORD, LEWIS. Technics and Civilization. 1934. (B. SUCHODOLSKI). 1935, XX, 353-9.
- MURALT, ALEXANDER v. Zur gegenwärtigen Krisis der Wissenschaft. Gedanken eines Arztes. 1926. (P. RYBICKI). 1929, XI, 381-3.
- NAUKA na Ukrainie. Bjuleteń Ukrauky (La science en Ukraine). Nr 1 1926, Nr 2-4 1927. (S. HERBST). 1931, XIV, 380-2.
- NICOLLE, CHARLES. Biologie de l'invention. 1932. (S. BLACHOWSKI). 1932, XVI, 169-74.
- OGG, FREDERIC AUSTIN. Research in the Humanistic and Social Sciences. Report of a Survey conducted for the American Council of Learned Societies by... 1928. (F. KRUSZEWSKA). 1931, XIV, 387-97.
- PAUL, ALBERT. Wie empfindet, denkt und handelt der geniale Mensch? (S. BLACHOWSKI). 1935, XX, 336-9.
- PAULHAN, FR. Psychologie de l'invention. 1930. (M. OSSOWSKA). 1931, XIV, 362-3.
- PEARSON, KARL. The Function of Science in the Modern State. 1919. (B. SUCHODOLSKI). 1930, XIII, 216-7.
- PERRIN, JEAN. La recherche scientifique. 1933. (F. KRUSZEWSKA). 1934, XIX, 463-6.
- PICARD, J. Essai sur la logique de l'invention dans les sciences. 1928. (W. DOROSZEWSKI). 1929, XI, 378-9.
- PICARD, J. Essai sur les conditions positives de l'invention dans les sciences. 1928. (W. DOROSZEWSKI). 1929, XI, 375-8.
- PLAUT, PAUL. Die Psychologie der produktiven Persönlichkeit. 1929. (S. BLACHOWSKI). 1930, XIII, 226-9.
- PUBLICATIONS de l'Institut de Coopération Intellectuelle: Pour une Société des Esprits. Pourquoi la guerre? L'avenir de la culture. 1933. (A. GÓRSKI). 1935, XX, 362-9.
- RAMÓN Y CAJAL, S. Regeln und Ratschläge zur wissenschaftlichen Forschung. 1933. (M. BOGUCKI). 1935, XX, 335-6.
- REDMAN, L. V. and MORY A. V. H. The Romance of Research. 1933. (S. SZCZENIOWSKI). 1935, XX, 339-41.
- A REPORT on the Scientific and Professional Staffs in the Public Services and Industry. 1931. (E. JÓZEFOWICZ). 1932, XVI, 176-8.
- ROBERTSON, T. BRAILSFORD. The Spirit of Research. 1931. (M. KORCZEWSKI). 1933, XVII, 322-4.
- RUSSELL, BERTRAND. The Scientific Outlook. 1931. (S. OSSOWSKI). 1933, XVII, 317-22.
- SAIOLA, LEO E. and GIBBS, WARREN E. Science and the Scientific Mind. 1930. (E. JÓZEFOWICZ). 1932, XV, 402-9.
- SAMUEL, SIR HERBERT. Philosophy and the Ordinary Man. 1932. (S. OSSOWSKI). 1933, XVII, 324-6.
- SARTON, GEORGE. The History of Science and the New Humanism. 1931. (S. OSSOWSKI). 1933, XVII, 327-30.
- SCHELER, MAX. Die Wissensformen und die Gesellschaft. Probleme einer Soziologie des Wissens. 1926. (B. SUCHODOLSKI). 1929, XI, 379-81. Dyskusja w K. N. (discussion au C. Sc.). XI, 353.
- SCHINGNITZ, WERNER. Scientiologie. *Minerva-Zeitschrift* 1931, 7 Jahrg. Hft. 5-6 i 7-8. (M. OSSOWSKA). 1933, XVII, 362-4.
- SCHLUTER, W. C. How to do Research Work. A Manuel of Research Procedure presenting a Simple Explanation of the Principles underlying Research Methods. 1929. (S. OSSOWSKI). 1931, XIV, 372-3.
- SCIENCE at the Cross Roads. Papers presented to the International Congress of the History of Science and Technology held in London from June 29th to July 3rd, 1931, by the Delegates of the U. S. S. R. 1931. (M. TYROWICZ). 1933, XVII, 330-7.
- SEGOND, J. Le problème du génie. 1930. (M. OSSOWSKA). 1932, XV, 400-2.
- LE SENTIMENT religieux et la science. Enquête auprès des Membres de l'Académie des Sciences par Robert de Flers. 1928. (P. RYBICKI). 1930, XIII, 217-20.
- SLUŽBA Nauce. Anons (Au service de la science. Annonce). 1932, XV, 325-6.
- SPEARMAN, C. Creative Mind. 1930. (S. BAILEY). 1932, XV, 393-7.

BIBLIOGRAPHIE DE «NAUKA POLSKA»

- SULLIVAN, J. W. N. *Limitations of Science*. 1933. (M. OSSOWSKA). 1935, XX, 327-8.
- TENNANT, F. R. *Philosophy of the Sciences*. 1932. (B. SOBOCIŃSKI). 1934, XIX, 455-6.
- A TERMÉSZET-, orvos-, műszaki- és mezőgazdaságtudományi országos Kongresszus munkálatai, Budapest 1926, évi januárius 3-8. (Prace krajowego naukowego kongresu przyrodników, lekarzy, techników i rolników w Budapeszcie w dn. 3-8 stycznia r. 1926.—Travaux du congrès scientifique hongrois des naturalistes, médecins, techniciens et agriculteurs tenu à Budapest du 3 au 8 janvier 1926. (J. TOMCSÁNYI). 1931, XIV, 386-7.
- TYC, TEODOR. *Pamiętnik (Mémoire)*. 1931. (K. TYMIENIECKI). 1931, XIV, 367-72.
- TYROWICZ, MARJAN. *Z zagadnień organizacji czasopiśmiennictwa naukowego. (De l'organisation de périodiques scientifiques)*. *Droga* Nr 4. 1932. (CZ. GUTRY). 1932, XVI, 186-9.
- THE UNIVERSITY in the Changing World. 1932. (B. SUCHODOLSKI). 1934, XIX, 459-62.
- WELLS, H. G. *What are We to do with our Lives?* 1932. (S. OSSOWSKI). 1933, XVII, 326-7.
- WEYL, HERMANN. *Mind and Nature*. 1934. (S. SZCZENIOWSKI). 1935, XX, 317-22.
- WEYL, HERMANN. *The Open World*. 1932. (C. BIAŁOBRZESKI). 1934, XIX, 444-7.
- WHITEHEAD, A. N. *Adventures of Ideas*. 1933. (S. OSSOWSKI). 1934, XIX, 448-51.
- WHITEHEAD, A. N. *Science and the Modern World*. Repr. 1932. (S. OSSOWSKI). 1934, XIX, 447-8.
- ŻYCIE I PRACA pisarza polskiego. Na podstawie ankiety Związku Zawodowego Literatów Polskich w Warszawie (La vie et le travail de l'écrivain polonais. Enquête de l'Union Syndicale des Gens de Lettres Polonais). 1932. (T. MAKOWIECKI). 1933, XVII, 358-62.

VI. MATERJAŁY ARCHIWALNE — DOCUMENTATION

1. AKTA USTAWODAWCZE — LOIS

AKTA Ustawodawcze, dotyczące nauki i sztuki oraz szkolnictwa wyższego, ogłoszone w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej (Les Actes législatifs concernant la science, les beaux arts et l'enseignement supérieur, parus dans le Journal des Statuts de la République Polonaise) w czasie od (en):

- 1.I 1918 - 1.IV 1928. 1928, IX, 310-31.
 1.IV 1928 - 31.XII 1928. Uzupełnienie do «Aktów Ustawodawczych», podanych w IX t. *Nauki Polskiej* (Supplément aux Actes cités dans le vol. XI de *Nauka Polska*). 1929, XI, 329-33.
 1.I 1929 - 31.XII 1929. 1930, XIII, 158-9.
 1.I 1930 - 31.XII 1930. 1931, XIV, 263-5.
 1.I 1931 - 31.XII 1931. 1932, XV, 311.
 1.I 1932 - 31.XII 1932. 1933, XVII, 187-90.
 1.I 1933 - 31.XII 1933. 1934, XIX, 309-12.
 1.I 1934 - 31.XII 1934. 1935, XX, 207-9.

2. BIBLIOGRAFJA — BIBLIOGRAPHIE

BIBLIOGRAFJA naukowawcza (Bibliographie des travaux concernant les études sur la science) 1928-1930. 1930, XIII, 235-8.

BIBLIOGRAFJA naukowawcza (Bibliographie des travaux concernant les études sur la science) 1928-1931. 1934, XIX, 475-552.

3. NAGRODY NAUKOWE — PRIX SCIENTIFIQUES

NAGRODY za prace naukowe przyznane przez polskie instytucje i towarzystwa naukowe, miasta i wyższe uczelnie (Prix accordés pour les travaux scientifiques par les institutions, sociétés savantes, villes et universités polonaises) w latach (en):

- 1920-1922. 1923, IV, 457-9.
 1922-1923. 1925, V, 459-63.
 1924 1925. 1927, VI, 371-2.
 1926-1927. 1928, IX, 301-2.
 1928. 1929, XI, 342-4, 394.
 1929-1930. 1930, XIII, 159-66.
 1931. 1932, XVI, 64-70, 190-2.
 1932-1933. 1934, XIX, 320-8, 553-4.

4. POLONICA W KRAJACH OBCYCH — LES «POLONICA» À L'ÉTRANGER

KOT, STANISŁAW. *Polonica w archiwach i bibliotekach holenderskich* (Les «Polonica» dans les archives et bibliothèques hollandaises). 1927, VI, 329-31.

DĄBROWSKI, JAN i PIOTROWICZ, KAROL. *Polonica zagranicą: Kraje naddunajskie* (Les «Polonica» dans les pays Danubiens). 1930, XIII, 55-106.

BIBLIOGRAFJA «NAUKI POLSKIEJ»

- BRÜCKNER, ALEKSANDER. Polska i Niemcy. Uwagi ogólne (La Pologne et l'Allemagne. Observations générales). 1934, XVIII, VII-XX.
- PIOTROWICZ, KAROL. Polonica w Niemczech (Les «Polonica» en Allemagne). 1934, XVIII, 1-228.
- BEDNARSKI, STANISŁAW ks. Polonica w archiwach jezuickich (Les «Polonica» dans les archives des Jésuites). 1935, XX, 141-67.
- KOT, STANISŁAW. Anglo-Polonica. Angielskie źródła rękopiśmienne do dziejów stosunków kulturalnych Polski z Anglią (Les «Anglo-Polonica». Documents manuscrits anglais ayant trait aux rapports culturels de la Pologne avec l'Angleterre). 1935, XX, 49-140.
5. SPISY INSTYTUCYJ NAUKOWYCH — LISTES DES INSTITUTIONS SCIENTIFIQUES
- POLSKIE instytucje i towarzystwa naukowe, powołane do życia w okresie wojennym (Organisations et sociétés scientifiques polonaises créées pendant la guerre). 1919, II, 579-93.
- WIADOMOŚCI o nowopowstałych lub zreorganizowanych polskich instytucjach i towarzystwach naukowych (Renseignements sur les institutions et sociétés scientifiques polonaises nouvellement créées ou réorganisées). 1923, IV, 388-430, 510-11; 1925, V, 408-37.
- MATERIAŁY do spisu instytucyj i towarzystw naukowych polskich (Institutions et sociétés scientifiques en Pologne). 1927, VII, X+1-478.
- MATERIAŁY do spisu instytucyj i towarzystw naukowych w Polsce, Suplement do t. VII (Institutions et sociétés scientifiques en Pologne, Supplément au vol. VII). 1930, XII, X+1-359.
- WIADOMOŚCI o nowopowstałych w Polsce instytucjach i towarzystwach naukowych i artystycznych (Renseignements sur les institutions et sociétés scientifiques et artistiques nouvellement créées en Pologne). 1930, XIII, 169-70; 1931, XIV, 274-7; 1932, XV, 312-5; 1933, XVII, 190-8.
- UZUPEŁNIENIA do spisu instytucyj i towarzystw naukowych w Polsce (Suppléments à la liste des institutions et des sociétés scientifiques en Pologne). 1934, XIX, 328-44; 1935, XX, 209-17.
6. UDZIAŁ RZĄDU POLSKIEGO W POPIERANIU NAUKI I SZTUKI — LA PROTECTION DE LA SCIENCE ET DES BEAUX-ARTS PAR LE GOUVERNEMENT POLONAIS¹
- UDZIAŁ Rządu Polskiego w popieraniu nauki (La protection de la science par le Gouvernement Polonais). 1919, II, 599-602; 1923, IV, 455-7; 1925, V, 455-8; 1927, VI, 373-6.
- UDZIAŁ Rządu w popieraniu nauki i sztuki (La protection de la science et de l'art par le Gouvernement Polonais). 1928, IX, 302-9; 1929, XI, 333-41.
- NAGRODY Ministerstw za prace naukowe (Prix accordés par les ministères polonais pour les travaux scientifiques). 1930, XIII, 163-4.
- SUMY w budżetach poszczególnych Ministerstw w latach budż. 1930/31 i 1931/32, przeznaczone na cele naukowe i artystyczne (Extraits des budgets des ministères polonais pour les années 1930/31 et 1931/32 illustrant les dépenses pour les buts scientifiques et artistiques). 1931, XIV, 265-72. — W roku budż. 1932/33 (pour l'année 1932/33). 1932, XVI, 59-63, 190.
- ZASILEKI na badania naukowe i stypendja Ministerstwa Rolnictwa w 1930/31 (Subventions pour les recherches scientifiques et bourses du Ministère de l'Agriculture en 1930/31). 1932, XV, 324.
- SUMY w budżecie państwowym w latach budż. 1933/34 i 1934/35, przeznaczone na cele naukowe i artystyczne (Extraits des budgets des ministères polonais pour les années 1933/34 et 1934/35 illustrant les dépenses pour les buts scientifiques et artistiques). 1934, XIX, 313-20.
7. UDZIAŁ SPOŁECZEŃSTWA W POPIERANIU NAUKI — LE RÔLE DE LA SOCIÉTÉ DANS LA PROTECTION DE LA SCIENCE
- ZAPISY i ofiary na cele naukowe w okresie 1918-1919 (Legs et dons pour les buts scientifiques en 1918-1919). 1919, II, 594-8.
- OFIARNOŚĆ społeczeństwa na rzecz nauki polskiej (Libéralité du public en faveur de la science polonaise). 1923, IV, 430-54; 1925, V, 437-55; 1927, VI, 349-70.

VII. SKOROWIDZE — INDEX

- SKOROWIDZ miejscowości i instytucyj uwzględnionych w t. VII (Index des localités et des institutions citées dans le vol. VII). VII, 452-8.
- SKOROWIDZ miejscowości i instytucyj uwzględnionych w t. VII i XII (Index des localités et des institutions citées dans les vls. VII et XII). XII, 305-36.

¹ P. także: Fundusz Kultury Narodowej, s. 19 (v. aussi Le Fonds de la Culture Polonaise, p. 19).

BIBLIOGRAPHIE DE «NAUKA POLSKA»

SKOROWIDZ nazwisk (Index. des noms): do (au)
vol. I, II:II, 622-46; vol. III:III, 273-6; vol.
IV:IV, 512-25; vol. V:V, 464-83; vol. VI:VI,
426-49; vol. VII:VII, 459-71; vol. IX:IX,
332-7; vol. X:X, 647-56; vol. XI:XI, 384-93;
vol. XII:XII, 337-48; vol. XIII:XIII, 259-69;
vol. XIV:XIV, 398-404; vol. XV:XV, 423-
37; vol. XVI:XVI, 193-9; vol. XVII:XVII,
393-403; vol. XIX:XIX, 555-72; vol. XX:XX,
371-9.

SKOROWIDZ rzeczowy (Index des matières):
do (au) vol. I:I, 547-58; vol. II:II, 647-72;
vol. III:III, 257-72; vol. IV:IV, 526-48; vol.
V:V, 484-509.

SKOROWIDZE do Poloników w Niemczech (Index
relatif aux «Polonica» en Allemagne). XVIII,
165-227.

SKOROWIDZE do Anglo-Poloników (Index re
latif aux «Anglo-Polonica») XX, 130-40.

VIII. STRESZCZENIA FRANCUSKIE — RÉSUMÉS FRANÇAIS

RÉSUMÉS français des articles parus dans le vo-
lume IV. 1923, IV, 551-83.

RÉSUMÉS français des articles parus dans le vo-
lume V. 1925, V, 511-46.

SKOROWIDZ AUTORÓW

ARTYKUŁÓW ZAWARTYCH W TOMACH I-XX «NAUKI POLSKIEJ»

LISTE DES NOMS DES AUTEURS

DES ARTICLES PUBLIÉS DANS LES VOL. I-XX DE «NAUKA POLSKA»

Abraham, Władysław 15
Adamus, Jan 21
Augustyniak, Jan 17

B. C. 5
B. F. 5
B. Z. 7
Bachulski, Aleksy 25
Baley, Stefan 15, 16, 28
Balzer, Oswald 15
Banachiewicz, Tadeusz 9, 16
Baranowicz, Edward 18
Barwiński, Eugenjusz 13
Batowski, Henryk 11, 23, 24
Batowski, Zygmunt 14
Baudouin de Courtenay Ehrenkreutzowa, Ce-
zarja 10
Bednarski, Stanisław ks. 22, 29
Białkowski, Leon 13, 17
Białobrzęski, Czesław 4, 5, 11, 26-9
Bieńkowski, Piotr 8
Birkenmajer, Aleksander 15
Birkenmajer, Ludwik 7, 15
Błachowski, Stefan 4, 16, 28
Bocheński, Zbigniew 19, 20
Bogucki, Mieczysław 24, 26, 28
Bohdanowicz, Karol 12

Bohusz-Szysko, Adolf 14
Borowy, Wacław 27
Brensztejn, Michał 24
Broch, Olaf 25
Bruchnański, Wilhelm 14
Brückner, Aleksander 10, 22, 29
Buczek, Karol 18
Bujak, Franciszek 4, 6, 8, 10, 16, 27
Bystroń, Jan St. 10, 16

Chalański, Józef 27
Charewiczowa, Łucja 17
Chętnik, Adam 7
Chrzanowski, Ignacy 14
Chybiński, Adolf 14, 16
Ciechanowski, Stanisław 15
Coleman, Arthur Prudden 25
Cywiński, Stanisław 14
Czarnecki, Jan 12, 16
Czekanowski, Jan 6, 9, 18

D. A. B. 5
D. H. 22
Dąbrowski, Jan 22, 29
Demby, Stefan 18
Dobrowolski, Antoni Bolesław 4-6, 11,
12, 15

BIBLIOGRAFJA «NAUKI POLSKIEJ»

Dobrowolski, Kazimierz 5, 8, 18
 Dobrowolski, Tadeusz 18
 Dobrzański, Jan 8
 Dobrzycki, Jerzy 14
 Doroszewski, Witold 4, 27, 28
 Drzewiecki, Konrad 24
 Dutkiewicz, Józef 18
 Dziewoński, Karol 10
 Dziewulski, Władysław 9

Fierich, Xawery 15
 Fijałek, Jan ks. 13
 Fischer, Adam 8
 Folkierski, Władysław 11
 Frankowski, Eugenjusz 10, 16, 24

Gawroński, Andrzej 4
 Gąsiorowski, Stanisław Jan 8
 Gembarzewski, Bronisław 14, 18
 Godlewski, Emil mł. 9
 Godlewski, Emil st. 9
 Godlewski, Tadeusz 6
 Gollenhofer, Franciszek 17
 Gorczyński, Władysław 11
 Górski, Artur 13, 27, 28
 Górski, Konrad 23
 Grabowski, Lucjan 9
 Grochmalicki, Jan 9, 16
 Gumowski, Marjan 13, 18
 Gutry, Czesław 29

H. J. 17
 Halecki, Oskar 13
 Hanssen-Spang, E. 23
 Heitzman, Marjan 4, 28
 Herbst, Stanisław 17, 18, 20, 23, 25, 27, 28
 Hirschler, Jan 9
 Hlasek, Stefan 11
 Hoffman, Jakób 18
 Hoyer, Henryk 7, 9
 Hryniewiecki, Bolesław 9, 16, 27
 Huber, Maksymilian 11
 Hulewicz, Jan 13

J. A. 25
 J. Z. 5
 Jabłoński, Witold 23
 Jaczewski, Tadeusz 18
 Jakimowicz, Roman 8
 Jakubowski, Jan 21
 Jakubski, Antoni W. 9
 Janicki, Konstanty 6
 Janiszewski, Zygmunt 15
 Jankowski, Ksawery 12
 Jodkowski, Józef 17
 Józefowicz, Edward 23, 28

Kaczmarczyk, Kazimierz 18
 Kalinowski, Stanisław 6, 11, 21

Kapuściński, Władysław 27
 Karbowski, Antoni 15
 Kieszkowski, Bohdan 5, 22, 26
 Kling, Kazimierz 10
 Knot, Antoni 8
 Kochanowski, Jan Karol 4, 13
 Konopczyński, Władysław 6, 13, 21
 Kopera, Feliks 14
 Korbut, Gabrjel 14
 Korczewski, Michał 9, 27, 28
 Kostanecki, Antoni 10
 Kostanecki, Kazimierz 6
 Kostrzewski, Józef 8, 16
 Kościalkowski, Stanisław 8
 Kot, Stanisław 7, 21, 22, 29, 30
 Kotarbiński, Tadeusz 4, 5, 7, 11, 20
 Kotula, Rudolf 18
 Kotwicz, Władysław 11
 Kowalski, Tadeusz 10
 Kowalski, Władysław 27
 Kozłowski, Roman 9, 12
 Kreutz, Stefan 12
 Kridl, Manfred 23
 Krokiewicz, Adam 27
 Król, Kazimierz 8
 Kruszevska, Felcja 25, 27, 28
 Krzyżanowski, Julian 14, 24
 Kubiczek, Mieczysław 7, 15
 Kucharski, Eugenjusz 14
 Kulczyński, Stanisław 9
 Kuntze, Edward 18
 Kutrzeba, Stanisław 6, 15

Lehr-Splawiński, Tadeusz 11
 Lepszy, Leonard 14
 Lichtarowicz, Władysław 22, 24, 25, 27
 Loret, Maciej 8, 13, 22
 Loth, Edward 9
 Lunde, Ivar 25

Lapiński, Czesław 21
 Lempicki, Stanisław 15
 Lempicki, Zygmunt 11
 Łomnicki, Antoni 15
 Łubieński, Zbigniew 21
 Łukasiewicz, Jan 5, 15
 Łyskowski, Ignacy 15

M. S. 19
 Maciesza, Aleksander 6, 13, 15-7
 Makowiecki, Tadeusz 13, 29
 Malinowski, Edmund 9, 16
 Malecki, Mieczysław 24
 Małkowska, Janina 20
 Małkowski, Stanisław 6, 13, 16, 18, 24
 Manteuffel, Jerzy 11, 13
 Mańkowski, Tadeusz 14, 17
 Marchlewski, Leon 7
 Martel, Antoni 24

BIBLIOGRAPHIE DE «NAUKA POLSKA»

- Matuszewski, Ignacy 14
 Maurizio, Adam 4
 Maziarski, Stanisław 9
 Mazurkiewicz, Stefan 15
 Mianowska, Zofia 17
 Mierzejewski, Henryk 11
 Mikulski, Tadeusz 25, 27
 Mikulowski-Pomorski, Józef 16
 Minkiewicz, Romuald 4, 6
 Mitera, Zygmunt 12
 Mocarski, Zygmunt 18
 Molé, Wojśław 14
 Morawski, Kazimierz 6
 Morawski, Michał ks. 17
 Morozewicz, Józef 6, 12
 Mościcki, Ignacy 6, 10
 Moszczeński, Stefan 10
 Moszyński, Kazimierz 10
 Mysłakowski, Zygmunt 4, 15

 N. I. 19, 27
 N. M. 20
 Natanson, Władysław 6
 Neyman, Jerzy 15
 Niebrzydowski, Władysław 12
 Niementowski, Stefan 10
 Nikliborc, Władysław 27
 Nitsch, Kazimierz 10, 11, 16
 Nitsch, Roman 15

 Ō. J. 5
 Ossowska, Marja 5, 25, 27-9
 Ossowski, Stanisław 4, 5, 27-9
 Otrębski, Jan 7

 P. 21
 Paczoski, Józef 7, 9
 Pawłowski, Stanisław 12, 16
 Peretiatkowicz, Antoni 6, 15
 Pieńkowski, Stefan 11
 Piotrowicz, Karol 22, 30
 Piotrowicz, Ludwik 13
 Podlacha, Władysław 14, 16
 Pollak, Roman (P. R.) 21, 22, 26
 Porzeziński, Wiktor 7
 Prawocheński, Roman 21
 Przybyłowicz, Wojciech 7

 R. K. 19
 Reczyński, Czesław 11, 12
 Redakcja «Nauki Polskiej» 4, 6, 7, 19
 Richter, Jan Bronisław 5
 Romer, Eugenjusz 12
 Rostafiński, Józef 9
 Roszkowski, Wacław 9
 Rozwadowski, Jan 4, 5, 10
 Rubczyński, Witold 11
 Rutkowski, Jan 6, 7, 10, 13, 16, 21
 Rutska, Halina 17

 Rybicki, Paweł 4, 27, 28
 Rychliński, Stanisław 8, 28

 S. J. 7, 19
 Samsonowicz, Jan 12
 Sawicki, Ludomir 12
 Secrétan, Daniel 25
 Semkowicz, Władysław 6, 11, 13, 18
 Sergescu, Petre 25
 Siedlecki, Michał 6, 9, 22
 Siemieński, Józef 18
 Sierpiński, Wacław 7
 Sinko, Tadeusz 10
 Smoleński, Jerzy 12
 Smoleński, Kazimierz 10
 Smoleński, Władysław 7, 13
 Smoluchowski, Marjan 11
 Smolka, Jan 17
 Sobeski, Michał 14
 Sobociński, Bolesław 29
 Sosnowski, Jan 7, 21
 Sosnowski, Oskar 14
 Spang-Hanssen, E. 23
 Splawa-Neyman, Jerzy p. Neyman
 Splawiński-Lehr, Tadeusz 11
 Stach, Jan 18
 Stasiak, Stefan 11
 Steinborn, Otto 17
 Stemann, Ingeborg 23
 Stenz, Edward 12
 Suchodolski, Bogdan 5, 24, 25, 27-9
 Suchodolski, Witold 8
 Sujkowski, Antoni 12, 13
 Szafer, Władysław 5, 6, 9
 Szczeniowski, Szczepan 27-9
 Szober, Stanisław 10
 Szulc, Kazimierz 11, 17
 Szwejkowski, Zygmunt 8, 19
 Szymonowicz, Władysław 9
 Szyszko-Bohusz, Adolf 14
 Świaniewicz, Stanisław 24
 Świętosławski, Wojciech 7, 21

 T. 17
 T. S. 19, 21
 Tarnawski, Władysław 11
 Tatkiewicz, Władysław 14
 Taylor, Edward 10
 Teisseyre, Wawrzyniec 12
 Terlikowski, Feliks 16
 Thugutt, Stanisław Józef 12
 Till, Ernest 15
 Tomcsányi, Jan 25, 26, 28, 29
 Tomkowicz, Stanisław 14
 Treter, Mieczysław 17, 18
 Tręciak, Andrzej 22, 23
 Trzebiński, Józef 9
 Twardowski, Kazimierz 11

BIBLIOGRAFJA «NAUKI POLSKIEJ»

Tymieniecki, Kazimierz 13, 29
Tyrowicz, Marjan 28, 29
Ujejski, Józef 6, 7
Van Wijk, N. 24
Vetulani, Adam 16
Vrtel-Wierczyński, Stefan 14, 18
Wakarelski, Christo 23
Walicki, Michał 14
Waniczkówna, Helena 24
Wasilkowski, Jan 15
Weyberg, Zygmunt 13
Wierczyński-Vrtel, Stefan 14, 18
Witkowski, Stanisław 11
Witoszyński, Czesław 11
Witwicki, Władysław 4, 11
Wojciechowski, Jan 22
Wojciechowski, Jarosław 14
Wojtkowski, Andrzej 8

Wojtusiak, Roman 9
Wolfke, Mieczysław 12
Woyno, Tadeusz Jerzy 12
Wróblewski, Bronisław 16
Wróblewski, Stanisław 15
Wrzosek, Adam 9
Zaborski, Bogdan 12
Zachorowski, Stanisław 13
Zaleski, Jan 21
Zaleski, Zygmunt L. 4, 5
Zaremba, Stanisław 5, 15
Zawadzki, Władysław 10
Zawidzki, Jan 4, 10
Zdziechowski, Marjan 5
Zieliński, Józef 17
Zieliński, Tadeusz 5, 11
Znaniecki, Florjan 4, 10, 25
X. Y. 5

